



**POLSKI ZWIĄZEK
HODOWCÓW KONI**
ul. Św. Józefa 30
00-002 Warszawa
tel. hosp. 26-75-00, 26-30-00
K. 522, 544, 750

630

1

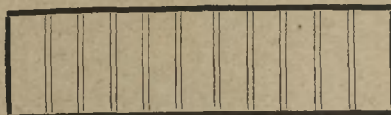
9

2

5



Próbzie
i
Hocelence



KONKURS

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

„JEŹDZIEC I HODOWCA”

Dnia 7 czerwca r. b. rozegrane zostanie

WARSZAWSKIE DERBY

KTO ODGADNIE PIERWSZE TRZY KONIE
W PORZĄDKU W JAKIM PRZYJĄDĄ DO METY
OTRZYMA

I nagrodę — zegarek złoty

PIERWSZE DWA KONIE — II nagrodę — żeton złoty

PIERWSZEGO KONIA — III nagrodę — żeton srebrny

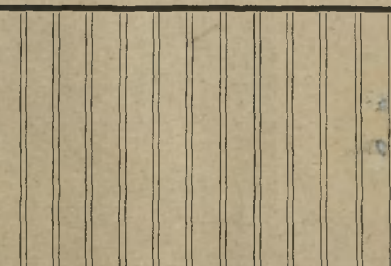
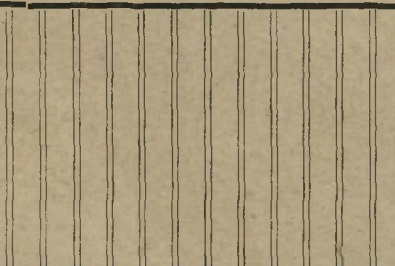
ODPOWIEDZI PRZYJMUJE REDAKCJA TYG. „JEŹDZIEC I HODOWCA” DO DNIA
10 MAJA, DO GODZINY 12 ej W POŁUDNIE.

PRAWDOPODOBNI UCZESTNICZY DERBY:

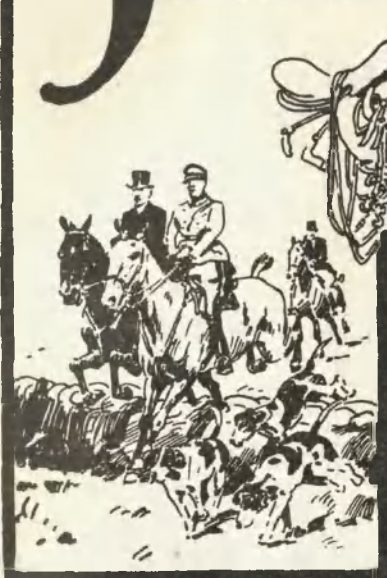
H. ks. Lubomirskiego:
Cymbarka (Oszczep i Prawda),
Czarnobrewa (Newminster II
i Ruń),
Czczuga (Blue Danube i Pilica).
A. hr. Morstina:
Donna Rosa (Carabas i Rosa-
munda),
Demon (Dealer i Rusałka).
A. mrgr. Wielopolskiego:
Dunkierka (Fils du Vent i Francja)
Dorpat (Morganatic i Riga).
R. Kwiatkowskiego:
Magnat (Morganatic i Gioconda),
Maskarada (Morganatic i Sewilla).
M. Bersona:
Aral (Arak i Alcantara),
Valera (Alaric Victor i Poinsetia).

E. i J. Grzybowskich:
Forward (Fils du Vent i Gaffe),
Dzisna (Fils du Vent i Dźwina).
L. J. bar. Kronenberga:
Too Good (Blue Danube i Kara-
bella),
Telimena (Blue Danube i Wenezja).
J. hr. Czarneckiego:
Bijou (Albula i Beata).
I p. ul. Krechowickich:
Iwo (Morganatic i Czafranka).
Ktery Szepietów:
Murat (Morganatic i Ewa),
Dyletantka (Dealer i Blaustrumpf).
S. Ostoia-Ostaszewskiego:
Dynamo (Carabas i Bombe),
Promienisty (Promień i Piruetka).

M. Róga:
Juljusz (Fils du Vent i Gumdrop),
Bystrzyca (Fils du Vent i Mani-
toba).
S. Mroczkowskiego:
Czekan (Proporzec i Uciecha).
B. Szejcera:
Liwiec (Oszczep i Kalena),
Claude Denise (Oszczep i Bajka).
A. Olszowskiego:
Torpeda (Parachute i Pera),
Torreador (Huszar II i Good Luck).
K. Dzierzbickiego:
Dziryt (Bob i Belgja).
XIV p. ul. Jazłowieckich:
Dagmara (Cylba i Reine Fiam-
mette),
Dryada (Mości Książę i Fea).



JEŹDZIEC i HODOWCĄ



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.



PERICHOLE 5 l. kl. c.gn. (Sunstar i Pescara), jedna z lepszych 4-letnich klaczy 1924 r.

Do naszych Czytelników.

Skończył się rok pracy trudnej, rozpoczyna się rok jeszcze trudniejszej. Z poza optymizmu, sztucznie spreparowanego przez doktrynę, z poza mgły ułudy, co sama siebie w najlepszej woli ludzi, widać rzeczywistość z obliczem chmurnem i czołem, pełnem troski. Troska ta, jak chmura wisi nieustannie nad największym i najwspanialszym warsztatem Polski: nad jej ziemią i ponad wszystkim, co tę ziemię uprawia. Bylibyśmy jednak małoduszni, gdybyśmy narzekaniem chcieli leczyć chorobę. Warsztat ziemi jest tak potężny, w ziemi jest tyle mocy utajonej, a niedobytej, że nie zdoła ich wyjałowić nic. Byle znaleźć siłę do wytrwania, szlachetny w sobie upór i tę przemożną wiarę w potęgę Narodu, co z ziemi wyrósł i miłością tej ziemi żyje od lat tysiąca. Gorszym od optymizmu, wysnutego ze sztucznej koncepcji myślowej, jest nieuzasadniony pesymizm, od którego niema powrotu, pesymizm, niszczący powoli, jak czerw, twardy pień charakteru, zdolność i entuzjazm pracy.

Wszystko przemija, a pęd życia nie zmierza nigdy na pobożowisko ideałów, lecz zawsze tam, gdzie się je sieje radosnemi rękoma. Przemienie więc czas burzliwy, okres spłodzonego niepokoju, burza, powstała przy koniecznej i duchem czasu nakazanej, przemianie wartości.

Ktokolwiek więc jest tych spraw blisko, powinien baczyć, aby tego ducha ziemi, co się objawił w milionach pracowników ziemi — krzepić. Krzepić, umacniać, napełniać otuchą, budzić w nim entuzjazm uspiony, lub osłabły. Ziemia jest olbrzymem, który łatwo przetrzyma wstrząśnienia, choćby wielkie, lecz małe i nieznaczne wobec jej potęgi.

Ponieważ i my służymy tej ziemi, nieudolnie i w ledwie widoczny sposób, ponieważ jesteśmy jednym z miliona kółek tej przedziwnej maszyny, co wydaje chleb, więc i nasz głos niech się odezwie.

Jest to głos wielkiej otuchy.

Jesteśmy kronikarzami jednej z najszlachetniejszych gałęzi gospodarstwa polskiego; piszemy o życiu konia i jego rycerskich, zwyciężkich zmaganiach się. Sławimy pracę, która dźwiga to gospodarstwo usilnie ku wyżynie na miarę europejską.

Zanotowaliśmy z radością wszystko, co szlachetne zwierzę wypracowało dla Ojczyzny naszej. Wypracowało ono siłę i lepszą rasę konia pracującego, wywalczyło największym wysiłkiem dumy wielką chwałę olimpijską dla głośnego na świecie od wieków polskiego jeźdźca.

Praca ta zapowiada się jeszcze piękniej, jeszcze uporczywiej i szlachetniej

W miarę tego radosnego rozwoju, zwiększa się konieczność rozwoju służby naszej. Nasze pismo, które w łaskawości czytelników tyle serdecznego zyskało uznania, podniecone tem, będzie czyniło wszystko, by na uznanie te zarobić w większej jeszcze mierze.

Uczynimy w roku każdy wysiłek, aby tak pod względem treści, jak estetycznego wyglądu pismo nasze godne było chwały polskiego konia.

Niech nam czytelnicy nasi pomogą przez gorącą życzliwość, czynimy bowiem dzieło wspólne i powszechne. Życzenia nasze, które im za to składamy są takie:

Niech słońce rozwieje te chmury, które wiszą nad rolą polską i nad tymi, co ją uprawiają w trudzie, w ziemi bowiem drzemie potęga naszej Ojczyzny.

REDAKCJA.



TERESINA 41 kl. (Tracery — Blue Tit), zwyciężczyni nagrody Jockey Club w Newmarket.

O Hodowli Konia w Polsce.

Koń, jako prawdziwy towarzysz człowieka, jest tak ściśle związany z jego rozwojem kulturalnym i cywilizacyjnym, że badania tego stworzenia nie można oddzielić od biegu historii danego narodu. Swoiste cechy politycznego życia i losów w Polsce czynią ten związek jeszcze ściślej- szym i niezbędnym do uwzględnienia przy opisie i charakterystyce hodowanego u nas konia dla zrozumienia jego znaczenia i roli, odgrywanej w naszym politycznym i ekonomicznym bycie. Powyższe rozważania sprawiły, że tłem do niniejszej monografii konia w Polsce jest historia jej rozkwitu, upadku i wskrzeszenia.

Wyobrażanie głównego pogańskiego bóstwa słowiańskich Polan, Światowida, niezmiennie z koniem lub przynależnymi do niego przedmiotami jeździeckimi, świadczy o głęboko zakorzenionym zamiłowaniu naszych przodków do tego stworzenia. Że lubowanie się w koniu nie zmniejszało się z biegiem czasu wnosić można choćby ze znanego zwrotu wypowiedzianego przez ks. Piotra Skargę w jego słynnych kazaniach sejmowych (1582—1632) „milszy wam jest syn kobyli niżli Syn Człowieczy” oraz z licznych zwyczajów i wyrażań popularnych.

Zarówno gospodarcze jak i polityczne czynniki kształtowały to przywiązanie i zajęcie się koniem.

Pierwotna niewielka gęstość zaludnienia, osiadłego na rozległych, urodzajnych równinach, obfitujących w znaczne przestrzenie znakomitych nadrzecznych łąk i pastwisk współdziałała z rozwojem rolniczego i hodowlanego charakteru zajęć ludności. Z pomiędzy zaś wszystkich hodowanych zwierząt na pierwsze miejsce wybił się koń, dzięki swojej wielostronnej użyteczności; nawet mięso jego było w Polsce chętnie spożywane, a nie raz specjalnie wyróżniane, co widzimy w różnych pogańskich obrządkach religijnych, a także w określeniu potrawy ze zrebienia mianem „pieczeni hetmańskiej”. Powszechny obecnie w naszych nieoświeconych warstwach wstręt i odraza od mięsa, a nawet od samych zwłok konia objaśnia się gwałtownym zwalczaniem przez duchowieństwo rozpowszechnionych w pogańskiej Słowiańszczyźnie ofiar religijnych, czynionych bóstwom z konia.

Tak pożyteczne w normalnym życiu ludności zwierzę nabierało szczególnej wagi w częstych potrzebach wojennych. Najczęstsze pierwotne walki polegały na nagłych najazdach

i również pośpiesznych ucieczkach. Do powodzenia tak jednego jak drugiego celu szybkościowe uzdolnienia wytrzymałego, mało wymagającego konia były niezrównane.

W dalszym historycznym rozwoju do prowadzenia licznych wojen a do stałego pogotowia wojennego na kresach zmuszał nas brak jakichkolwiek naturalnych granic państwowych, wymagających dzięki temu ciągłego bronienia się przed

zaborczością Germanów z zachodu i przed łupiestwem Moskiewsko-Tatarskim ze wschodu. Niebaczne osiedlenie chciwego i zachłannego niemieckiego zakonu rycerskiego Krzyżaków przez ks. Konrada Mazowieckiego w ziemi pogańskich Prusów spowodowało długoletnie ciężkie zmaganie się z żywiołowym germańskim Drang nach Osten. Ujarmienie zaś Rosji przez Tatarów oraz podbojowe dążenia potężnej Turcji mahometańskiej, zmierzającej do zawojowania chrześcijaństwa, narażało nas zdawna a szczególnie po Unji z Litwą, jako bezpośrednich sąsiadów, na ciągłe walki, które przez długie wieki zwycięzko broniły razem z naszą również i dalszą cywilizację Zachodu.

Rolniczym wymaganiom w zupełności czyniły zadość drobne, rodzime koniki o znacznej sile, wytrzymałości, odporności a skromnych potrzebach.

Rodzimość tych koni, zrośnięcie i przystosowanie się ich do otaczających warunków, sprawiają, że przechowały się one w niezmienionym typie do obecnych czasów. Szczegółowa charakterystyka i ocena ich będzie zatem uwzględniana przy omawianiu końskiego pogłowia doby tarasniejszej. Na tem miejscu wystarczy powiedzieć, że te wybitnie suche i jędrne, typowo drobnokomórkowe, niewielkiego wzrostu lecz znakomitego zdrowia, wytrzymałości i dzielności, a niewymagające konie były w dawnym czasie jedynymi przedstawicielami swo-



R. Krumpel O'Connor
Jeden z najstarszych sportsmanów T-wa.

jego gatunku, służącego naszym przodkom, następnie zaś stanowiły ten drogocenny materiał hodowlany, który szczególnie przekrzyżowany a starannie wychowany, zapewnił tę ogromną użytkową wartość polskiego konia i przyczynił się bezpośrednio do osiągnięcia zasłużenie rozśławionych czynów polskiej jazdy. Polski poprawny chów koni dążył przede wszystkim do otrzymania odpowiedniego dla danego czasu konia wojennego, rolnictwo bowiem, jak już powiedziano, zupełnie wystarczająco obsługiwały masowo a pierwotnie hodowane miejscowe konie.

Wieki średnie potrzebowały dla zakutych w zbroje zastępów wojowników rośli, potężnych, bojowych koni, dla których rącość była mniej ważna niż masywność i ciężar w bitwach a okazałość w szrankach turniejowych. Ścierające się często z potęgą niemiecką rycerstwo polskie, biorące żywy udział w obyczajach turniejowych w kraju i daleko po za jego granicami, starało się o odpowiednie konie i używało w swoich stadach wielkie i ciężkie ogiery zachodnie, pochodzące przeważnie z różnych niemieckich prowincji oraz z Holandji, a pospolicie zwane „fryzami”. Wpływ tej zachodniej, hodowli był u nas aż do początku XV wieku dość znaczny. Z chwilą jednak złamania niemieckiej potęgi krzyżackiej pod Grunwaldem (1410), stopniowego wchodzenia w użycie broni palnej, oraz wejścia przez Unję z Litwą w końcu XIV wieku w bezpośrednie zetknięcie z muzułmańskim Wschodem zmienił się rodzaj najczęściej prowadzonych wojen. W tej też porze potężniejące wciąż Państwo Polskie nawiązywało coraz ściślejszą łączność kulturalną z południowo zachodnią Europą, interesującą się nawzajem coraz żywiej naturalnymi bogactwami naszego kraju, pomyślnie się rozwijającymi nauką i sztuką oraz politycznym znaczeniem mocarstwa, stojącego niewzruszenie na straży łacińskiej zachodniej kultury przed gwałtownymi szturmami wschodniego fanatyzmu i żądzy podbojów.

Z różnych więc krain i nawet z różnych części świata a dwojaką drogą Polsko-Litewskie państwo czerpało materiał zarodowy dla swej hodowli koni.

Przeważająca część koni, zwłaszcza drogocennych ogierów, przybywała drogą wojny, niegasnącej na wschodnich rubieżach właściwie ani na chwilę. Tą drogą przybywał najwartościowszy materiał, którego przez kupno nabyć nie byłoby można. Wiele istniejących kronik wspomina o znakomitem wzmacnianiu stad taką zdobyczą wojenną. Słynny Byerley Turk był również zdobycznym koniem z obrony Wiednia (1683), skąd się następnie do Anglii dostał.

Dużo jednak koni było nabywanych od kupców i handlarzy, którzy wiedzieli, że Polska to rynek dla dobrego konia niezawodny. Nie ograniczając się nie mniej takimi przygodnymi kupnami wysyłało, umyślne ekspedycje (n. p. wyprawa podkoniuszego Podlodowskiego z r. 1583) na Wschód celem zdobycia przedniego materiału. Na bliskość końskich stosunków Polski z Orjentem wskazuje między innymi także słowo „ogier”, pochodzący bezpośrednio od tureckiego i wogóle wschodniego „ajger”.

Z drugiej znów strony masowo wwożono konie z Węgier tak dalece, że ustawa sejmowa (1528) uznała za wska-

zane handel ten ograniczyć. Pozatem różne piśmienne źródła wskazują na to, że, licznie podówczas przebywający dla nauki za granicami kraju, głównie we Włoszech, lecz także we Francji i Hiszpanji, synowie możnych domów nabywali tam i przywozili do Polski cenny hodowlany materiał w koniach

Tak więc limfatyczne fryzy zostały wkrótce zamienione i zatarte wielce różnorodnymi lecz jednemu celowi uszlachetnienia służącymi bez wyjątku drobnokomórkowymi końmi.

Całe hodowlane środowisko, wszystkie odnośne wymagania i pojęcia polskie harmonizowały z sobą i sprawiały, że konie w Polsce wychowane cieszyły się rozgłośnią i dobrze zasłużoną sławą w kraju i za granicą, choć właściwie rasy polskiej w ścisłym tego słowa znaczeniu, skonsolidowanej i ustalonej, nie było. Każdy hodował wedle swego rozumienia, krzyżując swoje klacze arabami, turkami, tatarami,

persami, węgry, końmi włoskimi i hiszpańskimi. Ten brak ścisłej jednolitości kierunku należy objaśniać z jednej strony ogólną mglistością pojęć przyrodniczych całej, najbardziej nawet oświeconej myśli ludzkiej doby ówczesnej, a także przyrodzonemu, nawet wybujałemu w Polsce, indywidualizmowi jednostki. Cecha ta w tak umiłowanej dziedzinie hodowlanej nabierała specjalnej jaskrawości. Ulubionego konia nikt sprzedać nie chciał, a wynajęcie rozplodnika nie było możliwem wobec przekonania, że „niedopuszczalnem jest frymarczenie uczuciami tak szlachetnego stworzenia”.

Notorycznie w czystości było chowane tylko jedno stado, a mianowicie za panowania Zygmunta Augusta (1548 — 1572) w Knyszynie pod kierunkiem koniuszego Adama Micińskiego, gdzie, oprócz licznych stad pół krwi, było jedno tak zwane „królewskie”, jedyne w swoim rodzaju nie tylko w Polsce, lecz nawet w całej ówczesnej Europie. Chowano tam bowiem w zupełnej czystości krwi konie arabskie, ja-

rując (trenując) je odpowiednio. Dalsza, pod każdym względem zgubna elekcyjność tronu sprawiła, że i ta zadziwiająca hodowla została zaniechana dzięki czemu nie zdążyła wydać właściwego owocu.

Wszystkie inne, naogół różne, wychowane w Polsce konie mają jednak niektóre wspólne im cechy, wytwarzające pewną jednolitość typu a mianowicie: pochodzenie od tego samego konia rodzimego, powstawanie drogą krzyżowania z końmi oryentalnymi lub ich pochodnymi, te same zasady i warunki wychowu. A warunki te były bardzo twarde i współdziałające z dobozem odpowiednio dzielnych osobników. Do rozplodu najchętniej używano ogierów, które się



Znany sportsman p. B. Wydzga, Zarządzający Stadniną pełnej krwi p. Zoppi, oraz Dyrektor Państwowego Stada w Janowie p. E. Land.

wyróżniły w pochodach i przygodach wojennych. Młodzież była wychowywana w sposób zbliżony do natury, przebywając najczęściej we dnie i w nocy pod gołym niebem na starannie wybranych pastwiskach, zapewniających swem oddaleniem odpowiedni ruch, a różnorodnością terenu zmuszających do przystosowywania się do różnych warunków; użytkowanie zaś koni rozpoczynało się bardzo późno od 5 ciu a nawet 6 ciu lat. Coś w rodzaju prymitywnych wyścigów, zwanych zawodami koni a poprzedzanych jarowaniem czyli pewnego rodzaju treningiem, opartym na odpowiednim żywieniu i ćwiczeniu istniało i nie musiało być rzadkością, jeśli ustalono specjalne, wymienione wyżej a rdzennie polskie określenie techniczne.

wojnami Napoleońskimi. Konie te były należycie cenione i bardzo chętnie nabywane przez miarodajne czynniki państw ościennych i to nie tylko jako doskonałe użytkowe, lecz również jako wartościowy materiał rozplodowy, o czym świadczą choćby dokumenty, opisujące nabywanie naszych stadnych koni w wieku XVI przez duńskiego króla Fryderyka II do istniejącego po dziś dzień stada we Fryderyksbergu lub przez hr. Antoniego Günthera z Oldenburgu (1603—1667), założyciela hodowli koni tego imienia. Eksport koni wynosił, w ciągu XVI i XVII stulecia tylko, około 600 sztuk rocznie a to z powodu surowych i bardzo ograniczających przepisów wywozowych. Te przepisy, krzywdzące do pewnego stopnia polską hodowlę koni, były jednak bardzo ce-



Pharos 5 l. og. (Phalaris i Scapa Flow), zwycięzca nagr. Duke of Yorks Handicap.

Według dziś przyjętej terminologii ogromna większość koni stadnych w dawnej Polsce były to konie pół krwi orientalnej, o różnym stopniu i różnym czynniku uszlachetnienia czyli mniej lub więcej zbliżające się do *equus caballus nobilis*. Od koni czysto orientalnych różniły się one większym wzrostem, około 155 cm. stojącej miary i ogólnym kalibrem oraz nieco grubszą skórą i owłosieniem. Naogół wyniosłe o długiej, wąskiej głowie, szerokiej piersi, średnim ożebrowaniu, krótkich nogach, gęstym, „dzianym” ogonie i grzywie. Konie te wyróżniały się doskonałym zdrowiem, wielką wytrzymałością i zahartowaniem, energią i dzielnością a małymi wymaganiami.

W powyższy sposób hodowane konie polskie mają za sobą sławną tradycję wyjątkowej wydajności pracy (Leistungsfähigkeit), zaczynając od wieków średnich a kończąc

lowe, bo gdy się z nimi przestano liczyć, to pod koniec XVIII wieku wywożono z Polski za granicę już około 20-tu tysięcy sztuk koni rocznie, bardzo zubożając krajowe stada.

Z biegiem czasu kierunek hodowli zaczął się zmieniać, raczej rozdając; w XVIII wieku zaczęto znowu sprowadzać konie z północno zachodniej Europy; szczególnym popytem cieszyły się garbonose konie duńskie jako woźniki. Z czasów zaś Stanisława Augusta (1764—1795) posiadamy autentyczne wiadomości o pojawieniu się u nas przedstawicieli koni pełnej krwi angielskiej.

Pomimo tych zmian pozostał jednak pewien kult dla konia wschodniego co widzimy w szeregu orientalnych stadnin na naszych południowo-wschodnich kresach ze starą Sławucką hodowlą na czele. Stada w Sławucie, Białej Cerkwi, Sawreniu, Antoninach, Jezupolu, Jarczowcach

Chorostkowie, Gumniskach, Taurowie, Pełkini, Podhajczykach i wielu wielu innych podtrzymywały znakomicie polskie tradycje hodowlane, a niektóre, idąc z postępem pojęć, zajęły się częściowo wychowaniem koni arabskich czystej krwi t. j. opartych obustronnie na bezpośrednim imporcie ze Wschodu. Wyniki tej hodowli tak się wślawiły, że, zarówno rządy jak i prywatni hodowcy całej Europy, bardzo chętnie korzystali z tego czystego źródła drogiej, a tak trudnej do zdobycia krwi arabskiej.

Prawie półtora wiekowa niewola polityczna, znacząc się złowrogo w całym życiu narodu, odbiła się również ujemnie na ciągłości i rozwoju naszego chowu koni. Utrudnione porozumiewanie się z sobą 3-ich zaborów, odrębne warunki polityczne i gospodarcze w każdym, uniemożliwiały jakąkolwiek ogólną krajową akcję tembardziej, że wszystkie zainteresowane bezpośrednio rządy zaborcze solidarnie się starały o tępienie wszystkiego co polskie i o powstrzymywanie wszelkiego odrębnego rozwoju w społeczeństwie, które ani na chwilę nie traciło swego poczucia narodowego i dążenia do samodzielności.

A właśnie w tej porze, w XIX wieku weszła światowa hodowla na tory właściwego rozwoju, została usystematyzowana, oparta na naukowych podstawach i ujęta w ramę teorii i praktyką stwierdzonych metod. Nauka o rasach, prądach krwi, znaczeniu środowiska, teorii dziedziczności, ustaleniu cech, wszystkie te wielkie zdobycze znalazły zastosowanie przy różnicowaniu poszczególnych odmian zwierząt domowych. Zwielokrotnienie form życia skłoniło do wytwarzania specjalnych typów w danym gatunku, rozwój narodowego poczucia, racjonalne pojęcie ekonomiczne i zootechniczne coraz bardziej kierowały wysiłki do opracowywania, kultywowania ras miejscowych. Wszystkie oficjalne czynniki rządów zaborczych w rozdartej Polsce przeciwstawiały się takim poczynaniom, starając się zatrzeć nasze odrębności narodowe, a narzucając swoją politykę, naginając do swoich potrzeb. Uczni nasi byli siłą rzeczy zmuszeni do służenia obcym swą wiedzą i pracą. Tem się też tłumaczy w znacznej mierze, że nasze rodzime wartości nie zostały należycie zużytkowane i rozwinięte. Hodowało się tak, jak się mogło i co się dało, zawdzięczając wszystko osiągnięte tylko inicjatywie prywatnej, krępowanej i zwalczanej na każdym kroku i na każdym polu. A przecież wiadomą jest rzecz, że życzliwa ingerencja państwa, jako zasilającej i regulującej ręki, jest niezbędna przy szerszych narodowych poczynaniach.

Rozpatrując losy hodowli koni w Polsce porzeczowej a przedwojennej trudno jest dać jakiś jednolity obraz ponieważ słupy graniczne powodowały znaczne miejscowe różnice. Wypadnie więc przejrzyć kolejno poszczególne zabory.

Hodowla koni w zaborze austriackim poszła przeważnie w kierunku orientalnym chociaż i krew angielska miała dość licznych zwolenników. W każdym razie dominującym, prawie wyłącznym kierunkiem była hodowla konia szlachetnego i to w stopniu znacznego wyrównania. Wpływały na to częściowo wymienione wyżej znakomite stadniny miejscowe, posiadające w swych stajniach bodaj najczystsza w Europie krew arabską, określaną przez niemieckiego hippologa hr. Lehnendorffa jako nieoszacowany skarb. Korzystnie tym razem zaznaczyła się również polityka rządu Wiedeńskiego, który słusznie uważał Galicję prawie na równi z Węgrami za

jedyną dostarczycielkę remontowego materiału. Dzięki temu przeznaczono dla galicyjskich państwowych stad ogierów znaczne ilości rozplodowców przeważnie orientalnego a także lipicańskiego pochodzenia, z należnem jednak uwzględnieniem pełnej oraz pół krwi angielskiej. W roku 1913 liczyły stada stacjonowane w Galicji 694 ogiery państwowe następująco ustosunkowane pod względem pochodzenia: 69 pełnej krwi angielskiej, 140 pół krwi angielskiej, 75 czystych arabów, 305 (wliczając w to i t. zw. koniki) pół krwi orientalnej, 95 lipicanerów i 10 Noniusów.

Nawzajem austriacy chętnie nabywali do swoich stad młode ogiery urodzone w Galicji.

Miejscowe społeczeństwo, doceniając posiadane wartości, wydało 2 księgi stadne koni orientalnych i pół krwi. Jedna wydana w r. 1898 przez K. Ostoję - Ostaszewskiego, druga w r. 1907 przez Towarzystwo Gospodarcze we Lwowie.

Wielkie zasługi w zakresie tak dodatniego rozwoju

chowu koni wschodnich położył Juliusz hr. Dzieduszycki, który, podejmując osobiste wyprawy do Arabii, przywiózł stamtąd pierwszorzędnej jakości materiał zarodowy.

Orientalna hodowla w Galicji, ustępując ilościowo Węgrom, jakościowo przodowała czystością ras.

Poważnie również była prowadzona hodowla pełnej krwi angielskiej. W roku 1913 posiadała Galicja 284 konie pełnej krwi, licząc wraz z przychowkiem.

Znakomita galicyjska pół krew angielska wyróżniała się rasowością i dzielnością, czemu się nie można dziwić, uwzględniając, że ta badzo posunięta w krwi pół krew wykazywała w żeńskiej linii zawsze po kilka pokoleń orientalnych, opartych w dalszej generacji na suchym, jedynym, rodzimym koniu miejscowym.

W hodowli koni pół krwi angielskiej pierwsze miejsce zajęło stado w Dzikowie Zdzisława hr. Tarnowskiego, którego konie bywały wyróżniane najwyższymi odznaczeniami na ogólnych austro-węgierskich wystawach i zdobyły sobie przodujące stanowisko na licznych torach wyścigowych i konkursach hippicznych monarchji.

(D. c. n.)

Zd. Pokłewski Koziół.



Pharos prowadzony do wagi po zwycięstwie.

Bilans sportowo-hodowlany 1924 r.

(Ciąg dalszy).

Zakończywszy z ubiegłym rokiem przegląd kariery starszych koni, oraz trzylatków, omówiliśmy jakoby przeszłość i teraźniejszość i dziś z początkiem nowo zaczynającego się roku musimy zająć się przyszłością i rozpatrzyć karierę zeszłorocznych dwulatków, a na tej zasadzie wyprowadzić pewne wnioski na perspektywy naszej hodowli w 1925 roku.

Rewolwerowe wyścigi dwuletnie, aczkolwiek rzucają światło na przyszłą karierę wyścigowca, nie dają jednak konkretnych danych, żeby na zasadzie tego rodzaju prób całkowicie sądzić o wartości przyszłych szermierzy.



Artysta dram. Janusz daje instrukcje swojemu żokiejowi.

W wieku dwuletnim kolosalną rolę odgrywa różnica kilku miesięcy, dochodząca nieraz do pół roku prawie we wczesnym lub późniejszym urodzeniu źrebca. Różnica taka stopniowo się zaciera i jeżeli jeszcze wczesny trzylatek ma niewielką przewagę nad późniejszym, to czterolatki przy równie intensywnym żywieniu wyrównują szanse całkowicie. Duże znaczenie ma także wychów młodzieży. Gdy jedno, intensywnie żywione, formują się wcześniej, inne znów mniej pędzone w źrebięcym wieku, z czasem dopiero

nabierają wyglądu dojrzałego konia i rzeczywistą swoją wartość wykazują znacznie później.

Ogromną, a często decydującą rolę odgrywa nadmierna eksploatacja młodocianego organizmu, który, szarpnięty przez jakiś wysiłek, nie w porę zażądany od niego, nadwątła swe zdrowie, pracę płuc, pracę serca, traci chęć do szranek, wycofuje się z walki przedwcześnie i wyścigowiec taki biega znacznie niżej swej prawdziwej wartości.

Niepobite dwulatki: Bengali, Almaviva, Saul, Breve Boy, nie odegrały żadnej, lub bardzo średnią tylko rolę w wieku trzyletnim, również było wielu derbistów, którzy albo nie biegali zupełnie, albo też w większych wyścigach dwuletnich nie śmiały uczestniczyć.

Któż mógł przypuszczać w roku ubiegłym na zasadzie dwuletnich wyścigów, że Falstaff wygra Derby podczas gdy Nabab z tej samej stajni, nie odegra roli ani w jednym poza grupowym wyścigu, lub, że Hera jedna z najwybitniejszych dwulatków 1923 r., będzie stać na liście wygranych trzylatków znacznie niżej od Harema, Wojaka, ba nawet od Tamtej i Amana. Jakie były szanse dowodzić, że Chocim wygra znacznie więcej od Cylicji.

Na taką kolosalną zmianę formy ktoś, kiedyś się wyraził, że wpływa masa przyczyn uchwytnych i nieuchwytnych. Wszystkie przyczyny są uchwytnie według mego zdania, a że uchwycić jest je bardzo trudno nie ulega żadnej wątpliwości.

Największa trudność polega bezwarunkowo w ciężkim zagadnieniu, które rozstrzygnąć zupełnie nie łatwo przy szalonej wprost różnicy ogólnego poziomu naszych trenerów powojennych, rekrutowanych z najrozmaitszych sfer branży wyścigowej. Ta okoliczność jest przyznam, się otwarcie, dla mnie osobiście najbardziej nieuchwytna ze wszystkich trudnych bardzo lecz możliwych uchwycen konia wyścigowego, o ile kto go bada i stara się poznać bliżej.

Wszystko wyżej powiedziane mając na względzie z wielką nieśmiałością przystępuję do rozbiórki szans na przyszłość przychówku 1922 r., na zasadzie ich dwuletniej kariery wyścigowej, no i na zasadzie owych różnych przyczyn uchwytnych i nieuchwytnych, które, w miarę sił swoich, i wszelkich innych możliwości postaram się uchwycić.

Najwięcej ze wszystkich dwulatków wygrała Cymbarka, H. ks. Lubomirskiego, córka kruszyńskiej hodowli Oszczepa i Prawdy, w której żyłach płynie krew fenomenalnej Kincsem.

Cymbarka wyszła do startu 7 razy, wygrywając 5 pierwszych nagród, raz była drugą, mając najpierwszorzędniesze szanse na zwycięstwo i jeden raz 3 cią, będąc na prostej linii zamkniętą do ostatniej chwili.

Córka Oszczepa i Prawdy wygrała 8,150 zł. ilościowo, a jakościowo trzy duże nagrody dla dwulatków: Sernicką, Widzowską i Borowną, co zdawało by się stwierdzać, że, ani dystans, ani kompanja nie przestrasza kruszyńskiej źrebicy.

Cymbarka wygrywała na wszelkie sposoby: po mokrym i po suchym torze, prowadząc wyścig z miejsca do miejsca (Nagroda Sernicka), finiszowała w Widzowskiej nagrodzie, w dystansowej próbie dla dwulatków, w nagrodzie Borowna, zdawała się nie wpadać w tempo gonitwy, szła cały czas wysyłana podczas, gdy inne konie zdawały się iść „w rękę”, tymczasem na finiszu praprawnuczka Kincsem okazała się „w rękę”, gdy jej przeciwnicy byli rozpaczliwie pchani, rezultat: dość łatwe wygranie, chociaż niby w walce, i w ten sposób uzupełniła szereg klasycznych zwycięstw, które dają bardzo dobrą opinię kruszyńskiej żrebicy i obiecują jej wybitną karierę wyścigową na przyszłość.

Uwzględniwszy wszelkie pro i contra zdawałoby się, że nie wiele ryzykuje ten, kto w Cymbarce widzi najlepszą w przyszłości trzylatkę na Warszawskim stołecznym torze.

Córka Oszczępa i Prawdy o wybitnych liniach wyścigowych, chociaż prawie sformowana, jednak powinna się, przy prawidłowej zimowej robocie, pogłębić, opuścić nieco na nogach, uzupełnić i w takim razie rówieśnicy jej będą się szczyścić, że gdzieś tam, lub kiedyś walczyli z kruszyńską żrebicą.

Bardzo szczęśliwie biegał i dużo więcej po nad wykazaną klasę wygrał Magnat, hodowli p. F. Węzyka, któremu wychowanie syna Morganatica i Giocondy przynosi zaszczyt, Ogier ten bardzo piękny, prawidłowy i sformowany, jak pięciolatek, zadebiutował w nagrodzie Próbną dla 2 l. ogierów i straciwszy wskutek winy żokiera nieco na starcie, obdarzony znaczną szybkością, podleciał na finiszu do niegotowego Arala i odebrał mu 2 gą nagrodę, nie będąc, ani na chwilę, niebezpiecznym dla zwycięzkiego wówczas Demona. W nagrodzie Kruszyny Magnat miał start bardzo dobry, to też poprowadził wyścig. lecz na prostej linii Donna Rosa igrała z nim jak kot z myszką i pobiła go bez trudu nie wysilając się o $\frac{3}{4}$ dł. Po tym wyścigu Magnat roztropnie wycofał się z klasy i wygrał grupowy wyścig, w walce od Bojara, który miał wówczas na torze bardzo dobrą opinię. Następnie wygrał bardzo łatwo wyścig pozagrupowy w pojedynkowej walce z Błady Niko. Dwa te zwycięstwa zachęciły syna Giocondy, żeby znowu spróbować szczęścia z klasą stanął więc u startu o nagrodę Sernicką z Cymbarką i Donną Rosą, która za wygranie dwóch nagród po 1500 zł.niosła znaczną nadwagę 4 kg. Ponowna jednak próba z klasowszymi przeciwnikami nie dała dobrego rezultatu i Magnat przycwałował ostatni, nie będąc ani na chwilę groźnym dla żadnej z przeciwniczek swoich.

Następnie Magnat wygrał łatwo wyścig pozagrupowy od Iwo, którego przedtem uregulowała klasowa Bajka i Gula. Ostatni debiut żrebca p. R. Kwiatkowskiego wypadł bardzo pomyślnie, gdyż wygrał on wyścig od znacznie od niego klasowszego Demona, który jednak był wówczas już po za wszelką formą.

Suma wrażeń z wyścigów Magnata, że jest to koń obdarzony wielką szybkością. Jako bajecznie sformowany musiał w dwuletnim wieku biegać dobrze, że jednak klasy nie wykazał, najlepiej dowiódł tego w nagrodzie Kruszyny, gdzie dostając tak znaczną ulgę wagi od Donny Rosy nie mógł ani na chwilę być z ostatnią w walce, gdy ta przegrała wyścig do Cymbarki, więc na przyszłość wiele na niego liczyć nie należy, tembardziej, że zmienił trenera, któremu lwia część wygranych bezwarunkowo zawdzięcza.

Po rozegraniu nagrody Kruszyny, znamienne słowa usłyszałem od trenera Wełnickiego: „Teraz przynajmniej wiem, że on jest stanowczo gorszy od Cymbarki, Donny

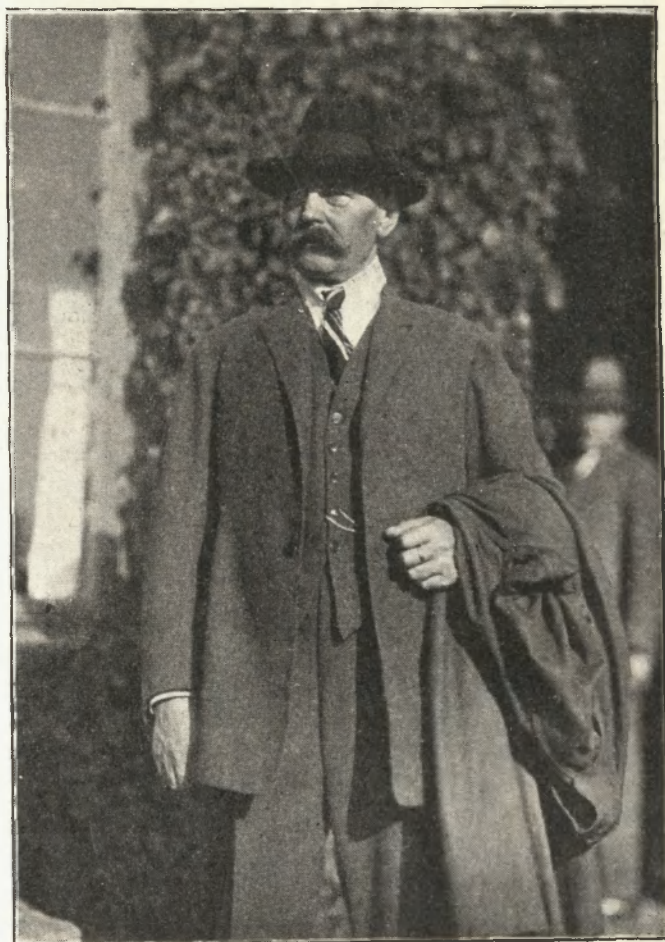
Rosy, Dunkierki i Demona, a będę nim biegał z nimi tylko wówczas, gdy będę przekonany, że nie są w należnym porządku”.

W każdym razie Magnat jest to koń wyścigowy, obdarzony dużymi zdolnościami i pomimo braku pierwszej stołecznej klasy, po nieudanych debiutach w klasycznych wyścigach w handicapach liczyć się z nim trzeba.

Trzecie miejsce podług wygranych na liście zwyciężkich dwulatków zajęła Donna Rosa, córka Carabasa i Rosa Mundy, wychowanka Państwowego stada w Janowie, biegająca w barwach hr. Morstina.

Biegała ona 5 razy, wygrała 2 pierwsze, 2 drugie nagrody i raz była bez miejsca. Na gotówkę wygrała 4200 zł. Biegała tylko w dużych wyścigach.

Nagrodę Próbną dla dwuletnich klaczy Donna Rosa wygrała bardzo łatwo od Dżisny, Czeczugi, Belladony i Venus. Następny debiut klaczy hr. Morstina był również pomyślny, gdyż wygrała nagrodę Kruszyny, dwuletni produce, od Magnata i Czeczugi. W nagrodzie im. A hr. Potockiego córka Carabasa i Rosa Mundy robi zły nieoczekiwany wy-



Trener Stanisław Żuber.

ścig: podlata w połowie prostej linii do prowadzącego gonitwę towarzysza stajni Demona, lecz w końcu nie wytrzymuje walki z finiszującymi Dunkierką i Cymbarką, odpada na ostatnie miejsce, podczas gdy Dunkierka u samego celownika pobiła o głowę Demona, a Cymbarka przegrała do ostatniego o słupa o krótką szyję.

W nagrodzie Sernickiej, Donna Rosa niesie 4 kg. za wygrane dwie 1500 złotych nagrody, walczy zjadale na finiszu z prowadzącą wyścig Cymbarką, ulega ostatniej je-

dnakże w końcu o pół długości, nie podpuściwszy ani na chwilę do siebie Magnata, który kończy tu ostatni.

Ostatni swój występ wychowanka Janowska miała w nagrodzie Borowna, gdzie na dystansie 1600 mtr., cwałując z tyłu, u stajen robi fenomenalny rzut, wyskakując na pierwsze miejsca i na prostej linii zdaje się „cantrem” zbliżać do celownika, gdy tymczasem rozpaczliwie wysyłana Cymbarka zbliża się do niej stopniowo i w końcu zaczyna się równać z klaczą hr. Morstina, ta ostatnia pchnięta zmienia nogę i u słupa ulega o pół dług. kruszyńskiej żrebicy, z tyłu Aral i Dyletantka.

Na tem skończyła Donna Rosa swoją dwuletnią karierę wyścigową, odchodząc na zimowy odpoczynek cała i zdrowa. Kara żrebica ta, urodzona 28 stycznia, robiła wrażenie konia wyścigowego zupełnie sformowanego, i obdarzona dużymi zdolnościami galopowania, biegła moim zdaniem nie dość szczęśliwie, gdyż dwulatka właśnie powinna ona być odegrać pierwszorzędną rolę. W przyszłości Donna Rosa ma duże szanse zająć między rówieśnikami poczesne miejsce.

(D. c. n.)

Józef Szempliński.

K R O N I K A.

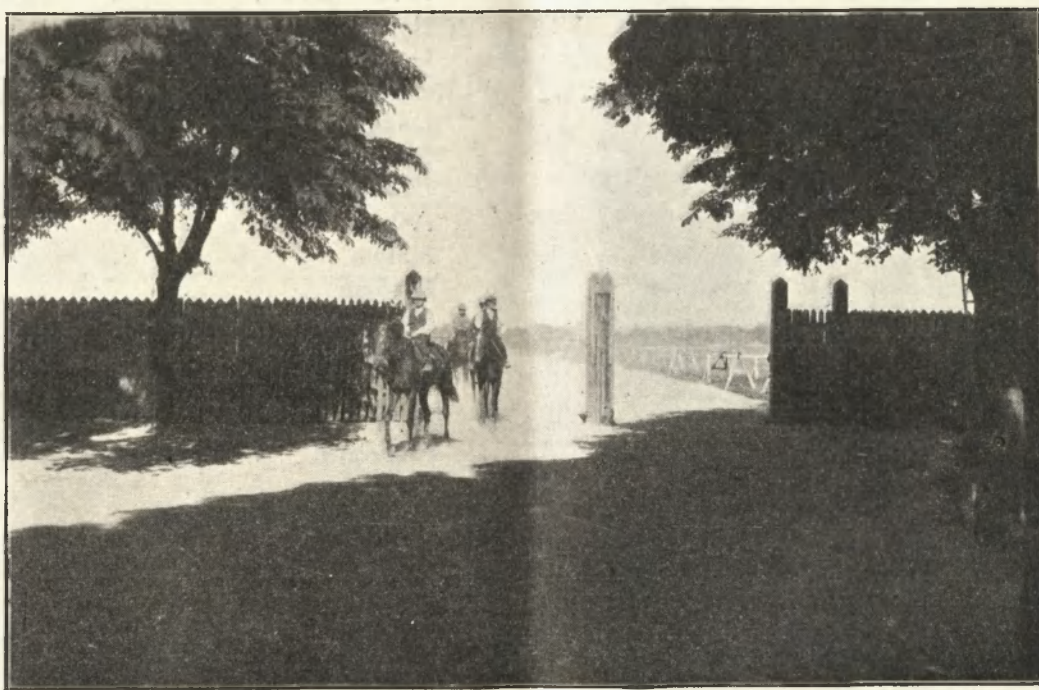
K R A J O W A.

— **Wczesne meldunki** do Derby 1926 r.

1. Fiora kl. gn. po Liège i Selika Fr. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego.
2. Eleonore II kl. gn. po Liège i Ellenay St. Endera.
3. Ergo og. gn. po Fils du Vent i Cavalla A. margr. Wielopolskiego.
4. Eleonore kl. gn. po Fils du Vent i Reine Fiammette A. margr. Wielopolskiego.
5. Ułan og. skgn. po Blue Danube i Venezia L. J. bar. Kronenberga.
6. Umizg og. gn. po Blue Danube i Sirene L. J. bar. Kronenberga.
7. Urwipoleć og. gn. po Blue Danube i Karabela L. J. bar. Kronenberga.
8. Uzda kl. gn. po Blue Danube i Judith L. J. bar. Kronenberga.
9. Urwis og. gn. po Chardonneret i Rose de l'Enfer L. J. bar. Kronenberga.
10. Dunajec og. gn. po Teorban i Medora H. ks. Lubomirskiego.
11. Etruria kl. skgn. po Carabas i Email St. Mroczkowskiego.
12. Kimi og. gn. po Harsona i Kittij J. Hulewicza.
13. Fripon og. kaszt. po Harsona i Fox Trott J. Hulewicza.
14. Es-Dur og. skgn. po Carabas i Gamma K. Plisowskiego.
15. Edynburg og. kaszt. po Morganatic i Riga K. Pliowskiego.
16. Embach og. gn. po Carabas i Dżwina A. hr. Morstina.
17. Emisja kl. gn. po Oiseau Bleu i Amhara A. hr. Morstina.
18. Morgat B. W. og. gn. po Morganatic i Topola B. Wydźgi.
19. Cicero og. gn. po Revera i Graisse J. hr. Czarneckiego.
20. Cyganka kl. kara po Humbug i Ceretée J. hr. Czarneckiego.
21. Cecora II kl. skgn. po Bankar Ocsce i Cote d'Amour J. hr. Czarneckiego.
22. Antinous og. skgn. po Littoral i Algiers E. hr. Henckel von Donnersmarck.
23. Jurand og. gn. po Morganatic i Czafranka grona oficerów I-go pułku Ułanów Krechowieckich.
24. Uriel d'Acosta og. gn. po Huszar II i Good Luck A. Olszowskiego.
25. Umykaj Polmoodie kl. gn. po Huszar II i Polmoodie V A. Olszowskiego.
26. Tancerka og. kaszt. po Huszar II i Tilly II A. Olszowskiego.
27. Dolar og. kaszt. po Huszar II albo Dealer i Delightfull Morning A. Olszowskiego.
28. Druh og. gn. po Newminster II i Rózga K. Dzierzbickiego.
29. Dokkar og. gn. po Newminster II i Rola K. Dzierzbickiego.
30. Dziadek og. gn. po Raróg i Belgja K. Dzierzbickiego.
31. Allier og. gn. po Arak i Alpha M. Bersona.
32. Irun og. cgn. po Alaric Victor i Nabotoris M. Bersona.
33. Kasztelan og. sk. gn. po Alaric Victor i Kaśka M. Bersona.
34. Luba kl. cgn. po Huszar II i Lalissa M. Bersona.
35. Roksana kl. kaszt. po Mości Książę i Zeyneb Z. Dobieckiego.
36. Darling og. kaszt. po Oszczep i Renia W. Chałupskiego.
37. Elvira kl. cgn. po Liège i Rosette W. Chałupskiego.
38. Belg og. gn. po Bob i Perła A. Daszewskiego.
39. Samum og. gn. po Parachute i My Baby S. Maryewskiego.
40. Eldorado og. kaszt. po Morganatic i Rodija S. Maryewskiego.
41. Pan Leon og. cgn. po Fils du Vent i Gumdrop M. Róga.
42. Menzalaric kl. skgn. po Alaric Victor i Menzala M. Róga.
43. Bebuś og. cgn. po Blue Danube i Artemis M. Róga.
44. Bina II kl. gn. po Mości Książę i Galachat M. Róga.
45. Jeannette II kl. kaszt. po Morganatic i Enigma M. Róga.
46. Brutus og. kaszt. po Morganatic i Bursa st. Ktery-Szepietów.
47. Monitor og. gn. po Morganatic i Gloria st. Ktery-Szepietów.
48. Murman og. gn. po Morganatic i Ewa st. Ktery-Szepietów.
49. Salwa og. gn. po Humbug i Siam st. Ktery-Szepietów.



Efektowny skok.



Powrót z rannej roboty.

- 50. Ekscentryk og. kaszt. po Mości Książce i Fantazja st. Ktery-Szepietów.
- 51. Alfa kl. gn. po Fils du Vent i Amata R. Kwiatkowskiego.
- 52. Eden og. kaszt. po Fils du Vent i Blaustrumpf E. i J. Grzybowski.
- 53. Eros og. gn. po Carabas i Saffy E. i J. Grzybowski.

- 54. Granat og. gn. po Parachute i Nadzieja E. Grzybowski.
- 55. Eskorta kl. gn. po Carabas i Czerkies E. i J. Grzybowski.
- 56. Sanda kl. gn. po Morganatic i Gaff E. i Grzybowski.
- 57. Lazur og. siwy po Hyman i Lavense J. hr. Mielżyńskiego.

— **Handicap Otwarty** dla 4 let. i st. koni dn. 3/V

1925 roku.

Ruta	65
Atina	63
Arlinde	63
Perichole	62
Falstaff	62 ¹ / ₂
Ten	61 ¹ / ₂
Cis Mol	59
Armenier	61
Schlingel	60 ¹ / ₂
Happy lover	59 ¹ / ₂
Eo ipso	60 ¹ / ₂
Rozmaryn	60
Palatyn	59
Beau Point	58 ¹ / ₂
Czarodziej	58
Barbara Belle	57
Creve Coeur	56
Boruta	56 ¹ / ₂
Angara	54
Edzio	55 ¹ / ₂
Circe	53 ¹ / ₂
Nabab	55 ¹ / ₂
Blue Montain	53
Hugo	55
Marabout	55 ¹ / ₂
Azamat	55 ¹ / ₂
Lanoline	53



Fragment z polowania w Sielcu u ks. Olgierdów Czartoryskich.

Bithur	53
Lukullus	54 ¹ / ₂
Mary	52 ¹ / ₂
Herson	54
Świt	53
La Reine	52
La Mirabelle	52
Sewastopol	53 ¹ / ₂
Lelek	53 ¹ / ₂
Baghera	50 ¹ / ₂

Diva	51 ¹ / ₂
Lotos	51
Brenta	50
Cylicja	50
Hera	49 ¹ / ₂
Chocim	51 ¹ / ₂
Emir	51 ¹ / ₂
Herburt	51 ¹ / ₂
Zerwikaptur	52
Lépante	50
Zaporożec	52
Floramour	52
Rock Drill	51 ¹ / ₂
Sonya	49 ¹ / ₂
La Vilanella	49 ¹ / ₂
Cetynja	48 ¹ / ₂
Dornach	51
Cecora	48
Bajaderka	47 ¹ / ₂
Baratarja	47 ¹ / ₂
Youngminster	49 ¹ / ₂
Mulhouse	48 ¹ / ₂
Paulette	47 ¹ / ₂
Bonis	50
Benjamin	50
Rosenfels	50
Ulmen	50
Air Marshall	49 ¹ / ₂
Rêve d'or	47 ¹ / ₂
Confetti	49 ¹ / ₂
Caraibe	49 ¹ / ₂
Danae	46
Regina	47
La Maisonette	47
Anitra	47
Harem	47 ¹ / ₂
Diadem	48 ¹ / ₂
Madelon	46
Bien Joue	47
Neil Desmond	48
Teobald	47
Raugraf II	47
Wojak	46
Aza	46
Rayon d'or	46
Mistrz	46
Polette	44
Cięciwa	43
Innocenz	46
Resolute	48
Brzeszczot	44
Moucheron	44
Avanti	42
Mińsk	43
Czikos	43
Bohater	43
Batuta	41
Bob II	42
Beeth Morgan	42
Lucifer	43
Surma	41
Laïs	41
Ma Coquine	41

Runaway Girl	40
Pani Ola	40
Astarte	40
Gilka	40
Dolly Grey	40
Helusia	40
Alert	40
Douglas III	40
Gisi	40
Łaska	40
Arsinoe	40
Importe	40
Xalapa	40
Darling	40
Alliance	40
Bandoline	40
Anusia	40
Tamta	40
Pride of Bendkow	40
Aman	40
Brown Princess	40
Sowdepja	40
Brygada	40
A la Bonheur	40
Stamara	40
Celestyna	40
Dzidzi	40
Erato	40
Bella Bambina	40

— **Handicap Otwarty** dla 3 let. koni 3/V 1925 r.

Cymbarka	62
Dunkierka	61 ¹ / ₂
Donna Rosa	60
Demon	60 ¹ / ₂
Magnat	60 ¹ / ₂
Aral	59 ¹ / ₂
Forward	59
Iwo	58 ¹ / ₂
Too Good	57
Bijou	55 ¹ / ₂
Dynamo	55
Maskarada	54 ¹ / ₂
Dyletantka	54
Dzisna	53 ¹ / ₂
Czeczuga	53 ¹ / ₂
Gula	53
Bystrzyca	53
Murat	54 ¹ / ₂
Draga	52
Promienisty	54
Czekan	53 ¹ / ₂
Valera	53 ¹ / ₂
Claude Denise	51
Telimena	51
Driada	50 ¹ / ₂
Arogantka	50 ¹ / ₂
Juljusz	52
Titina	49 ¹ / ₂
Dziryt	51 ¹ / ₂
Erie	51
Tuhaj-Bej	51
Dumny	51

Dorpat	51
Turkawka	48 ¹ / ₂
Manon	48 ¹ / ₂
Kirkes	48 ¹ / ₂
Assiout	48 ¹ / ₂
Dunaj	50
Invit	50
Bianka	48
Torreador	49 ¹ / ₂
Fakir	49 ¹ / ₂
Promienny	49
Tanina	47
Diavolo	49
Chobot	48 ¹ / ₂
Terefere	48 ¹ / ₂
Imatra	48 ¹ / ₂
Tradycja	47 ¹ / ₂
Tajfun	48 ¹ / ₂
Fama	46
Trębacz	48
Dulcynea	46
Diomed	44
Impertynent	44
Ballada	41
Derwisz	43
Troja	40
Banco	47
Bachantka	40
Boule de Neige	40



Fragment z polowania w Sielcu u ks. Olgierdów Czartoryskich

Kometa	45 ¹ / ₂
Tancerka	45 ¹ / ₂
Rakieta	45 ¹ / ₂
St. Bronchit	47 ¹ / ₂
Liwiec	47
Lena	45
Belladona	44
Cenzor	46
Bajeczna	43
M-me de Pompadour	43
Blady Niko	44

Fraszka	40
Barykada	40
Teer	40
Alba	40
Alła	40
Batory	40
Rea	40
Bagnet	40
Jazon	40
Celja	40
Aero	40
Towarzysz Pancerny	40
Mohort	50

Reklamacje pp. Właścicieli koni wyścigowych co do ewentualnych opuszczeń ich koni w handicapach otwarcia winny być zgłoszone w Sekretarjacie Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce w terminie do 15 lutego r. b.

Późniejsze reklamacje uwzględnione nie będą.

ZAGRANICZNA.

— **W Austrii** na torze w Freudenau na liście zwycięskich koni stoi na pierwszym miejscu Alter Draher z wygraną 447,500 kor. Jest on synem Maxima, który dzięki niemu zajął trzecie miejsce na liście zwycięskich reproduktorów. Najwięcej wygrało potomstwo Dagora i Ossiana, na jedenaścym miejscu stoi Dealer, którego biegał tylko jeden produkt.

134 dwulatki biegały w Austrii w ubiegłym roku. Allgemeine sport Zeitung podaje ich handicap klasyfikacyjny, który zrobiony jest w ramach 45 klg. różnicy. Najwyższą wagę otrzymał Ingram, najniższą Hedy.

MYŚLIWSKA.

— **W dobrach** Konstantynów u pani Elżbiety hr. Plater-Zyberk odbyło się d. 29.XII z. r. polowanie, na którym w 10 strzelb zabito 3 dziki, w tem 2 odyńce i jedną lochę, 1 kozła, 1 lisa i 9 zajęcy. Z powodu braku śniegu, tropienie dzików, których w Konstantynowie jest kilkadziesiąt sztuk, było bardzo utrudnione, zawdzięczając też temu, jeden ciężko ranny dzik przepadł w gąszczach. W rewirach, gdzie były dziki, nie strzelano do innej zwierzyny. Kozioł lis i zajęce padły w ostatnim miocie. Stan sarn doskonały, w każdym pędzeniu widziano, kilka sztuk. Królem polowania był pan Ludwik Kugler, mając na rozkładzie, odyńca, lochę i 2 zajęce. Drugiego odyńca, jak również i kozła zabił pan Michał Stempkowski.

— **Dnia 26-go listopada** odbyło się polowanie u Xięcia Olgierda Czartoryskiego w Sielcu (Wielkopolska).

Zabito w 11 strzelb 1035 zajęcy, 60 kuropatw i 2 lisy. Królem polowania był Konstanty hr. Bniński zabiwszy 139 sztuk. Drugie miejsce po nim zajęła Adolfowa hr. Bnińska mając na rozkładzie 120 zajęcy i kuropatw i 2 lisy.

Rezultat polowania, która co prawda daleko odbiega jeszcze od rekordów przedwojennych (około 2000 sztuk) wymownie świadczy o staraniach gospodarza około zwierzostanu.

— **Dnia 6 listopada** odbyło się polowanie w 10 strzelb na zajęce w Klonowcu u pp. Cioromskich w Wielkopolsce przy udziale między innymi pp.: Kurnatowskiego, rotmistrza B. Peretjatkowicza, Łubieńskiego, St. Kamockiego, Podczaskiego, Bojanowskiego, Donimirskiego. Ubito 174 zajęcy, 12 kuropatw. Królem polowania był p. St. Kamocki z Wielkich Tworzanic mając na rozkładzie 29 zajęcy i 3 kuropatwy.

— **Dnia 16 listopada** odbyło się polowanie jednodniowe w Dusinie u p. J. Kurnatowskiego w Wielkopolsce. Zabito przy współudziale pp.: Ponikiewskiego, Krzysztoporskiego, Łubieńskiego, Bojanowskiego, St. Kamockiego, Brzeskiego, Łubieńskiego, A. Kamockiego i innych 189 zajęcy i 10 kuropatw. Królem polowania był p. St. Kamocki z Wielkich Tworzanic mając 30 zajęcy i 4 kuropatwy.

— **Dnia 21 listopada** odbyło się polowanie na zajęce u generała Falewicza w Wyciężkowie Wlkp. w 10 strzelb przy współudziale pp.: pułk. Bistram, por. Possart, por. Podczaski, por. Jaczyński, Bojanowski, rtm. Falewicz, Łubieński, St. Kamocki, Siciński, Żółtowski. Zabito 147 zajęcy i 5 kur. Królem był pułk. br. Bistram z Tarnowskich Gór z rozkładem 21 zajęcy.

— **Dnia 29 listopada** polowano w 10 strzelb w Drobinie Wielkopolska u pp. Stefanostwa Ponikiewskich przy udziale pp.: generała Raszewskiego, Potworowskiego, Kumanowskiego, Kurnatowskiego, St. Kamockiego, rtm. Raszewskiego, ks. Czartoryskiego, Donimirskiego, dr. Hebanowskiego. Zabito 329 zajęcy i 20 kuropatw. Królem polowania był p. St. Kamocki z Wielkich Tworzanic.

— **Dnia 22 grudnia** odbyło się małe polowanie w Wielkich Tworzanicach u pp. Stanisławostwa Kamockich, gdzie w 8 strzelb przy fatalnej pogodzie zabito 152 zajęce. Między innymi byli pp.: Donimirski, Bojanowski, hr. Starzyński, Kurnatowski, por. Podczaski, A. Kamocki, Stablewski. Królem polowania był p. Józef Bojanowski z Niechłodu mając 25 zajęcy.

— **Dnia 1 grudnia** polowano w Skoraszewicach Wlkp. u pp. Sypniewskich, gdzie na przestrzeni 350 h. zabito 190 zajęcy przy udziale pp.: Henryka hr. Potockiego, St. hr. Potockiego, Łubieńskiego, St. Mycielskiego, St. Kamockiego, płk. Chrzanowskiego, Kruszewskiego, Gozimirskiego. Królem był p. Kruszewski z Warszawy.

Trener JAN ŻUBER

Długoletni trener bar. Stromberga, bar. Palena (10 lat), p. M. Bersona (9 lat), Spółki Warszawskiej, p. Święckiego — jest wolny i poszukuje zajęcia.

WIADOMOŚĆ W REDAKCJI TYG. „JEZDZIEC I HODOWCA”.

W KUROZWEKACH

POCZTA STASZÓW, ZIEMIA KIELECKA SĄ DO SPRZEDANIA DWA TRZYLETNIE OGIERY PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ W TRENINGU *rororo*

„FOX-TROTT” (POMPEJUS — IGRASZKA PO JOUR DE FÊTE)

„WAWEL” KARY (POMPEJUS — WOHLKLANG PO DUNURE)

OBA ODPOWIEDNIE DO WYŚCIGÓW I NA REPRODUKTORÓW.

Siwym Włosom

stopniowo, nieznacznie dla ołoczenia i trwale przywraca dawny pierwotny kolor pe-
wny i wypróbowany zupełnie nieszkodliwy

ORIENTINE
(regenerateur)

który jednocześnie niszczy łupież, nadaje włosom miękkość, cudny i naturalny połysk i jest niezawodnym środkiem przeciw siwiznie. Do nabycia w pierwsz. skład. apt. i perf.

Parfumerie d'orient,
Varsovie

Antyseptyczny płyn VESTA

jest niezawodnym środkiem przeciw pryszczom, wągom i zapaleniom skóry.

Pielęgnuje i matuje cerę. Przy stosowaniu płynu VESTA po goleniu panowie nie używają wody kolońskiej ani pudru. Płyn VESTA sprzedają większe sklepy apteczne i perfumerje. Parfumerie d'orient.

WKRÓTCE WYJDZIE Z DRUKU

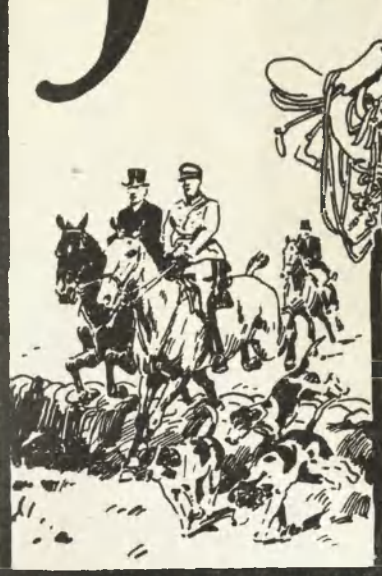
„Koń pełnej krwi angielskiej w Polsce”

napisał KAZIMIERZ STOLPE

Zamówienia przyjmuje Księgarnia Rolnicza Nowy-Świat 35
i Redakcja tyg. „Jeździec i Hodowca” Kraków.-Przedmieście 32

Cena 10 zł. za egzemplarz.

JEŹDZIEC i HODOWCĄ



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.



Og. gn. BALLYHERON po Santoi i Anxious, pod żokiem Donoghue, obecnie reproduktor państwowy.

Założenie pierwszorzędnego placu wyścigowego w Lasku Bulońskim.

Wiadomem jest, iż po Anglii najpoważniejsze wyścigi konne odbywają się we Francji — i wogóle hodowla rozmaitych ras koni stoi na wysokim poziomie. Do selekcji jednak i należytej oceny rozwijającej się hodowli koni pełnej krwi niedostawało przedewszystkiem w Paryżu rzeczywiście odpowiedniego toru.

Za Napoleona III, o którym wyrażano się, iż przy pomocy Hausmana przebudował nadsekwąską stolicę, został otwarty 1857 r. pierwszorzędny hippodrom.

Były to lata upojenia po zwycięskiej wojnie krymskiej, lata poprzedzające wojnę włoską. Napoleon III rósł w znaczenie i siłę. Paryż przyciągał tysiące cudzoziemców, po między nimi i rosjan pragnących poznać, pomimo przegra-

Nowe pole wyścigowe położone jest między Sekwaną a Laskiem Bulońskim i z jednej strony jest ograniczone młynem de la Galette, a z drugiej piękną posiadłością p. Rotzylde z miasteczkiem Boulogne^{*)}. Wspaniałe pole było oddane Towarzystwu Zachęty (zaznaczam Towarzystwo rozpoczęło swą działalność w 1834 r. i położyło wielkie zasługi) przez miasto Paryż w dzierżawę na lat pięćdziesiąt z warunkiem, że T. Z. wzniesie stałe trybuny^{*)}, podług kosztorysu dwóch budowniczych pp. Davioud i Bailly, 300,000 fr. wysokości, stosując się do planu uprzednio przygotowanego. Nowy hippodrom jest całkowicie zadarniony i zawiera dwa tory których jedna część łączy się. Mniejszy tor długości około 1900 mtr odznacza się wybornymi zakrętami i jest na-



nej wojny, najpiękniejszą ze stolic europejskich i zakosztować jej nęcących rozkoszy. Przybył też w kwietniu 1857 r., wielki książę Konstanty (który 1863 przez kilka miesięcy był namiestnikiem w Królestwie Polskim). Życie wrzało, kipiło w Paryżu, dwór Tuileryjski był ośniewający. Któż w tym czasie mógł przewidzieć 1870 rok!

Zwracając się do założenia wielkiego klasycznego toru, to znajdujemy ciekawe szczegóły w nowoczesnej ilustracji^{*)} Francuskiej.

„Oddawna już stwierdzono — pisze p. H. Grignan w Ilustracji Francuskiej — iż grunt na Polu Marsowem przedstawia duże niedogodności, ale w braku odpowiedniego pola w okolicach Paryża nim się posługiwano. Dziś Paryż nie może już nic zazdrościć miastom angielskim, najlepiej pod tym względem uposażonym.

^{*)} Illustration Journal Universel 2 Mai 1857 oraz Manuel des Courses W. de Mirabel 1867.

kreślony w kierunku biegu rzeki, wielki zaś tor przedstawia obwód 2800 mtr., cały obszar gruntu zawiera 62 hektary.

Na lewo położona jest duża trybuna długości 35 mtr. a również wielka trybuna mieści się w tejże linii na prawo i w niej rezerwowany jest przedział dla członków Towarzystwa Zachęty. W oddzielnej części trybuny zwanej cesarskiej są też specjalne miejsca: dla ministra rolnictwa, ministra przemysłu, robót publicznych, prefekta Sekwany, prefekta policji, rady miejskiej i wysokich zaproszonych gości. Na wierzchu obydwóch wielkich trybun są zrobione tarasy z siedzeniami na stopniach, na których może się pomieścić od 300 — 400 osób.

^{*)} Termin dzierżawy upływał 20 czerwca 1906 r., ale przed jego upływem 1891 r. został odnowiony — Touchstone Les en France. Dekret 1854 r. stanowi, iż pole Longchamps jest przeznaczony na publiczne wyścigi konne.

Na dole wielkiej trybuny są rezerwowane ładne salony dla pań, bufety i oddzielne pomieszczenie dla „wag” żokiejów, przed i po wyścigu.

Na dzień otwarcia wyścigów w Lasku Bulońskim czyli 25 kwietnia, temperatura była bardzo chłodna i dał przejmujący północny wiatr. Przykra ta pogoda, jak mówili z żar-



Tak zwane „enceinte du passage”, właściwie obszerne miejsce-wyłącznie dla przeprowadzania i siodłania koni wyścigowych, jest zakreślone w rodzaju ogrodu z łączką po

tem paryżanie, znamionowała właśnie oczekiwany przyjazd wielkiego księcia Konstantego.

Pomimo dnia nieposiadającego czaru wiosny napływ



środku. Znajdują się i gąszcze drzew, różne niezwykle rośliny i kwietniki. Okólna droga jest przygotowana dla przeprowadzania koni. Na wejście do „enceinte” należy się zaopatrzyć w bilet ceny 20 fr. — dla dam 10 fr. (nie wydawały ich jednak kasy ale komisarze wyścigowi).

widzów był bardzo duży. Wytwornych i eleganckich powozów różnego rodzaju założonych w cztery (a la daumont) dwa i jednego konia, były całe szeregi. Paryż nie był jeszcze zeszpecony, a powietrze zatrute dymem niezliczonej liczby samochodów. Wyścigi ówczesne miały swoje piętno

zupełnie odrębne, niezwyklej malowniczości, szyku, wytworności.

Ze świata oficjalnego przybyli na wyścigi książę Hieronim Bonaparte z synem, pp. Fould, Rouher, Delangle, de Royer, marszałek Magnan i inne znane osobistości.

Program dnia obejmował pięć wyścigów z nagrodami jak na nasze czasy bardzo skromnymi, albowiem wynosiły od 1000 do 6000 franków. Ostatnia nagroda (dawana przez municypalność) miała nazwę miasta Paryża i była przeznaczona dla 3 l. i st. og. i kl.

Wyścig ten jednak nie miał nic wspólnego z Wielką Nagrodą miasta Paryża rozegraną po raz pierwszy 1863 r. Wielka nagroda podówczas składała się z przedmiotu sztuki ofiarowanego przez cesarza i ze 100,000 franków danych w połowie przez miasto Paryż, a w połowie przez sześć wielkich stowarzyszeń kolei żelaznych. Wyścig był międzynarodowy i wyłączny — jak i po dziś dzień — dla 3 l. ogierów i klaczy.

Nagroda zaś miasta Paryża należała do starych nagród, niemniej, pomimo dochodów, które wyścigi przynosiły miastu, municypalność kwestjonowała nieraz wypłatę nagrody np. w 1848 r. nie wypłaciła jej zupełnie i była wliczona do ogólnego budżetu. 1849 r. była znów przyznana, a 1864 r. wyścig zamieniony został na „international handicap” — przeszczeń 3200 metrów.

Do najważniejszego wyścigu w dzień otwarcia toru w Longchamps stanęło 8 koni z pośród 12-tu zapisanych.

W liczbie współzawodników był znany Monarque (po nim słynny Gladiateur) hr. Lagrange. Monarque jednak nie utrzymał już swej trzyletniej „formy”, gdy biegał bez przegranej. Jako czteroletni już był wyprzedzony przez „Ronzi” pani Latache de Fay. Pomimo rzuconego cięcia na jego sławę 5 l. Monarque niósł nadwagi 23 kg. Stanął pierwszy „Potocki”, znanego hodowcy p. A. Lupin, wyprzedzając jednak „Marville” pani Latache de Fay tylko o pół głowy. Monarque zajął trzecie miejsce. Taki był dzień inauguracyjny wspaniałego toru w Lasku Bulońskim. Nagrody mogą się nam wydawać małe — ale konie o nie współzawodniczące były końmi niemałej wartości, i niemało się przysłużyły do rozwoju hodowli francuskiej. Należy zaznaczyć, iż za Napoleona III hodowla i wyścigi zrobiły bardzo duże postępy. Republika jednak ogłoszona we Francji po Sedan, po upadku cesarstwa 1870 r., nie tylko nie okazała się przeciwniczką wyścigów i konia krwi, ale dopomogła do ich dalszego, potężnego rozwoju.

Po światowej wojnie, po olbrzymich stratach, które poniosły w koniach państwa wojujące kontynentalne, Francja stosunkowo w niezbyt długim przeciągu czasu powróciła do równowagi. Wyścigi zostały wznowione. Tory w Longchamps, Auteuil są znów pierwszorzędnymi hippodromami i przyciągają nie tylko hodowców i sportsmenów, ale i cały highlife międzynarodowy, dla którego Paryż pozostaje zawsze pierwszą stolicą świata.

St. Wotowski.



O Hodowli Konia w Polsce.

(Ciąg dalszy).

W Galicji czynne były 2 tory wyścigowe: we Lwowie założony w r. 1842 i w Krakowie w r. 1891; następnie w roku 1895 był założony, prowincjonalnego znaczenia, tor w Rymanowie.

Jako specjalną hodowlę a postawioną na zupełnie wzorowym poziomie należy wymienić hodowlę kłusaków amerykańskich Andrzeja hr. Potockiego, stado Wola Krzeszowice pod Krakowem.

Posiadanie przez Galicję autonomii gospodarczej z Sejmem Krajowym wpłynęło na zaopiekowanie się także hodowlą miejscowego konia, który, bądź jako hucul, bądź jako „konik”, uszlachetniony koń chłopski, miał swych przedstawicieli w odnośnych stadach ogierów. W Radowcach

i w filji ich Suczynie hucuły były nawet hodowane z ramienia austriackiego rządu.

Hodowla koni w Księstwie Poznańskim, jako zachodniej części Polski i wskutek tego dalszej od źródeł nabycia konia orientального była bardziej skłonna do przyjęcia wzorów niemieckich. Przeważający tu kierunek to hodowla grubszego pół krwi konia rolniczego i remontowego. Ta ostatnia była bardzo popierana przez rząd niemiecki i wyniki jej były o tyle dodatnie, że remonty poznańskie równały się z remontami wschodnio-pruskimi, otoczonymi tak specjalnie pieczołowitą opieką państwową. Poznańskie miało dane do prześcignięcia współzawodnika, ale względy polityczne sprawiały, że przy rozdziałach ogierów polska ho-

dowla była obsyłana materiałem rozplodowym po części drugiego rzędu. Między temi mniej więcej 400 ogierami przeważały ogiery wschodnio-pruskie i hanowerskie, dalej szły graditzkie, z Beberbeck, oldenburgskie, a ostatnio coraz to zwiększała się ilość urodzonych w Poznańskim.

Państwowe stada miały zaledwie do 25 ogierów pełnej krwi, a i prywatne były też nie liczne; klacze pełnej krwi znajdowało się w tej dzielnicy do 40 sztuk; wyścigi poznańskie miały charakter bardziej sportowo-oficerski niż hodowlany.

Ilościowo wyrażona hodowla koni wynosiła do 300,000 sztuk remontu, przeważnie dla kawalerji, dostarczano mniej więcej 850 sztuk rocznie; rząd zakupywał około 20 ogierów rocznie.

Jakościowo była to hodowla systematyczna, ujęta w przepisy prawne z obowiązkiem licencyjnym i rozpowszechnioną rejestracją klaczy. „Księga rodowodowa” była założona w r. 1896.

Hodowla Pomorska, posiadająca oddzielne państwowe stado ogierów, liczące około 200 szt. była zbliżona do Poznańskiej, tylko w tendencjach ludności bardziej się może zaznaczało dążenie do konia grubszego.

Śląsk zaś, w związku ze swem wyjątkowem uprzemysłowieniem, hodował prawie wyłącznie konie limfatyczne; na jego terenie działało również jedno stado państwowe.

Najmniej skoordynowana choć z natury rzeczy najrozleglejsza hodowla była prowadzona w zaborze rosyjskim. Jak nikła była tu pomoc i opieka rządu wskazują stosunki w Królestwie Kongresowem, gdzie na 1,300,000 koni było tylko 100 ogierów państwowych, nie istniały jakiegokolwiek przepisy licencyjne ani rejestracyjne z wyjątkiem pełnej krwi, którą obowiązywały zapisy w ogólnie rosyjskim studbooku.

Za wyjątkiem zaledwie kilku stadnin arabskich, prowadzonych w znacznej czystości na terenach Kongresówki, punkt ciężkości orientalnej hodowli znajdował się na południowo-wschodnich kresach Polski, na Podolu, Ukrainie i Wołyniu.

Przodowała tej hodowli słynna Sławuta ks. ks. Sanguszków, co do której istnieją dokumenty już z r. 1528. Wyprawy na Wschód podejmowane w pierwszej połowie ubiegłego wieku dały temu stadu 51 ogierów i 6 klaczy. Naogół wyłącznie do chowu używano w Sławucie średnio około 500 klaczy czystej i częściowo pół krwi arabskiej rocznie.

Równie na wielką skalę było prowadzone stado hr. hr. Branickich w Białej Cerkwi; archiwa stada wykazują, że w ciągu XIX wieku nabyto z różnych źródeł 107 ogierów, 16 klaczy czystej krwi arabskiej, dalej zanotowano, że od roku 1818 do 1871 sprzedano i darowano 3240 koni stadnych krwi arabskiej; sułtan turecki Abdul Azis nabył w Białej Cerkwi w 1814 r. 106 koni dla swego prywatnego stada. Równolegle z krwią arabską Biała Cerkiew prowadziła rozległy chów anglo-arabów.

Niedaleko od Sławuty znajdują się Antoniny hr. hr. Potockich, które również prowadziły szeroką, obficie importami zasilaną hodowlę orientalną. W roku 1905 znajdowało się w tym stadzie 32 klacze czystej krwi arabskiej.

Obcokrajowe rządy jak austrijacko-węgierski, hiszpański, rosyjski, włoski nabywały bardzo chętnie w powyższych stadach materiał zarodowy pierwszorzędnie ceniony.

Do najbardziej a specjalnie egzotycznie znanych należał też Sawrań, siedziba Wacława Rzewuskiego, który spędził kilka lat w Arabji, skąd sprowadził 87 ogierów i 33 klacze, z czego 13 ogierów i 14 klaczy przeszło następnie w r. 1820 do stadniny króla Wirtemberskiego w Weil.

Nic dziwnego, że wobec takiego rozmachu hodowlanego Sławucka klacz „Melpomena” otrzymała pierwszą nagrodę na wszechświatowej wystawie w Paryżu w r. 1900 a Antoniński ogier „Skowronek” będący reproduktorem w The Crabbet u Lady Anny Blunt w Anglii jest bodaj najcenniejszym ze znanych obecnie reproduktorów arabskich.

Tego rodzaju hodowle promieniowały szeroko i pomimo wszystko krew orientalna w Polsce przedwojennej miała bardzo licznych przedstawicieli.

Poczesne miejsce zajmowała również hodowla koni angielskich pełnej i pół krwi. Ważną datą w tym kierunku był rok 1841, kiedy zawiązało się w Warszawie Towarzystwo Wyścigów Konnych, ułatwiające niezbędne próby wyścigowe. Przeciętna ilość koni biorąca udział w wyścigach Warszawskich w latach 1905 — 1910 wynosi 260 sztuk rocznie. Ilość koni stadnych pełnej krwi w Kongresówce w r. 1913 wynosiła 446 klaczy i 97 ogierów. Wyhodowane w Polsce konie współzawodniczyły z wybitnie górującem powodzeniem na torach rosyjskich; warunki środowiska hodowlanego w Polsce były o tyle pomyślniejsze niż w Rosji, że szereg rosyjskich sportsmanów u nas zakładał swe stajnie. W polskich stadach zrodzone konie pełnej krwi np. ks. ks. Lubomirskich z Kruszyny były wysyłane na tory austriacko-węgierskie



Przyjazd na wyścigi we Flemington Lorda Forester, gubernatora Australji.

i niemieckie, a także francuskie, gdzie współzawodniczyły z powodzeniem, odnosząc szereg zwycięstw nawet w klasycznych i międzynarodowych nagrodach. Hodowla pełnej krwi była prowadzona wysoce umiejętnie i starannie. Hodowcy nasi, żeby zacytować tylko 3 nasze przodujące stada L. Grabowskiego, L. hr. Kasińskiego, ks. Lubomirskiego a po za nimi wielu innych, nie zrażając się znacznymi kosztami i trudnościami, szukali odpowiednich połączeń dla swoich klaczy, wysyłając je do słynnych ogierów za granicę oraz sami nabywając czołowy materiał zarodowy.

Umieszczona w Janowie-Podlaskim, jedyna w Polsce rządowa stadnina również przyjmowała od prywatnych hodowców klacze pełnej i wysokiej pół krwi na sezon do swoich, nieraz klasowych ogierów czołowych. Tych prywatnych klaczy kryto w Janowie rocznie koło 150 sztuk. Liczebny stan Janowskiej stadniny przedstawiał się w 1913 r. jak następuje: 9 ogierów pełnej krwi, 15 klaczy pełnej i 45 klaczy pół krwi angielskiej. Na 100 ogierów stacjonowanych w Janowie w stadzie liczono w roku 1913 pełnej krwi 30 i wysokiej pół krwi angielskiej 70 sztuk; ogiery pół krwi były przeważnie wysokiej jakości i pochodziły głównie z miejscowej stadniny koni

Wpływ Janowskiej stadniny i stada na naszą hodowlę tak pełnej krwi jak i ogólnie krajową był, pomimo ograniczonej liczby koni, bardzo dodatni, w czym należy uznać znaczną zasługę miejscowego zarządu w ostatnich 2-ach dziesięciokach lat specjalnie życzliwego w osobach hr. Nieroda i jego zastępcy p. R. Zoppięgo.

Odczuwanemu nie mniej brakowi odpowiednich ogierów zaradzano nabywaniem ogierów przez Towarzystwa Wyścigowe i Sekcje Chowu koni.

W ośmdziesiątych latach ubiegłego wieku wprowadzono próby wyścigowe dla koni pół krwi, czem się zajęły prowincjonalne Towarzystwa Wyścigowe, których powstało 4 w Kongresówce i 3 na Kresach wschodnich. Na wymienionych 4-ach torach w Kongresówce biegło przeciętnie po sto kilkanaście koni rocznie. Hodowla pół krwi, pomimo wszelkich trudności, rozwijała się bardzo pomyślnie. Kongresówka sprzedawała do armii średnio 600 remont rocznie, które w znacznej ilości były przeznaczane dla oficerskich szkół i do gwardji. Między temi remontami trafiały się tak wybitne jak np. urodzony u włościanina w Lubelskiem a wychowany przez sąsiednie stado w Stajnem „Piccolo” zwycięzki uczestnik Olimpiady w Londynie z r. 1911.

W celu zaradzenia brakowi oficjalnych rządowych ksiąg stadnych Delegacja chowu koni przy Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie wydała pod redakcją zasłużonego hippologa p. Stanisława Wotowskiego 3 tomy Księgi Stadnej dla koni pół krwi. Pierwszy tom tej księgi ukazał się w r. 1901, trzeci w r. 1910. Rosyjska Księga Stadna dla pół krwi, zaczęła wychodzić zaledwie w r. 1906, a pomimo to trzeba było usilnych sześciolletnich zabiegów, żeby uzyskać od rządu uznanie oficjalnego, poniekąd obowiązującego charakteru wyżej wymienionej krajowej księgi stadnej.

Ilościowo poszczególne tomy omawianej księgi zawierały:

tom I . . .	1231 koni i 573 żrebaków
tom II . . .	808 koni i 982 żrebaków
tom III . . .	748 koni i 860 żrebaków

Innej prawidłowej hodowli poza szlachetną hodowlą prawie nie było. Dużo złego zostało zrobione, dużo drogocennego materiału zmarnowano przez nieprzemysłane, dorywcze wprowadzanie do stad przedstawicieli najróżniej-

szych ciężkich ras Zachodu lub też celowe produkowanie dla rynku mieszańców, które dzięki wartościowemu materiałowi żeńskiemu dawały w pierwszej krzyżówce nieraz udane użytkowe egzemplarze. Tego rodzaju mieszaniny nie osiągnęły żadnego ustalenia typu, żadnej jednolitości, naprodukowało tylko dużo mało wartościowych bastardów, które, z powodu naogół niskiej ceny, znajdowały łatwych nabywców w nieorientujących się hodowcach lub kupcach, czyniąc masowe zakupy.

W zakresie hodowli konia krajowego, niestety, nie zostało uczynione nic poważniejszego, jedynie w Retowie na obecnej Litwie ks. Ogiński przeprowadzał z dodatnim wynikiem próby hodowli żmudzkich koni. Pomimo to niezrównana odporność naszych miejscowych koni nie dopuściła do zwyrodnienia; konie te nie zatraciły wybitnych użytkowych zalet i po staremu stanowiły w czystym, uszlachetnionym lub skażonym stanie dobrze wypełnione tło ogólnej hodowli we wszystkich trzech zaborach.

Polskie Kresy północno-wschodnie nie grały większej roli w hodowli koni chociaż posiadały pewną liczbę środowisk prawidłowo prowadzonego szlachetnego chowu. Bliskość jednak Rosji współdziałała z mieszaną hodowlą, do której przenikały zarówno długonogie rysaki jak nieraz i wybitne stepowe jednostki. Dzięki przeładowaniu nielicznych zresztą państwowych stad litewsko-białoruskich ogierami zimnokrwistymi bardzo się rozpowszechniła produkcja grubszych mieszańców. Najlepsze, nawet bardzo dodatnie rezultaty dały ogiery duńskie a przede wszystkim norweskcie.

Z tego pobieżnego szkicu przedwojennej hodowli koni w Polsce wynika, że wielka wojna zastała u nas 1) liczny i doborowy chów koni orzentalnych rozpowszechniony szczególnie na południowo wschodnich kresach i w Galicji; 2) postawioną na wysokim poziomie hodowlę koni pełnej krwi angielskiej, przeważnie w Kongresówce; 3) bardzo szeroko rozwiniętą hodowlę koni pół krwi angielskiej o różnym stopniu uszlachetnienia na przestrzeni całej Polski; w liczbie tej były wysoce szlachetne konie większych stad angloaraby kresów południowo wschodnich i Galicji a częściowo również i Kongresówki oraz masywniejsza pół krew kresów zachodnich; 4) dość liczebną produkcję jaskrawych, przygodnych mieszańców Kongresówki i Kresów północno-wschodnich wreszcie 5) ogólne podłoże hodowli stanowiły liczne włościańskie konie miejscowe przechowane nieraz w znacznej czystości typu.

Tragiczny los ostatniego wojennego kataklizmu dziejowego uczynił olbrzymie, częściowo niepowetowane spustoszenia w końskim pogłowie Polski. Oprócz zwykłych, radykalnych rekwizycji wojskowych rząd rosyjski zasekwestrował w Galicji przeszło 200 sztuk przedniego materiału arabskiego, niby to dla uchronienia przed skutkami wojny w rezultacie zaś, przechodząc różne koleje, bezcenne te konie rozpyliły się gdzieś w centralnej Rosji. Barbarzyństwo bolszewickie unicestwiło Sławutę, Białą Cerkiew, Antoniny i bardzo liczny szereg stad pomniejszych. Wyewakuowane do głębi Rosji stadnina i stado Janowskie razem lub jednocześnie z dużą ilością koni pełnej i pół krwi Kongresówki i Kresów przepadły bez śladu, koni prywatnych hodowców powrócił zaledwie drobny ułamek.

Bezwzględne rekwizycje niemieckie osłabiły i podkopały hodowlę Poznańskiego, Kongresówki i północno wschodnich Kresów. O rozmiarach tych konfiskat można wnosić, że z Poznańskiego zarekwirovano tylko przy pierwszych rekwizycjach 1914 roku 48,300 koni, a z okupowanej przez

siebie części Kongresówki Niemcy potrafili, po za ciągłym zabieraniem koni dla wojska, wywieźć 35,000 koni, przeważnie stadnych dla celów wyłącznie hodowlanych i rolniczych, bezpośrednio nic z prowadzeniem wojny wspólnego nie mających.

Znaczną ilość koni pochłonęły wreszcie pierwsze dwa lata zmagania się Polski z zachłannością łupieżczego bolszewizmu rosyjskiego i ruskiego, z którym walki toczyły się nie tylko

wzdłuż długiej linii granicznej (1286 klm.) ale i wewnątrz kraju.

Zdobycie jednak samodzielnego bytu państwowego pozwala obecnie na skierowanie niczem nie skrzepowanych wysiłków dla należytego wykorzystania całego bogactwa narodowego a więc również i hodowli koni, posiadającej jeszcze i teraz bardzo dużo danych do rozwoju.

(D. c. n.)

Zd. Pokłewski Koziół.

Bilans sportowo-hodowlany 1924 r.

(Ciąg dalszy).

Czwartą na liście wygranych dwulatków stanęła wychowanka Państwowego stada w Janowie, a biegająca w barwach A margr. Wielopolskiego — Dunkierka.

Córka Fils du Vent'a i Francji biegła wszystkiego 4 razy i wygrała 3 pierwsze nagrody, raz jeden minęła słup na 2 miejscu, przegrywając o krótką szyję do zwyciężkiej Cymbarki.

Dunkierka zadebiutowała już w drugim dniu sezonu i po błocie wygrała wyścig o długość od Bavarde, wyfitywanej Tradycji i Promiennego. Wyścig bardzo szybki z miejsca, jak na stan toru, 6 $\frac{1}{2}$ —31—34, jak widać, rozegrał się na siłę. Dunkierka wygrała śmiesznie łatwo.

W cztery dni później córka Fils du Vent'a staje u startu i znowu jaknajłatwiej wygrywa gonitwę, rozegraną także po



TOO GOOD, 2 l. og. po Blue Danube i Karabela wł. st. L. i J. bar. Kronenberga.

bardzo ciężkim torze, lecz tym razem na szybkość 8—35¹/₂—32, od Dżisny i teje Tradycji. W ośm dni po tych dwóch niezmiernie łatwych zwycięstwach, Dunkierka występuje w nagrodzie im. A. hr. Potockiego, Middle Park Plate i tu odnosi piękne zwycięstwo nad kwiatem dwuletniej młodzieży Demonem, Cymbarką i Donną Rosą, wygrywając o łeb tą najzaszczytniejszą dwuletnią nagrodę jesiennego sezonu od Demona, do którego znowu o krótką szyję przegrała Cymbarka, blisko Donna Rosa.

Ostatni występ prawnuczki Florizel'a II i Quo Vadis'a miał miejsce w trzy tygodnie później w nagr. Widzowa, gdzie wybitna klacz A. margr. Wielopolskiego przegrała pierwszy w swym życiu wyścig do kruszyńskiej Cymbarki o szyję, bijąc znowu o łeb Demona i na tem skończyła swoją dwuletnią karierę wyścigową.

Dunkierka przygotowywana była do wyścigów nadzwyczaj ogłędnie, dwa pierwsze jej występy w próbach publicznych zakończono tak

sumiennie łatwymi zwycięstwami były jakby wykończeniem przygotowania do surowszych wyścigów. Śmiało więc twierdzić można, że pupilka trenera Michała Małody biegła wszystkiego dwa razy i obydwie razy świetnie, że jest o głowę, lub krótką szyję lepsza lub gorsza od Cymbarki i Demona i że z nimi razem stanowi trójkę najlepszych zeszłorocznych dwulatków.

Na przyszłość bardzo wiele przemawia na korzyść rodzonej siostry Cylicji i w przeciwieństwie do ostatniej Dunkierka powinna się w trzyletnim wieku jeszcze poprawić.

Urodzona 6 maja, wychowanka Janowska była niedość jeszcze sformowana, wysiłków zażądano od niej nie wiele i wszystkie miały miejsce między 2-im września i 5-ym października, w okresie miesięcznym. Czyli, że młodociany organizm był w naprężeniu tylko ten krótki przeciąg, reszta czasu była zużyta na robotę żrebięcia w kierunku jego rozwoju fizycznego, co na przyszłość nie może nie okazać rzetelnych rezultatów i żrebica margr. A. Wielopolskiego powinna odegrać pierwszorzędną rolę, a najlepsza przyszłość jest jeszcze przed nią.

Bardzo dobrze biegał, szczególnie w końcu sezonu, Forward br. E. i J. Grzybowskich, biegał 8 razy, wygrał 5 pierwszych nagród, 2 razy był drugim i raz trzecim, na liście nagrodzonych dwulatków stoi na 5-em miejscu.

Syn Fils du Vent'a i Gaff z początku sezonu przegrywał do miernych szermierzy, wyścigami się jakby rozbudził, w końcu bił dużo lepszych, z wybitnymi dwulatkami jednak się nie spotykał i konkretniej określić jego klasę wydaje mi się bardzo ryzykownem. W każdym razie karjera jego dwuletnia wykazała, że jest to koń, który potrzebuje bardzo dużo roboty, jak wszystkie wybitniejsze z potomstwa Fils du Vent'a, ma bardzo dużo zdrowia, a pewne przebliski klasy wykazał bezwarunkowo. Urodzony w połowie kwietnia, a więc należący do późniejszych żrebiąt, może przez zimę dużo skorzystać, a wiosną gdy ogiery mają taką kolosalną prze-

wagę nad klaczami może odegrać poważną rolę.

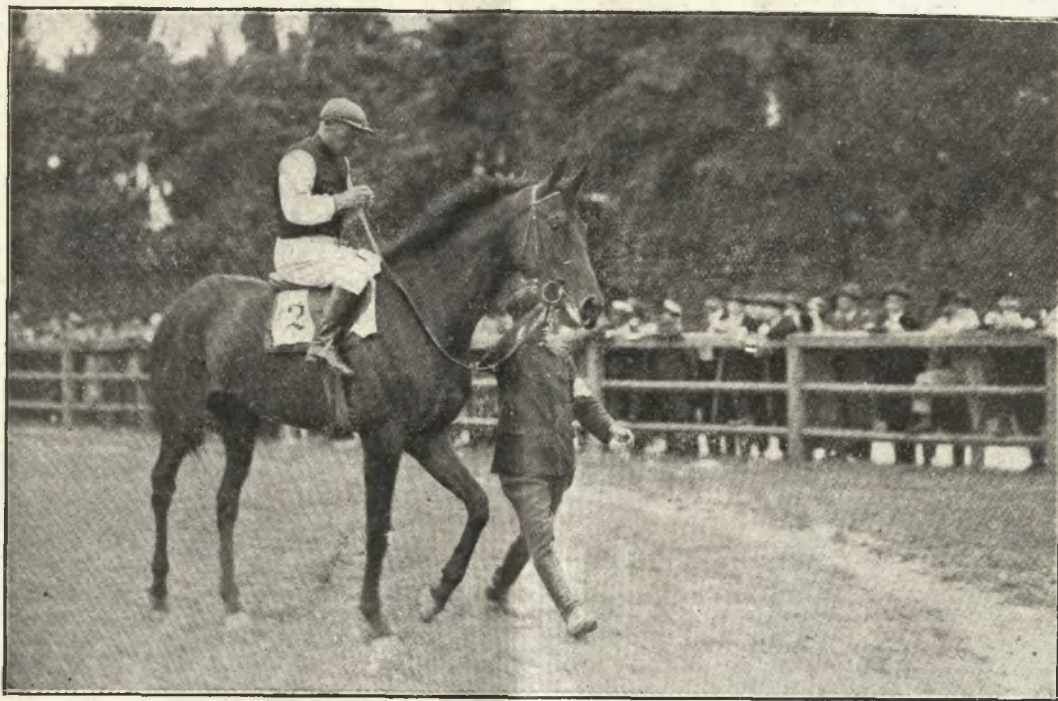
Wyścigów jego nie przytaczam, gdyż forma jego dwuletnia nie nadzwyczajnego nie wykazała. Najlepiej biegał Forward, gdy zwyciężył Dynamo, a innym razem, w ciężkiej walce, Too Good'a, który wówczas dochodził już do swej najlepszej formy.

Mniej szczęśliwie biegał, lecz

zdradzał dużo talentu wyścigowego swoimi wyścigami potężny, lecz bardzo jeszcze żrebięcy Demon, a szczególnie jego wyścig w nagrodzie Middle Park Plate, im. A. hr. Potockiego, rzuca bardzo korzystne światło na zdolności wyścigowe syna Dealera i Rusalki.

Demon prowadził wyścig, najwidoczniej dla swej towarzyszy stajni Donny Rosy, która miała w stajni bardzo dobrą opinię, a na której wygrać było wygodniej, gdyż Demon w razie zwycięstwa musiałby ponieść w następnej klasycznej nagrodzie 4 klg. nadwagi. Na początku więc prostej linii, gdy Donna Rosa podleciała do niego, żokiej Chatisow, dośiadający Demona, jakby zwolnił trochę, chcąc przepuścić jego towarzyszkę stajni, gdy jednak Dunkierka i Cymbarka znalazły się tuż, Demon znowu poszedł całą parą, lecz wprowadzony ze swego potężnego „stride'u“, żrebiec hr. Morstina nie mógł już złapać swego właściwego „pace“ i u słupa w walce przegrał o głowę. Próbną nagrodę Demon wygrał prowadząc wyścig z miejsca do miejsca, w słabszej coprawda kompanji, lecz bardzo łatwo. Uspokoiwszy na pierwszych 500 metrach Promienistego, dalej po przejściu 800 metrów Arala, a następnie, gdy zarezerwowany na ostatni rzut Magnat starał się go złapać u celownika, pchnięty Demon odskoczył i wygrał bardzo łatwo o 3 długości.

Doskonały wyścig robi wnuk po matce Galtee More'a w nagrodzie Widzowa, gdzie również prowadzi gonitwę,



CZECZUGA, 2 l. kl. po Blue Danube i Pilica, H. ks. Lubomirskiego.

ulega jednak, w końcowej walce, o szyję Cymbarce i u samego celownika łapie go jeszcze Dunkierka bijąc o głowę.

Następnie żrebiec A. hr. Morstina wychodzi już nieco z formy i przegrywa aczkolwiek w bardzo dobrym czasie i w zaciętej walce wyścig do Arala, a w końcu 2-go już listopada staje jeszcze ostatni raz u startu i robi fatalny wyścig, gdzie bije go z łatwością Magnat. Czas wyścigu 1200 m. 1 m. 20 sek. fatalny, dowodzi że Demon wówczas już całkowicie wyszedł z formy. (Ostatnie 1100 metrów przebyte zostały w 1 m. 14 sek., Czekan tego dnia wygrał w 1 m. 13 i pół sek.).

Tak więc, jeżeli przyjmujemy pod uwagę, że ostatnich dwóch wyścigów Demona nie można zbyt brać pod uwagę, dojść musimy do przekonania, że syn Dealera i Rusalki był najlepszym dwuletnim ogierem, a obok Dunkierki i Cymbarki najlepszym dwulatkiem roku ubiegłego, biegał wszystkiego 5 razy, nadmiernie więc eksploatowany nie był i w przyszłości rokuje duże nadzieje. Stosunkowo do wykazanych przeblasków klasy w pierwszych trzech gonitwach biegał nie dość szczęśliwie, lecz wygrawszy nagrodę Próbną wpadł od razu w najlepszą kompanię i przez to po dwóch ciężkich wyścigach (nagroda Middle Park Plate i Widzowa), musiał wyjść ze swej najlepszej formy.

Tuż za Demonem podług wygranych stoją na liście Too Good i Aral i takie mam wrażenie, że jeżeli do tej dwójki dołączyć jeszcze Forwarda, to po synu Dealera i Rusalki, będą to najlepsze ogiery na torze mokotowskim.

Too Good, syn Blue Danube'a i Karabeli, córki Fils du

Vent'a i Dzielnej, wywodzącej się od słynnej Miry, która dała jeszcze w stadzie bar. Kronenberga seniora Miecznika i Matadora, pierwsze wyścigi miał bardzo bezbarwne, pomimo iż na robocie galopował doskonale. Najwidoczniej żrebiec bar. L. J. Kronenberga potrzebował bardzo dużo roboty. Nie nasiadany zbyt na

rańnych galopach, klasą wykazywał dobre rezultaty, przyciśnięty mocniej w wyścigu „zatykał” się po pierwszej połowie dystansu

i w końcu ulegał. Trzy dopiero ostatnie jego wyścigi zwróciły uwagę na Too Good'a, a ostatni występ, gdzie odciągnięty, na tempie w 32 sek. pierwsze 500 metrów, finiszował z ostatniego miejsca przy szybkości 30 i pół sek. zniewala posadzić wychowanka bar. L. J. Kronenberga. o nietuzinkową klasę i stawia go w rzędzie najlep-

szych dwulatków. Już rodzony brat Too Good'a, o rok starszy, Świt zdradzał duże zdolności wyścigowe, jednak poważne usterki budowy nóg jego przednich nie pozwoliły trenerowi wystawić go u szczytu kondycji. Too Good tych uste-



MAGNAT, 2 l. og. gn. po Morganatic i Gioconda, st. F. Wężyka, wł. R. Kwiatkowskiego.



OLIMPIADA 1924 r.

Rotm. 6 p. uł. Rostwo-Suski skacze bramkę na Lady w Championat Equestre.

rek nie ma, jest znacznie od brata roślejszy, prawidłowszy i lepszy pod każdym względem i jeżeli przezimuje dobrze może bardzo zaważyć na szali domniemanej klasy przyszłych trzylatków.

Bardzo piękne momenty jak na robocie tak i w wyścigach miał Aral p. M. Bersona, którego stajnia z takim wybitnem powodzeniem biegała wiosną roku ubiegłego.

Syn Araka i Alcantary z rozmaitych powodów miał duże przerwy w treningu jako dwulatek, przegrał więc nagrodę Próbną dla 2 l. ogierów nietylko do Demona, którego, moim zdaniem, w jednakowych warunkach kondycji zawsze będzie mu bić trudno, lecz oddał drugie miejsce Magnatowi. Po pewnej przerwie, wypełniwszy swe braki w kondycji, Aral staje u startu i wygrywa stylowo wyścig od Czekana i Dorpata, następnie wygrywa łatwo od Gruli i Promienistego, dalej następuje stylowe jego zwycięstwo nad Czczugą i Dżisną, po czem, w walce, bije o szyję klasowego Demona. W dystansowej próbie dla dwulatek nagrodzie Borowna ulega Cymbarce i Donnie Rosie, bijąc Dyletantkę. Na tem zakończyły się dwuletnie występy wychowanka lesznowskiego stada.

Syn Araka i Alcantary podobno zimuje doskonale, w przyszłości więc może biegać wybitnie. Z rodziny fleyerów po ojcu, steher z linii macierzystej w trzyletnim wieku może się znacznie poprawić, żeby go jednak postawić w liczbie cracków torowych, są pewne przeciwności, które zniewalają do niejakich refleksji, a mianowicie jego krótka, wysoka, rąbana jakby akcja w galopie. Czy wyścigowiec z tą akcją może trzymać dystans? Praca mięśni musi być przez trenera doprowadzona do maksimum.

Ze wszystkiego wyżej wypowiedzianego powinno wynikać, że Cymbarka, Dunkierka, Demon, Too Good, Forward i Aral jest to grupa wyścigowców, którym na zasadzie wykazanej w dwuletnim wieku formy rokować można również piękną przyszłość, najbliższem mojem zadaniem będzie pomówić jeszcze o tych dwulatkach które w ubiegłym roku z najrozmaitszych powodów nie miały możności wykazać swej prawdziwej wartości.

(D. c. n.)

Józef Szempliński.



DOPPING. Rys. J. Kieszkowski.

Rody naszych koni arabskich czystej krwi.

(Ciąg dalszy).

BORÓWEK.

Łowcza (Rad-Mlech — Łowiczanka) klacz siwa urodzona w r. 1914.

Rad-Mlech po Mlechu I od Dagmary wywodzi swój ród ze strony ojca w linii męskiej od Krzyżyka (III) El-Delemiego (IV) i Sahary (VI—VI), w linii żeńskiej od Mlechy (IV), Bagdada (V—VI), Kohejlana (VI) i Gazelli (VI), ze strony matki w linii męskiej od El-Delemiego (IV), Abiata (V) i Gazelli (V), w linii żeńskiej od El-Delemiego (IV—V), Kohejlana (VI), Sahary (VI). Mlechy (VI), Bagdada (VII) i Gazelli (VII) 29.

Łowiczanka po Rymniku od Arabji wywodzi swój ród ze strony ojca w linii męskiej od Abu-Chejla (V), ze strony matki w linii męskiej od Abu-Chejla (IV) 49.

Łowcza wykazuje porkewieństwo z Krzyżykiem (IV), El-Delemim (V—V—V—VI), Abu-Chejlem (V—VI), Mlechą (V—VII), Bagdadem (VI—VII—VIII), Abiatem (VI), Saharą (VII—VII—VII) i Kohejlanem (VII—VII).

Krzyśia (Tryumf — Jaga) klacz siwa ur. w r. 1917.

Tryumf po Rueli o. a. od Cygarety wywodzi swój ród ze strony matki w linii męskiej od Abu-Chejla (IV), w linii żeńskiej od Abu-Chejla (V) i Batran-Agi (VI) 30.

KRZYŻYK

KRZYŻYK II Bona I r. B. K. G.	(KOKIETKA-KRZYŻYCZKA (Kokietka V r. B. K. S.	(KADISZA Fatma r. E-D. S.	(KITKA III Kitka II r. B. E-D. S.	(MYSZKA II Myszka I r. B.	(ABU-MLECH 1902 Lania r. K. A. E-D. G. M. S.	(PIELGRZYM II Amanda r. B. K. E-D. G. M. S.	(RAD-MLECH Dagmara r. B. K. E-D. G. M. S.	(FARYS 1905 Sahara r. K. E-D. S.	(MAZEPA II 1910 Mazepa r. A-C. P.	(HAJDU CZKA Krzzyk r. Krz. E-D. S.	(PIELGRZYM-THUJA 1909 Pielgrzym II r. B. K. Krz. E-D. G. M. S.
KALIF Gazella I r. A. G.											
KRZYŻYK Zulejma II r. E-D. S.											

MLECHA

CAMELJA I Pielgrzym r. B. G.	(CAMELJA III El-Delemi o. a.	(CAMELJA IV Hindostan o. a.	(THUJA Krzzyk o. a.	(PIELGRZYM-THUJA 1909 Pielgrzym II r. B. K. Krz. E-D. G. M. S.	(POMPONJA Kadisa r. A. Krz. E-D. G. S.	(ZULEJMA Koheljan o. a.
1 MLECHA Elarus o. a.	(CAMELJA II El-Armis o. a.	(DAGMAR I El-Delemi o. a.	(AMANDA Krzzyk r. Krz. E-D. S.	(DAGMARA 1896 Al-Nabir A. E-D. G.	(MAZEPA II Mazepe r. A-C. P.	(ALMANZOR 1909 Athos r. B. A.
ROZMAITA Elarus o. a.	(2 MLECHA Pielgrzym r. B. G.	(DAGMAR II Dahoman r. S.	(DAGMAR III Krzzyk o. a.	(HAJDU CZKA Krzzyk r. Krz. E-D. S.	(MAZEPA II Mazepe r. A-C. P.	(ALMANZOR 1909 Athos r. B. A.
	(3 MLECHA Dahoman r. S.	(4 MLECHA El-Delemi o. a.	(MLECHA 1892 Hindostan	(MLECHA III Mohort r. B-A	(MLECH 1908 Dzefi r. W.	(JUNAK 1911 Gospoia r. A-B. P. A.A.
	(5 MLECHA Dahoman IV	(6 MLECHA Bosak	(MLECHA I Mohort r. B-A.	(IDZELFI-MLECHA IDzefi r. W.	(NIMFA El-Kebir r. K. E-D. S.	(SAHARA 1916 Zulejka
			(MLECHA 1889 Hafir	(ORCHIS Amvil	(MUSTAFA 1917 Przyjaciółka r. B-A. A-C.	
MLECH Gutbet-Szelwów	(DORA Rózka r. B. K. G.	(MLECH I Krzzyk r. Kz. E-D. S.	(ABU-MLECH 1902 Kania r. K. A. E-D. G. S.	(DERBENT Harda	(TRYUMF r. B-A. A-C.	
			(PIELGRZYM II Amanda r. B. K. E-D. G.	(ARABELLA 1913 Arabella r. W.		
			(RAD-MLECH Dagmara r. B. K. E-D. G.	(JAGA Kowiczanka r. A-C.		
			(FARYS 1905 Sahara r. K. E-D. S.	(LOWCZA 1914 Kowiczanka r. A-C.		
			(KHEDIVE 1899 Khedive	(ZULEJMA 1914 Koheljan o. a.		
			(POMPONIA Zagloba r. B. K. A. Krz. E-D. G. M. S.	(ZAGLOBA 1899 Amanda r. B. K. E-D. G. M. S.		
			(EL-KEBIR II El-Kebir r. K. E-D. S.	(SELM 1909 Selim.		
			(SZUMKA Amureth 1881			
			(ABU-MLECH 1902 Kania r. K. A. E-D. G. M. S.			
			(PIELGRZYM II Amanda r. B. K. E-D. G. M. S.			
			(RAD-MLECH Dagmara r. B. K. E-D. G. M. S.			
			(FARYS 1905 Sahara r. K. E-D. S.			
			(MAZEPA II 1910 Mazepe r. A-C. P.			
			(HAJDU CZKA Krzzyk r. Krz. E-D. S.			
			(PIELGRZYM-THUJA 1909 Pielgrzym II r. B. K. Krz. E-D. G. M. S.			

J a g a po Rad-Mlechu od Łowiczanki wywodzi swój ród ze strony ojca w linii męskiej od Krzyżyka (IV), El-Delemiego (V), Mlechy (V), Bagdada (VI - VII), Sahary (VII - VII), Kohejlana (VII) i Gazelli (VII), w linii żeńskiej od El-Delemiego (V - V - VI), Abiata (VI), Gazelli (VI - VIII), Kohejlana (VII), Sahary (VII), Mlechy (VII) i Bagdada (VIII), ze strony matki w linii męskiej od Abu-Chejla (VI), w linii żeńskiej od Abu-Chejla (V) 50.

K r z y s i a wykazuje pokrewieństwo z Abu-Chejlem (inbreed VI - VII - V - VI), Krzyżykiem (V), El-Delemim (VI - VI - VI - VII), Mlechą (VI - VIII), Bagdadem (VII - VIII - IX), Gazellą (VII - VIII - IX), Batran-Agą (VII), Abiatem (VII), Saharą (VIII - VIII - VIII) i Kohejlanem (VIII - VIII).

(D. c. n)

Dr. Edward Skorkowski.

K R O N I K A.

K R A J O W A.

— Stajnia wyścigowa i stado koni angielskich i wysokoszlachetnych z 1924 r. w Jacentowie.

Ze stajni wyścigowej p. A. Olszowskiego w 1924 r. sprzedano:

1) Lussagnet 4 l. og. (Bonbon Rose i Labdà) — Zarządowi Stadnin Państw., 2) Sobie Pan 3 l. og. (Morganatic i Kupawa) — p. J. Kotkowskiemu, 3) La Reine 4 l. kl. (Lynx Eyéd i Françoise) — p. L. Dydyńskiemu. Zwrócono dawniej sprzedanego Z. S. P. 4 l. og. Chocima (Huszar II i Frymuska) oraz 3 l. klacze dzierzawione: Circe (Morganatic i Lezginka) i Cylicję (Fils du Vent i Francja), 2 l. klacz Heddy (Carabas i Fenseg) oddano na procenta 3 p. uł.

Pozostały w treningu:

- 3 l. Torreador po Huszar II i Good Louck, st. wł.
- 3 l. Towarzysz Pancerny po Huszar II i Salamandra st. wł.
- 3 l. Titina po Carabas i Saffy, st. Janów.
- 3 l. Torpeda po Parachute i Pera, st. S. Wolanowskiego.
- 3 l. Tanina po Dark Dawn i Wiosna, st. A hr. Wielopolskiego i F. Jurjewicza.

Wzięto do treningu, urodzone w 1923 r.

- Uriel d'Acosta po Huszar II i Good Louck, st. wł.
- Urok po Huszar II i Sorbona, st. wł.
- Ułan $\frac{1}{2}$ krwi po Huszar II i Polmoodie młoda, st. wł.
- Urodna po Huszar II i Aline, st. wł.
- Umykaj Polmoodie $\frac{1}{2}$ krwi po Huszar II i Polmoodie V stada własnego.

Dolar po Huszar II i Delightful Moorning st. H. Towarnickiego.

- Tamerlan po Huszar II i Tilly st. H. Towarnickiego.
- Elma po Mości Książce i Rusalka, st. Janów.

Ze stada sprzedano Aline (King Rob i Ambrosine) pokryta Parsifal'em p. Wickenhagen do Gromadzie. Reel (Bonbon Rose i Red Fairy) pokrytą Illuminatorem p. H. Rosieckiemu do Galicji.

Kupiono do stada od p. H. Towarnickiego klacze Tilly II i Toothpick, obie pokryte ogierem Balthazar.

Pozostały w stadzie:

pół krwi Polmoodie V pokryta Illuminatorem.

„ „ Polmoodie VI „ „

„ „ Polmoodie młoda pokryta Huszarem II.

„ „ Nirwana pokryta Illuminatorem

pł. krwi Newa pokryta Huszarem II.

„ „ Cattarro pokryta Huszarem II.

„ „ Good Louck pokryta Illuminatorem.

„ „ Salamandra pokryta Illuminatorem.

„ „ Prim Lass pokryta Illuminatorem.

„ „ Sorbona pokryta Huszarem II.

„ „ Szanaszet pokryta Huszarem II.

„ „ Faustine pokryta Huszarem II.

Ogierka rocznego Utracjusza po Huszar II i Nirwana sprzedano Zarządowi St. Państwowych.

W 1924 urodziły się następujące źrebięta wysokiej pół krwi:

Og. Vivat Polmoodie po Huszar II i Polmoodie V.

Og. Wilkołak po Somló i Polmoodie młoda.

Og. Watażka po Parsifal i Nirwana.

Pełnej krwi:

Kl. Wanda po Huszar II i Salamandra.

Og. Wampir po Huszar II i Faustine.

Kl. Va banque po Huszar II i Newa.

Og. Wujcio Radwan po Huszar II i Sorbona.

Kl. Walkirja po Parsifal i Cattarro.

Dokupiono klaczkę po Carabas i Ophelie.

Oprócz wyżej wymienionych urodziło się w stadzie Jacentów 31 źrebiąt po ogierach pełnej krwi Huszar II, Parsifal i Somló oraz po pół krwi arabie Schagya 532.

— **Obertas** og. kaszt. L. J. bar. Kronenberga syn Day Comet i Australian Daisy, hodowli własnej, powrócił z Francji, gdzie z powodzeniem biegał przeszkodowe wyścigi i będzie stanowił w stadzie swego hodowcy i właściciela. Obertas jest mocnej, prawidłowej budowy, pięknej jasnokasztanowatej maści, w hodowli półkrwi szczególnie może odegrać, bardzo pożądaną rolę. Syn Day Comet'a miał u nas doskonałą karierę wyścigową: wygrał w 1921-ym roku „St. Leger”, a w 1922-im Nagrodę Naczelnika Państwa.

— **Pani Helena Wojtowiczowa** z Czortkowa w Małopolsce zakłada stajnię wyścigową i w tym celu nabyła obiecującą Famę (Bob i Una Speranza) oraz Cenzora (Proporzec i Rola). Fama, pomimo iż, gdy inne dwulatki robiły już ostre galopy była zajeżdżana dopiero wygrała bardzo łatwo jeden wyścig, (jako dwulatka) może więc w trzyletnim wieku biegać zupełnie dobrze, a połączenie krwi Le Sancy-Dragee II dało już klasowego, Bravo le Sancy. Matka Cenzora Rola wygrała w Wiedniu dwa bardzo ładne wyścigi, po Proporcju też wszystko biega (Arkan, Czekan). Kupno to może więc się okazać wcale dobrem.

— **Adam Biernacki** (wspomnienie, pośmiertne). Po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, po nieudanej operacji zmarł rotmistrz 12-go Podhalańskiego pułku ułanów, zamiłowany sportsman i hodowca Adam Biernacki.

Pochodził on ze starej szlacheckiej rodziny ziemiańskiej, urodził się w Andrzejowie ziemi Lubelskiej. Będąc jeszcze w armii rosyjskiej zajmował się on hodowlą i sportem jak również dosiadał sam koni w wyścigach. Ulubionemu sportowi oddawał się do ostatnich chwil swego życia. Ś. p. Adam Biernacki przyprowadził z Rosji Alarica Victora p. M. Bersonowi jak również swojego Azamata, Ecume i Very Ugly. Stada jego biegały na warszawskim torze Unreclamed i Alfa.

Zmarły odznaczał się nadzwyczaj miłym obejściem się, a ci co go znali bliżej bardzo go cenili. Rodzinie Jego i narzeczonej składamy niniejszem serdeczne wyrazy współczucia.

— **Sprawozdanie z wyścigów w Warszawie z 1924 roku**, wydane przez Towarzystwo do Hodowli Koni w Polsce wyszło z druku i jest do nabycia w Kancelarii Towarzystwa.

— **Czołowe reproduktory Janowskiego Państw. stada** zostały rozmieszczone w ten sposób:

w Janowie: Morganatic i Fils du Vent.

w Kozienicach: Kings Idler, Manton i Stawropol (Spermint i Serenada),

Illuminator w Jacentowie u p. A. Olszowskiego,

Balthazar i Ballyheron w Czaplach u p. Ziętarskiego,

Mości Książę w Pszczynie u księcia Plessa,

Liège w Borówku u p. Żmigrodzkiego.

— **Robota na placu wyścigowym**, z powodu lekkiej zimy wre, cały prawie styczeń za małymi wyjątkami konie cantrują. Wspaniale wyglądają Rozmaryn i Palatyn, bardzo dobrze Ten. Z trzylatków bardzo się rozwija Demon i wygląda przesłicznie. Bardzo dobrze wyglądają: Torpeda, Magnat i Czekan, doskonale Dynamo.

— **Mirny**, rotmistrz 16 p. Ułanów, nabył od p. Kwiatkowskiego 2 l. klacz Czarowną po Parachutte i Red-Start.

Oprócz tego ma on w treningu:

Klacz kaszt. Barbarine 4 l. (po Albula z kl. Banagher) i ogier sk. gn. Barbarossa 3 l. (po Albula z kl. Banagher).

— **W stadzie L. J. bar. Kronenberga**, znajdującym się w Janaszowie, p. Kłomnice ziemi Piotrkowskiej w roku 1924 urodziły się:

- 1) Wydrwigrosz og. kaszt. po As-des-As — Parisia.
- 2) Wyrwa kl. gn. po As-des-As — Karabela.
- 3) Wichura kl. gn. po Blue Danube — Osa.
- 4) Wim-pa-pam kl. kaszt. po Meteor — Feina-Ora.

Padły źrebięta: po Morganatic — Maleńka w Janowie; po Manton — Orlica w Janaszowie.

Judith stanowiona og. Blue Danube — jałowa

Legja „ „ King's Idler „

Moja Luba „ „ As des As „

Molly Malone „ „ „ „

W roku 1924 stanowiące były:

- 1) Judith „ og. Blue Danube — (źrebna)
- 2) Parisia „ „ Oszczep „
- 3) Karabela „ „ Blue Danube „
- 4) Legja „ „ Ballyheron „
- 5) Osa „ „ King's Idler „
- 6) Moja Luba „ „ Manton „
- 7) Molly Malone „ „ Manton „
- 8) Maleńka „ „ Ballyheron „
- 9) Orlica „ „ Blue Danube „
- 10) Ojdana „ „ Blue Danube „
- 11) Odsibka „ „ Ballyheron — jałowa.
- 12) Rose de l'Enfer „ „ King's Idler — porzuciła bliźniaki.
- 13) Feina-Ora „ „ Manton — padła przy porzuceniu.

W okresie kopulacyjnym 1925 r. w Janaszowie stanowiąc będą ogiery:

Blue Danube (St. Denis — Blue Gown).

Coriolanus (Polymelus — Pola).

Obertas, który powrócił z Francji w listopadzie ub. r., stanowić będzie w maj. Wieniec p. Włocławek ziemi Warszawskiej.

— **P. Zbigniew Dobiecki** sprzedał stajni wyścigowej I pułku ułanów Krechowieckich rocznego gniadego ogierka Durbana (Newminster II i Reduta), kupionego przezeń na licytacji, hodowli ks. Lubomirskich, nabył zaś w zamian z tej stajni roczną klaczkę gniadą Magiczną (Magnan i La Renteria) st. A. i J. Bronikowskich. W ten sposób na rok przyszły stajnia p. Z. Dobieckiego składać się będzie: z kl. sk. gn. Danae (Arioso i Dêli-Szêl) kl. kaszt. Roksan (Mości Książę i Zeyneb zatem rodzonej siostry Palatyna) i Magicznej. Wartościowe prądy krwi, płynące w żyłach przede wszystkim Roksan, również w Magicznej (Magnan dał tak dobre konie jak Pieszczotkę i Magnesa), La Renteria jest córką cennego Horizonta i prawidłowy extérieur klaczy (zwłaszcza Danae) zdają się obiecywać właścicielowi, który stopniowo zamierza zakładać własne stado, ich pożyteczność w przyszłej hodowlanej karierze.

ZAGRANICZNA.

— **O czołowych reproduktorach angielskich.**

W przeszłym Nr. podaliśmy listę reproduktorów angielskich; na pierwszym miejscu stoi Son in Law, który ma dopiero 13 lat. Kiedy Son in Law wstąpił do stada, nikt

nie myślał, że zajmie on kiedy czołowe miejsce na liście reprodutorów. Syn Dark Ronalda (po Bay Ronald i Darkie córce Thurio) który wygrał Royal Hunt Coup, Dark Ronald po dwóch latach w stadzie został sprzedany do Niemiec, gdzie jest bardzo ceniony. Klacze po Dark Ronaldzie są bardzo cenione w Anglii. Najlepszy przychówek Son in Law jest bezwarunkowo Slraitlace, która wygrała połowę tego co wygrał cały przychówek Son in Lawe 32.000 f. szt

Son in Law był par excellence stayer i przychówek jego powinien się w starszym wieku poprawiać.

Swynford figuruje drugi na liście — wygrana jego jest tylko o 3.000 f. szt. mniejsza od Son in Law. Swynford ma 17 lat, był championem ogierów w 1923 roku. W tym roku dał 15 zwycięzców, którzy wygrali 28 wyścigów; między niemi figuruje Sansovino zwycięzca Derby — Saint Germans drugi w Derby i klacz Saincy Sue, która jest uważana za najlepszą dwuletnią klacz w Anglii.

Swynford jako czterolatek miał fatalny wypadek: na galopie w Newmarket złamał przednią nogę. Gdyby to był koń małej klasy byłby na miejscu zabity ale zwycięzcę St. Leger w Doncaster i Eclips Stakes w Sandown Park postanowiono uratować. Dzięki zabiegom znakomitego weterynarza i dzięki niesłychanie spokojnemu charakterowi Swynforda udało się go wyleczyć. Przez parę miesięcy był zawieszony i noga powoli się zrosła.

Swynford znakomicie spełnia funkcje reprodutora w stadzie. Procent zażebienia jest bardzo wielki. Ocalenie jego przyniosło jego właścicielowi ogromny dochód. Stanówka kosztuje 400 gwinei, a lista klaczy pod niego jest co rok pełna. Swynford dał swojemu właścicielowi dużo koni klasowych, między innymi znakomitą Tranquil, zwyciężczynię w 1924 r. nagrody 1000 gwinei i St. Leger. Tranquil w tym roku zostanie odchowana z Phalaris.

Phalaris jest drugi reprodutor w stadzie Lorda Derby. Karjera jego wyścigowa była bardzo słaba, nie trzymał dystansu większego jak 1600 mtr., udało mu się wygrać jeszcze wyścig na 2000 mtr. Phalaris jest synem Polymelusa i Bruvans, ma 11 lat. Pierwszy jego przychówek odznaczał się pięknym exterieurem i syn jego Amilcar w Doncaster na licytacji osiągnął rekordową sumę 9700 gwinei. Kupił go znany sportsmen Aga Khan. Pierwszy przychówek Phalarisa dawno się zarekomendował. W tym roku zajmuje 5 miejsce na liście reprodutorów, wygrał 22.195 f. szt.; między wyścigowcami znajduje się Pharos, drugi w przeszłorocznym Derby.

Tracery zajmuje 3-cie miejsce na liście, dał 22 zwycięzców. Przychówek jego wygrał 24.000 f. szt. Najlepszy jego syn Papyrus w tym roku nie mógł wygrać ani jednego wyścigu. Teresina, piękna klacz Aga Khana — jego najkławszy przychówek, który najwięcej wygrał. Teresina skończyła swoją karierę wyścigową i ma być odstanowiona Grand Parade. Tracery padł w przeszłym roku latem.

Czwarty na liście jest Hurry On po Marcovil i Tout-Suite. Przychówek Hurry On wygrał 22.700 f. szt. Najkławszy syn Hurry On jest Capitan Cuttle przeszłoroczny (1923) derbista i zwycięzca tegoroczny dwóch klasycznych wyścigów.

— **Zapisy do Grand Nationale Steeple-chase** na dystansie 7200 metrów, która to gonitwa zostanie rozegrana 27 marca na najtrudniejszym torze w Aintree zostały zamknięte w środę 14 b. m. Zapisanych zostało 65

koni, między innymi Music Halli Sergeant Murphy, obaj zwycięzcy tej najpoważniejszej przeszkodowej gonitwy z lat poprzednich.

— **Tow. Wyścig. we Francji**, do którego należą najpoważniejsze tory: Longchamps, Chantilly i Deauville, wydało program wyścigowy na rok bieżący. Suma nagród będzie podwyższona przeszło o 1½ miliona franków. Wielka nagroda m. Paryża odbędzie się w Longchamps w dniu 28 czerwca i wynosić będzie oprócz stawek i przypadków w tym roku 500.000 fr. Derby rozgrywane w Chantilly wyznaczone zostało na 14 czerwca, nagroda 250.000 fr.

Największa nagroda jesiennego sezonu dla 3 l i st. koni Arc de Triomphe (400.000 fr.) odbędzie się 4 października. Wielka nagroda Deauville (200 000 fr.) rozegraną zostanie 26 sierpnia.

Wyścigi rozpoczną się 5 kwietnia, ostatni dzień 27 października

W kodeksie wyścigowym zaszły pewne zmiany: trener który postawi do startu konia niedostatecznie przyuczonego do start maszyny będzie karany grzywną w kwocie 1000 fr.

— **Delegacja sowiecka** wyjechała do Węgier dla zakupu 30 000 koni do użytku czerwonej kawalerji.

— **Wyścigi w Anglii**. Daty najznacznějších prób wyznaczone zostały:

Lincoln; Lincolnshire handicap 1600 metr. 25 marca.

Liverpool: Liverpool Grand National 7500 metrów, 27 marca.

Newmarket: Dwa tysiące Gwinei 1600 metrów, 29 kwietnia.

Newmarket: Tysiąc Gwinei 1600 metr., 1 maja.

Epsom: Derby 2400 metr., 27 maja.

Epsom: Oaks 2400 metr. 29 maja.

Ascot: Gold Cup 4000 metr. 18 czerwca.

Doncaster: St. Leger 2800 metr. 9 września.

Kempton Park: Imperial produce Stakes dla 2 latków 1200 metrów, 9 października.

Newmarket: Cesarewitsch stakes 3600 metrów 14 października.

Newmarket: Middle Park Plate 1200 metrów dla dwulatków, 16 października.

— **Stany Zjednoczone**. Sprzedaż największej stajni p. Augusta Belmonta.

Cała stajnia zmarłego sportsmana p. Augusta Belmonta w liczbie 112 koni sprzedaną zostaje w tych dniach p. Avenell Harrimanowi, dyrektorowi „L'United American Lines. za 250.000 dolarów. W stajni znajduje się słynny zwycięzca Epinard'a Ladkin i wszystkie konie znajdujące się w treningu w dniu śmierci p. Belmonta za wyjątkiem Ordinance, który był sprzedany pani Payne Whitney za 100.000 dol.

W sprzedanej stawce znajduje się również znakomity reprodutor Fair Play, ojciec słynnego Man o War'a.

P. Harriman robi złoty interes. Znawczy oceniają wartość zakupionej przez niego stajni wyżej jak milion dolarów.

Ladkin wart jest sam 100.000 dolarów, Fair Play i inny jeszcze cenny reprodutor Hourless po tyleż. Przeszło 100 koni nadzwyczaj cennej krwi dostają się więc nowonabywcy zupełnie darmo.

— **Towarzystwo Zachęty Hodowli Konia szlachetnego we Francji** rozegra w tym roku nagród na ogólną sumę 15.120.000 fr. czyli o 2.620.000 fr. więcej niż w roku ubiegłym Gonitwy płaskie w St. Cloud i Maison Laffitte rozegrają 7.000.000 czyli o 1.165.000 fr. więcej niż w przeszłym roku.

Największe nagrody przypadają: 5 lipca nagroda Prezydenta Rzeczypospolitej 300.000 fr., 11 listopada przypada nowowyznaczona nagroda Hodowców 250.000 fr., 19 lipca Prix Eugene Adame. Oprócz tego rozegrane zostaną jeszcze 4 nagrody po 100.000 franków.

— **Filibert de Savoie i Massine** słynne czteroletki francuskie w bieżącym sezonie kopulacyjnym przeznaczane zostały do stada i ogłoszona została cena ich za stanówkę. Pierwszy kryje po 25.000 fr. od klaczy, drugi po 20.000. Pomimo tak wysokiej ceny lista zapisów pod obydwóch znakomitych ogierów zamkniętą już została.

— **Wielka nagroda miasta Nicei**, dnia 18 stycznia 1925 r.

1. Mon Petit, 5 l. 66 kg. Ex Volo i Garde Malade M. Barker i F. Hervé.
2. Meissonier, 75 kg., wł. M-r A. Vieil Picard i G. Mitchell
3. Saint Bernard, 5. 70 kg., wł. M-r. A. Vieil Picard. i T. Thibault.
4. Edera, 5-a 66 kg., wł. Razza Olvanigo i L. Duffourg. 1-szy koń otrzymał 155 200 fr., 2-gi 20.000, 3-ci 10.000.

KOMUNIKATY.

— **Zarząd Stadnin Państwowych** podaje do wiadomości, że w Państwowych Stadninach Koni będą stanowiący ogiery następujące:

w Janowie:

Pełnej krwi argielskiej	
Fils du Vent (Flying Fox—Aires and Graces)	po 150 zł.
Morganatic (St. Simon—Molly Morgan)	„ 80 „
Czystej krwi arabskiej	
Abu Mlech (Mlech — Łania)	„ 25 „
Ganges Hindostan — Lezginka)	„ 25 „

w Kozienicach:

Pełnej krwi angielskiej	
Kings Idler (Lomond — In Sight)	„ 100 „
Manton (Bayardo — Jane Grey)	„ 150 „
Stawropol (Spearmint — Serenada)	„ 25 „

SPROSTOWANIE.

W Nr. 1 i 2 „Jeźdźca i Hodowcy“ w przytoczonym na str. 10 wykazie koni z wczesnymi meldunkami do Derby 1926 r. pomyłkowo opuszczono:

Lalette kl. gn. po Kentish Cobie i M-me Angôt T. Dachowskiego.

Również pomyłkowo wydrukowano pod pozycją 26 „Tancerka“ zamiast „Tamerlan“.

TOO GOOD og. gn. ur. d. 15.IV r. 1922 w st. L. J. bar. Kronenberga w Wiedniu.

KARABELA				BLUE DANUBE			
Dzielna		Fils du Vent		Blue Gown II		St. Denis	
Motrana	Sirdar	Airs and Graces	Flying Fox	Desayuno	Martagon lub Ayrshire	Brooch	St. Simon
Mira	Ruler	Lady Alwyne	Orme	Snack	Hampton	Ornament	Galopin
	Sunder	Ayrshire	Vampire	Kendal	Atalanta	Blue Green	St. Angela
	Révérend	Hampton	Ormonde	Kisber	Lady Langden	Coeruleus	King Tom
	Bend'Or	Atalanta	Angelica	Windermere	Galopin	Angelica	Adeline
	Stillwater	Camballo	Irony	Bend'Or	Feronia	Bend'Or	11
	Isonomy	Florence Aislabie	10	1	8	1	1
	Reate	Energy	8	16	2	16	2
	Kaiser	Réreuse	2	4	10	1	3
Marie	20	Bend'Or	13	2	3	1	3

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEN WYŚCIGÓW,
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161

Leonard Win. Terawick



WYJAZD NA POLOWANIE KSIĘCIA WALJI Z BRATEM.

Hodowla i Sport w Małopolsce.

Ze wszystkich dzielnic Polski ucierpiała skutkiem ciągłych walk i rabunków może najwięcej Małopolska. Całe gospodarstwa a więc prawie wszystkie stadniny, jako też znaczna większość koni roboczych znikły zupełnie z powierzchni.

Zaznaczyć tutaj należy, iż, o ile przy odbudowie chodziło o pokrycie zapotrzebowania inwentarza roboczego, kupowano co było pod ręką, o tyle przy zakupie materiału hodowlanego starano się przede wszystkim o nabycie możliwie najlepszych klaczy krwi pełnej.

Przyczyną tego było zrozumienie, że utraconych stad półkrwi różnorodną zbieraniną odnowić nie można, że bez wielu generacji o dobranych prądach krwi rezultat hodowli nigdy nie jest pewny.

Z dawnych stadnin pełnej krwi zachowały się częściowo Chorzelów i Klimkówka, nowych kilka powstało — nie którzy hodowcy konia wojskowego i roboczego korzystali ze sposobności (wyprzedaż w Austrii) i nabyli także po dwie lub więcej matek krwi pełnej.

A tout seigneur tout honneur. Chorzelów osiągnął już w przeszłym wieku Przedświt, Panamą i Wiosną nietylko na krajowych lecz i na zagranicznych torach świetne rezultaty. Niestety stado to znacznie dzisiaj zmalało. Z dawnych rodzin tak cennych pozostały jedynie Kreta II po Caboulot (syn Buisson Ardent) z Krety po Stronzian z Doniczego (matka Panamy) i znana z areny Warszawskiej Pobudka po Dalay Lama (syn Farurey'a) z Jemioły córki Orvert'a i Od-sieczy (matka Wiosny).

Obecnie wstawiono imp. Cherubim po Trush z White Heart, która jako 2 l. pobiła swą rówieśniczkę Toothpick, zwyciężczynię w Oaks następnego roku.

31. Kandja po Pompejus z Krety II, która biegła w roku zeszłym w Poznaniu z dobrym rezultatem, będzie następnie po skończonej karierze wyścigowej także do stada włączona.

Produkty z r. 1924: Kabała po Blue Danube z Krety II i Piccolo po Carabas — Pobudka zapowiadają się bardzo dobrze.

Wysokiej pół krwi są w Chorzelowie 3 klacze. Ażeby ocenić ich wartość wystarczy przypomnieć, że są z rodu Pani Piperkowskiej i Wnuczki — godnie wstępują w te ślady Prawnuczka i Ta trzecia podczas przeszłorocznego sezonu wyścigowego w Poznaniu.

Stado pani Anieli Ostaszewskiej w Klimkówce koło Rymanowa składa się z 8 klaczy pełnej krwi i 4 półkrwi. Oprócz False (Falb — Senioritta) i Roxaja (Ajax — Roxolane) wszystkie inne pochodzą z renomowanej hodowli p. Kazimierza Ostaszewskiego. Z tych Złota (Krasnoludek — False) Gallowayka (Polish Galloway — Gamratka) i Falga (Polish Galloway — False) wróciły obecnie z treningu. 2 klacze półkrwi są po Farurey'u, 1 po Polish Galloway'u, 1 po Boglar.

W Klimkówce nie było przez dłuższy czas odpowiedniego reproduktora. Vadi Halfa wynajęty z państwowego

stada ogierów na rok 1924 okazał się mało płodnym. Na rok 1925 ma zająć box stalliona Oszczep (Sac a Papier — Cross Patty po Bend'or) swego czasu jeden z najpilniejszych koni na torze Wiedeńskim. Oszczep biegł w latach 1914 — 1918 aż 73 razy, nie zdobył wprawdzie żadnej klasycznej nagrody, chodził jednakże pod różnymi wagami na rozmaite dystanse zawsze w najlepszym towarzystwie, był 14 razy I-szy, 17 razy II-gi, 12 razy III-ci. Zadaniem jego będzie dowieść z Małopolskimi klaczami, że Cymbarka nie była przypadkowym produktem

P. Roman Czaykowski ma największe stado pełnej krwi w Małopolsce, założone po wojnie w Kamionce Wołoskiej. Około 15 klaczy matek, nabytych w Anglii i Austrii, z których ze względu na rodowód i budowę w szczególności na wymienienie zasługują:

Lady Prim gn. ur. 1912 po Earla Mor od Mechante po Gallinule od Marievale po Buckingham. Klacz ta biegła wcale dobrze, między innymi wygrała bieg wartości £ 500 i już w Anglii dała dobrze biegające konie. Lady Prim sprowadzona została wraz ze swoją córką Filly Foal ur. 1923 r. po Ybro Ybro (brat Grand Parade).

Menningate kaszt. ur. 1914 r. po Barcadale od Merriogate.

Nadzwyczaj piękna kaszt. Nevin po Veles od Lesbos po Llubar ur. 1919 r. biegła w latach 1921, 1922 i 1923 może za wiele bo aż 50 razy. Wygrała 7 wyścigów, drugą była 9 razy, trzecią 11 razy.

Pożyteczną okazała się kupiona w r. 1918 od hr. Berchtolda kaszt. Deli Szél córka Balzaroch'a, która urodziła w Kamionce znane na torze Warszawskim Dolly II po Neveletlen, Danae i Diavolo po Arioso.

Reproduktorem w tym stadzie jest Harsona kaszt. og. po Horkay z klaczy Nota po Bonavista, którego świetna karjera wyścigowa rokuje, iż się dobrze odradzać powinien.

P. Bohdan Ziętarski potrafił stworzyć w Czaplach dla pogłowia końskiego zakład podług wszelkich nowoczesnych wymagań urządzony. Jako czołowe ogiery stoją tam Balthazar gn. ur. r. 1917 w Anglii po Roi Herode i Gravitation po St. Simon i przeznaczony tego roku Ballyheron po Santoi i Anxious po Eager. Ponieważ w Czaplach jest stacja kopulacyjna, przyjdzie na sezon także dla półkrwi Czarodziej, jako też jeden ogier orientalny i jeden hucul.

Gwarno i rojno robi się w Czaplach z początkiem lutego. Końskie osiedle zaczyna się zaludniać. Aurea, Bodrog, Irish Dancer i Pexi p. Ziętarskiego własne, Alderney i Walailles p. Dunin, Mia Cara i Crescentic p. Krasieńskiego stoją stale w Czaplach. Klacze innych hodowców przychodzą na sam okres kopulacyjny, dotąd jest 27 zgłoszonych. P. Woźniakowski przysyła z Medyki całą swoją dużą stawkę klaczy matek zakupioną u p. Towarnickiego, prócz jednej wszystkie żrebne, jałowa tylko Elida. Dogodne i łatwo dostępne położenie (w środku Małopolski), bliskość stacji ko-

lejowej, zapewniona troskliwa i fachowa opieka właściciela, który sam wszystkim kieruje, to razem wzięte zapewnia farmie Czapelskiej stałe powodzenie na przyszłość.

Stada Dylągowskiego Floramour i Happy lover to więcej niż przeciętne konie na torze Warszawskim. Happy lover jeden z najlepszych dwulatków roku 1923 został w se-

zytecznie, a tragicznie zmarnowana Ewusia była w kołach wojskowych wysoko ceniona. Półkrwi Fernando (Blason — Miranda) odznaczył się kilka razy na torach prowincjonalnych

Powodzenie tych koni było wyłącznie zasługą klaczy matek, które chociaż łączone z ogierami gorszej klasy tak się



MON PETIT 5 l. og. gn. po Ex Voto i Garde Malade, zwycięzca Wielkiej Nagrody miasta Nicei 1925 r.

zonie jesiennym stanowczo przemęczony. Jako trzyletni udowodnił swą klasę rekordowym zwycięstwem w biegu o nagrodę „Ostsee” w Sobotach, w którym to biegu brała także udział Arlinda zwyciężczyni „Omnium” we Francji. Happy lover uderzył się później przy rannej robocie w nogę, skutkiem tego wypadku musiał się chwilowo wycofać z areny. Herbut i Harem (przedtem Himek) biegały całkiem po-

dobrze dziedziczyły. Wprawdzie nadzieja często zawodzi, są jednak teraz wszystkie dane po temu, że obecny reproduktor w stadzie Dylągowskim Wily Attorney wda się w swego ojca Tredennis'a i przyrodniego brata a zarazem wuja Bachelor's Double'a i będzie dla polskiej hodowli dodatnim nabytkiem.

(D. c. n.)

Hp.

O Hodowli Konia w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Konkretnie hippologiczne wartości posiadane przez Państwo Polskie przedstawiają się jak następuje: 1) środowisko hodowlane; 2) niezmiennie zamiłowanie ludności, dawne tradycje i rutyna hodowlana; 3) materiał orientalny; 4) materiał o krwi angielskiej; 5) produkty najróżniejszych miesza-

nin; 6) koń miejscowy i 7) zasoby zakładów hodowlanych Zarządu Stadnin Państwowych.

Środowisko hodowlane w Polsce jest naogół sprzyjające dla chowu koni. Suchy, kontynentalny klimat jest zdrowy i odpowiedni dla szlachetnych, jedrnych koni. Liczne pa-

stwiska naturalne i przeważnie wystarczające a nieraz bardzo znaczne przestrzenie łąkowe są w stanie przy jakiej takiej melioracji zapewnić ogromne ilości stosunkowo niedrogiej paszy. Przy różnorodnej glebie od lekkiej piaszczystej do najcięższej gliniastej, miejscami niezmiernie bogatej, nawet czarnoziemnej, dzięki dobrze się rozwijającej kulturze rolnej nieużytki znajdują się tylko wyjątkowo. Większa część kraju posiada podglebie zasobne w wapno to też trawy i rośliny pastewne rodzą się przeważnie dobrze. Ilość łatwo produkowanego owsa daje możliwość należyte intensywnego utrzymania licznych stad. Życie się ludności z hodowlą odwieczne powoduje znaczne rozpowszechnienie hodowli.

Statystyka z roku 1912 wykazuje, że na 1 klm. kwadratowy powierzchni przypadło jednostek końskich więcej niż gdzieindziej, a mianowicie:

na Kresach południowo-wschodnich	13,9
w Królestwie Kongresowem	12,6
w Małopolsce	11,5
w Wielkopolsce	10,3
na Litwie i Białorusi	8,0

jednocześnie zaś Niemcy miały 8,3, Anglja 6,3, Rosja Europejska 4,3.

wykorzystania znajdującego się w kraju materiału stadnego oraz zorganizowania zarówno państwowej jak i społecznej hodowli koni, dla których postarano się o jaknajwiększą ilość szlachetnych zwierząt zarodowych.

Pośpiech, z którym wojska i władze zaborcze opuszczały w 1918 r. Polskę, sprawił, że zdążyli uprowadzić z sobą tylko pewną część ogierów rozmieszczonych w stadach państwowych Wielkopolski, Pomorza, Małopolski i rządzonej przez austriaków części Kongresówki. Ta wartościowa spuścizna, pomimo ogierów zagrabionych w ostatniej chwili, wyniosła do 600 ogierów austro-węgierskich i przeszło 500 ogierów niemieckich.

Konie te stały się pierwszym punktem wyjścia dla powstającego Zarządu Stadnin Państwowych a przy współdziałaniu czynników społecznych nawet pierwszy okres rozpłodowy 1919 r. nie został zmarnowany i miał przebieg prawie normalny.

Następnym a bardzo doniosłym aktem hodowlanym czynników rządowych, przy poparciu pomocy przedstawicieli prywatnej hodowli, było, związane ze znacznymi trudnościami jak np. posyłaniem całego pociągu po konie wraz z paszą dla nich do Wiednia, nabycie i sprowadzenie w mar-



DIOMEDES, najlepszy dwulatek angielski, po wygraniu Hurst Park Plate.

Wobec tego, że spis koni w roku 1921 wykazał bez Śląska i Wilna 3,201,166 sztuk, obecnie wypada na jeden kilometr kwadratowy powierzchni powyżej ośmiu koni; licząc inaczej jeden koń przypada na 10 mieszkańów.

Zakorzenione tradycje hodowlane sprawiły, że bezpośrednio po pozbyciu się różnorodnych okupantów z Polski zostały przedsięwzięte umiejętne wysiłki w celu najlepszego

cu 1919 r. 241 koni, klaczy i ogierów oraz młodzieży ras arabskiej (przeważnie), angielskiej oraz lippizańskiej i huculskiej, należnych nam z repartycji własności monarchji Austro-Węgierskiej. Po wybraniu najprzedniejszego materiału w liczbie 73 sztuk, 54 dla państwowych stadnin koni i 19 ogierów dla stad, reszta 168 sztuk została drogą losowania rozsprzedana między prywatnych hodowców.

W czerwcu również 1919 roku wróciły z Odesy pod kierunkiem obecnego Dyrektora Stadnin Państwowych pana F. Jurjewicza 252 konie pełnej krwi, z czego 14 zostało zaliczonych do stadnin państwowych; w jesieni tegoż roku wróciło dalszych 10 reewakuowanych z Rosji koni.

Dalej w lecie 1919 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych nabyło 60 pierwszorzędných koni pełnej krwi, z likwidującej się Austrii; konie te w jesieni tegoż roku zaliczono do stadnin państwowych Ministerstwa Rolnictwa.

W następnych latach starano się również wykorzystywać pomyślnie okazje i koniunktury, wprowadzając w ten sposób cenny materiał stadny angielski a częściowo i arabski zarówno do państwowej jak i prywatnej hodowli.

Przez upadek arabskiej hodowli w Małopolsce i zupełne zniszczenie wybitnych stad kresów południowo-wschodnich stan naszej orientalnej hodowli został groźnie nadwyrężony. Wobec braku odnośnych zestawień, niepodobniestwem jest ściśle ustalenie liczby posiadanych koni wschodnich. Opierając się jednak na danych o niektórych uratowanych szczątkach i na znacznym rozpowszechnieniu tej rasy przed wojną nie popełnimy chyba jaskrawej pomyłki, określając ilość naszych państwowych i prywatnych arabskich klaczy na przeszło 160 sztuk, a arabskich ogierów cyfrą 40 — 50 sztuk. Postępując w ten sam sposób w stosunku do koni pół krwi orientalnej otrzymany, w tym wypadku w szerszym może przybliżeniu, cyfrę około 500 klaczy i około 250 ogierów. Z naszych liczniejszych hodowli poza państwową należy wymienić stada w Gumni-skach Pełkini, Korcu, Porycku, Szumsku, Borówku, Bronicach i t. d.

Posiłkowanie się przez nasze szerokie koła hodowlane reproduktorami wschodniej krwi dla wyrównania i regeneracji dorywczo uzupełnianych stad, jak również dla koni gromad wiejskich, może liczyć właśnie u nas na szczególnie szybkie i dodatnie rezultaty, ponieważ krew użytych orientali natrafi w bardzo znacznej ilości wypadków na bliższe lub odleglejsze te same lub pokrewne czynniki.

Rękojmią, że materiał orientalny będzie należycie zarejestrowany i poprowadzony, mogą służyć oprócz nie wygasłego przywiązania u nas i odziedziczonego pewnego kultu dla konia Wschodu liczne głosy z kół hodowców, domagające się już teraz otworzenia zapisów do księgi stad orientalnych, oraz, co należy podkreślić ze szczególnym uznaniem i radością, zaprowadzenia prób dzielności (wyścigów) koni wschodnich. Wprowadzenie w życie tych w najwyższym stopniu słusznych i celowych dążeń oraz organizowanie co jakiś czas

zbiorowego importu rdzennie czystego a bacznie wybranego materiału zarodowego sprawi, że polska hodowla orientalnych koni będzie bezwzględnie przodująca, co, oprócz zadowolenia narodowej dumy, jest wstanie stać się czynnikiem bardzo korzystnego eksportu zawsze i wszędzie wysoko cenionego pierwszorzędnego materiału stadnego.

Jak trudno naogół o wartościowy arabski materiał zarodowy widać i stąd, że le gros tego, co obecnie w tym kierunku posiadamy, jest wychowane na własnym terytorjum narodowym. Na 37 państwowych ogierów czystej krwi arabskiej z roku 1921 było 23 urodzonych w Polsce z czego 14 w Małopolsce, a 9 w Sławucie i Antoninach; pozostałe 14 pochodziło z Radowic i Babolny. Zupełny upadek tej dawniej obszernej hodowli w Austrii oraz znaczne zmniejszenie się hodowli Węgierskiej czyni tem aktualniejszym tak uświęcony w Polsce chów koni wschodnich.

Możliwość natomiast czerpania z zagranicy ułatwiła nam nabycie większych ilości koni pełnej krwi angielskiej. To też hodowla ta stanęła u nas na dość już znacznej wysokości.

Po za wyjątkowo nielicznymi jednostkami koni pełnej krwi, które przetrwały spustoszenie wielkiej wojny w kraju, w Austrii lub Niemczech oraz reewakuowanych z Rosji, wszystkie inne przybyły do nas z zewnątrz, jak to już było wyżej wyszczególnione. Zarówno Zarząd Stadnin Państwowych, jak i przy poinocy Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni prywatni hodowcy w dalszym ciągu importują corocznie konie pełnej krwi z Anglii, Austrii, Francji, Niemiec i Węgier. Ostatnio przybywają też konie pełnej krwi z rewindykacji niemieckiej.

Wszystkie te nabytki po większej części bardzo dodatnie, niektóre wprost wyjątkowej wartości, dają razem z materiałem już w kraju dojrzałym, według „Polskiej Księgi Stadnej Koni Pełnej Krwi Angielskiej”, założonej na mocy rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 17.IX 1924 r., ostatnio 830 dziś już z pewnością przeszło 850 koni stadnych bez młodzieży treningowej. W próbach wyścigowych na torze Warszawskim w r. 1922 brało udział 184 konie. W ostatnich latach przed wojną mieliśmy w kraju około 927 koni pełnej krwi. Jak widać z powyższych liczb jesteśmy w tym dziale na dobrej drodze rozwoju. Początkowo prawie pogłównie importowany materiał pełnej krwi, rozradzając się obecnie i aklimatyzując przy stałym, dobrze obmyślonym przypływie świeżej krwi z zagranicy przede wszystkim z kolebki swojej, z Anglii, będzie w stanie należycie spełniać swoją cenną rolę uszlachetniania szerokich mas koni.



Jan Grabowski
Generalny Inspektor Zarządu Stadnin Państwowych.

Znaczną pomocą w zupełnym rozkwicie naszej hodowli pełnej krwi będzie polityczny i gospodarczy powrót Europy do równowagi, co nam pozwoli, wzorem lat przedwojennych na posyłanie klaczy do przodujących ogierów zagranicznych, umożliwiając w ten sposób stosowanie w całej rozciągłości tak ważnego doboru odpowiednich prądów krwi.

Polska hodowla pełnej krwi po za hodowlą państwową liczy stosunkowo bardzo niewiele liczebniejszych stadnin jak np. w Widzowie, Brzeziu, Krasnem, Lesznie, Golejewku, Iwnie, Ostromecku i t. p. Przeważnie zaś hodowcy posiadają po kilka do 10 klaczy, które na sezon rozplodowy przysyłają do ogierów państwowego działu pełnej krwi w Janowie lub do innych właścicieli klasowych ogierów, niestety, mało licznych.

Największa ilość koni pełnej krwi koncentruje się w byłym Królestwie Kongresowym, poczem idzie Wielkopolska z wymienionymi wyżej trzema stadnami; w Małopolsce hodowla jest tymczasem dość mało liczebna, Kresy zaś wschodnie dotychczas nie prowadzą prawie zupełnie tego działu hodowli, co się objaśnia największym stopniem zniszczenia wojennego.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni, przemianowane z dawnego Towarzystwa Wyścigowego, prowadzi swe prace w tym samym lokalu i do niedawna pod tym samym przewodnictwem prezesa F. Jurjewicza jak ostatnio przed wojną, a wierne swym tradycjom czuwa nad rozwojem hodowli ogólnokrajowej, zasilając w miarę możliwości wszelkie poczynania będące w związku z chowem koni.

Po za warszawskim torem wyścigowym istnieją tory pomniejsze w Poznaniu, Krakowie, Piotrkowie, Radomiu, gdzie obok pełnej krwi biega pół krew, choć i w Warszawie ta ostatnia nie jest wykluczona. Ruchowi wyścigowemu w Polsce można zdaje się rokować stopniowy szeroki rozwój.

Pomysłny stan hodowli koni pełnej krwi jest jednym z decydujących czynników dla pozostającej z nim w bliskim związku hodowli pół krwi.

Ten zakres hodowlany niezmiennie ucierpiał podczas wojny, armje wszystkich trzech zaborów zabrały co się tylko ruszać mogło, a ukryć nie dało, utrudniając chwilowo należyte zaprowadzenie własnego naszego wojska. Tu jednak widzi się w całej pełni jak ważnym czynnikiem jest wogóle, a jak powszechnym w Polsce prawdziwe zamiłowanie hodowlane. Siwowłosi hodowcy, którym losy zniweczyły drogocenne stadniny, dorobek nie jednego nieraz pokolenia, zaczynają ze świeżym zapałem od początku, pielęgnując pieczołowicie rzadkie pozostałe okazy, zabiegając z trudem i kosztem o zdobycie nowego podkładu, który w ich staraniach i umiejętnych rękach, przy daj Boże jaknajodpowiedniejszej pomocy czynników rządowych, znowu da

wkrótce polskiemu żołnierzowi wiernego polskiego konia bojowego, dzielnych hodowcom nagrodę ciężkiej pracy i zachętę do dalszych wysiłków, a całemu narodowi znakomicie bogactwa przysporzy.

Liczne wystawy i pokazy, oraz hodowlane objazdy kraju wykazują takie zdrowe dążenie do postępu, taki choć bezimienny, lecz często dodatni pokład hodowlany a nieraz takie prawdziwe perły, że pomimo niemożności z braku szczegółowych danych liczbowego ujęcia tego działu każdy mający bezpośrednią styczność z ogólnokrajową hodowlą bezwzględnie przyzna, że powyższe pomysły wróżby są oparte na zupełnie realnych spostrzeżeniach i faktach.

Właściwej pół krwi jest bardzo niewiele lecz zato koni, odpowiadających określeniu „szlachetny, uszlachetniony a przynajmniej poprawny” jest z każdym dniem więcej.

Oczywiście cała ta gromada końska wymaga szczegółowej klasyfikacji i uporządkowania. Ta pierwszorzędnej

wagi praca wkroczyła już na realne tory. Pierwsza wprowadziła rejestrację Wielkopolską, gdzie z ramienia Poznańskiej Izby Rolniczej prowadzi się bardzo systematycznie „Księgę rodowodową”. Ostatnio zaś powstał z inicjatywy Sekcji chowu koni przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym w Warszawie „Związek Hodowców Konia Szlachetnego Pół-Krwi”, zbierający zapisy materiału do ksiąg stadnych, zmierzających do objęcia całego Państwa

Czynnikiem, hodowlanym nie mniej ważnym jak rejestracja, są wszechstronne próby dzielności koni. Zbawienny jest w tym kierunku rozwój prowincjonalnych hippicznych Kół Sportowych, które pod egidą Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni i Klubu Jazdy w Warszawie, jako centralnych instytucji, wyrabiają ducha jeździeckiego oraz dają

pole wypróbowania jakości posiadanego materiału hodowlanego. Coroczne powstawanie nowych placówek tego rodzaju i przyrost uczestników pozwalają ufać, że skromne tymczasem początki znakomicie się rozwiną i oddadzą pierwszorzędne usługi ogólnokrajowej hodowli.

Dla doprowadzenia i utrzymania hodowli na należytych poziomie niezbędnym jest, aby prawidłowe gospodarstwo hodowlane nie podlegały zamierzonemu przez prawodawstwo ograniczeniu posiadanej ziemi, a to w celu zabezpieczenia terenu niezbędnego dla większych stad, które same tylko są w stanie zapewnić odpowiednią jakość wysoce szlachetnych koni. Chów prawdziwego konia wojskowego zwłaszcza wierzchowego wymaga specjalnych warunków wychowania i znacznej kultury hodowlanej; to samo tylko z jeszcze większym naciskiem należy powiedzieć o ilościowo niedostatecznym u nas koniu rozplodowym tak potrzebnym dla szerokiej hodowli, dla której prowadzone z wielkim nakładem pracy umiejętności i kosztu, wzorowe stada większej



Janusz hr. Czarnecki
Hodowca i właściciel stajni wyścigowej.

własności ziemskiej są nieocenionym rozsądnikiem. Projektowane uporządkowanie naszych stosunków agrarnych może się stać niezmiernie ważnym czynnikiem prawidłowego rozwoju szerokiej hodowli przez obowiązkowe jaknaj-szybsze skomasowanie gospodarstw włościańskich, które

przez swoje nieprawdopodobne rozkawałkowanie nie są w stanie dojść ani do należytej kultury rolnej, też i racjonalnie wychowywać inwentarze.

(D. c. n.)

Zd. Poklewski-Koziell.

Doping i jego dzieje u nas.

Dopingowanie koni wyścigowych przed wyścigiem jest wynalazkiem amerykańskim, znanym mniej więcej od lat trzydziestu. Z ojczyzny dopingu ze St. Zjednoczonych Ameryki północnej, doping dotarł i rozprzestrzenił się we wszystkich krajach cywilizowanych prócz Anglii, gdzie go wkrótce wykorzeniono. W Rosji pierwszym koniem dopingowanym przed wyścigiem był Miltjades (Miltjad), zwycięzca moskiewskiego Derby w r. 1899, trenowany przez Nowikowa. Ten że Nowikow powtórzył swój eksperyment w rok później z Alfonsem Daudet zwycięzcą Derby z r. 1900.

W rok później doping dotarł i do Warszawy, przywieziony tu przez żokieja Sloana. Dosiadane przez niego konie wygrywały raz po raz, co przypisywano bądź nowemu treningowi, bądź specjalnemu dosiadananiu konia, nie wierząc bowiem, żeby ten sam koń mógł skutkiem dopingu wygrywać parę razy. Jednak sprowadzeni do nas później inni żokieje amerykańscy nie ziszcili pokładanych w nich nadziei, co naprowadziło mnie na podejrzenie, że zwycięstwa Sloana są innego pochodzenia. Dopiero sprowadzony do Petersburga w środku sezonu 1910 r. trener amerykański Keen pokazał nam coś nowego: konie przez niego trenowane niezwykle szybko zmieniały formę, choć w samym treningu Keen prawie nic nowego nie dawał. Jedynie wprowadził używanie sekundnika, który był dla niego, wbrew naszym mniemaniom, wyrocznią, zmienił system pojenia koni, zostawiając im w boksach przez cały dzień kubelki z wodą, oraz zaprowadził kucie na ostro na wszystkie cztery nogi, oblewanie letnią wodą po wyścigu etc. Oczywiście te drobne zmiany nie tłumaczyły wcale tego wielkiego powodzenia, jakie przeważnie miały konie trenowane przez Keena. Zmiany te były tylko pozorami, zakrywającymi istotny środek służący do podniesienia szans koni — mianowicie doping, na czym później złapałem Keena, będąc jeszcze w Petersburgu, gdzie widziałem, jak na pół godziny przed wyścigiem dawał koniowi jakiś proszek. Wobec tego zwol-

niłem go natychmiast ze służby. Ówczesni jednak właściciele stajen i ich menagerzy, gdy im ten fakt zakomunikowałem, nie znaleźli w tym nic karygodnego, wobec czego Keena na jego stanowisko przywróciłem.

Dziwny ten punkt widzenia miał ten tylko dobry skutek, że Keen odtąd przestał się przedemną ze swymi praktykami ukrywać, a ja miałem możność zaznajomić się nieco z tajnikami i skutkami dopingu, przyczem sam ów trener wyjaśnił mi, że zaniechanie dopingu jest „niemożliwe“, gdyż szanse konia nie podnieconego tym środkiem są wobec koni dopingowanych przez Sloana bardzo małe.

Z doświadczeń moich wynika, że tak jest istotnie prawie zawsze, doping bowiem za pomocą środków podniecających działanie serca i krążenie krwi (tak zwane w medycynie excitantia) znacznie powiększa na pewien okres czasu sprawność konia, jego wytrzymałość i energję.

Z tegoż doświadczenia doszedłem do przekonania, że

dowodem bezzawodnym, że konia zdopingowano jest:

1) Jeżeli wprowadzony koń po 10 minutach po wyścigu do boksu zacznie się rzucać, walić łbem o ścianę lub latać po boksie jak oszalały.

2) Rażące zmiany form konia w wyścigu, jeżeli bez żadnej widocznej przyczyny: oddech, kulawizny, jazdy, toru, wagi i dystansu raz wygrywa wyścig, a raz w tej samej kompanji przegrywa.

Do oznak konia zdopingowanego, na podstawie których nie odważyłbym się pozbywać ludzi pracy — należą:

1) Analiza krwi i śliny bezpośrednio po biegu. Jeśli analiza wykaże strychninę, morfinę, cocainę i inne środki w rodzaju excitantia.

2) Powiększone znacznie źrenice oka lub bielma na nim.

3) Zbyt obfity pot na koniu przed wyścigiem albo piana w pysku.

4) Sposób wygrania konia w surowym wyścigu.



Romana z Czarnowskich
hr. Czarnecka.

Zaznaczywszy oznaki dopingu muszę z kolei przytoczyć i jego skutki, na ogół biorąc dla koni fatalne. Przedewszystkiem konie dopingowane przez dłuższy okres czasu tępieją, tracą swój żywy, rzeźki wygląd, sierść ich staje się nastroszona, a skóra często oblewa się zimnym potem. Bez względu na brockendawn'y u koni zdopingowanych bywają rzadkością, ale za to częściej łamią sobie nogi i padają od różnych chorób, gdyż są na ogół mniej odporne od koni nie podniecanych dopingiem. Przeciwnie też żyją krócej.

flyer bije stayera, a już na 2000 mtr. stayer flyera, to jeżeli zdopingujemy stayera to różnica się nie zmieni, tylko czym dłuższy dystans tem łatwiej go pobije. Jeżeli zaś zdopingujemy flyera to na każdym dystansie flyer pobije stayera. Jeżeli obydwa konie zdopingujemy to również flyer pobije stayera na każdym dystansie z czego wypływa, że tylko flyer zyskuje na dopingowaniu, a wniosek taki, że przy dopingowaniu koni w wyścigach trzeba hodować szybko-koczki, a nie konie zdrowe i wytrzymałe, co znów jest



GIDRAN XXXVI og. pół krwi arabskiej, reproduktor stadniny państwowej w Janowie.

Prócz tych ujemnych cech dopingu istnieją i inne — powiedziałbym zwodnicze. Doping zastosowany nie w porę nic koniowi podczas wyścigu nie pomoże — raczej przeciwnie. Jego efekt musi wypaść na sam okres wyścigu, inaczej raczej szkodzi.

Po za tem nie trzeba mniemać, żeby doping zawsze podnosił szanse konia, albo gałganowi bez speedu miałby go dodać. Nie! tylko pozwoli mu z jego własnym speedem przejść dłuższy dystans. Tak na przykład: jeżeli weźmiemy dwa konie jednej klasy jednego stayera a drugiego flyera, a między niemi byłaby ta różnica, że na 1000 mtr.

w przeciwności z racjonalną hodowlą koni półkrewi, a w szczególności dla remontu wojskowego.

Ale gdyby nawet doping nie był dla koni szkodliwy, gdyby (jak to nie jest) każdemu koniowi znakomicie podnosił szanse wygrania, to tembardziej powinien by być prześladowany i tępiiony zarówno z punktu widzenia hodowlanego, wyścigowego jak i przedewszystkiem etycznego.

Mąci on i zaciemnia racjonalną ocenę zdrowia, wytrzymałości i sprawności konia. Fałszuje wynik wyścigu i do pięknej atmosfery sportowej wprowadza element oszukaństwa.

To też prawie wszędzie jest on zakazany i zwalczany, choć prawie wszędzie jest jeszcze cichaczem praktykowany. W roku 1912 zjeździłem prawie wszystkie większe tory wyścigowe Europy, wiem jak się rzecz przedstawia. Wiem też, że wyjątek pod tym względem stanowi Anglja. Ale też jest to jedyny kraj, gdzie z dopingiem walczą racjonalnie. Nie szukają go w koniu, ale w skutkach. Sędziowie (stuarci) mają poczucie zdolności konia, wiedzą, co który może okazać

w normalnym stanie, a czego nie może, a przytem mają baczne oko na menagerów, trenerów oraz żokejów, — bez pardonu dyskwalifikują wszystkich, którzy pod tym względem budzą jakieś poważne podejrzenia.

Jest to piękny przykład dla wszystkich, którym sprawa racjonalnej hodowli koni wyścigowych leży na sercu i dla naszego Tow. wyścigów konnych przedewszystkiem.

Bolesław Wielogłowski.

Bilans sportowo-hodowlany 1924 r.

(Dokończenie)

Na dziewiątym miejscu podług wygranych stoi zagraniczna niemiecka Bajka hr. J. Czarneckiego. Córka Eider'a i Therese biegała 6 razy, i wygrała 4 pierwsze, 1 drugą i 1 trzecią nagrodę, zarabiając swemu właścicielowi 2730 zł.

Już w połowie sierpnia Bajka zwracała na siebie uwagę swoimi wyróżniającymi się galopami i miała na torze bar-

dzo w y s o k ą opinię, przed rozpoczęciem się jednak sezonu miała pewną przerwę w robocie, pomimo to ufna w swoją przewagę stanęła u startu już w drugim dniu jesienno-ego sezonu w gonitwie I-szej kategorii. Tu żrebica hr. J. Czarneckiego, zwalczawszy prowadzącego wyścig Too Good'a i Tereferę, uległa w końcowej walce, odciągniętej na pierwszej bardzo szybkiej połowie dystansu, Kru-

szyńskiej Czerlonie, która ją pobiła zupełnie pewnie o jedną długość. Po tym nieudanym, zdawało się, debiucie trener, zdenerwowany najwidoczniej porażką swej faworytki, zapisuje ją natychmiast w najbliższym dniu wyścigowym i tu Bajka łatwo wygrywa wyścig od Bystrzycy i Gruli, a dalej następują trzy jeszcze bardzo łatwe zwycięstwa nad Turkawką, Czeczugą i Iwo. Następnie córka Eidera staje u startu w nagrodzie im. bar. J. Fanshawe, porównawczej ze starszymi końmi i tu,

przeprowadzona bardzo nieudolnie przez żokeja Weckermana, przegrywa wyścig nie tylko do fenomenalnej na dystansie 1300 mtr. Lanoline, lecz w końcowej walce ulega jeszcze o głowę zwyciężczyni tejże nagrody z roku 1923-go Perichole, bijąc jednak klasową Rutę. Azamata i swego towarzysza stajni Bojara, dodanego jej do pomocy.



MOŚCI KSIĄŻE (Sac à Papier i Izbica), wybitny reproduktor Janowski.

Przeglądając więc dwuletnią karierę wyścigową żrebicy hr. J. Czarneckiego, widzimy, że przegrała ona pierwszy w swym życiu wyścig w niekorzystnych dla siebie warunkach kondycji do Czerlony, której klasa niestety powtórnie stwierdzoną nie była z powodu nieszczęśliwego wypadku na robocie (zgiadzoną została), że uległa w porównawczej próbie wybitnym fleyerom czterolatkom La-

noline i Perichole, z którymi nie tylko nikt z jej rówieśników nie chciał współzawodniczyć, lecz od tego zaszczytu uchyliła się również elita trzyletniej młodzieży, dalej widzimy, że z owymi wybitnymi fleyer'ami w nagrodzie im. bar. Fanshawe, przy lepszym żokeju, mogła się zachować bezwarunkowo lepiej i pobić co najmniej Perichole, która bądź co bądź jest już dla porównań doskonałą miarą. Wszystko to razem wzięte pozwala przypuszczać, że córka Eidera i Therese

w wyścigach międzynarodowych będzie biegać doskonale, a między rówieśnikami odznaczy się wybitnie.

Duże nadzieje rokował w lecie Iwo I-go pułku Ułanów Krechowieckich, który przed sezonem był narówni z Demonem jednym z najpierwszych faworytów na nagrodę Próby dla 2 l. ogierów, Syn Morganatica rosły żrebiec, lecz z wyglądem zupełnie niemowlęcym, i całkiem jeszcze niezrównoważony w budowie miał bardzo znaczne przebłyski klasy, której jednak wykazał w publicznych próbach stosunkowo zamało.

Po stylowym zwycięstwie odniesionym nad Promienistym i Forwardem, następnie po zaszczytnym walkowerze, gdzie trójka współzawodników przezornie się wycofała, następuje punkt kulminacyjny kariery wychowanka stada p. L. Orpiszewskiego, zwycięstwo jego nad Cymbarką, która już

przedtem zdołała się wyróżnić w najzaszczytniejszej nagrodzie sezonu warszawskim Middle Park Plate, i gdyby ten wyścig była jakakolwiek szansa uważać za miarodajny, to zmuszeni byłibyśmy syna Morganatica i Czafranki postawić w najpierwszym szeregu torowych bojowników w klasycznych wyścigach bieżącego roku, a Bajkę, która zaraz w następnym wyścigu literalnie cantrowała z Iwo, nazwać byśmy musieli wprost fenomenalną. Zachowując jednak pewną rezerwę co do wyżej przytoczonego wyścigu, uważam, że żrebiec I-go pułku Ułanów Krechowieckich, przy sprzyjających warunkach prezimowania, o ile sformuje się należycie, może się okazać na przyszłość bardzo niebezpiecznym szermierzem nawet w najlepszych kompanjach.

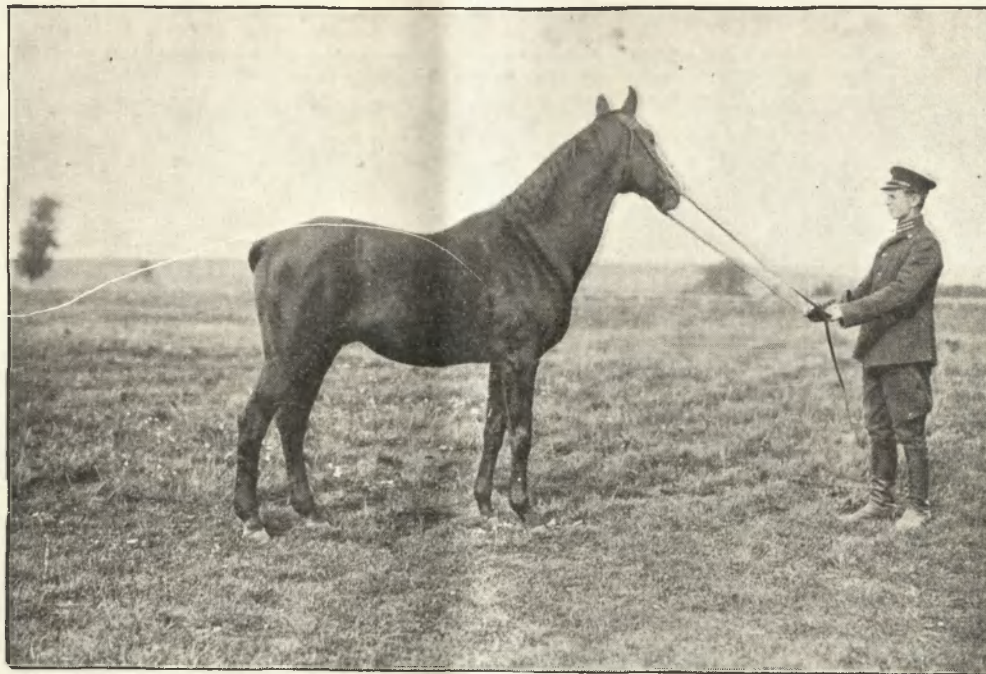
Pomijając następnie cały szereg koni, które dobrze biegały w dwuletnim wieku i w przyszłości powinny być bardzo użytecznymi końmi jak: Bijou, Bojar Maskarada, Murat, Grula, Dzisna, Czekan etc., musimy się zastanowić jeszcze nad końmi, które miały w roku zeszłym swoje bardzo piękne momenty, z najrozmaitszych powodów jednak nie wykazały prawdziwej swej wartości, lub też z klasą się nie mierzyły. Do takich należą przedewszystkiem Dynamo, Dagmara, Dyletantka wszystkie trzy wychowanki Państwowego Janowskiego stada, należące do trzech różnych właścicieli sportsmanów.

Córka Carabasa i klasowej Bomby Dynamo całe lato prawie szwankowała na zdrowiu to w tym, to w innym kierunku, i wskutek tego o jakiegokolwiek jej kondycji nie mogło być mowy, wygrała jednakże trzy wyścigi i trzy razy była drugą, przy sześciu swych w wieku dwuletnim wystąpieniach, zdradzając tem niepowszednią klasę i, jeżeli warunki

zdrowia pozwolą jej trenerowi wyprowadzić córkę Bomby na wiosnę do startu w porządku, będzie ona z pewnością wybitną trzylatką.

Raz jeden wystąpiła w szrankach Dagmara XIV pułku Ułanów Jazłowieckich, wygrywając gonitwę od sześciu niezłych współzawodników. Córka Cylby i Reine Fiamette, która dała już przedtem Air Marshall'a, Hersona, Sewastopola i Królewicza, przed otwarciem sezonu już miewała bar-

dzo dobre galopy i liczyła się obok Donny Rosy i Kruszyńskich żrebic za najpoważniejszą kandydatkę na nagrodę Próby, uległa jednak na robocie pewnemu wypadkowi, który, aczkolwiek nie wywołał zgubnych następstw, wyprowadził jednakże Janowską wychowankę z kondycji wskutek zatrzymania w robocie, co jednak na przyszłość może się okazać dla niej bardzo pożytecznem.



MORGANATIC (St. Simon i Molly Morgan), wybitny reproduktor Janowski.

Bardzo dobrze galopowała w początkach sezonu również Dyletantka stajni Ktery Szepietów, te same jednak przyczyny zezwoliły córce Dealer'a i Blaustrumpf wystąpić dopiero w późnej jesieni, by 21 października wygrać odrazu „cantrem“ gonitwę od wcale niezłej Assiout, Chobota i trzech innych konkurentów.

W cztery dni potem Dyletantka wpada odrazu w pierwszą dwuletnią klasę w dystansowej próbie dla dwuletniów w nagrodzie Borowna na dystansie 1600 mtr., gdzie przeprowadziwszy wyścig do prostej linii, tuszuje się w grupie i przychodzi do mety ostatnia za Cymbarką, Donną Rosą i Aralem. Następny swój wyścig sznytowa klacz stajni Ktery Szepietów przegrywa do Too Good'a, bijąc jednakże Czczugę i Dzisnę, by w dwa dni potem zrobić już zupełnie fatalny wyścig, gdzie przegrała nietylko do Czekana, który tu odniósł łatwe zwycięstwo, ale i do Dumnego, broniąc w zaciętej walce trzecie miejsce od nacierającej nań silnie Assiout.

Dyletantka, jak z tego widać, była odrazu za mocno szarpnięta wyścigami, wskutek czego ostatni jej wyścig był już zły zupełnie i, o ile może on wyrzucić poważne następstwa na przyszłą karierę wychowanki Janowskiego stada, na klasę jej nie rzuca poważniejszego cienia.

Pomiędzy 21 października a 2 listopada, zażądać od dwuletniaka, który, tembardziej dopiero co przyszedł do formy, czterech wysiłków to eksploatacja nadmierna, następstwa której mogą wywołać niepożądane rezultaty.

Bardzo pochlebne wieści krążą o Kruszyńskiej Czarnobrewie, córce Runi, a wnuczce fenomenalnej Liry. Klacz

ta nie biegała zupełnie w wieku dwuletnim, lecz przez zimę bardzo się rozwija i rokuje duże nadzieje.

Jest jeszcze kilka koni wyścigowych bardzo obiecujących, ale wypowiadać się co do ich wartości na przyszłość

mam zamało danych, przed sezonem jednak, gdy przezimują w zdrowiu i porządku, wrażeniami swojemi nie omieszkam się z czytelnikami podzielić.

Józef Szempliński.

Rody naszych koni arabskich czystej krwi.

(Ciąg dalszy).

SZUMSKO

Ż e u s (Meaborg — Zadymka) ogier kasztan. ur. w r. 1914. **M e a b o r g** po Seglavi Dżedranod od Lechji wywodzi swój ród ze strony matki w linii żeńskiej od Abu-Chejla (V — VI) 31.

Z a d y m k a po Araracie od Złotej wywodzi swój ród ze strony ojca w linii żeńskiej od Abu-Chejla (V), ze strony matki w linii żeńskiej od Abu-Chejla (V — V) 51.

Ż e u s wykazuje pokrewieństwo z Abu Chejlem (inbreed VI — VI — VI — VI — VII).

A r j a (Equator — Złota) klacz kasztanowata ur. w r. 1919.

E q u a t o r po Arslanie o a. od Melpomeny wywodzi swój ród ze strony matki w linii męskiej od Abu-Chejla (V) i Pruszy (VI), w linii żeńskiej od Abu-Chejla (V) i Batran-Agi (VI) 32.

Z ł o t a po Jussufie od Złotówki wywodzi swój ród ze strony matki w linii męskiej od Abu-Chejla (IV), w linii żeńskiej od Abu-Chejla (IV) 52.

A r j a wykazuje pokrewieństwo z Abu-Chejlem (inbreed V — V — VI — VI), Pruszy (VII), i Batran-Agą (VII).

RADOWCE

S i g l a v i - B a g d a d y (Siglavi-Bagdady o. a. — Malta) klacz siwa ur. w r. 1908.

M a l t a po Handzar od Republiki wywodzi swój ród ze strony matki w linii żeńskiej od Pruszy (IV) 53.

S i g l a v i - B a g d a d y wykazuje pokrewieństwo z Pruszy (V).

H e b d a (Hermit o. a. — 221 Amurath) klacz gniada ur. w r. 1913.

221 A m u r a t h po Amurath od Odyssei i wywodzi swój ród ze strony matki w linii żeńskiej od Pruszy (IV) 54.

H e b d a wykazuje pokrewieństwo z Pruszy (V).

H e r m i t k a (Hermit o. a. — Belgja) klacz siwa z hreczką ur. w r. 1913.

B e l g j a po Mazepie od Japonji wywodzi swój ród ze strony ojca w linii męskiej od Abu-Chejla (V) i Pruszy (VI), w linii żeńskiej od Abu-Chejla (VII) i Pruszy (IV) ze strony matki w linii męskiej od Abu-Chejla (V — V) i Batran-Agi (VI), w linii żeńskiej od Betran-Agi (V) 55.

H e r m i t k a wykazuje pokrewieństwo z Abu-Chejlem (VI — VI — VI — VIII), Pruszy (V — VII) i Batran-Agą (VI — VII).

K o a l i c j a (Kohejlan IV — 238 Amurath) klacz siwa ur. w r. 1918.

238 A m u r a t h po Amurath od Malty wywodzi swój ród ze strony matki w linii żeńskiej od Pruszy (V).

K o a l i c j a wykazuje pokrewieństwo z Pruszy (VI).

JANÓW-PODLASKI.

A r a b j a (Kohejlan — Anielka) klacz siwa ur. w r. 1919.

A n i e l k a po Amurath od Belgji wywodzi swój ród ze strony matki w linii męskiej od Abu-Chejla (VI — VIII), i Pruszy (V — VII) w linii żeńskiej od Abu-Chejla

(VI — VI) i Batran-Agi (VI — VII) 56.

A r a b j a wykazuje pokrewieństwo z Pruszy (VI — VIII) Abu-Chejlem (VII — VII — VIII — IX) i Batran-Agą (VII — VIII).

(D. c. n.)

Dr. Edward Skorkowski.



Franciszek Wełnicki
Trener stajni wyścigowej E. i J. braci Grzybowskich.

GAZELLA

PERKULA Koheljan o. a.	(BONA I Bagdad o. a.	(KRZYŻYK II Krzyżyk o. a.	(KOKIETKA-KRZYŻYCZKA Kokietka V r. B. K. S.	(KHEDIVE 1899 Khedive	(FARYS 1905 Krz. E-D. S. Sahara r. K. E-D. S.
		(RÓŻKA Białonogi r. B.	(DORA Mlech r. M.	(MLECH I Krz. E-D. S.	
		(BONA II El-Delemi o. a.	(GAZELLA 1890 Hañir	(FARYS 1900 Attyk	
	(CAMELJA I Mlecha o. a.	(CAMELJA III El-Delemi o. a.	(CAMELJA IV Hindostan o. a.	(THUJA Krz. E-D. S.	(PIELGRZYM-THUJA Pielgrzym II r. B. K. Krz. E-D. G. M. S.
		(CAMELJA II El-Armis o. a.	(DAGMAR I El-Delemi o. a.	(AMANDA El-Kebir r. K. E-D. S.	(PIELGRZYM II Mlech I r. B. K. E-D. Krz. G. M. S.
	(2 MLECHA r. M.	(DAGMAR II Dahoman r. S.	(DAGMAR III Krz. E-D. S.	(HAJDU CZKA Krz. E-D. S.	(MAZEPA II 1910 Mazepa r. A-C. P.
PIELGRZYM Bagdad o. a.					(ARABELLA 1913 Arabella r. W.
	(KALIF Krz. E-D. S.	(KADISZA Fatma r. E-D. S.	(POMPONIA Zagłoba r. B. K. A Krz. E-D. G.	(ZULEJMA 1914 Koheljan o. a.	
		(KITKA III Kitka II r. B. E-D S	(EL-KEBIR II El-Kebir r. K. E-D. S.	(ZAGŁOBA 1899 Amanda r. B. K. E-D. G. M. S.	
	(ŁANIA El-Delemi o. a.	(PAMELA El-Kebir r. K. E-D. Al-Nabi r. A. E-D. G.		(ABU-MLECH 1902 Mlech I r. B. K. E-D. G. M. S.	
GAZELLA I Abiat o. a.				(ALRA Amvit	(GAZELLA 1914 Koheljan o. a.
				(MAZEPA I 1910 Mazepa r. A-C. P.	
	(KAPUŚCIANKA El-Delemi o. a.	(IAL-NABI Siglavi o. a.	(DAGMARA Amanda r. B. K E-D. G. M. S.	(RAD-MLECH Mlech I r. B. K. Krz. E-D. G. M. S.	(JAGA Łowiczanka r. A-C.
					(KRYSLA 1917 Tryumf r. B-A. A-C
	(GAZELLA II El-Delemi	(GAZELLA III Hindostan	(OAZA El-Kebir r. K. E-D S.	(DŻINGISCHAN 1912 Hermil o. a.	
				(FRYGA 1914 Koheljan o. a.	
PARASZKA Malta o. a.	(DONIA El-Delemi o. a.	(PARASZKA El-Kebir r. E-D. S.	(DURBAR Hermit o. a.	(JASKÓŁKA 1918 Fryga r. K. A. E-D. G. S.	
				(CZARODZIEJ 1918 Gazella K. A. E-D. G. S.	

K R O N I K A.

K R A J O W A.

— Wymiary i waga w dniu 1 stycznia 1925 roku Państwowych źrebiąt urodzonych w roku 1924.

	Wzrost	W cmtr.	Obw. nad-	Waga
	ob. kl. piers.	pęcia	w klg.	
1) Fellin og. gn. ur. 24.I (Morganatic — Riga) . . .	152	160	19,5	354
2) Fala kl. gn. ur. 26.I (Mości Książę — Dzwina) . . .	146	157	18,5	317
3) Fryne kl. gn. 5.II (Morganatic — Chrysothemis) . . .	140	148	17	262
4) Filar og. gn. 9.II (Balthazar — Chorok Bridge) . . .	143	154	18,2	291
5) Frasquita kl. kaszt. 18.II (Mości Książę — Szegély) . . .	139,5	152	16,6	282
6) Flos og. gn. 26.II (Balthazar — Saffy)	138,5	144,2	17	270
7) Fortel og. gn. 7.III (King's Idler — Cavalla)	136,2	144	17,9	260
8) Florestan og. c.gn. 10.III (Morganatic i Reine Fiammette)	137,5	143	17	240
9) Fez og. gn. 14.III (Manton — 41 Czerkies)	132	133	15,5	208
10) Fatima kl. c.gn. 14.III (Illuminator — Aragwa)	142,5	147,5	17,3	270
11) Farmazon og. kaszt. 18.III (King's Idler — Blitzmadel)	135,3	145,5	17	253
12) Faszoda kl. c. gn. 28.III (pewnie będzie siwa) (Illuminator — Amhara)	134,5	142	16	245
13) Fordham og. c.-gn. 2.IV (Morganatic — Ione)	140,5	142	17,1	256
14) Fanaberja kl. gn. 5.IV (Illuminator — Fantazja)	138	146	16,9	252
15) Fuga kl. gn. 7.IV (Balthazar — Gamma)	137,5	142	15,8	233
16) Figaro og. kaszt. 26.IV (Mości Książę — Rusalka)	134,5	134	16	210
17) Fortuna kl. kaszt. 26.IV (Manton — Habe)	135	138	16,2	225
18) Floridor og. kaszt. 27.IV (Balthazar — Slivka)	136,2	141,5	16,5	234

Różnica w centymetrach między obwodem klatki piersiowej, a wzrostem (głębokość).

(Cyfra w nawiasach za nazwą konia pokazuje miejsce, które, co do głębokości, zajmował dany koń przy mierzeniu 1 listopada 1924 r.).

1) 12,5 — Frasquita (1); 2) 11 — Filar (3) i Fala (4); 10,2 Farmazon (6); 5) 8 — Fanaberja (10), Fryne (4) i Fellin (5); 8) 7,8 Fortel (11); 9) 7,5 Faszoda (8); 10) 5,7 Flos (6); 11) 5,5 Florestan (13); 12) 5,3 Floridor (12); 13) 5 — Fatima (14); 14) 4,5 Fuga (9); 15) 3 — Fortuna (15); 16) 1,5 Fordham (17); 17) 1 — Fez (17); 18) (—0,5) Figaro (16).

Stosunek wzrostu do obwodu nadpęcia (kośćcistość).

Cyfra w nawiasach za nazwą konia pokazuje miejsce, które, co do kośćcistości, zajmował dany koń przy mierzeniu 1 listopada 1924 r.

1) 7,61 — Fortel (4); 2) 7,79 — Fellin (2); 3) 7,86 Filar (4); 4) 7,89 — Fala (1); 5) 7,96 — Farmazon (12); 6) — 8,09 Florestan (6); 7) 8,15 — Flos (3) i Frasquita (9); 9) 8,17 Fanaberja (6) i 10) 8,22 — Fordham (13); 11) 8,235 — Fryne (8); 12) 8,24 — Fatima (14); 13) 8,25 — Floridor (15); 14) 8,33 — Fortuna (11); 15) 8,41 — Figaro (10) i Faszoda (17); 17) 8,52 — Fez (18); 18) 8,7 — Fuga (16).

Stosunek wagi do obwodu nadpęcia:

Cyfra w nawiasach za nazwą konia pokazuje miejsce, które, co do tego stosunku, zajmował dany koń przy mierzeniu 1 listopada 1924 r.

1) 13,125 Figaro (1); 2) 13,42 — Fez (4); 3) 13,89 Fortuna (2); 4) 14,12 Florestan (3); 5) 14,18 — Floridor (8); 6) 14,53 Fortel (6); 7) 14,75 Fuga (11); 8) 14,88 — Farmazon (10); 9) 14,91 Fanaberja (6); 10) 14,97 Fordham (5); 11) 15,31 — Faszoda (9); 12) 15,91 Fryne (14); 13) 15,61 Fatima (12); 14) 15,88 — Flos (13); 15) 15,99 Filar (15); 16) 16,99 Frasquita (16); 17) 17,14 — Fala (17); 18) 18,15 Fellin (18).

Zwiększenie za 2 miesiące:

Wzrostu — 1) na 7 c. Fellin; 2) 6,8 — Fanaberja; 3) 6,5 Fortuna i Fuga; 5) 6,3 — Florestan; 6) 6 — Fatima i Fala; 8) 5,7 Fortel; 9) 5,3 Faszoda i Frasquita; 11) 5 — Flos; 12) 4,6 — Floridor; 13) 4,5 — Figaro, Filar i Fryne; 16) 4 — Fordham; 17) 3,3 Fez; 18) 2,8 Farmazon.

Obwodu klatki piersiowej — 1) na 11,5 c. Fanaberja; 2) 11 — Florestan i Fortel; 4) 10,5 — Fortuna; 3) 10,3 — Fatima; 6) 9 — Fellin; 7) 8,5 — Floridor, Fordham i Faszoda; 10) 8,3 — Farmazon i Fala; 12) 8 — Filar; 13) 7,5 — Frasquita; 14) 7,3 — Fez; 15) 7 — Fuga; 16) 6,7 — Figaro; 17) 6 — Flos; 18) 5,5 — Fryne.

Obwodu nadpęcia — 1) na 1,4 c. — Fortel; 2) 0,9 — Faszoda i Fez; 4) 0,8 — Floridor, Farmazon i Fatima; 7) 0,7 — Filar i Fellin; 9) 0,5 — Fordham i Florestan; 11) 0,4 — Fortuna i Fanaberja; 13) 0,3 — Fuga; 14) 0,1 — Fryne; 15) nie ma zwiększenia — 0 Figaro, Flos, Frasquita i Fala.

Wagi: 1) o 46 kg — Fortel; 2) 44 — Fellin; 3) 41 — Fordham; 4) 40 — Fatima; 5) 38 — Fanaberja; 6) 37 — Florestan; 7) 35 — Fortuna; 8) 33 — Faszoda i Farmazon; 10) 32 — Flos; 11) 31 — Filar; 12) 30 — Fala; 13) 27 — Floridor i Frasquita; 15) 26 — Fuga; 16) 25 — Fez; 17) 24 — Figaro; 18) 20 — Fryne.

Suma zwiększonych centymetrów 3-ch wymiarów.

1) 18,7 — Fanaberja; 2) 18,1 — Fortel; 3) 17,8 — Florestan; 4) 17,4 — Fortuna; 5) 17,1 — Fatima; 6) 16,7 — Fellin; 7) 14,7 — Faszoda; 8) 14,3 — Fala; 9) 13,9 — Floridor; 10) 13,8 Fuga; 11) 13,2 Filar; 12) 13 — Fordham; 13) 12,8 Frasquita; 14) 11,9 Farmazon; 15) 11,5 Fez; 16) 11,2 Figaro; 17) 11 Flos; 18) 10,1 Fryne.

Suma zwiększonych wymiarów i przybyłych kilogramów wagi (stopień rozwinięcia za 2 miesiące od 1 listopada 1924 r. do 1 stycznia 1925 r.

1) 64,1 — Fortel, 2) 60,7 — Fellin, 3) 57,1 — Fatima
4) 56,7 — Fanaberja, 5) 54,8 — Florestan, 6) 54 — Fordham,
7) 52,4 — Fortuna, 8) 47,7 — Faszoda, 9) 44,9 — Farmazon,
10) 44,3 — Fala, 11) 44,2 — Filar, 12) 43 — Flos, 13) 40,9 —
Floridor, 14) 39,8 — Fuga, 15) 39,8 — Frasquita, 16) 36,5 —
Fez, 17) 35,2 — Figaro, 18) 30,1 Fryne.

Przecięt na

wymiarów zwiększenia za 2 mies.
w dniu 1.1.25 r. od 1.XI.24 do 1.1.25 r.

u ogierków

wzrostu	138,44 c.	4,86 c.
obw. klatki piers.	144,05 c.	8,1 c.
obwód nadpęcia	17,2 c.	0,74 c.
wagi	258,92 kg.	34,46 kg.

u kłaczek

wzrostu	139,125 c.	5,86 c.
obw. klatki piers.	146,56 c.	8,46 c.
obwód nadpęcia	16,79 c.	0,36 c.
wagi	260,75 kg.	31,12 kg.

u żrebiąt styczniowych

wzrostu	149 c.	6,5 c.
obw. klatki piers.	158,5 c.	8 65 c.
obwód nadpęcia	19 c.	0,35 c.
wagi	335,5 kg:	37 kg.

u źrebiąt lutowych

wzrostu	140,4 c.	4,96 c.
obw. klatki piers.	148,74 c.	6,7 c.
obwód nadpęcia	17,26 c.	0,42 c.
wagi	275,4 kg.	29,4 kg.

u żrebiąt marcowych

wzrostu	137,07 c.	5,63 c.
obw. klatki piers.	143,29 c.	8,99 c.
obwód nadpęcia	16,94 c.	0,9 c.
wagi	252 kg.	37,71 kg.

u żrebiąt kwietniowych

wzrostu	136,17 c.	5,42 c.
obw. klatki piers.	140,21 c.	8,67 c.
obwód nadpęcia	16,43 c.	0,49 c.
wagi	234,29 kg.	32,29 kg.

— **Pan Kazimierz Stolpe**, Komisarz Rządu Polskiego do spraw rewindykacji w Niemczech, z okazji prac w zakresie restytucji mienia — odznaczony został przez rząd francuski tytułem i odznaką Officier de l'Instruction publique.

— **Pani Helena Wojtowiczowa**, żona por. 9 pułków, sportsmana i dzielnego jeźdźca, który z takim powodzeniem dosiadał w wyścigach w Poznaniu i w Krakowie Delfina i Kasztelanki, nabyła do swej stajni wyścigowej klacz kaszt. Taninę, córkę Dark Dawn'a i Wiosny, biegającej dobrze w wieku dwuletnim.

— Na Walnem Zebraniu Wlkp. Tow. Wyścigów Konnych w dniu 20.I.25 r. wybrano z pośród Tow. do Zarządu: pp. Kazimierza Żychlińskiego, Andrzeja hr. Żółtowskiego, Janusza hr. Dąbskiego, Stanisława hr. Łackiego, Ign. hr. Mielżyńskiego, Konstantego hr. Bnińskiego, hr. Sumińskiego, oraz 2 oficerów, których wybierze Zarząd.

Z pośród wymienionych wybrano na:

Prezesa p. Kazimierza Żychlińskiego,
Wiceprezesa Andrzeja hr. Żółtowskiego,
Sekretarza Ign. hr. Mielżyńskiego.
Skarbnika Stanisława hr. Łackiego.

— **J. hr. Alvensleben-Schönborn** nabył we Francji dla swego stada w Ostromecku ogiera stadnego Harriera (Harry of Hereford i Alicar).

Harrier urodził się w 1917 r. w Anglii i tam biegał z dużym powodzeniem.

Wygrał nagrody: Duke of York Stakes, Liverpool Plate, County Cup, Midland Breeders' Foal, Lancashire Hcp. (dwukrotnie), drugim był w Jockey Club Cup w Newmarket i trzecim w Cesarewitch Stakes w Newmarek.

Ogólna wygrana 5000 zł

Harrier był reproduktorem we Francji w stadzie de Bois — Roussel i pokrywał za cenę 2000 fr.

Og. gn. HARRIER ur. w Anglii 1917 r.

A l i c a r		Harry of Hereford	
Alt Mark	Persimmon	Caunterhury Pilgrim	John O'Gaunt
Altiore	Marcion	Tristan	La Fleche
	Perdita II	Pilgrimage	Isinglas
	St. Simon		Deadlock
			St. Simon
			Quiver
			Hermit
			Thrill
			The Palmer
			Lady Audley
			Galopin
			Saint Angela
			Hampton
			Hermione
			Royal Hampton
			Emmeline Maria
			Glendale
			Altiore

— Stajnie treningowe.

H. ks. Lubomirski.

Trener Antoni Zasepa.

4 l. og. kaszt. Boruta (Oszczep i Hekata),
4 l. kl. gn. Brenta (Oszczep i Sucha),
3 l. kl. c.gn. Cymbarka (Oszczep i Prawda),
3 l. kl. gn. Czeczuga (Blue Danube i Pilica),
3 l. kl. gn. Czarnobrewa (Newminster II i Ruń),
2 l. og. gn. Dunajec (Teorban i Medora).

M. Berson.

Trener Walenty Cieślak, zokiej Ignacy Magdaliński.

5 l. og. kaszt. Lelek (Fils du Vent i Alpha),
4 l. og. gn. Nabab (Vadi Halfa i Nabotoris),
4 l. og. c.gn. Falstaff (Fils du Vent i Alpha),
4 l. og. sk.gn. Moucheron (Huszar II i Mundane),
4 l. kl. gn. Angara (Vadi Halfa i Esneh),
4 l. kl. c.gn. Blue Mountain (Blue Danube i Montana),
3 l. og. c.gn. Aral (Arak i Alcantara),
3 l. og. kaszt. Valera (Alaric Victor i Poinsettia),
3 l. og. gn. Erie (Arak i Jersey Lilly),
3 l. kl. gn. Assiout (Alaric Victor i Esneh),
3 l. kl. gn. Dulcinea (Morganatic i Chrysothemis),
3 l. kl. gn. Berceuse (Parachute i Bertrix),
2 l. og. gn. Allier (Arak i Alpha),

- 2 l. og. gn. Caesar (Alaric Victor i Esneh),
- 2 l. og. c.gn. Monte Catini (Kentish Cob i Montana),
- 2 l. og. kary Kasztelan (Alaric Victor i Kaśka),
- 2 l. og. c.gn. Irun (Alaric Victor i Nabotoris),
- 2 l. kl. kara La Monteria (Alaric Victor i Electra),
- 2 l. kl. gn. Luba (Huszar II i Lalissa).

Grono oficerów I pułku Ułanów Krechowieckich.

Trener Ignacy Modzelewski

- 5 l. kl. kara Ma Coquine (Gros Papa i La Champagne),
- 4 l. og. gn. Cikos (Newminster II i Kerdes),
- 4 l. og. kaszt. Beeth Morgan (Morganatic i Lola Beeth),
- 3 l. og. c.gn. Iwo (Morganatic i Czafranka),
- 3 l. og. gn. Dunaj (Carabas i Kerdes),
- 3 l. og. gn. Bagnet (Huszar II i Lola Beeth),
- 3 l. kl. c.gn. Imatra (Morganatic i Cyganka),
- 2 l. og. gn. Jurand (Morganatic i Czafranka),
- 2 l. og. kaszt. Eldorado (Morganatic i Rodija),
- 2 l. og. c.gn. Samun (Parachute i My Baby),
- 2 l. og. gn. Durban (Newminster II i Reduta),
- 2 l. kl. gn. Jemioła (Lotos i L'Ensorcellée).

R. Kwiatkowski.

Trener Aleksander Pacurko

- 3 og. gn. Magnat (Morganatic i Gioconda) $\frac{1}{2}$ krwi,
- 3 kl. kara Maskarada (Morganatic i Sevilla) $\frac{1}{2}$ krwi,
- 3 kl. gn. Bajeczna (Bob i Perła),
- 2 og. gn. Hajdamak (Morganatic i Helenka),
- 2 og. c.gn. Moment (Morganatic i Canzonette),
- 2 kl. gn. Alfa (Fils du Vent i Amata),
- 2 kl. kaszt. Kama (Mości Książę i Kathlan).

I. Janusz.

Trener Aleksander Pacurko

- 4 kl. kara Hellade (Hag to Hag i Hygie)

— Wiadomości z Kozienic.

Przybyły do Stadniny i zaliczone jako matki stadne zwrócone z wyścigów klacze: Circe, Cylicja i Surma.

Ur. w r. 1924 Faworyt (Manton — Email) padł wskutek aneurizmu zadniej aorty.

Klacz Dżwina poroniła klaczkę po Mości Księciu w 232 dniu żrebności.

Czołowy ogier Ballyheron zabrany został do Sądowej Wiszni.

Przyprowadzone zostały do Kozienic, oprócz wymienionych poprzednio, następujące klacze właścicieli prywatnych: Eugenjusza Grzybowskiego: Tortojada, Etus, Gaberl i Eos; ks. Lubomirskich: Pożoga, Nasza Pani i Reduta; Kazimierza Dzierzbickiego: Belgja; Józefa Kocięckiego klacz Graceful Bay padła.

ZAGRANICZNA.

— Anglja.

Hrabia Coventry członek Izby Lordów i Jockey Clubu największy sportsman z parów Wielkiej Brytanji i hrabina Coventry w niedzielę obchodzili uroczystość brylantowego

wesela. Hrabia ma 88 lat, odziedziczył on tytuł po swoim dziadku mając 5 lat, tak że jest parem państwa 83 lat.

Całe życie hrabiostwo Coventry z zamiłowaniem oddawali się różnym sportom, najulubieńszym ich sportem był sport hippiczny. W roku 1863 i 1864 — hr. Coventry wygrywa dwa lata z rzędu Grand National, Emblem i Emblematic. W 1923 r. wygrywa znakomitą Verdict Cambridgeshire i przeszłego roku Coronation Coup.

Hr. Coventry widział rozegranych 70 derby, jest bardzo popularny na turfie; zawsze chodzi w cylindrze, bo nawet grywa w nim w tenisa, w krokiet i golfa. Hrabina Coventry ma lat 82 jest także passionowana do sportu i do koni.

— **Conjuror II** faworyt na Wielki Nationalny Liverpoolski Steple Chasse, 19 stycznia biegał w Leicester Mapplecley hcp., niosąc najwyższą wagę. Wyścig wygrał łatwo o 6 długości Denihire, druga była Jolly Glat. Conjuror przyszedł czwarty.

Pierwsze coty na Lincolnshire Hcp.:

Cabin 12:1, Grillemont 14:1, Black Prince 16:1, Parth 16:1, Irishmond 16:1, Fleet Cloud 18:1, Golden Hofe 18:1.

MYŚLIWSKA.

— **W dniu 3 stycznia** na terenie dóbr Ugoszcz (Rypiński) odbyło się polowanie, urządzone przez pana Artura Borzewskiego. Przy złej pogodzie w dziewięć fuzji zabito 168 zajęcy, królami polowania byli p.p. Aleksander Płoski i Andrzej Potworowski, mając na rozkładzie po 28 zajęcy.

KOMUNIKATY.

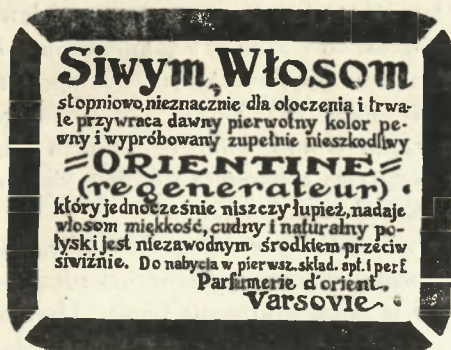
— **Zarząd Stadnin Państwowych** podaje do wiadomości, że taksa za odchowywanie klaczy przez ogiery państwowe na sezon kopulacyjny 1925 r. została zmieniona jak następuje:

- a) Województwa: Poznańskie i Pomorskie
od og. I kat. 25 zł., II kat. 15 zł., III kat. 10 zł.
- b) „ Białostockie, Łódzkie, Kieleckie, Lubelskie, Warszawskie, Krakowskie, Śląskie i Lwowskie na zachód od Sanu:
od og. I kat. 15 zł., II kat. 10 zł., III kat. 7 zł.
- c) „ Wileńskie, Nowogrodzkie, Poleskie, Wołyńskie, Lwowskie na wschód od Sanu, Stanisławowskie i Tarnopolskie:
od og. I kat. 10 zł., II kat. 7 zł., III kat. 5 zł.

d) Od wszystkich ogierów ras pociągowych zimno-krwistych należy pobierać takse ogierów I kat., określoną dla poszczególnych województw.

e) Taksa stanowienia ogierami huculskimi i konikami oraz tenuta dzierzawna za ogiery pozostaje niezmienną i wynosi 2 zł.

f) Dotychczasową zniżkę 20% dla województw wschodnich znosi się.



Antyseptyczny płyn VESTA

jest niezawodnym środkiem przeciw
pryszczom, wągom i zapaleniom skóry.

Pielegnuje i matuje cerę. Przy stosowaniu płynu VESTA
po goleniu panowie nie używają wody kolońskiej ani
pudru. Płyn VESTA sprzedają większe składy apteczne
i perfumerje. Parfumerie d'Orient.

Ogier dwuletni pełnej krwi angielskiej na sprzedaż lub dzierżawę do treningu.
Ogier dwuletni pół krwi angielskiej, oraz kilka starszych koni użytkowych
na sprzedaż po przystępnych cenach.

ZARZĄD MAJĘTNOŚCI CHOROBRÓW KOŁO SOKAŁA.

WYSZŁO Z DRUKU:

„Koń pełnej krwi angielskiej w Polsce”

napisał KAZIMIERZ STOLPE

Zamówienia przyjmuje Księgarnia Rolnicza Nowy-Świat 35
i Redakcja tyg. „Jeździec i Hodowca” Kraków.-Przedmieście 32

Cena 10 zł. za egzemplarz.

W stadzie GAŁOWO Hr. MICHAŁA MYCIELSKIEGO

poczta Szamotuły. Wielkopolska.

SĄ DO SPRZEDANIA

ANTINOUS og. ur. 1922 r. wysokiej pół krwi po Minnesold peł. kr. z kl. Egida (po Vordermann).
ALLEGRO og. gn. ur. 1922 r. wysokiej pół krwi po Tauscher (stado Graditz) i Kaśka po Cato.

W stadninie w Podhajczykach poczta Kołomyja

wschodnia Małopolska są na sprzedaż 4 ogiery i 2 klacze czystej i pół krwi arabskiej

- | | |
|---|---|
| 1) og. gn. Pielgrzym II ur. 1903 r. po Mlechu I od Amandy, | 4) og. gn. Pielgrzym III ur. 1922 r. po Pielgrzym II od Kadiny 1913, |
| 2) og. gn. Haik ur. 1919 r. po Pielgrzym II od Paraski 1913, | 5) kl. kaszt. Ulana ur. 1913 r. po Aghit-Aga 1905 po Ulana (Jabłonów), |
| 3) og. kaszt. Zorza ur. 1920 r. po Pielgrzym II od Hamy 1913, | 6) kl. kaszt. Panienska ur. 1921 r. po Pielgrzym II (albo Prorok 1911) od Ulany 1913. |

N-r 2, 3 i 5 chodzą w zaprzęgu.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 120 zł., 1/2 strony 60 zł., 1/4 strony 30 zł., 1/5 strony 24 zł.

JEŹDZIEC i HODOWCĄ



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEN WYŚCIGÓW,
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161



STEEPLE-CHASE W NEWBURY (W ANGLII).

O Hodowli Konia w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Jako smutny zabytek rosyjskiego obskurantyzmu nie mieliśmy dotychczas powszechnego państwowego przymusu licencyjnego. Opracowana przez Zarząd Stadnin Państwowych i złożona miarodajnym czynnikom do zatwierdzenia „Ustawa o kontroli nad ogierami i rejestracja klaczy” stanie się obowiązująca zapewne już w najbliższej przyszłości. Licencjonowanie ogierów i klaczy odbywało się wprawdzie i dotychczas z ramienia czynników społecznych, które przejęły obowiązujące poprzednio w Austro-Węgrzech i Niemczech kontrole a wprowadziły je w Kongresówce. Działalność ta była jednak połowiczna, bo brakowało jej niezbędnej egzekutywy państwowej.

Omawiane przepisy licencyjne zawsze tak konieczne w każdej prawidłowej hodowli staną się dobrodziejstwem dla licznej u nas mieszaniny końskiej, pozbawionej typu i kierunku a będącej zlepkim najjaskrawiej zwalczających się nieraz ras i jednostek. Tego rodzaju parjasy są pozostałości tych najróżnorodniejszych koni, które przeszły przez Polskę podczas wojny, oraz niestety częściowo i miejscowym produktem zupełnie bezmyślnego łączenia z sobą krańcowych przeciwieństw. Między tą zniekształconą masą znajduje się jednak sporo wypadkowo udanych, dodatnich jednostek, które pod warunkiem prawidłowości pokroju oraz przy świadomym a konsekwentnym prowadzeniu hodowlań mogą dać w bliskiej przyszłości zupełnie poprawny materiał.

Do ostatniej grupy należy także pokaźny odsetek koni, które się przedostały do nas już po wojnie różnymi drogami z Rosji, Ukrainy i Węgier, oraz nabywanych przez wojskowość z demobilizowanych amerykańskich i francuskich zapasów końskich.

Na specjalne zaznaczenie zasługują również rewindykowane na podstawie orzeczenia Komisji odszkodowań 35.000 koni z Niemiec. Przybywają tu, oprócz wałachów, klacze, ogiery i młodzieź, między którymi jest dużo dodatniego, częściowo kapitalnego materiału uszlachetnionego, pochodzącego z dawno usystematyzowanej hodowli. Otóż przepuszczenie tych wszystkich wyszczególnionych koni przez sito licencyjne może, po wyłączeniu jednej części, wyrobić z pozostałych korzystny podkład, który następnie przejdzie do pół krwi, znakomicie ją pomnażając.

W obecnej porze ustosunkowanie poziomów hodowlanych na powierzchni Polski jest wynikiem losów wojny.

Najbardziej zniszczone długotrwałą, bezwzględną okupacją niemieckiego Ober Ostu oraz nawałami bolszewickimi Kresy wschodnie są jeszcze w zacytunku prawidłowej hodowli. Te same czynniki zaznaczyły się ciężko również na prawym brzegu Wisły w Kongresówce, lecz tu lżejsza trochę ręka Generalgouvernement Warschau i przejściowy tylko pobyt bolszewików mniej opustoszyły kraj a znakomita tradycja hodowlana dopomogła do sprawniejszej dalszej działalności. Większa miękkość okupacji austriackiej i obecność austriackich ogierów sprawiły, że południowa hodo-

wła Kongresówki jest nieomal w pełnym rozkwicie. Lwowskie zmagania się z Ukraińcami zupełnie zdziesiątkowały okoliczną hodowlę, która natomiast znacznie się już uporządkowała w zachodniej Małopolsce. W Wielkopolsce odczuwa się brak klaczy, lecz bardziej zasadniczych zmian prawie że niema.

Wszystko wyżej powiedziane tyczy się zarówno folwarcznej jak i wioskowej hodowli oczywiście z różnicą na korzyść krwi i kultury w większych stadach.

Konserwatywna hodowla włościańska, będąca bliżej stanu pierwotnego, wykazuje jednak poważne wartości dwójakiego rodzaju. Jeden to „konik”, uszlachetniony kuc krajowy, w którym przebija się albo dodatek krwi angielskiej ostatnich dziesiątków lat albo też przeważająca dawna domieszka staropolskiej, powszechnie orientalnej hodowli. Konie tego typu to uszlachetnione, nieraz nawet wysoce szlachetny materiał, któremu tylko rodzaj wychowu i użytkowania, zamknięte podwórkowe chowanie żrebaków oraz przedwczesne zaprzęganie młodzieży nie dają należyście się rozwinąć i ukształtować.

Najlepsi przedstawiciele tego typu to gospodarskie konie w województwach Kieleckim, Lubelskim, częściowo Białostockim (Łomżyńskie) oraz w Małopolsce. Po zbadań okazuje się, że są to te same tereny na których spotyka się najczęściej również i drugi szczególnie interesujący a hodowlanie ważny typ prawdziwie miejscowego krajowego konia, o którym wspomniano już pobieżnie przy ustalaniu typu koni naszych starożytnych przodków t. j. słowiańskich Polan.

Opierając się na wynikach prac naszego uczonego hippologa, profesora Romana Prawocheńskiego oraz czerpiąc z ogłoszonych w Gazecie Rolniczej (1921) „Badań nad koniem miejscowym” p.p. J. Grabowskiego i St. Szucha, pierwotne koniki nasze należy określić jako kuce (pospolite konie) europejskie (*equus caballus celticus*), w których można dopatrzeć wpływ typów leśnych (e. c. *typicus*) z jednej strony a tarpanowatych (e. c. *Omellini*) i *equus Przewalski* z drugiej strony. Stopień zachowanej czystości oraz stosunek, w którym znajdują się do siebie wyżej wymienione napływowe czynniki w naszych krajowych okazach, decydują o odrębnościach pokroju jednostek.

Do ustalonego wyżej typu koni należą u nas wszystkie tak zwane mierzynki polskie, odróżniające się od siebie tylko cechami, zależnymi od właściwości miejscowego środowiska a więc: Hucuły, Żmudziny, „Poleszuki” wołyńskie oraz pewna pierwotna część koni Wschodniej Małopolski, Kieleckiego — „Święto Krzyskie”, Łomżyńskiego — „Kurpie” Myszynieckie i Lubelskiego — „Biłgorajczyki”.

Nie rozwodząc się dłużej nad drugorzędnymi różnicami tych poszczególnych odmian między sobą, w dalszym opisie będę mówił o mierzynkach wogóle.

Typową maścią tych koni jest bura, myszata, płowogniada, ciemno-gniada bez odmian; często spotykają się ja-

śniejsze brzuchy i wewnętrzne części ud oraz podpalane pyski. Charakterystyczna jest ciemna pręga grzbietowa, przyczem włosie po środku ogona jest również barwy ciemniejszej; rzadziej trafiają się pręgowania łopatek i poprzeczne pręgowanie nóg. Szerść jest gruba i obfita, szczególnie pod szczękami, w często dwustronnej grzywie oraz ogonie, którego uwłosienie zaczyna się wysoko, nieodslaniając rzepia a tworząc u nasady charakterystyczny wachlarz.

Ogólnie biorąc mierzynek jest zwięzły, jędrny, suchy,

wydatny, grzbiet prosty, związanie krzyża krótkie, mocne, zad krótki i ścięty, bok miernie długi, żebra wybitne. Łopatki strome lecz szerokie i należycie umięśnione. Różnica obwodu klatki piersiowej a wzrostu (miary stojącej) 25—30 cm. oraz opuszczenie mostka wykazują bardzo znaczną głębokość. Nadzwyczaj suche krótkie kończyny bez żadnych wypocin kostnych ani limfatycznych zgrubień. Napiętki lepiej rozwinięte niż stawy skokowe. Stosunek podbarcza do nadpęcia dodatni; średni obwód piszczela 18 cm., ścięgna szerokie, wyraźne. Stawy skokowe zwykle zbliżone (kro-



SAUCY SUE, jedna z lepszych zeszłorocznych dwulatek angielskich, własność lorda Astora.

zamknięty lecz raczej długi, głęboki, beczkowato ozebrowany, krótkonożny więc niewysoki a dzielny i energiczny.

Głowa przeważnie ciężka lecz sucha, o szerokim czole. Oczy nie pełne z głębokiem obramowaniem: uszy grube, małe nieraz wewnątrz obrosłe jaśniejszym puchem; ganasze grube, szeroko rozstawione, szczęki dobrze rozwinięte, zęby wyjątkowo twarde. Szyja krótka prosta, kłęb mało

wie). Ustawienie mocnych, nigdy nie stromych pęcin nieraz zbyt nazewnątrz lub do wewnątrz, Kopyta znakomite, okrągłe, twarde, gładkie, dobrze wysklepione, róg pierwszorzędnej jakości. Całość budowy wybitnie drobnokórkowa.

(D. c. n.)

Zd. Poklewski Koziell.

Hodowla i Sport w Małopolsce.

(Ciąg dalszy).

P. A. Youngi w Trzciencu gn. og. Ti ricordi? po Ormondale z klaczy Daintry biegał w ostatnich latach przed wojną w kolorach głośniejszego sportsmena p. Tadeusza Dachowskiego, któremu na torach Austro-Węgier nie jedną zdo-

był nagrodę. W rodowodzie Ti ricordi? bliski inbreed na Bend'Ora.

Potomstwo tego ogiera nawet po klaczach pełnej krwi będzie się cieszyć w Polsce ulgami wagowymi, gdyż Ti ri-

cordi? chociaż jest sam także pełnej krwi, jako urodzony w Ameryce i nie zapisany w angielskiej księdze stadnej, nie został i do polskiej przyjęty.

Stado w Trzcińcu liczy 6 klaczy pełnej krwi, pochodzących przeważnie, tak jak i matki w Klimówce, z hodowli p. K. Ostaszewskiego a mających tak dzisiaj ceniony a rzadki typ konia głębokiego na niskich nogach i silnych kościach

Sk.gn. og. Schalk (Icy Wind — Indiscretion po Galtee More) co do którego toczyła się dłuższy czas zajmująca polemika na łamach „Rolnika” stoi już drugi rok u hr. Kazimierza Roztworowskiego w Hrehorowie. Schalk jest jeśli nie najlepszy, to w każdym razie tak co do pochodzenia jak i kariery wyścigowej, jeden z najwięcej obiecujących reproduktorów, które hodowcom Małopolskim są łatwiej dostępne. To też właściciel stadniny Hrehorowskiej przeznaczył dlań pełnej krwi Potyczkę po Sac á Papier — Sistrum i świeżo zakupioną Graceful Bay po Greenback — Bienvenue po Beregvölgy, jako też wysokiej pół krwi Mascotte po Mindig i Szerencze po St. Michel, obydwie córki Mandarynki po Trebewicz od Syreny ze stada Grabowskich po Pan Szeliga od klaczy po A propos, Sobótkę po Ello z klaczy po Red Prince II (syn Kendala), Rakietę po Borbifax z klaczy Antoinńskiej, następnie Odę po Trafalgar, Hidalgo po Hidalgo, Halkę po Star of Hanover, orientalną Bogdanę po Mazepie z klaczy z Babolnej i Mary girl polopony niewiadomego pochodzenia. Resztę klaczy otrzymał Velox.

Pan Józef Bartmański w Tadaniu ma trzy roczniaki pełnej krwi po Schalku, na wyróżnienie zasługują głęboki na niskich nogach Izidor Katz syn Perfolym po Peregrin — Berettyó po Beregvölgy — Tatra (rodzona siostra Tokio) i może piękniejszy ale już nie tak przy ziemi Pan Prezes z klaczy Pergettyó po Peregrin — Gaziola po Campbell — Blue Black (matka Blason'a). Córki tych klaczy 2 I. Maja i Miss Sroka, obydwie po ogierze Camelot, są obecnie w treningu. Pan Bartmański używał w przeszłym roku Ipsos'a (Con amore — Popping Queen), w tym roku ma zamiar posłać klacze do Czapel.

Klacz p. Romana Kruszeńskiego były także w Czaplach dla kopulacji z Balthazar'em, a mianowicie: Wilejka po Neveletelén i jej matka Wilja po Balzaroch, jakoteż Val di Sole po Con amore — Luba po Bonavista.

Zakupione w stadzie Sútveny w r. 1918 p. Joachima Jarochowskiego w Babicy, Berlenband po Peregrin — Liba po Floriform żrebna z Wily Attorney'em, Laverna po Labancz — Valse bleu ze Slatin Paszą i własnego chowu Rusalka po Blason — Laverna żrebna z ogierem Fedorius są przeznaczone znowu do tych samych reproduktorów. Pana Jana Gumińskiego Pernizios po Peregrin z klaczy Bastwing po Bend'or również żrebna Wily Attorney'em pozostaje nadal w stadzie i będzie pokryta tym samym ogierem.

Hr. Cecylja Mycielska ma roczną klaczkę, ojciec Wily Attorney matka Minorca po Orvert. Minorca była w r. 1924 w Klimówce (ogier Vadi Halfa), nie zażrebiła się.

Gier i Dama hr. Stanisława Potockiego (Rymanów), wnuczka Flying Fox'a Medea p. Kozłowski z Lipy i kilka klaczy p. Romana Osadzińskiego bywają rozsyłane do czołowych ogierów znajdujących się w Małopolsce. Pan H. Rozciszewski nabył w Jacentowie Reel (Bonbon Rose i Red Fairy) pokrytą Illuminator'em. Ordynacja w Łańcucie (reproduktor znany powszechnie Kentish Cob) zamierza powiększyć ilość klaczy pełnej krwi importowanych przed dwoma

laty. Jeśli to nastąpi młodzież stada Łańcuckiego powinna niezadługo pokazać się w znacznej liczbie na torze Warszawskim.

Zarodowego materiału czystej krwi arabskiej jest obecnie w Małopolsce bardzo mało. Wyborowe stadniny w Jezupolu i Jabłonowie jako też Taurowska należą do historii, znaleźć można jeszcze pojedyncze klacze matki i ogiery w Gumniskach i Pełkiniach; mająca się ukazać księga stadna koni orientalnych może jeszcze coś więcej wykazać, dużo jednak czasu upłynie zanim się dojdzie do wyrównania strat wojennych. Zakupno oryginalnego araba Hafifan przez Alfreda hr. Potockiego to wielkie bene dla hodowców konia wschodniego. Ogier ten z rodu Koheylan Hamdani wychodzi ze stada w Masarji pod Kairem, będącego własnością ks. Mahmed Ali, brata b. Khediva Egiptu założonego przez Abbasa Paszę wice-króla Egiptu w połowie zeszłego stulecia.

Podstawą jednakże hodowli ogólnokrajowej, źródła, z którego armja polska czerpać ma pokrycie swego zapotrzebowania, jest chów koni pół krwi angielskiej lub orientalnej i angloarabów. Komisje asenterunkowe muszą w przyszłości znaleźć potrzebną ilość remont w kraju, aby nie zakupywać z konieczności koni sprowadzanych przez handlarzy z Węgier i Czechosłowacji. Wojska nasze nie powinny znajdować się kiedykolwiek w tem położeniu, że dostateczne uzupełnienie niezbędnego zapasu koni będzie zależnem od chwilowego otwarcia lub zamknięcia obcych granic.

Małopolska ma obowiązek dostarczyć w stosunku do swego obszaru odpowiednią część corocznego zapotrzebowania. Przecież przed wojną austriackie komisje asenterunkowe, tak dwie stałe Lwowska i Rzeszowska, jak i tak zwane lotne z pułków rezerwowych konnicy, zakupywały nie tylko gotowe konie dla oficerów i szeregowych, także stajnie żrebięciarni w Kleczy zapełniano rok rocznie 3-latkami nabytymi na terenie dawnej Galicji

Po wojnie musi się jednakże stwarzać wszystko na nowo i dlatego głównem zadaniem Zarządu Stadnin Państwowych jest jak najintensywniejsze popieranie tutejszej hodowli, z wszystkich bowiem części Polski Małopolska największemu uległa zniszczeniu.

Ponieważ ilość zdalnych do rozplodu ogierów tak rządowych jak i prywatnych licencjonowanych jest w stosunku do liczby klaczy dotychczas stanowczo zamała, Zarząd Stadnin, o ile środki pozwalają, robi wysiłki, żeby nabywać w kraju i zagranicą odpowiednie reproduktory, z których pewna część przychodzi do Depot w Krakowie i Sądowej Wiszni.

Mimo ich szczupłej liczby, ogiery tak Państwowe jak i licencjonowane nie są należycie wykorzystywane, mianowicie z dwóch powodów:

1) Opłaty za dzierżawę ogierów i od skoku na stacjach są stanowczo wygórowane (w dawnej Austrii pobierano za dzierżawę 3⁰/₀ od ceny kupna, zaś na stacjach przeważna część ogierów pokrywała bezpłatnie, wyjątkowe po 2—4 koron) co wobec ogólnego braku pieniędzy małopolskich hodowców w szczególności odstręcza.

2) Ustawa o licencjonowaniu nie jest zupełnie przestrzegana i uznawana. Gospodarze małopolski, aby się narażać na wydatki i stratę czasu, korzystają z usług pierwszego lepszego braka, jakiego mają w pobliżu, wiedząc, że im to ujdzie bezkarnie, zaś wielu dzierżawiących ogiery Pań-

stwowe uskarża się, że obce klacze nie bywają doprowadzane i mogą z trudnością lub całkiem nie są w stanie osiągnąć cyfry przepisanej 30-tu stanowionych klaczy.

Popyt wywołuje podaż. Nie można wymagać od producenta, aby to produkował, co mu nawet kosztów produkcji nie zwróci. Cena konia musi przewyższać koszt wychowu. Ponieważ podniesienie hodowli konia wojskowego i roboczego leży w interesie Państwa powinien Rząd przyjąć z pomocą hodowcom (samo otwarcie granicy nie poprawi sytuacji) a to nie przez subwencje i premie, lecz:

1) przez ułatwienie korzystania z Państwowych reproduktorów.

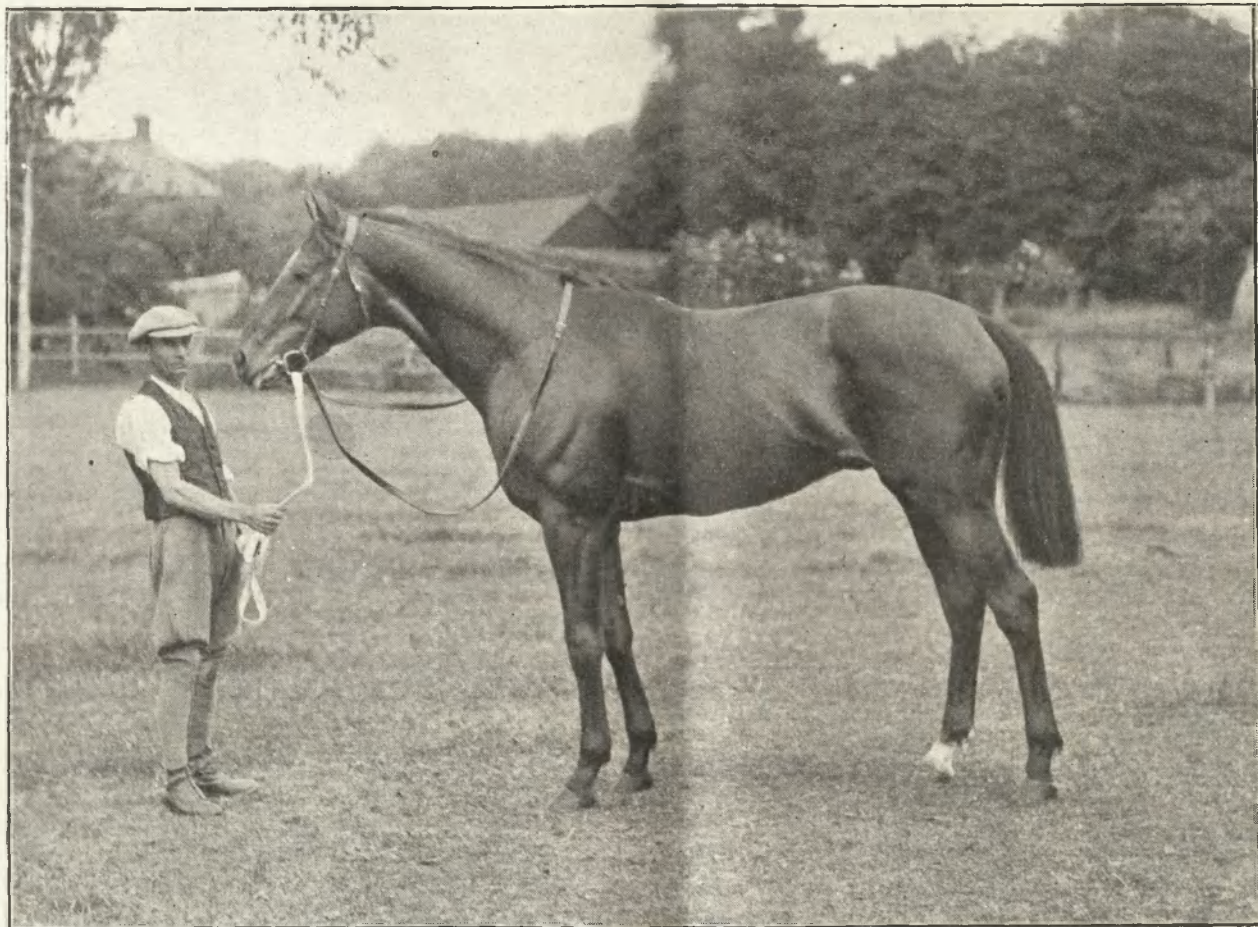
2) przez zakup w kraju nie tylko zdatnych do rozpłodu ogierów ale także dobrze się zapowiadających źrebców rocznych i to w większej ilości jak dotychczas.

3) przez uzyskanie w Ministerstwie Skarbu, aby za remonty płacono nie cenę wyższą od cen targowych, lecz taką, która zapewni hodowcy chociażby nie wielki, jednakże rzeczywisty zysk z hodowli konia wojskowego.

4) przez protegowanie i ułatwianie wszelkiego sportu konnego gdyż ten zapewnia zbyt konia luksusowego.

(D. c. n.)

Hp.



ILLUMINATOR, jeden z czołowych reproduktorów Stadnin Państwowych
W r. b. pokrywa w stadzie Jacentów p. A. Olszowskiego.

Koń pełnej krwi angielskiej w Polsce.*)

Pod tym tytułem wyszła w tym czasie z pod tłoczni**) książka opracowana przez pana Kazimierza Stolpego, obez-

*) Jak wielkie wzbudziła zainteresowanie w kołach hodowców i sportsmanów wydana przez p. K. Stolpego książka za dowód służyć mogą liczne recenzje, otrzymane przez nas. Z recenzji tych wybraliśmy do druku dwie, nadesłane nam przez osoby oddawna znane w sporcie i hodowli, zajmujące również zaszczytne miejsca w literaturze tych przedmiotów. (Przyp. Red.)

**) „Koń pełnej krwi angielskiej w Polsce”. Nakładem autora. Drukarnia Synów St. Niemiry.

nanego dokładnie z kierunkami hodowli koni pełnej krwi i wyścigów. Co do samego tytułu książki „Koń pełnej krwi angielskiej w Polsce”, to muszę zarzucić, iż treść nie odpowiada ściśle nagłówkowi. Treść książki jest o wiele obszerniejsza od samego rysu historycznego, obejmującego zaczątek i stopniowy rozwój wyścigów do wojny i wychowu koni pełnej krwi w Polsce. Wczytując się jednak w książkę w następnych rozdziałach znajduje się częste zwroty do polskiej hodowli. Widocznie pan K. Stolpe został niejako porwany ważnością bardzo szerokiego przedmiotu, wielkiej ewo-

lucji hodowlanej, rozpoczętej w XVIII stuleciu w Anglii, która objęła następnie Francję, Niemcy, Austro-Węgry, Włochy, Hiszpanję, Polskę, po części Rosję i oparła się aż o Amerykę i Australję. Tylko wpływ koni pełnej krwi w państwach zachodnich uwydatnia się najsilniej natrafia tam na grunt podatny, uszlachetniając normandy, noniusy, trakeny, hanowery, holsztyny i t. d. W Polsce — oprócz wyjątków — koni pełnej krwi natrafił na drobne i lekkie kłaczki i dopiero po kilku dziesiątkach lat, gdy podniosła się w kraju hodowla koni pełnej i pół krwi wywiera stopniowy wpływ.

Wytworzenie się, ustalenie rasy koni pełnej krwi dla hippologa jest nadzwyczaj pociągające — to całe studjum. Ścisłe, zupełnie wyczerpujące dane co do ustalenia się rasy koni pełnej krwi nie łatwe są do stwierdzenia. Wiadomem jest, iż znaczna ilość ogierów w XVII stuleciu została sprowadzona z Orientu, również pewien procent kłaczki. Był to element uszlachetniający i stwierdzony — ale jakie były właściwie kłaczki krajowe, które jako „niewiadome“ widzimy w dawnych różnych rodowodach nawet pierwszorzędných koni? Można tylko stawiać wniosek, iż były to kłaczki w swoim rodzaju uszlachetnione, nie nadto rosłe, nie limfatyczne, inaczej doszłoby do zlepkowego a różnorodnego amalgamatu, a nie do koni przeciętnie zrównoważonej budowy i niepospolicie wytrzymałych. Wiemy, że małe gallowaye były używane w dawnej hodowli i że stawały i do prób wyścigowych. Znajdujemy np. w stud-book'u ogiera nazwy Mixbury Galloway po Curwen's-Baj-Barb wzrostu 1 mtr. 37 cm., który dał się poznać bardzo dodatnio na torze i w hodowli. Słynny Flying Childers (Darley Arabian i Betty Leeds) urodził się w 1715 r., trzymał miarę około 153 cm. A nieporównany Eclipse — „koń wieku“ (urodzony w 1764 r.) nie przenosi 157 cm. — czyli ogólnie wzrost tych koni był tylko średni.

Wiadomem jest, iż konie wyścigowe 4 l. i starsze ówczesnych stajen do końca wieku XVIII były próbowane i wyróżniane na długich przestrzeniach, w biegach powtarzanych tego samego dnia dwa i trzy razy — trening był zatem bardzo surowy i wyścigi jeszcze surowsze. Założenie poważnych gonitw dla koni trzyletnich (Oaks 1779 i Derby 1781) było postępowaniem hodowlanym, ale niemal równocześnie próby młodych koni mnożyły się a, co ważne, w r. 1797 widzimy w Anglii pierwsze wyścigi dla koni dwuletnich. Liczba 48 pierwszych współzawodników wciąż rosła i 1878 dochodzi już do cyfry 873, przewyższając próby trzyletników o 261 koni. Od tej pory programy rozszerzają się, ilość wyścigów mnoży się, ale dystanse coraz więcej skracają się i wyczerpujące próby dystansowe nie są już tylko bezwzględnie kryterium ale z biegiem czasu są zaniechane.

Pan K. Stolpe w swej zajmującej książce stwierdza tylko fakt bardzo znacznego podniesienia się wzrostu koni pełnej krwi na początku XIX stulecia, nie zatrzymując się jednak szczegółowo nad wpływem „zmian“ w programach wyścigowych. Szanowny autor pisze (str. 14). „Przybysza z kontynentu olśniewał cały szereg właściwości układu angielskiego życia, a jednocześnie angielskiej twórczości na najrozmaitszych polach. W zakresie produkcji zwierzęcej, a specjalnie w hodowli konia, były w oczy wzrost i rozmiary.

I to dążenie do wytworzenia bardzo rośłych koni, nawet pełnej krwi, przybrało zatrwające objawy. „Wiadomości te (str. 14) bezsprzecznie już bardzo wcześniej przestały być tajemnicą dla hodowców w Anglii, szczególnie dla

tych, co segregowali materiał hodowlany dla siebie i na eksport. Pod tym względem typowym polem do eksperymentów, jakich koni sama Anglja poczyniała się wyzywać, należało z ostrożnością przenosić je na kontynent, była Rosja, która dyrektywy w końskim amatorstwie otrzymywała od samego Mikołaja I. Siedmiu z zwycięzców Derby i St. Leger, sądząc z portretów i opisów, jeden roślejszy i wspanialszy od drugiego, importowano za mikołajewskich czasów do stadnin stepowych cesarskich lub wojskowych i tylko jeden z nich Van Tromp, zaznaczył się wybitnie w miejscowej hodowli pełnej krwi, od większości innych bardzo prędko śladu nie pozostało w następnych pokoleniach.

Hodowla w Anglii, wskutek zmiany wytycznych w wyścigach i zbyt gwałtownego przejścia z wyczerpujących prób wytrzymałości i siły na krótkie przestrzenie, zaczęła wywierać ujemny wpływ. Konie niepospolicie krystalizujące się rasy w krótkim przeciągu czasu, jeżeli weźmiemy czas Eclips'a i jego rówieśników pod uwagę, uległy w swych zewnętrznych formach pewnej zmianie — zyskały znacznie na wzroście, a straciły biorąc przeciętnie, suchość i głębokość.

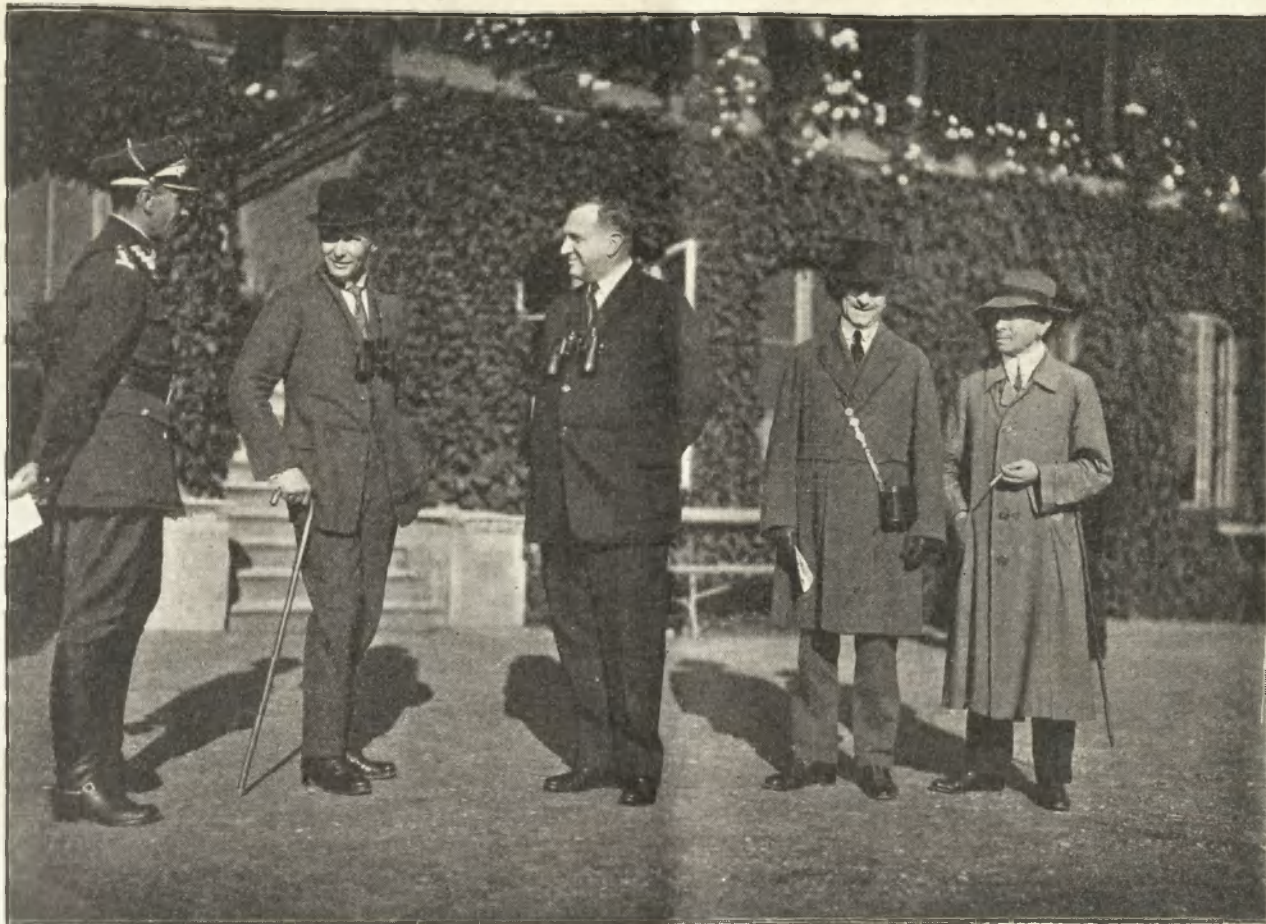
Dużo młodych ogierów w wieku dwóch lub trzech lat próbowano na torze, a w razie zupełnego niepowodzenia lub zerwania ścięgna obracano przedwcześnie do reprodukcji — znajdowały zaś amatorów, bo były rosłe, okazałe. Hodowla w Anglii stanęła na niebezpiecznej pochyłości; prawdziwa selekcja, tak surowa w końcu XVIII wieku zamierała. Ocaliły jednak rasę koni pełnej krwi klasyczne próby jak Derby, Oaks, St. Leger, Ascot, Cesarewicz. Hodowcy zwrócili baczną uwagę na zwycięzców i ich pochodzenie.

Okres zaś czasu, między trzecim a piątym dziesiątkiem lat ubiegłego stulecia, był dziwnie w hodowli szczęśliwy, wyjątkowy. Nie śmiem robić porównania, ale tą nadzwyczajną pomyślnością pracy i twórczości umysłu ludzkiego, po długim okresie wojen znajdujemy i na innych polach nie mających nic wspólnego z hodowlą.

Pan K. Stolpe odnośnie tych przełomowych lat wyraża się: „W formowaniu (str. 15) współczesnych typów konia pełnej krwi w samej Anglii okresem przełomowym był wpływ takich ogierów jak: Touchstone *) (ur. 1831 r.) i jego dwaj synowie Newminster i Orlando, następnie Irish Birdcatcher (ur. 1833 r.), Voltigeur (ur. 1847 r.). Na czoło zaczęły się wybijać reproduktory o typie bardziej lekkim, o formach wydłużonych i suchych w przeciwieństwie do poprzednio górujących form masywnych i jeśli bardzo kościstych, to jednocześnie limfatycznych“. Jednak co do pomyłek w ocenie reproduktorów a nawet „rodów“, o ile ich sława nie jest jeszcze rozgłoszona i ustalona, p. K. Stolpe podkreśla (str. 16): „Jaskrawą ilustrację dała ujemna krytyka rodu „Voltigeura“, gdy w końcu lat sześćdziesiątych i początku siedemdziesiątych, potomków Blacklocka, a szczególnie popularnego z wyścigów Voltigeur'a odsądzono od wszelkiej wartości hodowlanej.

Jakby na przekór takim absolutnym sądom, zaraz potem wyróżnili się Speculum i Galopin, a ich działalność stadna postawiła ten odłam Eclips'a na górującym miejscu, jako czynnik równoważący wpływy Touchstone'a i Stockwella“. O rozgłosnym Ormondzie w końcu XIX stulecia p. K. Stolpe

*) Współzawodniczył 27 razy, pierwszy 21 razy w tej liczbie Derby, Newminster ur. 1848 wygrał St. Leger 1851, Orlando ur. 1841 r. wygrał Derby, Irish Birdcatcher zwycięzca w 6 wyścigach po nim The Baron ojciec Stockwell'a i Rataplana, Voltigeur zwycięzca w Derby i St. Leger ponim między innymi Vedette i Skirmisher.



Grupa sportmanów na wyścigach w Warszawie w r. 1924.

zaznacza, że po pierwszym roku działalności stadnej w którym spłodził Orme'a doskonałego wyścigowca, także ledwie średniej miary, przeszedł on tak ciężką chorobę, iż bardzo doświadczona administracja stada ks. Westminster-skiego zdecydowała się wyzyskać sławę „niezwycięzonego” i sprzedać go pospiesznie do Ameryki.

Orme, wspomnieć należy, dał słynnego Flying Foxa, silnej budowy i co do wzrostu roslejszego, miary 165 cm., zwycięzcę w Derby i w innych dużych wyścigach w Anglii.

Syn Flying Foxa — Fils du Vent, również gniadej maści, jest obecnie reproduktorem w Janowskim Państwowym Stadzie. Przed wojną w 1910 r. nabył go p. K. Stolpe w Paryżu dla pp. Fr. Jurjewicza i W. ks. Lubomirskiego — i opisuje szczegółowo pomyślnie nabycie ogiera. Po wojnie, po przyjeździe z Odessy, Fils du Vent (wzrostu 160 cm.) został nabyty przez Zarząd Stadnin Państwowych i dał się poznać swym szlachetnym potomstwem, a między innymi spłodzeniem Falstaffa naszego derbisty z roku ubiegłego. Fils du Vent jest jedynym przedstawicielem słynnego Flying Fox'a w Polsce. Z jego wnuków pełnej krwi po Farrurey'u znajduje się w depot państwowych polskich Polish Galloway i Paź Królowej.

O rozgłośnym St. Simonie, reproduktorze najpłodniejszym w końcu ubiegłego wieku, który dał dużo zwycięzców ogierów i klaczy p. K. Stolpe wyraża się, iż był fenomenalny. Przekazywał nieraz lekką kość, ale dawał i kościsty przychówek — a na przeszło 600 spłodzonych źrebiąt było w czym wybierać, duży procent z pomiędzy nich wyróżnił się w kla-

sycznych próbach. St. Simon podnosi jeszcze sławę Galopina, jeżeli ten znakomity ród potrzebował wywyższenia.

Mówiąc o ogierach pełnej krwi, urodzonych w Polsce w drugiej połowie ubiegłego stulecia, których działalność stała zapomniana być nie może, p. K. Stolpe wymienia Kordyana, Rulera i Sac a Papier. Bez wątpienia były to ogiery o wydatnej indywidualnej potencji tak wysoko stawianej w teorii Mendla, dały dużo zwycięzców, Sac-a-Papier dał nawet zwycięzcę Derby w Wiedniu.

Co do wzrostu wymienionych trzech ogierów p. K. Stolpe pisze: „Pierwszy przy znacznej długości był wzrostu małego, drugi średniego, trzeci trzymał miejsce pośrednie pomiędzy obydwojma”. Otóż pozwolę sobie zaznaczyć iż Kordyana jako „małego” wzrostu nie można uważać, był również wzrostu średniego, licząc na dawną miarę trzymał 2 ar. $2\frac{3}{4}$ w. (154,5 cm) mierząc w połowie kłęba, z wiekiem grzbiet bardzo mu się zapadł co na „oko” obniżało jego wzrost. Rulera widziałem niejednokrotnie w wyścigowej formie i stadnej, nigdy nie zrobił mi wrażenia konia zaledwie średniego wzrostu lecz konia mającego miarę przynajmniej 160 cm., przeważnie dawał rosłe konie. Wzrost Sac-a-Papier rzeczywiście był średni.

Co do importowanego z Anglii w 1880 r. Kaisera przez pp. W. Mysyrowicza i L. bar. Kronenberga p. K. Stolpe pisze: „Udanem kupnem, jako klasa, zagranicą był Kaiser, ale właśnie dla tego że należał do koni „mniejszych”, był u nas słabo i krótko eksploatowany”. Do kupna Kaisera

w Anglii jako rzeczoznawca należałem, znałem go dobrze do rządu koni mniejszych nie można go zaliczyć — trzymał 160 cmt. co najmniej.

Wzrost Kaisera bynajmniej nie wpłynął na jego „słabą eksploatację” tylko, jego właściciele o nią nie starali się, a gdy Mira Notti, Kordelia i Konkordat zyskały zasłużony rozgłos — Kaisera już nie stało. Był sprzedany ówczesnemu głównemu Zarządowi Stadnin, na nieszczęście został wysłany nie do Janowa a do Derkula, gdzie wskutek silnego wspięcia i przewrócenia się na grzbiet, zabił się. Nadzwyczajny ten wypadek nie świadczy o porządkach w byłym rządowym stadzie.

W zasadzie co do przeciętnego wzrostu ogierów podzielać zdanie p. K. Stolpego, iż miara dobra średnia jest najlepsza, o ile przytem ogiery są dostatecznie głębokie i kościste, nie są tylko lekkimi, ładnymi żrebczykami. W historii wyścigów znajdziemy jednak i konie rosłe, które na torze wsławiły się jak: Stockwel (zwycięzca Derby i wyborny reproduktor), Monarque (zasłużony w stadzie) Gladiateur (jego potomstwo nieodpowiedziało jego nadzwyczajnej performance), Flying Fox (w hodowli pozostawił cenne produkty). Atawizmy mają też duże znaczenie. Nie mniej spostrzeżenia, robione przez hodowców, są pożądane — dają wskazówki oparte na doświadczeniu.

Książka „Koń pełnej krwi w Polsce” zawiera pięć rozdziałów oprócz tablic rodowodowych.

Ostatnie dwa rozdziały noszą nagłówki Importy i Wyścigi w Anglii. Wyścigi w Anglii pod wieloma względami w układzie programów są odrębne od naszych — oprócz nagród „dużych” „klasycznych”, jest znaczny procent, na krótkie przestrzenie „sprzedażnych” i „handicapów”.

Wyścigi dla 2 let. młodzieży rozpoczynają się w drugiej połowie marca, przeznaczone są wprawdzie dla tych „co się nie oszczędza” a powinny chociaż względnie opłacić się. Tu nie idzie już o rasę, lecz o dochód stajni lub poje-

dyńczego właściciela. Pan K. Stolpe pisząc o dużej liczbie torów w Anglii i dodaje: „Wszystkie sezony lokalne są krótkie, każdy oddzielny meeting trwa nie dłużej jak dni cztery, które następują zwykle bezpośrednio jeden po drugim, to jest od wtorku do piątku włącznie. Centrala treningu angielskiego, Newmarket, posiada takich meetingów osiem i są one rozłożone na kwiecień, lipiec i październik”. Tory angielskie można rozdzielić na stare tradycyjne i eksploatacyjne.

„Do pierwszych należą (str 31) przedewszystkiem tory Jockey Clubu angielskiego w jego centrali Newmarket, w Epsom pod Londynem, oraz oddane pod jego opiekę: tor królewski w Ascot i w posiadłości księcia Richmond — Goodwood. Oba te ostatnie tory noszą wybitny charakter arystokratyczno towarzyski, chociaż utrzymanie samego toru pozostawia nieraz bardzo wiele do życzenia (co również odnosi się i do Epsom). Potężne tradycje lokalne posiadały tory w Doncaster i York w hrabstwie Yorkshire.

Oprócz starych torów o więcej select publiczności znajdujących się w okolicach Londynu tory akcyjne jak Kempton Park, Sandown Park, Hurst Park, Newbury. Tory te przyciągają szerokie masy stołecznej publiczności i bardzo liczny „ring” bookmacherów.

Sezon wyścigowy niezmiennie rozpoczyna się w ostatnich ośmiu dniach marca w Lincoln a następnie w Liverpool. W tych wyścigach przeważają konie starsze, z pośród dwulatków niewielkie, wyjątkowo wcześniej sformowane zwierzęta. Przed wojną miałem sposobność widzenia w jednej dużej publicznej stajni w Newmarket te młode dwuletnie racery, były rozmaitego rodzaju — rosłjsze, zwykle szczupłe „podkasane” — mniejsze lepiej przedstawiały się.

Rozmaitość torów ma swoje dobre strony — mogą być lepiej w zasadzie utrzymane, przytem i oddzielne rodzaje torów bądź więcej płaskich, lub z lekka górzystych o długich linjach prostych lub więcej okrągłych, o terenie twardym lub miękkim, dają możność wykazania różnych przymiotów koni. Takie różnice można było np. zauważyć na koniach współzawodniczących przed wojną na torach: Mokotowskim

Chodyńskim, Carskosielskim i Wawelskim. Przewozy koni z toru na tor są kosztowne, chociaż w Anglii płaci się od konia a nie za cały wagon jak u nas, podług obecnych taryf. Dostanie wagonów jest łatwe. Duża rutyna przewozowa na kolejach żelaznych, przyznawanie ulg koniom wyścigowym (20%) upraszcza zadanie.

Przedostatni rozdział jest dla naszych hodowców i sportsmenów z tego

względem ciekawy, iż w nim jest mowa o „importach”, a przedej, czy później każdy niemal poważniejszy hodowca musi się do nich uciec. Import jednak a właściwie nabycie koni w Anglii, z tego co pisze p. K. Stolpe, nie jest łatwe. Nie jeździ się jak dawniej od „stada do stada”, nie poszukuje się koni w różnych miejscowościach, ale sprzedaje się ze-średkowane na grudniowych licytacjach w Newmarket. Uważam, iż kupna na licytacjach są zawsze ryzykowne,



Lekarze - sportsmani

Gen. dr. Stanisław Gurbki i dr. Władysław Smoniewski.

o ile nie zna się dokładnie sprzedażnego materiału. Poznać go jest możliwe bądź w swoim kraju lub na wyprzedażach w średnich rozmiarach, wówczas ryzyko zmniejsza się w porównaniu do tak olbrzymich przetargów jak w Newmarket. Oto co pisze p. K. Stolpe (str. 43) o cenach koni zdalnych do wyścigów na licytacjach w Newmarket: „Zda-

wałoby się, że dla świeżo zapalonego sportsmena najprostszą drogą, by dojść do konia dobrego, obiecującego, być na warszawskim torze pewnym zwycięzcą — jest kupienie konia gotowego t.j. już przygotowanego do wyścigów w wieku 2—3 wreszcie 4-rolnym. Importy takie w czasach dawniejszych były do-
 syć częste i niektóre z nich opłacały się, ale praktycz-

ne wykonanie i dopięcie upatrzonego celu staje się coraz bardziej trudnym. Światopogląd angielski, którego jednym z najbardziej życiowych wyrażen jest czas to pieniądź, odbija stę dotkliwie na cenie młodego konia, który jest w porządku i należycie przygotowany do biegu. Poza indywidualnością konia stoi tutaj prawdopodobieństwo wygrania zakładów. Koń mogący napewno wygrać sprzedażny wyścig z sumą 200 f. przedstawia wartość nie 400 f., a kilkanaście, kilkadziesiąt razy większą. Czyli kupno konia zdrowego i który zniósł trening, dla naszych sportsmenów jest nie przystępne.

Z wyborem ogierów dla hodowli (str. 54) pełnej krwi jest znacznie trudniejsza sprawa zarówno wobec cen, stale rosnących na rynkach zagranicznych, choć nie tak znacznie jak w kategorii roczniaków, ale i z konieczności szukania od razu z pośród pewnej klasy wyścigowej, aby trafić na jakość hodowlaną. Nie mówiąc o prawdziwej pierwszej klasie, do której zbliżyć się nam nie podobna wybór nawet w średnioumiarkowanej klasie z uwzględnieniem obowiązujących poglądów na formy zewnętrzne, natrafia zawsze na bardzo ograniczoną ilość, pomimo, że do oglądania znajdzie się w katalogu wiele numerów, a przez znajo-

mości dużo adresów z ofertami. Kupna zatem nie są łatwe, a trudność dostania, jeżeli nie klasowych to prawidłowo zbudowanych koni zmusza do bardzo surowej selekcji. Wybór klaczy do stada jest również bardzo pracowity — a pewność żrebności wątpliwa — autor wspomina iż dwukrotnie, jak mówią „wpadł”, nabywając klaczenieżrebne za żrebne. Pod-

kreślić należy, iż olbrzymie skupienie koni na licytacjach grudniowych w Newmarket utrudnia bardzo zadanie kupującego szczególnie, jeżeli nabywca ogranicza się do jednego lub dwóch koni*). Przy większej liczbie może się łatwiej „odłapać” — czasami tańszy koni opłaca drogiego.

Zwracając się do książki p. K. Stolpego — to jest ona wo-

góle zajmująca, miejscami gdy pisze o dawnych hodowcach, jak o L. Grabowskim, L. hr. Krasińskim, I. U. Niemcewiczu, A. hr. Nieroth'cie — i o wieczorach „janowskich” — przybiera charakter smutnych wspomnień zamarłej przeszłości.

St. Wołowski.

*) Kupno koni pełnej krwi przed wojną w Paryżu i okolicznych centrach treningowych jak Chantilly, Maison Lafitte, La Morlay, w lecie Deauville było łatwe. Tą drogą dużo stosunkowo koni do nas przybyło i dość wspomnieć iż ogier stadny St. Germain po St. Louis był nabyty przez L. Grabowskiego za cenę 3000 fr. Prince Noir (kategorje depot) 1500 fr. dla Zarządu Stadnin, a w Deauville żrebice kupione przez M. hr. Zamoyskiego jak Milanais, Irish lig, Hungaria II i t. d. były nabyte za przystępne ceny. Znana La Vallière była również yearlingiem kupioną nie drogo przez p. L. Grabowskiego. A klacz Nanina — o której wspomina w swej książce (str. 48) p. K. Stolpe i widział ją bardzo zbiedzoną — nabyłem osobiście w dobrym stanie na licytacji w tattersalu Cheri w Paryżu w miesiącu grudniu 1900 r. za 2800 fr., okazała się dobrem kupnem dając Bartka Zwycięzcę i Erzeruma.

Anglja przewyższa Francję większą o wiele liczbą koni pełnej krwi ale we Francji niema tego skupienia kupców z całego świata i stosunki handlowe wydały mi się łatwiejsze. Bezpośrednio do wyścigów między innymi były kupione przez J. hr. Potockiego Cadi i Melbourne, które bardzo dobrze biegały, wyróżniały się.



Przyboczny szwadron Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

K Stolpe: „O koniu angielskim w Polsce”

SPRAWOZDANIE.

Cieszyłem się zapowiedzią ukazania się tej książki w druku, a gdy ją otrzymałem, przeczytałem jak to mówią „jednym tchem”. Obecnie zabierając się do sprawozdania przychodzi mi na myśl, że „la critique est aisée — l'art est difficile”.

Nie łatwo o dzieło uczonem którego treść oparta na czterdziestoletnim tak pełnym doświadczeniu, tylokrotnie przewyższającym moje własne (równać się nie mogę, chyba tylko w zamiłowaniu do szlachetnego przyjaciela człowieka) pisać — nie krytykę lecz ocenę

Szanowny Autor jako uczony, wytrawny hipolog, długoletni kierownik i szczęśliwy w skutkach doradca w prowadzeniu najpoważniejszych naszych hodowli koni pełnej krwi, mający nieraz sposobność badania hodowli na całym kontynencie a zwłaszcza w ojczyźnie sportu; który tyle rzetelnych usług oddał krajowej hodowli gdzie tylko do tego zdarzała się sposobność, tak w czasie naszej niewoli, jak i od czasu odzyskanej wolności — był może więcej niż ktokolwiek upoważniony i powołany do podzielenia się z nami obfitym plonem swego doświadczenia i swych wspomnień.

Nie trzymając się ściśle tytułu swego dzieła, rozszerzył jego ramy po za tytuł, za co mu tylko wdzięczni być możemy. Dla hodowców obeznanych z ogólną nowoczesną historją konia pełnej krwi, napotykamy szczegóły już poniekąd znane, ale które dzięki przejrzystemu opracowaniu i zestawieniu, korzystnie jest sobie przypomnieć i rozważyć — pozatem znajdujemy i to przeważnie ciekawe, a nieraz zupełnie nowe spostrzeżenia i wiadomości. Więć między innymi szczegółowe wyliczenie torów wyścigowych na południu i północy Anglii — podział ich na nowe akcyjne i te, gdzie się rozgrywają w całym dawnym dostojęństwie i odwiecznym, konserwatywnym aparacie najpoważniejsze od dawna istniejące nagrody — skąd zyskujemy pogląd i pojęcie o klasie i klasyfikacji koni tu lub tam współzawodniczących. Wiadomości o przetargach angielskich, o zwyczajach i finezjach kupieckich „der perfide Albion” są tak przez Autora przeżyte i dokładne, że służyć mogą jako najlepszy praktyczny, informacyjny, głównie zaś hodowlany przewodnik dla kupujących materiał zarodowy i użytkowy w Anglii.

Autor daje wskazówki niezmiernie doniosłe co do aklimatyzacji, tłumacząc powód dla którego lepiej kupować konie w niegotowej kondycji wyścigowej w późnej jesieni, aniżeli konie trzyletnie; w jakim wieku, jakiej budowy i typu, najlepiej opłaca się nabywanie matek stadnych. Miałoby się ochotę całe strony tych rad i ostrzeżeń tutaj zacytować, lecz wiele lepiej odesłać czytelników do samego dzieła, z którym tak warto i należy się dokładnie zapoznać.

Nigdzie dotąd nie spotkałem się z tak jasno i fachowo wyłożonem zagadnieniem „zajęczaka”. Kiedy, dla czego powstaje, kiedy bywa dziedzicznym i w jakiej mierze szkodliwym. Niezmiernie słuszną jest uwaga o ważności prawidłowego rozwinięcia stawów skokowych i do jakiego stopnia ten wzgląd decyduje o wartości ogiera w reprodukcji. To mi wyjaśniło — że pozwolę sobie przytoczyć osobisty wypadek — dla czego nabywając liczny szereg reproduktorów ogólnie biorąc dość szczęśliwie raz jeden pomyliłem się z kretelem.

Nabyłem na niewidziane ze względu na pochodzenie kaszt. og. Künstler po kościstym Kisberöcsse od klasowej Wunschmaid po Cambuscan, matki całego rodu zwycięzców na torach austriacko-węgierskich, i z powodu, że znałem dobrego jego rodzzonego brata gn. Gounod (zwycięzcę Wielkiej Nagrody miasta Krakowa). Ów Künstler miał niestety niepomierne, uderzająco szczupłe stawy skokowe. Uro-

dziło się po nim z górą dwadzieścia źrebiąt. Jedno od najlepszej z mych matek stadnych było niezłe — po zatem reszta zupełnie bez żadnej wartości.

Pouczające są uwagi poparte przykładami, co do wzrostu reproduktorów w związku z ich działalnością stadną — jak zwykle bywa „in medio veritas”, a nawet jak słuszenie i przekonywająco twierdzi Sz. Autor, raczej należy unikać potężnych gmachów, aniżeli małych ogierów, byle prawidłowych i jędrnego typu. Rozdział „o badaniu rodowodów” mieści w sobie kwintessencję najnowszych zdobyczy naukowych na tym polu — o ile mianowicie wiedza ludzka i praca zdołały już uchylić rąbek tajemnic przyrody w tym kierunku.

Na tle rozwoju hodowli koni pełnej krwi w Polsce, poczynając od założenia pierwszego Towarzystwa Wyścigów



Głowa ROCK DRILL'A.

Konnych aż po dzień dzisiejszy, występują jak żywe w barwnym przedstawieniu Autora postacie naszych znanych, znakomitych zasłużonych hodowców — wybornie zarysowany ich swoisty charakter, oraz teoretyczne i w czyn wprowadzane zapatrywania hodowlane. Krótki ustęp o założycielach i uczestnikach Towarzystwa Hodowli Koni pół krwi i wyścigów w Pławnie, doskonale ujmując całą myśl i treść zadań tych zebrań sportowo-towarzyskich, których poziom podniósł się dzięki grupie kilku wybitnych osobistości wysoko po nad typ sąsiedzkich zjazdów koniarsko-libacyjnych.

Minęły te czasy, brakło już tych ludzi wśród nas, — pozostała garstka już tylko żyjących dziś jeszcze „Pławieńczyków” lecz trwa zapewne u nich wszystkich niezatarte wspomnienie — może i dla tego że wspomnienie „młodości” ale też napewno osobnego nastroju i uroku tych trzydniowych corocznych sierpniowych zebrań na polskiej wsi, gdzie koni dosiadali domorośli „krakowiacy” — a gdzie także zdo bywali pierwsze ostrogi i wyrobili się nasi najdzielniejsi przedwojenni gentelmanridery, — gdzie z całą prostotą wiejskiej atmosfery łączył się wykwintny dobry ton towarzyski i bardzo zabawna i naiwna modna wówczas anglomania; gdzie na piaszczystym ledwo zadarnionym torze, okolonym żarnowcem i jałowcami przed skromną drewnianą trybuną rozgrywało się tyle biegów myśliwskich i steeple-chasów.

Tam w Pławnie wygrywał J Trzebińskiego pół krwi Prezes syn pierwszej Polmoodie praprababki Rysia biegi na

dystansach 1½ wiorsty, 2, 3, 6, i w końcu na dystansie 20 wiorst — ten ostatni pod p. St. Wotowskim. Tam trzej bracia pp Reszkowie brali udział w biegu „pod ciężką wagą”. Tam biegały pierwsze konie z potężnej późniejszej stajni ks Lubomirskich: Marek i Agapit dwa pół krwi koniki i Kruszyna matka znanego rodu zwycięzców wysokiej pół krwi. Wiele wybitnych stajen z prób Pławieńskich swój początek wzięło, i przyczyniło się do rozwoju hodowli konia angielskiego w Polsce. Wszak staraniem Tow Pławieńskiego przetłomaczony i wydany został hr. Lehndorfa „Przewodnik dla hodowców”.

Daruję mi Sz. Autor, że dałem się unieść wspomnieniom młodości i odbiegłem od tematu. Jego to styl, żywa treść Jego dzieła tak wierny rys historyczny przeszłości — budzące dalekie a czasem rzewne echa wsluchiwane zapewne przez nas Obu — były przyczyną tej dygresji.

Liczne tablice rodowodowe, umieszczone na końcu dzieła, wybitnych współczesnych ogierów i klaczy Państwowych i prywatnych są niezmiernie cennym dodatkiem dla hodowców i badaczy rodowodów.

Za ten noworoczny podarunek, którego nie powinno brakować nie tylko w bibliotece ale i na biurku żadnego hodowcy, składamy Szanownemu Autorowi wyrazy szczerzego uznania i wdzięczną podziękę.

Kurozwęki, dn. 5 II 25 r.

Paweł Popiel.

NEKROLOGJA.

W dniu 17 b. m. i r. umarł po krótkich cierpieniach w swym majątku Porębie Mierzyńskiej, w Piotrkowskiem ś. p. Kazimierz Bronikowski.

Syn obywatelskiej rodziny, której wszyscy członkowie z niezwykłym zamiłowaniem oddawali się i oddają hodowli i sportowi końskiemu, sam dobry jeździec wyścigowy, nie opuszczał meetingów prowincjonalnych i brał w nich czynny udział.

Zbolałej matce, rodzinie, oraz narzeczonej Redakcja na tym miejscu składa wyrazy szczerzego smutku i kondolencji.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— W dniu 19 lutego r. b. zaszedł fakt wielkiej doniosłości dla hodowli i sportu: została przez Sejm jednogłośnie zatwierdzona Ustawa Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

— Program wyścigów, sezon wiosenny.

Wyszedł z druku program sezonu wiosennego wyścigów konnych w Warszawie T. Z. do H. Koni w Polsce. Program ten, opracowany pod każdym względem bardzo

starannie, zawiera w sobie 28 dni wyścigowych, które wyznaczone są trzy razy w tygodniu pomiędzy 3 maja i 5 lipca. Nagrody są znacznie podwyższone od 40 do 60%, a niektóre nawet wyżej (otwarte handicapy). Zauważyć można również dużo bardzo pożytecznych dla ogólnej sprawy poczyną. Wprowadzone zostały nagrody sprzedażne, które mają kolosalne znaczenie pod każdym względem. Uprzystępniają one kupno drobnym sportsmanom i hodowcom, jak równie umożliwiają sprzedaż właścicielom stajen, którzy w ten sposób mają możliwość likwidowania zbędnego materiału wyścigowego, lub hodowlanego, za cenę niżej

własnych kosztów, co dla obu stron, jak sprzedającego, tak i kupującego ma duże znaczenie, a na ogólną sprawę rozwoju wyścigów i hodowli wywiera wpływ niezmiernie korzystny. Szkoda tylko, że propozycje gonitw sprzedażnych wyznaczają zbyt niską podstawową ocenę szermierzy uczestniczących w tego rodzaju w wyścigach. Któż zapisze konia mającego jaką taką wartość sprzedażną, a tem samem i hodowlaną w dniu 14 czerwca, czyli w drugiej połowie wiosennego sezonu, mając przed sobą jeszcze cały jesienny program, na wyścig sprzedażny, żeby za niego dostać wraz z nagrodą 2000 zł. (1200 zł. nagroda, ocena 800 zł.), czyli niespełna 400 dolarów, podczas gdy dziś, na 2½ miesiąca przed wyścigami pomimo szalonego braku gotówki, niemożliwym jest kupić konia wyścigowego, który by cośkolwiek obiecywał, niżej jak za 5000 do 6000 złotych płatnych gotówką i natychmiast.

Wyścigi z przeszkodami (steeple chase'y) są skasowane, i bardzo słusznie, gdyż cierpiała na tem robota koni: plac wyścigowy nie mógł z powodu technicznych warunków obsłużyć całkowicie przygotowania koni do wyścigów. Rozwinięte są zato w całej pełni wyścigi z płotami, które dają możność wypróbowania młodzieży kwalifikującej się na dzielne konie dżentelmańskie. Wyścigi tego rodzaju rozgrupowane są z nagrodami po 400, 500 i 700 zł i obiecują zbierać liczne pola, które w końcu wyłonią najlepszych skoczków, wartych o współubieganie się o nagrody 1200 i 1800 złotych, wyznaczone do rozegrania w gonitwach tego rodzaju w drugiej połowie sezonu.

„Derby“, oprócz znacznej pieniężnej nagrody 10000 zł., przynosi właścicielowi zwycięzcy, oraz jego trenerowi i żokejowi cenne upominki, a hodowcy medal złoty. Zaszczepna ta nagroda, kulminacyjny punkt wiosennego sezonu, wyznaczona została na dzień 7 czerwca; tegoż dnia rozegrana zostanie nagroda im. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Inne znaczniejsze gonitwy rozgrywane będą w następujących terminach:

3 maja dwa otwarte handicapy z nagrodami po 1800 zł. każdy, jeden dla trzylatków na dystansie 1600 metr., drugi dla starszych koni 2100 metrów.

Nagroda Rulera 3000 zł., specjalna dla trzylatków i nagroda im. J. hr. Zamojskiego również 3000 zł. dla starszych koni. pierwsza na dystansie 1600, druga 2400 metrów wyznaczone zostały na dzień 17 maja.

24 maja „Produce“ im. L. Grabowskiego 4000 zł. dystans 2100 metr. dla trzylatków i nagroda im. A. Wotowskiego 1800 zł. dystans 2800 metrów dla starszych koni.

„Oaks“, o nagrodę 4000 zł. na dystansie 2100 m. dla trzyletnich klaczy i handicap Krasne 1800 zł. dystans 2200 m. rozegrane będą 31 maja.

Po „Derby“ pozostają do rozegrania ze znaczniejszych nagród: już tylko: nagroda Jubileuszowa 6000 zł. na dystansie 2400 m. dla trzylatków i starszych, wyznaczona na dzień 28 czerwca, tegoż dnia rozegrana zostanie gonitwa o nagrodę 1800 zł. im. ułanów Jazłowieckich dla 3 let. i starszych klaczy na dystansie 1600 metrów.

W dniu 21 czerwca rozegrane zostaną handicapy z nagrodami po 1800 zł. każdy: Małopolski dla trzylatków na dystansie 1600 metrów i Wielkopolski dla starszych koni na dystansie 2100 metrów.

Nareszcie kończy się sezon w dniu 5 lipca rozegranie dwóch tradycyjnych, dobrze wyposażonych po 3000 zł. handicapów: Chambery dla trzylatków i Kordyana dla czterolatków i starszych — obydwie na dystansie 2200 metrów.

Ogólna suma nagród przeznaczonych do rozegrania w wiosennym sezonie wynosi podług programu 254000 zł. dla właścicieli i 25410 zł. dla hodowców, co czyni ogólną sumę 279410 zł.

Józef Szempliński

— **Ppułk. K. Rómmłowi** powierzył p. Minister Spraw Wojskowych organizację i wyszkolenie grupy oficerów, przeznaczonych do reprezentacji Rzeczypospolitej Polskiej na konkursach zagranicznych.

Do grupy tej zaliczeni zostali: rtm. Królikiewicz, rtm. Dziadulski, rtm. Dobrzański, por. Szosland, por. Zgorzelski, którzy już niejednokrotnie godnie reprezentowali armię Polską zagranicą.

Ministerstwo już otrzymało zaproszenie na konkursy do Londynu, przeto grupa ppułk. Rómmła uda się tam w roku bieżącym po konkursach nicejskich.

— **Krajowa Wystawa Koni** ma się odbyć w Lublinie w dniach 26, 27, 28 i 29 czerwca r. b. Wystawa urządzona jest staraniem Sekcji Chowu Koni przy Lubelskiem Towarzystwie Rolniczem. Celem uzyskania bliższych informacji zgłaszać się należy: Kancelarja Krajowej Wystawy Koni, Lublin, Krakowskie Przedmieście 64 (Syndykat Rolniczy), skrzynka pocztowa 55.

— **W dniu 31 stycznia r. b.** odbyło się w lokalu Klubu Obywatelskiego w Lublinie Ogólne Zebranie członków Lubelskiego Wojewódzkiego Koła Sportowo-Hodowlanego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu poprzedniego zebrania, 2) sprawozdanie Zarządu za rok 1924, 3) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) budżet na rok bieżący, 5) wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej na miejsce ustępujących, 6) wnioski Zarządu. Obecnych na sali 41 członków. Zebranie zagał Prezes Koła p. Zygmunt Skolimowski, poczem zaprosił na przewodniczącego Witolda hr. Łosia, co zabrani jednogłośnie zaakceptowali. Po zreferowaniu przez Prezydum Zarządu pkt. 2 porządku dziennego odczytano sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i przychylając się do wniosku Komisji jednogłośnie udzielono absolutorjum Zarządowi z działalności za rok 1924. Projekt budżetu na r. 1925 przedstawiony przez Zarząd został zaakceptowany. Droga tajnego głosowania kartkami do Zarządu wybrani zostali pp. Witold hr. Łoś, Paweł Gutowski, Antoni Budny, Jan Klarnier. Do Komisji Rewizyjnej ponownie zostali powołani pp. Józef Janisławski, Tadeusz Starnawski, i Tadeusz Brzeziński. Zaakceptowano również wniosek Zarządu w sprawie urządzenia meetingu sportowego w końcu czerwca b. r. podczas ogólnokrajowej wystawy hodowlanej w Lublinie.

— **Rock Drill'a** syna Rock Flind'a (Rock Sand) nabył od ppułk. Rómmła Witold hr. Plater na reproduktora do swego stada Osiecz Wielki na Kujawach. Ogier ten dla hodowli pół krwi może być bardzo cennym nabytkiem.

— **W Widzowie ks. Tomasza Lubomirskiego** klacze stadne Rózga, matka Czerlony, Rola matka Cen-zora, Roli Poli II matka Arkana i Sucha matka Brenty, wszystkie stanowiące Oszczepem, są żrebne. Roczniaków stado posiada trzy, a mianowicie: ogierek kasztanowaty po Oszczep i Roli Poli II, ogierek kasztanowaty po As de As i Rola, oraz klaczka gniada po Oszczep i Rózga.

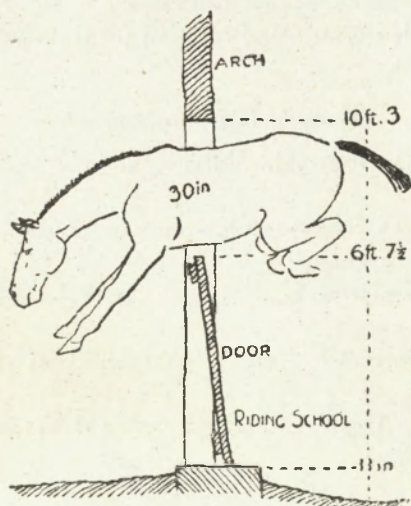
— **W Rejowcu p. Józefata Budnego** urodziła się 1 lutego klaczka gniada po własnym reproduktorze, importowanym z Niemiec Pergament'cie synu Galtee More'a i Perchance (Persimmon) i po klaczy Hampton Girl po Hammurabi derbiście niemieckim.

Lelek og. kaszt 5 l. (Fils du Vent i Montana), ze stajni p. M. Bersona, został sprzedany p. K. Rómmłowi

ZAGRANICZNA.

— **Niezwykły skok** Angielskie pismo sportowe „Field” opisuje niezwykle skok, wykonany przez wałacha „Felix” lekkopociągowego konia z 54 baterji polowej 10 artyleryjskiej brygady w Newcastle-on Thyne (Anglia).

Pewnego dnia koń ten odbywał w krytej ujeżdżalni ćwiczenia wolne przez małą chróściankę. Przeskoczywszy ją w stronę zamkniętych drzwi, przybliżył się do nich wolnym galopem i przeskoczył czysto, zaledwie dotknawszy lewym zadniem kopytem, wylądowawszy prawidłowo, udał się truchtem do koryta z wodą. Stało się to wobec dwóch oficerów i wielu żołnierzy.



Dowódzca brygady, pułk. T. G. Gayer-Anderson porobił dokładne wymiary, z których się okazało, iż Felix przesadził 2 mtr. 2 cnt (6 ft. 7 1/2 in.) t. j. wysokość 1 mtr. 74 cm. (5 ft. 8 1/2 in.) plus 28 cnt. (11 in.) różnicy poziomu pomiędzy miejscem odskoku a progiem drzwi

Koń wyskoczył przez otwór 1 mtr. 10 cnt. (3 ft. 7 1/2 in.), gdyż takie było światło od wierzchu drzwi do spodu sklepienia otworu drzwiowego, przesadzając jednocześnie przeszkodę wysokości 2 mtr. 2 cnt

Felix mierzy 1 mtr. 54 cnt, i ma 76 cnt. (30 in.) obwo-
du w poprzęgu.

L. J. K.

— Wyścigi w Rumunji.

Z nadesłanego nam Sprawozdania z wyścigów na torach Bukaresztu, Czerniowiec, Braiły i Craiovej za 1924 r. widzimy, iż wyścigi w Rumunji bardzo się rozwijają. Lista właścicieli stajen wyścigowych obejmuje 92 nazwiska. Na czele listy znajduje się p. M. Costandache z wygraną 4,952,704 lej, za nim p. A. Margiloman z wygraną 2,249,150 lej, dalej: p. G. Malteziana (1,733,220 lej), p. I. Schlessinger

(1,453,340 lej) p. G. Negropontes (1,355,980 lej), p. generał G. Razvan (1,306,900 lej); pozostali wygrali sumy poniżej miliona lej.

Lista trenerów obejmuje 25 nazwisk, żokiejów — 63, jeźdźców — 19. Gentleman riderów jeździło na wyścigach 26.

Miedzy trenerami wyróżnił się K. Tulipan, którego wychowawcy wygrali 129 pierwszych nagród, dalej idzie Fr. Madden z 64 nagrodami, M. Deinbeck z 55, Jon Joneanu z 51 i t. d. Na czele listy żokiejów stoi znany u nas Franciszek Gill ze 116 wygranymi wyścigami, za nim A. Mac Intyre z 57, dalej Edward Painter z 5, Płaton Gołowkin (jeździł u nas przed wojną dla stajni braci Reszków) z 49 wygranymi. Z jeźdźców wyróżnili się: Dymitr Cristea, który na 49 wyścigów wygrał 29, oraz młodzieńki Franciszek William Gill, syn żokieja, który, dosiadając 98 razy koni, wygrał 18 pierwszych nagród

Miedzy gentleman riderami na pierwsze miejsce wybił się kap. Aleksander Guliano, który wygrał 6 wyścigów na 16 startów,

Na czele listy wygrujących koni stoją:

- | | |
|--|-----------------------|
| 1) Fidibusz (Infortune i Fatyol) 5 l. | z wygraną 530.000 lej |
| 2) Glont (Aldford i Glume) 4 l. | 435.500 „ |
| 3) Landratz (Rascal i Lappalie) 6 l. | 434.900 „ |
| 4) Favara (Pommera i Favorita) 3 l. | 430.000 „ |
| 5) Cocos (The Story i Giriseldis) 6 l. | 421.000 „ |
| 6) Lefter (Zori de Zi i Lales) 3 l. | 388.700 „ |

Lista obejmuje 270 koni.

Rumuńskie Derby oraz St. Leger 1924 r. wygrał Lefter, nagrodę Jockey Clubu-Glont, Oaks-Florida (Zori-de-Zi i Floarea). Nagrody m. Bukaresztu 150.000 lej oraz National 200.000 lej wygrał 3 l. Favara, który biegał 5 razy i tyleż odniósł zwycięstw. Z derbiistą Lefterem Favara spotkał się dwukrotnie i obydwie razy bardzo go łatwo pobił.

— Cannes, 8 lutego.

Grand Steeple chase de Cannes 100.000 fr. dystans 4.000 metrów.

- 1) Gymnure 4 l. 63 klg (Amajou et Wig of Yore)
- 2) Meisonier 77 klg. z. G. Mitchell.
- 3) Rambour 70 klg. z. E. Haes.

Bez miejsca 6 koni. Wygrane o szyję, trzeci koń o 3 długości.

KOMUNIKATY.

— Państwowe ogiery czołowe.

W r. 1925 państwowe ogiery czołowe pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej rozmieszczono jak następuje:

Województwo Kieleckie.

- 1) Państwowa Stadnina Koni pełnej krwi angielskiej w Kozienicach, st. kol. poczta, telegr. i telef. w miejscu.
King's Idler (Lomond—In Sight po Winkfield) gniady, ur. 1916 r. w Irlandji.

Manton (Bayardo—Jane Grey II po Le Sancy) gniady, ur. 1917 r. w Anglii.

Stavropol (Spearmint—Serenada po Salpetre) gniady, ur. 1918 r. w Anglii.

2) Józef Bronikowski, Byszów, st. kol. Jakubowice, poczta i telegr. Klimontów.

Carabas (Carbine—Dolly Watts po St. Frusquin) sk. gn. ur. 1907 w Austrii.

3) Aleksander Olszowski, Jacentów, st. kol. Ostrowiec, poczta i telegr. Opatów.

Illuminator (Radium—Ayesha po Ayshire) gn. ur. 1917 w Anglii.

4) Paweł Popiel, Kurozwęki, st. kol. poczt. i telegr. Staszów.

Dark Dawn (Sundridge—Cypress po Cyllene) kaszt. ur. 1917 r. w Anglii.

5) Władysław Jelski, Szumsko, st. kol. Kielce, poczta i telegr. Raków.

Bakyszysz (Ilderim—Parada) siwy ur. 1901 r. w Sławucie.

Województwo Krakowskie.

1) Zdzisław hr. Tarnowski, Dzików, st. kol. poczta i telegr. Tarnobrzeg.

Parsifal (Bayardo—Prim Nun po Persimmon) sk. gn. ur. 1915 r. w Anglii.

2) Marjan bar. Czecz, Kozy, st. kol. poczta i telegr. w miejsku.

Mości Książę (Sac a papier—Izbica) kaszt. ur. 1910 r. w Polsce.

Województwo Lubelskie.

1) Państwowa Stadnina Koni w Janowie Podlaskim, st. kol. Biała Podlaska, poczta, telegr. i telef. w miejsku.

Morganatic (St. Simon—Molly Morgan po Morgan) gn. ur. 1899 r. w Anglii.

Fils du Vent (Flying Fox—Airs and Graces po Ayrshire) ur. 1906 we Francji.

Abu Mlech (Mlech I—Łania) ur. 1904 r. w Polsce.

Ganges (Hindostan—Lezginka) siwy, ur. 1913 r. na Wołyniu

Województwo Lwowskie.

1) Marjan Jędrzejowicz, Dylągówka, st. kol. Jawornik, poczta Hyżne, telegr. Bachórz.

Wily Attorney (Tredennis—Bachelor's Berril po Berril) kaszt. ur. 1917 w Irlandji.

2) Aniela Ostoja Ostaszewska, Klimkówka, st. kol. Rymanów, poczta i telegr. w miejsku.

Oszczep (Sac a papier—Cross Patty po Bend Or) kaszt. ur. 1912 w Polsce.

3) Bogdan Ziętarski, Czaple, st. kol. Głęboka, poczta i telegr. Felsztyn.

Balthazar (Roi Herode—Gravitation po St. Simon) gn. ur. 1917 w Irlandji.

Ballyheron (Santoi—Anxious po Enger) gn. nr. 1918 r. w Anglii.

Województwo Łódzkie.

1) Leopold Jan bar. Kronenberg, Janaszów, st. kol. poczta i telegr. Kłomnice.

Coriolanus (Polymelus—Pola po St. Simon) gn. ur. 1916 r. w Irlandji.

Województwo Poznańskie.

1) Janusz hr. Czarnecki, Golejewko, st. kol. Rawicz, poczt. i telegr. Chojno.

Harlekin (Fels—Hecuba po Cazabat) kary, ur. 1914 r. w Niemczech.

2) Ignacy hr. Mielżyński, Iwno, st. kol. poczta, telegr. w miejsku.

Dealer (Santry—Dear Lady po Ladas) kaszt. ur. 1908 r. w Anglii.

Województwo Stanisławowskie.

1) Kazimierz hr. Rostworowski, Hrehorów, st. kol. i telegr. Nowosielce, poczta Żurawna.

Schali (Icy Wind—Indiscretion po Galtee More) gn. ur. 1916 w Austrii.

Województwo Warszawskie.

1) E. Grzybowski, Słubice, st. kol. Łowicz poczta Łowicz.

As-des-As, (Nimbus—Keltoum po Champaubert) kaszt. ur. 1917 r. we Francji.

2) F. Żmigrodzki, Borówek, st. kol. i telegr. Łowicz, poczta Bielawy.

Liege (Sorrento—Letticia po Tarporley) gn. ur. 1914 r. w Rosji.

Burgas (Abian Charak—Sakalaoui Gadrani) siwy, ur. 1907 r. w Syrii.

— Komitet Towarzystwa Zachęty do Hodowli koni w Polsce.

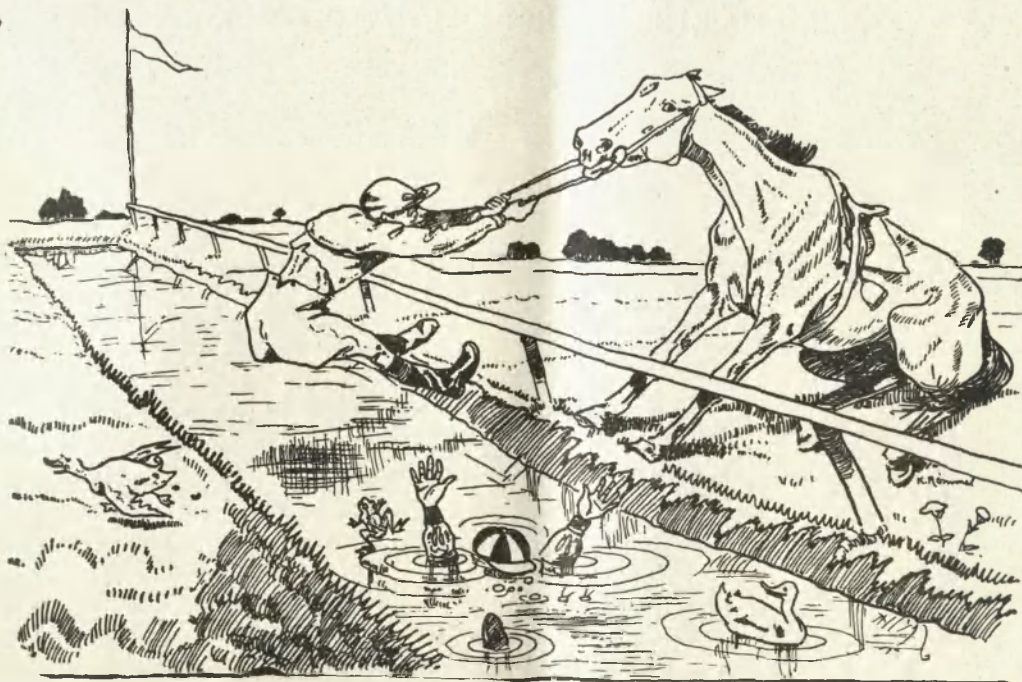
W ogłoszonym programie wyścigów wiosennych wyznaczono pomyłkowo wyścigi na czwartek dnia 11 czerwca. Wyścigi te zostają przeniesione na piątek dnia 12 czerwca.



Ogier gn. STAVROPOL ur w 1918 r. w Anglii.

Reproduktor Państwowej Stadniny Koni w Kozienicach.

SERENADA								SPEARMINT							
Kataryniarzówna				Saltpetre				Maid of the Mint				Carbine			
Ecrevisse		Ruler		Billow		St. Simon		Warble		Mintig		Mersey		Musket	
Election		Fripon		Reate		Isonomy		Queen Fredence		Ocean Vave		St. Angela		Galeopin	
Bonne Chance		Consul		Sweet Galingale		Vespasian		Isola Bella		Sterling		May Queen		George Frederick	
Salvator		Folle Avoine		13		22		35		1		6		11	
Thunderbolt		Pravolina		11		15		3		1		8		2	
Young Melbourne		Paradigm		1		3		1		2		3		8	
Sycee		King Tom		1		3		15		3		2		3	
Wheater		Thunderbolt		11		15		3		1		8		2	
Coturnix		Skylark		Mint Suace		Lord Lyon		Clemence		Knawsley		klacz po		Toxophilite	
Clarence		Mersey		Muskat		Carbine		Maid of the Mint		Saltpetre		Kataryniarzówna		SERENADA	



Administracja pisma

uprzejmie prosi pp. Prenumeratorów o wpłacanie zaległej prenumeraty.

W stadzie peł. krwi OSTROMECKO

hr. Alvensleben Shönborn stanowie
będzie od 1-go marca ogier

HARRIER (Harry of Hereford i Altcar), urodzony
w Anglii w 1917 r. (wygrał 5000 £).

Cena stanówki za poszczególną umowę.



Antyseptyczny płyn VESTA

jest niezawodnym środkiem przeciw
pryszczom, wągom i zapaleniom skóry.

Pielęgnuje i matuje cerę. Przy stosowaniu płynu VESTA
po goleniu panowie nie używają wody kolońskiej ani
pudru. Płyn VESTA sprzedają większe sklepy apteczne
i perfumerje.

PARFUMERIE D'ORIENT.

Ogier dwuletni pełnej krwi angielskiej na sprzedaż lub dzierżawę do treningu.
Ogier dwuletni pół krwi angielskiej, oraz kilka starszych koni użytkowych
na sprzedaż po przystępnych cenach.

ZARZĄD MAJĘTNOŚCI CHOROBRÓW KOŁO SOKALA.

WYSZŁO Z DRUKU:

„Koń pełnej krwi angielskiej w Polsce”

napisał KAZIMIERZ STOLPE

Zamówienia przyjmuje Księgarnia Rolnicza Nowy-Świat 35
i Redakcja tyg. „Jeździec i Hodowca” Kraków.-Przedmieście 32

Cena 10 zł. za egzemplarz.

POWIADOMIENIE

Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłosiło w „Monitorze Polskim” Nr. 32 z dnia 9 lutego 1925 r.
warunki zakupów koni remontowych u hodowców w kraju, podając terminy dobrowolnych
spędów w tym roku i siedziby, razem z rejonami zakupu, czterech Komisji Remontowych
zakupujących konie.

M. S. Wojsk. Dep. II. Kaw. Licz. 1451/Rem.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 120 zł., $\frac{1}{2}$ strony 60 zł., $\frac{1}{4}$ strony 30 zł., $\frac{1}{5}$ strony 24 zł.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN.

Druk K. Kowalewskiego, Warszawa. Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCĄ



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161



ZIONIST (Spearmint i Judea), kupiony na przetargach w Doncaster przez p. H. Aga Khana za 2400 gw.
Wybitny dwulatek angielski roku zeszłego.

VOTUM SEPARATUM.

Otrzymał program tegorocznej krajowej wystawy koni w Lublinie, odważam się, jako człowiek już nie młody, na kilka słów pod powyższym nagłówkiem.

Któż by mógł, a zwłaszcza hodując konie od trzydziestu pięciu lat, kwestjonować cel i korzyść wystawy jako takiej, a zwłaszcza, gdy § 1 „Warunków ogólnych programu” mówi: „wystawa ma na celu przedstawienie obecnego stanu i kierunku hodowli konia szlachetnego”. Mam więc dostateczne wyjaśnienie celu wystawy i celu całego trudu organizatorów. Chodzi mi tu tylko o postawienie znaku zapytania, czy jest możliwym, i czy jest praktycznym i taktycznym urządzenie wystawy w bieżącym roku?

Skutkiem nadmiernych podatków, obciążających przede wszystkim ziemian t. j. tych którzy mają wystawiać, i zupełnie niebywałego nieurodzaju, który dotknął wszystkich rolników—rok ten należy do wyjątkowo klęskowych. Udział w wystawie pociąga za sobą znaczny wydatek gotówkowy na zapisy, transport i koszty pobytu w Lublinie—i zastosowanie intensywnego żywienia okazów mających być przedstawionymi w odpowiednim stanie i kondycji.

Gdzież są te wolne środki pieniężne przy podatku majątkowym, którym płacimy pożyczkę dolarową, wziętą przy najcięższych warunkach kredytowych; przy daninie leśnej, na którą już nie ma od kogo pożyczyć; przy wszystkich progresjach i dodatkach samorządowych i komunalnych i karach za zwłoką od nich. Przecież nie mija dzień, by nie trzeba było pisać odwołania lub podania, choćby o odłożenia lub rozłożenia na raty, jakiegoś nowego „wyroku śmierci” tj. nakazu płatniczego. Większość Ziemian nie ma nic do sprzedania, lub nie może sprzedać (materiały leśne) przy ogólnej stagnacji handlowej i braku gotówki u kupujących. My natomiast kupować musimy to, co zwykle potrzebne, by gospodarstwo nie stanęło; zaś nadto w tym roku, zboże do siewu i na ordynarje, nie zapominając o niezbędnych, a tak kosztownych nawozach sztucznych. Żywimy konie nie wyłączając hodowlanych śrutą ze strączkowych (jedynie—których urodzaj był znośny) i kartoflami—kto je posiada (bo wiem o zbiorze 30 metrów z morgi w najlepszych

gospodarstwach i na dobrej ziemi): Owies—którego często morga nie wiele więcej, jak siew oddała, jest pusty i lekki a Spółki Rolne są zarzucone zamówieniami na owies do siewu. Czyż to jest rok odpowiedni na wystawę? My ciągle „wystawiamy” ale weksle, nie wystawiajmyż nowych jeszcze na koszt połączone z wystawą i by nie dawać władzom skarbowym błędnego wyobrażenia o naszej zamożności i upewniać je w przekonaniu, że się skarżymy na biedę „ze zwyczaju” a w tym wypadku byłaby wystawa czymś nietaktycznym.

Reasumując, stawiam wniosek, czy nie należałoby odłożyć pożytecznej samej w sobie wystawy na następny rok—zapamiętała fiskalność się nie zmieni, co do tego nie ma żadnych złudzeń, ale może Bóg da, że nasza ciężka praca na roli będzie przynajmniej nagrodzona lepszym urodzajem. Posuwające się naprzód kroki w celu wykonania reformy rolnej nie dodają też „dobrego humoru”. Jeżeli tyle logicznych, faktycznych i fachowych wywodów i dowodów, mówionych i pisanych—tyle jaskrawych przykładów (Rosja—Rumunia) nie przekonały dotąd sfer Rządzących, i amatorów cudzego mienia, że jesteśmy potrzebni dla równowagi i dobrobytu ogólnokrajowego, to między innymi i wystawa nawet najdoskonalsza (a takiej w tym roku wobec powyższego nie mogę sobie wyobrazić) i najdobitniej dowodząca kto w kraju hoduje konie dla armii i dla rolnictwa—tego nie dokaże. W bieżącym roku moim zdaniem nam tylko polityczno-społecznie zaszkodzi, a finansowo uszczerbek przyniesie.

Kto wie, czy by nie był tymczasowo lepszy użytek z trzydziestu tysięcy złotych, przeznaczonych na nagrody wystawowe, gdyby za nie nabyto kilka reproduktorów do Depot państwowych, choćby lub właśnie krajowego pochodzenia.

Szczerze—bezinteresowne przekonanie dyktuje mi te słowa. Jeżeli się mylę to—oczywiście tem lepiej. Dixi et salvavi animam meam.

Kurozwęki, dn. 16.11.25 r.

Paweł Popiel.

O Hodowli Konia w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Ujemne cechy budowy: 1) mały wzrost (średnio 133,5) 2) ścięty i krótki zad i 3) nieraz wadliwe postawienie nóg.

Dodatnie cechy budowy: 1) ogólna suchość i jędrność; 2) duża pojemność i głębokość klatki piersiowej; 3) krótkość i siła odnóży; 4) doskonałe związanie mocnego grzbieta z zadem; 5) idealne kopyta.

Mały wzrost mierzynków, najbardziej naogół zarzucający, można racjonalnym wychowem łatwo doprowadzić do średniego, zyskując jednocześnie szybsze dojrzewanie. Średni wzrost jest dla konia o wielostronnej użytkowości najekonomiczniejszy. Poprawić zaś budowę zadu, krótkość jego, i wpłynąć na prawidłowe postawienie nóg można baczny doborem osobników.



Paddock w Lavington Park. Matki ze źrebkami.

Cechy wewnętrzne mierzynka: dobry wzrok i słuch, niezawodne zdrowie i odporność, skromność potrzeb, siła i wytrzymałość, stosunkowo znaczna rącość, duża energia a spokojne, zdrowe nerwy.

Niezaprzeczone zalety budowy i całego organizmu czynią ze skromnych tych mierzynków pierwszorzędnej jakości materiał hodowlany, który odpowiednio zadbane i pokierowany jest w stanie dać nam małym kosztem własnego, nadzwyczaj sprawnego i dzielnego (leistungsfähig) konia użytkowego.

Przyjrzawszy się wychowowi tych mierzynków oraz ich późniejszemu utrzymaniu istotnie wypada się zdumiewać nie tylko nadzwyczajną wydajnością jego pracy lecz i tem, że był w stanie typ swój uchronić przed zupełnym zwyrodnieniem. Obojętnie traktowane przez obce rządy, zapoznane przez ogół hodowców mierzynki były wyłącznie skazane na niedbałe, macosze traktowanie przez swego gospodarza, przeważnie zupełnie ciemnego włościanina.

Pomimo swej stosunkowo niewielkiej masy para takich mierzynków potrafi ciągnąć po wiosennej rozbłoconej lub głębokiej piaszczystej drodze swój, nieraz przeszło 1000 kilogramowy ładunek. Przy ich energii lecz zdrowych nerwach, dających im tak pożądany spokój zimnokrwistego konia, takie mierzynki stają w zbyt ciężkich warunkach co kilkadziesiąt kroków, lecz po krótkim wypoczynku, nie narowiając się, ponownie ruszają głęboko zagrzezły lub zasypany wóz. Dobrnawszy wreszcie do szosy, idą sobie bose, nigdy nie kute miarowym truchcikiem dalej. Na wytrzymałość ich można liczyć jeszcze więcej niż na siłę, o czem wszystkie armie maszerujące ostatnio przez Polskę wielokrotnie się przekonały. Zahartowanie i odporność na przeciwności klimatyczne oraz na żywnościowe i stajenne braki są wyjątkowe. Przeziębienia, choroby żołądkowe, gruzy i t. p. cierpienia są przeważnie nieznane im objawami. Płodność naogół duża, porzucenia zdarzają się rzadko. Aklimatyzacja zupełna, ten koń jest przecież produktem tylko naturalnego miejscowego środowiska, dbałość człowieka nic tu nie wytworzyła.

Wymienione wyżej cechy wysoko kwalifikują mierzynki jako konie robocze ale ci, którzy zwrócili na nie baczniejszą uwagę, stwierdzają i inne zdolności.

Pomimo niekorzystnego skątowania łopatek i drobnych kroków dzięki sile ścięgien i mięśni, w połączeniu z wytrzymałością (zdrowe płuca i serce) mierzynki te są w stanie stosunkowo bardzo szybko posuwać się naprzód, przebywając bez większego zmęczenia galopem zupełnie poważne przestrzenie. Że twierdzenie to nie jest gołosłowem świadczą o tem liczne fakty w rodzaju odległych a szybkich przejazdów, odbywanych tym chodem przez znanego sportsmena i hodowcy K. Ostoja-Ostaszewskiego zaprzęgami złożonemi z takich miejscowych mierzynków galicyjskich.

Pozostawienie mierzynków ich własnym losom zachowało im przyrodzone cechy zwinności, zwrotności i zmyślności. Nie posiadając typowych cech skoczków—długiego uda i wybitnego rozwoju stawów skokowych—posiadają jednak znaczne zdolności i skłonności do skoku. Spostrzeżenia prof. Moczarńskiego stwierdzają, że zawsze mierzynki będzie najpierwszy do wynalezienia w otaczającym konie na okólniku ogrodzeniu dogodnego miejsca przesadzenia go i wyprowadzenia za sobą mniej przedsiębiorczej i zrzecznej reszty.

Zarówno wytrzymałość dystansowa, jak zdolność do długiego galopowania i do skoków wykazują się w całej

pełni przy połączeniu miejscowej klaczy ze szlachetnym ogierem, na co przy tylko okolicznościowych nawet a nie specjalnie przemyślanych połączeniach mamy dużo dowodów w naszych jukierach i licznych przed wojną miejscowych koniach sportowych. Słynne angielskie polo-ponies są właściwie wytworem bardzo zbliżonych kombinacji. Znamiennych wyników krzyżowania naszych mierzynków ze szlachetnymi końmi nikt nie zaprzeczy a zresztą dostatecznie świadczy o tem cała historia i rezultaty staropolskiej hodowli koni, punktem wyjścia której był jednak niewątpliwie ten właśnie koń miejscowy.

Mierzynków nie należy pomimo to używać wyłącznie jako podkładu do hodowli konia szlachetnego, choćby z tego praktycznego względu, że masowe wykorzystywanie go w tym kierunku wyczerpało by i dziś już ilościowo przerzedzone szeregi i szybko nastąpiłoby zupełnie wykrzyżowanie. Ciągłe krzyżowanie nie jest pozatem zdrowym systemem hodowlanym.

Uważając mierzynka za podatny a dodatni typ należy go wykorzystać w pierwszym rzędzie do hodowli samej w sobie. Trzeba niezbędnie i niezwłocznie, bo w tym razie naprawdę periculum in mora, poważnie zająć się wyszukiwaniem możliwie najmniej skażonych typów i, stosując nowoczesne metody i środki hodowlane, 'wyselekcjonować już kulturalnego mierzynka który ma wszelkie dane do stania się pierwszorzędną polską wartością hodowlaną nadzwyczaj cenną zarówno wewnątrz państwa jak i dla eksportu zagranicznego.

Dla poparcia tych wywodów bezstronnym, obcym autorytetem można wspomnieć o założeniu w latach wojny w Ucie na Litwie licznego stada żmudzkich mierzynków przez pryncypałów okupantów niemieckich, którzy poznawszy należycie wartość niepozornego Panie—Pferd chcieli pośpiesznie wykorzystać okoliczność. Dalej zaś należy przytoczyć w tłumaczeniu trzy kolejne zdania słynnego hippologa bar. Wrangla, opisującego naszego „nieuszlachetnionego konia krajowego”; „...pomimo tego wszystkiego (rozpaczliwe (jämmerlich) warunki wychovu) wydajność pracy tych niepozornych koników jest w stosunku do ich masy zdumiewająca (erstaunlich)”. Zahartowane przeciwko wszelkim zmianom atmosferycznym, pomimo marnego odżywiania przewożą niezmordowanie wielkie ciężary. Freytag ma zupełną słuszość, twierdząc, że, za wyjątkiem pospolitego konia węgierskiego, niema chyba na świecie drugiego, który by był również wytrzymały a nie wymagający jak polski koń chłopski.”

Pierwszym obowiązkiem polskich hippologów powinno być oddziaływanie na nasze miarodajne czynniki rządowe i społeczne żeby wreszcie należycie rozpocząć tę, o cały czas istnienia wskrzeszonej Polski, spóźnioną a tak wielkiej ekonomicznej wagi będącą akcją racjonalnej oceny pracy nad tyle zasłużonym a nie mniej obiecującym polskim mierzynkiem.

Drobnouktem zaczątkiem tego jest posiadanie przez Zarząd Stadnin Państwowych, niestety, nader nielicznego stadka huculów. Szkoda tylko, że dział ten nie rozwija się szerzej. Ponieważ jednak każdy fakt dokonany zobowiązuje i umożliwia dalszą pracę trzeba ufać, że i tu się to stanie, jakoż rzeczywiście istnieje już zamiar zorganizowania specjalnego ośrodka tej hodowli. Pozatem bardzo odpowiednio w tym celu mogły by być robocze stajnie istniejące w majątkach zarządzanych przez Z. S. P.

(dok. n.)

Zd. Pokłewski Koziełł.

Hippika na terenie woj. Lubelskiego.*)

Zimą 1922 roku zamiłowani sportsmeni właściciele stada koni w Surhowie powiatu Krasnostawskiego, bracia Zygmunt i Józef Skolimowscy zainicjowali utworzenie Krasnostawskiego Koła Sportowo-Hodowlanego, które rzeczywiście w początku 1922 r., dzięki ich zabiegom, powstało.

Koło to wzięło sobie za zadanie rozwijanie zamiłowań sportowych i hodowlanych, drogą urządzania wystaw, względnie pokazów hodowlanych, zawodów konnych czy to w formie wyścigów lub konkursów, czy wreszcie raide'ów i polowań parforce.

W pierwszych miesiącach swego istnienia objęło ono swoją działalnością głównie powiaty Krasnostawski i Zamojski.

Wystawa Rolniczo-Hodowlana, (która w tym właśnie roku była przez Zamojskie Tow. Rolnicze urządzana dała moż-

ność hodowcom zgromadzonym w Krasnostawskim Kole Sportowo-Hodowlanym zaprezentowania materiału końskiego, będącego w ich rozporządzeniu.

Wszystkie niemal nagrody w postaci medali i listów pochwalnych dostały się w udziale wychowankom członków młodego Koła.

Ta sama wystawa skłoniła Zarząd Koła (Zygmunt Skolimowski, prezes, Józef Skolimowski, Stanisław Huskowski, Adam Sajkiewicz i Jan Wolski) do urzędującego dorocznego meetingu we wrześniu w Zamościu, a nie Krasnymstawie.

Pierwsze te zawody konne odbyły się przy fatalnej pogodzie, pomimo to jednak zgromadziły na torze około 50 koni i pod względem sportowym były całkowicie udane.

Największym powodzeniem tak na wystawie jak i w zawodach konnych cieszyła się stajnia pp. Z. J. Skolimowskich zdobywając 2 medale złote (ogier Petros II pełnej krwi i klacz Madame Loulou pół krwi), 5 medali srebrnych, i dwa listy pochwalne, oraz 3 pierwsze nagrody w zawodach konnych (wałach Max Linder, kl. Madame Loulou i kl. Barykada, dosiadane przez p. Z. Skolimowskiego).

*) Lub. Tyg. Sport Nr. 12.

Pozatem wyróżniał się korzystnie materiał konny p. Stanisława Huskowskiego.

Pierwszy okres istnienia Koła ma jeszcze w swoim bilansie wycieczkę konną do Janowa Podlaskiego; niestety zgromadziła ona tylko sześć koni, dosiadaną przez panią Teresę Rojowską, pp. Zbigniewa Rojowskiego, Czesława Hincza, Józefa Skolimowskiego i dwóch pp. Brzezińskich. Pomimo małej ilości uczestników wycieczka udała się

doskonale, pozostawiając jej uczestnikom jak najmielsze wspomnienie, między innymi dzięki gościnności i uprzejmości pp. Dyrektorów Kozieł-Poklewskiego i Zoppiego, którzy z całym zamiłowaniem i wielką znajomością rzeczy prezentowali swoich wychowanków, udzielając wyjaśnień fachowych.

W następnym, II-im roku istnienia Koła, Zarząd w składzie: pp. Zygmunta Sko-

limowskiego (prezes) Józefa Skolimowskiego, Henryka Radomyskiego, Czesława Hincza i Kazimierza Rojowskiego, pracę swoją wyteżył przede wszystkim w kierunku rozszerzenia i na inne powiaty Województwa Lubelskiego działalności Koła, co też udało się w zupełności, gdyż ku końcowi roku 1923 w skład członków Koła weszła już ogromna większość hodowców i sportsmenów tego województwa.

Już wówczas powstała myśl wznowienia działalności dawnego Lubelskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych i Zarząd Koła z całą energią przystąpił do pracy w celu jej urzeczywistnienia, a przede wszystkim zdobycia terenu, dla urzędującego stałego toru w Lublinie.

Zanim jednak pertraktacje w tym kierunku doprowadziły do pomyślnego rezultatu, w lipcu 1923 r. urządzony był w Krasnymstawie kilkudniowy meeting sportowy połączony z pokazem koni.

Nie mając odpowiedniejszego terenu Zarząd Koła zmuszony był urządzić tor prowizoryczny na łąkach łaskawie udzielonych przez czł. zarz. pana Henryka Radomyskiego.

Ładne położenie toru nad Wieprzem, oraz piękna pogoda wynagradzały braki, jakie pomimo usilnej pracy człon-



Prezes Towarzystwa A. hr. Wielopolski, W. hr. Komorowski, płk. K. Plisowski przed trybuną członkowską.

ków Zarządu nie dały się usunąć, dzięki właściwościom terenu (tor miejscami grząski).

Zamiłowanie do pięknego sportu końskiego zgromadziło i tym razem kilkadziesiąt koni, dosiadanych w znakomitej większości jak i roku poprzedniego przez pp. oficerów armii polskiej.

Talent i zapał jeźdźców nagradzał w wielu wypadkach braki materiału końskiego, naogół słabego i pozwolił rozegrać z powodzeniem 3 konkursy, 1 wyścig płaski, 4 wyścigi z przeszkodami lub płotami, oraz 2 wyścigi myśliwskie za mastrem.

Te ostatnie zwłaszcza wypadły wielce malowniczo prowadzone w pięknym terenie nadwieprzańskim przez pp. poruczników Grabolewskiego (2 pułk strzelców konnych) i Sarnawskiego (instruktora szkoły kawaleryjskiej w Grudziądzu).

Pomyślne wyniki dotychczasowych zawodów konnych, jak również poparcie wielu członków i instytucji Ziemiańskich oraz władz wojskowych, przedewszystkiem hojnie ofiarowanymi nagrodami w gotówce i przedmiotach wartościowych, rozdmuchały w zdecydowany już płomień, myśl oddawna kiełkująca w Członkach Zarządu Koła aby Krasnostawskie Koło Sportowo-Hodowlane, zamienić na Lubelskie Wojewódzkie, objąć jego działalnością całe to Województwo i urządzić stały tor w Lublinie, *wznawiając* tym sposobem piękne *tradycje Lub. Tow. Wyścigów Konnych*.

Przychylnie stanowisko dawnych członków Zarządu tego towarzystwa w osobach pp. Tadeusza Rojowskiego, Antoniego Budnego i Kazimierza Piaszczyńskiego znakomicie ułatwiło dalsze zadania Zarządu Krasnostawskiego Koła Sportowo-Hodowlanego w tym kierunku.

Po przemianowaniu go na Lubelskie—Wojewódzkie Koło Sportowo-Hodowlane, pertraktacje z władzami państwowymi oraz miejskimi miasta Lublina, prowadzone w szybkim tempie, doprowadziły do pomyślnego wyniku i w lecie 1924 r., dzięki zwłaszcza energii prezesa Koła p. Zygmunta Skolimowskiego oraz nowego członka Zarządu p. Jana Klarnera, który wszedł na miejsce wylosowanego p. Henryka Radomyskiego, został uzyskany narazie na lat sześć odpowiedni teren pod Lublinem na folw. Dziesiąta, obok dawnego toru wyścigowego.

Rubikon został przekroczony.

Pozostawała jednak dalsza praca, aby uprawne pola zamienić na tor wyścigowy, odpowiadający wymaganiom sportowym.

Nie zrażając się trudnościami ani finansowej ani terenowej natury, ani wreszcie krótkim terminem jaki pozostał do zapowiedzianego w końcu września sezonu zawodów konnych Zarząd w całym swoim składzie przystąpił w początku września do gorączkowej pracy.

Prowadzone w szybkim tempie roboty ziemne i budowlane dały w wyniku, w dniu otwarcia sezonu 28 września 1924 r., tor zupełnie zadawalniający.

Cały prawie teren został oparkaniony, wzniesione zostały dwie trybuny pod dachem: jedna członkowska, druga mieszcząca 60 łóż dla publiczności; wybudowana trybunka dla sędziów u celownika, przygotowane zamknięte pomieszczenie do przebierania się dla jeźdźców, do wagi, wybudowane zostały dwa boksy pod dachem do siodłania koni, budki na kasy biletowe, nie zapomniano o pomieszczeniu na bufet, a nawet o ozdobieniu trybuny kwiatami.

Dwa tory płaski i przeszkodowy, obydwie nieco faliście z długą około 400 metrów linią prostą o pochyłości ku celownikowi, obciążoną białą taśmą, wreszcie rozstawione na parcours'ach konkursowych przeszkody oczekiwały w dniu otwarcia sezonu na czworonożnych rywali, których tymczasem zgromadziło się w przygotowanych na folwarku Dziesiąta bokсах, oraz sąsiadujących z torem stajniach wojskowych. 72 sztuki różnej płci, pochodzenia i wartości.

W dniu 28 września 1924 r. o godz. 2 ej popołudniu w obecności dużego zastępu gości honorowych i członków Koła, oraz względnie licznie zgromadzonej publiczności wstęga, przez tor przeciągnięta została przecięta przez JWP. Klarnerową i Rojowską; pierwszy sezon zawodów konnych w Lublinie na nowym torze został otwarty: pięć koni po próbnym galopie udało się na start.

Na trybunie sędziowskiej pod przewodnictwem prezesa Koła p. Z. Skolimowskiego, prócz członków Zarządu Koła zasiadli JWPP. Antoni Budny, Paweł Gutowski, Adam hr. Komorowski Suffczyński, Witold hr. Łoś, Kazimierz Piaszczyński, Tadeusz Rojowski i Włodzimierz hr. Scipio del Campo, którzy zmieniając się kolejno przez cały sezon pełnili funkcje sędziowskie.

Starterem jak i lat poprzednich był człon. Zarz. p. Józef Skolimowski który jednocześnie pełnił funkcje gospodarza toru.

Wyścigi i konkursy odbyły się w dniach 28, 29, 30 września, 1 i 2 października.

Znaczniejsze sumy wygrały stajnie:

1. K. Rojowski	1350 zł. i prz. wart.
2. XIX p. ul. Wołyńskich	860 " " "
3. Z. Horodyński	770 "
4. XXI p. ul. Nadwiślańskich	720 "
5. M. S. Wojsk	490 " " "

Z koni najwięcej się odznaczyły:

1. Magda	700 zł.
2. Berncastel	630 "
3. Westalka	550 "
4. Black	480 "
5. Moja Miła	480 "

Z jeźdźców—gentlemanów na pierwsze miejsca wybili się: p. K. Rojowski, na dobro którego zapisać należy 4 wygrane wyścigi, por. Strużyński—również cztery, i por. Suchecki—3 wyścigi.

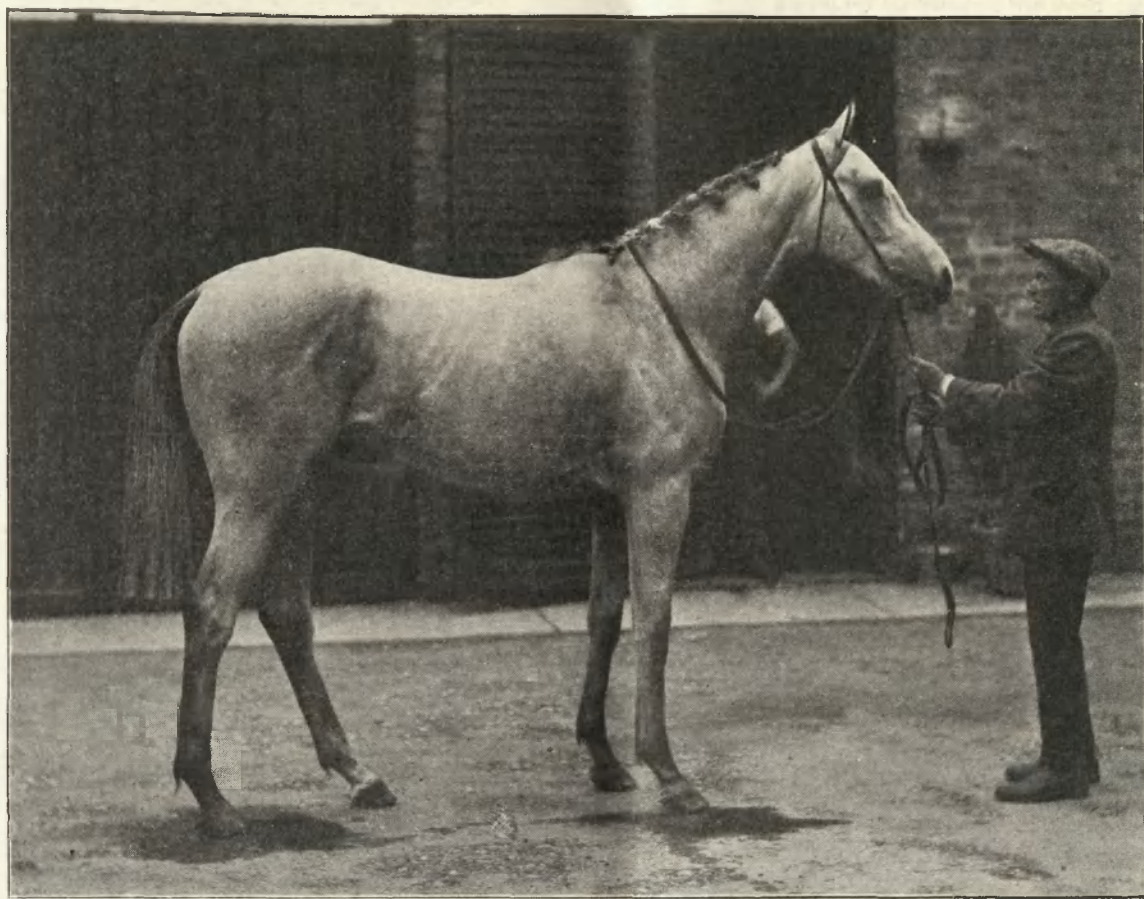
W konkursach nagrody pierwsze zdobyli: por. Rojcewicz — 1, por. Sarnawski — 1, mjr. Toczek — 1, por. Kleczyński — 1.

W dniu 3 października odbyły się jeszcze Konkursy Strzelania do gołębi i talerzyków, urządzone na torze wyścigowym przez Lubelskie Tow. Łowieckie w porozumieniu z Lub. Woj. Kołem Sportowo-Hodowlanem.

Niestety, ani bogaty program zawodów, ani pomyślny stan pogody nie zdołały zgromadzić publiczności, która nadspodziewanie obojętnie potraktowała wszystkie wysiłki poczynione, aby obudzić zainteresowanie tak pięknym sportem.

Miejmy nadzieję, że rok przyszły będzie pod tym względem pomyślniejszy i da możliwość pokrycia znacznego deficytu, jakim sezon został zamknięty.

A. D.



Og. siwy 5 l. LEGALITY (Charles O'Malley i Kepler's Law).

Na marginesie Warszawskiego Programu Wyścigowego 1924 r.*)

I.

Zanim przystąpimy do właściwego tematu niniejszego artykułu, musimy uprzytomnić sobie, że w hodowli, stanowiącej zasadniczą rację bytu wyścigów, nie ma bezwzględnych, matematycznych pewników. Można by, co prawda do pewnego stopnia uważać za taki *zdrowie*, jako podstawowy postulat stawiany przeznaczonym do hodowli osobnikom — lecz i tu trafiamy również na szkopuł w postaci *względności* samego pojęcia „zdrowia”...

Nie znaczy to jednak, aby hodowla mogła być wydaną na pastwę przypadku. Przeciwnie, im mniej posiadamy w niej pewników, tem ostrożniej winniśmy, poczynać sobie. Zdwojona bowiem ostrożność nakazana jest człowiekowi, kroczącemu po omacku. Otóż w hodowli, prócz intuicji, która jest darem nieba, prócz wnikliwego patrzenia na otaczające nas objawy, należy mieć ciągle w pamięci ów nakaz ostrożności, oglądając się na doświadczenia poprzedników

Tak samo w sortowaniu materiału stadnego, jakim są wyścigi — owa nieodzowna część składowa hodowli — musimy opierać się przede wszystkim na doświadczeniach przeszłości, *modyfikując je stosownie do wymagań miejsca i czasu*.

Najbogatszą skarbnicą doświadczeń w dziedzinie hodowli pełnej krwi jest z natury rzeczy twórczyni tej rasy, Angla wraz z Irlandją — od niej też w pierwszym rzędzie doświadczenie i metody przejął świat cały.

Otóż długoletnie doświadczenie poucza, że najbardziej miarodajnymi próbami materiału stadnego są próby dokonane w wieku trzyletnim, zaś pomiędzy nimi za wytyczne uznano:

- 1° Derby (dla klaczy Oaks).
- 2° St. Leger, jako sprawdzian Derby.
- 3° „Dwa tysiące gwinei” (dla klaczy „Tysiąc gwinei”, niejako Produce klaczy, który dzisiaj u nas odpowiednika nie ma).

Te ostatnie dwie próby („Dwa tysiące” i „Tysiąc gwinei”) należy uważać niejako za sprawdzian szybkości, t. z.

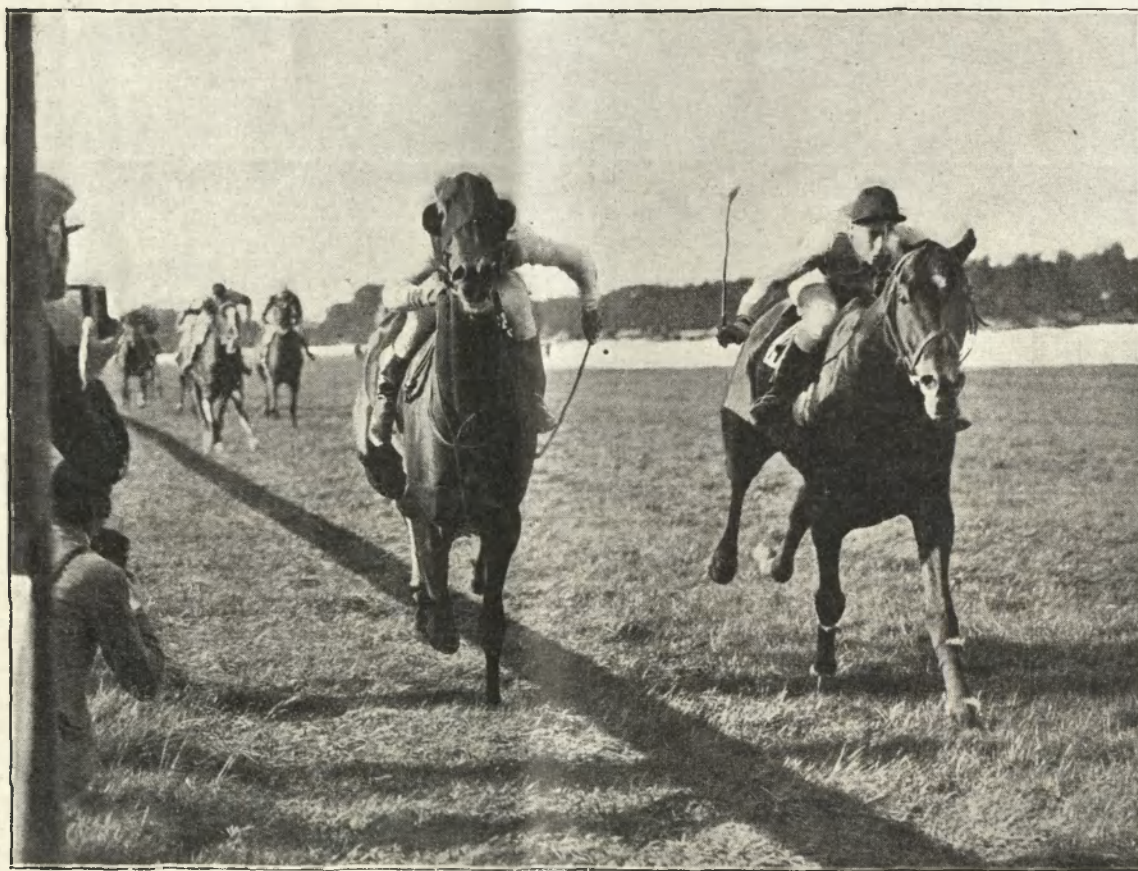
*) Artykuł niniejszy był napisany przed ukazaniem się wiosennego programu na rok bieżący, jednak program ten w układzie swoim niczem nie odbiega od zeszłorocznego.

speed'u, który niewątpliwie jest jednym z nieodzownych warunków prawdziwej klasy.

Inne, po za temi pięcioma, również nader doniosłe próby czterolatków, próby dwulatków, wreszcie próby porównawcze dla koni różnego wieku — zostały przez długoletnie doświadczenie hodowlane postawione nieco na drugim planie.

Musimy więc i my mieć przede wszystkim uwagę zwróconą na te próby trzylatków, przypadające, że tak powiemy, na czas *dojrzwającego rozkwitu* młodości mierzących się osobników; a jeżeli tak to musimy baczyć, aby próby te — zaś wśród nich, jako szczytna korona, Derby —

warunki rozwoju i przygotowania konia w klimacie Anglii, Francji, lub osłoniętej od północy Karpatami Austrii były te same co w Polsce — nie można również zapominać o tem, że w tych krajach sezon wyścigowy może być i bywa rozpoczynany znacznie wcześniej, aniżeli u nas. To też wszyscy poważni hodowcy — pomiędzy innymi ś. p. Ludwik Grabowski i ś. p. Ludwik hr. Krasieński, którym nikt zapewne kompetencji odmawiać nie zechce — z zupełną stanowczością twierdzili, że koń w Polsce w początkach czerwca ani dościsnąć, ani należycie przygotowanym do Derby być nie może — bo nie zapominajmy, że w tym przełomowym momencie każdy tydzień, niemal każdy dzień słoneczny ma swoje znaczenie.



FALSE ALARM (syn naszego reproduktora Rattlejack'a) wygrywa od Savernake w r. z. The Stayers Hcp.

odbywały się w chwili, gdy zapaśnicy dają największą gwarancję, że są u szczytu swego młodzieńczego rozwoju i mogą przez należyte przygotowanie wypełnić tę swoją wartość wykazać. Czyli musimy zapytać siebie, czy obecny nasz program wyścigowy daje w tej mierze należyte gwarancje.

Nasz Produce jest rozgrywany w maju, Oaks i Derby — na początku czerwca. Na usprawiedliwienie tych terminów można coprawda przytoczyć: 1^o że w większości krajów europejskich nagrody te przypadają mniej więcej na ten sam czas i 2^o że w tym samym mniej więcej czasie rozgrywano w Warszawie te nagrody przed wojną. Jednak byłoby to rozumowanie zbyt pośpieszne i powierzchowne.

Już wyżej zastrzeżliśmy się, że doświadczenia innych trzeba stosować nie ślepo, lecz z uwzględnieniem warunków miejsca i czasu. Otóż nikt nie zechce twierdzić, by

Lecz na to odpowiadano: „prawda; jednak musimy się spieszyć, aby konie nasze mogły zdążyć na czas do Moskwy na rozgrywane się tam wielkie nagrody”. Bo też przed wojną tor warszawski był jedynie satelitą toru moskiewskiego, po części petersburskiego, z konieczności przystosowując się do nich. I bądźmy szczerzy: czyśmy sami przypisywali większe znaczenie do tytułu „derbisty warszawskiego”? Tak samo, a nawet w daleko wyższym stopniu ś. p. Galicja była zależną od Wiednia i Budapesztu — zaś Wielkopolska od Berlina i Hamburga.

Od tego czasu okoliczności z gruntu się zmieniły. Teraz hodowla nasza uniezależniła się, tor warszawski z natury rzeczy nabrał decydującego znaczenia dla wcale dużego państwa, zaś Derby warszawskie to obecnie „Derby polskie” — że nie chcemy użyć zbyt może bombastycznej naz-

wy: „wszechpolskie“ — a więc próba hodowlana, która winna być niejako latarnią morską przyszłej naszej hodowli pełnej krwi. Możemy więc i winniśmy baczyć, aby próba ta — jak również inne, organicznie z nią związane — odbywały się w warunkach, dających najwięcej szans (o absolutnej pewności nigdy mowy być nie może) ich rzetelności. A dla tego, zdaniem naszym, niezbędnym jest przesunięcie terminu warszawskiego „Derby“ co najmniej na koniec czerwca. I im bardziej jesteśmy przeświadczeni, że rozwój konia hodowanego w naszym kraju musi być z przyczyn klimatycznych opóźniony — tem natarczywszym staje się nakaz oszczędzania temu niedojrzałemu organizmowi przed-

rzędnych trenerów, ani na leader'ów, poświęcanych gdzie indziej wyłącznie na trenowanie młodych koni i, będąc zmuszony „zarabiać na owies“ każdym koniem, jest niejako skazany na „dotrenowywanie koni wyścigami“ — otóż nasz ubogi sport jest w stokroć trudniejszych warunkach. To też dotychczas u nas w Derby biegają przeważnie konie „zielone“, co daje olbrzymią przewagę t. z. koniom „lekkim“, stanowiącym, jak to każdy przyzna, nie najcelniejszy materiał hodowlany. W wypadkach zaś gdy solidniejszy trzylatek zostawał poddany surowszemu treningowi, ażeby go postawić w stanie zupełnej gotowości do tej nagrody, wygrywał on co prawda niekiedy — jeżeli nie trząsnął — owo Derby,



Steeple-Chase w Kempton Park.

wczesnego i nadmiernego wysiłku, czy to w postaci wyścigów, czy też zbyt pośpiesznego, intensywnego przygotowywania.

Nie możemy tu wchodzić w szczegóły, ale oczywistą jest rzeczą, że wobec takiego przesunięcia terminu Derby cały nasz program musiałby ulec przerobieniu, co by mu tylko na dobre wyszło. Przedewszystkiem dałoby to możliwość wprowadzenia dla trzylatków kilku nagród przejściowych przed Oaksem i Derby — zaś wśród nich możeby się znalazło miejsce dla nagrody, odpowiadającej „Tysiącu gwinei“.

Tak blizki w stosunku do daty otwarcia sezonu wyścigowego termin rozegrania naszego Derby byłby anomalią w każdym kraju — zaś nasz ubogi sport wyścigowy, który nie może sobie pozwolić ani na dostateczną ilość pierwszo-

i to nawet w olśniewającym stylu, ale bywało to zazwyczaj pyrrusowe zwycięstwo, które zaprzepaszczało nie tylko całą trzyletnią, ale nieraz i późniejszą karierę owego derbisty.

Odsunięcie Derby ku końcowi — co nie znaczy na sam koniec sezonu wiosennego — miałoby również wielce dodatni wpływ na frekwencję publiczności, potęgując w niej stopniowe zainteresowanie będącym wciąż w zawieszeniu głównym ewenementem sportowym i usuwając z atmosfery tego zainteresowania ową „dziurę“, czy „lejek“, jaki obecnie po rozegraniu Derby powstaje — że użyjemy tu współczesnych wyrażań lotniczych.

Jak Derby na wiosnę, tak samo w jesieni głównym momentem przodującym w kraju toru winno być St. Leger — ów jesienny sprawdzian Derby — to też te dwie nagrody, jako *par excellence* hodowlane, powinnyby co do uposażenia

stanowczo przed wszystkimi innymi prym trzymać. Również St. Leger winno być na znacznie późniejszy termin przesunięte. Obok niego byłby bardzo na miejscu jesienny sprawdzian Oaksu, jednak na dystansie raczej większym aniżeli mniejszym od 2400 mtr., zgodnie ze znanem powszechnie męźnieniem klaczy ku jesieni. Z tego też względu porównawczy jesienny wyścig klaczy, trzyletnich i starszych, jakim się stała obecnie nagroda Rzeki Wisły, winienby, jak mniemamy, odbywać się na dystansie 2400 mtr.

Wszystko to, cośmy mówili o zbyt wczesnych wymaganiach, stawianych trzylatkom, z natury rzeczy ma jeszcze większe zastosowanie do dwulatów. To też niewłaściwym się nam zdaje kazać mierzyć się dwuletnim koniom w najważniejszych próbach dla ich wieku w tydzień, lub dwa po otwarciu sezonu, jak to obecnie ma miejsce w Produce i Middle Park Plate. Czy w naszych warunkach istnieje najmniejsze nawet prawdopodobieństwo, że w tym terminie najlepsze (nie zaś „najłżejsze”) dwulatki będą już w pełni swego dwuletniego rozwoju i gotowości — a nawet w większości wypadków, czy będą już nawet umiały galopować?

I znów niech nam nie zaciemnia sądu porównanie z dawniejszym programem petersburskim, gdyż tamten, jak Warszawa na wiosnę, spieszył się z konieczności wobec wymagań toru moskiewskiego.

Ze wszystkich ważniejszych wyścigów dwuletnich ubiegłego sezonu warszawskiego na swoim miejscu są jedynie nagroda Borowna i Jerzego Fanshawe'a — no i może dwie Próbné, które były zawsze przywilejem młodzieży wczesnej — „lekkiej”. Czy właściwym jest jednak, aby uposażenie tych ostatnich było równe uposażeniu Produce'u?

Produce i Middle Park Plate winny być stanowczo przesunięte o kilka tygodni dalej, a przytem uposażenie ich wśród innych nagród dwuletnich powinno zajmować równie poczes-

ne stanowisko, jak Produce dla trzylatków i Derby wśród swojej generacji. Bo czy właściwym jest aby te dwie, jedne z najbardziej honorowych, *par excellence* hodowlane nagrody co do swego uposażenia były równe, a jak Produce nawet niższe od nagród ze znacznymi *pénalités*? Czy zamiast jednej z tych ostatnich nie byłoby właściwiej wyznaczyć jakiej nagrody dla dwuletnich źrebic, które w całym programie mają jedną tylko nagrodę w pierwszym dniu sezonu — mianowicie Próbną — oraz inne nagrody przejściowe, przygotowawcze, że tak powiemy do decydujących prób, zaczynających się od Produce'u?

Że przeważna część wyścigów dla dwulatów odbywa się na dystansie 1100, a nie 1000 mtr., o to nie zamierzamy się spierać — mamy natomiast wątpliwości, czy nie za wiele ich wyznaczono na dystansie 800 mtr. — i to mianowicie w końcu sezonu. Chodzi nam tu nie tyle o sam dystans, ile o psychikę naszych jeźdźców, tym dystansem wywołwaną. Mianowicie, ci „mistrze bata” jakże często zapominają, że 800 mtr. szczególnie dla dwulatka — to jest jednak 800 mtr., i uważają za swój obowiązek na tym „krótkim” dystansie od samego startu wyduszać z konia co się tylko da. Otóż, jeżeli przez nadmierne wymagania można starszego konia „zarząć” na stu metrach, łatwo wystawić sobie, co dzieje się z owymi biednymi źrebakami przy takim nastroju na 800 mtr.

Czy nie byłoby wskazaniem wprowadzić tu znacznej redukcji (dając natomiast jedną, lub dwie nagrody na tym dystansie ze znaczniejszym uposażeniem, gdzie jeżdżą wytrawniejsi żokierze), a nawet zupełnie skasować ten dystans w drugiej połowie sezonu, wprowadzając zamiast niego dystans 1000 metrów?

(D. c. n.)

Bohdan Wydzga.

U S T A W A

z dnia 23 stycznia 1925 r.

O nadzorze państwowym nad ogierami i rejestracji klaczy zarodowych.

Art. 1. Ogierzy, używane do odchowowania cudzych klaczy, posiadać muszą świadectwa uznania i podlegają nadzorowi państwowemu. Przepis ten nie odnosi się do państwowych zakładów chowu koni.

Klacz, należące do członków spółki, organizacji lub stowarzyszenia, uważane są za cudze w rozumieniu niniejszej ustawy w stosunku do ogierów, stanowiących własność spółki, organizacji lub stowarzyszenia.

Art. 2. Świadectwa uznania wydają bezpłatnie upoważnione do tego przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych urzędy na podstawie orzeczenia specjalnych komisji kwalifikacyjnych. Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych utworzy potrzebną ilość komisji kwalifikacyjnych oraz komisje kwalifikacyjne odwoławcze, których zadaniem będzie rozstrzyganie odwołań od decyzji komisji kwalifikacyjnych. Skład komisji kwalifikacyjnych, sposób postępowania oraz termin do wniesienia odwołania określi rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Członkowie komisji kwalifikacyjnych, nie będący urzędnikami państwowymi lub delegatami związków samorządowych i organizacji fachowych, powołanych ustawowo do życia, mają prawo do pobierania diet oraz zwrotu kosztów podróży w wysokości, określonej rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, wydanem w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Art. 3. Za klacze zarodowe w rozumieniu niniejszej ustawy uważane będą klacze, zarejestrowane w księgach klaczy zarodowych. Zarejestrowanie dokonywane będzie przez społeczne organizacje hodowlane, upoważnione do tego przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych, lub komisje kwalifikacyjne bądź to na mocy przedłożonych przy przedstawianiu klaczy dowodów pochodzenia, bądź też na mocy zakwalifikowania przedstawionej klaczy z powodu jej zalet. Organom kwalifikującym wolno jednak nie przyjąć do zarejestrowania przedstawionej klaczy mimo przedłożenia dowodów pochodzenia, o ile zauważą u niej wady,

kwestionujące jej zdadność hodowlaną. Klacze zarodowe podlegają nadzorowi państwowemu i mogą być odchowywane tylko przez ogiery państwowych zakładów chowu koni, lub przez ogiery, posiadające świadectwa uznania.

W razie odchowania klaczy zarodowej przez ogiera, nie posiadającego świadectwa uznania, choćby to nawet był ogier, należący do właściciela klaczy, klacz będzie wykreślona z ksiąg klaczy zarodowych i utraci prawa do ulg, przewidzianych w art. 5.

O ile klacz zarodowa nie ma źrebaka przez trzy lata po sobie następujące, zostaje również wykreślona z ksiąg klaczy zarodowych i traci prawo do ulg, z art. 5 wynikających.

Art. 4. Ogiery, posiadające świadectwa uznania, i klacze zarodowe oraz ogiery, należące do państwowych stąd ogierów, nie mogą brać udziału w wyścigach, konkursach i innych próbach koni, z wyjątkiem wystaw i pokazów.

Art. 5. Ogiery, posiadające świadectwo uznania, i zarejestrowane klacze zarodowe wolne są od przymusowego poboru do wojska oraz od wszelkich świadczeń podwodowych w naturze, korzystając z przywileju uiszczenia tych świadczeń w gotówce.

Konie, należące do państwowych zakładów chowu koni, tak samo klacze zarodowe, których właściciel nie posiada żadnego innego konia: są wolne od tych świadczeń zupełnie.

Konie, objęte niniejszym artykułem, nie mogą być traktowane ze strony instytucji samorządowych jako przedmiot wyjątkowego opodatkowania, poza opodatkowaniem całego pogłowia końskiego.

Art. 6. Wydatki, spowodowane wykonaniem niniejszej ustawy, zostaną pokryte z ogólnych dochodów państwowych.

Art. 7. Przekroczenia art. 1 i 4 niniejszej ustawy oraz wydatnych na jej podstawie rozporządzeń będą karane,

o ile ustawy inne nie przewidują kary surowszej, w drodze administracyjnej grzywną od 5 do 200 złotych z zamianą w razie nieuiszczenia grzywny na areszt do 10 dni.

Aż do wydania szczegółowych w tym względzie przepisów można od orzeczeń karnych władz administracyjnych, wydanych w I instancji, wnieść w ciągu dni 14 na ręce władzy, która orzeczenie wydała, odwołanie do właściwego sądu okręgowego, który rozpoznaje sprawę w ostatniej instancji przy odpowiednim zastosowaniu przepisów, dotyczących odwołań od wyroków sądów pokoju (powiatowych).

Sąd okręgowy nie może w razie uchylecia orzeczenia przekazać sprawy władzy administracyjnej do ponownego rozpatrzenia, wniesienie odwołania nie wstrzymuje ściągnięcia kary grzywny, jednakże aresztu zastępczego nie można wykonać przed uprawomocnieniem się orzeczenia.

Na obszarze województw: poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego stosuje się przepisy o wydawaniu policyjnych mandatów karnych.

Art. 8. Wykonanie ustawy niniejszej powierza się Ministrowi Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Art. 9. Ustawa niniejsza, z wyjątkiem postanowień art. 7, zyskuje moc obowiązującą na całym obszarze Rzeczypospolitej z dniem ogłoszenia.

Postanowienia art. 7 będą stosowane od dnia 1 lipca roku, następującego po ogłoszeniu ustawy.

Jednocześnie w tych terminach tracą moc dotychczas obowiązujące ustawy i przepisy w przedmiotach, unormowanych tą ustawą.

Prezydent Rzeczypospolitej: *S. Wojciechowski.*

Prezes Rady Ministrów: *W. Grabski.*

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych: *Janicki.*

Rody naszych koni arabskich czystej krwi.

(Dokończenie)

Dla łatwiejszej orientacji w połączeniach rodów podaje tablice wyprowadzone na podstawie powyższego omówienia pokrewieństwa naszych koni czystej krwi z protoplastami tychże rodów.

Tablice I i II wykazują jakie połączenia rodów wytworzyły trzy pierwsze pokolenia t. j. rodziców, dziadów i pradziadów naszych koni arabskich.

Na podstawie tych tablic wyprowadzona tablica III podaje połączenia rodów spotykane w rodowodach naszych koni poczynając od przodków pokolenia trzeciego.

Nie będę tu szczegółowo omawiać różnych kombinacji i prądów krwi, sądzę bowiem, że hodowca interesujący się tą sprawą na podstawie wywodów tego artykułu ostatecznie ujętych w tablicy III-ciej będzie się mógł zorientować w pochodzeniu naszych arabów, a więc poznać ich rody i połączenia tychże, przez co najlepiej osądzi jakie prądy krwi sobie odpowiadają.

Trzeba tu jednak dokładnie zdać sobie sprawę z tego, — o czym wspominałem już we wstępie — że połączenia rodów, które okazały się w dotychczasowej hodowli odpowiedniami,

mogą w przyszłej przy zastosowaniu prób zdadności zupełnie zawieść.

Koń bowiem o bardzo dobrym pokroju, a nawet doskonałych chodach nie musi w równej mierze mieć dobre narządy wewnętrzne, co przecież w karierze wyścigowej gra pierwszorzędą rolę. — że zaś w dotychczasowej hodowli araba na narządy wewnętrzne prawie nie zwracano uwagi, a w doborze decydował przeważnie pokrój, nie możemy od dotychczasowych połączeń krwi, które dawały doskonałe konie pod względem tego pokroju *) wymagać by były równie korzystne do produkcji koni na tor, — co zresztą nie jest wykluczone.

Z powyższego jasno wynika, że właściwym, jedynym sprawdzianem dobroci konia jest próba zdadności. Bez niej też nie da się pomyśleć o przyszłej racjonalnej hodowli konia czystej krwi w Polsce.

Na zakończenie tego artykułu — w mniemaniu, że nie oddalę się zbyt od tematu — chciałbym słów parę wypo-

*) Można tu również dodać: i płodności.

Tablica I

M A T K I naszych koni czystej krwi, które wywodzą swoj ród od:					Batran-Agi	Abu Chejla	Pruszyny	Aglul-Agi	Werneta
z e s t r o n y	m a t k i	w i i n j i	męskiej	żeńskej		1 6 25 26 28 49 55	24 55	20 27	48
z e s t r o n y	m a t k i	w i i n j i	męskiej	żeńskej	41 38	25 26 28 51 55	55		
z e s t r o n y	m a t k i	w i i n j i	męskiej	żeńskej	11 15 18 55	4 13 14 48 50 52 55 56	56	24	
z e s t r o n y	m a t k i	w i i n j i	męskiej	żeńskej	9 10 12 13 14 16 17 19	1 2 3 5 8 9 11 15 18 19			42 48
					55 56	50 51 52 56	53 54		

Tablica II

O J C O W I E naszych koni czystej krwi, które wywodzą swoj ród od:					Batran-Agi	Abu Chejla	Pruszyny	Aghil-Agi	Werneta
z e s t r o n y	m a t k i	w i i n j i	męskiej	żeńskej		11 13	11 13		3 5
z e s t r o n y	m a t k i	w i i n j i	męskiej	żeńskej	1	6 19 20 23	6 19 20 23		8 15
z e s t r o n y	m a t k i	w i i n j i	męskiej	żeńskej	15 8 1	11 13 19 20 23 30 32		14 16	
z e s t r o n y	m a t k i	w i i n j i	męskiej	żeńskej	2		32 1 10 12 7 19 20 23		22
					25 30 24 32	30 31 32			

Tablica III

POŁĄCZENIA RODÓW:
Batran-Aga — Abu-Chejl
Batran-Aga — Abu-Chejl — Pruszyna
Batran-Aga — Wernet — Mlecha
Batran-Aga — El-Delemi — Mlecha — Sahara
Batran-Aga — Mlecha
Abu-Chejl — Pruszyna
Abu-Chejl — Pruszyna — Aghil-Aga
Abu-Chejl — Bagdad — Kohejlan — Abiat — Krzyżyk — El-Delemi — Mlecha — Sahara
Bagdad-Kohejlan
Bagdad — Kohejlan — Abiat — Krzyżyk — El-Delemi — Mlecha — Sahara
Bagdad — Kohejlan — Abiat — Krzyżyk — El-Delemi — Mlecha — Sahara
Bagdad — Kohejlan — Abiat — El-Delemi — Gazella — Mlecha — Sahara
Bagdad — Kohejlan — Krzyżyk — El-Delemi — Mlecha — Sahara
Bagdad — Kohejlan — Krzyżyk — Gazella — Sahara
Bagdad — Kohejlan — Krzyżyk — Gazella
Bagdad — Kohejlan — El-Delemi — Mlecha — Sahara
Bagdad — Kohejlan — Gazella — Mlecha
Bagdad — Kohejlan — Gazella

Bagdada	Kohejlana	Abiata	Krzyżyka	El-Delemiego	Gazelli	Mlechy	Sahary
30 50	30 50	30	30 35 39	30 50	30 50	50	30 50
30 39 50	30 32 39 43 45 50	31 34 50		30 31 32 34 35 43 45 50	30 31 34 39 50	30 50	30 32 35 43 45 50
39	29 31 34 46	30	30 33 35	29 31 33 34 46	30		29 31 33 34 39 46
33 35 29 37 39 47	36 37 39 32	34 36 43 46	31	29 30 31 34 36 38 41 43 46 47	29 31 34 35 36 37 43 46 47	29 35 38 40 44 45 47	30 32 35 36 38 41

Bagdada	Kohejlana	Abiata	Krzyżyka	El-Delemiego	Gazelli	Mlechy	Sahary
4	4		4	4	4	4	4
			17 18 27 28 29	27 28 29			27 28 29
4	4			4	4	4	4
27 28 29	27 28 29			17 18	27 28 29	27 28 29	17 18
	21 26 27 28	29		21 26 27 28 29	29	17 18	21 26 27 28
						15 ⁸	
7 18 27 28 29	17 18 29			21 26 27 28 29	17 18 21 26 27 28 29	27 28 29	29

Bagdad—Kohejlan—Sahara
Bagdad—Krzyżyk—El-Delemi—Gazella—Mlecha—Sahara
Bagdad—Krzyżyk—El-Delemi—Sahara
Bagdad—Krzyżyk—Gazella—Mlecha—Sahara
Bagdad—El-Delemi—Gazella—Mlecha
Bagdad—Gazella—Mlecha—Sahara
Bagdad—Sahara
Kohejlan—Abiat—El-Delemi—Gazella—Sahara
Kohejlan—El-Delemi—Gazella—Sahara
Kohejlan—El-Delemi—Mlecha—Sahara
Kohejlan—El-Delemi—Sahara
Kohejlan—Sahara
Abiat—Krzyżyk—El-Delemi—Gazella—Sahara
Abiat—Krzyżyk—Gazella
Abiat—El-Delemi—Gazella
Krzyżyk—El-Delemi—Sahara
El-Delemi—Gazella
El-Delemi—Mlecha—Sahara
El-Delemi—Sahara

wiedzieć w obronie mego projektu Próby zdatności dla kandydatów do G. K. S., który tak ostro został skrytykowany przez p. Raciborskiego, czego nie tylko nie mam mu za złe, ale owszem bardzo jestem zadowolony, że w sprawie tej wypowiedział swoje zapatrywanie, przez co stała się ona bardziej aktualną niż dotychczas.

Szanowny Autor krytykuje głównie:

1. Dystans 500 klm. po około 100 klm. dziennie — w 6-tym zaś dniu próba ręczności na przestrzeni około 3 klm. pó torze twardym.

2. Wiek: 4-ro letni i wagę: około 100 kg.

3. Warunek przyjęcia do G.K.S.: zdobycie 6 punktów przez zajęcie płatnego miejsca w Próbie zdatności dla kandydatów do G. K. S.

Co do dystansu to tu tylko wspomnę, że ponieważ arab „z natury” jest wytrzymałym, a z szybkością na krótkiej mecie nie idzie w parze i wytrzymałość co starałem się wykazać w poprzednim artykule p. t.: „W sprawie prób zdatności koni czystej krwi arabskiej” trzeba bezwarunkowo osobniki czystej krwi arabskiej selekcjonować na podstawie prób dystansowych.

Czy dla 4-ro letniego, odpowiednio trenowanego konia rasy arabskiej bieg dystansowy pod wagą 100 kg jest eksperymentem ryzykownym — nie wiem, bo odpowiednich prób nigdy nie było, — wiem natomiast, że Arab swego konia w wieku 4 lat używał do każdej pracy. Że zaś ta praca lekką nie była, to ze względu na wielkie przestrzenie skalistej i suchej Arabii i rozbójniczy charakter jej mieszkańca wątpić chyba nie trzeba.

Nie wiem również czy starty w Próbie zdatności dla kandydatów do G. K. S. na 60 matek czystej krwi będą wynosiły po piętnaście koni — wiem natomiast, że na 1500 matek pełnej krwi w „Derby” w roku 1922, startowało 12 koni, w 1923 — 7 koni, zaś w 1924 — 10 koni. Zresztą starty w wyścigu na krótkiej mecie mogły by wynosić nie więcej jak po pięć koni, — co można by zastrzedz.

Trzeba tu (niestety) także wziąć pod uwagę upór zacytowanych nielicznych zresztą sędziów hodowców, który nie pozwoli im trenować swych koni, a więc i zapisywać do Prób zdatności.

Wobec tego dodaję do mego Projektu Księgi Stadnej koni czystej krwi arabskiej w ust. 4 punkt c, — a mianowicie do G. K. S. mogą być zapisane:

c) konie o ile zostaną zgłoszone za pomocą specjalnej deklaracji do Komisji dla spraw G. K. S. w roku urodzenia jako pochodzące od obu rodziców zapisanych w Głównej Księdze Stadnej, a ich przodkowie wpisani do Głównej Księgi Stadnej w r. 1924, importowani, lub którzy zdobyli 6 punktów w Próbie zdatności dla kandydatów do G. K. S. znajdując się nie dalej jak w trzecim pokoleniu.

Sądzę, że tylko wtedy o ile Księga Stadna naszych koni arabskich czystej krwi będzie w powyższy sposób tworzyła całość z Próbą zdatności, tylko wtedy powtarzam będziemy mogli być spokojni o naszą przyszłość końską.

Dr Edward Skorkowski.

Trzebinia, w sierpniu 1924 r.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Stajnie treningowe.

J. hr. Czarnecki.

Trener Stefan Michalczyk, żokiej Konstanty Chatisow.

- 6 l. og. kaszt. Eo Ipso (Anschluss i Evchen),
- 4 l. og. gn. Marabout (Ariel i Miramare),
- 4 l. kaszt. Aza (Fils du Vent i Blondyna),
- 4 l. kl. gn. Atina (Albula i Bonny Betty),
- 3 l. og. kaszt. Bojar (Eider i Fauette),
- 3 l. og. kaszt. Boston (Eider i Wassermus),
- 3 l. kl. gn. Bajka (Eider i Therese),
- 3 l. kl. gn. Bijou (Albula i Beata),
- 3 l. kl. gn. Belladonna (Revera i Graisse),
- 3 l. kl. gn. Boule de Neige (Fils du Vent i Aurea),
- 3 l. kl. kaszt. Bavarde (Eider i Campo Formio),
- 3 l. kl. kaszt. Bianca (Eider i Electra),
- 2 l. og. gn. Cicero (Revera i Graisse),
- 2 l. og. gn. Cerberus (Bankar Ocsce i Glaneuse),
- 2 l. kl. kara Cyganka (Humbug i Cératée),
- 2 l. kl. gn. Citronella (Revera i Barezyna),
- 2 l. kl. c-gn. Cylla (Maaz i Doda),
- 2 l. kl. gn. Caryca (Revera i Beata),
- 2 l. kl. sk.gn. Cecora (Bankar Ocsce i Cote d'amour).

A. hr. Morstin.

Trener Wincenty Gawron.

- 4 l. kl. gn. Cecora (Fils du Vent i Dzwina),
- 3 l. og. kaszt. Demon (Dealer i Rusalka),
- 3 l. kl. kara Donna Rosa (Carabas i Rosamunda),
- 3 l. kl. kaszt. Draga (Mości Książę i Szegöly),
- 2 l. og. gn. Embach (Carabas i Dzwina),
- 2 l. kl. gn. Emisja (Oiseau Bleu i Amhara),
- 2 l. kl. kaszt. Najada (Namorob i Perła),
- 2 l. kl. kaszt. Nimfa (Namorob i Tillery),
- 2 l. kl. gn. Djana (Dark Dawn i Glavari).

I. hr. Mielżyński.

Trener i żokiej Józef Krysko.

- 5 l. kl. gn. Eloë (Hyman i Panna Ella) pół krwi,
- 4 l. og. sk.gn. Hajdamak (Bajazzo i Habsucht),
- 4 l. og. gn. Mińsk (Hyman i Madona),
- 3 l. kl. siwa Manon (Hyman i Madona),
- 3 l. kl. Róża (Hyman i Rusalka) pół krwi,
- 2 l. og. gn. Motyl (Hyman i Moqueric),
- 2 l. og. siwy Lazur (Hyman i Laveuse),
- 2 l. og. gn. Bimbolo (Hyman i Bricole),
- 2 l. kl. siwa Malina (Hyman i Madona),
- 2 l. kl. kaszt. Sierota (Cyrus i Vincarnis),
- 2 l. kl. Rosa (Hyman i Rusalka) pół krwi.

S. Mroczkowski.

Trener Michał Gąsowski, żokiej Józef Dorosz.

- pół og. kaszt. Herson (Helicon i Reine Fiammette),
 4 l. kl. gn. Bajadera (Ariel i Smart),
 3 l. og. gn. Czekan (Proporzec i Uciecha),
 3 l. og. kaszt. Cześnik (Oszczep i Pożoga),
 3 l. og. kaszt. Buńczuk (Sadko i Ostatnia Chaminade)
 pół krwi.
 3 l. kl. kaszt. M-me de Pompadour (Frileux III i Chuc-
 kle.
 3 l. kl. kaszt. Troja (Libanon i Cattaro),
 2 l. kl. sk.gn. Etruria (Carabas i Emal).

ZAGRANICZNA.

— **Grand National.** Ostatnie coty do tego wiel-
 kiego Steeple chase'u:

- 9:1 Fly Mask 11 let. 11 st. 11 fun. żokiej Coultwaite
 10:1 Silvo 9 let. 12 st. 7 fun. żokiej Whitaker
 20:1 Super Man 10 let. 11 st. 4 fun. żokiej Hastings
 25:1 Penod 10 let. 10 st. 3 fun. żokiej Philipps.

Zapisanych 54 konie, coty pozostałych są znacznie
 wyższe.

— **Lincolshire Handicap.** Coty do tego trady-
 cyjnego, a pierwszego z wiosny wyścigu przedstawiają się
 w ten sposób:

- 9:1 Grand Joy 4 let. 7 st. 1 fun. żokiej Earling
 100:9 Parth 5 let. 9 st. 6 fun. żokiej Crawford
 25:1 Spun 5 let. 6 st. 12 fun. żokiej Woodland
 25:1 Beresford 4 let. 8 st. fun. żokiej Rhodes
 25:1 Great Barrier 4 let. 7 st. 13 fun. żokiej Jarvis.

Handicapowanych jest 51 koni, lecz inne konie są bar-
 dzo mało brane w rachubę, a zakłady są robione głównie
 na powyższą piątkę

— **Inovateur** 6 let. og. po Clour i Borgia p. Ray-
 monda Kahna po wygraniu sprzedażnej nagrody z płotami
 „Prix Val” 5000 fr. na dystansie 3100 metrów, kupiony zo-
 stał przez rotm. Sosnowskiego, znanego u nas sportsmana
 i oddany do treningu Manby.

Inovateur w barwach nowego właściciela wygrał już
 wyścig płotowy w Auteuil.

KOMUNIKATY.

— **Zarząd Stadnin Państwowych** podaje do
 wiadomości, że ponieważ do ogiera Manton (Bajardo —
 Jane Grey) zgłoszono 50 klaczy, dalsze zgłoszenia będą przyj-

mowane już tylko warunkowo, to jest o ile ogier będzie miał
 wolny skok. Wobec powyższego zgłaszający klacze do ogie-
 ra Manton winni wskazać jakim innym ewentualnie ogierem
 może być pokryta klacz (King's Idler czy Stavropol).

— Do PP. Hodowców Koni w sprawie na- bywania reproduktorów i rocznych ogierów do Państwowych Zakładów Chowu Koni.

Zarząd Stadnin Państwowych, nabywając reproduk-
 tory i młode ogierki dla Państwowych Zakładów Chowu
 Koni, często spotyka się z tem, że niektórzy p.p. Hodowcy
 nie przedstawiają dowodu pochodzenia ogiera, zgłoszonego
 na sprzedaż, względnie nie mając przygotowanego rodowo-
 du w dniu kupna—zwlekają następnie z dostarczeniem go
 Zarządowi Stadnin Państwowych.

Wobec powyższego, aby uniknąć nieporozumień Za-
 rząd Stadnin Państwowych komunikuje, że do Państwo-
 wych Zakładów Chowu Koni nabywany będzie jedynie taki
 materiał zarodowy, na który właściciel posiada bezwzględnie
 ścisłe i wiarogodne świadectwo pochodzenia, które bez-
 pośrednio przy zakupie winno być zakupującym oddane,
 a mianowicie:

I. dla koni pełnej krwi angielskiej,

a) urodzonych w kraju—świadectwo o wniesieniu do
 „Polskiej Księgi Stadnej koni pełnej krwi angielskiej”,

b) urodzonych zagranicą, o ile nie zostały jeszcze wpi-
 sane do „Polskiej Księgi Stadnej”—świadectwo pochodze-
 nia zagranicznego, wystawione przez odpowiedni Jockey
 Club, względnie Zarząd Księgi Stadnej.

II. dla koni czystej i pół krwi arabskiej, pół krwi an-
 gielskiej i innych ras:

a) po ogierach państwowych (polskich, względnie au-
 strjackich i niemieckich w b. zaborach)—świadectwa stano-
 wienia, na którego odwołanie dowód urodzenia zrebienia
 winien być potwierdzony przez Kierownika danego Stada
 Ogierów,

b) dla koni wysokiej pół krwi ang. świadectwo o wnie-
 sieniu do „Polskiej Księgi Stadnej wysokiej pół krwi an-
 gielskiej”.

c) dla koni ze stad prywatnych świadectwo danego
 stada z dokładnym rodowodem, stwierdzone pieczęcią i pod-
 pisem właściciela stada.

Świadectwo pochodzenia winno również zawierać do-
 kładny opis maści i odznak konia oraz ewentualnego pię-
 na, o ile jest wypalone.

Warszawa, dnia 11 lutego 1925 roku.

Dyrektor

Zarządu Stadnin Państwowych

(—) F. Jurjewicz.

Inspektor Generalny

(—) Jan Grabowski.

W STADZIE MSZCZYCZYN pocztą i telegr. Dolsk-Wielkopolska SĄ NA SPRZEDAŻ:

Farsa kl. gn. 2 let. po Proporzec od Fennatiny p. k. — **Gamina** kl. gn. 2 let. po Proporzec
 od Galopady pół krwi. — **Birbant** og. gn. 2 let. po Proporzec od kl. niew. poch. —
Matwina kl. gn. 3 let. po Meteor od kl. niew. poch. — **Fatum** w. kaszt. 3 let. po Meteor
 od Fennatiny p. krwi. — **Fürstenberg** og. skg. 5 let. po Albula od Fürstin.

Para chodliwych jukierów (klacze), tamże owce maciorki i tryki rasy Hamshire.

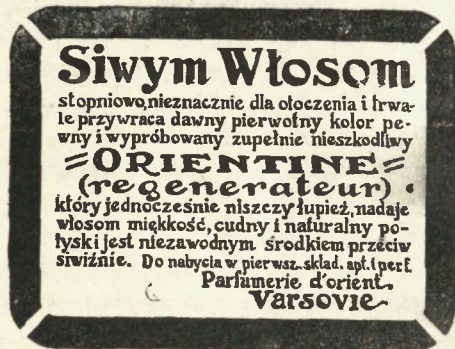
Maj. Skaszewo

poczta, telegraf, stacja
kolejowa GĄSOCIN

SĄ DO SPRZEDANIA ROCZNIKI:

„Kara - Teke“ kl. kaszt. po Tuki i Krafi wnuczce Kendala

„Czuwaj“ og. gn. po Newmister II i Unja pół krwi.



Antyseptyczny płyn VESTA

jest niezawodnym środkiem przeciw
pryszczom, wągom i zapaleniom skóry.

Pielegnuje i matuje cerę. Przy stosowaniu płynu VESTA po goleniu panowie nie używają wody kolońskiej ani pudru. Płyn VESTA sprzedają większe sklepy apteczne i perfumerje.

PARFUMERIE D'ORIENT.

WYSZŁO Z DRUKU:

„Koń pełnej krwi angielskiej w Polsce”

napisał KAZIMIERZ STOLPE

Zamówienia przyjmuje Księgarnia Rolnicza Nowy-Świat 35
i Redakcja tyg. „Jeździec i Hodowca“ Krakow.-Przedmieście 32

Cena 10 zł. za egzemplarz.

W stadzie Leszno p. M. Bersona

SĄ DO SPRZEDANIA:

- 1) Ogier reproduktor 4 l. gn. BEAU POINT (Beau Bill i Poinsettia), rosły, kościsty, prawidłowy, o stwierdzonej klasie wyścigowej,
- 2) Matka stadna MUNDANE (Alaric i Mundon), matka Mucherona i obiecującego roczniaka Aresa,
- 3) 4 l. og. c.gn. MOUCHERON (Huszar II i Mundane),
- 4) 2 l. kl. gn. CRICRI (Arak i Alcantara), siostra Arala.

Wiadomość w Redakcji „Jeździec i Hodowca“.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 120 zł., 1/2 strony 60 zł., 1/4 strony 30 zł., 1/5 strony 24 zł.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN.

Druk K. Kowalewskiego, Warszawa. Piękna 15.

JEŹDZIEC i HODOWCĄ



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161

Leonard Winiarski



Płk. K. Rómmel, szef grupy nicejskiej na Rewkliffie.

OKRĘGI HODOWLANE.

Ustawa o „Nadzorze państwowym nad ogierami i rejestracji klaczy” została uchwalona przez Izby Prawodawcze. Ustawa ta — wielkiej doniosłości dla rozwoju hodowli koni w Polsce — wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, czyli już w roku bieżącym będzie można przystąpić do usankcjonowanego prawem, właściwej licencji ogierów i rejestracji klaczy.

Wprowadzenie w życie tej ustawy jest niezmiernie skomplikowane i trudne, gdyż: 1) ludność większej części kraju do tej akcji jest nieprzyzwyczajoną, bowiem podobna ustawa dla ziem b. zaboru rosyjskiego nie egzystowała, 2) trzeba będzie wyłowić z setek tysięcy „ogierów” osobniki najodpowiedniejsze do rozplodu i w dostatecznej ilości do pokrycia wszystkich klaczy używanych do chowu i 3) wskutek braku pomienionej ustawy w byłej dzielnicy rosyjskiej, oraz masowego przemieszania koni w czasie zawieruchy wojennej w całym kraju nastąpił chaos hodowlany, wprowadzenie najróżnorodniejszych ras nic wspólnego z hodowanym w Polsce koniem nie mających, mieszanina krwi szlachetnej z zachodnią, ciężką, słowem brak jakiegokolwiek *wyttycznej*.

Uwagę niniejszego artykułu poświęcimy punktowi trzeciemu, który sprowadza się do zagadnienia *okręgów hodowlanych*.

W polskiej myśli hippologicznej ścierają się dwa poglądy zasadnicze: liberalizmu hodowlanego i hodowli ujętej kierowniczą ręką Państwa, zorganizowanej w izbach rolniczych czy związkach hodowlanych o określonym kierunku i terenie działania.

Zasada: „niech każdy chowa co chce i jak umie” jest dla hodowli konia w Polsce wprost zgubna; potwierdza to najdobitniej nasza historia, którą studiując nie spotykamy się z masowym polepszeniem pogłowia końskiego, co natomiast widzimy w czasie niewoli w tych dzielnicach, gdzie rząd zaborczy sprawę ujął w ręce i z należytą powagą potraktował.

Uspokojenie polaka, odznaczające się szerokim indywidualizmem, a przytem brakiem wytrwałości, przedewszystkiem zaś nieuświadomienie szerokich mas producentów konia, decydują o tem, że system, który np. w takiej Anglii doprowadził hodowlę koni do wyżyn specjalizacji i rozkwitu — potrafiłby doprowadzić Polskę do tego, że w przeciągu paru lat kawalerja nasza nie byłaby w stanie kupić potrzebnej ilości koni, nawet dla jednego pułku.

W kraju o tych warunkach geograficznych, co Polska — pominąwszy już wszystkie inne względy — hodowla koni musi być kierowana stanowczą i świadomą ręką rządu, który winien umiejętnie wygrywać zamiłowanie hodowców do produkcji czy to konia szlachetnego — kawalerskiego, czy to konia pociągowego — artyleryjskiego, ale tylko i zawsze konia bojowego, gdyż od posiadania tego konia rodzimego, hodowanego w dostatecznej ilości w kraju w dużej mierze zależy byt polityczny Polski. Koń wojskowy w naszych stosunkach jest również doskonałym koniem rolniczym,

co niezmiernie upraszcza sprawę kierunków hodowlanych ze względu na możność masowego używania w kraju produktów jego hodowli.

Aby więc ta praca kierownicza rządu, wyrażająca się w dostarczaniu odpowiednich reproduktorów i w nadzorze nad ogierami prywatnymi oraz klaczami, mogła być celową i owocną — muszą być ustalone *okręgi hodowlane*, trzeba raz postawić kropkę nad i — i powiedzieć wyraźnie tu hodujemy konia szlachetnego, tu prowadzimy chów konia roboczego ciężkiego.

Nad koniem karosjerskim hippolog, idący z duchem czasu, powinien przejść obecnie do porządku dziennego. Samochód w wielkich miastach zachodu wyparł już całkowicie karosjera, to samo dzieje się tam i na prowincji; fala ta niedługo przyjdzie też i do nas — hodowla więc powyższa czy to w formie dużych koni karecianych czy też w formie kłusaków nie ma dziś żadnej przyszłości, nie byłoby więc celowym wstawianie jej do naszego programu hodowlanego. Polskę mogą dziś interesować tylko i wyłącznie takie konie szlachetne i robocze cięższe, które stanowią materiał bojowy a jednocześnie mogą mieć pełne zastosowanie w rolnictwie, względnie przemyśle.

Wychodząc z tego założenia *okręgi hodowli konia* w Polsce mogą być dwójakiego rodzaju: *okręgi konia szlachetnego* i *okręgi konia roboczego ciężkiego* (zimnokrwistego).

Nie ulega wątpliwości, że Polska, jako kraj *par excellence* rolniczy, przytem w znacznej swej połaci nie posiadający odpowiednich warunków komunikacyjnych i kulturalnych nadaje się najbardziej do hodowli konia szlachetnego i tej też hodowli od najdawniejszych czasów się oddawała.

W jednym ze swych nadzwyczaj ciekawych odczytów dyrektor Fryderyk Jurjewicz zwrócił uwagę, że kraje czysto rolnicze, a więc Hiszpanja, Włochy, Węgry, Polska, Rumunia, Ukraina i Rosja stepowa południowa nie wytworzyły własnych gatunków konia roboczego ciężkiego, a jeśli się nim posiłkowały, to tylko drogą importu tych koni z krajów je produkujących.

Znaczyłoby to, że kraje rolnicze nie potrzebują konia ciężkiego. Staje się on potrzebnym tylko tam, gdzie przeżywa przemysł i w rolnictwie w tych okolicach, gdzie ma miejsce uprawa buraków, notabene na ziemiach ciężkich.

Są to w Polsce *okręgi nader ograniczone*, przeważająca zaś większość terytoriów Polski nie posiada warunków do tej hodowli koni, które wymagają pierwszorzędnej paszy, gdyż są wybredne i mało odporne, wygodnej stajni i pielęgnowania, doskonałych dróg i niewielkich dystansów. Prócz tego trzeba sobie uprzytomnić, że, ponieważ nie posiadamy własnej rasy koni roboczych ciężkich, hodowla ta musi być oparta na stałym imporcie ogierów, gdyż koń ten w naszych warunkach prędko degeneruje i aklimatyzuje się nader trudno.

Te względy powodują, że masowa hodowla w Polsce winna być prowadzona w kierunku szlachetnym, kierunek

zaś zimnokrwisty może mieć wyjątkowo zastosowanie w okręgach przemysłowych, okręgach produkcji buraków na ciężkich ziemiach, oraz wszędzie tam, gdzie niema warunków odpowiednich do hodowli konia szlachetnego natomiast panuje dobrobyt ludności i kultura.

Hodowla konia szlachetnego powinna być w Polsce rozpowszechniana i popierana tem więcej, że posiadamy całe rejony posiadające warunki wyjątkowo odpowiednie do hodowli konia szlachetnego, wskutek czego, pomimo braku planu w hodowli, a często nieumiejętności wychowu, koń polski słynął swojemi zaletami.

Hippolodzy angielscy do miejscowości najodpowiedniejszych do chowu koni zaliczają: południowo wschodnią część

Jeśli przeto, uwzględniając wyżej wymienione warunki, spojrzemy na mapę Polski, przedewszystkiem zarysują nam się, jako okręgi hodowli konia szlachetnego:

Województwo Krakowskie, woj. Lwowskie, woj. Stanisławowskie, woj. Tarnopolskie, woj. Wołyńskie, woj. Lubelskie, z wyjątkiem południowo-zachodniej części powiatu Garwolińskiego, woj. Kieleckie z wyjątkiem południowej części pow. będzińskiego, woj. Poznańskie, z wyjątkiem powiatów inowrocławskiego, mogilnińskiego, strzelnieńskiego, żnińskiego, woj. Warszawskie z wyjątkiem powiatów błońskiego, południowo wschodniej części pow. gostynińskiego, kutnowskiego, łowickiego, sochaczewskiego, nieszawskiego, warszawskiego, włocławskiego, a dalej woj. Łódzkie z wy-



Grupa jeźdźców udających się na konkursy do Nicei.

Anglii, Normandję, część Węgier, półn. Kaukaz i w Polsce wojew.: Kieleckie, Lubelskie, Wołyńskie oraz prawie całą Małopolskę. Jeżeli do tego dodamy nieco gorsze, ale również dobre niemal całe woj. Poznańskie, oraz północną część woj. Warszawskiego, naszym zdaniem jeszcze niedostatecznie pod względem hodowli koni wyzyskaną, będziemy mogli stwierdzić, że posiadamy najważniejszy, podstawowy warunek hodowli szlachetnej t. j. teren o odpowiednich warunkach tellurycznych i klimatycznych.

Całe połączenie kraju, szczególnie na południu, usiane są dobrymi z natury łąkami i pastwiskami o słodkich, szlachetnych trawach, produkcja owsa ogólnie jest obfita, zaś decydujące o powodzeniu hodowli konia szlachetnego węglan i fluorek*) wapnia są częstymi towarzyszami warsztatów hodowlanych polskich hodowców.

*) Ostatnie badania prof. Z. Moczarskiego zdają się wykazywać wielkie znaczenie tego związku w procesie tworzenia się twardego i potężnego kośćca zwierząt domowych.

jątkiem powiatów brzezińskiego, łęczyckiego i łódzkiego, woj. Białostockie, z wyjątkiem powiatów: grodzieńskiego, sokólskiego i wołkowyskiego, woj. Pomorskie z wyjątkiem powiatów tczewskiego, gniewskiego, grudziądzkiego, chełmnieńskiego, toruńskiego, świeckiego, woj. Poleskie i woj. Śląskie z wyjątkiem pow. rybnickiego, katowickiego, świętochłowickiego i północno-zachodniej części pow. pszczyńskiego.

W powyższych okręgach hodowli konia szlachetnego ani jeden ogier ciężki nie powinien być licencjonowany, jak również rząd pod żadnym pozorem nie powinien stawiać w tych okręgach reproduktorów ras roboczych ciężkich na punktach kopulacyjnych.

O ileby z braku dostatecznej ilości ogierów, nadających się do właściwej licencji — trzeba było zdecydować się na tolerowanie pewnej ilości ogierów t. zw. „możliwych“ — to należałoby w tych wypadkach uznawać raczej miejscowe chłopskie mniej lub więcej wadliwe, ale za to rodzime konie,



Rtm. Dziadulski na Zeferze

niż zgubne w tych okręgach rozplodniki ras roboczych ciężkich.

Wtedy bowiem przy używaniu ogierów szlachejnych mamy do poprawienia tylko wady, ale za to ujednolajnienie i podniesienie pogłowia może iść szybko, gdyż trafiamy na podkład genetycznie pokrewny; w przeciwnym razie wytwarzamy metyzację, która w hodowli masowej prowadzi zawsze do upadku, pomimo pozoru powodzenia w poszczególnych przejściowych egzemplarzach.

Z kolei rzeczy wysuwa się problemat, jakie ogiery szlachejne w poszczególnych okręgach mają być dostarczane przez państwowe stada ogierów i licencjonowane, innemi słowy, czy mamy dążyć do specjalizacji okręgów w kierunku typu angielskiego i jako przeciwstawienie — arabskiego, czy też stawiać względnie licencjonować ogiery angielskie i orientalne w jednych i tych samych okręgach.

Logicznie biorąc podział ten jest zbędny, bowiem „wszystkie konie szlachejne, czy to zupełnie skrytalizowane i najdoskonalsze ich odmiany jak konie arabskie i pełnej krwi angielskiej, czy też wszelkie od nich pochodzące konie pół krwi, t. zw. konie uszlachejnione, wywodzą się w bardzo niedalekiej przeszłości od konia arabskiego lub też są produktami powstałymi wskutek wybitnej domieszki tej krwi. Wszystkie też dążą do zbliżenia się do niej i wszelkie między niemi krzyżowania dają stale wyniki pozytywne”.*)

Genetycznie rasy te, jako wywodzące się z jednego pnia macierzystego — są pokrewne, a przeto dopełniają się i mieszane między sobą na danym terenie wspólnym są zjawiskiem w hodowli koni dodatnim.

*) Fr. Jurjewicz. Z odczytu wygłoszonego na Kongresie Rolniczym 1924 r.

W okręgach hodowli konia szlachejnego winny być zatem rozmieszczane zarówno ogiery pełnej krwi angielskiej i pół krwi angielskiej, jak też i ogiery czystej krwi arabskiej i orientalne.

Inna jest rzecz zupełnie, gdzie jakich będzie przewaga. Pod tym względem warunki lokalne, zamięłowanie ludności i stopień kultury wyznaczyły pewne mniej lub więcej określone połacie kraju. Zarysowuje się więc wyraźnie Małopolska z wybitną przewagą krwi orientalnej, województwa centralne bez sprecyzowanej jeszcze pod tym względem fizjonomii, jednak raczej z przewagą krwi angielskiej, wreszcie Wielkopolska i Pomorze z określoną zupełnie hodowlą grubego, rośłego konia pół krwi angielskiej.

Z postępowaniem hodowli i zasadniczą zmianą in minus stosunków w światowej produkcji konia orientalnego, różnice te z czasem będą stopniowo się zacierać, przyczem będzie następować anglicyzacja pogłowia szlachejnego konia pół krwi z wyraźną tendencją do pogrubienia kalibru.

Jest to dążność hodowlana ściśle związana z kulturą kraju, ekonomją produkcji rolnej, stanem dróg i skomplikowanymi zadaniami nowoczesnego rolnictwa — w przeciwieństwie do gospodarki ekstenzywnej.

Po za tem dobrobyt ludności, pracującej w warunkach kultury i intensywności gospodarczej, sprzyja produkcji potężnego i rośłego konia pół krwi przez możność racjonalnego wychowu, silnego żywienia i selekcji hodowlanej, drogą akcji kontrolnej odpowiednich stowarzyszeń.

W obecnych warunkach dałoby się więc tylko naszkicować dwie strefy hodowli konia szlachejnego t. j. strefę zachodnią konia pół krwi grubszego, roślejszego, potężniejszego — obejmującą województwa: Poznańskie, Pomorskie,



Rtm. Dobrzański na Qui vive.

Łódzkie, Warszawskie, Śląskie i z województwa Kieleckiego powiat częstochowski wraz z północną częścią pow. będzińskiego, oraz strefę południowo-wschodnią konia lżejszego pół krwi, obejmującą pozostałe województwa Polski.

W strefie konia lekkiego specjalną opieką należałoby otoczyć Małopolskę, produkującą materiał orientalny, który umiejętnie selekcjonowany i poprawiany odpowiednimi ogierami pół krwi arabskiej, długie jeszcze lata będzie odgrywał w całej Polsce bezcenną rolę „wyrównywacza pogłowia” i najracjonalniejszej podstawy pod krew angielską.

Przytoczony wyżej podział jest oczywiście bardzo luźny i wskazujący tylko na przewagę danego typu w odpowiedniej strefie, ale w niczem nie przeszkadzający sporadycznemu używaniu w poszczególnych stadninach czy gmi-

nach potrzebnych reproduktorów np. lżejszego typu w Poznaniu i odwrotnie cięższego typu w Małopolsce.

Pogłowie końskie Polesia, Wołynia, Małopolski Wschodniej składa się w przeważającej większości z suchego, prymitywnego, miejscowego konika, który tylko koniem szlachetnym może być ulepszony, stanowiąc racjonalny rodzimy podkład dla hodowli lekkiego konia pół krwi.

Zaś na południo-wschodzie województwa Stanisławowskiego zaznaczyć trzeba istnienie swoistego i odrębnego podokreślenia konia huculskiego w powiatach kossowskim, nadwórniańskim i peczezińskim, który w tamtejszych górskich warunkach jest koniem niezastąpionym a jako taki winien być przez rząd popieranym i utrzymywanym w czystości.

(D. n.)

Jan Grabowski.

Hodowla i Sport w Małopolsce.

(Dokońc zenie)

W Polsce hoduje, kto lubi, i to jest zasadniczo ważne, a psychologicznie charakterystycznym jest, że ci, co lubią, w ogromnej większości nie umieją. W nieuniknionym rezultacie część amatorów się zraża, a ci, co dalej prowadzą, prowadzą ze stratą. Dla kraju w obu wypadkach jest strata, a brak zrozumienia tej straty jest omyłką państwową.

Omyłka ta ma swoje daleko sięgające skutki dlatego, że względem hodowli koni istnieje dla państwa wyraźny imperatyw w wymaganiach obrony krajowej. Wszelkie udoskonalenia teczniczne i materialne nie unicestwią potrzeby,

znaczenia i wartości koni dla armii polskiej; uprzytomnijmy sobie warunki pogranicza od Landwarowa aż pod Kamieniec (Kazimierz Stolpe. „Koń pełnej krwi w Polsce” Warszawa 1924 r.).

W Małopolsce chowają konie właściciele większych posiadłości, chowają małorolni, chowają ci co lubią i ci, co nie lubią, ci, którzy umieją i ci, którzy nie umieją, gdyż zaraz po wojnie było duże zapotrzebowanie i ceny wysokie. Materiał hodowlany to przeważnie klacze robocze, tylko gdzieś znajdują się uratowane cenne matki półkrwi, dlatego

ci hodowcy, którym na jakości przychowku zależy, którzy nie idą na ilość, lecz postawili sobie za cel wychów konia pierwszorzędnego do każdego użytku, przeprowadzają już dzisiaj bardzo ostrą selekcją. Dotknięci, jak pisze Makuszyński, ciężkim obłędem: miłości do konia, nie ustają oni w tej trudnej i mozolnej pracy, gdy inni, którym przysługuje ogólne miano producentów, z powodu złych koniunktur terazniejszych zaczynają się już zniechęcać. Nie łatwo bowiem przetrzymać, wobec braku paszy i gotówki, gdy ceny koni spadły, a nieudanych całkiem spieniężyć nie można.

Pan Jan Gorayski w Szebniach (Moderówka) prowadzi hodowlę na większą skalę, ma oprócz skupionych także kilka klaczy z dawnego stada Moderowskiego, przeznacza do chowu pół krwi klacze pełnej krwi Hippiadę (Carabas — Pieta po Galifard) i Hanny (Sly Fox — Anny po St. Amant)

rieur'u. Pierwszym ogierem stadnym był Nema kaszt. ur u br. Uechtritza po Nero (Jannissary Isonomy — Sterling) z matki Messalina po Gunnersbury, obecnie zastąpi go również kasztanowatej maści Vezier chowu p. Wiener — Welten po Veles (Isinglass Isonomy — Sterling) z klaczy Hedjira (Heggevacote — Pride of Ocean po Sterling).

Pan Waław Byszewski w Lipinkach wybrał z Państwowego stada ogierów w Krakowie potężnej budowy Dalaj-Lamę, syna Farurey'a, i Bez protekcji, córki Virad'a (Doncaster). Dalaj-Lama otrzyma oprócz klaczy p. Byszewskiego własnych, wśród nich czołowe, karą klacz Imusię po Nithsdale wnuczkę Bend'Ora przez Martagona i Radowieckiego stada jasno gniadą Curley, także z pobliskiej Kobylanki niektóre klacze C. hr. Mycielskiej.

Z materiału hodowlanego słynnego stada w Dzikowie



Skok przez sąg drzewa.

i udało mu się to, co hr. Lehndorff nazywa największym szczęściem dla hodowcy, t. j. znaleźć reproduktora pół-krwii, któryby odpowiedział wszelkim wymaganiom. Wychowany w stadzie Radowieckim Jarnicoton jest nie tylko doskonale zbudowany i bardzo piękny, szczyci się także wysoką parantelą, ojcem jego bowiem syn Xaintraill'es'a Jarnicoton matka zaś córka Prälata po Przedświcie.

Prawdziwie wartościową stadninę założono na nowo w Rudnej pod Rzeszowem. Pan St. Dąbski nabył w roku 1918 od Józefa hr. Giżyckiego ex właściciela Nowosielskiej, tak ślicznie opisaną w „Pożodze” pani Kossak-Szczuckiej, kilka klaczy wysokiej pół-krwii ze zrebietami i zrebnych po najlepszych ogierach w Wieselburgu. Stadnina w Rudnej jest kierowana myślą przewodnią opartą na zasadzie konsolidacji prądów krwi i utrzymania jednolitości typu i exte-

nie zdołano prawie nic uratować. Parsifal (Bayardo—Prime Nun) ma w świeżo złożonej stadninie produkować konie myśliwskie i konkursowe, a do Sędziszowa do hodowli koni użytkowych wydzierzawił hr. Tarnowski Pazią Królowej (Farurey—Elle se gobe). Po tymże Paziu Królowej wychował w poprzednich latach Jan hr. Mycielski w Wiśniowej kilka warstw średnio roślących doskonale zbudowanych koni.

Alfred hr. Potocki zebrał w Albigojowej dużą stawkę klaczy matek pół-krwii. Podzielić je należy na 3 grupy — kłusakzki amerykańskie, pochodzące ze stada na Woli (Krzeszowice) dla których przeznaczony syn Caid'a Herold, zwycięzca wiedeńskiego Derby kłusaków, — klacze o większym kalibrze (importowane rok rocznie dla pałacowej stajni myśliwskiej) łączone z Kentish Cob'em, i polo pony dla których sprowadzono z Anglii umyślnie wybranego reproduktora.

W bieżącym roku posłano, wraz z trzema klaczami krwi pełnej, na sezon kopulacyjny do Czapel także kilka klaczy pół-krwii.

Przez hodowców nie był dłuższy czas należycie doceniony państwowy ogier Willkommen po Myram (rodzony brat Jardy, Batailleur i Fils du Vent) z matki Winpole po Winkfield. Przydzielony p. Kazimierzowi Dąbskiemu do Nosówki dał tam zaraz w pierwszym roku (1924), nietylko po nabytych w Dylągówce Ballardynie po Chilperic'u z córki Przedświta II, i Dyzi po Jarnicoton — Zita po Banzaj, ale i po klaczach roboczych, nie tylko co do jakości ale nawet co do maści podobne sobie ciemno gniade nadzwyczaj wyrównane potomstwo.

To też do Willkommen'a nadesłano już obecnie liczne zgłoszenia. Przysłała do Nosówki p. M. Jędrzejowicza Adria (Vampyr — Janczarka), przysłała klacze okoliczni hodowcy p. Jarochowski z Babicy, major Pasterczyk z Boguchwały i inni.

Pan Józef Cieński, Czahrów p. Bukaczowce, umiał dobrać kilkanaście prawidłowo zbudowanych wcale szlachetnych klaczy matek. Aby poprzeć zamiłowanego hodowcę Zarząd stada ogierów w Sądowej Wiszni, mając przytem na względzie zapotrzebowanie w okolicy, utworzył w Czahrowie w r. 1924 stację, na której umieszczono wynajmowanego już przedtem pół-krwii gn. Buffalo po Buffalo (Falb — Billa), i również jak tenże grubokościstego, pełnej krwi pół brata Mości Księcia, gn. Tarczyna (Fils du Vent — Izbica).

Władysław hr. Dzieduszycki w Jezupolu sprzeniewierzył się tradycjom rodzinnym, zwinął ocalone resztki pepiniery czystej krwi arabskiej, chowa wprawdzie dalej — lecz konie duże, typ wschodnio pruski.

Zasady konserwatywne, jakkolwiek obecnie zwalczane, mają jednakże częstokroć swoją rację bytu. Wiadomo powszechnie, że zaprzęgi Chorostkowskie zdobywały ongiś pierwsze nagrody na konkursach i wystawach światowych, aby to i w przyszłości było możliwe, Stanisław hr. Siemieński dobiera do Chorostkowa w dalszym ciągu reproduktory rosłe, bardzo wyniosłe z wysokimi chodami.

Pp. Mieczysław i Roman Kruszewscy, obydwaj zawodowi sportsmeni, dążą umiejętną i staranną hodowlą pełnej i pół krwi do jednego stale wytkniętego celu. Pragną mieć w swoich stajniach w Chorobrowie i Warężu tak dobre konie własnego chowu, aby mogli brać nimi udział w wyścigach i konkursach.

Małą oazę dla konia krwi wschodniej stworzył p. Fr. Raciborski w Breniowie (powiat Sokalski). Klacze i ich potomstwo, w ograniczonej wprawdzie dotąd liczbie lecz według nowoczesnych zasad hodowane, mają dać przykład, że koń orientalny, silnie odżywiany i wyruszany, zyskuje na wzroście i kalibrze a nie traci właściwych mu zalet, to jest piękności i wytrzymałości.

Wyliczanie wszystkich ziemian, przychowujących po kilka źrebiąt od klaczy roboczych, za dużo by miejsca zajęło,

należy jednakże tutaj zaznaczyć, że niektórzy właścianie w okręgach Nowy Sącz, Bochnia, Rzeszów, Jasło, Sanok, tak co do doboru materiału hodowlanego, jak i co do troskliwego obchodzenia się z koniem na zupełne zasługują uznanie.

Każdemu wiadomo, że tak jak bez używania sztucznych nawozów nie może być mowy o racjonalnym gospodarstwie, tak w hodowli konia sport i wyścigi to warunek sine qua

non należytego postępu i rozwoju. Tyle o tem mówiono już i pisano, że tłumaczyć to tutaj szerzej zupełnie nie ma potrzeby, nie zaszkodzi jednakże jako ilustrację przytoczyć drobny przykład z zagranicy.

Dyrekcja towarzystwa, mającego na celu podniesienie hodowli Haflingerów w okolicy Meranu, już ogłosiła propozycję na tegoroczne wyścigi galopowe wyłącznie dla 3 let. i starszych koni tejże rasy, będących od 1 stycznia 1925 r. własnością okolicznych gospodarzy (Bauern — Galoppreiten). Nagrody pieniężne i honorowe.

Klacz uznana z biorących udział w wyścigach za najlepszą ze względu na budowę otrzymuje niezależnie od rezultatu w biegu osobne odznaczenie.

Towarzystwo korzysta z toru publicznego i cieszy się poparciem miasta i okolicy.



Na próbie konkursów.

1) Poseł angielski Max Müller, 2) Płk. Głogowski, 3) Gen. Gajewski, 4) Małżonka posła angielskiego.

Myslałby ktoś może, że jest jakaś miejscowość w Anglii, nosząca także nazwisko Meranu, zaiste nie, tu jest mowa o niedużym zakładzie kuracyjnym w rodzaju Zakopanego położonym w dawnym Tyrolu. Haflinger cięższy koń juczny i zarazem pociągowy.

A u nas w Małopolsce?

Po za garstką ludzi patrzących dalej w przyszłość i nie zrażających się przeciwnościami, ogół społeczeństwa odnosi się, jeśli nie wrogo, to w każdym razie obojętnie do sportu konnego i wyścigów. Prezydent Lwowa i Krakowa odmówiły dalszego wynajmu torów wyścigowych (arena Krakowska była jedną z najładniej położonych w Polsce), przecież Makabi, otoczone stałą protekcją, musi mieć miejsce dogodne na boisko. Na konkursach i wyścigach gromadzi się tylko nieliczna publiczność, przeważnie z sportsmenów i ich rodzin złożona, — na zawody piłki nożnej nigdy dość wcześnie biletów wstępu zakupić nie można.

Małopolskie Towarzystwo Zachęty Chowu Koni i Wyścigów zmuszone było przenieść się na ciężki piaszczysty tor Janowski. Krakowski Klub Jazdy (pierwotnie T. M. J. K.) tułał się bezdomny przez kilka lat, urządzał zawody konne na placu ćwiczeń w Rakowicach, później, dzięki ofiarności hr. Potockich, na miejscu treningowym dla kłusaków w Krzeszowicach. To ostatnie, chociaż nadające się jako konkursowe, okazało się dla wyścigów za szczupłe. Gdy dzierżawa połączona z rozszerzeniem toru nie dała się uzyskać — przeniósł się Klub do Bielska. Przesunięcie meetingów po za granicę dawnej Galicji spowodowało zmianę Prezydium a niedogodna komunikacja kolejowa utrudnia branie udziału członkom daleko mieszkającym.

Klub przemyski ma wcale znośne warunki egzystencji. Pomocne współdziałanie zgromadzonej w Przemysłu wojskowości, tor nienajgorszy, zapewniają mu pomyślną przyszłość.

Ponieważ Warszawa ma dwa długie sezony wyścigowe, w których udział biorą przeważnie konie krwi pełnej, Towar-

zystwa prowincjonalne mają za zadanie zwrócić w swych propozycjach uwagę przede wszystkim na rozpisywanie biegów dla koni pół krwi, a w tych wyznaczyć na każdy meeting przynajmniej jeden, jeśli nie więcej, hodowlany dla 3 let. i st. ogierów i klaczy.

Akcja jednolita w tym kierunku byłaby w całym kraju wielce zbawienną.

Gdyby biegi hodowlane były na każdym torze prowincjonalnym przez Rząd i Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, jako Jockey Club polski, odpowiednio dostawane, stanowiłoby to znaczną pomoc dla odnośnych Towarzystw, a zarazem wyrobiło u hodowców przekonanie, że praca ich spotyka się z dobrze zasłużonem uznaniem.

Sportsmenek, sportsmenów i koni nie brakuje w Małopolsce. Biegi są zawsze dobrze obsadzone — jeźdźcy wojskowi i cywilni walczą o palmę pierwszeństwa.

Jesienne galopy w licznej gronie, częste jazdy na dalekie dystanse dają dostateczną sposobność do należytego wyszkolenia.

Stylowe pod każdym względem są uroczystości sportowe, urządzone corocznie w Łańcucie. Dobór świetnych jeźdźców w czerwonych lub brązowych frakach, mundury oficerów, — znakomite konie myśliwskie, pięknie zestawione czwórki i pary w ekwipażach, w tym roku jakby umyślnie zamówiona mgła angielska, wszystko razem tworzyło nader malowniczy obraz, który nietylko szczęśliwemu uczestnikowi, lecz i skromnemu widzowi na długo w pamięci pozostać musi.

Bezpowrotnie minęły te czasy, gdy sfora psów czekała brzmiała trąbka dojeżdżacza, jeździec dosiadał konia, myśląc tylko o tem, by być pierwszym przy halali.

Tempora mutantur...

Hp.

O Hodowli Konia w Polsce.

(Dokończenie).

Prowizoryczny Z. S. P. został powołany do życia zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych dnia 1.III 1919 r. Rozporządzeniami Rady Ministrów z 20.VIII i 16.IX tegoż roku został ustalony Z.S.P. w swym obecnym składzie i zakresie działania jako urząd autonomiczny zależny wprost od Ministerstwa Rolnictwa.

Jako organ doradczy, opiniodawczy, występujący z inicjatywą i wnioskami, lecz bez głosu decydującego jest zamierzona przy Ministerstwie Rolnictwa Rada Hodowlana pod przewodnictwem Ministra lub jako zastępcy dyrektora Z.S.P. Na członków Rady zaprojektowano: delegatów Ministerstwa Rolnictwa, Spraw Wojskowych, Wewnętrznych oraz Skarb delegatów Izb rolniczych i zawodowych organizacji społecznych z wyborów oraz hodowców mianowanych przez Ministra Rolnictwa.

Celowość tego układu, praktykowanego i w innych państwach jest oczywista z uwagi na konieczność prowadzenia konsekwentnej, trwałej, polityki hodowlanej niezależnej od osobistych zapatrywań jednostek, mogących się rządzić

jednostronnemi upodobaniami tak częstymi w sprawach związanych z koniem.

Materiałna zewnętrzna działalność Z. S. P. polega na: 1) utrzymywaniu stadnin i żrebięciarni zasilających utrzymywane również przez Z.S.P. stada ogierów; 2) nabywaniu

Zestawienie koni w Państwowej Stadninie i Żrebięciarni w Janowie Podlaskim w dniu 1/I 1923 r.

Wyszczególnienie	pełna krew angielska	pół krew angielska	czysta krew arabska	pół krew arabska	huculska	Razem
Ogierzy . .	5	—	2	—	1	8
Klaczki . .	30	21	14	23	5	98
Młodzież . .	30	72	19	12	8	141

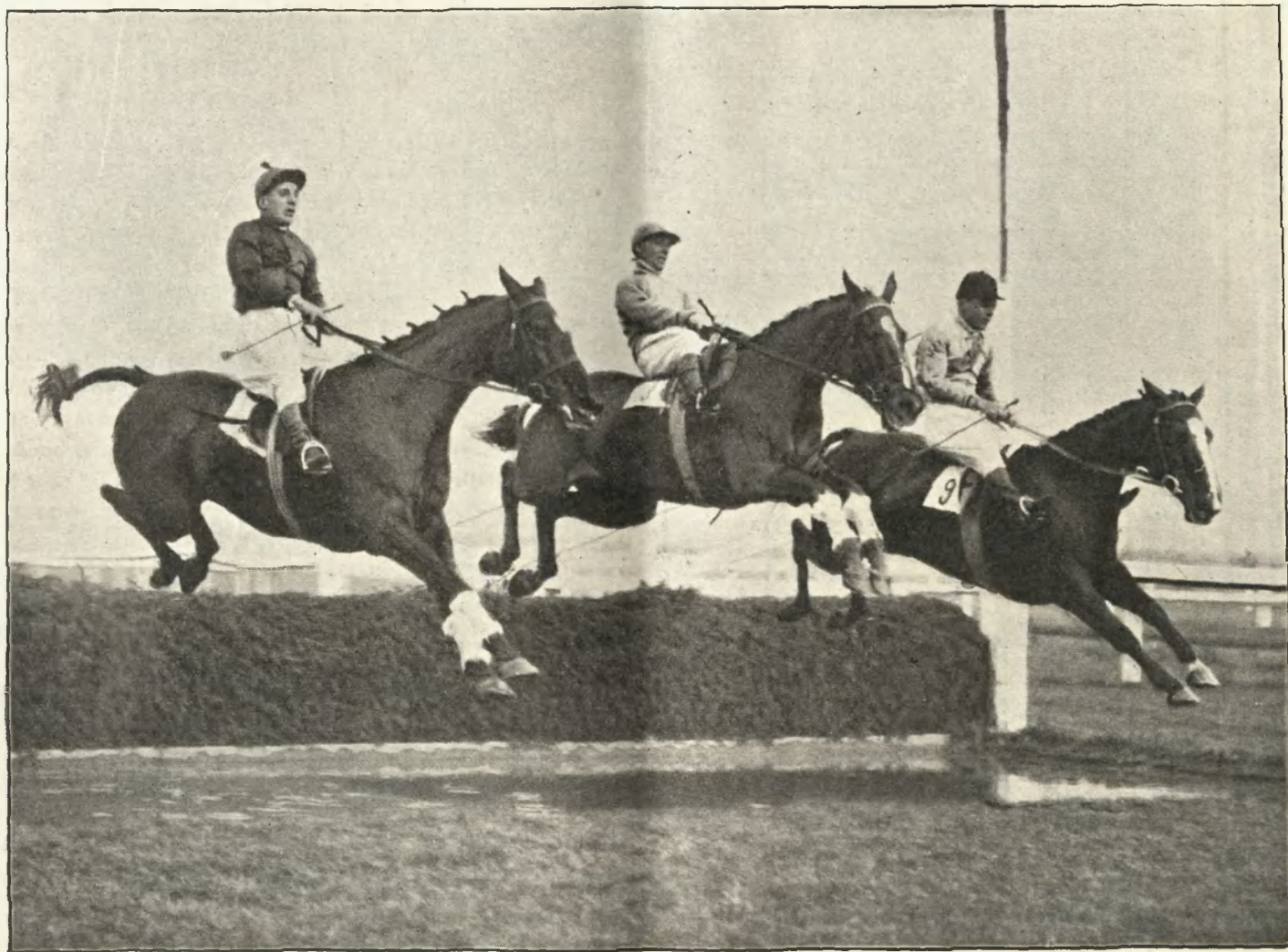
koni dla stadnin żrebięciarni i stad; 3) rozmieszczaniu ogierów; 4) czuwaniu nad wszelkimi próbami i wystawami koni i 5) prowadzeniu kontroli ogierów i rejestracji klaczy prywatnej hodowli.

Wszystkie pięć wyżej wykazane a niżej wyszczególnione czołowe ogiery pełnej krwi angielskiej są urodzone i wychowane w Anglii; oprócz nich znajduje się i działa w Janowskiej stajni czołowej og. Mości Książę, urodzony w stadzie ks. Lubomirskiego w Widzowie. Z ogierów czystej krwi arabskiej jeden Bakszysz, urodzony w Sławucie, drugi Abu-Mlech, urodzony w Jezupolu; obecnie ostatni został przeniesiony do stada ogierów a na jego miejsce postawiono og. Burgas, urodzonego w Syrii a życzliwie ustąpionego przez Rząd Francuski.

Do czołowych ogierów stacjonowanych w Janowie są przyjmowane na sezon klacze prywatnych właścicieli. W r. 1922 przysłano takich klaczy 65 pełnej i 10 pół krwi.

Z 30 klaczy pełnej krwi jest urodzonych w Anglii 4, w Austrii 15, we Francji 2, w Niemczech 1, w Polsce 2 i w Rosji 6.

14 sztuk młodzieży pełnej krwi znajduje się obecnie w Warszawie w stajniach wyścigowych, którym przychówek ten został wydierżawiony dla wykorzystania 2 letniej i 3 letniej kariery wyścigowej. Po jej skończeniu konie te są wcielane do stadniny lub stad. Oprócz powyższej młodzieży wysłano na tor również jednego ogierka wysokiej pół krwi. Pozostała młodzież pół-krwii odbywa prawidłowy trening torowy na miejscu w Janowie.



Steeple chase w Liverpoolu.

Wspomniane czołowe ogiery pełnej krwi są następującego pochodzenia:

Baltazar (Roi Herode z Gravitation po St. Simon)
 Illuminator (Radium z Ayescha po Ayrshire)
 King's Idler (Lomond z In Sight po Winkfield)
 Manton (Bayardo z Jane Grey II po Le Sancy)
 Morganatic (St. Simon z Molly Morgan po Morgan)
 Mości Książę (Sac a Papier z Izbicy po Carlton).

Oprócz wymienionych czołowych ogierów poprzydzielano w tym roku do każdego ze stad po kilka klasowych ogierów zaliczonych również jako czołowe, które będą zadowalniać miejscowe zapotrzebowanie pełnej i pół krwi na prowincji.

Dział pełnej krwi będzie zapewne w bieżącym roku przeniesiony do Kozienic ziemi Radomskiej;*) w przyszłości ma być również przeniesiony dział czystej krwi arabskiej zapewne do Małopolski. W Janowie zaś zamierza się znaczne rozszerzenie pół krwi angielskiej i arabskiej oraz wychów młodzieży w żrebięciarni.

Między wymienioną w powyższym zestawieniu młodzieżą znajduje się 38 ogierków, nabytych jako przyszły remont stad z prywatnej hodowli; przy tych zakupach, oprócz wymagań bezbłędного pokroju, ogierki te muszą być

*) Przeniesienie już zostało dokonane.

(Przyp. Red.).

conajmniej pół krwi angielskiej i arabskiej, przyczem oboje rodzice winni być wiadomego pochodzenia. Wyjątek może być wtedy jeżeli matka, aczkolwiek bez papierów, jest niezawodnie szlachetnego pochodzenia o czym musi jednak nabywająca komisja wyrokować jednogłośnie”.

Państwowych stad ogierów jest 7 z czego 2 w Kongrėsówce, 2 w Małopolsce, 2 w Wielkopolsce i 1 na Pomorzu; ósme stado zostanie otwarte w bieżącym roku w województwie Warszawskiem.

Ilościowe zestawienie państwowych ogierów
według stad i ras dn. 1/I-23 r.

Stado ogierów	pełna kr.	1/2 krew angiel.	czysta arabska	1/2 krew arabska	1/2 krew arabska	lipi- canska	wschodn pruska	hucul.	konik	poznan- ska	norfolkska	rysak rossyjski	norfolk- bretonska	perszeron	bulońska	hano- werska	reńsko- belgijska	olden- burska	Razem
Bogusławice	60	29	10	42	1	4	12	—	—	—	—	—	8	4	—	—	—	—	174
Gniezno	9	19	1	5	—	—	47	—	—	103	—	—	10	—	—	17	—	24	235
Janów	52	35	10	39	2	6	23	—	—	—	—	—	8	—	—	—	9	—	84
Kraków	32	64	4	54	—	15	7	11	1	—	1	—	1	1	1	—	12	14	218
Sądowa Wiszn.	31	27	10	25	1	24	7	14	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	143
Sieraków	7	13	—	5	—	—	28	—	—	111	—	1	—	—	—	4	—	6	175
Starogard	5	32	—	—	—	—	69	—	—	39	—	—	4	4	—	2	—	6	161
Razem	196	219	35	170	4	49	193	25	2	253	1	1	31	9	1	23	25	—	1287

Przeciętna ilość klaczy pokrywanych rocznie przez jednego ogiera waha się między 40 a 50 sztukami.

Średni procent zapłodnień dochodzi do 60%.

Ilość państwowych ogierów jest wysoce niewystarczająca to też dużo zapotrzebowania pozostaje bez zadośćuczynienia. Francja posiadała przed wojną 1 ogiera na 1000 koni, Niemcy 1 ogiera na 600 koni. Dla osiągnięcia tych norm Polska winna mieć nie mniej niż 3000 ogierów. Zarząd Stadnin Państwowych projektuje podwojenie liczby istniejących dziś stad dążąc do tego żeby każde województwo posiadało oddzielne stado.

W roku 1922 odbyła się jedna wystawa koni w Lublinie oraz 24 pokazy prowincjonalne oficjalne; 735 koni zostało nagrodzonych ogólną sumą 2,767,000 mk. i 67 ma nagrodami honorowymi.

Akcja w kierunku ustawodawstwa licencyjnego została opisana poprzednio; na tem miejscu należy tylko jaknajbardziej podkreślić pierwszorzędne znaczenie jakościowej i ilościowej klasyfikacji poszczególnych działów. Prawdziwie

Zestawienie importu dla stad państwowych w r. 1922
z wyszczególnieniem źródła.

R A S A	Anglia	Francja	Austria	Węgry	Niemcy	Razem	Rewind. z Niemiec
Pełna krew ang.	18	5	3	2	29	57	21
Pół krew ang.	—	—	—	—	7	7	7
Wschodnia pruska	—	—	—	—	26	26	26
Norfolk bretońska	—	26	—	—	—	26	—
Reńsko belgijska	—	—	—	—	20	20	20
Razem	18	31	3	2	82	136	74

wypada zazdrościć, gdy się stwierdza, że, na przykład w Niemczech, prace te są tak posunięte, że przy rozmieszczaniu państwowych i licencjonowaniu prywatnych ogierów ma się możliwość uwzględnienia poszczególnych prądów krwi w danej okolicy, nie mówiąc już o zupełnie ścisłym rozgraniczeniu okręgów oddzielnych ras. W Oldenburgu zaś przy rejestracji klaczy wydają się ich właścicielom instrukcje z jakiego typu ogierami wolno łączyć daną klacz.

Streszczając wszystko wyżej napisane dochodzi się do następujących wniosków: szczątki naszej, niegdyś wyjątkowo rozpowszechnionej, ostatnio wybitnej orjentalnej hodowli są tego rodzaju, że przy należytem zadbanie i pracy można osiągnąć wysoki poziom hodowlany ważny zarówno w kraju jak i dla eksportu; hodowla pełnej krwi angielskiej jest na ogół na dobrej drodze; rozwój hodowli pół krwi pomimo niezmiernego zniszczenia wojennego odradza się żywiołowo, rokując jaknajlepsze nadzieje; miejscowy koń krajowy jest krzywdząco zapożyczony pomimo to, że przedstawia nadzwyczaj drogocenny materiał, mogący przy odpowiedniej opiece stać się poważną wartością hodowlaną i cennym dorobkiem ekonomicznym z widokami na korzystny eksport.

Jako organizacyjne braki naszej ogóło-krajowej hodowli koni i środki zaradzenia im należy uważać:

Na brak klasyfikacji posiadanego pogłowia końskiego najlepiej zaradzi rozwój związków hodowlanych;

na zaniedbanie wszechstronnych prób dzielności koni — energiczna zachęta miarodajnych czynników i rozwój Kół sportowo-hodowlanych;

na brak ustalonej polityki hodowlanej — ścisłe rozgraniczenie okręgów hodowlanych, połączone z przemusem licencyjnym, zabezpieczonym kastracją nie zapobiegawczą lecz karną.

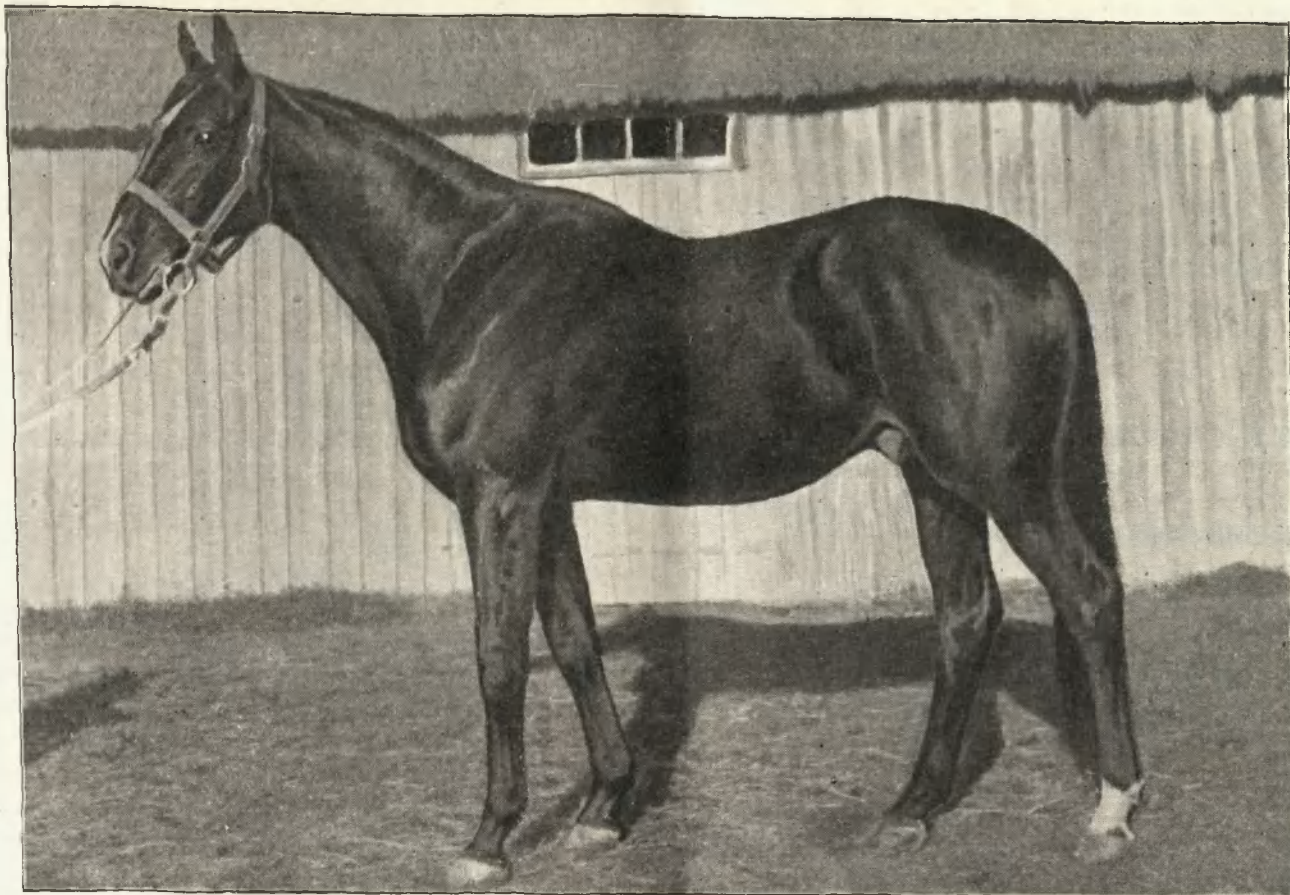
Na podstawie powyższych opisów i rozważań szkic projektu podziału na okręgi hodowlane zarysowuje się w następujących przybliżonych granicach:

Hodowla pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej winna być, jako niezbędny czynnik uszlachetniający wydatnie popierana na przestrzeni całego państwa;

a pozatem:

W Małopolsce i na Kresach południowo-wschodnich koń orjentalny i mierzyn;

w b. Kongrėsówce — pół krew angielska i mierzyn;



HARLEKIN (Fels i Hecuba) państwowy ogier czołowy, stanowi w stadninie w Golejewku J. hr. Czarneckiego

na Kresach północno-wschodnich — dodatnio tam wypróbowane północne konie leśne — Norwegi, Finny, Szwedy i mierzyn;

w Wielkopolsce — pół krew angielska;

na Pomorzu — pół krew angielska i Norweg;

na Śląsku — małe Ardeny.

Uważanie krzyżowania we wszystkich hodowlach jako środka przejściowego, dążenie do intensywnego prowadzenia każdej wymienionej hodowli samej w sobie.

Dowolność poszczególnych prywatnych hodowli po za właściwymi okęgami uwarunkowana ścisłą lokalizacją.

W celu uchronienia polskiej hodowli przed spaceniem wskazana jest prohibicja na przeciąg lat 15-tu wwożenia koni nizinnych ciężkich (e. v. robustus) jako nie nadających się u nas do krzyżowania.

Piśmiennictwo w badanym przedmiocie:

Barański A. — Chów koni, Lwów 1883.

Belgowskij — Nizkorosłyja łozadi Nowoaleksandri i okrestnostej, Warszawa 1902.

Berezowski A. — Studja nad końmi dyluwjalnemi na ziemi polskiej, Kraków 1909.

Bojanowski St. — Sylwetki koni orientalnych i ich hodowców.

Bojanowski S. — W sprawie chowu koni w Galicji, Kraków 1903.

Czapski K. — Historia powszechna konia, Poznań 1874.

Dorohostajski K. — Hippika t.j. o koniach księga, 1603.

Encyklopedia rolnicza -- Warszawa 1876 i 1885.

Grabowski J. i S. Szuch — Badania nad koniem miejscowym. Gazeta Rolnicza 1921.

Jeździec i myśliwy, roczniki 1896, 1901.

Jeździec i Hodowca, 1922.

Kluk K. ks. — Zwierząt domowych i dzikich, osobliwie kręgowych historii naturalnej początku i gospodarstwo, Warszawa 1795.

Koziell Poklewski Zdz. — Die Pferdezucht in Russisch Polen Halle a S., 1910.

Krański J. — Polska czyli opisanie topograficzne i polityczne Polski w wieku XVI, 1574.

Księga stadna koni pół krwi w Królestwie Polskiem tomów 3, 1901, 1910.

Księga stadna koni orientalnych i koni pół krwi — Lwów, 1898.

Księga stadna koni orientalnych — Lwów 1909.

Księga rodowodowa — Poznań 1896.

25-lecie rolnictwa polskiego — Warszawa 1908.

Moczarski Z. -- Hodowla ogólna — scripta, Warszawa 1918.

Moraczewski Z — Das Zmudzische Pferd, Breslau 1912.

Osowicki A. — Das Huzulenpferd, Stuttgart 1904.

Ostaszewski Spiridon — Miłośnik koni, 1852.

Prawocheński R. — Pochodzenie, pokrój i rasy koni, Warszawa 1922.

Rewiński — Gospodarski chów koni, Warszawa 1901.

Rolnik — roczniki.

Rocznik Towarzystwa Rolniczego — Warszawa 1861.

S. J. Konie, Wilno 1904.

Sosnowski J. — O koniu w Polsce, Warszawa 1912.
 Wotowski S. — Wychów koni, Warszawa 1921.
 Wrangel — Die Rassen des Pferdes, Stuttgart 1908.
 Wspominane wielokrotnie w różnych źródłach dzieł

Adama Micińskiego „O świerzopach i ogierach“ w oryginale nie jest znane.

Janów Podlaski, 20.IV 23 r.

Zdz. Poklewski-Koziell.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Ze stada w Golejewku J. hr. Czarnckiego komunikują nam:

Klacz Graisse dała klaczkę po Harlekinie;
 Żrebne są z Harlekinem: Doda, Rozmarzenie, Combres, Corynna, Malaga, Meduza, Szeretlek, Amoureuse, Porzuciły: Cératée, Rosenmaid,
 Pozostały jałowe: Rosette, Beata, Berezyna, Odolie,
 Wzięta do stada: Lotos.
 Wszystkie te klacze w r. b. będą pokryte Harlekinem.

— Ze stada w Iwnie I. hr. Mielżyńskiego. Przychówek 1924 r.

- 1) Mrok og. kaszt. po Dealer i Moqueric,
- 2) Lotnik og. skgn. po Dealer i Laveuse,
- 3) Meteor og. skgn. po Dealer i Madona,
- 4) Jemioła kl. kaszt. po Dealer i Javelle
- 5) Kobięcina kl. gn. po Dealer i Kasoulette.

Przychówek 1925 r.

Javelle dała klaczkę kasztanową, Moqueric — klaczkę gniadą, Muszka — ogierka kasztanowego, Kasoulette — klaczkę gniadą, Laveuse — klaczkę skaro gniadą — wszystkie po Fils du Vent'ie, Dichtung i Bricole pozostały żrebne z Fils du Vent'em.

W r. b. będą pokryte Dealerem:

Marmite, Moqueric, Gerofla, Madona, Muszka, Kasoulette, Javelle, Dichtung, Matula, Wilja, Diva, Mesange, Catelane, Bricole, Laveuse, Cyclade, Gilka, Madelon i pół krwi: Nimfa, Rusałka, Panna Ella.

— Stado pełnej krwi Grabowo pułk Wysockiego.

Reproduktor Albula syn Lorlot i Airdrie.

Klacz stadne pełnej krwi:

1) Anita po Bravo le Sancy i Madame de Lambal z linji Madame de Parabere b. stada Sernickiego własność Grabowskich.

2) Diamantine po Wildfowler i Day Lily ex Drooping Lily po Martagon, z linji Feronji, córki kl. Woodline, protoplastki następ. koni: Ayrshire, St. Serfa, Perth, Meltone, Slive Galliona i wielu innych wybitnych koni.

3) Ruchlos po Kokoro i Roumania z linji Oksistki Geheimniss.

4) Lalissa po Lally i Isalian Beauty wnuczki Morgannette matki Galtee More.

5) Banagher po Banastar i Kamara z linji Queen Mary.

6) Ramona po Fowling Piece i Rama która jest pół siostrą Spearminta przez matkę Maid of Mint.

Roczniaki pełnej krwi.

Og. Turkus po Morganatic i Anita i ur. w 1924 r klacz

Mewa rodzona siostra Turkusa.

— J. hr. Alvensleben-Schönbörn z Ostromecka wraz z ogierem stadnym Harrierem nabył we Francji dwuletnią klacz Bye Bye po Terloisk i Byorla, urodzona we Francji w stadzie A. W. Macombera.

— Polska ekipa, udająca się na konkursy do Nicei, składa się:

- 1) Szef ekipy płk. K. Rómmel z końmi:
 - 1) Rewkliff (nabyty w r. z. w Anglii)
 - 2) Jacek
 - 3) Zefer
- 2) rtm. Dobrzański z końmi:
 - 1) Lump
 - 2) Qui vive
 - 3) Mumm Extra Dry
- 3) rtm. Królikiewicz z końmi:
 - 1) Jasiak
 - 2) Picador
 - 3) Lenta
- 4) por. Szosland z końmi:
 - 1) Generał
 - 2) Fagas
 - 3) Alért
- 5) por. Pleszczyński z końmi:
 - 1) Cezar
 - 2) Ewa
- 6) por. Zgorzelski z końmi:
 - 1) Jaskrawy
 - 2) Zuch
 - 3) Hannibal

Konie będą wysłane 30 marca, oficerowie wyjadą 10 kwietnia.

17 kwietnia odbędzie się, po przyjeździe, przyjęcie powitalne.

18 kwietnia Nagroda Hotelu 8000 fr.

19 kwietnia Nagroda Księżnej L. de Savoie—Napoleon.

21 kwietnia Nagroda Komitetu Sportowego 8000 fr.

23 kwietnia Nagroda Zwycięstwa 12.000 fr.

25 kwietnia Nagroda Monaco 15.000 fr.

26 kwietnia Wielka nagroda m. Nicei—waza i 20.000 fr.

28 kwietnia Wielka nagroda Armii Zagranicznych.

29 kwietnia Nagroda Ministerjum Spraw Zagranicznych

Nagroda Związku Wojskowego.

Powrót z Nicei — 2 maja.

— **Stajnia XIV p. ul. Jazłowieckich** przybyła na tor Mokotowski pod opieką trenera i żokiera Józefa Góreckiego.

Bardzo dobrze wygląda Dumny syn Mości Księcia i Fantazji, dobrze lecz trochę lekko Dagmara, która będzie prawdopodobnie crackiem stajni. Córka Cylby i Reine Fiammette obdarzona jest bardzo piękną akcją w galopie. Dobrze również wygląda Dryada córka Mości Księcia i Fei. Z dwulatków bardzo się wyróżniają Es Dur rodzony brat Cis Mol i Edynburg rodzony brat Dorpata, a półbrat Cetynji.

— **W Poznaniu** wyścigi zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie. Sezon składa się z 8 dni wyścigowych: 3, 5, 8, 10, 12, 14, 17 i 21 maja. Każdego dnia będą rozegrane 2 wyścigi z przeszkodami, 2 z płotami, 1 wyścig przeszkodowy wojskowy lub 2 płaskie.

— Stajnie treningowe.

Jerzy Hulewicz.

Trener Michał Stanisławski.

- 6 l. og. sk.gn. Dandalo (Peregrin — Bobsleigh).
- 5 l. kl. kaszt. Dolly II (Nèvelètlen i Déli Szél),
- 5 l. kl. kaszt. Creve Coeur (Mordant i Cassandre),
- 4 l. kl. gn. Paulette (Hyman i Oval),
- 3 l. og. kaszt. Diavolo (Arioso i Deli Szél),
- 3 l. kl. gn. Fraszka (Bony i Fox Trot),
- 3 l. kl. kaszt. Bachantka (Arioso i Csacsi),
- 2 l. og. gn. Kimi (Harsona i Kitty),
- 2 l. og. kaszt. Fripon (Harsona i Fox Trot),
- 2 l. og. kaszt. Walgierz Udały (Wunder i Hallali),
- 2 l. kl. sk.gn. Lisette (Ybro i Lady Prim),
- 2 l. kl. kaszt. Cherry (Harsona i Csacsi),
- 2 l. kl. kaszt. Pierotte (Harsona i Pehely).

S. Ostoia Ostaszewski.

- pł. kl. gn. Mary (Fidelio i Cocarde),
- 5 l. kl. gn. Polette (Pekin i Petition),
- 5 l. kl. gn. Alliance (Wool Winder i Alema),
- 4 l. og. gn. Emir (Krakus i Marta),
- 3 l. og. gn. Promienisty (Promień i Piruetka),
- 3 l. og. kaszt. Promienny (Promień i Esperance),
- 3 l. og. gn. Aero (Velasquez i My Baby),
- 2 l. og. gn. Polish Cob (Kentish Cob i Pexi),
- 2 l. kl. gn. Renata (Huszar II i Reine d'Eté).

Stajnia I pułku Ułanów Krechowieckich.

Trener Michał Modzelewski.

- 4 l. og. kaszt. Beeth Morgan (Morganatic i Lola Beeth).
- 4 l. og. gn. Czikos (Newminster II i Kerdes),
- 3 l. og. gn. Iwo (Morganatic i Czafranka),
- 3 l. og. gn. Dunaj (Carabas i Kerdes),
- 3 l. og. gn. Imatra (Morganatic i Cyganka),
- 3 l. og. gn. Bagnet II (Huszar II i Lola Beeth),
- 2 l. og. gn. Jurand (Morganatic i Czafranka),
- 2 l. og. gn. Samum (Parachute i My Baby),
- 2 l. og. gn. Durban (Newminster II i Reduta),
- 2 l. og. kaszt. Eldorado (Morganatic i Rodija),
- 2 l. kl. gn. Jemioła (Lotos i L'ensorcellée),
- 2 l. kl. gn. Liane (Liège i Graceful Bay).

M. Róg

Trener Jan Paszkiewicz, żokier L. Bosch.

- 5 l. kl. c.gn. Perichole (Sun Star i Pescara),
- 4 l. og. gn. Edzio (Fils du Vent i Enigma),

- 4 l. og. kaszt. Hugo (Vadi Halfa i Hugenottin),
- 3 l. og. c.gn. Julusz (Fils du Vent i Gumdrop),
- 3 l. kl. kaszt. Lena (Mości Książę i Galachat),
- 3 l. kl. sk.gn. Bystrzyca (Blue Danube i Manitoba),
- 2 l. og. c.gn. Pan Leon (Fils du Vent i Gumdrop),
- 2 l. og. c.gn. Bebuś (Blue Danube i Artemis),
- 2 l. kl. sk.gn. Menzalaric (Alaric Victor i Menzala),
- 2 l. kl. gn. Jeanne II (Morganatic i Enigma),
- 2 l. kl. gn. Bina II (Mości Książę i Galachat),
- 2 l. kl. gn. Consuella (Morganatic i Consolatrice),
- 2 l. kl. c.gn. Lytuśka (Blue Danube i Lytta).

Stajnia W. Chałupskiego.

Trener Józef Kowalski.

- 4 l. og. gn. Bohater (Hyman i Bricole),
- 3 l. og. gn. Czeremis (Newminster II i Waćpanna),
- 2 l. og. kary Darling (Oszczep i Renia),
- 2 l. kl. gn. Elwira (Liège i Rosette).

Stajnia XIV pułku Ułanów Jazłowieckich.

Trener i żokej Józef Górecki.

- 4 l. kl. sk.gn. Cis Mol (Carabas i Gamma),
- 3 l. og. kaszt. Dumny (Mości Książę i Lezginka),
- 3 l. kl. gn. Dryada (Mości Książę i Fea),
- 3 l. kl. c.gn. Dagmara (Cylba i Reine Fiammette),
- 3 l. kl. c.gn. Bianka (Carabas i Bodrog),
- 3 l. kl. gn. Celja (Carabas i Csabulas),
- 2 l. og. c.gn. Es Dur (Carabas i Gamma),
- 2 l. og. kaszt. Edynburg (Mości Książę i Riga),
- 2 l. kl. gn. Mości Panna (Mości Książę i Manitoba),
- 2 l. kl. sk.gn. Karabasia (Carabas i Hedda Gabler),

ZAGRANICZNA.

— Grand National St. Chase.

Zainteresowanie się końmi, mającymi brać udział w Grand National, wzrosło ogromnie odkąd kilku przyszłych współzawodników ukazało się na próbnym galopach w całej okazałości pięknych kształtów i dobrego utrzymania.

Niema tu może takich znakomitości, jak te, co dawniej w Liverpool zbierały laury, ale i tak zapewne nie braknie dla publiczności ulubieńców, wśród koni niosących od 11 st. wżwyż. Znajdujemy tu konie świetnie skaczące, a nie mogące unieść większej wagi, lub też męczące się łatwo na dłuższej przestrzeni. Taffytus który dwa lata temu nadwyrężył nogę na przeszkodzie i skazany był na dłuższy odpoczynek, ukazał się znowu tego roku na torze i zdobył trzecie miejsce, ukaże się prawdopodobnie w Grand National wraz ze swym kolegą Sprig.

Z pomiędzy młodszych koni mamy Eurekę II-go i Winnall'a. Winnall wspaniale bierze rowy, skacze wysoko, ląduje lekko. All White choć już jedenaście lat liczący, jeszcze, zdaniem właścicieli, ma poważne szanse. Pierwszy raz wystąpił w Grand Nationalu jako pięciolatek i budził wielkie nadzieje. Mówiono, że będzie to z czasem drugi Ambush II. Potem na tym samym torze ukazywał się wiele razy; zna chyba na pamięć wszystkie przeszkody, z których zresztą nie małą liczbę omijał. Jego właściciel wielkie na nim pokłada nadzieje. Pamiętając, że Sergeant Murphy w znacznie starszym wieku jeszcze brał nagrody.

Nie wydaje się wszakże dostatecznie zaawansowanym w treningu, a w Lingfield doznał porażki. Tak samo było jednak przeszłego roku, a następnie w Liverpool chodzi o wiele lepiej.

Polyphontes wyrobił się bardzo [ostatnimi] czasy. Będzie to może jeden z najlepszych koni w nadchodzącym sezonie. Trening miał doskonały. Potem po licznych występach na torze cokolwiek był zmęczony. Obecnie poprawił się znacznie, pobił w Lingfield Twelve Pointer'a, w biegu „Eclipse” wielkiego Papyrus'a.

Dawnemi czasy Grand National obfity dawał materiał amatorom zakładów. Było wtedy dużo koni odpowiedniego typu, rekrutowanych pomiędzy specjalnie hodowanymi do polowania. Największa z nich liczba, w tym wszystkie najlepsze, przychodziła z Irlandji.

Ostatnim z wielkich zdobywców Grand National był Troytown z którym stawały do walki Shaun Spadah, Music Hall, Sergeant Murphy, Master Robert. Był to koń niezmiernie pokązny, faworyt wytrawnych znawców, którzy stawiali na niego wysokie sumy, uważając, że w porównaniu z następnym najlepszym wart jest przynajmniej półtora konia.

Potem słynny Manifesto wielokrotnie ubiegał się o zwycięstwo w Grand National, w tym biegu najeżonym wprowadzie trudnościami, nie takimi jednak, żeby miały odstraszyć zawodowego „fencer'a” i roztropnego jeźdźcę.

Nazwiska zwycięzców w Grand Nationalu powtarzają się zwykle przez szereg lat. Niektóre konie idą dobrze prawie do końca, słabną jednak dochodząc do mety. Nie słysząc o nich przez rok, czasem dłużej, aż znowu ukazują się aby brać nagrody. Tak np. Fregala — biegała corocznie, była co roku bliżej wygranej, aż ją nareszcie zdobyła.

Ambush II jako pięciolatek dzielnie współzawodniczył z Manifestem; Why not w rękach lepszego jeźdźcy byłby go może i pokonał. Conjuror II w ostatnim swym występie okazał zalety budzące jak największe nadzieje, zwycięstwo współzawodnika wydawało się jakoby dziełem przypadku, poprzednio bowiem wykazał był małe zalety przy braniu przeszkód.

Music Hall po dzielnym zwycięstwie w Hurst Park z tą samą brawurą wziął National. Potem nieszczęśliwa wyprawa do Francji nie dała mu brać udziału w wyścigach 1923 r. Przeszłego roku miał trzecie miejsce, zapewne dzięki temu, że Winnall, Old Tay Bridge, a także Eureka II, Conjuror II i Taffytus nie dość dobrze były prowadzone. W tym sezonie zaczyna budzić zainteresowanie. Jest to koń piękny, w wieku największego rozwoju, czuły wszakże na dużą wagę. Nie może unieść ponad 11 st. 11 lb.

W tegorocznym handicapie na Grand National Fly Mask ma dodane 13 lb., Old Tay Bridge ma cokolwiek mniej, Winnall cokolwiek więcej niż przeszłego roku. Ballinode za wygrany „Grand Sefton” 16 lb. więcej. Eureka II i Max pozostały przy przeszłorocznej wadze.

Sergeant Murphy — wielokrotny bywalec z Nationalu, na którym zajmował zawsze naczelne miejsca. Jest wprawdzie cokolwiek stary, jednak ma widać jeszcze niemałe szanse, skoro Tony Escott podjął się go trenować. Temi dniami próbował go właśnie. Sergeant Murphy skacze niezwykle śmiało, ląduje lekko. Za każdym rowem pozostawał coraz dalej za sobą Drifter'a, którego dosiadał Calder. Zresztą Drifter także dobrze skacze. Przeszłego roku był w Liverpool czwartym, niósł wtedy 10 st. 5 lb, S. Murphy 11 st. 10 lb. Tego roku mają: Drifter 10 — 3, S. Murphy 11 — 7.

Silvo w dalszym ciągu budzi zainteresowanie, jako przypuszczalny zwycięzca. Z pomiędzy angielskich koni jest to stanowczo najśmielszy w skoku. Ma na nim jechać Fred Rees, co też znacznie powiększa jego szanse.

Max z koni irlandzkich najpoważniejszym jest kandydatem. Ma lat 9. W r. 1923 biegał bardzo dobrze. Przeszłego roku miał jednak jakieś niepowodzenia podczas treningu, a i tegoroczne jego przygotowanie wydaje się jeszcze niedostatecznym.

Fly Mask w Medlock zwyciężył l'Aiglon II-go. Jest to także kandydat godny uwagi. Skacze doskonale prawdziwy typ „fencer'a”.

Ben Cushman, tego roku w doskonałej formie, jest poważnym współzawodnikiem.

Klucze bardzo rzadko wygrywają w Grand National'u. W r. 1889 wzięła pierwszą nagrodę Frigate, w 1903 r. Shannon Lass. W tym roku z klaczy dopuszczone są tylko irlandzki Ballinode i Thirty bob. Ballinode jest w lepszej formie niż przeszłego roku, ale ma też większą wagę: 11 st 6 lb. zamiast poprzednich 10 st. 4 lb.

— Lincolnshire Handicap.

Dużo koni przygotowuje się do tego biegu.

Trzylatki: Balkan, Glomen, Monk, Joyful Bird, Prompt; czterolatki Danson City, Great Barrier, Evander, Polyphonte, Pinnace etc. Major Beatty szykuje swoją Black Gown, Boyd Rochfort dwa konie: Amethystine i Henry the Seventh, Watson—Arkadę. Ze stada H Leader'a zasługują na uwagę: Diomedes, Lost, Pearl, Grave, Fairy. Radiant River, skacząc swym zwyczajem za wysoko, nadwyrężył nogę w pęcinie i zapewne nie będzie już biegał w tym sezonie.

Konie na Lincolnshire Handicap dzielą się na 3 grupy.

- 1) Angielskie wypróbowane na długości jednej mili.
- 2) Angielskie jeszcze niezupełnie wypróbowane.
- 3) Konie francuskie.

Na czele ostatniej listy jest pięć koni trenowanych we Francji, niedostatecznie jeszcze w Anglii wypróbowanych. Z nich najpierwszy sześciolatek Grillemont. Jako trzylatek brał już wiele nagród, w przeszłym sezonie dzielnie współzawodniczył z Le Capucin i Despote.

Z czterolatek angielskich zasługują na uwagę: Mr. Bliss, Dawson City, Tapin, Twelve Pointer, Jarvic — ten ostatni nie wypróbowany jeszcze na większą odległość — Torlonia, Pondoland, Dumas, Parth, Mignault.

Mignault źle chodził przeszłej jesieni, jednakże jako trzylatek sprowadzony z Irlandji okazywał wiele zalet i może się jeszcze poprawić.

Ogłoszenie projektowanej wagi na Lincolnshire Handicap i Grand National Steeple-chase, dwa najważniejsze biegi wiosenne obudziły ogólne zajęcie. Coty handicaperów będą w dalszym ciągu ściśle badane, aby się do nich nie zakradła żadna pomyłka.

W biegu płaskim różnica między najwyższą a najniższą wagą wynosi 48 lb., w biegu z przeszkodami za ogólną zgodą ustanowiono najwyższą wagę 12 st. 7 lb., najniższą 10 st.

Ogólne przekonanie, że naczelne miejsce przyznane będzie Parth'owi i Silvo okazało się słusznym. Parth, zwycięzca z „Jubilee” i stanowczo najlepszy ze współzawodników przyznane ma 7 lb. więcej od następnego Cuillemont, którego uważają za najlepszego z koni francuskich. Następujący rywale z kontynentu niosą w porównaniu z Guillemont, Irismond 3 lb., Tapin 6 lb., Golden Hope II 10 lb. mniej.

Na Aintry Silvio postąpił z przeszłorocznych 12 st. 2 lb. na 12 st. 7 lb. Za nim Alcazar o 4 lb. mniej i Music Hall 12 st. Conjuror II i Fly Mask otrzymały w porównaniu z przeszłym rokiem małe dodatki.

Dnia 4 lutego powyższe dane po gruntownym sprawdzeniu zostały ogłoszone z małymi zmianami i zaakceptowane przez właścicieli. Z 75 koni zapisanych na Lincoln wycofano 20, z 64 na Liverpool — dziewięć. Żaden z nich nie był poważnym kandydatem.

Z pomiędzy koni przygotowywanych na Lincolnshire Handicap zasługują na uwagę:

Tapin wziął bez wysiłku nagrodę Two Thousand Guineas w Longchamp. Przebiegł 1600 mtr. w 1 m. 40¹/₂ s. przy wadze 9 st. Było to piękne zwycięstwo na trzylatka.

Mignault wygrał we Francji wszystkie swoje wyścigi od 800 do 1600 mtr., i wszystkie z łatwością. Obecnie jest w doskonałej formie. Ma na nim jechać Donogue.

Hurrybelle w przeszłym sezonie biegła 9 razy, trzy razy z miejscem. W listopadzie w Leicester pobiła wszystkie konie, prócz jednego Tom Pinch'a, który ją wziął o głowę. Na Lincoln niesie 7 st. 4 lb., Tom Pinch zamiast poprzednich 9 st. powinien mieć w takim razie 9 st. 3 lb. Trudno się spodziewać, aby zwyciężył z taką wagą.

Waygood, 5 lat, 7 st. 6 lb. ma wielkie szanse przeciw Parthowi i wielu innym z Lincoln. W przeszłym sezonie Waygood przez całą pierwszą milę prowadził „Jubilee”.

Solario po Gainsborough (w pierwszym jego sezonie stadnym) i Sun Worship. W Ascott obiecywano mu wielkie szanse, został jednak pobitym przez więcej doświadczonego Poor Scats. Być może że dystans 5/8 jest dla niego za krótki — w Exeter na dystansie 6/8 pobił o głowę Chang-Chia. Gainsborough chodził zawsze lepiej na większych dystansach i lepiej za każdym nowym występem, z których każdy znaczył się nowym tryumfem. Może być, że Solario odziedziczył te zalety ojca.

Coramond — jeden z lepszych w tym sezonie. Ubiegał się o Grand Prix w Paryżu, ale wycieczka do Francji zaszkodziła mu, jak zresztą i wielu innym, nie chodził już też wcale do końca przeszłorocznego sezonu. Obecnie wraz z Diapasonem, Cloudbank Daimyo, Labadens zapisany jest do nagrody Królowej. Jako syn doskonałego Corcyrę może mieć przyszłość.

Z grupy wagi lżejszej na Lincoln najwięcej obiecują:

Jardie, o ile zresztą okaże się wytrzymalszym na długą metę, niż w poprzednich swoich występach.

Parth brał nagrody jako trzy i czterolatek. Zapewne nie będzie trudno przygotować go odpowiednio na Lincoln. Pando z racji przeszłorocznego zwycięstwa ma większą wagę. Może nie dorówna swemu bratu Pondoland'owi.

— **W Paryżu** w 63 roku życia zmarł Jan hr. Berteux ożeniony z p. Jurjewicz siostrą stryjeczną Prezesa Fr. Jurjewicza.

Ojciec Jego był członkiem Komitetu wyścigowego i Jockey Clubu angielskiego.

Stado i stajnia hr. Berteux były bardzo znane we Francji: kurtka zielona i czapka czerwona należały do najważniejszych kolorów.

W 1919 roku, jako oficer kawalerji wstąpił do wojska. Wojna, śmierć żony i córki złamały Jego zdrowie, dostał choroby sercowej, na którą zmarł.

W tym roku posiadał do wspólni z wujem swoim hr. Foy znakomitą klacz Monique.

— **13 marca w Maison Laffite** rozpoczął się sezon płaskich wyścigów.

Pierwszego dnia przy tłumie publiczności rozegrano 7 wyścigów.

I handicap Optivaal 30,000 fr. — 1600 mtr.

1. Sarton 3 let. 50 kg., M. Roger Girche, z M. Allemand
2. Ratourn 3 l. 48 kg., Duc Decazes, z C. Saufour
3. Idole 3 l. 49 kg., I. Matossian, z I. Maiden.

Nagroda Rose de Mai 8,000 fr. — 1800 mtr.

1. Coura 3 l. M. L. Mantacheff, z R. Ferri.
2. Helair 3 l. M. E. Ballero, z O. Neill.
3. Rhodope 3 l. Duc Decazes, z Gaudinet.

— **Ostatnie coty, Grand National** (Liverpool) 27 marca.

100:8 Ballinode (9 lat),

100:8 Fly Mask (11 lat),

13:1 Silvo (9 lat),

100:6 Double Chance (9 lat),

20:1 Old Tay Brigde (11 lat) i Vinnall (8 lat),

25:1 Pencoed i Ardeen.

Zapisanych jest jeszcze 36 koni.

Na Ballinode pojedzie żok. J. Morgan, na Fly Mask — żok. E. C. Doyle, na Silvo — pan H. A. Brown.

Na *Lincolnshire handicap* (25 marca). Głównym faworytem jest Part (5 lat), który poniesie najwyższą wagę (9 st. 6 lb.), dosiadać go będzie z. F. O'Neill.

Administracja pisma

uprzejmie prosi pp. Prenumeratorów o wpłacanie zaległej prenumeraty.

W STADZIE MSZCZYCZYN

pocztą i teleg. **Dolsk-Wielkopolska**
SĄ NA SPRZEDAŻ:

Farsa kl. gn. 2 let. po Proporzec od Fennatiny p. k. — **Gamina** kl. gn. 2 let. po Proporzec od Galopady pół krwi. — **Birbant** og. gn. 2 let. po Proporzec od kl. niew. poch. — **Malwina** kl. gn. 3 let. po Meteor od kl. niew. poch. — **Fatum** w. kaszt. 3 let. po Meteor od Fennatiny p. krwi. — **Fürstenberg** og. skg 5 let. po Albula od Fürstin.

Para chodliwych jukierów (klacze), także owce maciorki i tryki rasy Hamshire.

WYSZŁO Z DRUKU:

„Koń pełnej krwi angielskiej w Polsce”

napisał KAZIMIERZ STOLPE

Zamówienia przyjmuje Księgarnia Rolnicza Nowy-Świat 35
i Redakcja tyg. „Jeździec i Hodowca” Kraków-Przedmieście 32

Cena 10 zł. za egzemplarz.

W stadzie Leszno p. M. Bersona

SĄ DO SPRZEDANIA:

- 1) Ogier reproduktor 4 l. gn. BEAU POINT (Beau Bill i Poinsettia), rosły, kościsty, prawidłowy, o stwierdzonej klasie wyścigowej,
- 2) Matka stadna MUNDANE (Alaric i Mundon), matka Mouchersona i obiecującego roczniaka Aresa,
- 3) 4 l. og. c.gn. MOUCHERON (Huszar II i Mundane),
- 4) 2 l. kl. gn. CRICRI (Arak i Alcantara), siostra Arala.

Wiadomość w Redakcji tyg. „Jeździec i Hodowca”.

Ogier, pełnej krwi angielskiej „BIDAK”

OD SLY FOX — IGLAUERIN URODZONY 1920 r., DO SPRZEDANIA

Doskonały w galopie i skoku. Ponieważ bez wad, zdolny do hodowli.

Zapytania pod adresem:

J. K. Schreiber, Zabkowice stacja drogi żelaznej Warszawa Wied.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.
Na okładce: 2 i 3 strona po 220 zł., 4 strona 250 zł.

JEŹDZIEC i HODOWCĄ



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161



Rtm. Królikiewicz na wałachu Picadorze.

Na marginesie Warszawskiego Programu Wyścigowego 1924 r.

II

Poruszona w poprzednim rozdziale kwestja dystansu nabiera w zastosowaniu do koni starszych szerszego, zasadniczego znaczenia — wkracza, że tak powiemy, w dziedzinę „programowej” (nie tylko na papierze) polityki naszego Towarzystwa. Tu jednak niezbędnem się zdaje uczynić kilka wstępnych uwag.

* * *

Każdy hodowca pełnej krwi pragnie hodować derbistów — i to jest niewątpliwie chwalebne.

Otóż wielce popularnym w naszym świecie wyścigowym jest aforyzm: „bez speedu niema klasy” — co jest prawdą. Istnieje jednak druga strona prawdy, która brzmi: „bez staminy nie ma klasy”; w istocie bowiem tylko obie te cechy łącznie dają istotną klasę. Jednakże na turfie zyskała stanowczą przewagę pierwsza część tej prawdy z uszczerbkiem dla drugiej.

Przyczynili się do tego w znacznej mierze trenerzy i żokierze, bo konia ze speedem daleko łatwiej trenować — daleko też łatwiej na nim jeździć. Pchnąć szybkiego konia na ostatnich metrach, jeśli ten nie jest jeszcze wyczerpany, potrafi byle kiep — natomiast przeprowadzić go na całym dystansie, wydobywając zeń całą jego zdolność motoryczną, nie przekraczając jednak właściwej koniowi miary, t. j. nie wyczerpując go w żadnym momencie biegu — chyba, w razie konieczności, na samym „finishu” — na to zdobędzie się niewielu. I jeżeli prawdziwie klasowym jeźdźcem jest ten, który jednoczy w sobie obie umiejętności, t. j. technikę „finishu” wraz z poczuciem tempa, to każdy, kto bacznie śledzi życie wyścigowe, musi przyznać, że druga z tych umiejętności, jakkolwiek mniej efektowna, jest bez porównania rzadszą i, cboć o wiele cenniejsza, nie wzbudza entuzjazmu tłumu.

Dla tego też *vox populi* ukochał speed i tylko speed, przenosząc zaś tę zasadę do dziedziny hodowli, posunął ją w drodze uproszczonego myślenia do szukania wyłącznie owego speedu po obu stronach przeznaczonych do łączenia osobników. Czy jednak jest to właściwa droga dla hodowcy, t. j. nie dla hodowcy — handlarza, dbającego o najlepszy zbył dla swego przychówku — ale dla hodowców, którym nie obcą jest troska o właściwy cel ich pracy, t. j. o „poprawę rasy” końskiej w kraju? Nadewszystko jednak, czy mają za tym głosem iść instytucje, których zadaniem jest normowanie poczynąń hodowców?

Pomijamy tu z umysłu sporną jeszcze dla wielu kwestję ogólnego, zasadniczego znaczenia — mianowicie zagadnienia przydatności pełnej krwi w hodowli konia dla celów gospodarczych, użytkowych, bo by to nas zbyt daleko od tematu odprowadziło, i zatrzymamy się tu jedynie na koniu woj-skowym.

Polska posiada niezmiernie długą i w $\frac{3}{4}$ -tych niczem nieochronioną granicę, wymagającą licznej i dobrej kawalerji. Nie znajdzie się zaś zapewne ani jeden poważnie na

rzeczy patrzący fachowiec, któryby, bez względu na swoje osobiste skłonności i sympatie mógł twierdzić, że w obecnych warunkach potrzebie tej może w jakiej takiej mierze podołać inna hodowla, aniżeli hodowla oparta na pełnej krwi angielskiej.

Jeśli więc chwalebna jest ambicja hodowania derbistów, to nie należy zapominać, że derbista jest tylko jeden w roku i że przytłaczająco olbrzymia część przychówku męskiego pełnej krwi (a nawet w przeważnej ilości wypadków ów dumny derbista) ma służyć hodowli pół krwi — że przeto przede wszystkim troszczyć się należy o to, jak się ten materiał stadny przelewać będzie na potomstwo — co mu on z siebie dać może.

Co prawda musimy przyznać, że wobec zagadnień dziedziczności i praw, jakimi się ona rządzi, jesteśmy nieco jak przysłowiowa tabaka w rogu, że jesteśmy jedynie w posiadaniu pewnej liczby spostrzeżeń — często bałamutnych — wśród których kierujemy się po omacku. Jednak nie wolno nam lekceważyć najmniejszego promyka dostępnego nam światła; to też musimy się trzymać nie tylko teoretycznego, lecz i obserwacją stwierdzonego domniemania, że tak zwany „speed” jest w *przeważnej mierze* wynikiem siły nerwowej konia *) — owego tajemniczego fluidu, który umie szybko i z niesłychaną intensywnością przenieść nakaz działania na motoryczną mechanikę konia.

Nie trzeba udawać, jak ta właściwość jest cenna; ona to odróżnia konia na przykład od wołu; dzięki tej pobudliwości nerwowej koń wyładowuje na zawołanie, i to w skondensowanej formie swą energją — co wół spełnia jedynie powoli i, że tak powiemy, „na raty”. Przymiot ten należy cenić i kultywować, bo by bez niego, pomimo najpotężniejszej budowy, koń przestał być koniem — chyba, że pragnęlibyśmy wytworzyć rasę koni opasowych. Chodzi jednak o to, w jakich warunkach ów cenny dar może wykazać swą wartość. Otóż niezbędnem jest, aby u najszybszego nawet kawalerskiego konia wyładowanie owej energii nie następowało wybuchowo, ale żeby miało pewną znaczną trwałość — potrzebną nawet do dłuższej szarży, która jest zresztą wydarzeniem rzadszem — niezbędną zaś w stałej, pospolitej pracy, jak forsowne nierzadko marsze, patrole, wywiady i t. p. Z drugiej zaś strony niezbędnem jest *aby motoryczny mechanizm konia mógł owo wyładowywanie energii czas dłuższy znosić* — aby mógł je bez szkody dla swej sprawności wytrzymywać.

* * *

Wystawmy sobie, że dzięki udoskonalonej technice operacyjnej udałoby się mózg i system nerwowy konia przeszczepić do organizmu wolego. Można uważać za pewnik, że mechanizm motoryczny wołu, a więc jego kośćiec,

*) Niektórzy badacze uzależniają go prócz tego od mechaniczno-biologicznych funkcji komórek mięśniowych — jasnych, różowych (u flyerów) i ciemnych, czerwonych (u stayerów).

przedewszystkiem jego stawy i wiązadła, mięśnie, a nawet serce nie wytrzymałyby olbrzymiego napięcia i skondensowanego ruchu, jakiby mu nowy mózg nakazywał, i że dzięki

mechanizm motoryczny, a więc serce, płuca, mięśnie, kości i więzy. Przykładały do tego rękę harmonijnie i w szeregu wielu pokoleń ludy wschodu — zaś od paru set lat Europa



Paddocki w Hrehorowie Kazimierza hr. Rostworowskiego.

temu darowi danajskiemu wół niezwłocznie stałby się kaleką.

Przez wiele, wiele stuleci koń udoskonalał w sobie nie tylko pobudliwość nerwową, ale równolegle z tem swój

z Anglią na czele we wzmożonem tempie posuwała dalej to udoskonalenie w koniu pełnej krwi. Jednakże najmniej nawet spostrzegawczy hodowcy musieli zauważyć, że właściwości rodziców przelewają się na potomstwo nierównomiernie

częstokroć wręcz różnie — ztąd tak często spotykana odmienność w typach pomiędzy rodzeństwem. Ponadto spostrzeżono objawy tak zwanego atawizmu.

Jeżeli więc nawet wynik połączenia dwóch osobników tego samego typu i rasy nie daje się ująć w ścisłe karby, to o ileż bardziej tajemniczo przedstawia się sprawa łączenia dwóch różnych ras — tak różnych jak na przykład koń pełnej krwi i koń zimnokrwisty!

Dobrych kilkadziesiąt lat temu świat hodowlany, olśniony, ale też i osłепiony pozornymi wynikami krzyżowań w pierwszym pokoleniu, wpadł w szal krzyżowań ras — krzyżowań za każdą cenę, oczekując ztąd niemal cudów. Niestety najbliższa przyszłość, bo często już następne pokolenie, miast owych cudów dawało potwory i kaleki... Najpierwsza — jak zwykle — opamiętała się Anglja, to też, jeżeli obdarzała ona i obdarza jeszcze po dziś dzień kontynent produktami krzyżowań np. shire'ów z pełną krwią pod mianem „hunterów“, to jednak nie pozwoli sobie na użycie ich u siebie w kraju jako materiału hodowlanego.

U nas istniał niestety pospolity (miejmy nadzieję, że już nim nie jest) typ hodowców, chodzących samopas, nie oglądających się na doświadczenia innych — u obcych i we własnym kraju — podejmujących bez żadnego planu a w drodze natęchnienia lub przypadku wszelakie próby „pogrubiania“, „przechodzenia zimną krwią“ — i to najróżnorodniejszymi rasami — w naiwnym przekonaniu, że rezultat owych krzyżowań będzie taki właśnie, jakiego oni sobie pobożnie życzą. Zdawali się oni wierzyć, że jeżeli np. pokryją klacz o pospolitym łbie lecz o strzelistej odsadzie ogona, z ogierem o świńskim zadzie, lecz o ładnym łbie — otrzymają zrebaka, który będzie miał piękny łeb i imponującą odsadę ogona. Liczyli zaś na to często w imię gorącego swego pragnienia — w najlepszym razie, opierając się na takich „pewnikach“, jak, że „ogier daje przód i zaś klacz daje zad“ — lub odwrotnie. Bo byli pono wyznawcy obu tych prawd...

Inny, liczniejszy typ hodowców wystawiał sobie, że dwie różne użyte do połączenia rasy zachowają się w stosunku do siebie mniej więcej jak spirytus i woda, dając w wyniku jakby równomierną pośredniość łączonych z sobą czynników. Jeżeli w tym wypadku logika nie szwankowała w równie krzyczący sposób, co w poprzednim, to jednak ślepotą na otaczające zjawiska była tu nie mniej zdumiewająca.

To też zawody były gorzkie. Nieraz już w drugim, jakeśmy to zaznaczyli, pokoleniu, zamiast oczekiwanych cudów — „pogrubionych, ale szlachetnych“ — w przygnębiającej przewadze wypadków zaczynały się rodzić dziwaczne kaleki — owe cybate żyrafy, o dotykających się z sobą kolanach, bez głębokości żeber i z smutnie z góry spoglądającym olbrzymim łbem — lub inne odmiany pokracstwa...

Niejedno stare, dobrze zasłużone stado zostało na tej drodze doszczętnie zniszczone!

Te smutne doświadczenia — niestety zbyt częste, bo powtarzane bez liku, „własną głową“, bez oglądania się na

doświadczenia innych — oby przynajmniej były przestrogą na przyszłość, zmuszając do zastanowienia się, jakie dziedzictwo łączone ze sobą osobniki potomstwu przekazać mogą.

Wobec szczerzego a nieobłudnego wyznania, że w stosunku do praw, rządzących dziedzicznością jesteśmy jak tabaka w rogu, trudno nam liczyć na utrzymanie w oczach czytelnika powagi autorytetu; zaś słynny aforyzm s. p. Ludwika Grabowskiego, który brzmiał: „w sprawach hodowli wszyscy jesteście głupi — najgłupszy zaś są ci, którym się zdaje że coś wiedzą“, sprawa przedstawia się wprost beznadziejnie. Jednakże tenże sam s. p. Grabowski pomimo owego pozornego pesymizmu nietylko doświadczeniem innych nie gardził, lecz istnieją oczywiste dowody, że żadne współczesne zdobycze i dociekania hipologiczne nie były mu obce.

Powiedzieliśmy już, że wśród panujących ciemności nie wolno nam lekceważyć żadnego promienia światła. Jeżeli byśmy nawet nie mieli nadziei, że potrafimy dzięki niemu pochwycić w swe ręce kierownictwo tajemniczej siły, jaką jest dziedziczność, to jednak gdyby ów promień światła dawał nam na razie nie więcej jak pewne wskazówki ostrzegające, czego unikać należy — będzie to już niezmiernie wiele. A takim promieniem, i to zapowiadającym wielkie zdobycze w przyszłości, jest teoria Mendla, tego genialnego niemal mnicha, który, sam oddany w imię swego powołania abstynencji, poświęcił bezinteresownie swe życie badaniom praw dziedziczności.

Nie sposób tu — a zresztą piszący te słowa nie czuje się powołanym do tego — dać jako tako gruntowny wykład tej teorii; pragniemy tu jedynie w najogólniejszym, szablonowym niemal zarysie przedstawić niektóre związane z niniejszym artykułem tezy, do jakich zdają się dawać prawo badania Mendla — w swoim czasie niedocenione, niemal zapomniane, obecnie zaś przywrócone do szczytów i będące przewodnią gwiazdą prac, grupujących się po całym świecie cywilizowanym w setkach towarzystw i instytutów jego imienia.

Otóż wszystkie te prace wykazały niezbicie, że poszczególne cechy krzyżowanych z sobą osobników nietylko nie zlewają się z sobą, jak wspomniana już woda ze spirytusem, lecz, przeciwnie zachowują się wobec siebie raczej jak woda i oliwa — tak długo, póki skombinowane działanie pracy i czasu z tych różnorodnych elementów nie wytworzy nowej ustalonej rasy.

Dla uplastycznienia słów powyższych weźmy dla przykładu jedno z najpierwszych doświadczeń, jakich dokonał Mendel. Użył on do krzyżowania dwóch gatunków grochów: jednego o długich łodygach, pnącego się (który oznaczmy literą A) i drugiego o krótkich łodygach, przyziemnego (który oznaczmy literą B). Rezultat tego krzyżowania był zgoła jednolity: wszystkie otrzymane żeń rośliny miały łodygi zdecydowanie długie, jakkolwiek nie dorównywały w pełni użytym do pierwotnego krzyżowania długiemu grochowi. Oznaczmy ten pierwszy produkt krzyżowania przez A (B).



BERESFORD po Friar Markus i Bayberry
wł. A. Barclay Walker (Lincolnshire Hep.).

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że otrzymana została nowa, stała odmiana. Dalsze łączenie z sobą (w sobie) pojedynczych okazów owego produktu A (B), dało tylko w połowie takie same grochy A (B) — natomiast w $\frac{1}{4}$ grochy nieco dłuższe, t. j. czyste A i w $\frac{1}{4}$, napozór zaginione, grochy krótkie, t. j. czyste B.

Przy następnem (trzecim) łączeniu owej $\frac{1}{4}$ czystych A (z drugiego pokolenia) „w sobie” otrzymano wyłącznie czyste A; tak samo przy łączeniu $\frac{1}{4}$ czystych B (z drugiego pokolenia) otrzymano jedynie czyste B. Czyli pierwiastki ich powróciły do pierwotnego stanu, wyzbyły się obcych wpływów, oddzieliły się od siebie — że użyjemy raz jeszcze naszego porównania — jak oliwa od wody — i to nietylko pierwiastek długości grochów A, lecz również, napozór zatracony, w istocie zaś jedynie przytłumiony pierwiastek krótkości grochów B.

Natomiast druga połowa powstałych w drugim pokoleniu pozornie długich grochów A (B) przy dalszem łączeniu „w sobie” dała znów $\frac{1}{4}$ czystych długich A, $\frac{1}{4}$ czystych krótkich B i $\frac{1}{2}$ pozornie długich A (B).

Z drugiej strony łączenie powstałych w drugim pokoleniu pozornie długich grochów A (B) z powstałymi w temże drugim pokoleniu grochami B nie dało już w trzecim pokoleniu samych pozornie długich (jak to było w pierwszym pokoleniu) grochów A (B) lecz w $\frac{1}{4}$ czyste krótkie B.

Oczywiście przeto, że tu cecha długości posiada przy krzyżowaniu przewagę nad cechą krótkości, zachowującą się w o b e c pierwszej, że tak powiemy, *ustępliwie* — to też Mendel nazwał pierwszą cechę „dominującą” D, drugą zaś „recesyjną” (R). Jednak ta ostatnia, zewnętrznie „ustępując”, nie ginie, lecz zachowuje swój pierwiastek w stanie, że tak powiemy, utajonym — w formie pobudki dziedzicznej, występującej w dalszych pokoleniach.

Nie będziemy tu przedstawiali dalszych skombinowanych doświadczeń krzyżowania, zaznaczymy jedynie, że wy-

niki ich stale mieszczą się w granicach cyfr pochodnych od dwójki i że doświadczenia i obserwacje dokonane nietylko na roślinach i pierwotniakach, lecz również na wyższych zwierzętach i ludziach dały te same typowe wyniki.

W stosunku do koni badania dokonane zostały głównie nad ich umaszczeniem, do czego obfitego materiału dostarczyły księgi stadne — i w znacznie już mniejszym zakresie nad formą pewnych części ich szkieletu. Otóż ustalonym zostało, że np. maść gniada (czysta) w stosunku do kasztanowatej zachowuje się jako „dominująca” (D) do „recesyjnej” (R) i to ściśle wedle modły przed chwilą wykazanej dla grochów.

Spostrzeżenia te zdają się być w ścisłej zależności od stwierdzonego przez mikroskopowo - biologiczne badania zachowania się przy zapładnianiu t. zw. *chromo-*

zomów żeńskiego jajka i męskiego spermatozoa. Mianowicie owe chromozomy (będące niewątpliwie siedliskiem i nosicielami pobudek dziedzicznych) w okresie dojrzewania jajka i spermatozoa dzielą się i w jajku i w spermatozou każdy na dwie części — i w chwili zapłodnienia łączą się wzajemnie pomiędzy sobą za ledwie w połowie powstałej w ten sposób liczby *). (Jaki los spotyka owe drugie, nieaktywne połowy nie jest zdaje się jasne nawet dla specjalistów). Aktywne zaś, że tak powiemy, chromozomy łączą się pomiędzy sobą parami (niewątpliwie, jeden męski z jednym żeńskim), tworząc wszystkie razem jądro zapłodnionej komórki. Otóż, jeżeli dwa łączące się z sobą chromozomy są jednorodne (homologiczne), wtedy wytwarzają pobudkę a ztąd i cechę dziedziczną jednorodną, jeżeli zaś są różnorodne (heterologiczne), w takim razie pobudka dziedziczna, zawarta w jednym z chromozomów (już to pochodzącym od ojca, już to od matki) zachowuje się wobec



GREAT BARRIER po Chaucer i Batina, wł. Georga Bullough. (Lincolnshire Hcp.).



GRAND JOY po Grand Parade i Amoureuse, wł. lord Glanely (Lincolnshire Hcp.).



WESTMEAD po William Rufus i Star of Eve, wł. T. Queen (Lincolnshire Hcp.).

*) Pomijamy tu z umysłu sprawę zauważanego w komórkach pewnych zwierząt nadliczbowego chromozomu (t. zw. heterochromozomu), który nie dzieli się, lecz w całości przechodzi do zapłodnionej komórki, gdyż rolę jego zdaje się być zdeterminowanie płci przyszłego potomka.

drugiej „dominująco” (naprzykład pobudka czystej gniadej maści wobec kasztanowatej), t. j. powoduje w rezultacie widomą cechę potomka — jednak chromozom „recesywny” (np. pobudka kasztanowatej maści) przechowuje w owym potomku swą pobudkę dziedziczną w stanie utajonym, która w dalszym potomstwie nie tylko może, ale nawet w pewnym ściśle określonym stosunku procentowym musi się przejawiać. Naprzykład dwa pozornie gniade (nie czyste, lecz mieszane) osobniki przy połączeniu z sobą dadzą pewien ściśle określony procent kasztanów.



WYKEHAM po Rochester i Willona,
wł. H. Stobart (Lincolnshire Hcp.).

Powyżej przedstawiliśmy obraz badań nad jedną cechą, czy też pobudką dziedziczną, jednak analogiczne doświadczenia wykazały, że przy krzyżowaniu z sobą osobników, różniących się kilkoma parami cech, ta sama zasada zostaje utrzymana, tworząc jednak różnorodną mozaikę przeplatających się wzajemnie pobudek dziedzicznych i wynikających z tąd cech widomych — tem różnorodniejszą im więcej chromozomów (przechodząc od niższych organizmów do wyższych) zawierają komórki rozrodcze krzyżowanych z sobą osobników.

Przytem niewątpliwie daje się ustalić, że w zasadzie *przelanie jednej cechy dziedzicznej, np. ojca, nie pociąga za sobą konieczności przelania na potomka innych cech tego ojca*, — że przeciwnie rezultat krzyżowań tych samych osobników daje najróżnorodniejsze serie kombinacji. Bardzo jaskrawy tego przykład (z pewnością nie jedyny) posiadamy w naszej hodowli pełnej krwi. Mianowicie *gniady* Gladiateur (syn gniadego Monarque'a i wielce doń podobny) przez *kasztanowatego* Kordjana i również kasztanowatą córkę jego, M-e de Parabère, przeniósł na syna jej, Chambery'ego, nie tylko część swej niezwykłej klasy, lecz również wybitny typ „monarkowski”.*)

Czyli, wracając do naszego wypadku — przelanie pobudliwości nerwowej ojca (co zdaje się być zasadniczą cechą t. zw. flyer'ów) może bynajmniej nie iść w parze z przelaniem na tego potomka cech motorycznego mechanizmu tegoż ojca — więc, że jest zupełnie możliwe a nawet w pewnym stosunku procentowym nieuniknione, że ów potomek, odzie-

dziczywszy pobudliwość nerwową ojca, nie oddziedziczy bynajmniej siły serca, zwartości, spoistości i wytrzymałości tkanek jego kośćca, więzów i t. d. Słowem, przy łączeniu reproduktora flyer'a z matką bardzo od niego różną, a więc np. z kłaczą zimnokrwistą, lub wogóle o wątlej budowie otrzymamy pewną ilość potomstwa (i to szczególnie w dalszych pokoleniach), odpowiadającego mniej więcej swoją konstrukcją owemu wołowi z systemem nerwowym konia.

Uprzytomnijmy sobie na chwilę, jak rusza z miejsca z ciężarem stateczny koń ciężarowy. Pobudzony głosem woźnicy, rozstawia on szeroko nogi, nadaje ruch bujający swemu korpusowi i, położywszy się w chomonto, rusza sprawnie naprzód. Zaś dobry nawet, ale gorący, nerwowy koń krwi rzuci się szalenie naprzód, opierając się często o ziemię zaledwie jedną nogą, i, albo porwie uprzęż, albo się znarowi, albo się pokaleczy... Wystawmy teraz sobie, żeśmy ten temperament przeszczepili na organizm o miękkiej, wątlej strukturze. Kalestwo i to w bardzo szybkim tempie stanie się tu nieuniknionem.*)

Takby z częścią potomstwa być musiało nawet przy użyciu wybitnych flyer'ów, które wykazały wysoką zdolność wyścigową i odporność organizmu. My zaś posiadamy tylko jednego istotnie *klasowego* flyer'a — mamy tu na myśli Fils du Vent'a, którego, mimo wielkiej jego wartości, nawet w hodowli pełnej krwi z wielką ostrożnością używać należy. A cóż mówić o owych pseudo-flyer'ach — „flyerkach” bez klasy, właściwie degeneratach, w których cenny gdzieindziej fluid nerwowy przerodził się w chorobliwą, histeryczną niemal ekscytację, wyładowującą się już na starcie, jeszcze przed opuszczeniem chorągiewki startera — owych „flyerków” o nikłej wątlej budowie, które właściwie nic dodatniego do przelania nie mają. Taki „temperament” bez pozytywnego podkładu mechanicznego, przeszczepiony na wątłe lub zimnokrwiste matki, z konieczności musi płodzić przeważnie, jeżeli nie wyłącznie — kaleki. Liczyć zaś na jakieś cuda odległego atawizmu, to uprawiać grę hazardową — szaloną, bezmyślną.

Wracając więc do sprawy dystansów prób wyścigowych, musimy dojść do jasnego uświadomienia sobie, że jeżeli pewna ograniczona ilość prób na krótkich dystansach jest (na zasobnych torach) celową, to jedynie dla czołowych koni — pożądaną bowiem dla hodowców jest wskazówka, czy pewien klasowy koń zachował w późniejszym wieku ów cenny dar, jakim jest speed. Natomiast wyścigi takie przeznaczone dla starszej (3-letniej i starszej) hołotki turfowej są wprost szkodliwe, dając z jednej strony niejako zachętę do prowadzenia produkcji w tym kierunku i dostarczając hodowli destruktywów pod złudną maską „konia który wygrywał”.

Wyścigi na krótkich dystansach winny być miarą speedu — nie zaś ucieczką dla gałganów.

Bo co mogą dać hodowli owe „flyerki” bez klasy, wygrywające w starszym wieku wyścigi na dystansie 1300 mtr., to jest na dystansie, uznanym za niemal normalny dla dwulatków?

*) Niestety przeniósł, zdaje się, również na swego świetnego potomka (choć po kądzieli) słabą — w każdym razie bardzo nierównomierną — zdolność przelewania swej klasy na potomstwo. Bowiem, prócz fenomenalnej na nasze stosunki M-e Ferrari i pozatem kilku dobrych koni, Chambery dał sporo miernot. W każdym razie autor tych słów nie może odżałować, że nie danem mu było widzieć potomstwa kilku specjalnie przygotowanych na matki córek Chambery'ego, jak Diva, Chanoinesse, Pantera, Kasztelanka oraz wspaniałego, pełnego energii i rasy syna Chambery'ego i Podchorążanki, który padł od nieszczęśliwego wypadku, mając półtora roku.

*) Dla uczynienia przejrzystszą myśli przewodniej wzięty tu został przykład uproszczony, przeciwstawiający pobudliwość nerwową większej lub mniejszej odporności reszty organizmu. W istocie zaś komórki rozrodcze konia mają nie mniej jak 26 chromozomów (większość uczonych twierdzi że jest ich 36), nie licząc tego, że same chromozomy, przynajmniej niektóre z nich, składają się z mniejszych jednostek (t. zw. chromomerów), czyli że owa dysharmonia w cechach potomka może, a nawet poniekąd musi przejawiać się w różnych kierunkach, a więc również między poszczególnymi częściami jego mechanizmu, co może wytwarzać bardzo szkodliwą dysharmonję w samej mechanicznej strukturze potomstwa.

Wszelkie aforyzmy należy traktować ostrożnie, w ich istotnym znaczeniu — miewają zaś one ten zły skutek, że tłum przyjmuje je dosłownie, nawet wówczas, gdy noszą widoczne cechy paradoksu. Otóż pewien zasłużony zresztą i cieszący się znacznym autorytetem hodowca (gorący zwolennik pełnej krwi angielskiej) puścił przed laty następujący, wielce popularny w swoim czasie aforyzm:

Najgorszy nawet reproduktor pełnej krwi jest lepszy od najlepszego reproduktora innego pochodzenia.

Opierając się na wyłuszczonych powyżej danych, sądzimy że powyższy aforyzm należałoby raczej odwrócić, mówiąc:

Nie ma szkodliwszego, bardziej niebezpiecznego reproduktora dla matek o miękkiej, wątlej budowie, lub zimnokrwistych — jak nerwowy, o zwyrodniałej pobudliwości pseudo-flyerek. *)

Opieramy zaś to twierdzenie na nieuniknionej dysharmonii między pobudliwością nerwową i małą odpornością motorycznego mechanizmu, powstającej w potomstwie z takiego połączenia.

Natomiast niejednokrotnie podnoszone przez doświadczonych hodowców twierdzenie, jak cenną jest krew wschodnia, głównie arabska, w matkach, przeznaczonych do łączenia z reproduktorami pełnej krwi angielskiej, znajduje w teorii mendelowskiej potwierdzenie i wyjaśnienie. Krew wschodnia, jako bardziej zbliżona z pochodzenia i długoletniego wychowu do pełnej krwi angielskiej, niepomnie zmniejsza ryzyko dysharmonii pomiędzy chromozomami łączonych z sobą osobników, usuwając w znacznej mierze możliwość powstawania owych pokracznych kombinacji, o których mówiliśmy wyżej.

Sądzimy więc, że przytoczone dane nakazują imperatywnie skasowanie dla koni trzyletnich i starszych wyścigów na dystansie 1300 mtr.

Tu odzywają się niekiedy żalosne głosy: co jednak ma robić hodowca z koniem, który nie jest w stanie biegać na dłuższym dystansie — jeżeli mu się taki koń urodzi?

Przedewszystkiem odpowiemy na to — niech się stara takich koni nie hodować, co przecie w znacznej mierze od niego jest zależnem, jeżeli zada sobie trud starannego doboru łączonych z sobą osobników. Po zatem jednak — coby odpowiedziano rolnikowi, któryby żądał od Ministerjum Rolnictwa, od Towarzystw, czy Syndykatów Rolnych, aby mu wypłacano premja za wyprodukowany poślad, jako nieuniknione przy produkcji celnego ziarna? Prawdopodobnie

roześmianoby mu się w nos. Możemy więc ostatecznie z czystym sumieniem odpowiedzieć owemu hodowcy pseudo-flyerk'ów: niech postępuje jak rolnik z pośladem; niech robi, co chce, ale nie przeznaczaj go do siewu — a więc niech wozi nimi wodę, czy piasek, jeżeli potrafią to robić — wreszcie, niech je oddaje do rzeźni... Bo czyż mielibyśmy wyznaczać specjalne nagrody dla rorerów, lub koni rachitycznych — jedynie dla tego, że i takie się rodzą? Nie możemy zapominać ani na chwilę, że wyścigi mają być selekcją przeznaczonego do hodowli materiału i że to jest *jedyną* ich rozumną *racją bytu*.

Zaś poza tem wszystkim nie należy zamykać oczu na to, że owe wyścigi na 1300 mtr. dla starszej hołotki — w istocie swej nie są bynajmniej próbą specjalnych ich jakoby zdolności fleyerskich, ale raczej loteryjką, której wynik w znacznej mierze zależy od tego, który koń wcześniej „zje się” na starcie.

Streszczając się, wyrażamy to głębokie przekonanie, że, ograniczając do minimum próby flyerów i to utrzymując je (jeżeli nas stać na to) jedynie dla koni klasowych, winniśmy skasować zupełnie dla koni starszych niższych kategorii (t. zw. grupowych), próby poniżej 1600 metrów, wyznaczając dla czterolatków i starszych jako minimalną normę 2000 mtr. — i to przedłużając stopniowo dystanse ku jesieni. Sądzimy, że pod tym względem powinniśmy iść za przykładem Francji, która, utrzymując stale swoje programy wyścigowe w tradycjach dłuższych dystansów (nie mówimy o nadmiernie długich, które zostały już przez hodowlę potępione), zachowała swej rasy koni pełnej krwi staminę — i zle na tem nie wyszła, bo tylko ona jedna w Europie może walczyć z Anglią na stopie równości — zaś w swej hodowli pół krwi wytworzyła najlepszy materiał kawaleryjski świata.

(Dok. n.)

Bohdan Wydzga.



SPUN po Lie-a-bed i Galatina, wł. Liddell (Lincolnshire Hcp.).

OKRĘGI HODOWLANE.

(Dokończenie).

Wśród obu stref konia szlachetnego, leżą okręgi hodowli konia roboczego ciężkiego.

W pierwszej części niniejszego artykułu wskazaliśmy na warunki, które wytwarzają tendencję do chowu koni

ciężkich, tu dodamy jeszcze, że okręgi cierpiące na niedostatek łąk i pastwisk, względnie posiadające pastwiska żyzne lecz nizinne, nie są w możności produkować dobrego konia szlachetnego i wówczas lepiej prowadzić tam hodowlę poprawnego konia roboczego ciężkiego.

W zależności od tego, czy w danej okolicy chów konia tego typu wypływa z warunków wyżej omówionych, czy też

*) Nie dotyczy to jednak ani trochę dobrze wybranych, solidnych reproduktorów pełnej krwi.

nie da się logicznie uzasadnić — rozróżniamy okręgi hodowli konia roboczego ciężkiego naturalne i sztuczne. Takim charakterystycznym okręgiem naturalnym będzie dorzecze Wisły, poczynając od niziny garwolińskiej, które poddamy szczegółowej analizie — typowym zaś okręgiem sztucznym będą okolice, hodujące konia ciężkiego na północo - wschodzie, gdzie został on narzucony przez b. rząd rosyjski i bezkrytycznie przez ludność przyjęty.

Idąc dalej przerycamy się na lewy brzeg Wisły i trafiaamy na pow. warszawski, stosunkowo uprzemysłowiony, o gospodarstwach przeważnie produkujących na detaliczny zbył do Warszawy, gdzie wreszcie leży stolica, potrzebująca znacznej ilości koni typu przemysłowego. Następnie idą buraczane i jeszcze bądź co bądź podmiejskie powiaty błoński i sochaczewski, łowicki ze swą tradycyjną hodowlą włościańską konia pogrubiętego, łódzki i jego satelita brzeziński

MAPA OKRĘGÓW I STREF HODOWLI KONI W POLSCE



Okręg hodowli konia roboczego ciężkiego w dorzeczu Wisły zaczyna się, jak to już zaznaczyliśmy, w powiecie garwolińskim. Na poprzedzającym go powiecie puławskim kończą się pagórkowate łąsy lubelskie, idealne do chowu konia szlachetnego i zaczyna się nizinna o żyznych lecz przeważnie niskich łakach. To też na powiśle garwolińskim już od dłuższego czasu przeważa typ konia pogrubiętego krwią zachodnią.

(Tomaszów), jako typowy okręg przemysłowy, wreszcie łączycki o ciężkich i przeważnie niskich ziemiach gdzie uprawa buraków jest dość rozpowszechniona.

Wznosząc się ku północy, wchodzimy w powiat kutnowski i południowo-wschodnią część gostynińskiego, znane ze swej kultury rolnej i gęstych cukrowni, skąd bezpośrednio zaczynają się kujawy najprzód Królewskie: pow. włocław-

ski i nieszawski, a później Wielkopolskie — powiaty inowrocławski, strzelnieński, mogileński, wreszcie powiat żniński.

Przechodząc do woj. Pomorskiego, mamy powiaty, produkujące konia ciężkiego z obu stron Wisły. Zaliczamy do nich powiaty: toruński, chełmiński, grudziądzki, gniewski i tczewski o charakterystycznych dla nich ciężkich glinach na falistym terenie, gdzie buraki szeroko są planowane.

Wreszcie do okręgu hodowli konia pociągowego cięższego zaliczyć musimy pow. świecki, gdzie aczkolwiek przeważają ziemie średnie — materiał koński jest raczej typu ciężkiego, a to z braku warunków hodowlanych i charakteru intensywnych gospodarstw rolnych, pokrewnych naszemu kutnowskiemu.

Powiatów, które obecnie mają pogłowie końskie mieszane, a więc wschodnia część pow. gnieźnieńskiego, pow. witkowski, czarnkowski i chodzieski nie zaliczamy do okręgów konia roboczego ciężkiego, gdyż ostatnio raczej skłaniają się do konia szlachetnego, którego bardzo chętnie zaczynają chować.

Mamy wrażenie, że stały zakup remontu typu wierzchowego nawróci te powiaty w krótkim czasie całkowicie do hodowli konia szlachetnego.

Ten sam pogląd posiadamy co do powiatu ciechanowskiego, którego część tylko posiada ciężkie gliny.

Na południu pow. Kępnieńskiego, na granicy Śląska niemieckiego włościanie chowają ciężkie konie. przeważnie po oldenburgach.

Ponieważ dla części powiatu nie ma racji urządzać specjalnego okręgu nie wydzielamy go — tymbardziej, że grube konie pół krwi, jakie tam byłyby dawane na podkładzie miejscowym, oldenburskim nie powinny zmniejszyć zbyt kalibru, a tylko poprawią jakość tamtejszego konia.

We wszystkich tych powiatach winien być stosowany najpotężniejszy typ konia pół krwi, jaki nierzadko spotykamy w stadninach wielkopolskich.

Uwzględniając powyższe drobne odchylenia — widzimy, że cały okręg dorzecza Wisły ma swoją ciągłość oraz logiczne uzasadnienie i hodowla koni a typu roboczego ciężkiego racjonalnie tam zorganizowana ma szanse powodzenia i rozwoju.

Drugi naturalny okręg hodowli konia roboczego to za głębie śląskie.

W szeregu powiatów tego zagłębia znajdują się centra wielkiego przemysłu, wymagającego konia pociągowego o znacznej masie.

Koń tego typu jest tam konieczny, jako motor do przewożenia wielkich ciężarów na krótkich dystansach, tamtejsze rolnictwo również się przystosowało do tego rodzaju konia.

Koń roboczy ciężki na Śląsku jest hodowany w pow. rybnickim, katowickim, świętochłowickim i północno zachodniej części pow. pszczyńskiego.

Sekcja hodowli koni Śląskiej Izby Rolniczej uważa za pożądane również wprowadzenie konia ciężkiego do pow. cieszyńskiego.

Naszym zdaniem w tym powiecie, gdzie przeważa doskonały typ konia szlachetnego, koń roboczy ciężki jest zbędny; powiat jest rolniczy o glebach średnich, w których tęgi koń pół krwi doskonale da sobie radę.

Trzeci okręg konia leży na północno-wschodzie.

Jest to typowy okręg sztuczny, który powstał w ten sposób, że b. rząd rosyjski urządził w Wilnie depot ogierów, obsadzone głównie ogierami ras ciężkich zachodnich: belgijskimi, shire'ami clydesdalami, perszeronami i t. p.

Ogierzy te, jak wszystkie konie z wielką masą, zaimponowały tamtejszym rolnikom, szczególnie drobnym — to też cieszyły się powodzeniem, popartem jeszcze tem, że Niemcy na jarmarkach wykupywali, notabene za tanie

dla nich pieniądze, udane metysy do gospodarstw w tych okolicach Prus Wschodnich, gdzie produkcja koni roboczych ciężkich była przez rząd zakazana.

Skutek tej dziwacznej akcji b. rządu rosyjskiego jest ten, że dzisiaj w kraju pół — dzikim, pozbawionym komunikacji i przemysłu, zrzadka tylko posiadającym ciężkie gleby i to ekstensywnie gospodarowane — spotykamy przeważnie konie pogrubione, ze znaczną domieszką krwi zachodniej, a co gorsze, również rysacej.

Jedno tylko jest pocieszające, że w ostrych tamtejszych warunkach klimatycznych i surowym wychowie, wskutek braku urządzeń kulturalnych — produkty krzyżówek koni miejscowych z ciężkimi przeważnie nie bują zbyt — są względnie harmonijne i jędrne, zbliżają się typem do koni dalekiej północy.

Wobec więc tego, że kraj ten nie posiada warunków do hodowli konia szlachetnego, że ludność ma zamiłowanie do konia roboczego typu trait leger, że tamtejsze pogłowie końskie jest przekrzyżowane krwią ras ciężkich — należałoby już ten kerunek i tam kontynuować z pewną myślą

i systemem. Okręg ten zawierałby całe woj. Nowogródzkie, ziemię Wileńską i z woj. Białostockiego powiaty: grodzieński, sokólski i wołkowyski. Z kolei rzeczy nasuwa się pytanie jakich ras ogierzy pociągowe miałyby być zastosowane w powyższych trzech okręgach konia ciężkiego.

Okręgi te różnią się zasadniczo warunkami bytu dla konia, oraz wymaganiami. Okręg dorzecza Wisły potrze-



MIGNAULT po Hainault i La Hupe, wł. pani Edgar.
(Lincolnshire Hcp.).



D'ORSAY po Son-in-Law i My Dame,
wł. Mrs. S. Whitburn
(Lincolnshire Hcp.).

buje konia z pewną masą, któryby wszakże dobrze kłusował, okręg zagłębia śląskiego wymaga konia cięższego, okręg północno-wschodni musi mieć znów takiego konia pociągowego, któryby wytrzymywał brak szos, duży dystans i prymitywne warunki bytu.

Nie miejsce tutaj rozwodzić się nad zaletami i wadami poszczególnych ras koni roboczych ciężkich, których jak wiadomo istnieje mnóstwo.

Nie będziemy więc tu prowadzić rozważań na ten temat, a uprzytomnimy sobie fakt, że Zarząd Stadnin Państwowych musiał mieć poważne powody, skoro się zdecydował importować konsekwentnie norfolk-bretony.

Koniom tym stawia się często zarzut, że nie są dość ustalone, jako rasa, co jest po-niekąd słuszne, gdyż rasa ta powstała niedawno. Wśród norfolk-bretonów da się wyodrębnić trzy typy. Typ szlachetniejszy, lżejszy, typ trait roboczy i typ mały górski. W naszych warunkach ta trojakość typu jest nawet na rękę, gdyż w okręgach konia roboczego dyskrtyty przemysłowe i ciężkie gleby bura-czane będą potrzebowały typu cięższego, powiaty zaś o glebach normalnych raczej będą wolały typ średni i mały.

Obecne norfolk-bretony pomimo paru typów mają wszakże szereg cech wspólnych w budowie oraz jedną cechą bodaj decydującą o ich wyborze przez czynniki kierujące hodowlą w Polsce, to wydatne ruchy. Są to konie pośpieszno — robocze i zastosowanie ich w okręgu dorzecza Wisły jest zupełnie na miejscu.

Okręg zagłębia śląskiego życzy sobie pincgauera. Koń ten jeden z suchszych koni pociągowych ciężkiego typu jest w swoim rodzaju produktem udanym — jeden tylko wzgląd w jego wprowadzeniu jest ujemny, że znajduje się na świecie w małej ilości, a przeto zakup dobrych reproduktorów będzie niezmiernie trudny.

Jest więc kwestja czy nie należałoby się tam zatrzymać na odpowiednim typie norfolk-bretona.

Dla okręgu północno-wschodniego zarówno norfolk-bretony jak i pincgauery są końmi zbyt wysokiej kultury, zbyttno też odbiegającymi od typu tamtejszych klaczy.

Tam trzeba dobrać rasę, któraby się dobrze aklimatyzowała w ostrym klimacie, któraby znosiła łatwo niewygody stajen i nieregularne żywienie, któraby wreszcie dała jaknajlepsze wyniki pracy na tamtejszych bezdrożach.

Koniem najbardziej odpowiednim dla kraju o tego rodzaju warunkach wydaje nam się koń skandynawski (gudsbrandal), powszechnie u nas szwedem zwany, średniej miary, ruchliwy, jędrny i relatywnie suchy, wychowany w warunkach ostrego klimatu, po zakup którego względnie nie daleko trzebaby jeździć i, który w poważnej ilości wypróbowanych egzemplarzy, względnie po wypróbowanych rodzicach jest do nabycia.

Koń ten nie jest zachodniego, nizinnego pochodzenia; jest to pogrubiony prymitywny koń północy, pochodzący od equus caballus typicus, a więc b. pokrewny naszym koniom miejscowym.

Słowem w okręgu dorzecza Wisły norfolk-breton, w okręgu zagłębia śląskiego — pincgauer, względnie norfolk-breton, w okręgu północno-wschodnim szwed, oto sprecyzowany plan wprowadzenia właściwych ras koni roboczych cięższych w odpowiednich okręgach.

Wreszcie, jako ostatnie zagadnienie omawianego tu tematu musimy poruszyć kwestję polityki rządu odnośnie poszczególnych okręgów hodowlanych.

Polityka ta w okręgach hodowli konia szlachetnego jest niesłychanie prosta. Dawać jak najwięcej dobrych ogierów szlachetnych i pod żadnym warunkiem nie dopuszczać do licencjonowania w tych okręgach koni ciężkich i metysów. Dewizą powinno tu być, że w III klasie lepiej uznać zwykłego chłopskiego ogierka niż konia z krwią zachodnią.

Możnaby dopuścić do licencji w tych okręgach w charakterze przejściowym ogiery krwi hanowerskiej i anglo-normandzkiej, dobierając osobniki suche i o wydatnym procencie krwi angielskiej. Szczególnie hanowery wiążą się dobrze z krwią szlachetną i w pewnych okolicach mogą

wprowadzić pożądane pogrubienie kośćca. To samo można powiedzieć o lippizanerach w podokręgu konia orientального.

Natomiast w okręgach konia roboczego ciężkiego sprawa polityki rządu nie przedstawia się tak prosto.

Ideałem byłoby iść już wyraźnie w kierunku konia roboczego, położyć kres zgubnej metyzacji, a więc nie dawać tam i nie licencjonować ogierów szlachetnych. Ten najwłaściwszy plan, jest wszakże życiowo niewykonalny, gdyż ani rząd ani ludność nie rozporządza dostateczną ilością dobrych ogierów ras roboczych ciężkich. Dla tego w okręgach konia ciężkiego muszą być rozstawiane przez Państwowe Stada Ogierów i uznawane również ogiery szlachetne.

Aby wszakże uniknąć niebezpiecznej metyzacji klacze rejestrowane robocze ciężkie winny być stanowione tylko ogierami ciężkimi i odwrotnie szlachetne — szlachetnymi.

Jeżeli wszakże mamy dojść do doskonałych koni pociągowych — nie łudźmy się, że uda nam się to uczynić bez długotrwałego importu osobników męskich. Dopiero po paru generacjach miejscowe produkty hodowli ciężkiej mogą dziedziczyć się względnie pewnie.

Z tego to powodu Polska, która nie posiada rodzimego konia tego typu — musi importować ogiery robocze ciężkie i pod tym względem Zarząd Stadnin Państwowych zmuszony jest wyłamać się z pod zasady, że zadaniem rządu jest popieranie tylko chowu konia szlachetnego.

Z chwilą, gdy uznajemy, że koń pociągowy cięższy jest niezbędny dla naszej artylerji, dla naszego przemysłu i pewnych okręgów rolniczych, z chwilą gdy posiadamy świadomo-



WHITE SURREY po Nabot i Dejeuner, wł. admirała Hedworth Meux (Grand National).

mość, że koń ten w naszym kraju jest sztucznie aplikowany i bez stałego dopływu krwi degeneruje — musimy się zdecydować, szczególnie na początku na otoczenie go rządową opieką.

Z czasem ze wzrostem kultury i specjalizacji w hodowli inwentarza — powstaną, wzorem zachodu, związki hodowlane, o określonych celach i zadaniach.

Gdy związki te na tyle okrzepną, że będą w stanie same produkować i importować ogierów — poparcie rządu dla hodowli konia roboczego ciężkiego, jako dającej zyski — może być znacznie ograniczone, co nigdy nie będzie mogło

mieć miejsca w stosunku do wiele trudniejszej, i wiele mniej materialnie pociągającej hodowli konia szlachetnego.

Uwagi moje na temat okręgów hodowlanych i związaną z nimi licencją ogierów i rejestracją klaczy są luźnym przyczynkiem do rozważań na ten podstawowy dla hippologii polskiej temat i oczywiście nie mogą mieć pretensji do nieomyślności.

Miło mi już będzie jeśli posłużą jako substrat dla prac Rady Hodowli Koni, która na ten temat będzie obradować wiosną bieżącego roku.

Jan Grabowski.

Lincolnshire Handicap i Grand National.

Meetingiem w Lincoln rozpoczyna się w Anglii wielki sezon wyścigowy i rozgrywka całego szeregu tradycyjnych gonitw, rezultaty których śledzą z wielkim zainteresowaniem sportsmeni i hodowcy całego świata.

Pierwszą taką gonitwą jest Lincolnshire Handicap, który rozegrany został w środę 25 marca.

Pogoda nie sprzyjała dnia tego, a zmienny angielski

Najwięcej zwolenników miał D'Orsay i był cotowany 5:1, następnie szły z równą cotą 9:1 słynny Parth i francuski Tapin niosący bardzo ciężką wagę bo 8 st. 7 lb.

Wszyscy trzech faworyci zdawali się błyszczeć zdrowiem i kondycją. Bardzo dobrze prezentowały się Brimstone i King Willow. Candover wyglądał jakby ospale i do poważnej próby mniej usposobiony.

Przed samą gonitwą zerwała się gwałtowna burza i wystraszony piorunem Irish Eagle przeskoczył przez barjerę i znalazł się wewnątrz toru, zwrócony przez swego jeźdźcę stanął jednak u startu. Gonitwa rozpoczyna się za chwilę. Prowadził bardzo szybkim tempem D'Orsay i odsunął



PATSEY V po Lord Garvagh i klacz po Walmsgate, wł. B. Lemon (Grand National).

klimat wykazał się w całej pełni. Po jasnym wschodzie słońca zerwał się lodowaty wichur, i niebo powlokło się tak czarnymi chmurami, że sprawozdawcy wyścigowi, podczas pierwszych wyścigów, pracowali przy latarniach.

Tak przykre warunki pogody nie odstraszyły jednak prawdziwie sportowej angielskiej publiczności, która od samego rana zebrała się tłumnie, żeby zawczasu obejrzeć szczegółowo wszystkich kandydatów i wybrać sobie mniej lub więcej gorących faworytów.



BALLINODE po Machakos i Celia, wł. Mr. J. C. Bentley (Grand National).

się znacznie od pola, które podążało za nim zbitą gromadką w porządku mniej więcej takim: Great Barrier, Pandarus, Irish Eagle, L. S. D. trochę dalej znowu Spun, Grave Fairy, Mignault, Kin Willow. Page Three. W ostatniej grupie podążały Parth i silnie trzymany Tapin. W połowie dystansu D'Orsay odpada, prowadzi Great Barrier podpierany przez Pandarusa i Irish Eagle. Znacznie poprawia tu swe miejsce w wyścigu wybornie prowadzony przez mistrza Donoghue, Tapin, który też stopniowo mija przodujące konie i na jakieś 400 metrów przed celownikiem wychodzi na czoło gonitwy

i nie niepokojony przez nikogo „cantrem” mija celownik pierwszym o 4 długości przed irlandzką kłaczą Grave Fairy, która w ostatniej chwili, najniespodziewaniej, zajęła 2 miejsce wyprzedzając King Willow'a, blisko kończyły wyścig L.S.D. Irish Eagle i Page Three.

Faworyci D'Orsay i Parth byli obydwaj sromotnie pobici i kończyły wyścig pierwszy na 14-ym, drugi na 17-ym miejscu. Zwyciężył w wielkim stylu koń francuzki, który dodał jeszcze jeden listek wawrzynu do laurowego wieńca hodowli wiernych Polsce sprzymierzeńców i przypomniał światu całemu zeszłoroczne tryumfy francuzkich szermierzy nad ich angielskimi, zbyt pewnymi siebie, przeciwnikami. W ubiegłym roku tenże wyścig wygrany został również przez francuskiego Sir Gala-had'a

Tradycyjna nagroda, — Grand National steeple-chase handicap zgromadziła u startu jak zwykle bardzo liczne pole. Pogoda w dniu 27-go marca sprzyjała prześlizczna, jakiej nie pamiętają od 32 lat. Słońce świeciło jasno i na błękicie nieba nie widać było najmniejszej chmurki, to też tłumnie zebrana publiczność mogła z łatwością śledzić najciekawsze momenty tego wspaniałego sportowego widowiska, szczegóły i perypetje którego są wprost porywające.

Faworytami publiczność wybrała sobie Old Tay Bridge, Fly Mask, Silvo i Double Chance z minimalnymi różnicami w wymienionym porządku. Cała ta czwórka przedstawiała się rzeczywiście imponująco, prześlizcznie wyglądał również Winnall. Old Tay Bridge szedł do tego trudnego wyścigu nawet bez bandażów, co znamionowało jego nadzwyczajną prawidłowość i pewność skoku i galopu.

Start udał się znakomicie, a przebieg gonitwy był najpiękniejszy, jaki kiedykolwiek widziano.

Od startu konie poszły łąwą, lecz zaraz na pierwszym rowie przewrócił się Alcazar, powodując tem upadek Patsey'a V-go. Odtąd prowadzi Drifter, na najbliższych miejscach cwałują Peter the Piper i Double Chance, tuż za nimi idący Gracious pada na rzeczce, Ballinode zaraz na następnym rowie. Tu wychodzi na czoło Fly Mask pociągając za sobą Ballymacrory, Peter the Piper i Double Chance pilnowane przez Sprig i Driftera, nie odpuszczając daleko

leaderów, w znacznej odległości cwałuje Old Tay Bridge wyczekujący jakby odpowiedniego momentu, żeby wykończyć należycie błędy przeciwników.

Na jednej z następnych przeszkód odmawia skoku Peter the Piper, Fly Mask i Ballymacrory tracą na tej samej przeszkodzie, którą przepysznie skacze Silvo, wychodząc od razu na pierwsze miejsce.

Na „Valentines Brook” Double Chance biorąc sprawnie tą trudną przeszkodę wyprzedza Silvo'a, Sprig utrzymuje trzecie miejsce przed Fly Mask. Odpadają tu Drifter i Music Hall zdobywca tej nagrody w 1922 roku. Old Tay Bridge podchodzi do czołowych koni i tu już widać, że musi odegrać poważną rolę. Przed ostatnim zakrętem źle skaczą Double Chance, Fly Mask i Sprig, przez co tracą dużo terenu i na czoło wychodzi Old Tay Bridge odsadzając się znacznie i zdaje się być już niezawodnym zwycięzcą, lecz Double Chance świetnie skacze ostatnią przeszkodę, błyskawicznie podchodzi na płaskim torze do przodującego

Old Tay Bridge'a i we wspaniałym „rushu” bije go u mety finiszem na ostatnich sążniach, wśród nieustających owacji publiczności, rozentuzjasmowanej nadzwyczaj efektownym zwycięstwem. Drugie miejsce utrzymał Old Tay Bridge,

który o 4 długości za zwycięzcą kończył dystans o 6 długości przed Fly Mask. Czwartą nagrodę otrzymał Sprig, który szedł cały czas bardzo dobrze i stanął dopiero na ostatnim kilometrze.

Pierwsza nagroda wynosiła 8.045 £ i przedmiot wartości 200 £ dla jeźdźcy, którą to nagrodę otrzymał dzielny „gentleman rider”, major Wilson, świetnie przeprowadziwszy swego wspaniałego kasztana Double Chance. Druga nagroda wynosiła się w sumie 700 £, trzecia 400 i czwarta 150.

Z 33 uczestników tej zaszczytnej nagrody, 24 nie kończyło wyścigu, między innymi dwóch zwycięzców z poprzednich lat Music Hall i Ser-

geant Murphy i tylko 9-ciu szermierzy doszło do mety.

Charakterystycznym szczegółem ostatniego Grand National jest fakt że z 9-ciu jeźdźców, dosiadających 9 ciu kończących sprawnie wyścig szermierzy, 6-ciu był „gentleman riderów”, a tylko trzech zawodowych żokei, którzy kończyli na czwartym, ósmym i dziewiątym miejscu. Copraw-



SILVO po Minter i Ever True, wł. p. Edwarda Edgara. (Grand National).



PENCOED po Creangate i Peahen, wł. Lort-Phillips. (Grand National).

da niektórzy z nich jak Mr. M. I. R. Anthony, E. C. Doyel F. B. Rees, w ostatnich latach wykupili licencje jakozawodowcy.

Bardzo oryginalną jest karjera zwycięzcy „Grand National'u”, najpierwszego dziś steepler'a Anglii. Jeszcze w początkach r. b. był on prawie nieznanym w ojczyźnie. W początkach swej wyścigowej kariery był wprawdzie trenowany na wyścigi płaskie, lecz nie wykazywał żadnych zdolności wyścigowych i z tego powodu był sprzedany przez

swego hodowcę bar. L. de Rothshilda trenerowi Arsherowi do Newmarhet, który go używał jako konia myśliwskiego. Po kilku latach myśliwskiej kariery był wskakany i biegał ze względem powodzeniem w steeple chasach. Wygrywając jakiś nieduży wyścig zakulał i wrócił do stajni myśliwskiej i dopiero w jesieni wrócił do treningowej stajni. Sprzedany swemu obecnemu właścicielowi Mr D. Gooldi, pozostając u trenera Arshera, zaczął w tym roku biegać w steeple chasach z wybitnym powodzeniem wygrywając 5 takich wyścigów z rzędu, a 6-y swoim wielkim zwycięstwem w Grand National'u stał się pierwszym steepler'em Anglii.



WINNALL po Fowling-Piece i Clayton, wł. H. Liddel (Grand National).

Zwycięzca jest synem Roi Herode, lub Day Comet'a, ze względu na maść kasztanową, jak również na fakt, że prawdopodobniejszego ojca anglicy stawiają zawsze na drugim miejscu, trzeba przypuszczać, że jest on synem ostatniego, czyli półbratem Obertasa, który wygrał u nas „St Leger” w 1921-im i nagrodę Prezydenta w następnym 1923-im roku. Zwycięstwo więc Double Chance ma pośrednio i dla nas duże znaczenie, tembardziej że Obertas biegał dobrze i we Francji w wyścigach

z przeszkodami. Przytaczamy nazwiska wielkich steeplerów Anglii którzy mieli zaszczyt dwukrotnie zdobyć Grand National:

Abd el Kader	w r. 1850 — 51.
The Lamb	„ 68 — 71.
The Colonel	„ 69 — 70.
Manifesto	„ 1897 — 99.

W obecnym tym najtrudniejszym na świecie wyścigu z przeszkodami, jak już powiedziane powyżej, przyjęły udział zwycięzcy z lat poprzednich Music Hal i Sergeant Murphy, pierwszy jednak się przewrócił, a drugi dostał brocken down'u.

Kaeres.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Wiadomości z toru.** Przybyły na tor stajnie wyścigowe: L. J. bar. Kronenberga 16 koni, p. Z. Wójtowicza 3 konie, hr. J. Czarnieckiego 19 koni, Ktery Szepietów 16 koni, K. Dzierzbickiego 13 koni, E. i J. Grzybowski 11 koni.

Konie w przeciwieństwie do lat poprzednich są bardzo zaawansowane w robocie i robią wrażenie więcej lekko wyglądających od koni ze stajen zimujących w Warszawie.

W stajni 1 p. ul. Krechowieckich oprócz Beeth Morgana, który wygląda jakoś ponuro, reszta koni przedstawia się zupełnie dobrze. Znać, że mają dużo roboty, obłożone mięśniami wyglądają jednak lekko. Iwo wygląda ładnie, lecz wbrew przypuszczeniom zyskał przez zimę niewiele, więcej rozrosły się Dunaj i Bagnet. W stawce dwulatków bardzo dobre wrażenie robią Jurand, Samum i bardzo wyrośnięty Eldorado.

W stajni L. J. bar. Kronenberga rozwinął się znacznie Trębacz i Telimena. Too Good wygląda bajecznie, lecz nogi przednie, mocno obandażowane, budzą pewne obawy. Z dwulatków tej stajni wyróżniają się gn. ogierek Urwis, który przyszedł z Anglii do kraju w łonie matki po Chardonneret i Rose de l'Enfer i półsiostra Ruty również gniada Uzda.

W stajni hr. J. Czarnieckiego oprócz Boule de Neige i Bianki wszystkie konie robią bardzo dodatnie wrażenie.

Przyszła na tor stara znajoma Odolie lecz na oko zdaje się z całej stawki najmniej posuniętą w robocie. Znakomicie wygląda Atina. Z dwulatków tej stajni narazie nic się tak dalece nie wyróżnia.

W stajni Ktery Szepietów bardzo zyskał przez zimę Invit, ładnie wygląda Dyletantka. Stajnia ta posiada w tym roku wyróżniającego się dwulatka Brutusa po Morganaticu i Bursie; z reszty młodzieży dobre wrażenie robi Estokada.

Stajnia braci Grzybowski starszych koni posiada bardzo niewiele. Nie ulega wątpliwości, że crackiem tu będzie Forward, który wygląda bardzo ładnie. Cała stawka dwulatków w tej stajni robi dość równe i dobre wrażenie.

Stajnia p. K. Dzierzbickiego będzie również wojować głównie dwulatkami, z których wyróżniają się szczególnie Druh i Dockart, nabyte z Kruszyńskiego stada, obaj synowie Newminster'a: pierwszy rodzony brat Czerlony, po Rózdze, drugi pół brat Cenzora po Roli. Dobre wrażenie robi Działek własnego stada.

Przyjechał z Francji żok. James Liddiard, zaangażowany dla stajni trenera publicznego. Oczekiwani są jeszcze z Francji żokeje: Bosch, zaangażowany dla stajni p. M. Róga, oraz Bouillon, zaangażowany dla stajni bar. L. J. Kronenberga. Z Rosji ma przybyć znany na naszym torze żok. Czernuszenko, który zapewne dosiadać będzie koni hr. A. Morstina.

— **W stajni S. Ostoia-Ostaszewskiego,**
oprócz koni wymienionych w Nr. 11 i 12, są jeszcze konie:

- 3 l. kl. gn. Dynamo (Carabas i Bomba),
- 2 l. kl. gn. Molly (Morganatic i Atala),
- 2 l. kl. gn. Promienna (Promień i Esperance),
- 2 l. kl. gn. Mitra (Huszar II i Mettella II).

Trenerem stajni jest Jan Karwacki.

— **W stadzie Śmiłów u p. Czesława Baczyńskiego** urodziły się w r. b. następujące źrebięta:

- 17 stycznia od Piruette po Promieniu kl. kaszt.
- 28 stycznia od Esperance po Promieniu kl. gn.
- 17 marca od Sandomierzanki po Promieniu kl. kaszt.

— **Wiadomości ze stada p. Ludwika Orpińskiego.**

1) Czafranka po Weathercock i Czafrang w 1924 jałowa pokryta Morganatic'em również jałowa i w 1925 pokryta będzie Melkiem. 2) Cyganka po Teutonic i Czafranka dała w 11.IV 24 r. ogierka gniadego po Melku pokryta Melkiem, żrebna, będzie pokryta również Melkiem. 3) Dehna po Teutonic i Czafranka dała 27.I 24 r. gniadą klaczkę po Melku, pokryta Melkiem jałowa w 1925 r. idzie pod Melka. 4) Eloë po Magasan i Czafranka dała 4.IV 24 gniadą klaczkę po Morganatic, pokryta nim, jałowa, idzie pod Melka. 5) Hera po Magasan i Czafranka idzie pod Melka. 6) Genievre po St. Just i Gin pokryta w 1924 r. Mantonom (sztucznie) (żrebna wątpliwa) pójdzie pod Mantona. 7) L'Ensorcelee po Phoenix i Bergeronette dała 6.IV 24. gniadego ogierka po Manton, pokryta Mantonom, jałowa idzie pod Melka. 8) Nemezis po Beregvölgy i Rohana żrebna z Mantonom, pójdzie pod Mantona. 9) Raadas po Mindig i Robusta dała 15.I 24 r. kasztanowatego ogierka po Lotos (Batory) pokryta Blue Danubem jałowa, idzie pod Urwisa (Farurey). 10) Eroica po Matchbox i Hermosa dała w 1924 r. bliźnięta po Morganatic obydwą padły, pokryta Morganatic urodziła 9.III 25 r. również bliźnięta i 13.III padła.

Roczniaki w stadzie: 1) Korkor 16.I 24 r. po Lotos Raadas, 2) Krysta 27.I 24 r. po Melk i Dehna, 3) Kinga 4.IV 24 r. po Morganatic i Eloë, 4) Konczerz 6.V 24 r. po Manton i L'Eusorcelee, 5) Kosztur 11.IV 24 r. po Melk i Cyganka.

— **Z Nicei** nadeszła smutna wiadomość, iż dnia 3 kwietnia r. b. zmarł tam znany śpiewak i ongi hodowca koni pełnej krwi angielskiej oraz właściciel stajni wyścigowej Jan Reszke.

W numerze następnym „Jeźdźca i Hodowcy” pomieścimy portret i wspomnienie o zasłużonym hodowcy.

— **Stado Byszów A. i J. Bronikowskich.**

Roczniaki pełnej krwi:

- Despota og. kary (Carabas Lola Beeth),
- Domator og. sk-gn. (Carabas i Risotta),
- Dziwak og. kary (Carabas i Chuckle),
- Demagog og. gn. (Carabas i La Renteria),
- Depesza kl. kara (Carabas i Red Start),
- Dola kl. gn. (Carabas i Jersey Lilly),
- Figlarna kl. kaszt. (Coriolanus i Miss N.).

Do 1-go marca wyżrebiły się matki:

- Red-Start kl. sk gn-po „Carabas”.
- Rositta og. sk-gn. po „Carabas”.
- Jersey-Lilly poroniła og. 10 miesięcznego.

— **Stajnie treningowe.**

L. J. bar. Kronenberg.

Trener Stanisław Żuber, żokiej Bouillon.

- 4 l. og. gn. Świt (Blue Danube i Karabela),
- 3 l. og. gn. Too Good (Blue Danube i Karabela),
- 3 l. og. Trębacz (Blue Danube i Legja),
- 3 l. og. gn. Tuhaj Bej (Liege i Krosta) pół krwi,
- 3 l. kl. gn. Telimena (Blue Danube i Wenecja),
- 3 l. kl. gn. Trudna Rada (Blue Danube i Pandora),
- 3 l. kl. kara Turkawka (Blue Danube i Sirene),
- 3 l. kl. gn. Tradycja (Liège i Bebe) pół krwi,
- 3 l. kl. gn. Tancerka (Liège i Parisia),
- 2 l. og. sk-gn. Ułan (Blue Danube i Wenecja),
- 2 l. og. gn. Umizg (Blue Danube i Sirene),
- 2 l. og. gn. Urwipołec (Blue Danube i Karabela),
- 2 l. kl. gn. Uzda (Blue Danube i Judith),
- 2 l. og. gn. Urwis (Chardonneret i Rose de l'Enfer),
- 2 l. kl. sk-gn. Uroda (Mości Książę i Molly Malone),
- 2 l. kl. gn. Uciecha (Orest i Legja).

Stajnia St. Ktery-Szepietów.

Trener Andrzej Matczak.

- 6 l. og. kaszt. Floramour (Blason i Rose d'amour),
- 4 l. og. kaszt. Happy lover (Fedorius i Rose d'amour),
- 4 l. og. gn. Wojak (Knickebein i Wojna),
- 3 l. og. c-gn. Murat (Morganatic i Ewa),
- 3 l. og. gn. Invit (Whist i Frau Szerena),
- 3 l. kl. kaszt. Gula (Morganatic i Glorja),
- 3 l. kl. kaszt. Dyletantka (Dealer i Blaustrumpf),
- 3 l. kl. c-gn. Rakieta (Carabas i Riviera),
- 2 l. og. kaszt. Brutus (Morganatic i Bursa),
- 2 l. og. gn. Monitor (Morganatic i Glorja),
- 2 l. og. gn. Murman (Morganatic i Ewa),
- 2 l. og. kaszt. Excentryk (Fils du Vent i Fantazja),
- 2 l. kl. gn. Salwa (Humbug i Siam),
- 2 l. kl. kara Estokada (Liège i Chorok-Bridge),
- 2 l. kl. gn. Groza (Morganatic i Gaverne),
- 2 l. kl. gn. Nana (Carabas i Nanaśka).

K. Dzierzbicki.

Trener Stanisław Gruszka.

- 5 l. kl. kaszt. Lanoline (Apothecary i Louisianne),
- 4 l. og. sk-gn. Bien Joué (Radiant i Gaff),
- 3 l. c-gn. Dzirynt (Bob i Belgja),
- 2 l. og. gn. Druh (Newminster II i Rózga),
- 2 l. og. gn. Dakkar (Newminster II i Rola),
- 2 l. og. gn. Dziadek (Raróg i Belgja),
- 2 l. og. gn. Argus (Madjar i Braga),
- 2 l. og. gn. Agamemnon (Madjar i Marichette),
- 2 l. kl. kaszt. Dziuchna (Raróg i Remiza),
- 2 l. kl. gn. Alaska (Liège i Mira),
- 2 l. kl. kaszt. Atlanta (Kentish Cob i Lexavis),
- 2 l. kl. kaszt. Lala (Fils du Vent i Guadiana).

Stajnia trenera publicznego.

Trener Michał Małęda.

A. hr. Wielopolski.

- 4 l. og. kaszt. Palatyn (Mości Książę i Zeyneb),
- 2 l. kl. sk-gn. Fiora (Liège i Selika).

A. margr. Wielopolski.

- 3 l. og. c-gn. Dorpat (Morganatic i Riga),
- 3 l. kl. kaszt. Dunkierka (Fils du Vent i Francja),

- 2 l. og. gn. Ergo (Fils du Vent i Cavalla),
2 l. kl. gn. Eleonore (Fils du Vent i Reine Fiammette).

B. Szwajcar.

- 4 l. og. sk.gn. Ten (Blue Danube i Kalaena),
4 l. kl. gn. Tamta (Blue Danube i Pantera),
3 l. og. gn. Liwiec (Oszczep i Kalaena),
3 l. kl. gn. Claude Denise (Oszczep i Bajka) pół krwi,
2 l. kl. gn. Cochera (Mackenzen i Kalaena),

B. Karwowski.

- 3 l. og. gn. Diomed (Bob i Anita),
3 l. og. kaszt. Batory (Libanon i Fille du Vent) pół krwi.

W. Wysocki.

- 2 l. og. gn. Turkus (Morganatic i Anita).

B. Wydźga.

- 3 l. kl. gn. Tęcza B. W. (Mości Książę i Topola),
2 l. og. gn. Morgat B. W. (Morganatic i Topola).

Z. i J. Skolimowscy.

- 4 l. og. gn. Youngminster (Newminster II i Bicz),
3 l. kl. gn. Arogantka (Radza i Bellona),
3 l. kl. kara Alła (Alaric Victor i Very Ugly).

Z. Dobiecki.

Trener Stanisław Kowalski.

- 4 l. kl. c.gn. Danae (Arioso i Déli Szél),
2 l. kl. kaszt. Roksana (Mości Książę i Zeyneb).

W. Świącicki.

Trener St. Kowalski.

- 5 l. kl. gn. Bithur (Batailleur i Minerwa II),
4 l. kl. siwa Baghera (Postumus i Ruń).

A. Olszowski.

Trener Stanisław Kowalczyk, żokiej Stanisław Pasternak.

- 3 l. og. gn. Toreador (Huszar II i Good Luck),
3 l. og. gn. Towarzysz Pancerny (Huszar II i Salamandra),
3 l. kl. gn. Torpeda (Parachute i Pera),
3 l. kl. gn. Titina (Carabas i Saffy),
2 l. og. kaszt. Tamerlan (Huszar II i Tilly II),
2 l. og. kaszt. Dollar (Huszar II albo Dealer i Delightful Morning),
2 l. og. gn. Uriel d'Acosta (Huszar II i Good Luck),
2 l. og. gn. Urok (Huszar II i Sorbona),
2 l. og. gn. Ułan (Huszar II i Polmoodie młoda), 1/2 kr.
2 l. kl. gn. Umykaj Polmoodie (Huszar II i Polmoodie V) pół krwi.
2 l. kl. kaszt. Urodna (Huszar II i Aline),
2 l. kl. kaszt. Elma (Mości Książę i Rusalka).

ZAGRANICZNA.

— **Lincoln**, 25 marca.

Lincolnshire Handicap, 1990 £, 1600 mtr.

- 1) Tapin 4 l. po La Farina i Maillane, 9 st. 7 lb., wł. M. A. Ekanayan, ż. S. Donoghue.
2) Grave Fairy 8 l po Grave Greck i Mountain Fairy, 6 st. 9 lb., wł. Mr. Coombs, ż. W. Howard.
3) King Willow 6 l. po King's Prize i Willowmore, 7 st. 9 lb., wł. Mr. H. Mollekin, ż. Tayglor.
Bez miejsca 23 konie, wygrane b. łatwo o 4 dł.

— **Liverpool**, 27 marca.

Grand National Steeple Chase, 1130 £, 7500 mtr.

- 1) Double Chance 9 l. po Roi Herode lub Day Comet i Kelibia, 10 st. 9 lb., wł. Mr. Goold, j. mjr. Wilsom.
2) Old Tay Bridge 11 l. po Bridge of Earn i Braken Reed, 11 st. 12 lb., wł. W. H. Dixon, ż. Anthony.
3) Fly Mask 11 l. po Fly Fisher lub Bergomask i Asce-tic, 11 st. 11 lb., wł. Mr. T. K. Landlaw, j. E. C. Doyle.
4) Sprig 8 l., 11 st. 2 lb., ż. T. Leader.
Bez miejsca jeszcze 5 koni. Z 33 uczestników 24 nie kończyło wyścigu: 6 wyłamało, 2 zatrzymane zostały, 2 się skarambolowały, 14 zaś upadło na różnych przeszkodach.

— **Zasłużona kara.**

Komisarze Zachęty do Hodowli Koni we Francji zszedli na 5 dni wyścigowych żokiej R. Vayer za umyślne pozostanie na starcie w nagrodzie Maladetta.

Właściciel stajni gdzie zaangażowany był Vayer zerwał z nim kontrakt.

— **Nicea**, 22 marca.

Wielka nagroda m. Nicei, 100,000 fr., 2,200 mtr.

- 1) Torch Bearer (Star Hawk i Kittensh), 56 kg., wł. M. A. Macomber, ż. G. Garner.
2) Rabican, 62 kg., ż. Mac Gee.
3) Black Prince, 58 kg., ż. G. Natara.
Wygrane o głowę w walce.

— **St. Cloud**, 21 marca.

Nagroda „Charlepont”, 10,000 fr., 1300 mtr.

- 1) Ararat (Alcantara II i Excellence), wł. L. Mantacheff, ż. Ferré.
2) Montverdun, wł. N. Coronio, ż. C. Herbert.
3) Flamboyante, wł. Duc Decazes, ż. C. Santour.
Wygrane łatwo o 3/4 dł.

Nagroda Edmund Blanc, 50,000 fr., dyst. 1500 mtr.

- 1) Prernontre (Amadou i Pontala), wł. C-te de la Comera, ż. J. Jenings.
2) Golden Hope, wł. M. Wittouck, ż. W. Lister.
3) Nethon, wł. M. Pellerin, ż. A. Essling.
Wygrane łatwo o 2 dł.

— **Auteuil**, 25 marca.

Wielka Nagroda Wiosenna 50,000 fr., 3,800 mtr.

- 1) Holbeach, 65 kg., wł. R. A. Cerf., ż. J. Luck.
2) Tika, 64 kg., wł. G. Guerlain, ż. R. Caron.
3) Ca Mord, wł. M. Bassut, ż. P. Wrichel.
Wygrane pewnie o 3/4 dł.
Totalizator wypłacał za 10 fr. 559 fr. 50 cent.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 11 i 12 str. 87 pod ilustracją winno być „gen. Pajewski” a nie „gen. Gajewski”, jak mylnie wydrukowano.

W tym że Numerze str. 94 ustęp „Polyphontes wyrobił się . . . wielkiego Papyrysa” wskutek pomyłki zecerzkiej znalazł się w „Grand National St. Chase”, — winien być w „Lincolnshire Handicap”.

W stadzie peł. krwi OSTROMECKO

hr. Alvensleben Shönborn stanowié
będzie od 1-go marca ogier

HARRIER (Harry of Hereford i Altcar), urodzony
w Anglii w 1917 r. (wygrał 5000 Ł).

Cena stanówki za poszczególną umową.

WYSZŁO Z DRUKU:

„Koń pełnej krwi angielskiej w Polsce”

napisał KAZIMIERZ STOLPE

Zamówienia przyjmuje Księgarnia Rolnicza Nowy-Świat 35
i Redakcja tyg. „Jeździec i Hodowca” Kraków-Przedmieście 32

Cena 10 zł. za egzemplarz.

Ogier, pełnej krwi angielskiej „BIDAK”

OD SLY FOX — IGLAUERIN URODZONY 1920 r., DO SPRZEDANIA

Doskonały w galopie i skoku. Ponieważ bez wad, zdatny do hodowli.

Zapytania pod adresem:

J. K. Schreiber, Ząbkowice stacja drogi żelaznej Warszawa Wied.

W stadzie pełnej krwi Konstantego hr. Zamoyskiego

ADAMPOL POCZTA WŁODAWA

Sprzedają się zaraz 3 klacze:

1) WAĆPANNA gn. 7 let. żrebna z Mantonem (ma się żrebić w pierwszych dniach czerwca)

WAĆPANNA

Rycerz
Halton's Love — Fluor

Nasza Pani
Tempete i Sac à Papier

2) DRACHMA po Newminster i Waćpanna ur. 28.IV 1923 r.

3) EGARÉE po Oszczep i Waćpanna ur. 8.V 1925 r.

Wiadomość na miejscu i w Redakcji tyg. „Jeździec i Hodowca”.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Na okładce: 2 i 3 strona po 220 zł., 4 strona 250 zł.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN.

Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.

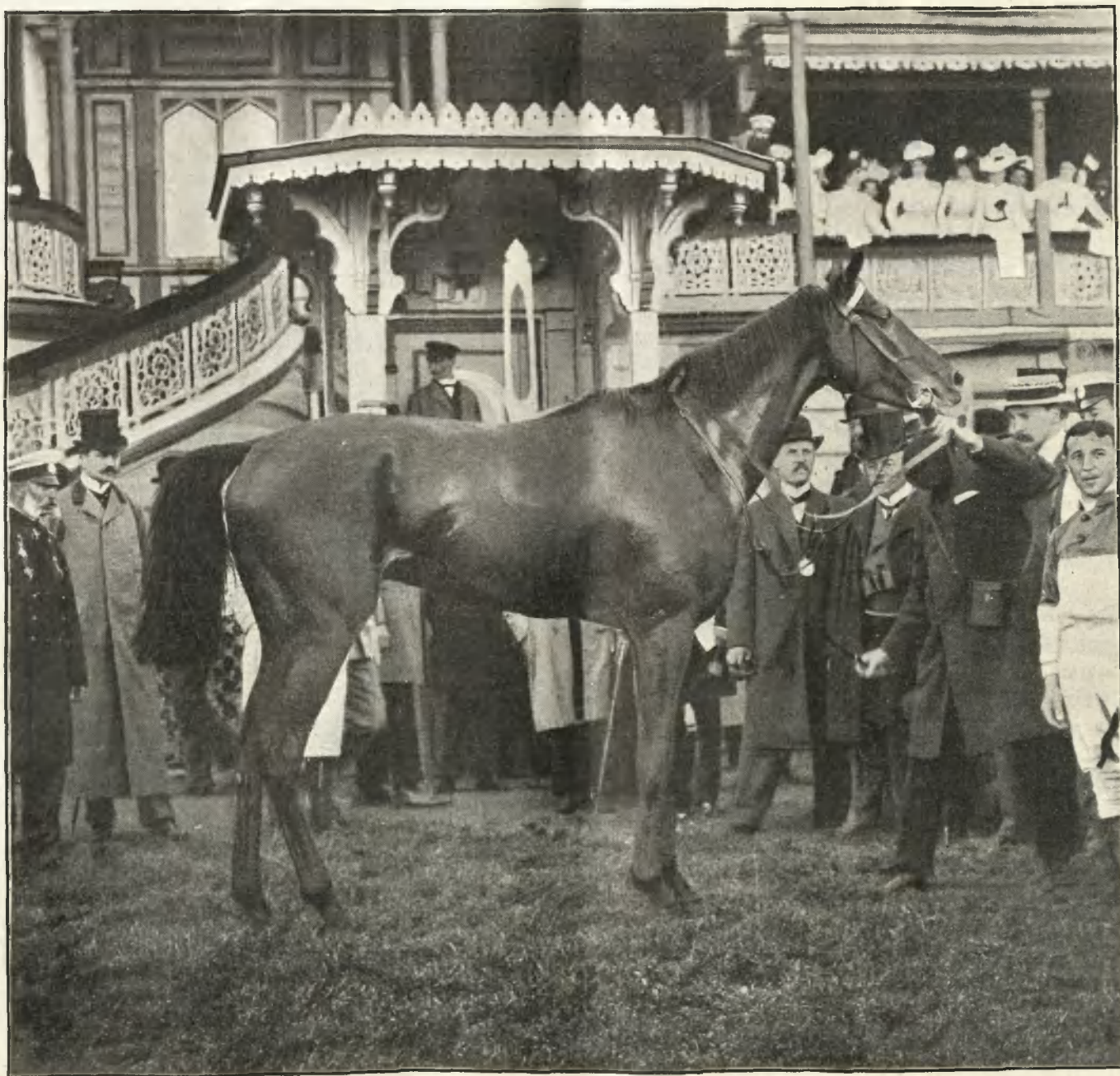
JEŹDZIEC i HODOWCĄ



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW.
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161



Derby w Moskwie w r. 1901 wygrane przez og. Le Sorcier (Sorcerer i Lady Mary Anne), wł. J. Reszke.

1) Gen. Arapow, 2) Stanisław ks. Lubomirski, 3) Cetnerski, 4) Metcalf, 5) żok. Sloan.

Jan Reszke.

Zmarły 3 kwietnia w Nicei ś. p. Jan Reszke był pierwszorzędnym artystą, którego występy w Paryżu, Londynie, Ameryce, Warszawie budziły nadzwyczajny entuzjazm i zachwyt. Jego kreacje Fausta, Romea, Cyda, Zygryda pozostaną legendowe. śliczny głos, wysokie wykształcenie czarowały, a upojenie podnosiła jeszcze jego męska, piękna postać. Reszke stosownie do odtwarzanej roli był rzeczywiście kochankiem lub bohaterem. Jego sława rozbrzmiewała, była ustalona — zarówno jak sława pani Józefiny Reszke (L. baronowej Kronenberg) i Edwarda Reszkego. Powodzenie tej niesłychanej artystycznej rodziny było nadzwyczajne, znane na obu półkulach świata. Ale o wiele mniej było znane, iż Jan Reszke był zamięłowanym sportmanem. On, który tak ukochał piękno w sztuce i tak je umiał uplastycznić, oddawać, lubował się i w piękności szlachetnych rasowych koni. Jakież był początek tego zamięłowania, może nie jeden zapytać? Otóż od młodzieńczych lat miał pociąg do konia i konnej jazdy.

Wraz z bratem, jeszcze za czasów znanego Domachowskiego (byłego oficera wojsk polskich z 1830 r.) uczył się w maneżu przy Królewskiej ulicy jazdy konnej.

Później, w czasie swych „wakacji”, jak się wyrażał, przebywając na wsi w Borowni, u swego szwagra Adama Michalskiego, również sportmana, miał możność zbliżenia się do koni, poznawania hodowli. Panowie Reszke przyprowadzali nawet własne wierzchowe konie, aby się oddawać w lecie ulubionemu sportowi, tak zdrowemu dla ciała i podrażnionych nerwów. Był czas iż pp. Reszke bardzo cenili konie dońskie i używali ich dopóki nie przeszli na angielskie huntery, nie zawsze jednak nabyte od Oldego w Hamburgu były wygodniejsze do jazdy od stepowców. Pochop do założenia własnej stajni i to stajni wyścigowej, dały słynnym artystom mitingi pławieńskie.

Ś. p. Marjan Gruszecki, który w swym majątku Pławnie założył pierwsze wyścigi prowincjonalne, może nawet nie przypuszczał, jak rzucone przezeń ziarno w odpowiedniej porze rozrośnie się i jaki wyda następnie plon. Pierwsze wyścigi w Pławnie odbyły się w końcu sierpnia 1879 r. Były urządzone staraniem Marjana Gruszeckiego, miały charakter prywatny, były jednak połączone z dużym zjazdem gości z Warszawy i w szerokim promieniu przybyłych obywateli i pań z okolicy. Program pierwszych wyścigów obejmował próby wyłącznie dla koni pół krwi. Następnego roku już zawiązane zostało Towarzystwo Pławieńskie do którego przeważnie weszły żywioły ziemiańskie, a na prezesa został powołany jednomyślnie ś. p. August Ostrowski z Radoszewnicy. Kierunek pół-krewi utrzymano, gdyż podówczas jedynie taki kierunek mógł tylko zapewnić możliwość rozwoju współzawodnictwa, ośmielić do toru. A o ten rozwój, „ośmielenie”, przedewszystkiem chodziło.

Niezdługo na torze pławieńskim ujrzeliśmy po raz pierwszy barwy ks. Lubomirskich (występowały znane Dark

Lantern, Azyade), ukazały się też konie panów Reszke, A. Michalskiego. A zaledwie w kilka lat później barwy tych panów już rysują się na torze Mokotowskim.

Wyścigi pławieńskie w skromnym swym zakresie sportowym dały ten impuls. Pochop zaś szeroki, silny do czynu w ósmym dziesiątku lat ujawniał się na różnych polach obywatelskiej pracy, przedsiębiorczości. Do podniesienia głów, do spojrzenia śmieiej w przyszłość musiały „upłynąć” niemal dwadzieścikilaty, od patryjotycznego, krwawego porywu 1863 r. Rozbrzmiewało teraz hasło, „praca od podstaw”, „praca organiczna”, bo naród biedny nie podnoszący tej siły twórczości i pracy, upada.

A ten program podtrzymywali pisarze tej miary co H. Sienkiewicz, B. Prus, E. Orzeszkowa i inni koryfeusze zachęcający do odrodzkiej pracy, jak Ludwik Krasiński, Kowalski, Bobrowski, Kisłański. Były to lata dźwigania się rolnictwa, przemysłu, postępowych ulepszeń, lata też i wystaw aby obliczyć się z tem co w Polsce pozostało, a również zapoznać się z przyrostem i brakami. Objaw gorączkowy widzimy i w hodowli różnego rodzaju inwentarza, importów z zagranicy, oraz zwrotu do rasowych koni i wyścigów. Do starych, głośnych, zasłużonych stajen przybywają nowe jak: L. bar Kronenberga, ks. Lubomirskich, M. hr. Zamoyskiego, J. Reszkego, S. Sonnenberga, H. Blocha, E. Korsaka, M. Bersona, ks. Lubeckiego i innych. Tory prowincjonalne też się mnożą, oprócz Pławna powstaje Ćmielów, Łęczna, Piotrków*), Łódź.

Zwracając się do panów Reszke, to pierwsze zakupy koni pełnej krwi zagranicą były zrobione już w 1883 r. przez Edwarda Reszkego, który w swej tournée artystycznej w Anglii nabył od znanego Antoniego Mokronowskiego właściciela stud — farmy Corby ogiera Earl-of-Dartrey i sześć klaczy, a mianowicie: Mistres Prig, Gladiolę, Tebro, Larceny, Lorę i The Doe. Earl of Dartrey pochodził od The Earla i Rigolboche, był to ogier okazały, rasowy. W Borowieńskim stadzie wyróżniły się po nim głównie klacze. Konie kupione w Anglii były umieszczone w Borowni i hodowla była prowadzona od nazwy majątku, pod dyktando i opieką p. A. Michalskiego. Edward Reszke zamierzał hodować konie ale wyłącznej stajni wyścigowej nie otworzył.

Stajnia Jana Reszkego powstała po części z przychówku po klaczach, sprowadzonych z Anglii i ze źrebiąt po klaczach przezeń we Francji kupionych. Stajnia jednak J. Reszkego rozpoczęła swą działalność w skromnym gentlemen'skim zakresie w 1885 r. — były sprowadzone z Francji: dzielny steep-ler Rourou (niestety miał już ścięgnę ruszone i po pierwszym wyścigu, bardzo łatwo nawet wygranym, zakulał**) oraz og.

*) Wyścigi w Piotrkowie powstały po zamknięciu wyścigów w Pławnie 1903 r. — prezesem wyścigów był wówczas A. Michalski, a następnie A. margrabia Wielopolski.

**) Rou-Rou po Julius Cesar i Repose normalny i szlachetny ogier pozostawił ładne i sposobne do pracy potomstwo pół krwi.

Armagnac, klasy handicapowej. Następnie w 1889 r. przybyła również z Francji klacz Claudie, pomimo, iż jej pochodzenie nie było dość ściśle stwierdzone, posiadała klasę i współzawodniczyła z powodzeniem w płaskich wyścigach. Le Heron (wałach) był tylko koniem gentlemeńskim, ale równocześnie występując i konie urodzone i wychowane w Borownie. Przedewszystkiem dwie klacze 31. Bastille (Earl of Dartrey i Bombe po Monarque) i tegoż wieku Kundry (Earl of Dartrey i Kitty Sprightly po Rosierucian). Klacze te na torach wygrały: pierwsza 18,589 rb., druga 20,905 rb. Stajnia stopniowo rozwija się, powiększa; 1895 r. wygrywa 31. Tambourin (Braconnier i Tebro po Lydon) nagrodę specjalną głównego Zarządu Stadnin; 1896 r. Wrogard (Lucille i Wagonette po Patriarche) pod Sharpem staje na pierwszym miejscu w Warszawskim Derby, rozgrywanym podówczas na przestrzeni 2 w. 133 s.; 1897 r. w tymże wyścigu zwycięża Claude Frolo (Master Kildare i Claudie) pod Clementem; 1899 r. Pickwick (Ruler i Alicja Grey ze stada w Krasnem) pod Clementem. Nagrody wygrane ogółem przez Pickwika wyniosły 69,980 rb.; 1899 r. wyróżnia się też San Thiago, własnego chowu, po Orneto i Satire po Sterling, wygrał ogółem 18520 rb.

Rok 1901 jest jednym z bardzo pomyslnych dla stajni J. Reszkego, wówczas został zgodzony żokiej amerykański C. Sloan i jeżeli karykaturalnie siedział na koniu, jak wszyscy Amerykanie, miał jednak niezwykle poczucie tempa, ostrem a umiejętnym prowadzeniem wyścigu górował nad swymi przeciwnikami i „zaduszał” ich konie.

Nowy ten system jazdy odurzał — jak najczęściej każda nowość — i przyczyniał się do zwycięstw.

Jednak z napływem Amerykanów, z przybyciem Peagotta, Mitchla, Morgana szanse zaczęły równoważyć się **).

*) San Thiago był następnie sprzedany margr. A. Wielopolskie, mu do Chrobrza, dawał ładne konie.

**) Nie poruszam tu już sprawy doppingu, który wraz z Amerykanami zawitał do nas i do wojny dał się odczuwać dotkliwie.

Oprócz niezwyklej jazdy Sloana konie Borowińskie, trenowane przez Metkalfa, stawały w dobrej formie.

W r. 1901 źrebiec Le Sorcier (Sorcerer i Lady Mary Anne po Paulet) wygrywa Warszawskie Derby już na przestrzeni 2 w. 144 s., a co było jeszcze trudniejsze, zdobywa i nagrodę Wszechrosyjskie Derby w Moskwie, wyprzedzając o głowę M-me Ferrari L. Grabowskiego. Suma wygranych Le Sorcier'a wyniosła 61,735 rb. Derby w Moskwie oprócz Le

Sorcier'a wygrał też w barwach Jana Reszkego Sharp na Mata-dorze (Galaor i Mira po Kaiser), 1896r. Słynna Mira była własnością L. bar. Kronenberga, ale wskutek umowy między szwagrami od 1901 — 1908 pozostawała w Borownie. Wyróżniła się też klacz Beverly (Stronzian i Braganca), wygrywając w Warszawie i nad Newą 14,037 rb. Ogólny przychód stajni Borowieńskiej od 1885 do 1901 włącznie 817,935 rb.

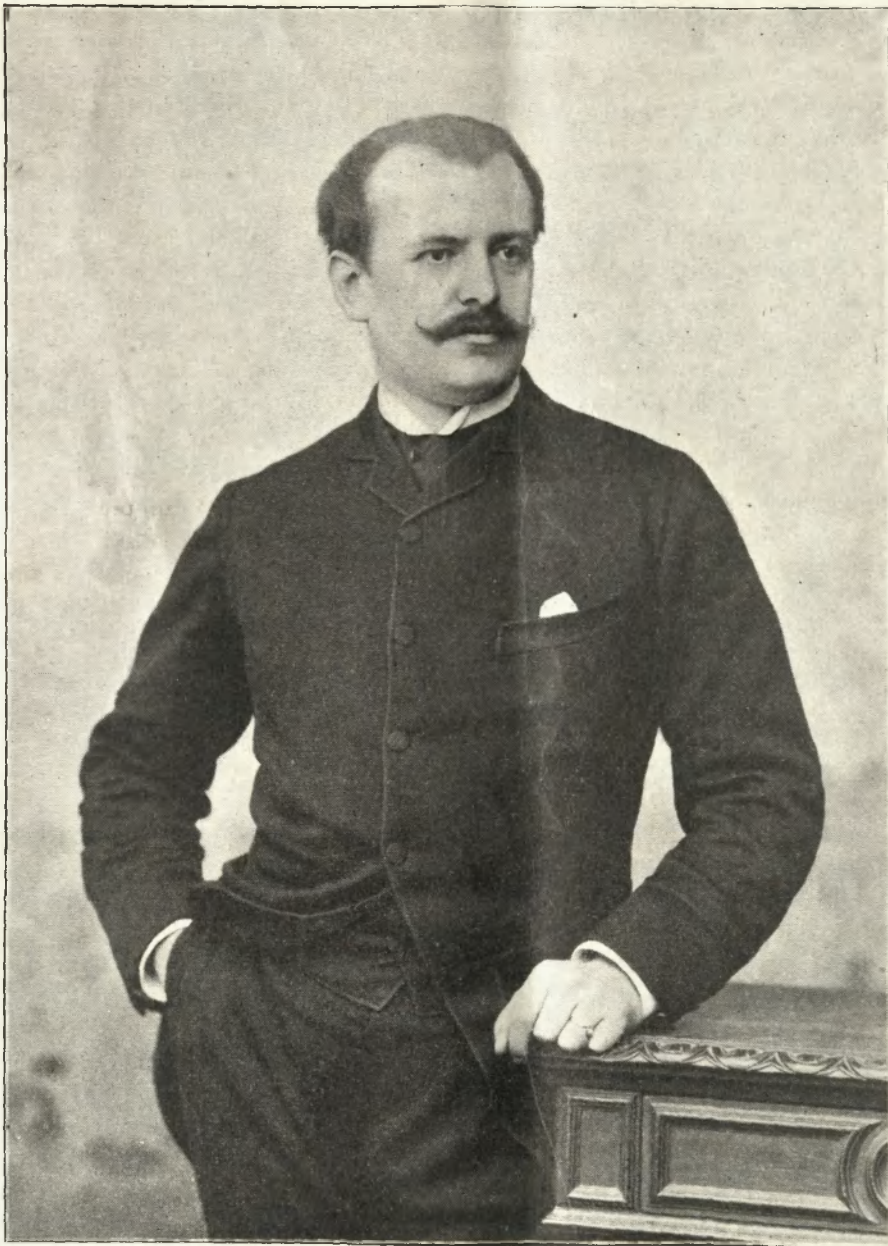
* * *

Na uprzejme zaproszenie Jana Reszkego, z którym łączyły mnie dawne przyjacielskie stosunki 15 października 1902 r. przyjechałem do Skrzydlowa. Rozejrzawszy się dokoła, w słoneczny piękny dzień jesienny, doznałem wrażenia, iż Jan Reszke zamierza na wsi zamieszkać, przynajmniej w ciągu wiosennych i letnich miesięcy.

Na każdym kroku były widoczne odnowienia i przygotowania stałej rezydencji. Skrzydlów od ja-

kich czterech lat już był w posiadaniu słynnego artysty, nabyty był od pani Zofji Siemieńskiej. Pola Skrzydlowskie są rodne i urodzajne.

Jako dom mieszkalny był wysoki, murowany dwór, o ładnym ganku z kolumnami, który po dokonanych przeróbkach miał wygląd wiejskiego pałacyku. Niedaleko od domu był świeżo wzniesiony „domek” przeznaczony dla gości w oryginalnym stylu wiejskich amerykańskich siedzib. Pałac i ogród leżą w pobliżu rzeki Warty, co dodaje malowniczości i świeżości krajobrazowi. Widoki na pole i łąki są szeroko otwarte. Jeżeli rezydencja została powiększona i upiększona gospodarz nie zapomniał o stajni angielskiej.



ś. P. JAN RESZKE.

skiej dla klaczy i młodzieży pełnej krwi; oraz o specjalnym oddziale dla koni wyścigowych; odpowiedni budynek został przygotowany. Właśnie w 1902 r. — konie pełnej krwi były przeprowadzone z Borowna do Skrzydlowa.

Aby skorzystać z krótkiego dnia, niebawem wybraliśmy się w pole i oprowadzał mnie od zagrody do zagrody (paddocku) p. Jan Reszke i jego brat najmłodszy Wiktor, również meloman i sportsman.

Aby uzmysłwić jakim było podówczas stado Skrzydlowskie podaję dokładny spis klaczy, widzianych w zagrodach, a w stajni ogierów.

Klacz stadne: 1) Fastness ur. 1885 r. w Anglii po The Duke i Tibby, 2) Dainty ur. w Ameryce 1892 r. u pana Lorillarda, po niej między innymi żrebiętami „Dakota” po Orvieto, 3) Satire ur. w Anglii 1891 r. w stadzie Yardley, dała 1899 r. San Thiago po Orvieto, 4) Princess Alice ur. 1893 r. w Ameryce w stadzie p. Lorillard'a żrebięta po niej nie wyróżniły się na torze, 5) Lady Salisbury ur. w Anglii 1893 r. w stadzie p. Botterill, po Salisbury i Scientia, 9) Hampstead ur. we Francji 1894 r. u barona Angellier po Guliver i Hortense II, 7) Imagination ur. w Ameryce u p. Lorillarda 1893, po The Sailor Prince i Patient, 8) Pojata ur. 1887, w stadzie własnym po Kaiser i Mrs Prig, 9) Vanina ur. w Anglii 1895, w stadzie p. Mokronowskiego po Carlton i Web, 10) Champagne ur. 1892, w stadzie własnym po Gunnersbury i Claudie, 11) Chevaline ur. w Anglii 1886 r. w stadzie lorda Roseberry po Dutch Scater i Chopine — wyróżnił się po niej Champus po Endurance, 12) Basoche ur. w stadzie własnym 1893 r. po Kordyanie i Bombe, 13) Braganca po Energy i Blonde ur. 1888 r. w stadzie własnym wyróżnia się dając 1895 r. Beverly po Stronzian 1897 r. Bengali po Gunnersbury, 14) wyżej zaznaczona Bengali w 1902 r. łączona z Patriarchem pozostała jałowa, 15) Bastille ur. 1895 w własnym stadzie po Earl of Dartrey i Bombe w swym przychówku wyróżniła się dając żrebca Batorego 1898 r. po Matchbox, 16) Katura ur. 1894 r. w stadzie własnym po Cadim i Kitty Sprightly, 17) Gleeful ur. 1896 r. w Ameryce w stadzie p. A. Belmonta po Fiddlestricks i Glory, 18) Nitupercas ur. 1896 r. w Austrii u p. A. Baltaziego po Master Kildare i Nini, łączona z Galaorem 1902 r. urodziła przedwczesne żrebię, 19) Cleopatra urodzona 1898 r. w stadzie L. hr. Krasieńskiego po Ruler i Fanny dała już dwa żrebięta (okazała się płodna), 20) Etruria ur. w Austrii u p. A. Baltaziego 1895 r. po Stronzian i Edelweiss — pierwsze jej żrebię przypada w 1902 r. żrebczyk Egregio po Grafie Janowskim, 21) Catau ur. 1890 r. we Francji u p. Rogera de Varenne'a — po Lord Clive i Catana od 1896 — 1902 r. dała sześć żrebiąt najpłodniejsza klacz w stadzie, 22) Beverly ur. 1895 r. w stadzie własnym po Stronzian i Braganca w ciągu dwóch lat była jałowa a pierwsze jej żrebię przypada na 1902 i dała żrebczyka Belgrave po Grafie Janowskim, 23) Fire Tail ur. we Francji u pana H. de Say'a w 1891 r. po The Bard i Formalite — dała dwa żrebięta, 24) Bomboniere ur. w stadzie własnym 1890 r. po Sorgho i Bombe dała z Kordyanem żrebca Bon Coeur'a. Miały być jeszcze wliczone do stada, wycofane z toru Turquoise (Althorp i Turraine) Brassiere (Montbar, Braganca). Stado zatem przedstawiało się poważnie chociaż skład klaczy różnorodny i podbór do klaczy o amerykańskich rodowodach mało u nas znanych nie łatwy. Dwie klacze Tzigane, Tourraine były wydzierżawione przez p. A. Michalskiego a „Brema”, „La Turbie”, „Concesion”, „Pani Twardowska” były ustąpione p. Edwardowi Reszke. Ogierów stadnych

widziałem trzy „Patriarche” maści gniadej ur. we Francji 1894 r. po Vignemal (po Dollar i Partlet). „Patriarche” przedstawił mi się jako ogier rosły, niewybujany, głęboki, suchy, proporcjonalny w swym składzie; na torach francuskich wygrał 115,288 fr. a między innymi gonitwę dystansową nazwy „Gladiateur” na przestrzeni 6200 mtr.

Jego potomstwo pełnej krwi lub anglo-araby, jak potem w Szamrajówce odznaczało się szlachetnością, suchością kończyn i dobrymi górnymi liniami — wyróżniało się na torze i w pracy.

Skarogniady Pickwick ze stada w Krasnym po Ruler i Alice Grey ur. 1896 r. nieduży, ale dobrze związany, biegał bardzo dobrze; między innymi wyścigami wygrał Derby w Warszawie, Produce w Moskwie i nagrody cesarskie na Mokotowskim i Chodyńskim torze. Jako ogier dopiero rozpoczynał swoją działalność stadną. Trzeci ogier c-gniady Mackbet również ze stada w Krasnym po Ruler i Scotilla co do wzrostu roślejszy od Pickwicka, dostatecznie kościsty i o dobrym grzbiecie, mógł być jednak uważany przedewszystkiem jako ogier do klaczy pół-krwi. Jego wygrane równały się kilkunastu tysiącom rubli. Tak mi się przedstawiało stado Skrzydlowskie 1902 roku. Konie ze stada w 1902 r. wygrały 79746 rb.

Na wiosnę 1903 r. stajnia Skrzydlowska zawierała 6 koni starszych w tej liczbie 5 l. Le Sorcier 4 l. San Thiago, Dakota, koni trzyletnich 22, 12 dwulatów; na konto wygranych należy zapisać 45093 rb.; 1904 r. było w treningu 33 konie (w tem dwuletnich 12) suma wygranych nagród 37542; 1905 r. w treningu znajduje się 48 (w tem 2 l. siedemnaście) nagrody wynoszą 72.975 rb. Podług wykazu stajen robionego przed wyścigami na placu mokotowskim stajnia Skrzydlowska zawierała tylko 14 koni (w tem dwuletnich 11) bez wątpienia w sumę wygranych wchodzi konie sprzedane „roczniakami” ze stajni treningowej. Widocznie wobec coraz silniejszej przygniatającej przewagi, dominującej stajni E. i M. Łazarewów, oraz niezadługo i stajni Mantaszewa, p. J. Reszke postanowił stopniową likwidację, albowiem ten zamiar w 1906 r. rysuje się jeszcze silniej: konie ze stada wygrywają 61625 rb. a stajnia współzawodnicząca 9 koźmi 5303 rb.; w 1907 r. konie ze stada wygrywają 41046 rb. a stajnia 4628 rb.; w 1908 r. konie ze stada 28894 rb. stajnia 4617 rb.; w 1909 r. konie ze stada 46964 rb. stajnia 4082; w 1910 r. konie ze stada 33538 rb. stajnia 13 koni 1846 rb.; w 1911 r. konie ze stada 34661 rb. stajnia 936 rb. (1 koń); 1912 r. konie ze stada 41712 rb.; 1913 r. konie ze stada 24392 rb.

W ostatnich dwóch latach przed wojną stajnia wyścigowa nie stawia już koni. Ostatnimi trenerami byli wymieniony już Metcalf, następnie Operacz i Stanisławski. W ciągu kilku lat stopniowej likwidacji koni wyścigowych i klaczy ze stada największą liczbę koni nabył książę Wołkoński, rotm. Grim, między nabytymi koźmi był Caramba po Batorym, dalej Rodzianko i S. Niemojewski.

Jeżeli żałować należy iż stado Skrzydlowskie i stajnia wyścigowa o znanych i zasłużonych barwach białych i różowych, zlikwidowane zostały (tylko parę klaczy pozostało) to z drugiej strony może nigdy likwidacja nie przypadła bardziej w porę. Wszak w czasie wojny całe stado byłoby na miejscu zabrane, rozgrabione przez wojska niemieckie.

*) Był 1904 roku kupiony przez hrabinę Marję Branicką do jej pięknego stada Szamrajowieckiego niestety w 1918 r. przepadł jak i całe stado wskutek grabieży bolszewickiej.

kie, austriackie, a w razie wyprowadzenia do Rosji — jak tyle innych polskich stajen — byłyby również przepadły.

Smutne to czasy, ale z krwawego chaosu powstała wolna Polska!

Wieczorem, przed obiadem, byłem jej przedstawiony i zostałem oczarowany jej urodą, wdziękiem i arystokratyczną a nie wymuszoną dystynkcją.

Bardzo żałowałem, że nie było wówczas w Skrzydlowie



Komisja Remontowa z pplk. Kozickim na czele przyjmuje remonty w Śmíłowie.

*
*
*
W Skrzydlowie bawiła wówczas i małżonka Jana Reszkego, francuska, z domu hrabianka de Boulaine primo voto hrabina de Mailly.

jedynego syna państwa Reszke, o którym słyshałem od państwa Michalskich (bliskich krewnych) i innych osób dużo pochwał. Był to młodzieniec pod każdym względem wyróżniający się, przystojny, bardzo zdolny, nietylko do nauki

ale i malarstwa, o żywej poetycznej wyobraźni. Gdy poprzednich lat przyjeżdżał do Polski, wszystko co widział bardzo go interesowało, chwycił odrębności narodowe, ubiory wiejskie — ale najsilniejsze wrażenie wywarła na nim Częstochowa, obraz Matki Boskiej — i mówiono mi iż po powrocie do Francji, w jednym z pism pomieścił swe wrażenia. W języku polskim się ćwiczył i już nie był mu obcy.

W czasie spędzonego wieczoru w Skrzydlowie i dłuższej rozmowy z państwem Reszke byłem przeświadczony iż na pożegnanie mogę im powiedzieć do widzenia w Polsce! Wszak oprócz Skrzydlowa nabył jeszcze Jan Reszke przyległe folwarki Zdrową, Chorzenice, Kłobukowice. Rozległość zatem posiadanej ziemi była bardzo poważna i bardzo duże pieniężne sumy były w nią włożone. Oprócz strony agronomicznej, hodowlanej, Skrzydlów był bardzo szczęśliwie położony, bo z jednej strony przylegał do Borowna majątku Adama Michalskiego ożenionego z panią Emilją Reszke, z drugiej do majątku Garnek, w którym mieszkał również słynny artysta Edward Reszke ze swą rodziną. Do Krużyny, majątku znanych hodowców ks. Lubomirskich, odległość niezbyt też była daleka. Z Warszawą na Kłomnice komunikacja kolejowa bardzo łatwa. Życie dla Jana Reszkego zdawało się układać wygodnie, przyjemnie — byłby to miły odpoczynek wśród przyjaciół po długich latach pracy i nużących nieraz wrażeniach. Ale, któż przyszłość przewidzi? czy mogłem odgadnąć, iż wówczas Jana Reszkego widzę po raz ostatni w życiu?

Mogły na niego spaść różne trudności, nawet poważne zmartwienia, ale nagle został złamany jak i jego małżonka ciosem spowodowanym śmiercią ukochanego syna, wprawdzie zginął bohatersko na placu boju — nie mniej mógł już tylko pozostać ukochanem, tęsknem, nigdy niezapomnianem

wspomnieniem. Młody Jan Reszke po wybuchu wojny wstąpił do wojska i zaciągnął się do pułku kirasjerów, tych kirasjerów o rycerskiej legendowej tradycji, przypominających tak żywo wielką epopeję napoleońską. Czasy jednak rycerskie, wobec niesłychanych postępów mechaniki i balistyki uległy zmianie. Ostatnia wojna światowa była na zachodzie przedewszystkiem wojną okopów, pozycyjną, huraganu pocisków. Pułk kirasjerów został spieszony i walczący za szaniami z karabinami lub kulomiotami w rękę.

Pewna część jednak jazdy była zatrzymana dla konnych wywiadów. Dzielny młodzieniec przez lat cztery był w ogniu, oprócz krótkiego wypoczynku z powodu odniesionej rany. Niestety, pod sam koniec wojny, gdy walki toczyły się jeszcze 1918 r. za Compiègne, Jan Reszke, stając na czele, jako porucznik, małego oddziału ochotników, dokonywał bardzo śmiałego wywiadu pod miasteczkiem Mèry i na nieszczęście, zbiegiem fatalności, ugodzony kulą w samo czoło, padł na miejscu.

Śmierć ta powtórzyć należy była ciosem niepowetowanym dla wielkiego artysty, polskiego ziemianina, przysięgł go, nie odzyskał już dawnej swobody myśli — skróciła mu życie. Z Nicei zwłoki Jana Reszkego przewiezione zostały do Paryża i po licznych, uroczystym obrzędzie pogrzebowym, złożone w pięknym grobowcu na cmentarzu Montparnasse.

W Warszawie, którzyśmy podziwiali na scenie wielkiego artystę, którzyśmy odczuwali cały urok jego pięknego głosu, uczucie, niepospolity czar, będziemy zawsze go widzieli odmłodzonym pięknym Faustem — lub wytworzym „gentlemanem”, z przewieszoną lornetą przez ramię, przyjeżdżającego na plac mokotowski, gdy jego konie wychodziły na tor i miały walczyć o pierwszeństwo.

S. Wotowski.

STADO W ŚMIŁOWIE.

Z prawdziwą przyjemnością zabieramy się do skreślenia tych parusłów, aby opisać, chociaż w krótkości, z takim zamiłowaniem i zapałem prowadzone stado w Śmiłowie p. Czesława Baczyńskiego.

Od dawien dawna, przez ojca i dziada obecnego właściciela Śmiłowa, prowadzona była tam hodowla konia szlachetnego typu. Jako reproduktorów używano ogierów arabskich, nabywanych w pierwszorzędnym stadach.

Najwybitniejsze z pomiędzy tych były:

1) ogier siwy Sariol ur. w 1851 roku, z Szamrajowskiej stadniny, po og. Sieraku z matki Karabateka, wywodzącej się z prostej linii od Potockiej starej.

2) og. kaszt. Neźdy ur. w 1881 roku, w Jarczowcach u Juliana hr. Dzieduszyckiego, po og. Quodlibet, cz. krwi arabie z Babolony, z matki Dagmara wnuczki Pielgrzyma i Mlechy, sprowadzonej z pustyni arabskiej.

Uszlachetniony w ten sposób materiał stadny używał obecny właściciel jako podkład do wytworzenia dzielnego typu konia wierzchowego i lekkiego powozowego anglo-araba, pokrywając matki stadne ogierami pełnej krwi angielskiej bądź nabywanymi, bądź też dzierzawionymi od Warszawskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych jak to:

1) og. Veronese syn Galaora i klaczy Veronica po Buccaneer.

2) og. Busento po og. Dunure synu St. Simona z matki Buff Rose po Buccaneer.

3) Athleague po og. Perigord synu St. Simona.

Ogierzy te bardzo szlachetne i prawidłowe, zostawiły po sobie niezatarte ślady, i wytworzyły typ wybitnie jednolity anglo-araba, o nadzwyczajnej suchości i szlachetności, a zamiłowany hodowca odniósł piękny sukces, otrzymując w 1913 r. na ostatniej ogólnie krajowej wystawie koni w Warszawie za grupę 5 klaczy Śmiłowskich pół krwi najwyższą nagrodę.

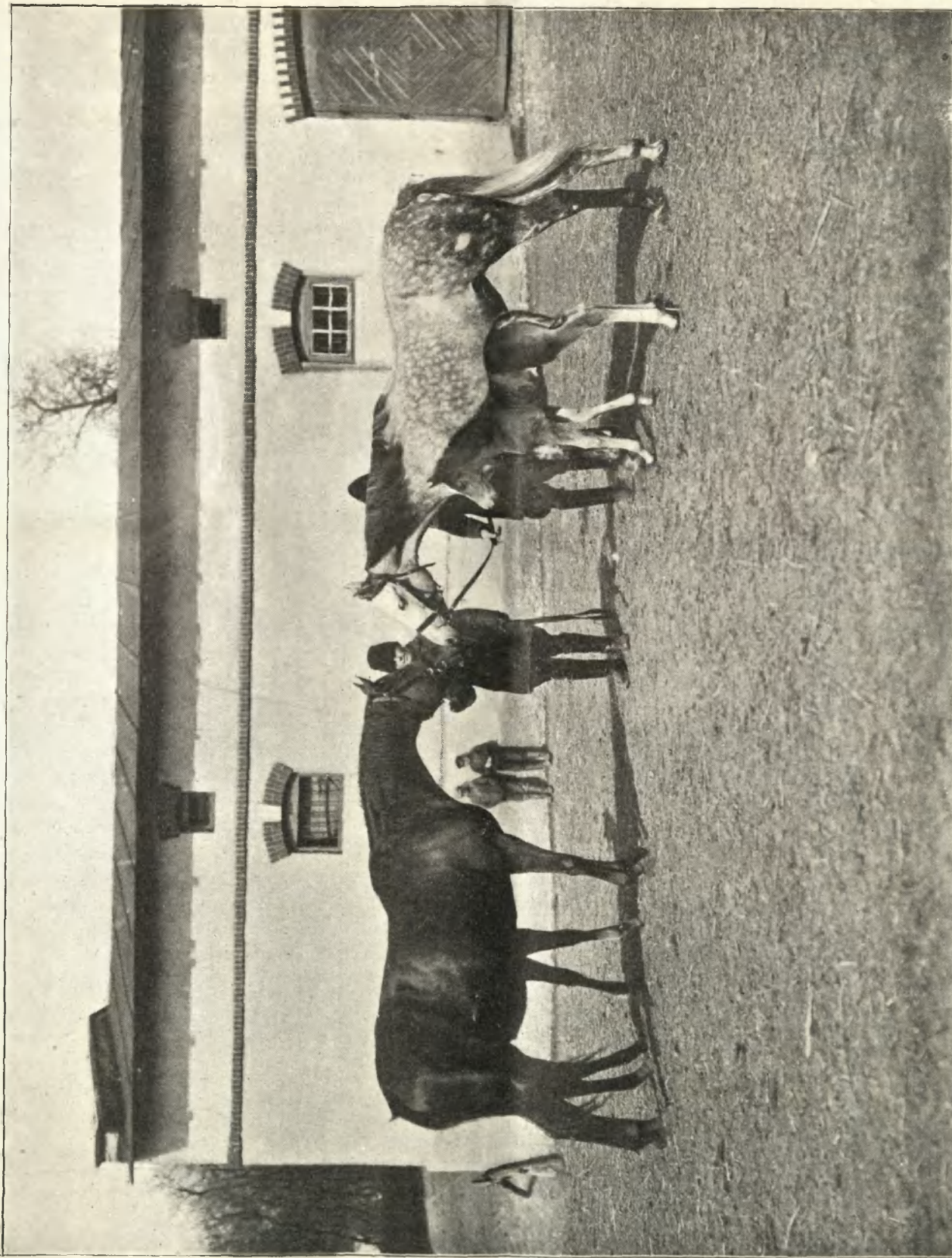
Czołowe sztuki ze Śmiłowskiego stada zawsze znalazły chętnych nabywców i przechodziły za wysokie ceny w prywatne ręce, przeważnie znanych sportsmanów, resztą zabierali początkowo remontjerzy austriaccy, a w końcu przed wojną, komisja remontowa rosyjska.

Zachęcony wybitnem powodzeniem, zamiłowany hodowca nie szczędząc trudu, ni kosztów zapragnął rozszerzyć swe stado w kierunku hodowli koni pełnej krwi również i w tym celu nabył od ks. ks. Adamowstwa Czartoryskich 9 pierwszorzędnym matek stadnych pełnej krwi, w tem 3 córki Ru-

lera, od p. M. Łazarewa 2 matki i od p. W. Kleniewskiego 1 matkę. Razem 12 klaczy, matek pełnej krwi, z których 3 importowane z Francji, a 1 z Anglii.

Zdawało by się, że nic nie może stanąć na przeszk-

Część stada Śmiłowskiego ewakuowana została do Rosji, resztę rozgabiły wojska niemieckie. Hodowca uratował z całego tego materiału stadnego 2 żrebce i jednego ogierka. Wspaniałego obecnego reproduktora



W Śmiłowie. Klacz stadna Piruetka z córką Sandomierzanką i wnuczką.

dzie, by stado, zmontowane z tak dużą znajomością rzeczy i poważnym nakładem, stanęło na najzupełniej pierwszorzędnej stopie. Tymczasem wybuchła wielka wojna światowa i z nią razem wielka wędrowka wszelkiego stworzenia boskiego mniej lub więcej szlachetnego.

Promienia, syna Perdiccas'a po Persimmon i Miss Bond przeprowadził z Rosji pan Fryderyk Jurjewicz, obecny Dyrektor Głównego Zarządu Stadnin Państwowych.

Na zgłiszczach gmachu tyloletniej pracy i tylu nakładów pieniężnych, p. Czesław Baczyński ręk jednak nie za-

łamywał i nie rozpaczał, lecz ze zdwojoną, młodzieńczą wprost energią siedemdziesięcioletni ten sportsman hodowca wziął się znowu do odbudowywania tego, co klęska dziejowa obróciła w gruzy i bez nakładów pieniężnych doprowadził swe stado pełnej krwi do następującego stanu: ogier reproduktor Promień po Perdiccas z klaczy Miss Bond i 3 klacze matki.

Esperance po Sirdar i Esmeralda.

Piruetka po Quo Vadis i Piruette.

Sandomierzanka po Habicht i Piruetka

Klacz te urodziły już 9 sztuk młodzieży, z których 3 są w treningu w stajni p. Ostoia-Ostaszewskiego. Promienisty i Promienny już się odznaczyły i są dobrze znane bywalcom torowym, Promienna zaś, jako dwulatka, będzie dopiero na jesieni w roku bieżącym.

Ze stada pół krwi pozostało za ledwie kilkanaście żrebiąt i kilka matek stadnych, niezdatnych dla wojska, z powodu kulawizny, gdyż ani wiek, ani żrebnosc nie chroniły od grabieży. Zabrano wszystkie wspaniałe dwulatki i trzylatki pół krwi. Ze stada pełnej krwi z a b r a n o wszystkie klacze żrebne, choćby najstarsze, nawet będące zupełnie na wyżrebieniu. Z górą dwudziestoletnie matki pełnej krwi: Tasty i czystej krwi arabkę Bajaderkę po Neždy'm wyprawdzono również.

Ogiera reproduktora Athleague'a importowanego przez pana Stolpego z Anglii zaprzężono do armaty.

Pomimo to wszystko i stado pół krwi, chociaż może w nieco zmniejszonej liczbie, funkcjonuje znowu i daje po kilkanaście żrebiąt rocznie doskonałych remontowych koni, jak to stwierdza przewodniczący krakowskiej komisji remontowej, znany sportsman płk. Kozicki w swym liście, który z okazji Świąt Wielkiej Nocy szanownemu hodowcy i dzielnemu a niestrudzonemu obywatelowi kraju przesłał z datą 6 kwietnia, który z upoważnienia stron obydwu z przyjemnością przytaczamy poniżej, jako dla młodszych zachętę.

J. S.

J. Wielmożny Pan Czesław Baczyński

w Śmiłowie, st. poczt. Jakubowice.

Wielce Szanowny Panie!

Z prawdziwą przyjemnością śpieszę panu donieść, że stawka siedmiu koni zakupiona u pana w dn. 26 marca r. b. w Śmiłowie należy do jednych z najlepszych zakupionych w tym roku.

Przy okazji naszej bytności w Śmiłowie stwierdziłem wraz z członkami mojej komisji, że stadnina Pańska stoi bezsprzecznie na bardzo realnym gruncie, a prowadzona z ogromnem znanstwem i prawdziwem zamiłowaniem już dzisiaj jest na najlepszej drodze do pokonania ciężkich skutków wojny i osiągnięcia przedwojennych rezultatów.

Pańskiego ogiera „Promienia” uważam za typ reproduktora dającego doskonale użytkowe konie wojskowe, który posiada rzadką właściwość przelewania na całe potomstwo swych charakterystycznych cech eksterjeru.

Pozatem niech mi wolno będzie stwierdzić, że Szanowny Pan należy do tych nielicznych z pośród hodowców mojego terenu obejmującego sześć (6) województw, u

których ambicja dostarczenia wojsku swego najlepszego materiału góruje ponad naturalną zresztą zupełnie dążnością osiągnięcia cen najkorzystniejszych.

Podkreślając powyższe z szczerem uznaniem przesyłam Szanownemu Panu imieniem swoim i wszystkich członków Komisji Remontowej serdeczne życzenia Świąt wesołych.

Z głębokim szacunkiem
przewodniczący Komisji Remontowej Nr 3.

(podpis)



DOUBLE CHANCE, zwycięzca Grand National.



Z wycieczki do Miszewa.

Wojna pozostawiła po sobie gruzy i zniszczenia w każdej gałęzi życia, nie oszczędziła ona i tak znanych i cenionych w Polsce stadnin arabsów. Słynne stada Sanguszkowskie dziś już nie istnieją i u nie wielu tylko zamiłowanych hodowców pozostały resztki tego tak cennego materiału konińskiego, z trudem ocalone od zachłanności wojny. Ceniąc bardzo araby czystej krwi jako wspaniałe konie wierzchowe i zaprzęgowe, a pół krwi jako idealnego konia wierzchowego wojskowego, i dowiedziawszy się że w okolicy Płocka w Miszewie p. Lasocki prowadzi hodowlę arabsów, skorzystałem z łaskawego zaproszenia obejrzenia stadniny i wrażeniami swemi dzielę się z miłośnikami konia arabskiego.

Hodowlę arabsów czystej krwi w Miszewie zapoczątkował p. Stanisław Lasocki, ojciec obecnego właściciela, sprowadzając w r. 1860 ze stada ks. Sanguszków, dwa ogiery: importowanego z Arabji „Abuleja” za b. wysoką na owe czasy cenę 2,200 rb., „Dżembulata” pochodzącego już ze stadniny Sławuckiej — i osiem klaczy. Stadnina ta w samym początku uciierała w czasie powstania 1863 r. przez rekwizycję i wskutek zawleczonej przez postoje kawalerji — nosacizny; część jednak stada ocalała. Około r. 1870 stadnina licząca już około 60 sztuk czystej krwi została zasilona nowym nabytkiem ze Sławuty og. „Cyrusem”. Obecny właściciel pan Tadeusz Lasocki prowadził dalej rozpoczęte dzieło i dla odświeżenia stada w r. 1912 nabył w Sławucie dwa ogiery „Udalca” i „Fontango” i cztery klacze. W r. 1913 przypro-

wadza ogiera „Iltisa”. W r. 1915 po wkroczeniu Niemców, dzięki tylko życzliwości przedstawiciela jednego z obcych mocarstw, udaje się ocalić pod jego opieką przed rekwizycją

ogiera „Iltisa” i trzy klacze nabyte w Sławucie: „Attencję”, „Granice” i „Gracyelę”, od których pochodzi obecna stadnina. Dziś stadnina Miszewska wosiada już kilkanaście sztuk czystej krwi i większą ilość pół krwi. Dla uniknięcia kazi rodztwa, a stąd degeneracji, korzystał już w roku ubiegłym p. Lasocki z ogiera „Amurata” ze stadniny Janowskiej (filja w Łącku).

W prowadzeniu stadniny widać znanstwo i zamiłowanie właściciela, który dużym nakładem pracy i kosztów potrafił w ciężkich warunkach nie tylko nie dopuścić do upadku, lecz i rozwinąć hodowlę tego tak szlachetnego konia. Z zupełnie usprawiedliwioną dumą prezentował swój przychówek między innymi przepysznego czterolatka „Wulkana” po Iltisie i Gracyeli, wspaniałą młecznobiałą „Etnę” po Fontango i Granicy, ocalałego przed wojną cudnego „Iltisa”, i stadko młodzieży, z której jedną klaczkę nabył niedawno ks. Radziwiłł. Konie dzięki umiejętnej hodowli odznaczają się silnym związaniem, suchą o wprost stalowych ścięgnach nogą, idealnie rozwiniętymi mięśniami, udami szeroką, mocno rozwiniętą pierśią i przy dużej żywości i tempe-

ramencie nadzwyczajną łagodnością. Opodal stajen znajdują się okólniki, jeden w obszarze około dwóch, drugi jednej włóki, pierwszy przeznaczony dla roczniaków i starszych, drugi dla matek ze źrebiętami. W obu wszystko co tylko



TAPIN po wygraniu Lincolnshire Hcp.



Epizod z Grand National'u.

sce z nagrodami sprzedażnymi. Nie jest to pomysł nowy, ale *mutatis mutandis* modus, który był dawniej stosowany. Sama zaś zasada jest powszechnie przyjęta.

Sądzimy, że ten dodatkowy czynnik klasyfikacyjny dla koni niższych kategorii, to jest tych, które w najszerzej mierze będą powołane do produkcji pół-krwii użytkowej, jest przez samo życie nakazany.

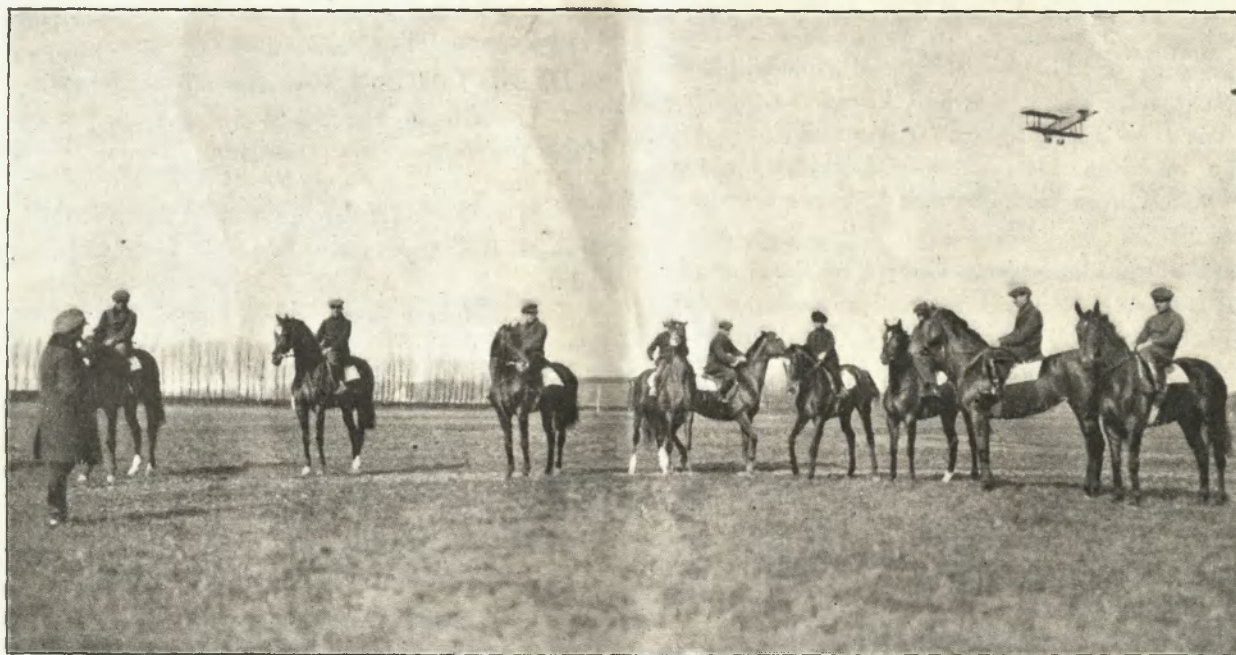
* * *

W obecnym programie pénalités są stosowane dopiero do koni, które „wyszły z grup”. Czy tutaj jednak nie w zbyt ostrej formie?

Ma się trochę wrażenie, że pod względem psychicznym

z wyższymi jeszcze nadwagami. Tak, ale na tych bogatych w nagrody torach owe surowe nadwagi są niekiedy stosowane po wyczerpaniu przeróżnych kombinacji innej natury — są, że tak powiemy, luksusem. Tam po daniu koniowi możliwości zmierzenia się w licznych, przezornie stopniowanych nagrodach hodowlanych, można postawić sobie pytanie: „który z tych licznych, wysuniętych na czoło koni klasy poza ujawnionymi zaletami (szybkości, wytrzymałości na dystans), może wykazać nadto wyjątkową zdolność noszenia wagi?”

Przypomnijmy tylko sobie, nie mówiąc o innych nagrodach, chociażby te liczne odmiany produc'ów, jak Prix Lupin, Prix Hocquart i t. d., lub inne przeróżne „poules”, do



Na rannej robocie na torze Warszawskim.

zachowujemy się wobec nowych wag kilogramowych nieco jak wobec nowego złotego, który mamy tendencję identyfikować z dawną „złotówką”. Mianowicie przewidywana różnica wagi dla koni tego samego wieku (uwzględniając właściwe pénalité wraz z ulgami) wynosi: w nagrodzie jubileuszowej 7 kg, t. j. (zgrubsza) $17\frac{1}{2}$ dawnych funtów, co już nie jest bagatelą, dla Wielkiej Warszawskiej 9 kg, t. j. $22\frac{1}{2}$ funt. i w nagrodzie im. ks. Lubomirskich 15 kg, co już wynosi $37\frac{1}{2}$ dawniejszych funtów.

Zapewne, można na to odpowiedzieć, że w innych krajach, np. w Anglii i we Francji, spotykamy nagrody

których konie są zapisywane w pierwszym i drugim roku życia, a rozgrywane we Francji przed Derby i Grand Prix... Tak samo przed wojną czas Wielkiej Warszawskiej przypadał po powrocie koni z Petersburga i Moskwy — po zmierzeniu się ich w całym szeregu różnorodnych i hojnie uposażanych prób hodowlanych. Nie zapominajmy zaś, że obecnie stanowisko warszawskiego toru zasadniczo się zmieniło — więc i cały nasz program winien być gruntownie przejrany i do nowych potrzeb przystosowany.

(Dok. nast.).

Bohdan Wydźga.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Wiadomości z Kozienic.

Przyprowadzone zostały do Kozienic, oprócz wymienionych poprzednio, następujące kłaczki właścicieli prywatnych: Andrzeja hr. Morstina Rara Avis, Rossadana, Pieszczołka; Stanisława ks. Lubomirskiego Apsara; Michała Róga Armantine, Artémis, Battaglia, Branka, Consolatrice, Galahat,

Gumdrop, Lytta; Aleksandra Grodzińskiego Atala, Parodia; Stanisława Maryewskiego My Baby; Adama ks. Czartoryskiego Bomba, Lexavis, Mira i Sobótka; Kazimierza Dzierzbickiego Lanoline i Radiation.

Oprócz tego zameldowane zostały i jeszcze nie przyprowadzone: Michała Bersona Alcantara i Platina; K. Dzierzbickiego Remiza i Lady Pegoy; Zarządu Lasów Ostrowieckich Panna; Wacława Piaskowskiego Kwintesencja;

Heronima ks. Lubomirskiego Desmira, Baratarja, Burgogne, Różga i Sucha; Stanisława hr. Łąckiego Linotte; Gustawa Janasza Wojna; Bohdana Wydźgi Topola i Queen Championess; Ludwika Orpiszewskiego 4 klacze; Witolda Chałupskiego Hugenottin i Lotosblume.

Razem jak do tej pory przedstawia się: *Manton* będzie miał do pokrycia 48 klaczy: państwowych 12 (Aragwa, Azalja, Chorok Bridge, Circe, Cylicja, 41 Czerkies, Email, Habe, Kérdés, Rosamunda, Szegély, Vola), prywatnych 36 (W. ks. Lubomirskiego Pilica, Ruń, Pożoga, Nasza Pani, Reduta; St. ks. Lubomirskiego Apsara; A. hr. Morstina Rara Avis, Rossadana; A. Grodzińskiego Atala; M. Róga Artémis, Bataglja, Consolatrice, Galahat, Gumdrop; A. ks. Czartoryskiego Mira, Sobótka; K. Dzierzbickiego Radiation, Lanoline, Lady Pegoy, Remiza; F. Jurjewicza i A. ks. Wielopolskiego Resolute; E. Grzybowskiego Tortojada, Eos; M. Bersona Alcantara, Platina; Zarządu Lasów Ostrowieckich Panna; Wacława Piaskowskiego Kwintesencja; H. ks. Lubomirskiego Baratarja, Desmira; S. hr. Łąckiego Linotte; B. Wydźgi Topola, Queen Championess; L. Orpiszewskiego 4 klacze).

King's Idler — 18 klaczy: państwowych 8 (Blaustrumpf, Chrysothemis, Lezginka, Rodja, Rusalka, Saffy, Serenada) prywatnych 10 (K. Dzierzbickiego Belgja; A. Grodzińskiego Parodia; St. Maryewskiego My Baby; M. Róga Lytta, Menzala, Soultz; H. ks. Lubomirskiego Burgogne; G. Janasza Wojna; A. ks. Czartoryskiego Bomba, Lexavis).

Stavropol — 12 klaczy: państwowych 5 (Dźwina, Gamma, Riga, Slivka, Surma), prywatnych 7 (W. ks. Lubomirskiego Uciecha, A. hr. Morstina Pieszczotka; M. Róga Armantine, Branka; F. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego Krajczanka; H. ks. Lubomirskiego Różga, Sucha).

Do 8 przyprowadzonych albo zameldowanych klaczy ogier jeszcze nie został wyznaczony.

A więc w Kozienicach oprócz klaczy, które będą przyprowadzane z okolicy, ogiery czołowe jak do tej pory mają do pokrycia 86 klaczy: 25 państwowych i 61 prywatnych.

Do 1 Marca ożrebiły się następujące klacze.

1) 13 stycznia państwowa Chorok Bridge po *Manton*'ie og. c-gn. (typ St. Simon).

2) 19 stycznia K. Dzierzbickiego Belgja po *Manton*'ie og. kaszt. (typ Bachelor's Double).

3) 22 stycznia F. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego Krajczanka po *Manton*'ie kl. gn. (typ Hampton).

4) 25 stycznia W. ks. Lubomirskiego Nasza Pani po Witeź kl. c-gn. (typ Carlton).

5) 5 lutego państwowa Azalja po *Manton*'ie kl. gn. (typ Laveno).

6) 5 lutego St. ks. Lubomirskiego Apsara po *Manton*'ie kl. gn. (typ Manton).

7) 9 lutego państwowa Rodja po *King's Idler* kl. kaszt. (typ Rosette).

8) 10 lutego A. hr. Morstina Rara Avis po *Coriolanus*'ie og. gn. (typ Coriolanus).

9) 13 lutego państwowa Saffy po *Manton*'ie og. gn. (typ trudny do określenia).

10) 15 lutego W. ks. Lubomirskiego Reduta po Witeź kl. gn. (typ Sac à Papier).

11) 16 lutego państwowa Blaustrumpf po *King's Idler* og. kaszt. (typ Hazlebatch, Hermit).

12) 25 lutego E. Grzybowskiego Etus po Chilperic kl. kaszt. (typ Gallinule).

Wymiary i waga w dniu urodzenia państwowych roczniaków.

1) 24 stycznia Fellin (Morganatic — Riga) og. gn. wzr. 152,75 c., obw. kl. p. 167,5 c., nadp. 19,5 c., waga 372 kg.

2) 26 stycznia Fala (Mości Książę — Dźwina) kl. gn. wzr. 146,5 c., obw. kl. p. 157 c., nadp. 18,5 c., waga 328 kg.

3) 5 lutego Fryne (Morganatic — Chrysothemis), kl. gn. wzr. 142,2 c., obw. kl. p. 153 c., nadp. 17,5 c., waga 281 kg.

4) 9 lutego Filar (Balthazar — Chorok Bridge) og. gn. wzr. 146,3 c., obw. kl. p. 161 c., nadp. 19 c., waga 330 kg.

5) 18 lutego Frasquita (Mości Książę — Szegély) kl. kaszt. wzr. 141,2 c., obw. kl. p. 156 c., nadp. 17,6 c., waga 314 kg.

6) 26 lutego Flos (Balthazar — Saffy) og. gn. wzr. 144 a., obw. kl. p. 158 c., waga 305 kg.

Do dnia 1 Marca z 3 ma ogierami czołowymi połączono:

1) z *Manton*'em — 12 klaczy: państwowe Azalja, Circe, Habe; prywatne Pilica, Tortojada, Apsara, Gumdrop, Consolatrice, Lanoline, Nasza Pani i Reduta.

2) z *King's Idler*'em — 7 klaczy: państwowe Saffy, Blaustrumpf, Rodja; prywatne Bomba, My Baby, Lexavis i Parodia.

3) z *Stavropol*'em — 7 klaczy: państwowe Surma, Gamma, Dźwina; prywatne Armantine, Uciecha, Krajczanka, Pieszczotka.

Czołowy ogier Stavropol został przyprowadzony do Kozienic 26 Stycznia. Jest to ogier o dobrej budowie, nadzwyczajnie suchy i muskularny. o doskonałych ruchach, dobrym temperamencie, w typie swego ojca Spearmint'a.

Kozienice, 1 Marca 1925 r.

R. Zoppi.

— Stajnie treningowe.

E. i J. Grzybowscy.

Trener Fr. Wełnicki, ż. Fomienko.

5 l. kl. gn. Reve d'Or (Admirable Crichton i Chatte),

3 l. og. c-gn. Forward (Fils du Vent i Gaff),

3 l. kl. gn. Dżisna (Fils du Vent i Dźwina),

2 l. og. gn. Granat (Parachute i Nadzieja),

2 l. og. kaszt. Eden (Fils du Vent i Blaustrumpf),

2 l. og. gn. Eros (Carabas i Saffy),

2 l. kl. gn. Eskorta (Carabas i 41 Czerkies),

2 l. kl. gn. Electra (Fils du Vent i Gwiazda) ¹/₂ krwi,

2 l. kl. gn. Sanda (Morganatic i Gaff),

26 p. uł. Włkp.

Trener Antoni Balcer.

pełn. kl. br. kaszt. Rosy O'Grady (Apothecary i Australjan Daisy).

3 l. og. c-gn. Blady Niko (Parachute i Ramona),

3 l. kl. gn. Dola (Mości Książę i Vola),

3 l. kl. gn. Balada (Bankaröcscse i Cytise),

2 l. kl. gn. Evviva (Liège i Blitzmädel),

2 l. kl. c-gn. Ceres (Revera i Koryna).

U trenera A. Balcera pozostaje w treningu wł. rtm. Cibickiego z 2 p. szwol.

pełn. og. c-gn. Jastrząb (Habicht i Pela) pół krwi.

J. hr. Alvensleben-Schönborn.

Trener Franciszek Wełnicki.

6 l. kl. c-gn. Arlinde (As d'Atout i Oriane),

2 l. og. gn. Goliath (Bankaröcscse i Gondole),

- 2 l. kl. kaszt. Voleuse (Bankaröscse i Vivette),
 2 l. kl. kaszt. Mimoza (Bankaröscse i Molly Clarke),
 2 l. kl. kaszt. Bye-Bye (Torloisk i Byorla),

Lesław Dydyński.

Trener Wacław Szablewski.

- pł. kl. gn. Mary (Fidelio i Cocarde),
 pł. kl. kaszt. Berncastel (Admirable Crichton i Barbery),
 5 l. kl. c-gn. La Reine (Lynx Eyed i Françoise)
 3 l. og. szp. Jazon (Weislingen i Medea),
 3 l. kl. gn. Tanit Zerga (Paraszt i Klopsia) pół krwi.

K. Rómmła.

- 5 l. og. sk-gn. Rozmaryn (Blue Danube i Pandora),
 5 l. og. kaszt. Lelek (Fils du Vent i Montana),
 pł. wał. gn. Leonardo (Kottingbrun i Monna Lisa),
 pł. wał. kaszt. Douglas III, poch. niew.

Stajnia I pułku Ułanów Krechowieckich.

Trener Michał Modzelewski.

- 4 l. og. kaszt. Beeth Morgan (Morganatic i Lola Beeth),
 4 l. og. gn. Czikos (Newminster II i Kerdes),
 3 l. og. gn. Iwo (Morganatic i Czafranka),
 3 l. og. gn. Dunaj (Carabas i Kerdes),
 3 l. og. gn. Imatra (Morganatic i Cyganka),
 3 l. og. og. Bagnet II (Huszar i Lola Beeth),
 2 l. og. gn. Jurand (Morganatic i Czafranka),
 2 l. og. gn. Samum (Parachute i My Baby),
 2 l. og. gn. Durban (Newminster II i Reduta),
 2 l. og. kaszt. Eldorado (Morganatic i Rodija),
 2 l. kl. gn. Jemioła (Lotos i L'ensorcellée),
 2 l. kl. gn. Liane (Liège i Graceful Bay),

— **Ogier reproduktor Parachute** (Perdicas i Mira), własność p. M. Butkiewicza, został wydzierżawiony stadu Krasne, ks. Adama Crartoryskiego, na sezon kopulacyjny 1925 r

— **Przyszły na tor** stajnie p. M. Bersona i ks. H. Lubomirskiego, szczegóły o stajniach tych pomieścimy w dodatku przedwyścigowym, tu z przyjemnością stwierdzić możemy tylko, że konie z obydwóch tych zasłużonych stajen na oko wydają się być w znakomitym porządku.

— **Wczesne meldunki do nagr. Kruszyny, dwuletniego przychówku 1927 roku.**

T. Dachowski:	Madame Angôt	pokryta Kentish Cob'em
I. hr. Mielżyński:	Laveuse	„ Fils du Vent'em.
	Dichtung	„ „
	Cassolette	„ „
	Moquerie	„ „
A. Budny:	Fetisoara	„ Manton'em.
N. hr. Dunin:	Valailles	„ Balthazar'em.
	Alderney	„ „
E. Grzybowski:	Etus	„ Chilperic'em
	Eos	„ „
	Telluria	„ „
	Patty	„ As des As'em
	Nadzieja	„ „
	Pani Ola	„ „
	Trés Chic	„ „
B. Szwejcer:	Kalaena	„ King's Idler'em

	Pantera	pokryta Manton'em.
	Bajka	„ „
K. Wodziński:	Bursa	„ „
	Beluga	„ „
	Ewa	„ „
	Rybitwa	„ „
	Riviera	„ Morganatic'em.
S. Czacki:	Tillery	„ Ballyheron'em.
	Perła	„ Manton'em.
M. Róg:	Artemis	„ King's Idler'em.
	Battaglia	„ Morganatic'em.
	Galachat	„ Ballyheron'em.
	Menzala	„ King's Idler'em.
	Soulz	„ „
Stado Krasne:	Bomba	„ „
	Braga	„ „
	Mira	„ Manton'em
	Brise Guigne	„ „
S. hr. Łącki:	Linotte	„ Hapsburg'em.
	Anxious Lady	„ Yuto'em.
W. Charłupski:	Lotosblumae	„ King's Idler'em.
	Hugenottin	„ Mości Księciem.
M. Berson:	Nabotoris	„ Alaric'em Victor'em.
	Poinsettia	„ „
	Kaska	„ „
	Alpha	„ Arakiem.
	Esneh	„ „
W. hr. Zamoyski:	Kentucky	„ Ballyheron'em.
	Nuit de Mai	„ Manton'em.
K. Dzierzbicki:	Remiza	„ „
	Belgja	„ „
	Radiation	„ „
	Lady Pegoyo	„ Huszar'em II.
A. Olszowski:	Good Luck	„ Illuminator'em.
	Prim Lass	„ „
	Salamandra	„ „
	Newa	„ Huszar'em II.
	Toothpick	„ Balthazar'em.
	Tilly II	„ „
R. Kruszewski:	Val-di-Sole	„ „
	Wilejka	„ „
W. Szczypiorski:	Kraft	„ Lord'em Sundridge'm.
J. hr. Alvensleben:	Molly Clark	„ Albula'em.
	Schönborn	„ „
	Bonny Betty	„ „
R. Czaykowski:	Déli Szel	„ Harsona'em
	Pehely	„ „
	Balata	„ „
	Kitty	„ „
	Podmelec	„ „
	Pacsirta	„ „
	Lady Prim	„ San Gennaro'em lub Harsona'em.
	Mennin Gate	„ „
C. Baczyński:	Piruetka	„ Promieniem.
	Esperance	„ „
	Sandomierzanka	„ „
S. ks. Lubomirski:	Apsara	„ Manton'em.
W. ks. Lubomirski:	Ruń	„ „
	Nasza Pani	„ Witeziem.
	Reduta	„ „

J hr Czarnecki:	Doda	pokryta Harlekin'em.
	Odolie	" "
	Malaga	" "
	Graissee	" "
B. Wydźga:	Queen Championess	Mości Księciem.
A. hr. Morstin:	Rara Avis	„ Coriolanus'em.
	Pieszczotka	" "
L. Orpiszewski:	Raadas	" Blue Danube'm.
	Eroica	" Morganatic'em.
W. Niewiarowski:	Nan	" As-des-As'em.
	Manitoba	" Romanelli'em.
	Parole	" "
	Kora Fokker	" "
B. Ziętarski:	Bodrog	" Balthazar'em.
	Pexi	" "
	Irish Dancer	" "
F. Węzyk:	Amata	" Morganatic'iem
	Kathlen	" Ballyheron'em.
	Galathea	" Manton'em.
	Helenka	" Mości Księciem.
H. ks. Lubomirski:	Medora	" Oszczepem.
	Bourgogne	" Witeziem.
	Desmira	" Oszczepem
L. J. bar. Kronenberg:	Karabela	" Blue Danube'm.
	Legja	" Ballyheron'em.
	Maleńka	" "
	MollyMalone	" Manton'em.
	Osa	" King's Idler'em.
	Rose de l'Enfer	" "
	Parisia	" Oszczepem.
A. mar. Wielopolski:	Nedjide	" Paraszt'em
	Malakka	" "
A. i J. Bronikowscy:	Red Start	" Carabas'em.
	Risotta	" "
	Jersey Lilly	" "
S. Ender:	Mała Langden	" Baccarat'em.
	Kismet	" Baccarat'em lub Tango
F. Jurjewicz i	Guadiana	" Manton'em.
A. hr. Wielopolski:	Krajczanka	" "
	Zeyneb	" "
Zarz. Stad Państ:	Chorok Brigde	" "
	Azalja	" "
	Saffy	" "
	Aragwa	" "
	Cavalla	" "
	41 Czerkies	" "
	Rosamunda	" "
	Kerdes	" "
	Rodja	" King's Idler'em.
	Blaustrumpf	" "
	Reine Fiammette	" "
	Fantazja	" "
	Riga	" "
	Amhara	" "
	Szegély	" Morganatic'iem.
	Rusałka	" "
	Ione	" "
	Slivka	" "

— Wczesne meldunki do nagrody im Grabowskiego, trzyletniego przychówku 1928 r.

Zarz. Stad. Państ:	Chorok Bridge pokr.	Manton'em.
	Rodja	" King's Idler'em.
	Azalja	" Manton'em
	Blaustrumpf	" King's Idler'em.
	Saffy	" Manton'em.
	Aragwa	" "
	Reine Fiammette	" King's Idler'em.
	Cavalla	" Manton'em.
	Fantazja	" King's Idler'em.
	Riga	" "
	Amhara	" "
	Szegély	" Morganatic'iem.
	41 Czerkies	" Manton'em.
	Rusałka	" Morganatic'iem.
	Rosamunda	" Manton'em.
	Kérdés	" "
	Ione	" Morganatic'iem.
	Slivka	" "
T. Dachowski:	Madame Angôt	" Kentish Cob'em
I. hr. Mielżyński:	Laveuse	" Fils du Vent'em.
	Dichtung	" "
	Cassolette	" "
	Moquerie	" "
A. Budny:	Fetisoara	" Manton'em.
N. hr. Dunin:	Valailles	" Balthazar'em.
	Alderney	" "
E. Grzybowski:	Etus	" Chilperic'iem.
	Eos	" "
	Patty	" As des As'em.
	Nadzieja	" "
J. Grzybowski:	Pani Ola	" "
	Très Chic	" "
B. Szweijcer:	Kalaena	" King's Idler'em.
	Pantera	" Manton'em.
	Bajka	" "
Ktery Szepietów:	Bursa	" "
	Beluga	" "
	Ewa	" "
	Rybitwa	" "
	Riviera	" Morganatic'iem.
S. Czacki:	Tillery	" Ballyheron'em.
	Perła	" Manton'em.
M. Róg:	Artemis	" King's Idler'em.
	Battaglja	" Morganatic'iem.
	Galachat	" Ballyheron'em.
	Menzala	" King's Idler'em.
	Soulz	" "
S. hr. Łącki:	Linotte	" Hapsburg'iem.
	Anxious Lady	" Yutoi'em.
A. hr. Czartoryski:	Bomba	" King's Idler'em.
	Mira	" Manton'em.
	Braga	" King's Idler'em.
	Brise Guigne	" Manton'em.
W. Chałupski:	Lotosblume	" King's Idler'em.
	Hugenottin	" Mości Księciem.
Wł. hr. Zamoyski:	Kentucky	" Ballyheron'em.
	Nuit de Mai	" Manton'em.
K. Dzierzbicki:	Remiza	" "
	Belgia	" "
	Radiation	" "

	Lady Pegoys	pokryta Huszar'em II.
M. Berson:	Nabotoris	" Alaric'em Victor'em.
	Poinsettia	" "
	Kaska	" "
	Alpha	" Arak'em.
	Esneh	" "
A. Olszowski:	Good Luck	" Illuminator'em.
	Salamandra	" "
	Prim Lass	" "
	Polmoodie IV	" "
	Toothpick	" Baltazar'em.
	Tilly II	" "
R. Kruszewski:	Val-di-Sole	" "
	Wilejka	" "
M. Jędrzejowicz:	Frau Szerena	" Willy Attorney'em.
	Huryska	" Fedorius'em.
J. hr. Alvensleben-Schönborn:	Molly Clarke	" Albula'em.
	Hajadon	" "
	Bonny Betty	" "
R. Czaykowski:	Déli Szel	" Harsona'a.
	Pehely	" "
	Balata	" "
	Kitty	" "
	Podmelec	" "
	Pacsirta	" "
	Lady Prim	" San Gennar'em lub Harson'a.
	Mennin Gate	" "
C. Baczyński:	Piruetka	" Promieniem.
	Esperance	" "
	Sandomierzanka	" "
S. ks. Lubomirski:	Apsara	" Manton'em.
W. ks. Lubomirski:	Ruń	" "
	Nasza Pani	" Witeziem.
	Reduta	" "
J. hr. Czarnecki:	Odolie	" Harlekin'em
	Malaga	" "
	Doda	" "
B. Wydźga:	Ira	" King's Idler'em.
	Queen Chapioneess	Mości Księciem.
	Topola	" "
A. hr. Morstin:	Rara Avis	" Coriolanus'em.
	Pieszczotka	" "
L. Orpiszewski:	Raadas	" Blue Danube'em.
	Eroica	" Morganatic'em.
	Nemesis	" Manton'em.
W. Niewiarowski:	Nan	" As-des-As'em.
	Manitoba	" Romanelli'em.
	Parole	" "
	Kora Fokker	" "
B. Ziętarski:	Bodrog	" Baltazar'em.
	Pexi	" "
	Irish Dancer	" "
F. Węzyk:	Amata	" Morganatic'em.
	Sevilla	" "
	Kathlen	" Ballyheron'em.
	Galathea	" Manton'em.
H. ks. Lubomirski:	Medora	" Oszczepem.
	Bourgogne	" Witeziem.
	Desmira	" Oszczepem.
L. J. bar. Kronenberg:	Karabela	" Blue Danube'm.

Legia	pokryta Ballyheron'em.
Maleńka	" "
Molly Malone	" Manton'em.
Orlica	" Blue Danube'em.
Osa	" King's Idler'em.
Rose de l'Enfer	" "
A. mar. Wielopolski:	Nedjide " Paraszt'em.
	Malakka " "
J. Bronikowski:	Red Stard " Carabas'em.
	Risotta " "
F. Jurjewicz	Guadiana " Manton'em.
i A. hr. Wielopol-ski:	Krajczanka " "
	Zeyneb " "

— **Konkursy hippiczne** urządzane dotychczas przez Klub Jazdy w r. b. urządza T-wo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, asygnując na ten cel potrzebne środki.

Meeting Konkursowy przewiduje 5 dni: 29 maja, 1, 3, 5 i 8 czerwca i zawiera 14 prób uposażonych ogólną sumą około 11,000 zł

Najważniejszy konkurs o nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sumie 1,200 zł. zostanie rozegrany 3 czerwca.

Prekluzyjny termin przyjmowania meldunków upływa 25 maja o g. 16-ej. Szczegółowe programy zostaną opublikowane w 3-ch dniach.

ZAGRANICZNA.

— **Narodowe Towarzystwo** ulepszania ras konskich w Rumunji komunikuje, iż utworzyło nagrodę imienia „Generała Praporgesco“, międzynarodowy steeple-chase wojskowy, dotowany 130,000 lei, który będzie rozegrany 12 lipca.

Przesyłając Towarzystwu Zachęty do Hodowli Koni w Polsce warunki powyższego wyścigu, Narodowe Towarzystwo powiadamia, iż transport koni mających wziąć w nim udział od granicy Rumunji do Bukaresztu będzie bezpłatnym, a w Bukareszcie będą dla nich przygotowane boksy i ułatwione furazowanie ich.

Bliższych wiadomości udziela Sekretariat Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce.

Konkursy w Nicei. Telegraf przyniósł bardzo po- chlebne dla naszej ekipy wieści. W pierwszym dniu rtm. Dobrzański zdobył 4 nagrodę. Ppłk. Rómmel, rtm. Królikiewicz, por. Szosland i por. Zgorzelski wstęgi honorowe.

W drugim dniu rtm. Królikiewicz zdobył puchar ks. Aosty. Ppłk. zaś Rómmel 7 nagrodę, rtm. Dobrzański 11-tą por. Zgorzelski 12-tą, a por. Szosland znowu wstęgę honorową.

Polski minister wojny gen. Sikorski, bawiący na wy- wczasach w Beaulieu przybył specjalnie na konkursy do Nicei wraz z małżonką i córeczką i uproszony przez Jury osobiście wręczał zwycięzcom nagrody.

— **Konkursy w Brukseli** odbędą się w dni 20, 22, 25, 27 i 29 maja.

Zagraniczni uczestnicy cywilni i wojskowi, biorący udział w konkursach 25, 27 i 29 maja, będą gośćmi Królew- skiego Towarzystwa Hippičznego i pomieszczeni będą w najlepszych hotelach. Chłopcy stajenni i ordynansi woj- skowi będą przez Towarzystwo żywieni i pomieszczeni w specjalnie dla nich przeznaczonych pomieszczeniach.

Również konie będą bezpłatnie żywione i pomieszczone.
Po konkursach przewóz koni do granicy bezpłatny.

Bliższych szczegółów udziela Sekretariat Tow. Zach.
do Hod. Koni w Polsce, Krak. Przedmieście 32.

— **St Cloud** 4 kwietnia.

Nagroda Ksar 25,000 fr. 2000 mtr.

Sang Froid og. gn. 4 l. 61 kg. po Chulo i Sospelle,
wł. J. Fribourg ż. Brethés — 1.

Croupe Légère kl. gn. 4 l. 54½ kg., wł. R. Levylier
ż. O'Neill — 2.

Lamartine og. gn. 6 l. 61 kg., wł. Gottoviela
ż. Jennings — 3.

bez miejsca 3 konie.

Wygr. w 2'10" o 2 dł. III o ¾ dł. IV o 2½ dł

— **Bois de Boulogne** 5 kwietnia.

Nagroda Fontainebleau, 25,000 fr., 1800 mtr.

The Sirdar og. c.gn 3 l. 54 kg., po Me Kinley i Gibbs,
wł. A. Macomber ż. O'Neill — 1.

Millet og. c.gn. 3 l., wł. J. Prat

ż. Garner — 2.

Pitchoury og. gn 3 l., wł. Duc Decazes ż. Winkfield — 3.

bez miejsc 6 koni.

Wygr. w 1'59" o 1 dł., III o ½ dł., IV 2 dł.

KOMUNIKATY.

— **Zarząd Stadnin Państwowych** zawiadamia pp. hodowców oraz osoby zainteresowane, że o ile zamierzają w r. b. przedstawiać Zarządowi Stadnin Państwowych do zakupu ogiery rozplodowe w wieku 3 — 8 lat to proszeni są o zawiadomienie Zarządu Stadnin Państwowych w Warszawie (Senatorska 15) najpóźniej do dnia 30 czerwca r. b., komunikując jednocześnie odpowiednie dane o ogierach zgłaszanych (wiek, pochodzenie etc.) oraz cenę.

Dyrektor
Zarządu Stadnin Państwowych
(-) F. Jurjewicz.

KONKURS

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO
„JEŹDZIEC I HODOWCA“

**DNIA 7-GO CZERWCA ROZEGRANE ZOSTANIE
WARSZAWSKIE DERBY**

KTO ODGADNIE PIERWSZE TRZY KONIE
W PORZĄDKU, W JAKIM PRZYJDĄ DO METY,

OTRZYMA

I NAGRODĘ — ZEGAREK ZŁOTY

PIERWSZE DWA KONIE

II NAGRODĘ — ŻETON ZŁOTY

PIERWSZEGO KONIA

III NAGRODĘ — ŻETON SREBRNY

ODPOWIEDZI PRZYJMUJE REDAKCJA TYG. „JEŹDZIEC I HO-
DOWCA“ DO DNIA 10 MAJA, DO GODZ. 12-EJ, W POŁUDNIE



PRZEDSTAWICIELE

DOM HANDLOWY

ED. KOCH & W. BORMANN

WARSZAWA, Boduena № 1. Tel. 75-61.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., ⅛ strony 35 zł.

Na okładce: 2 i 3 strona po 220 zł., 4 strona 250 zł.

JEŹDZIEC i HODOWCĄ



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161



Jury konkursów wręcza grupie polskiej „Puchar Narodów”.

Uwagi i spostrzeżenia o remontowaniu armji.

W październiku b. r., po powrocie z Irlandji, otrzymałem rozkaz dokonania dodatkowego zakupu koni od rolników i ziemian na terenie Komisji Remontowej Nr. 2. Wypadło to akurat, kiedy wszyscy przy każdej sposobności narzekali na Komisję Remontową, które rzekomo celowo popierały zakup koni od dostawców-handlarzy i umyślnie zastosowywały zbyt wielkie wymagania wtedy, gdy kazano było brać konie remontowe bezpośrednio od hodowców-ziemian i rolników. Jednocześnie mówiono, że i M. S. Wojsk. również nie życzy sobie, żeby hodowla w kraju się rozwijała, nie chce, żeby armja uzupełniała się krajowymi remontami, gdyż sprowadzając tysiącami konie z zagranicy, zabija własną hodowlę.

Nie mam bynajmniej zamiaru rozpatrywać, czy istotnie były osoby, które wołały zakupować konie od handlarzy, a tymbardziej bronić je.

Chodzi mi o bezstronne wyświeetlenie ogólnej sprawy „remontowej”, którą do pewnego stopnia poznałem, dzięki dłuższej pracy w remoncie.

Przedtem, nim zacznę mówić o remontowaniu armji w czasach obecnych, koniecznem jest cofnąć się nieco wstecz i przypomnieć sobie stan hodowli koni w kraju przed wojną i zwrócić uwagę na ilość koni remontowych, które państwa zaborcze wybierały rocznie z Polski

W latach od 1910 — 1914 r., gdy były normalne warunki, hodowla koni w Polsce stała na dosyć wysokim poziomie i państwa zaborcze, zakupując rocznie materiał remontowy, chętnie brały w szeregi swojej armji „polskiego” konia, który był bardziej wytrzymały, zahartowany i względnie więcej odporny od innych (prócz koni dońskich).

Naogół przedstawiał się on, jako koń uszlachetniony, o dobrym grzbiecie, długim zadzie i suchych kończynach, wzrostu od $2\frac{1}{2}$ — 4 w. (153 ctm. — 160).

Że poszczególni hodowcy w Polsce produkowali konie wysokiej półkrwi o wyróżniającą się wartość, można jako przykład przytoczyć hodowlę p. Piaszczyńskiego ze Snopkowa, którego hodowli wałach „Frant” został odznaczony I-szą nagrodą, jako koń remontowy na wszechrosyjskiej wystawie koni w Kijowie, p. Ad. Boehmera w Wietrzychowicach, na koniach którego lepsi jeźdźcy kawalerji rosyjskiej (p. Rodzianko) wygrywali I-sze nagrody na konkursach nietylko w Rosji, lecz w Szwecji i Anglii; to samo można powiedzieć i o wałachu „Piccolo” (ojciec „Kompromis”, matka „Iskra”) p. Morawskiego ze Stajne, na którym („Piccolo”) rtm. Ekse w Londynie zdobył puchar w r. 1911, p. A. Topińskiego z Wrzący Wielkiej, który za konie remontowe swego chowu otrzymał złoty medal w r. 1910; p. Ant. Budnego z Bychawy i w. w. innych.

Otóż w tym czasie rosyjska komisja remontowa brała rocznie w Kongresówce około 600 koni: 1908 r. — 566 koni. 1909 r. — 551, 1910 — 572, 1911 r. — 530, 1912 r. — 572 konie” (dane są wzięte z artykułu p. St. Wotowskiego „Remonty”, drukowanego w r. 1914).

Z „Klaczy Stadnej” Stefana hr. Sumińskiego widzimy, że: „Poznańska Kom. Remontowa w r. 1910 z przedstawionych 2062 koni zakupiła 817 remont; na terenie Zachodnich Prus — z przedstawionych 1173 koni przyjęła 467 remont”, czyli na teraźniejsze Pomorze wypada do 200 koni, a więc niemiecka — w Poznańskim i na Pomorzu brała około 1000. Jaką ilość brali austriacy w Galicji, ścisłych danych nie posiadam, jednak, biorąc pod uwagę, że ta dzielnica przodowała pod względem hodowlanym koni, na podstawie zasiągniętych informacji ośmielam się przypuścić, że około 600. Co do Kresów, to poza kilkoma stadami nikt na szerszą skalę hodowlą koni remontowych nie zajmował się i wogóle stała ona tam na bardzo niskim poziomie, przeto śmiało je pominąć można.

Innemi słowy względnie w najlepszych warunkach, kraj nasz produkował najwyżej 2300 koni remontowych.

Następnie wybuchła wojna, która zrujnowała naszą hodowlę koni w najwyższym stopniu: najlepszy materiał w kraju został przez okupantów wybrany i wywieziony. Pozostały tylko resztki. Lecz i te w późniejszym nieco czasie, ze względu na wojnę z bolszewikami, były przez nas samych rzetelnie przesiane.

Wreszcie w 1920 nastąpiła demobilizacja. Muszę przyznać, że dzięki ówczesnemu rozporządzeniu Pana Ministra Spraw Wojskowych, nasza hodowla bardzo skorzystała; albowiem klacze mające wartość pod względem hodowlanym, bez żadnej kwestji zostawały wyeliminowane z oddziałów i przechodziły na własność hodowców. Lecz to była demobilizacja częściowa, gdyż ze względu na ogólną konjunkturę polityczną, kraj nasz musiał i musi nadal utrzymywać w pogotowiu pewną ilość pułków kawalerji i artylerji.

Rok 1921 przeszedł spokojnie: sporządzono ewidencję koni i wciągnięto pozostały materiał koński do ksiąg ewidencyjnych w każdym oddziale.

W 1922 roku, z powodu niewyraźnego przebiegu konferencji w Genewie, kazano w bardzo szybkim tempie rozpocząć zakup koni w kraju. Powiadam zakup koni, umyślnie nie wstawiam słowa „remontowych”, ponieważ takowych wcale nie było i nie mogło być w tym czasie. I chociaż w tym roku wpłynęło około 12000 koni, to jednak ze względu na słaby materiał, nie można poważnie mówić o polepszeniu szeregów końskich.

Dopiero w maju 1923 r., rozpoczął się u nas poraz pierwszy, mniejwięcej, normalny zakup koni remontowych. Zakup prowadził się z wolnej ręki. Spędy koni do remontu

uwagę, że remonty w tym czasie jeszcze nie mogły być w potrzebnej ilości, albowiem należy pamiętać, że takowe (remonty) nie dadzą się wytrząsać z rękawa, a trzeba na nie



Ppułk. K. Römmel na Rewcliffie.

nie były zorganizowane przez Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa. To zresztą staje się zupełnie zrozumiałe, gdy się weźmie pod

czekać 4 lata — rok źrebię leży w łonie klaczy i trzy lata hoduje się.

(Dok. nast.)

Jensz mjr.

Na marginesie Warszawskiego Programu Wyścigowego 1924 r.

(Dokończenie).

Teraz nasz ubogi w klasyczne nagrody program ma owych prób hodowlanych zbyt mało, i właściwie trzy wyżej przytoczone nagrody winny posiadać *konieczne*, że tak powiemy — nie zaś zbyt dobre hodowlane cechy i zadania. Czy więc nadwaga wynosząca 22½ funtów w tak honorowej i cennej (niestety „względnie” — jak wszystko w życiu!) nagrodzie, jak Wielka Warszawska, lub 37½ f. w nagrodzie im. ks. Lubomirskich, nie wyklucza w naszych stosunkach istotnie dobrych koni — nade wszystko zaś, czy ulgi przyznane tu słabszym koniom nie wprowadzają do tych nagród nadmiarę pierwiastku loteryjki, dając możliwość wygrania ich przez lichoty z punktu hodowlanego? Wszak 37½

funtów toć to przecie prawie cały dawny pud!

Nie chcielibyśmy, aby nas źle zrozumiano. Nie jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami nagród ze znacznymi nadwagami — przeciwnie zdajemy sobie sprawę z ich znaczenia i przyznajemy, że mogą one i powinny znaleźć w przyszłości miejsce dla siebie, sądzymy jedynie, że stoją przed nami dzisiaj pilniejsze hodowlane potrzeby — że więc na przykład, mówiąc konkretnie, *wobec gruntownej zmiany warunków* Wielka Warszawska nagroda winna być raczej zasadniczą jesienną porównawczą próbą koni trzyletnich i starszych, aniżeli miarą specjalnych zdolności do noszenia wagi. Jednak kiedyś musi przyjść czas na próby i tego rodzaju — przyczem nie byłoby dziwnem, gdyby pomiędzy innymi nagrody podobnego typu stały się głównym ewenementem i atrakcją innych — po za warszawskim — wybitnych torów krajowych, gdy te się należą do siły wzmogą. Stworzenie w Warszawie w ciągu szeregu najbliższych lat nagrody szerszego, istotnie międzynarodowego znaczenia jest czystą iluzją — natomiast ściąganie i zatrzymywanie w kraju dobrych

zagranicznych klaczy zdaje się być sprawą pilną i na dobie.

W każdym razie wydaje się nam paradoksalnem, że nadwagi (i to odrazu w zbyt może ostrej formie) są stosowane jedynie do tak zwanych koni klasy — zaś konie niższych kategorii, t. j. te, które przedewszystkiem i w najszerszym zakresie mają być powołane do produkcji szarego tłumu

koni użytkowych, wcale za swą zdolność noszenia wagi nie są nagradzane i wyróżniane. Tu leży najważniejszy moment poruszonej sprawy — szerokie zaś stosowanie handikapów i nagród sprzedażnych jest metodą antihodowlaną niezdrową, przysparzając nadto bez potrzeby i nadmiarę pierwiastków gry i spekulacji, tam gdzie, niestety, i tak ich nie brak.



Minister Sikorski na konkursach w Nicei.

Jeszcze paradoksalniej przedstawiają się owe pénalités w nagrodach dla dwulatników, a to ze względu na wiek ich niedojrzały: mianowicie w nagrodzie Sernickiej 6 kilo, t. j. 15 dawnych funtów i w nagrodzie Widzowa 8 kilo, to jest dawniejsze pół puda...

W naszym klimacie, przy naszym nielicznym materiale stadnym — czy godzi się obciążać taką wagą dwuletnie źrebce?

Można na to odpowiedzieć: „Wolna wola! Nikt nie jest zmuszany do zapisywania swego konia do wyścigu”. — Czy jednak jest zadaniem Towarzystwa Wyścigowego (które winno przecie normować i wskazywać drogi hodowli) kusić niejako właściciela żrebaka wysoką względnie nagrodą do tak ryzykownej próby? Czy nie byłoby właściwiej w podobnych razach, gdy chodzi o nieuforną jeszcze młodzież, powiedzieć: „konie, które wygrały tyle a tyle, nie są dopuszczane”. Wiek dwuletni w żadnym razie nie jest odpowiedni do podejmowania prób wytrzymałości na wagę, to też nadwagi winny tu być stosowane niezmiernie oględnie.

Wszak nie darmo handicapy dla dwulatków zostały przez poważnych hodowców potępione — a przecie i do handicapów nikt nikogo nie zmusza.

* * *

Powitaliśmy z radością wznowienie wczesnych meldunków do Derby i produce'ów, upatrując w tem jakby powrót do normalnych hodowlanych warunków. Czy jednak wobec „chudej kieszeni” przeważnej części hodowców opłaty do tych meldunków nie są zbyt wysokie? Mamy tu na myśli 100 złotych, oznaczone jako *wstępny* przepadek do Derby 1826 r. w stosunku do wysokości samej nagrody.

Po za tem pragnęlibyśmy przy tej sposobności poruszyć inną drugorzędnej natury sprawę.

Pierwsza opłata przy meldunkach do produce'ów jest niejako płatką za mniej lub więcej trafne przewidywania hodowlane — nie zaś ginekologiczno-weterynaryjne — właści- cieli matek.

Otóż, czy nie byłoby słusznem, aby te pierwszeopłaty były zwracane hodowcom w razie, gdyby matka wbrew pozorom okazała się jałową, urodziła źreb- ię martwe, lub też żywe przed 1 stycznia, wreszcie w razie wyda- nia na świat bliźniąt — a to analogicz- nie do prze- pisów istnieją- cych pod tym względem we Francji przy systemie t. zw.

„forfaits”, gdzie w takich wypadkach meldunki uważane są za niebyłe (nul)? Możliwość dołączyć do tego wypadki przy- ścia na świat potworków (dwie głowy i. t. p.). Naturalnie, że fakty takie winnyby być należycie stwierdzone i zamel- dowane obowiązkowo w ściśle określonym, dość krótkim czasie.

IV

Oto głównejsze rzeczowe uwagi, jakie nasz program warszawski nastęrcza. Chcielibyśmy jeszcze dorzucić słów kilka o redakcyjnej — obyczajowej, że tak powiemy, jego stronie.

Istnieje powszechny, piękny zresztą zwyczaj wyzna- czania nagród w celu uczczenia zasłużonych zmarłych ho- dowców, czy sportsmanów, których działalność wiązała się z danym torem. Nagrody takie, ochrzczone ich imie- niem, noszą nazwę *memorial'ów*. Trzymano się tej tradycji również na warszawskim torze, i ostatnim takim — ściśle

mówiąc — „memorialem”, u s t a n o w i o n y m u n a s b y ł a n a - groda im. hr. Ludwika Krasieńskiego. Z czasem bowiem pamięć zasłużonych hodowców zaczęto zbywać, że tak powiemy, tańszym sposobem; zamiast tworzyć na ich cześć nowe na- grody, uznano za mniej kłopotliwe przyczepiać ich nazwiska do uświęconych tradycją dawnych hodowlanych nagród. Początek zrobiono z trzyletnim Produce'm, dodając doń imię ś. p. Ludwika Grabowskiego — zaczęto poszły inne adop- tacje.

System ten wydaje się nam podwójnie niewłaściwym. Przedewszystkiem są tradycyjne nagrody, niejako drogowska- zy hodowlane, istniejące we wszystkich krajach, które, że tak powiemy, są same sobą i żadnych innych nazw, prócz tych, z którymi zrosła się ich tradycja, nie znoszą. Tak sa- mo i u nas: Derby jest Derby, Oaks jest Oaksem, Produce Produce'm, St. Leger St. Leger'em. Tak się już ukształto- wała tradycja. Można przyczepiać do nich mechanicznie

inne nazwy, a- le przechrzcić ich już nie można — a i nie trzeba... Pomimo nie- wątpliwych i godnych po- dziwu zasług, jakie ś. p. Lu- dwik Grabow- ski dla naszej hodowli poło- żył, nikt Pro- duce'u nagro- dą Grabow- skiego nie na- zywa i nazy- wać nie bę- dzie. Sądzi- my też, że dzieje się niejako krzywdą imie- niowi tego wielkiego ho- dowcy, że jest ono w ten



Minister Sikorski rozdaje zwycięzcom w Nicei nagrody.

sposób na drugi plan usunięte i sztucznie tylko do nagrody przyczepione. To samo ma miejsce z innymi analogicznymi „uczczzeniami”.

Pewien ambitny panek podolski, poroślszy w dostatki, postanowił przechrzcić noszącą zbyt pospolitą nazwę swoją jakąś „Bałabanówkę” i udostępnił ją mianem swego kroczą- cego ku chwale rodu. Że jednak nowa nazwa nie przyjmo- wała się wśród okolicznej ludności, nowy dynasta postawił na granicy swego „państwa” kozaków, którzy pytali nad- jeżdżających kmiotków, dokąd jadą, i zbyt konserwa- tywnym, wymieniającym dawną nazwę, Hryciom i Horpy- nom administrowali *pro memoria* odpowiednią porcję batów, powtarzając dobitnie nową nomenklaturę.

Jednak „Bałabanówka” pozostała „Bałabanówką”...

W naszym wypadku, wobec braku równie szerokiej i doraźnej egzekutywy, szanse wprowadzenie w życie no- wych nazw są tem bardziej nikłe.

Powinnoby się zdaniem naszym tych kilka tradycy- nych hodowlanych nagród uwolnić od owych w najlepszej



Grupa polskich oficerów na konkursach w Nicei.

niewątpliwie intencji uczynionych dodatków i uczcić zasłużonych hodowców, nazywając ich imionami inne nagrody, gdzieby one istotnie nazwę stanowiły. Jeżeli nie stać nas na stworzenie nowych w tym celu nagród, co byłoby niewłaściwsze, to już doprawdy łatwiej by było przemianować (ale już gruntownie) taką np. Jubileuszową nagrodę, której nazwa ma w gruncie rzeczy właściwy sens jedynie w latach jubileuszowych.

Również niewłaściwą wydaje się nam nazwa „nagrody Liry” nadana Oaksowi. Jeżeli Oaks ma się nazywać „nagrodą Liry” dla tego, że wygrała ona t. zw. „Stutenpreis” w Wiedniu — byłoby bowiem zbyt dotkliwym dla naszej ambicji hodowlanej, gdyby nazwa ta łączyła się miała ze wspomnieniem tego, że była ona 4-tą, czy 5-ą gdzieś indziej — to według tej samej logiki nasze Derby winno być nazwane „Nagrodą Intryganta”. Słynna Kincsem, nigdy nie pobita klacz austro-węgierska, uczyniła znacznie więcej — i to nie tylko na torze, ale również i w stadzie; to też w jej ojczyźnie słusznie stworzono nagrodę jej imienia — ale zarówno w Budapeszcie jak i w Wiedniu Stutenpreis pozostał Stutenpreisem. Znajdzie się więc i w naszym programie po za Oaksem miejsce dla uczczenia pamięci Liry — właściwie nie „pamięci”, gdyż żyje ona szczęśliwie, i z niecierpliwością oczekujemy na torze dalszego jej potomstwa, wychowanego i trenowanego w normalnych warunkach.

Przytem zdawałoby się nam, że laury, którymi się wieńczy znakomitości turfowe zyskałyby może na trwałości, gdyby wkładanie ich odbywało się w warunkach głębszej nieco perspektywy historycznej. Musimy bowiem przyznać, że nas osobiście, którzy pragnęlibyśmy oglądać najdłużej na torze zwycięskie potomstwo tych świeżych laureatów, dość melancholijnie nastroja patrzenie na to, jak się tym zagnym czworonogom za życia stawia sarkofagi. Mieliśmy na przykład nie tak dawno nagrodę Weiter, której jedynym tytułem do chwały było zdobycie Wielkiej Warszawskiej nagrody pod najlżejszą wagą — klaczy, która w stadzie nic jako

tako wybitnego dać nie zdołała. To też wypadło zdjąć jej imię ze zbyt pośpiesznie wzniesionego piedestału.

Natomiast pozwolimy sobie zauważyć, że prócz imion głośniejszych na torze powinnyby może znaleźć w naszym programie miejsce pewne zasłużone w cichym zawodzie macierzyństwa matrony, w rzędzie których, jako najmłodsza, zajęła poczesne miejsce towarzysza stadna Weiter — skromna na torze Tempête, która jednak uwiła sobie tak piękny wieniec ze swego potomstwa, przenosząc na nasz grunt sławną tradycję swej wielkiej prababki — Kincsem.

* * *

Na zakończenie niepodobna nie podnieść jeszcze jednej napozór formalnej, w istocie jednak zasadniczej sprawy.

Program tak poważnego Towarzystwa, jakim było, a tem bardziej jakim stało się nasze, nie może być tworzony dorywczo — z dnia na dzień, czy z sezonu na sezon; musi on być obmyślony i ułożony jako organiczna całość z góry na rok — nie można go tworzyć przez sklepanie przygodnych części. Taki jest zasadniczy ideowy nakaz. Poza tem jednak wymagają tego zarówno interes właścicieli stajen, którym należy dać możliwość ułożenia zawczasu planu kampanji, jako też wzgląd na inne towarzystwa wyścigowe w kraju, które z konieczności do programu warszawskiego stosować się muszą.

Rozumiemy, że wiele się u nas dzieje jeszcze poniekąd prowizorycznie, lecz objaw taki jak ogłaszanie przez najpoważniejsze w kraju Towarzystwo programu wyścigowego jedynie na sezon wiosenny z pozostawieniem za ciemną zasłoną programu jesienno jest anomalją, która ustać musi. Jest to niezgodne z powagą Towarzystwa — może zaś w przyszłości dać pole do licznych narzekań i nieuzasadnionych niewątpliwie insynuacji, do których tak skory jest niestety nasz mikrokosmos sportowy.

Taka jest wiązanka myśli, które nam nasz program wyścigowy nasunął. Znalazły się tu z natury rzeczy sprawy zasadniczej natury obok luźnych drugorzędnych uwag, które pozwalamy sobie złożyć do rozważenia komu należy.

Nie wątpimy, że wśród władz naszego Towarzystwa, gdzie jednoczy się tyle kompetencji i troski o rozwój hodowli naszej, gdzie nie brak ludzi, którzy nie tylko radą, lecz i wybitnym czynem przyłożyli się do ratowania naszego szlachetnego materiału stadnego, znajdzie się dość obiektywizmu i dobrej woli, aby ocenić, co z niniejszych skromnych uwag zasługuje na adoptację i wprowadzenie w życie.

Bohdan Wydzga.

Rok 1924 w Anglii.

W dziedzinie wyścigów konnych panowało w ciągu roku 1924 dalsze ożywienie, które zaraz po wojnie zaznaczyło się nieznacznie, aby z roku na rok zyskiwać na sile i intensywności.

Ożywienie to stoi w ścisłym i bezpośrednim związku z wzrastającą sumą nagród przeznaczonych do rozegrania — i pod tym względem i rok ubiegły znowu zaznaczył się postępem.

Jako naturalny i bezpośredni skutek powiększenia się nagród — widzimy wzrost obrotów na konie pełnej krwi, wzrost cen przeciętnych. A więc rozwój hodowli i handlu, rozwój „wymiany krwi” — znaczne w związku z tem wzmożenie obrotu pieniężnego, dowód wzmożenia bogactwa narodowego i dalszy wzrost jego.

Jest to wynikiem celowego systemu i celowej pracy: powiększona suma na nagrody spowodowała rozwój wyścigów, rozwój wyścigów spowodował wzmożony popyt na konie, wzmożony popyt na konie powoduje rozwój hodowli.

Państwa zachodnio — europejskie dążą usilnie do tego, aby każdy w społeczeństwie stał się możliwie bogatym i dąży do ogólnego dobrobytu drogą wzmożenia wszelkich przejawów życia ekonomicznego — nie stosując metody zakazów, ograniczeń, utrudnień lub rekwizycji.

Obrót pieniężny na licytacji roczniaków w Doncaster osiągnął rekord: 331 koni zmieniło właścicieli, a obrót wyniósł 327.676 Gs.¹⁾ Najbliższy temu rekord obrotu w Doncaster był w r. 1920 — i wynosił 277.060 Gs.

Grudniowe przetargi w Newmarket na materiał rozpłodowy oraz wyścigowy wykazały również obrót rekordowy: 400.533 Gs, przeciw sumy 384.759 Gs. (1920) i 361 Gs (1923).

Obroty te są tem charakterystyczniejsze, że rok ubiegły nie dał rekordowych cen na poszczególne osobniki; na grudniowych przetargach nie był o Salamandry, która w r. 1920 dała 16.500 Gs. na przetargach w Doncaster nie było roczniaka takiego, jak Blue Ensign, który w r. 1920 osiągnął cenę 14.500 Gs. Odpowiednie najwyższe ceny w r. ub. były w Newmarket za klacz Love-oil po Amadis i Parafine Lass po St Frusquin żrebna z Gay Crusader — 7.100 Gs, zaś za roczniaka z Doncaster za Amilcar'a (Phalaris — Silver Wand po Lonauald) 9.700 Gs.

Czyli, że zakres nabywców rozszerzył się, a to jest najpewniejszą rękojmią dla rozwoju hodowców.

* * *

116 roczniaków zostało sprzedanych za cenę nie mniej-

¹⁾ Gs. Gwineja — 1 funt ang. i 1 szyling (21 szyling) = 26 zł.

szą od 1.000 Gs. Są to tak zwane konie „czterocyfrowe”. W Polsce powitamy radośnie pięciocyfrowego roczniaka).

Po Amilkarze najdroższym z kolei był roczniak Bayford po Swynford i Bayora po Bayardo — 6.400 Gs. Taką samą cenę osiągnął Nansen po Gay Crusader i Polaire po Sunstar. Jeszcze trzy roczniaki były powyżej 6.000 Gs. 8 — powyżej 5.000 Gs. i 4 powyżej 4.000 Gs.

Przeciętne najdroższe roczniaki były po The Tetrarch (średnio po 4.150 Gs.), tak samo jak w r. ub. Następnie idą roczniaki po Swynford (śr. 3.887 Gs.) i po Gay Crusader (śr. 3.535 Gs.). Z kolei idzie Phalaris (śr. 2.886 Gs.).

The Tetrarch okazuje się jednak ogierem mało płodnym, najpłodniejszym w dalszym ciągu okazuje się derbista z r. 1911 Sunstar.

Na czele ogierów reproduktorów stoi w r. b. Son in Law który w r. 1924 miał 21 zwycięzców, 33½ wyścigów wygranych i sumę 32.008 £. Drugim był Swynford: 15 zwycięzców, 28 wyścigów, suma 28.380 £. Trzecim był Tracery: 22 zwycięzców, 40 wyścigów, suma 24.901 £. Czwarty Hurry On: (18, 26½, 22.780 £). Piąty Phalaris (19, 36½, 22.195 £). Szósty Polymelus: (11, 19½, 21.928 £). Siódmy The Tetrarch: (17, 25, 20.378 £). Ósmy Sunstar: (31, 42, 20.357 £). Dziewiąty Pommern (26, 40, 16.788 £). Dziesiąty Charles O'Malley (18, 36½, 15.748 £).

Na dalszych miejscach stoją kolejno: Bachelor's Double, Grand Parade, Beppo, Cylgad, Friar Marcus, Gay Crusader, Golden Sun, Lemberg — których potomstwo wygrało co najmniej 10.000 £ i więcej.

Co do ojców matek najwięcej wygrywających koni — widzimy, że najwięcej wygrały konie z matek po ogierze



Grupa oficerów portugalskich, którzy w nagr. „Kubek Narodów” zajęli drugie miejsce.

St. Frusquin: ¹⁾ 25 matek po tym ogierze miało w r. 1924 — 28 zwycięzców, którzy wygrali 38 wyścigów na sumę 25.182 £.).

Na drugim miejscu jako ojciec matek stoi Chaucer: 16 jego córek dało w r. 1924, 21 zwycięzców, którzy wygrali 38 wyścigów na sumę 20.322 £.

Trzeci: Spearmint ²⁾ (26 córek, 28 zwycięzców, 42½ wyścigów, 18.401 £.).

Czwarty: Best Man (1 córka, 1 zwyc., 6 wyśc. 17 958 £.).

Piąty: Desmond ³⁾ (21 córek, 27 zwyc. 38½ wyśc. 16 843 £.).

Szósty: William the Third ⁴⁾ (13 córek, 14 zwyc. 23½ wyśc. 16.244 £.).

Siódmy: St. Denis ⁵⁾ (3 córki, 5 zwyc. 7 wyśc. 15 311 £.).

Ósmy: Loved One (2 córki, 2 zwyc. 4 wyśc. 14 575 £.).

Dziewiąty: Polymelus (17 córek, 18 zwyc. 34 wyśc. 14 397 £.).

Dziesiąty: Cicero (14 córek, 16 zwyc. 28½ wyśc. 14 238 £.).

Dalej stoją: Sunstar, Sundridge, Cyllene, Sento, Isin glass, White Eagle, Eager, Roi Herode, Martagon, St. Amant, Donowan, Marco, Wildfowler, Junior, John O'Ganut, których córki dały zwycięzców, którzy wygrali po 10.000 £ i więcej.

W roku ubiegłym champion'em w tym dziale był William the Third.

* * *

Bardzo ciekawe były dyskusje na dorocznym (w grudniu) zebraniu Towarzystwa Hodowców koni pełnej krwi.

Lord D'Abernon, jeden z poważniejszych hodowców w Anglii, wygłosił mowę, w której poruszył kilka bardzo ciekawych spraw.

Nieco alarmującą była pierwsza część mowy na temat Is english breeding supremacy menaced? Czy przewaga Anglii na polu hodowli jest zagrożona?

Lord D'Abernon podkreśla, że nietylko w długich wyścigach konie francuskie zaczynają zdecydowanie wygrywać w Anglii i zajęcie dwóch pierwszych miejsc w Ascot Gold Cup przez Massine i Filibert de Savoie jest bardzo znaczące — lecz i na krótkich dystansach konie francuskie zaczynają się wybijać.

Epinarda uważano za wyjątek, lecz zwycięstwo Sir Galahad'a w zeszłorocznym Lincolnshire — zaczęło być niepokojące. A dalej: z czterech najwyższych wag w Royal Hund Cup — trzy przeznaczył handicaper koniom zagra-

nicznym. A przecież Epinard w Ameryce był systematycznie bity — więc niebezpieczeństwo nie jest jednostronne.

Dalej przeszedł Lord D'Abernon do spraw ściśle z hodowlą koni związanych, przedstawił je zgromadzonym i polecił troskliwemu rozważeniu, uważając kwestję za zupełnie otwartą. Pierwszą sprawą jest: czy nie jest wskazana zmiana roku hodowlanego? Czy winien on zaczynać się w dniu 1 stycznia? Czy powinien on być cofnięty na 1 maja — tak jak było w Anglii do 1832 roku? Czy też może wskazaną była by data pośrednia? Druga sprawa: czy nie jest za wcześnie data rozpoczynania obecnie wyścigów dwuletnich?

Trzecia sprawa: czy nie należałoby zmienić terminu zgłaszania przypadków (forfeits) od koni dwuletnich?

Co do pierwszej sprawy — to wiele powag turfu wskazuje na konieczność opóźnienia stanówek i liczenia roku zrebienia od 1 marca. Autorytet w rodzaju Johna Portera przypisuje wiele zła w hodowli surowym wiatrom w czasie zrebienia i stanówki w lutym i dodaje do tego, że nie znał w swej długiej karierze wypadku, aby zrebie z późnej wiosny było kiedykolwiek roarer'em. Klacze zażrebiają się gorzej w czasie chłodnym, a bez porównania lepiej, gdy wyjdą na trawę.

Co do sprawy drugiej Lord D'Abernon powiedział „Wyścigi dwulatów zaczynają się u nas dużo wcześniej niż we Francji”. Niektórzy twierdzą, że dlatego produkują francuzi lepsze stayer'y niż my. Nie jestem tego zdania, lecz zwracam uwagę na fakt, że tylko bardzo niewiele największych stayer'ów naszych lat biegało jako dwulatki przed 15 maja. Przytoczywszy szereg przykładów (The White Knight, Buchaan, Swyndorf Tracery etc.) — lord powołuje się na M. Dawson'a i G. Lambtona, którzy konstatują „Widzimy to z roku na rok dobitniej, że klasowe dwulatki degenerują w nie — stayer'y jako trzylatki i trzeba tylko obserwować zapisy i meldunki do dystansowych handicapów i Cups, aby to to stwierdzić”.

Odnosnie trzeciej sprawy — która stoi w ścisłym związku z drugą, jest konieczność opóźnienia meldunków do wyścigów dwuletnich z ostatniego wtorku marca na ostatni wtorek maja. (Reforma Meux'a). Będzie to miało dobroczynny wpływ na metody treningowe, gdyż gwałtowne szykowanie koni na bardzo wczesne terminy wywiera rujnujący (detrimental) wpływ na młody organizm. Należy popierać wszelkie warunki, które prowadzą do pełnego rozwoju organizmu konia zanim zacznie się wymagać od niego nadmiernych nieraz wysiłków.

Na takie oto tematy, nie nowe, a zawsze aktualne toczyły się ożywione dyskusje w „pokojach” w Newmarket w dniu 3 grudnia 1924 roku.

Pozatem była ożywiona dyskusja na temat ograniczenia ilości klaczy do ogierów, zwłaszcza droższych.

(D. c. n.).

St. Szuch.

¹⁾ W Polsce St. Frusquin'a najlepiej reprezentuje Carabas, który jest z matki po St. Frusquin i sam przedstawia typ jego.

²⁾ W Polsce mamy obecnie syna Spearmint'a — Stavropola.

³⁾ King's Idler — wnuk Desmonda, w Państwowej Stadninie Kozienice.

⁴⁾ Balthazar — z matki po William the Third (stado Czaple).

⁵⁾ W Polsce Blue Danube — syn St. Denis'a.



W sprawie zakupu koni remontowych.

W Nr. 65 „Dnia Polskiego“ podana jest od redakcji informacja pod tytułem „Zakup koni remontowych“. Gładko, niemal sielankowo w tej informacji wszystko wygląda, ale to tylko dla szerszej publiczności. W istocie zaś rzeczy świadomi sprawy, a zwłaszcza hodowcy widzą w tych zamierzeniach fachowych organów remontowych już drugi potężny cios, wymierzony w bieżącym kwartale, naturalnie zapewne nieświadomie, w polską hodowlę szlachetnego konia wojkowego.

Pierwszy cios — redukcja cen płaconych za konie wojkowe przy zakupach w r. b. Dla przykładu biorę z bardzo różniczkowanej tabeli cenę konia wierzchowego, dobrego trzyletniego t. j. złotych 725. Wszak cena ta zaledwie pokrywa koszt paszy, zjedzonej w ciągu lat trzech przez wychowywanego młodego konia, a gdzież reszta nakładów hodowcy.

Przed wojną w warunkach Kongresówki za konia wierzchowego dobrego trzyletniego, hodowca

otrzymywał 400 rubli t. j. 1064 złote, a przecież przed wojną wszelkie koszty nakładowe, jak paszy, robocizny i opodatkowania były o wiele niższe niż obecnie. Mogę z całą pewnością powiedzieć, że cena 725 złotych za konia dobrego wierzchowego, trzyletniego, o całe 275 złotych nie pokrywa kosztów wychowu tegoż.

W konsekwencji więc każdy hodowca przy aktualnym poziomie kopulacyjnym, głęboko się zastanowi, czy sobie może pozwolić, czy stać go na to, aby w szlachetnym współzawodnictwie o zaspokojenie ambitnej pasji wychowania i dostarczenia szlachetnego wierzchowego konia, dla siły zbrojnej państwa, pokryć wszystkie kłaczki odpowiednim ogierem. Zdaje się, że niema dwóch zdań co do tego, że hodowla konia szlachetnego wojkowego nie jest lukratywną gałęzią gospodarstwa rolnego.

A więc co — redukcja? Redukcja wychowu materiału niezbędnego dla siły zbrojnej Państwa i to materiału, który

jest aktualnie potrzebny i który fachowe organa remontowe, par force zamierzają sprowadzać z zagranicy.

Fachowe organa remontowe powiadają, że cena za konia wojkowego została niższa, ponieważ wogóle ceny koni na rynku spadły. Prosta na to jest odpowiedź: dla rynku, gdzie obywatele swe potrzeby zaspakajają żaden hodowca szlachetnych koni wojkowych nie produkuje, ani ich tam na sprzedaż nie posyła, bo tam niema na nie zapotrzebowania, a przez to nie może być transakcji, a gdzie niema transakcji, tam niema i notowań cen.

Nie na miejscu jest tu wyprowadzanie analogicznych cen produktu t. j. szlachetnego konia wojkowego, do wychowu którego potrzeba specjalnych warunków i inteligencji hodowcy oraz dużych nakładów pieniężnych — z koniem pospolitym, roboczym i często przypadkowym produktem gospodarstwa rolnego, który za każdą cenę musi być na jarmarku sprzedanym. Jarmarki



Zwycięzcy nagrody „Kubek Narodów“ z szefem grupy pułk. Andersem na czele.

zaś nasze są takim tanim produktem zawałone, gdyż są ograniczone wywozy za granicę, która przed wojną, ze względu na niskie ceny, masę tego od nas wywoziła. Dlaczego jednak fachowe organa remontowe za tanie pieniądze na jarmarkach koni wojkowych nie kupują? Bo ich tam niema, a te co są, to właśnie tani roboczy produkt gospodarstwa rolnego, jest dla potrzeb wojskowych nieodpowiedni. Skąd więc mogą być analogiczne ceny?

Dla potrzeb siły zbrojnej Państwa potrzebny jest koń szlachetny, suchy, dzielny. Zrozumiano to już w początku XVIII wieku i od tego czasu datuje się początek zajęcia się Państwa popieraniem i kierownictwem hodowli konia wojkowego. Więc dlatego tworzy się potężny aparat zarządu Stadnin Pańswowych, Instytucje Prób Zdatości, w rodzaju wyścigów konnych i konkursów, a również wystawy i premijowania materiału zarodowego. Wszystko to wymaga wielkiego nakładu pracy i pieniędzy, i wszystko to robi się dla wielkiego celu t. j. dostarczenia sile zbrojnej Państwa odpowiedniego materiału bojowego.

Wszystkie wielkie wysiłki i nakłady Państwa będą, wtedy owocne, gdy ten skromny rolnik hodowca, posiadacz jednej, dwóch, trzech czy więcej klaczy, wszystko jedno ilu, bo on w swej masie jednakowym prawom ekonomicznym podlega, będzie mógł odezwać się, stanąć do apelu ze swoimi klaczami i wychować od nich konia wojskowego. A wtedy skromny rolnik hodowca, będzie mógł to uczynić, gdy wychów konia wojskowego będzie mu się opłacał. Przy większym wnikięciu w kwestję, widoczną tu jest rażąca niekonsekwencja.

Jedne organa Władz czynią potężne nakłady na popieranie hodowli konia wojskowego, drugie, przez redukcję cen płaconych za remonty, niepokrywających o 30% kosztów wychowu, uniemożliwiają hodowlę konia wojskowego. Istne zaczarowane koło! Gdzież tu jest skoordynowanie działalności Władz?

Drugi potężny cios, wymierzony przez fachowe organa remontowe w polską hodowlę konia wojskowego to zamierzenia sprowadzania koni wojskowych z zagranicy.

Nie ulega wątpliwości, że koń zagraniczny będzie znacznie droższy, nawet od ceny, jak komisje remontowe według słuszności powinnyby płacić t. j. pokrywającej koszt wychowu. A czy ten koń droższy zagraniczny będzie lepszym od konia tańszego krajowego? Bezwarunkowo nie. On może być tylko okazalszy, większy i wspanialszy, ale użytkowo będzie gorszy. Na to są tysiączne dowody. Za wiele by tu miejsca zajęło wyliczanie tych dowodów.

Zamierzenia fachowych organów remontowych sprowadzania koni wojskowych z zagranicy są zamierzeniami wprost potężnie godzącymi w polską hodowlę konia wojskowego i budującymi szerokie łożysko dla odpływu z kraju potężnych kapitałów i to tych kapitałów, dla braku których tak potężnie cierpi całe życie gospodarcze kraju.

Teraz dopiero, dla ludzi kwestji świadomych, staje się widoczną owocna praca i wielkie zasługi Delegacji Hodowli Koni przy Sekcji Rolnej, powstałej w roku 1897 z inicjatywy sfer, w Towarzystwie Wyścigów Konnych zgromadzonych, i brak tej organizacji, poważnie zajmującej się i czuwającej nad sprawami tak wielkiej gałęzi narodowego bogactwa, jaką jest hodowla koni, teraz jest rażąco widocznym.

Jest, wprawdzie nominalnie, Sekcja Chowu Koni przy Centralnym Towarzystwie Rolniczym, sukcesorka tej chwalebnej pamięci Delegacji, ale możemy wprost powiedzieć, że jest od dłuższego czasu zupełnie indolentną.

Od dwóch lat nie było ogólnego zebrania i członkowie składek członkowskich nie płacą, gdyż nie wiedzą, ile płacić mają i nikt od nich tego nie żąda, wogóle zatracili już świadomość, czy jest Sekcja i czy oni są jej członkami. Streszczając się zaznaczam, że: sprawa jest wielce aktualną i wielkiego państwowego znaczenia.

Powołaniami zaś do zajęcia się nią, są z jednej strony — Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, które już z tytułu nazwy swej, szerokie aspiracje mieć winno, a ponadto powinno przyjąć pod uwagę, że wyścigi nie są celem, a tylko ważnym i potężnym środkiem, dążącym do wielkiego celu, jakim jest produkowanie dzielnego materiału końskiego dla siły zbrojnej Państwa; z drugiej strony Centralne Towarzystwo Rolnicze, które aspiruje do opieki nad rolnictwem, a hodowla koni wszak, w naszych warunkach agrarnych, jest i może być tylko jedną z gałęzi rolnictwa, — powinno w porozumieniu Towarzystwem Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zająć się zwołaniem kongresu, któryby w tej ważnej, a państwowego znaczenia sprawie wypowiedział się i sferom miarodajnym przedstawił konieczność ustalenia jednolitej linii działalności organów państwowych tak, aby jedne nie niszczyły tego, co usiłują stworzyć drugie.

Borówek, 30 marca 1925 r.

Fr. Żmigrodzki.

Konkursy w Nicei.

W końcu kwietnia, gdyż 29-go tego miesiąca zakończyły się międzynarodowe konkursy w Nicei, które przyniosły tak wielki, zdumiewający wprost sukces Imieniu polskiej kawalerji. Szpalty tamtejszych dzienników wypełnione były hymnami pochwalnymi na cześć polskiej ekipy. Przytaczamy poniżej jedno ze sprawozdań tamtejszej gazety.

Myśmy jednak stosunkowo dość chłodno zbyli ten obowiązek towarzyski, powinszowaliśmy z wyrazami zdawkowej grzeczności naszym bohaterom jeździectwa i narazie, jak gdyby przeszedłszy nad tak zdumiewającymi faktami do porządku dziennego, uspokoiliśmy się prawie. Czy jednak na tem ma być koniec?

Za czasów rosyjskiego zaboru pamiętamy fakt, gdy trójca dzielnych jeźdźców Pleszkow, Ekse i Rodzianko, zdobyła w Anglii jakąś cenną nagrodę na międzynarodowych konkursach, entuzjazmowi ówczesnych sportsmanów nie było końca. Bankiety, zdrowia, podarunki sypały się jak z rogu obfitości. Miasta przesyłały zaszczytnie odznaczonym gratulacje i upominki. A cóż to było w porównaniu ze zdumiewającymi sukcesami polskiej grupy w Nicei, gdzie na 8 pierwszych nagród wogóle 6 zdobyli polacy, gdzie ogółem zdobyto przeszło 40 cennych nagród, gdzie puchar przechodził z rąk Polaka, i dziś

już są wszelkie szanse, że dzielna nasza kawalerja wydrzeć go sobie nie pozwoli.

Wkrótce, bo 29 Maja, zaczynają się konkursy w Warszawie, będziemy mieli więc sposobność podziwiać naszych jeźdźców naocznie, a potem wyruszą oni do Anglii, by wydrzeć dumnym Anglikom palmę przodownictwa w sporcie jeździeckim i daj Boże, żebyśmy na łamach naszego pisma mogli im powrócić równie pięknych sukcesów jakich im niniejszem winszujemy.

Oto co pisze jeden z poważniejszych dzienników tamtejszych:

Bogaty był program ostatniej niedzieli konkursów hipicznych w Nicei. Pomimo silnego wiatru publiczność zebrała się licznie i wytrzymała do końca.

Ranne biegi o nagrodę „de la baie des Anges” zakończyły się podwójnem zwycięstwem Francji. Sherry Golden, por. Clavé Cuelqu'un, kap. i Costa.

Biegi o nagrodę „Monaco” rozpoczęły się popołudniu. Z powodu wielkiej liczby współzawodników przerwano je około czwartej, pozostawiając pole amazonkom, współzawodniczącym o nagrodę Diany.

Przeszkody jak dla amazonki bardzo poważne, między innymi podwójna barjera i słynny „mur nicejski”. Pięć pań



Rtm. Królikiewicz na Picadorze.

stanęło do konkursu, budząc zachwyt klasycznymi strojami i brawurą jazdą. Panna de'la Croix, panna Sarlin, hrabina Viallardi de Sandignano dosiadały dzielnie po trzy konie z kolei. Hrabina Viallardi wzięwszy bez zarzutu ostatnią najtrudniejszą przeszkodę otrzymała nagrodę z rąk marszałka Pétain i jego małżonki.

Następna nagroda Flory przypadła w udziale pannie de la Croix.

Biegi o nagrodę Monaco, przeznaczoną wyłącznie dla oficerów, są najbardziej malownicze w całym konkursie nicejskim. Przeszkody naśladują te naturalne przeszkody, jakie myśliwi napotykają w ciągu polowania z chartami. Jest tych przeszkód bardzo wiele i trzeba doskonałej znajomości konia, aby je brać w jaknajszyszym tempie. Jest to tryumf najlepszego jeźdźcy. Nic też dziwnego, że dały okazję do wspaniałego zwycięstwa Polski.

Konkurs, stosownie do dawniejszych wygranych dzielił się na dwie serie. W pierwszej (konie, które wzięły mniej niż 1000 fr.) Polska zdobyła dwa pierwsze miejsca, w drugiej serii pierwsze, trzecie, czwarte i piąte. Ogółem pięć miejsc na sześć, a z tych trzy przypadło rotm. Królikiewiczowi.

Liczył się tylko czas wyścigu. Z pomiędzy nowych, do wciwnie obmyślanych przeszkód, było przebycie rzeczki po drewnianym moście, zwrot nagły przy słupie drogowym, bieg zygzakiem przez sztuczny płot.

Porucznik de Brielle na Nancy kończy bieg w 2 m. 35 s. Wkrótce potem rtm Dobrzański na Qui Vive w 2 m. 15 s. Jest to najlepszy wynik z serii pierwszej. Nie obeszło się bez licznych

upadków. Kilku jeźdźców skąpało się w rzece, ku wielkiemu przerażeniu pluszczących się w niej kaczek.

Następnie rtm Królikiewicz na Cezarze dorównywał prawie rtm. Dobrzańskiemu, wreszcie na Jasku, wałachu przeszło dwudziestoletnim, dzięki swej niezrównanej zręczności w kierowaniu koniem i szybkiej jeździe na zakrętach kończy bieg w 2 m. 05 s. Porucznik Bizard na Moïse jest jego najbliższym do czasu współzawodnikiem.

Gazety francuskie zamieściły mylną wiadomość, którą następnie sprostowały, jakoby rtm. Królikiewicz wygrał wielki puchar nicejski po raz drugi, na tym samym koniu.

W r 1924 zwycięzcą był Jasiek, w roku bieżącym Picador, oba zwycięstwa wykazały w rów-

nej mierze wyjątkowe uzdolnienie jeźdźcy.

Picador wygrawszy około 10,000 w konkursach nicejskich nie może już być współzawodnikiem na przyszłość w tych samych konkursach.

Przed nim tak samo wykluczonym był Trebecco por. Lecquio (Włochy). Zarząd konkursów hippicznych w Nicei ustanowił takie prawo, aby zachęcić konk. współzawodników do przygotowania nowych koni.

Generał Bucant, dyrektor sekcji kawalerji z Ministerjum Wojny, rozdaje nagrody zwycięzcom, winszując gorąco rotm. Królikiewiczowi, że tak pięknie wznowił przeszłoroczne swe tryumfy.



Rotmistrz A. Królikiewicz na Cezarze.

Amatorowie sportu hippicznego zgromadzili się bardzo licznie na rozegranie wielkiej nagrody nicejskiej.

Ta część konkursów ma bardzo wielkie znaczenie, nie tylko z powodu wysokiej nagrody pieniężnej i pięknego pucharu, jakim darzy zwycięzcę, ale że rozstrzyga o współzawodnikach na konkurs o puchar narodów.

Dystans około 700 mtr. przeszkód 20, między innymi podwójna barjera ponad rowem i barjera potrójna. Przeszkody poważne, jak przystoi na zdobycie tak pięknej nagrody, jednak nie nieprzezwyciężone.

Tego roku z powodu złego stanu toru oraz wielkiego zmęczenia koni nie obeszło się bez licznych wypadków.

Konkurs był niezwykle interesujący. Współzawodników przeszło 60 ciu

Na maszcie powiała najpierw flaga francuska (Pentapole, por. Roux, Pappillon por. Bertran) 9 błędów.

Deszcz ustał, słońce wyrzało z za chmur.

Teraz zwycięża Veronique, por. de Brabandere. Błędów tylko 7. Podniesiono flagę belgijską.

Przychodzi kolej na konie handicapowane.

Trzy przeszkody podwyższono. Widać wielkie zdeterminowanie jeźdźców do zdobycia ostatecznego zwycięstwa. Pierwsza jest jazda por. de Taurines na Loop'ie, rtm. Królikiewicz na Cezarze. Mandarin por. Guibault rani sobie zadnią nogę.

Drugi handicap zaznacza się przykrym wypadkiem. Incas por. Carbon zrywa ścięgno i kulawy schodzi z toru. Flaga belgijska wciąż powiewa.

Trzeci handicap. Stary Jasiek i Moïse idą dzielnie, ale zawsze z 9, 10 błędami.

Czwarty handicap. Podniesiono cztery przeszkody. Rzeka przedłużona o 90 cm. Bieg zapowiada się srogo. Jeden tylko może sprostać wzmożonym trudnościom — zwycięzca przeszłoroczny Picador, a na nim najlepszy z całego kontynentu jeździec, rtm. Królikiewicz. Czy dzielny polski jeździec jeszcze raz przejdzie samego siebie?

Podniecenie ogromne. Widzom dech w piersi zamiera. I oto Picador z cudowną łatwością bierze wszystkie przeszkody.

Przy drugim przejściu koło jury jest płot. Nagle słońce zabłysło — cień pada od przeszkody. Picador zawadza o pierwszą barjerę kończy jednak skok bez zarzutu, bierze w lot rzekę i barjery.

Zrywa się burza oklasków. Czerwono-biała flaga podnosi się do góry.

Gdyby nie cień od przeszkody bieg byłby dokonany bez żadnej pomyłki.

Generałowie de la Maison Neuve i Brucand rozdają nagrody. Rtm. Królikiewicz po raz drugi wygrywa puchar nicejski. Jakże serdeczne zbiera powinszowania za ten występ, tak chlubnie świadczący o mistrzostwie jego jazdy.

Oto rezultat konkursu:

1. Picador, rtm. Królikiewicz 3000 fr.
2. Veronique, por. de Brabandere (Belgia) 2250 fr.
3. Cezar, rtm. Królikiewicz 2250 fr.
4. Papillon, por. Bertran (Francja) 1500 fr.
5. Jasiek, ppłk. Römmel 1000 fr.
6. Moïse, por. Bizard (Francja) 800 fr.

Dzień zakończenia Nicejskich Wojskowych Konkursów Hippicznych przedstawiał się nader zajmująco. Program obfity i urozmaicony. Sprowadził tłumy publiczności. Składały się na niego cztery parcoury, bardzo rozmaitego rodzaju.

Pierwszym był konkurs o nagrodę Armji cudzoziemskich. Liczba przeszkód zmienna, stosownie do nagród poprzednio przez konie wygranych. Belgja święciła w nim tryumfy, biorąc dwie pierwsze nagrody (Keep Sake, por. Misonne, 1000 fr. i Mustapha, rtm. Mesmackers, 850 fr. 4-te miejsce miał Fagas, por. Szoslanda, 9-te Jaskrawy, por. Zgorzelskiego, 11-te Général, por. Szoslanda,

Do następnego konkursu o puchar narodów stawiły się cztery ekipy — polska, belgijska, portugalska i francuska. W polskiej ekipie Rewcliff ppłk. Römmel, Mumm Extra Dry rtm. Dobrzański, Picador rtm. Królikiewicz, Cezar por. Szoslanda. Pomiędzy portugalską a polską rozgrywała się ostateczna walka. Zwycięstwo odniosła ekipa polska. Pierwszy był rtm. Królikiewicz na Picadorze, za nim rtm. Dobrzański i ppłk. Römmel.

Nagroda Wielkich Hoteli.

4. Lump rtm. Dobrzański . . . 600 fr.

12. Jaskrawy por. Zgorzelski . . . 100 „

Kokardy: Fagas — por. Szosland, Gigant — por. Zgorzelski, Rewcliff — ppłk. Römmel, Cezar — rtm. Królikiewicz.

Nagroda Jej Kr. Mości Księżnej Letycji de Savoie-Napoleon Księżnej Aoste.

1. Picador i Cezar rtm. Królikiewicz 1350 fr.

7. Jacek i Zefer ppłk. Römmel 400 „

11. Qui Vive i Mumm Extra Dry rtm. Dobrzański 200 „

12. Jaskrawy i Gigant por. Zgorzelski 200 „

Kokardy: Generał i Fagas — por. Szosland.

Nagroda Komitetu Uroczystości i Sportów.

Pierwsza serja.

7. Mumm Extra Dry rtm. Dobrzański 200 fr.

8. Gigant por. Zgorzelski 200 „

Kokardy: Rewcliff ppłk. Römmel 50 „

Druga serja.

3. Cezar rtm. Królikiewicz 300 fr.

6. Picador rtm. Królikiewicz 200 „

Premja dodatkowa Cezar rtm. Królikiewicz 300 „

Nagroda Zwycięstwa

Pierwsza serja.

1. Picador rtm. Królikiewicz . . . 1000 fr.

4. Zuch por. Zgorzelski . . . 500 „

7. Lump rtm. Dobrzański . . . 200 „

7. Fagas por. Szosland . . . 200 „

Kokardy: Zefer — ppłk. Römmel.

Druga serja.

2. Rewcliff ppłk. Römmel 700 fr.

4. Mumm Extra Dry rtm. Dobrzański 400 „

Kokardy: Cezar — rtm. Królikiewicz.

*Nagroda Monaco.**Pierwsza serja.*

- | | | |
|-------------|-----------------------|---------|
| 1. Qui Vive | rtm. Dobrzański . . . | 500 fr. |
| 2. Jaskrawy | por. Zgorzelski . . . | 400 „ |

Druza serja.

- | | | |
|------------|-------------------------|---------|
| 1. Jasek | rtm. Królikiewicz . . . | 500 fr. |
| 3. Picador | rtm. Królikiewicz . . . | 400 „ |
| 4. Cezar | rtm. Królikiewicz . . . | 400 „ |
| 5. Zefer | ppłk. Rómmel . . . | 300 „ |

Premje.

- | | | |
|----------|-------------------------|----------|
| Jasek | rtm. Królikiewicz . . . | 1000 fr. |
| Picador | rtm. Królikiewicz . . . | 700 „ |
| Cezar | rtm. Królikiewicz . . . | 600 „ |
| Qui Vive | rtm. Dobrzański . . . | 500 „ |
| Zefer | ppłk. Rómmel . . . | 400 „ |

Wielka nagroda m. Nicei „Puhar“.

- | | | |
|-------------|-------------------|----------|
| 1. Picador | rtm. Królikiewicz | 3000 fr. |
| 2. Cezar | rtm. Królikiewicz | 2250 „ |
| 5. Jacek | ppłk. Rómmel | 1000 „ |
| 8. Rewcliff | ppłk. Rómmel | 600 „ |

- | | | |
|--------------------|-----------------|---------|
| 11. Mumm Extra Dry | rtm. Dobrzański | 400 fr. |
| 12. Fagas | por. Szosland | 400 „ |

Nagroda Armji Zagranicznych.

- | | | |
|-------------|-----------------------|---------|
| 4. Fagas | por. Szosland . . . | 700 fr. |
| 9. Jaskrawy | por. Zgorzelski . . . | 200 „ |
| 11. Generał | por. Szosland . . . | 150 „ |
- Kokardy: Gigant — por. Zgorzelski.

*Nagroda Ministerstwa Spraw Zagranicznych
(Puhar Narodów).*

- | | |
|-----------------------|-------------------|
| 1. Rewcliff | ppłk. Rómmel |
| Mumm Extra Dry . . . | rtm. Królikiewicz |
| Picador | rtm. Królikiewicz |
| Cezar | por. Szosland |

Nagroda Sztandarów.

- | | |
|-----------------------------------|---------|
| 1. rtm. Królikiewicz | 350 fr. |
| 1. por. Zgorzelski | 350 „ |
| 4. por. Szosland | 200 „ |
| 5. ppłk. Rómmel | 150 „ |
| 6. rtm. rtm. Dobrzański | 150 „ |

K R O N I K A.

KRAJOWA.

**— Sprawozdanie z wyścigów konnych
w Poznaniu** urządzanych przez Włkp. Tow. Wyścigów
Konnych, Dzień 1-szy, 3 maja 1925 r.

Pochmurno, tor elastyczny.

1. Bieg z płotami. Dystans 2,100 mtr.

Nagroda: 1 koń — 600 zł.

2 „ — 180 „

3 „ — 60 „

Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni. Waga: 4 l. 72 kg., 5 l. i st. 74 kg.

- 1) Importe kl. kaszt. po Biniou i Ilsebill, Prezesa K. Żychlińskiego, 68 kg., j. Sulik.

- 2) Lukullus og. gn. 6 l. po Dolomit i Pine Apple, por. M. Jeskego, 70 kg., j. Józefiak.

- 3) Signorina Romanelli kl. gn. 4 l., rtm. Młodeckiego z 2 p. szwol., 72 kg., j. Ziembra,

- 4) Mała Crawoza kl. gn. 6 l. 15 p. uł., 72 kg., j. por. Dobrowolski.

- 5) Black wał. kaszt. pełn., 15 p. uł. Nadwiślańskich, 74 kg., j. por. Suchocki.

Wygrane w 2 m. 37 s. Tot. zw. 250 zł., fr. 110.

2. Bieg z przeszkodami. Dystans 2,800 mtr.

Nagroda Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Nagroda: 1 koń — 350 zł.

2 „ — 135 „

3 „ — 45 „

Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni, które w 24 r 2 pierwszych wyścigów nie wygrały. Waga: 4 l. 72 kg., 5 l. i st. 74 kg.

- 1) Robert wał. sk. gn. po Song Thrush i Raven's Plume, 71 kg., j. właściciel.

- 2) Hesperus wał. kary 6 l. po Carabas i Stoppine, wł. 2 p. szwol. Rokitniańskich Wł. Zakrzeńskiego, 71 kg., jeździec właściciel.

- 3) Nitela kl. gn. 5 l. po Albula i Nita, K. hr. Bnińskiego, 69½ kg., por. Wolski.

Espoir — jeździec spadł z konia, Ajaks wycofał się w ostatniej chwili. Wygrane w 3 m. 43 s. Total. 210 zł., fr. 220 i 240 zł.

3. Bieg płaski. Dystans 2200 mtr.

Nagroda Włkp. Izby Rolniczej.

1 koń — 500 zł.

2 „ — 150 „

3 „ — 50 „

Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. og. i kl. pół krwi urodz. w Wielkopolsce. Zwycięzca z r. 1424 — 2 kg. nadwagi. Waga: 4 l. 66 kg., 5 l. i st. 68 kg.

- 1) Eloie kl. gn. 5 l. po Hyman i Panna Ella, Ign. hr. Mielżyńskiego, 65 kg., j. Sulik.

- 2) Rita kl. siwa 5 l. po Astronom i Rantendelum, wł. Lehmana—Nitschego, 63 kg., j. Morawski.

Etna zdyskwalifikowana z powodu ominięcia chorągiewki. Wygrane w 3 m. 29 s. Total. zw. 160 zł.

BIBLIOGRAFJA.

— **Hodowla bydła** napisał M. Kwasieboriski, kierownik wydziału hodowlanego Centralnego Tow. Rolniczego w Warszawie. Nakład Księgarni Rolniczej w Warszawie. Z rycinami w tekście. Cena (bez przesyłki) 2 zł. 80 gr.

Książka ta, napisana dla drobnych rolników, ukazuje się już w 2-em wydaniu, co najlepiej świadczy o uznaniu jakim się cieszyła wśród naszych hodowców-gospodarzy.

Krótko, zwięźle, ale przystępnie i jasno, porusza autor po kolei wszelkie zagadnienia, związane z hodowlą bydła ro-

gatego, to też ze względu na systematyczny układ treści książka ta może być także używaną jako podręcznik w niższych szkołach rolniczych.

Książka zawiera następujące rozdziały: Pochodzenie i rasy bydła uszlachetnianie bydła, pożądane własności i kształty bydła, zdrowie i choroby. Wybór rozplodników. Stanówka. Rozwój płodu. Pielęgnowanie krów cielných i pomoc porodowa. Wybór cieląt do chowu, wychów ich i żywienie. Żywienie krów. Obchodzenie się z bydłem. Dojenie krów i użycie do zaprzęgu. Obora. Zapiski oborowe.

WYKAZ

ogierów i klaczy według ras w Państwowych Stadninach Koni Kozienice, Janów i Białka.

Wyszczególnienie		Kozienice		J a n ó w						Białka	R A Z E M
		R a s a									
		pełna krew angielska	pół krew angielska	pełna krew angielska	pół krew angielska	czysta krew arabska	pół krew arabska	anglo- arabska	huculska		
Zmiany w ogierach	A. OGIERY:										
	Ilość ogierów w dniu 31/XII 1923 r.				6	1	1			1	9
	Nabyto				1						1
	Przydzielono z P. Stad Og. jako czołowe i probiery				2		2				4
	" ze źrebięciarni " " "				1	1					2
	Razem . .				10	2	3			1	16
	ubyło wskutek	wliczenia do P. Stada ogierów . . .			2		1				3
		przydziału do P. Stada K. Kozienice .			5	1					6
	Razem . .			7	1	1				9	
Pozostaje w dniu 31/XII 1924 r.		5	1	3	1	2			1	13	
zmiany w klaczach	B. KLACZE:										
	Ilość klaczy w dniu 31/XII 1923 r.				28	18	15	33	1	7	102
	Wliczono z młodzieży z P. St. K. w Janowie w po- [czet matek				2						2
	Wliczono z młodzieży z Państw. Żrebięciarni w Ja- [nowie w poczet matek				2						2
	Przybyło Rewindykowanych z Rosji					3					3
	Razem . .				32	21	15	33	1	7	109
	ubyło wskutek	wybrakowania			2	1	2	7			12
		śmierci naturalnej			1		1				2
		przydziału do P. St. Koni w Kozienicach			29						29
		Razem . .			32	1	3	7			43
Pozostała ilość klaczy w dniu 31/XII 1924 r. .		29			20	12	26	1	7	95	

W stadzie pełnej krwi Konstantego hr. Zamoyskiego

ADAMPOL POCZTA WŁODAWA

Sprzedają się zaraz 3 klacze:

- 1) WAĆPANNA gn. 7 let. żrebna z Mantonem (ma się żrebić w pierwszych dniach czerwca)

WAĆPANNA

Rycerz
Halton's Love — Fluor

Nasza Pani
Tempete i Sac à Papier

- 2) DRACHMA po Newminster i Waćpanna ur. 28.IV 1923 r.

- 3) EGARÉE po Oszczep i Waćpanna ur. 8.V 1924 r.

Wiadomość na miejscu i w Redakcji tyg. „Jeździec i Hodowca“.

JEŹDZIEC I HODOWCA

Warszawa, d. 15 maja

WARUNKI PRENUMERATY

TYGODNIKA WRAZ Z DODATKAMI

W PRZEDDDZIEŃ WYŚCIGÓW (65)

ROCZNIE ZŁ. 40.

ADRES REDAKCJI:

KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 32, TEL. 220-26.

ADRES TELEGR. „WARSZAWA - JEŹDZIEC“.



PRZEDSTAWICIELE

DOM HANDLOWY

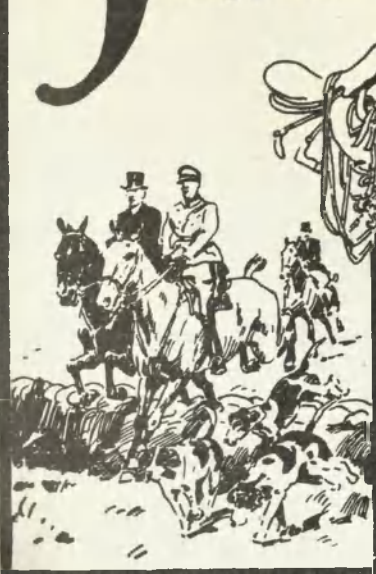
ED. KOCH & W. BORMANN

WARSZAWA, Boduena № 1. Tel. 75-61.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Na okładce: 2 i 3 strona po 220 zł., 4 strona 250 zł.

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEN WYŚCIGÓW
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.



3 l. kl. kaszt. DYLETANTKA po Dealer i Blaustrumpf, zwyciężczyni nagrody Rulera.

Przed Derby Angielskim.

Francuzi postanowili w tym roku zdobyć najwięcej na całym świecie upragnioną nagrodę Derby w Epsom. Honor angielskiej hodowli jest zagrożony.

Nie od dzisiaj współubiegają się konie francuskie i inne o zdobycie błękitnej wstęgi. Od daty rozpoczęcia słynnych wyścigów w r. 1780 cztery konie obce odniosły w nich zwycięstwo — cudowny francuski Gladiateur w 1865 r., w Kisbel urodzony i wychowany na Węgrzech, amerykańnin Iroquois (1881), wreszcie w nowszych czasach (1914) Durbar II, angielskiego pochodzenia, lecz urodzony we Francji i tam nabyty przez amerykańnina.

Najpierwszym z koni francuskich pełnej krwi, jaki ukazał się w Epsom był Cantator w r. 1784. Potem przez długi szereg lat nie było żadnego rywala z Kontynentu, aż wreszcie w r. 1860 hr. de Lagrange przysłał swojego Dangue by walczyć z najlepszymi angielskimi końmi. Dangue dostał wszakże bardzo słabego jeźdźcę i przyszedł zaledwie czwarty. W tym samym biegu uczestniczył pierwszy koń amerykański Umpire, podszedł siódmym do celownika.

Następnego roku biegał w Epsom Royal lew hr. de Lagrange, ale przyszedł bez miejsca. Zwycięzcą był wtedy Kettledrum, drugim przyszedł kulawy Dundee.

W r. 1863 biegały znowu bez powodzenia dwa konie francuskie Hospodar i Jamicoton, zato w r. 1864 wspaniała Fille de l'Air hr. de Lagrange wzięła w „Oaks” pierwszą nagrodę.

Następnego roku stajnia hr. de Lagrange święciła największy swój tryumf. Gladiateur pierwszy z koni obcych i jedyny jak dotąd francuski był zwycięzcą w Epsom.

Gladiateur był to rzeczywiście koń niepospolity. Wraz z Ormonde'em i St. Simon liczy się po dziś dzień do najlepszych wyścigowców, jakie kiedykolwiek istniały. Gladiateur jako roczniak przybył do Newmarket i tam był trenowany pod kierunkiem Jennings'a. Po kilku próbach o różnym powodzeniu wygrał jako trzylatek 2000 Gw., Derby, St. Leger, Grand Prix w Paryżu, różne jeszcze wyścigi w Anglii w tem w Newmarket St. Leger o 40 długości.

Jako czterolatek po dwóch jeszcze wygranych powrócił do Francji, tam wygrał dwie gonitwy dystansowe, potem znów Ascot Gold Cup w Anglii i nagrodę cesarską w Paryżu na przestrzeni około 4 mil. Był to poprostu koń fenomenalny.

Następne francuskie próby w Epsom nie miały powodzenia. Za to węgierski Kisber wspaniale wygrał Derby w r. 1876.

W r. 1877 Chamant, koń francuskiej hodowli wygrał nagrodę 2000 Gw. z Brown Prince na drugim i Silvio na trzecim miejscu. Następnie jednak w Epsom Silvio był zwycięzcą.

W następnym sezonie były znowu dwa francuskie konie: Insulaire i Pontoise. Insulaire w wyścigu 2000 Gw.

była drugą za Pilgrimage, bijąc Seftona. Uważano go za poważnego kandydata na Derby, gdzie wszakże Sefton pobił go o półtorej długości.

Rok 1881 nazwano na torze angielskim rokiem Ameryki. Prócz zwycięzcy Iroquois, biegały w Epsom jeszcze dwa amerykańskie konie. Francuski Tristan, bardzo dobry, zdobył zaledwie siódme miejsce, ale w następnych latach miał duże powodzenie.

W r. 1889 pan E. Blanc zamarzył znowu o laurach w Epsom. Jego Clover nie miał jednak powodzenia — zato Gouverneur w r. 1891 przyszedł drugi. Rok przedtem Le Nord, francuskich Rotszyldów pobity był przez Sainfoin zaledwie o $\frac{3}{4}$ długości. Tak chlubne porażki wzbudziły we Francji wielkie nadzieje. W r. 1892 stawiły się w Epsom dwa konie Reuil i Bucentaur; z tych Bucentaur był trzecim, Reuil bez miejsca. W r. 1899 przybył znowu z Francji bardzo poważny kandydat Holocauste. Jechał na nim Tod Sloan, wówczas u szczytu sławy. Mimo to bieg był nie-szczęśliwy, Holocauste złamał nogę i musiano go zastrzelić na torze.

Rok 1900, kiedy to koń ks. Wallii, Diamond Jubilee wygrał Derby jest na zawsze pamiętny w dziejach francuskiej hodowli. Pan Blanc nabył wtedy Flying Fox'a za bajeczną sumę 37,000 Gw. Ten śmiały krok niebawem zdobył mu powodzenie. Już w kilka lat potem Ajax wygrał w Paryżu Derby i Grand Prix, Gouvernant byłby zapewne zdobył angielskie Derby, gdyby nie straszna burza, która mu pomieszała szyki.

W r. 1905 trzech synowie Flying Foxa, Adam, Jardy i Val d'Or mieli stawić się w Epsom. Szanse angielskich koni były poważnie zachwiane. Tymczasem w stajni pana Blanc wybuchła epidemia kaszlu, Adam i Val d'Or nie mogli wcale biegać, Jardy, choć także chory stanął do startu. Cicero pobił go wprawdzie o $\frac{3}{4}$ długości, ale tak chlubna porażka równa się wygranej. Tych pięciu synów Flying Foxa: zakupiono do różnych stadnin: Jardy za 30,000 gw., Val d'Or za 28,000 gw., Gouvernant za 20,000 gw. Adama za 16,000 Gw. Flying Fox padł mając lat 15. Jego 200 potomków wygrało około 100,000 gw.

Derby z r. 1913 upamiętniło się nieszczęsnym występem sufrażystki, która wpadłszy na tor zabiła konia królewskiego Anmer'a, poważnie raniła jednego ze sportsmenów i samą siebie przyprawiła o śmierć.

W ostatnim biegu przed wybuchem wojny Durbar II zdobył niebieską wstęgę. Był to potomek angielskiego Rabalais, urodzony we Francji i tam nabyty przez amerykańnina H. Duryea.

K.

Paddocki w Ostromecku Joachima hr. Alvensleben Schönborn.



Rok 1924 w Anglii.

* * *

Na czele trzylatków stanęły ogiery: Sansovino, St. Germans, Salmon Trout, Polyphontes i klacz Straitlace.

SANSOVINO

własność lorda Derby po Swynford i Gondolette, bliski krewniak Tranquil biegał 6 razy: wygrał 3 wyścigi, raz był trzecim i dwa razy bez miejsca.

Był koniem bardzo szybkim, a dwie zupełne porażki jego przypisać mogę tylko bardzo ryzykownemu systemowi eksploatacji. Sansovino wygrał na początek mały wyścig w Birmingham, w Newmarket St. był trzecim, za Hurstwood i Salmon Trout, poczem wygrał Derby w Epsom (11 755 £), łatwo od S. Germans, Hurstwood, Parmenio i 23 innych koni.

Sansovino przełamał pecha jakiego ma ród lorda Derby do nagrody jego imienia poprzednie Derby było wygrane przez konia lorda Derby przeszło 130 lat temu.

W Ascot wygrał Sansovino Prince of Wales St. (2.450 £), bijąc Henri, Parmenio i 3 inne. W dwa dni później jest beznadziejnie pobity w Hardwicke St., który to wyścig wygrał 4 l. Chosroes od 3 l. Invercauld, 3 l. Frater, 3 l. Corolet — Sansovino był piątym.

Dłuższy czas nie biegał i widocznie nie wrócił już do porządku, gdyż w St. Leger był znowu zupełnie pobity i stanął na 8 dopiero miejscu. Podobno w międzyczasie kasłał.

ST. GERMANS

własność lorda Astora po Swynford i Hamoaze po Torpoint. Biegał 9 razy i był 6 razy pierwszym, dwa razy drugim i raz trzecim. Zadebiutował pomyślnie w Craven St. (760 £) bijąc Tom Pinch'a, Parmenio, Pasha, Arausio etc. W Derby był drugim. Drugim był również w St. James Palace St., który wygrał Tom Pinch. Rezultat tego wyścigu mało jest dla mnie zrozumiały: lecz jeszcze mniej usprawiedliwione jest trzecie miejsce w Eclipse St., za Polyphontes i Papyrus. Następnie wygrał St. Germans pozostałe 5 wyścigów, w których brał udział. Cztery były jednak minimalnego znaczenia ze względu na miernych przeciwników z jakimi się spotkał.

Ostatni wyścig natomiast miał znaczenie, gdyż był to pojedynek (Hampton Court 3 Y. O. St.) ze Straitlace zwyciężczynią Oaksu, którą pobił zupełnie łatwo.

SALMON TROUT

własność ks. Aga Khan'a po The Tetrarch i Salamandra po St. Frusquin i Electra po Eager i Sirenja. Biegał 10 razy



Reproduktor stada w Ostromecku HARRIER po Harry of Hereford i Altcar.

wygrał 3 wyścigi. był 3 razy drugim, raz trzecim i 3 razy bez miejsca. Zaczyna rok w Greenham Pl. w Newbury, gdzie staje bez miejsca. Wygrywa Hastings Pl. (495 £) w Newmarket. Jest drugi w Newmarket St. za Hurstwood, a bijąc Sansovino. W Derby jest bez miejsca (szósty) i bez miejsca w St. James Palace St. (czwarty). Następnie w lipcu w Newmarket wygrywa Princes of Wales St. (2.560 £). W Hurst Park jest drugim za Watford'em w Richemont St. Następnie przychodzi dość niespodziewana wygrana Salmon Trout'a w St. Leger (10 085 £), gdzie pobił łatwo o 2 dł. Santorb'a oraz Polyphontes'a i pozwolił odegrać się swemu trenerowi Dawson'owi, który przegrał na niego grube zakłady w Derby.

W Kingsclere Pl. Salmont Trout jest drugi za Despath i później jest trzecim w Champton St. za dwoma czterolatkami dużej klasy: Pharos'em i Parth'em. W pobitem polu: Verdict i Polyphontes.

POLYPHONTES

własność p. Sol. Joel'a po Polymelus i St. Josephine biegał 13 razy. Wygrał 3 wyścigi 2 razy był drugi i raz trzeci.

Bardzo wcześnie bo w marcu przegrał Bickerstaffe Pl. do 3 l. Dunmow, bijąc dwa konie. W 2.000 Gs. był bez miejsca, tak samo w Great Jubilee Hcp i w Newmarket St., gdzie był piątym. Przed samem Derby wygrywa Lingfield Park Breeders Pl. (988 £). W Derby jest piątym. Z kolei przychodzi dość poważne zwycięstwo w Ascot Derby St. (2175 £), w którym to wyścigu Zoddiać jest drugim, a Hurstwood—szóstym. Hardwicke Stakes przegrywa zupełnie, aby w następnym wyścigu pierwszorzędnej wartości wygrać Eclipse St. (11 460 £). W wyścigu tym

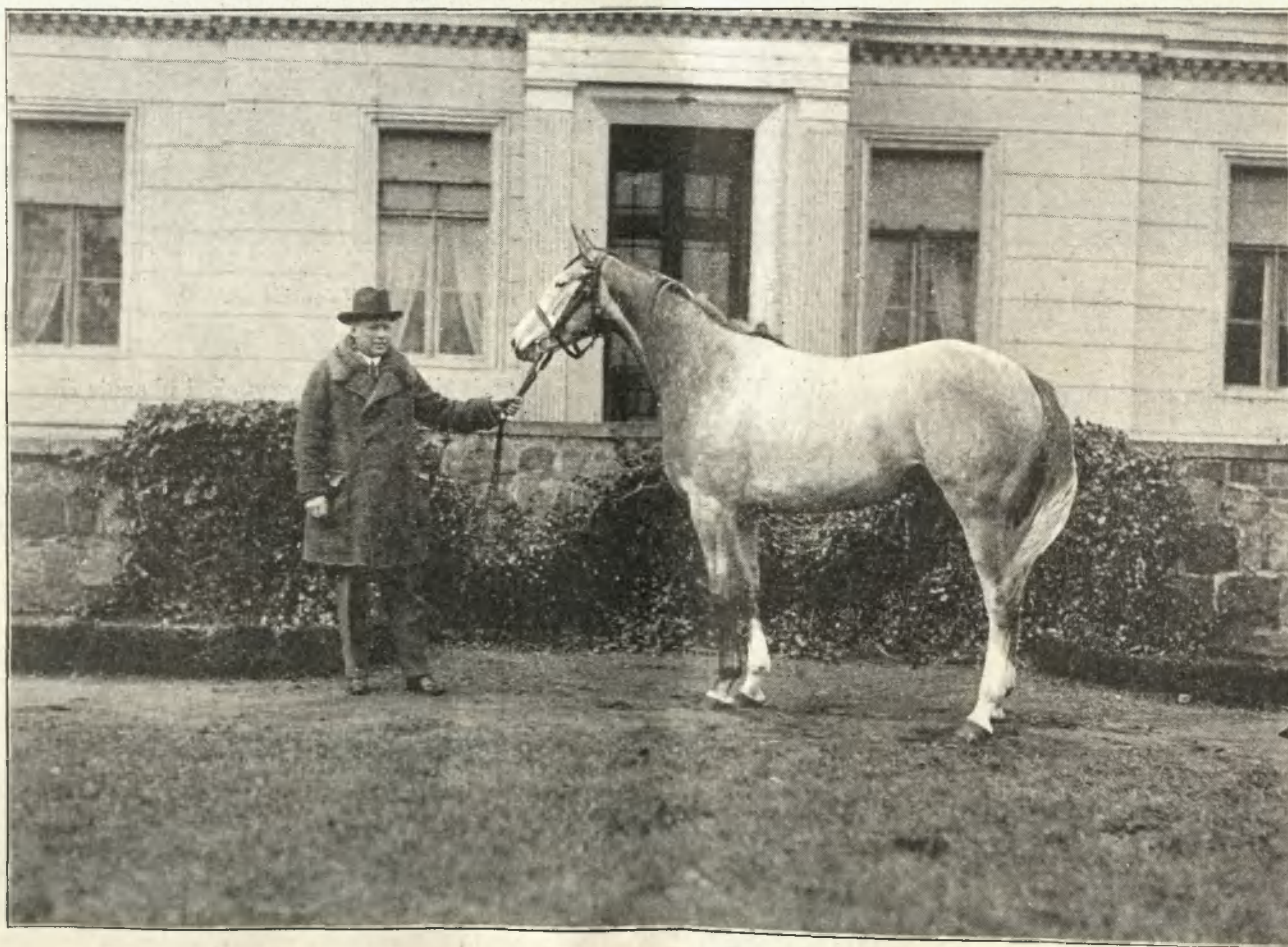
pobił łatwo o dwie długości zeszłorocznego derbistę Papyrus'a i St. Germans'a, który jak mówiłem, zrobił tu wyścig niespodziewanie zły. Następny wyścig Atlantic St. Polyphontes przegrywa o krótką głowę do bardzo dobrego 4-ro latka Twelve Pointer.

W St. Leger jest trzecim i to łącznie ze zwycięztwami, które odniósł stawia go wysoko w klasie trzylatków. W Jockey Club St. jest czwartym za Teresina, Papyrus'em, Parth'em, ostatni zaś swój wyścig Champton St. — przegrywa zupełnie.

STRAITLACE

okazała się najlepszą klaczą roku i jednym z najlepszych trzylatków. Biegała 8 razy, odniosła 6 zwycięztw, raz była trzecią i raz drugą w walce pojedynkowej przeciw St. Germans'owi.

W nagr. 1.000 Gs. dla 3 l. klaczy była trzecią za Plack i Mumtaz Mahal, fenomenalną dwulatką z r. 1923. Następnie rewanżuje się i wygrywa Oaks (8.645 £) od Plack Mink, Dharley's, Mount i in. Wygrywa Coronation St. (5.050 £) od Neigeuse Mumtaz Mahal przegrała tutaj zupełnie. Następne wygrane w Midsummer St. (710 £). Nassau St. (1.410 £), Great Foal St. (1.253 £) oraz Lingfield Autumn Oaks (890 £) — nie były wielkiego znaczenia ze względu na brak poważniejszych przeciwników. Były to poprostu promenady. Ostatni wyścig Straitlace przegrała: St. Germans był niewątpliwie dobrym koniem, lecz zbyt łatwo uległa mu w Hampton Court 3. Y. O. Stakes.



J. hr. Alvensleben Schönborn z ulubioną swą klaczą BARBARĄ BELLE po St. Saulge i Barbefosse

Poza wymienionymi trzylatkami zasługują jeszcze na wzmiankę: Tom Pinch, Hurstwood, klacz Plack, Diophon, Santorb.

TOM PINCH

jest rodzonym bratem derbisty Captain Cuttle. Opinia uczyniła go zimowym faworytem na Derby. W Craven St. był łatwo pobity przez St. German's i zajął drugie miejsce bijąc jednak Parmenio, Pasha, Arausio i in. W 2.000 Gs. był czwartym — w wyścigu tym mógł zająć nieco lepsze miejsce lecz zarzucił się.

W Derby był bez miejsca, poczem zrobił doskonały wyścig wygrywając St. James Palace St (4.150 £), gdzie pobił St. German's, Salmon Trout'a, Green Fire i inne. W dwa dni po tym wyścigu biega w Rous Memorial St.

W Ascot Derby St. przegrał wyścig i kończył daleko — i na tem skończył karierę w wieku 3 lat, wykazując jednak znaczną klasę

PLACK

klacz po Hurry On — Groat. Biegała 7 razy: zwyciężyła trzykrotnie, dwa razy była druga, raz trzecią i raz bez miejsca. Zadebiutowała w Newmarket w Brandon Hcp i zajęła tam trzecie miejsce. Jako trzecia faworytka startuje w 1.000 Gs. i wyścig wygrywa od Mumtaz Mahal i Straitlace. W Oaks'ie jest pobita przez Straitlace, bijąc o łeb Mink. Biega bez powodzenia w wielkiej próbie dla stayer'ów — Ascot Gold Cup, pobita przez trzy konie francuskie (1, 2, 4) oraz Inkerman'a.



4 l. kl. ATINA po Albula i Bonny Betty, zwyciężczyni nagr. im. J. hr. Zamoyskiego.

i staje u celownika trzecim, pobity przez czterolatki: Twelve Pointer oraz My Lord. Biję jednak klasowego bardzo szybkiego Pharos'a, który w poprzednim roku był drugim w Derby. W Sussex St. jest znowu trzecim za outsider'em Burslem i zwycięzcą 2.000 Gs. Diophon'em. Następnie Tom Pinch wygrał Lingfield Autumn Hcp. (708 £), bijąc między in. Pondoland'a i Karl'a. W Ormonde Pl. robi wyścig bardzo zły przegrywa do kilku słabszych koni. Wreszcie kończy swą karierę jako trzylatek wygraną w Leicestershire Hcp. (417 £).

HURSTWOOD

ogier po Gay Crusader i Bleasdale — biegał czterokrotnie w pierwszej połowie sezonu. W Wood Ditton St. był drugim za Despatch. Następnie wygrał Newmarket St. (£2.060) w najlepszym towarzystwie, bijąc Salmon Trout (St. Leger), Sansowino (Derby, Bright King) 2-gi w 2.000 Gs. Poliphontes (Eclipse St.). W Derby zajął honorowe trzecie miejsce.

Dostaje dłuższy odpoczynek i ukazuje się u startu dopiero w połowie października w Newmarket. Wygrywa Newmarket Oaks (680 £) od Neigeuse, w Atalanta St. daje się pobić o krótką głowę klaczy Jura, której dawała jednak wagę dość dużą. Wreszcie jako faworytka wygrywa Jockey Club Cup (640 £) bijąc 4-letniego Eastern Monarch i 5-let Ceylonese.

SANTORP

po Santoi i Countess Torby, ogier, biegał 6 razy: zwyciężył 5 razy, 2 razy był drugim, a raz jeden bez miejsca. Wygrał Payne St. (550 £). W Hardwicke St. był bez miejsca. Następnie zwyciężył w łatwym wyścigu July Sweepstakes (215 £) w Lingfield. Wygrał znowu w Great Northern Leger (890 £) bijąc Roysterer'a i 6 innych. W Duke of York Pl. jest drugim pobity przez Cape Horn. Następnie robi doskonały wyścig, stając na drugim miejscu w St. Leger. Z kolei wygrywa dystansowy Doncaster

Cup (890 £) od Parmenio i wreszcie cantrem wygrywa Newmarket St. Leger (570 £) od jednego przeciwnika — mało groźnego. Zarysował się wyraźnie jako stayer, może nieco jednostronnie, lecz z sercem i odwagą w walce.

Wiosenny klasyczny wyścig dla 3 l. 2.000 Gs wygrał Diophon (po Grand Parade), który jednak później już nie umiał potwierdzić zarysowującej się klasy.

Pozatem w trzeciej jakby serii trzylatków wymienić należy jeszcze następujące konie:

AUDLEM og. kaszt. po Bachelor's Double (Ascot Gold Vase, Mill House St.).

FRATER og. cgn. po Cannobie (Chesterfield Cup, Paradise St.).

HEVERSWOOD og. gn. po The Boss — biegał bez przegranej (3 wyścigi).

COCKPIT og. kaszt. Cluna Cock — Esher Cup i 2 inne wyścigi.

Należy wspomnieć jeszcze o kilku trzylatkach, które aczkolwiek nie wyróżniły się w wyścigach klasycznych, lecz odznaczyły się w wyścigach, do których w Anglii przywiązuje się pewne znaczenie, t. j. do Cups i dużych handicapów

(Cups przeważnie na dłuższych dystansach). Dla wyrobienia sobie całokształtu pojęcia o trzylatkach należy jeszcze wymienić następujące:

COMPILEP og. kaszt. po Sir Eager, wygrał Stewards Cup 595 £, który to wyścig jest poważną próbą szybkości,



Grupa członków Towarzystwa z Dyrektorem Zarządu Stadnin Państwowych Fr. Jurjewiczem oraz Prezesem Towarzystwa A. hr. Wielopolskim na czele przy sprawdzaniu wieku koni.

TRANSCENDENT og. gn. po Tracery (Great Yorkshire St. i 3 inne wyścigi).

DAIMYO og. gn. po Gay Crusader (Great Yorkshire Hcp i dwa inne wyścigi).

SPINDRIFT og. cgn. po Chaucer (Derby Cup i 3 inne wyścigi).

HOBGOBLIN *) og. gn. po Son in Law (Columin Produce St. Pr. of Wales St. w Kempton).

OBLITERATE og. cgn. po Tracery (Ayrshire Hcp i 4 inne wyścigi).

DIAPASON og. gn. po Diadumenos (Newbury Autumn i 4 inne wyścigi).

CARAVELL og. gn. po Cicero (Peveril of the Peak Hcp, Grosvenor Cup).

Mr. BLISS wałach, który wygrał 7 wyścigów, w tem 3 dobre handicapy.

a także Empire St. 692 £, bijąc szereg dobrych koni, jak Caravel, Weathervane, Cos i inne.

CHARLEY'S MOUNT klacz ks. Aga Khan'a po Charles O'Malley wygrała dystansowy popularny Cesarewitch St. 2015 £, bijąc francuskiego Bolet Satan'a (syn Nimbus'a), oraz 31 innych koni. Charley's Mounts była w Oaks czwarta, w Shelford Pl w Newmarket — trzecią, a oprócz tego wygrała Park Hill St. 1670 £.

CLOUDBANK og. kaszt. urodzony we Francji po Nimbus, wygrał w Anglii 4 wyścigi: ostatni poważny wyścig sezonu płaskiego Manchester November Hcp. 1945 £. Dalej Grand Stand-Hcp. 531 £, Brighton St. 495 oraz Winwick Plate 177 £. Oprócz tego wygrał Cloudbank St., Denis Stakes, lecz został zdyskwalifikowany, ponieważ nie miał prawa biegać w tym wyścigu.

SPINDRIFT klacz po Chaucer zwyciężyła w Derby Cup 1033 £ i w 3 innych wyścigach, a prócz tego była dwa razy drugą.

*) Dlaczego powtarzać historyczne nazwy?

Konie czteroletnie i starsze.

Najważniejszy wyścig Ascot Gold Cup (3670 £) przypadł w udziale stayerom francuskim: wygrał Massine (Consols i Mauri po Ajax), bijąc po ciężkiej walce o głowę siwego Filibert de Savoie bardzo popularnego konia we Francji. O 2 długości za nim przygalał angielski Inkerman, a na czwartym miejscu był znowu koń francuski Le Capucin—zwycięzca francuskiego Derby z roku 1923. Wyścig ten stał się powodem do rozważań i refleksji w całym świecie związanym z hodowlą i wyścigami. Treść tych debat i rozważań mogłaby zresztą stanowić materiał do osobnego i to obszernego studium.

Z angielskich koni starszych wyróżniły się najbardziej trzy: Twelve Pointer, Pharos i Teresina.

TWELVE POINTER

w Kempton Park w popularnym wyścigu Great Jubilee był czwartym za Parth'em, Verdict i Soldumeno. W Lingfield Park Breeders Pl. dla 3 i 4 latków pobił go o szyję bardzo dobry 3 latek Polyphontes. W Royal Hunt Cup jest trzecim za Dinkie i Wethervane. Wygrywa Rous Memorial St. (940 £), poczem staje czwartym w Princess of Wales St. za trzylatkami Salmon Trout, Parmenio, Obliterate.

Następnie przychodzi serja pięciu z kolei wygranych: Oadby Breeders Pl. (790 £), Atlantic Pl. (2600 £), gdzie pobił Polyphontes'a, Eglinton Pl. (800 £) Select St. (320 £), oraz handicap wielkiego znaczenia Cambridgeshire St (1825 £), gdzie pobił Bachelors Fort, zeszłoroczną zwyciężczynię Epinard'a—Verdict, Dawson City, Dumas'a i 20 innych koni. W Liverpool Autumn Cup był trzecim, poczem na zakończenie wygrał jeszcze mały wyścig w Manchester—Rotschild Plate (177 £).

Wygrał więc jako czterolatek 7 wyścigów, był raz drugim, dwa razy trzecim i dwa razy czwartym—bijąc dwa razy Pharos'a.

PHAROS

przegrał zupełnie pierwsze swoje trzy wyścigi w sezonie (City and Suburban Hcp., Great Jubilee w Kempton oraz Rous Memorial)—następnie doszedł do formy i zachował ją już do końca, wygrywając pozostałe swoje wyścigi. Najpierw więc wygrał Liverpool Cup. (1820 £), bijąc Baton Rouge, Cockpit, Sir Greysteel, Clochnaben, Sun Charmer i inne. W North Sea St. (620 £) zwyciężył jedynego współzawodnika. Następnie wygrał wyścig większego znaczenia Duke of York Hcp., (1665 £) od dobrych koni jak Bucks Yeoman, Verdict, Soldumeno, Marvex, Evander, Frater i in. Wreszcie wygrał Champion St. (1790 £) od Parth'a, Salmon Trout, Verdict, Polyphontes'a.

Podobnie jak w roku ubiegłym wykazał przede wszystkim szybkość, speed. Zdolności jego nie starczyły ponad dystans 2000 mtr.

TERESINA

odwrotnie niż Pharos we wszystkich swych najlepszych wyścigach tak trzy—jak i czteroletnich wykazała duże zdolności stayerskie.

W roku 1924 jako czterolatka biegała 7 razy: wygrała 3 wyścigi, raz była trzecią i 3 razy bez miejsca. Zwycięstwa

jej są następujące: Royal Pl. (1260 £), Goodwood Cup. (1220 £) oraz najpoważniejszy wyścig Jockey Club St. (6824 £), gdzie pobiła o pół długości Papyrus'a, za którym dalej były Parth, Polyphontes i inne. Trzecie miejsce zajęła w Queens Hcp, za Battleship i Scapino.

KWANNON

4-letnia klacz po Kwang-Su (pół-brat Lemberga) była również zdolną stayerką. Zdebiutowała w Queen's Prize, gdzie była trzecią za wygrywającymi łeb w łeb Evander i Scapino. Wygrała Grean Metropolitan Stakes (910 £), który to wyścig prowadzi przez słynną „ósemkę” w Epsom.

Kwannon wygrała Salisbury Cup. (344 £) poczem przegrała Northumberland St., zaś w Goodwood St. była czwartą. Potem wygrała Prince Edward Hcp. (1780 £) dyst. 3200 mtr. od bardzo dobrych koni jak Norseman, London Cry, Flint Jack, Pondoland, Baton Rouge. Wreszcie przegrała z dużą wagą Manton High Weight Hcp.

JAZZ BAND

og. kaszt. l. 5, po Polyphonic (Polymelus) — biegał 7 razy. Najpierw wygrał mały wyścig w Ayr (Szkocja) — Auchincruive St. (684 £), później Stockton Spring Hcp. (448 £) — również niewielkiego znaczenia. Trzeci dopiero wyścig wygrany przez niego jest poważniejszego znaczenia, mianowicie Great Northern Hcp. (989 £), w którym Sierra Leone był drugim. Następnie wygrał Jazz Band znowu duży wyścig Northumberland Plate (1820 £)—bijąc szereg dobrych koni. Pozostałe trzy wyścigi przegrał, będąc dwa razy bez miejsca i jeden raz trzecim w Lancashire Handicap.

Poza wymienionymi starszymi końmi zasługują jeszcze na wymienienie:

1) Sir Gallahad (Teddy) urodzony we Francji). Lincolnshire Hcp. (2075 £).

2) Silver Band (Brigde of Earn) ogier, który wygrał Liverpool Spring Coup (835 £), Caledonian Hunt Cup (825 £), dwa inne wyścigi, a 5 razy był z miejscem.

3) Condovery og. gn. po Radium, wygrał Newbury Spring Cup (1282 £).

4) Ulula, og. gn. po Ulster King (City And Suburban Hcp. (1102 £).

5) Parth, og. po Polymelus (Kempton Park Great Jubilee St.

6) Chosroes og. po Clarissimus i Tortor po Volodyovski, wygrał 2 duże wyścigi: Manchester Cup (2710 £) oraz po raz drugi z rzędu Hardwicke St. (2837 £), przeciw bardzo dobrym 3 let. i starszym koniom. W roku bieżącym wzięty już jest do stada (Phantom Stud).

7) Scullion, og. gn. po Junior — Ascot Stakes (1720 £).

8) Dinkie, og. gn. po Pommern — Royal Hunt Cup (2240 £).

9) Baton Rouge, og. po Lemberg — wygrał Newbury Summer Cup (1282 £), Newmarket Hcp. (559 £) i jeszcze jeden mniejszy wyścig.

10) London Cry, og. gn. po Call O'th Wild (po Polymelus)—wygrał Goodwood Stakes (1205 £).

11) Marvex, og. gn. po White Magic — Ebor Hcp. (1285 £) i Great Midland Breeders Plate (840 £).

12) Rose Prince, urodzony we Francji, syn Prince Palatine'a, zeszłoroczny (1923) zwycięzca w Cesarewitch St.—wygrał dystansowy wyścig Alexandra St. (1800 Ł), bijąc również francuskiego Keror'a, syna Nimbus'a.

Odnaczyły się również wałachy. Sierra Leone (4 dobre wyścigi, raz trzeci i dwa razy drugi na 7 startów). Rugeley (Chester Cup) oraz Mr. Bliss (3 poważne handicapy). Czy jednak jest to prawidłowo, aby tak dobre konie mogły

biegać w nagrodach płaskich będąc wałachami -- powątpiewać należy.

Nie miałem możliwości spotkać cyfry, która by mówiła o ilości koni biegających w wyścigach płaskich w Anglii. Dla ilustracji dodam, że kalendarz obejmuje np 204 nazwy koni na literę A, a 412 nazw na literę B.

(Dok. nast.)

St. Szuch.

Uwagi i spostrzeżenia o remontowaniu armji.

(Dokończenie)

Następnie trzeba dodać, że ze względu na cenę remontową, która tak w roku 1922, jak i 1923 była niższą od ceny rynkowej, nikt z hodowców nie doprowadziłby swoich remont na spędy. Podobnych wypadków, kiedy hodowcy nie

i 1000 koni z Irlandji, które zostały sprowadzone do kraju po przeciętnej cenie 1000 zł. za konia.

I otóż sprowadzenie tych koni z zagranicy wywarło tak w sferach ziemiańskich, jak i w M. R. i D. P. oburzenie



Próba start maszyny na rannej robocie.

oddawali do Komisji Remontowych wybranych koni z racji niskiej ceny, i kiedy w kilka dni później te same konie dostarczane były przez handlarzy, było sporo.

Otóż, zakupując w ten sposób konie, wszystkie Komisje Remontowe zakupiły w kraju przez rok 1923 — 2,129 koni remontowych.

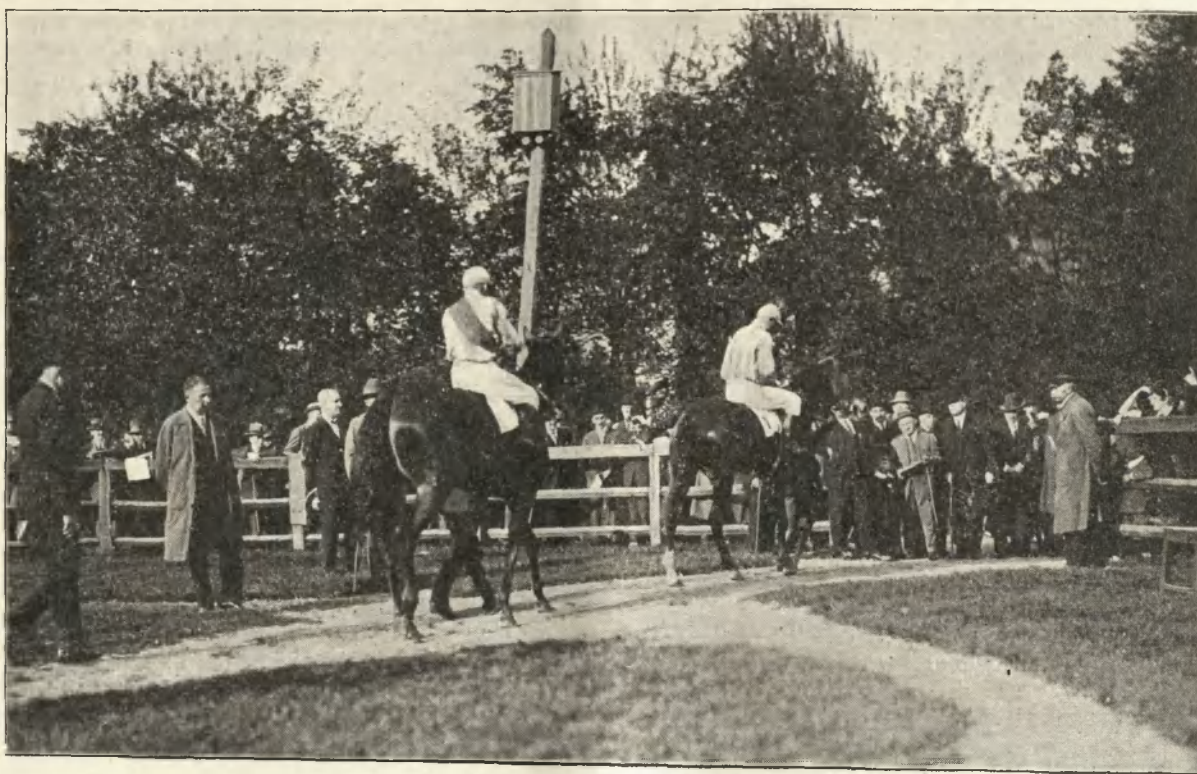
Ogólne zaś правило wymaga, żeby należycie uzupełniać stan koni naszej armji, trzeba rocznie kupować około 8000 remont.

Pamiętając o tym i wiedząc dobrze, że kraj nasz nie prędko może wyprodukować taką ilość koni remontowych, M. S. Wojsk. postanowiło w r. b. zakupić kilka tysięcy koni zagranicą i zawarło umowę na dostawę 2000 koni z Węgier

na M. S. Wojsk. Mówiono, że M. S. Wojsk. zamiast popierać własną hodowlę zabija poprostu ją, gdyż zamiast brać remonty w kraju, woli sprowadzać takowe z zagranicy. Utrzymywano nawet, że armja nasza powinna jeździć na takich koniach, jakie Polska hoduje i t. d.

Zasadniczo nie jestem zwolennikiem sprowadzania koni z zagranicy; jestem tego zdania, że przede wszystkim trzeba wybrać wszystkie nadające się remonty w kraju, a później dopiero (w razie potrzeby) zwrócić się poza granice Państwa naszego.

Lecz w danym wypadku, każdy obywatel orientujący się mniej więcej w sprawach końskich, zdający sobie sprawę z tego, na jak niskim poziomie rozwoju stoi u nas hodowla



GRULA i DYLETANTKA stada „Ktery-Szepietów” idą do wyścigu.

koni, która tak silnie ucierpiała przez długotrwałą wojnę, musi przyznać, że nie prędko jeszcze kraj nasz będzie mógł dać dla armji potrzebną ilość koni. remontowych i, że M. S. Wojsk. zmuszone było w tym wypadku sprowadzić niezbędny materiał z zagranicy. gdyż tak kawalerja jak i artylerja pozostać bez koni nie mogła.

Co do jakości koni węgierskich i irlandzkich. to mnie osobiście nie wypada z wielu względów zabierać głosu, jednak przysługuje prawo powołać się tak na zdania znawców — fachowców, jak również na opinię amatorów-koniarzy którym pokazywano mieszane grupy koni zagranicznych i krajowych i zapytywano, jakie są lepsze. Nie było wypadku, żeby ktoś wolał krajowego remontowego konia, a odrzucił zagranicznego. Dla przykładu przytoczę wymiary (wzrost popręg i pod kolanem) pierwszych 5-ciu koni, kupionych od p. hodowców w kraju i irlandzkich typu wierzchowego w tym samym wieku:

K r a j o w e :

Wierzch.	3½ lat	152,185,19
"	"	156,181,20
"	"	153,175,19½
"	4	152,169,19½
"	5	160,174,20

I r l a n d z k i e :

Wierzch.	3½ lat	157,185,21
"	"	158,182,22
"	"	153,190,20
"	4	154,196,20
"	5	155,200,21½

Co zaś do powiedzenia, że armja nasza powinna jeździć na takich koniach, jakie Polska hoduje, to tę kwestję należy postawić wyraźnie, albo M. S. Wojsk. pozostanie na dotychczasowym stanowisku, że armja musi mieć takie konie, na których zawsze i w każdej chwili będzie mogła spełnić swe

zadanie, niezależnie od tego, czy koń jest pochodzenia krajowego, czy zagranicznego — byle był dobry, albo ulegnie obecnemu prądowi rolników i będzie brać do wojska krajowe konie „użytkowe” — jak się wyrażają właśnie oni o koniach, które Kom. Rem. uznają za nienadające się i tym samym będzie popierać naprawdę krajową hodowlę, lecz niestety — nie koni remontowych, a poprostu koni o nader słabej wartości użytkowej.

Zasadniczy błąd tkwi w tym, że zamiast hodowlę koni w kraju zastosować do wymagań remontowych, a tym samym polepszyć ją, chcą wymagania od konia remontowego obniżyć poniżej minimum i zmusić Komisje Remontowe zastosować się do obecnego poziomu naszej hodowli.

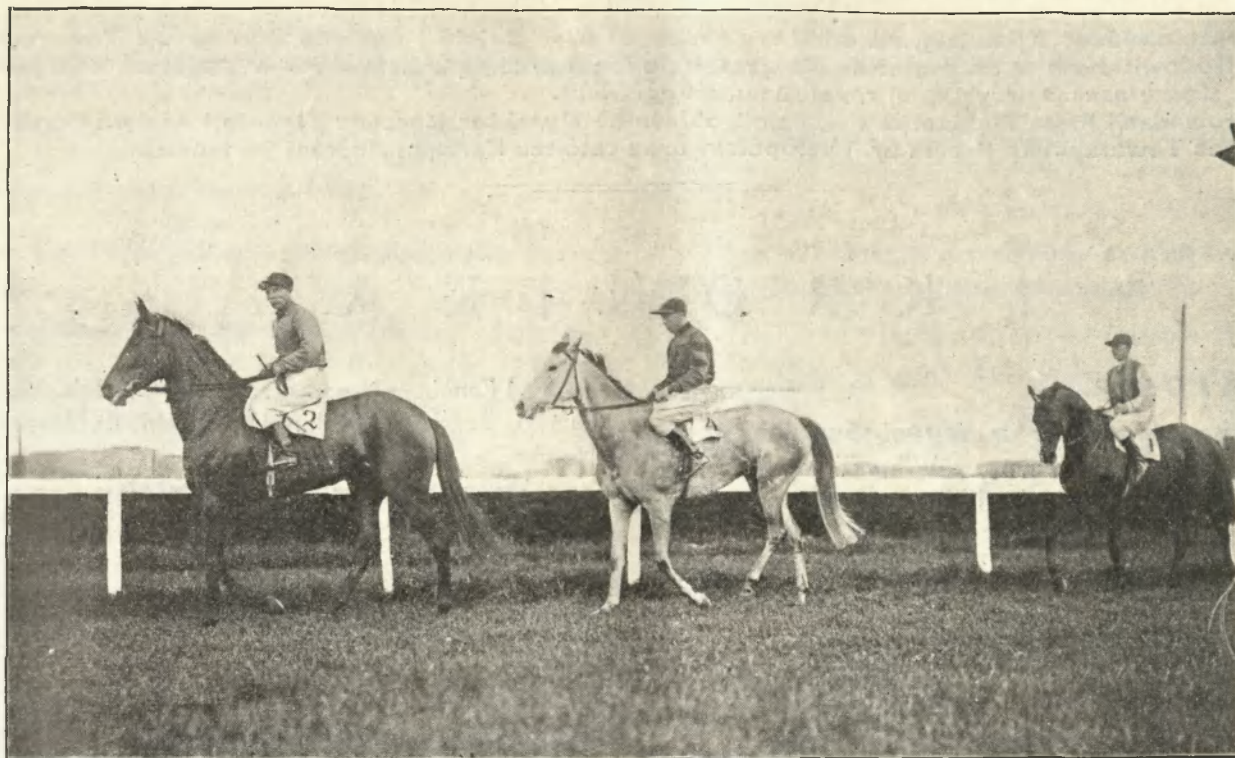
Uważam, że Komisje Remontowe powinny poszukiwać w kraju nie tylko materiału wybitnego, lecz także i koni przeciętnie dobrych, które odpowiadałyby zasadniczym wymaganiom armji.

W tym miejscu muszę jednak nadmienić, że przeciętny koń remontowy, który zawsze się trafiał we wszystkich armjach — nigdy i nigdzie nie spotykał takiej surowej, jednostronnej krytyki, jak w naszej.

Odróżnić dobrego konia od szkapy — jest rzeczą łatwą, lecz spostrzec od razu dodatnie cechy i ujemne (idealnych koni przecież niema — każdego można poddać krytyce) i powiedzieć co można temu koniowi darować, mimo to, że on posiada to, to i to..., a tembardziej umieć przewidzieć, co z niego będzie, gdy się kupuje 3-ki, które często są niezupełnie rozwinięte, o wyglądzie żrebięcym — jest rzeczą o wiele trudniejszą, jak nam się zdaje.

Mam wrażenie, że to jest w naszym charakterze, bo przecież „każdy Polak, to znawca koni”.

Podkreślałem wyżej, że hodowla koni u nas w kraju silnie ucierpiała przez wojnę i obecnie stoi na bardzo niskim poziomie rozwoju, żeby każdy mógł sobie wyobrazić rzeczywisty jej stan, przytoczę następujące statystyczne dane: obecnie kraj nasz posiada przeszło 4,000,000 koni, z których



Na starcie.

w r. b. wszystkie Komisje Remontowe zakupiły z trudem 2,200 koni; a, na przykład Irlandja w r. 1914 miała 598,978 koni, z których wyeksportowała 33,141 koni. I aczkolwiek wojna też odbiła się ujemnie w Irlandji na hodowli, to jednak w r. 1922 przy ogólnym stanie 544,464 koni, eksportowano 23,909, czyli innemi słowy, w r. 1914 Irlandja eksportowała prawie $3\frac{1}{2}\%$ ogólnego stanu koni, w r. 22 — przeszło 4%, my zaś nie możemy wybrać do remontu nawet 1 pro mil.

Lecz tego pod uwagę nikt nie bierze, mówią tylko, że Polska już ma bardzo dużo koni. Zgoda, lecz proszę pojechać na pierwszy lepszy jarmark koński lub spęd i zobaczyć, jakie są te konie.

Czy można te stworzenia nazwać materiałem remontowym? Przecież to są naogół szkapy o limfatycznym podkładzie, typu niewyraźnego w 3 m roku już zużyte, źle związane, o słabych nogach. I czyż jedynie dlatego, że one są w kraju, to armja musi takowe nabywać?

Nie mam zamiaru zastanawiać się szczegółowo nad tym, co głównie spowodowało, że dopiero teraz p. rolnicy wszczęli alarm na M. S. Wojsk. o konie remontowe, nadmienię natomiast, że inne państwa, jak Niemcy, Francja, Węgry, Belgja, gdzie hodowla koni stoi na znacznie wyższym poziomie rozwoju, nieograniczają się tylko krajowymi końmi, lecz również importują lepszy materiał z Irlandji lub innych krajów. Z książki M. hr. Czapskiego: „Historja konia” widzimy, że jak długo istniała w Polsce armja, zawsze sprowadzano odpowiedni materiał koński tak ze Wschodu, jak i Zachodu.

Spójrzmy teraz na rozwój naszej hodowli koni, czyż my możemy szczycić się postępem w tym kierunku? Otóż statystyka za rok 1923 (Jezdziec i Hodowca Nr. 37, 38 z dnia 20.IX 24 r.) o wynikach kopulacyjnych państwowych ogierów wykazuje, że 1,291 ogierów pokryło 67,593 klacze, czyli innemi słowy, przypuszczając, że z ogólnego stanu koni, połowę (2,000,000) stanowią klacze, będziemy mieli, że państwowe ogiery pokrywają około $3\frac{1}{2}\%$ wszystkich klaczy.

Co do osób prywatnych, to takowe posiadają znikomy proc. ogierów licencjonowanych.

I najbardziej smutny objaw, że ani Zarząd Stadnin Państwowych ze względów budżetowo oszczędnościowych, ani hodowcy nie sprowadzają prawie zupełnie reproduktorów, bez których nie można wcale mówić o polepszeniu hodowli koni.

Bo czyż można nazwać postępem, że Zarząd Stadnin Państwowych importował w 1923 r. — 43 konie (11 pełnej krwi angielskich, z których 9 rewindyk. z Niemiec), a stracił (padłych lub wybrakowanych) 115 ogierów?

Należałoby moim zdaniem zgodzić się z profesorem R. Prawocheńskim, który mówi, że dla osiągnięcia rozwoju hodowli w kraju niezbędnym przedsięwzięciem musi być licencjonowanie ogierów i klaczy, po 2-gie, zespolenie pracy stadnin zarodowych w związku z rejestracją i po 3-ie, planowa produkcja konia użytkowego.

Każdy utrzymuje, że do licencjonowania ogierów i klaczy należy przystąpić niezwłocznie; lecz nie wdając się w szczegóły tej sprawy, konstatuję fakt, że dotychczas nie wydano zarządzenia o używaniu do hodowli tylko ogierów odpowiednich na reproduktorów. I chociaż czynniki zainteresowane w tym utrzymują, że w takim razie, z powodu wielkiego braku potrzebnej ilości licencjonowanych ogierów, większość klaczy (do 40%) pozostałaby nieodstanowionych, jałowych, to jednak osobiście jestem zdania, że lepiej od razu zastosować środek radykalny i ograniczyć się mniejszą ilością ogierów, lecz takich, po których potomstwo będzie odpowiadać nie tylko potrzebom gospodarstwa rolnego, ale także potrzebom miast i armji.

Czas najwyższy, żeby odpowiednie czynniki postawiły wyraźnie przed sobą cel, do którego dążyć należy, a mianowicie: uszlachetniając konia półkrewi, dążyć do hodowli dobrego materiału użytkowego, zdatnego jednocześnie dla remontu wojsk.

Warszawa, w grudniu 1924 r.

Jensz mjr.

Marszałek Józef Piłsudski, zwiedził w sobotę 21 b. r. stajnie i zakłady treningowe Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. Pan Marszałek dokonał przeglądu zebranych w stajniach koni pełnej krwi, interesując się zwłaszcza przyszłymi rozpłodnikami ogierami.

Oprowadzali Pana Marszałka i udzielali objaśnień Dyrektor Zarządu Stadnin Państwa Fryderyk Jurjewicz i Prezes Towarzystwa Albert hr. Wielopolski oraz członek Zarządu Andrzej hr. Morstin.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Sprawozdanie z wyścigów konnych w Poznaniu** urządzanych przez Włkp. Tow. Wyścigów Konnych, Dzień 2-gi, 5 maja 1925 r. Deszcz — tor elastyczny.

1. Bieg płaski. Dystans 1600 mtr. Nagroda 300 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. og i kl Waga: 66 kg.

1) Mińsk og. sk. gn. po Hyman i Madona, wł. Ign. hr. Mielżyńskiego, 66 kg., ż. Krysko. 2) Brzeszczot — j. Osiński, 3) Signorina Romanelli — j. Balcer, 4) Etna — j. Jófiak.

Wygrane w 2 m. 53 s. dowolnie o 7 dł. II o 3 dł. Tot. zw. 130 zł., fr. 110 i 130 zł.

2. Bieg z płotami. Dystans 2100 mtr. Nagroda 300 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni. Waga: 4 l. 72 kg. 5 l. i st. 75 kg.

1) Innocenz og. kaszt. 6 l. po Biniou i Dogoressa, wł. Prezesa K. Żychlińskiego, 71 kg., j. Sulik, 2) Runaway Girl — j. por. Wolski, 3) Widzowianka — j. p. Wł. Zakrzeńskiego.

Wygrane w 2 m. 44 s. o 2 dł., II o 1 dł. Tot. zw. 110 zł.

3. Bieg z płotami. Dystans 2100 mtr. Nagroda 400 zł. Hodowca 10% nagr. Dla 4 l. i st. koni, które w r. 24/5 wyścigu z płotami i przeszkodami nie wygrały. Waga: 4 let. 72 kg., 5 l. i st. 74 kg.

1) Lukullus og. gn. 1 l. po Dolomit i Pine Apple, 70 kg. j. Józeffiak, 2) Szmaragd — j. por. Krahelski, 3) Mała — j. ppor. Czeidze.

Wygrane w 2 m. 46 s. dowolnie 10 dł. Tot. zw. 110 zł.

4. Bieg z przeszkodami. Dystans 3,200 mtr. Nagroda Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce 600 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni, które w r. 24/5 3 pierwszych wyścigów nie wygrały. Waga: 4 l. 72 kg., 5 l. i st. 74 kg.

1) Xalapa kl. gn. 5 l. po Nestor III i Quile, mjr. Falewicz, 2) Ajaks — j. por. E. Boniecki.

Wygrane w 4 m. 56¹/₂ s. dowolnie o 11 dł. Tot. 110 zł.

5. Bieg z przeszkodami. Dystans 2,800 mtr. Nagroda Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce 400 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni, które w roku 24/5 2 pierwszych wyścigów nie wygrały. Waga 4 l. 72 kg. 5 l. i st. 74 kg.

1) Dandolo og. sk. gn. 6 l. po Peregrin i Bobsleigt, pana J. Hulewicz, 74 kg., j. kpt. Bylczyński, 2) Genowefa — j. por. Kwieciński 3) Łotysz — j. por. Gubryniewicz.

Wygrane w 3 m. 24 s o 5 dł. Tot. zw. 110 zł.

6. Bieg z przeszkodami. Dystans 4000 mtr. Nagroda 200 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 5 l. i st. koni należących do M. S. Wojsk. Jeźdźcy, oficerowie Armii Polskiej którzy 2 wyścigów na torach publicznych nie wygrali. Waga: 78 kg.

1) Espoir — j. por. Pieczyński, 2) Moja Miła — j. por. Tuński, 3) Banita — j. kpt. Dembiński. 4) Myszek — j. por. Reszke.

Wygrane dowolnie. Total. 150 zł.

Dzień 3-ci, 8 maja. Pogoda — tor dobry.

1. Bieg z płotami. Dystans 2100 mtr. Nagroda 350 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni, które w 24/5 r. przez płoty i przezkody nie biegały. Waga: 4 l. 72 kg., 5 l. st. 75 kg.

1) Raptus og. gn. 5 l. płk. Bystrama, 72 kg., j. Balcer, 2) Ta Trzecia — j. Sulik, 3) A la Bonheure — j. por. Krahelski. Bez miejsca: Abmarsch, Brygada, Hazard.

Wygrane w 2 m. 45 s. o 4 dł., II o 1 dł. Tot. zw. 200 zł. fr. 160 i 140 zł.

2. Bieg płaski. Dystans 1600 mtr. Nagroda 400 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 3 l. i st. og. i kl. Waga: 3 l. 60 kg., 4 l. 67 kg., 5 l. i st. 68 kg.

1) Diva po Hyman i Dichtung, Ign. hr. Mielżyńskiego, 66 kg., ż. Krysko, 2) Mobile — j. Józeffiak, 3) Rosenfels — j. Morawski, 4) Unreclaimed — j. Osiński, 5) Alfa — chl. st. Siedlecki.

Wygrane w 1 m. 50 s o 2 dł. Tot. zw. 250 zł., fr. 160 i 160 zł.

3. Bieg z płotami. Dystans 2200 mtr. Nagroda 600 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni. Za wygrany wyścig z płotami i przeszkodami w 24/5 r. 2 kg. nadwagi acum 6 kg. Waga: 4 l. 72 kg., 5 l. i st. 74 kg.

1) Importe kl. kaszt. po Biniou i llsenbill, prezesa K. Żychlińskiego 74 kg., j. Sulik, 2) Mała Grawoza — j. por. Bobiński, 3) Delfin — j. por. Tuński

Wygrane w 1 m. 40 s o niezł. ilość długości. Tot. zw. 110 zł.

4. Bieg z przeszkodami. Dystans 3200 mtr. Nagroda honorowa p. J. Lossowa-Gryżyna i nagroda Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce 700 zł. Hodowca 10% nagrody. Za każde wygrane 300 zł. od 1 — 7 24 r, 2 kg. nadwagi acum do 6 kg. Waga: 4 l 72 kg., 5 l. i st. 74 kg. Dla 4 let. i st. koni.

1) Leonardo wał gn. pnł. po Kottingbrun i Mor na Lisa, płk. Karola Rómmla, 80 kg., j. właściciel, 2) Dandolo — j. kpt. Bylczyński, 3) Cacana — j. por. Kozłowski.

Wygrane w 5 m. 15 s. o 4 dł. Tot. zw. 110 zł.

5. Bieg z przeszkodami. Dystans 3000 mtr. Nagroda Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce 450 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni. Za wygrany wyścig z przeszkodami w r. 24/5 2 kg. nadwagi acum do 8 kg. Waga: 4 l 72 kg., 5 l. i st. 74 kg.

1) Douglas III wał. kaszt. 5 l. płk K. Rómmla, 78 kg. j. kpt. Bylczyński, 2) Black — j. por. Suchecki, 3) Łabędź — j. p. Gubryniewicz

Wygrane w 4 m. 30 s. dowolnie o 4 dł.

6. Bieg myśliwski. Dystans około 8 klm. Nagroda 250 zł. Hodowca 10% nagrody. Obowiązują przeszkody i chorągwie respekt. przez mastra.

1) Dolly II — j. kpt. Bylczyński, 2) Wacek — j. ppor. Czeheidze, 3) Wróbel — j. por. Kozłowski, 4) Piorun, 5) Herk, 6) Junkier, 7) Edward, 8) Mała.

Dzień 4-ty, 10 maja. Częściowo pochmurno i deszcz — tor elastyczny.

1. Bieg płaski. Dystans około 2,100 mtr. Nagroda 500 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 3 l. i st. og. i kl. pół krwi ur. w Polsce. Za wygrany wyścig w 24/5 r. 2 kg. nadwagi acum do 4 kg. Waga: 3 l. 60 kg., 4 l. 67 kg., 5 l. i st. 68 kg.

1) Furstenberg og. sk. gn. 5 l. po Albula i Furstein, gr. ofic. 17/3 p. uł., 68 kg., j. Sulik, 2) Raptus — j. Balcer, 3) Nelka — j. Morawski, 4) Nybelle — j. Aniołek, 5) Nika de — j. Machmetrzanów. Etna została na starcie.

Wygrane w 2 m. 33 s. dowolnie. Total. zw. 10 zł., fr. 10 i 10 zł.

2. Bieg płaski. Dystans 2,400 mtr., Nagroda 600 zł., Dla 4 l. i st. og. i kl. Za każde wygrane 300 zł. od 1—7 24 r. 1 kg. nadwagi acum do 4 kg. Waga 4 l. 62 kg., 5 l. i st. 64 kg.

1) Lukullus og. gn. 6 l. po Dolomit i Pain Apple por. M. Jeskego, 64 kg., j. Józefiak, 2) Diva — ż. Krysko, 3) Signorina Romanelli — chl. st. Siedlecki, 4) Hazard — j. Osiniński.

Wygrane w 2 m. 48 s. o 1 dł. Tot. zw. 13 zł., fr. 10 i 10 zł.

3. Bieg z płotami. Dystans 2400 mtr. Nagroda 700 zł. Dla 4 l. i st. koni, który 1—7 24 r. 1000 zł. w wyścigach przez płoty i przeszkody nie wygrały. Waga: 4 let. 72 kg., 5 l. i st. 74 kg.

1) Rosenfels og. gn. 6 l. po Tulu i Roseninseln, rtm. Falewicz, 74 kg., j. właściciel, 2) Albani — por. M. Ciemniowski, 3) Runaway Girl — por. Wolski. Innocenz — upadł na przeszkodzie i zламаł krzyż.

Wygrane w 3 m. dowolnie o 3 dł. Tot. zw. 23 zł., fr. 14 i 5 zł.

4. Bieg z przeszkodami. Dystans około 4000 mtr. Wielki Wiosenny Handicap. Nagroda honorowa p. Józefa Cioromskiego — Klonowiec i nagroda 1000 zł. Dla 4 l. i st. koni.

1) Leonardo wał. gn. pełn. po Kotingbrun i Mona Liza, płk. Rómmla, 82 kg., j. właściciel, 2) Douglas III — j. kpt. Bylczyński. Ajaks upadł na przeszkodzie. Wygrane w 4 m 20 s. dowolnie. Tot. zw. 11 zł.

5. Bieg z przeszkodami. Dystans około 3,200 mtr. Nagroda Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce 600 zł. Dla 4 l. i st. koni, które w r. 24/5 wyścigu z przeszkodami nie wygrały. Waga: 4 l. 72 kg., 5 l. i st. 74 kg.

1) Mistrz og. gn. 7 l. po St. Saulge i Moquerie por. Ciemniowskiego, 72 kg., j. por. Wolski, 2) Hesperus — j. Wł. Zakrzeński, 3) Szmaragd — j. por. Krahelski, 4) Abmarsch — j. właściciel, 5) Black — por. Suchecki. Łotysz — jeździec upadł na przeszkodzie.

Wygrane w 4 m. 23 s. o 3 dł. Tot. zw. 16 zł., fr. 10 i 11 fr.

6. Bieg z przeszkodami. Dystans 4000 mtr. Nagroda 300 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 5 l. i st. koni należących

do M. S. Wojsk. Jeźdźcy, oficerowie Armji Polskiej którzy 5 wyścigów na torach publicznych nie wygrali. Waga: 78 kg.

1) Genowefa — j. por. Kwieciński, 2) Komar — j. por. Bobiński, 3) Figiel — j. por. Rae, 6) Cacana — j. por. Kozłowski.

— W Stadzie Jacentów w 1925 roku urodziły się następujące źrebięta:

a) wysoka półkrew wyścigowa:

1) Dnia 7 kwietnia *Żabusia*, kl. gn. z gwiazdą po Illuminator i Nirvana.

2) Dnia 10 kwietnia *Polmoodie VII* kl. gn. łysa, 3 nogi białe po Illuminator i Polmoodie VI (rodzona siostra Rysia).

3) Dnia 24 kwietnia *Zagadka*, kl. gn. z gwiazdą po Huszar II i Polmoodie Młoda (półsiostra Rysia) Polmoodie V jałowia

b) pełna krew angielska:

4) Dnia 24 stycznia *Zuza*, kl. c.-gn., łysa, 3 pończochy po Illuminator i Good Louck.

5) Dnia 1 marca *Zamęt*, og. gn., łysy po Illuminator i Prim Lass (padł w parę dni).

6) Dnia 20 marca *Zulus*, og. gn., łysy po Illuminator i Salamandra.

7) Dnia 21 kwietnia *Zbroja*, kl. kaszt. z gwiazdą po Balthazar i Tootspick.

8) Dnia 24 kwietnia *Zoska*, kl. skaro-gn. łysa po Huszar II i Nawa.

9) Dnia 28 kwietnia *Zygfryd* og. c. gn. z gwiazdą, 3 nogi białe po Balthazar i Tilly II.

Szanaszet (Spiridion i Botfaln) jeszcze nie wyźrebiona. Cattaro (Con Amore i Hobeit) padła nagle na serce na miesiąc przed wyźrebieniem. Sorbona (Ramesseum i Sclavin) oraz Faustine (Mon General i Foulda II) jałowe. Rodowody matek następujące: Nirwana (Dahoman XX i Good Louck), Polmoodie VI (Lohengrin i Polmoodie V), Polmoodie Młoda (Brachvogel i Polmoodie V), Good Louck (Falb i Good Fortuna), Prim Lass (Primer i Echlass), Salamandra (Gascony i Szende II), Tootspick (Picton i White of Pearl), Nawa (Veles i Neheglu), Tilly II (Icy Wind i Mauri II).

— Wyścigi konne 26 pułku ułanów Wlkp. w Baranowiczach.

W dniu 19 kwietnia r. b. odbyły się na torze wyścigowym 9-tej Sam. Brygady Kawalerji wiosenne wyścigi 26 p. uł. Wlkp. i Szwadronu Pionierów 9 S. Br. Kaw.

Przy pięknej pogodzie liczni widzowie ze sfer cywilnych i wojskowych przyglądali się z wielkim zainteresowaniem w Baranowiczach poraz pierwszy wyścigom koni pełnej krwi, stanowiących własność Korpusu Oficerskiego 26 p. uł. Wlkp. Mimo ciężkich warunków klimatycznych i braku krytych ujeżdżalni oraz toru zimowego, konie te przed odejściem swym na tor wyścigowy do Warszawy, osiągnęły zupełnie zadawalniające rezultaty.

Poniżej wyniki w poszczególnych biegach:

1. Bieg płaski podoficerski na koniach remontowych z 1924 r. Dystans 1100 mtr. Startowało koni 7.

1) Niedźwiedź wał. gn. 5 l., zakupiony przez Kom. Rem. N. 1 w 1923 r. od p. Lindenbauma w Lublinie, j. kpr. Miłkowski. 2) Niemiec, j. kpr. Korczak. 3) Mefisto, j. st. wchm. Miara.

II. Bieg płaski oficerski na koniach pełnej krwi 3 letnich. Dystans 1000 mtr. Startowało koni 3.

1) Ballada, kl. gn. po Cetise i Bankar Oescse, ze stada hr. Alvensleben, j. ppor. Mitas. 2) Dola, j. por. Wisłocki 3) Błady Nico, j. por. Miętus.

III. Bieg z płotami podoficerski. Dystans 1600 mtr. Startowało koni 8.

1) Cukierek, wał. skg. 16 l., rewindykowany w 1922 r. z Niemiec (Traken), j. kpr. Miłkowski. 2) Łobuz j. wchm. Skotarek.

IV. Bieg płaski dla koni pełnej krwi pełnoletnich. Dystans 1000 mtr. Startowało koni 3.

1) Rosy O'Grady, kl. br.-kaszt. l. 5, po Apothecary i Australian Daisy, j. por. Stelmaszewski. 2) Jastrząb, j. por. Wisłocki.

V. Bieg z płotami oficerski Dystans 1600 mtr. Startowało koni 6.

1) Doniec, wał. gn. 15 l., niewiadomego pochodzenia, j. por. Mitas. 2) Gałgan j. por. Riedl. 3) Dorota, j. por. Miętus.

VI. Bieg płaski oficerski na koniach remontowych z 1924 r. Dystans 1000 mtr. Startowało koni 7.

1) Nora, kl. kaszt. 7 l., niewiadomego pochodzenia, j. por. Wisłocki. 2) Natalja, j. por. Riedl. 3) Makówka, j. por. Jankowski.

VII. Bieg z płotami podoficerski 26 p. uł. Włkp i 9 Szwad. Pion. Dystans 1600 mtr. Startowało koni 5.

1) Ela, kl. c.-kaszt. 14 l. niewiadomego pochodzenia, j. plut. Wojciechowski. 2) Nieśwież, j. plut. Tomaszewski.

— **Walne zebranie** pp. Członków honorowych i rzeczywistych Towarzystwa Zach. do Hod. Koni w Polsce odbędzie się w lokalu Towarzystwa: Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 32 w sobotę, 6 czerwca 1925 r. o godz. 11-ej.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Balowanie kandydatów na członków rzeczywistych od godz. 15-ej.

2. Sprawozdanie Kasowe za 1924 rok.

3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

4. Projekt budżetu na 1925 rok.

5. Wybór jednego Członka Zarządu.

Lista kandydatów na członków rzeczywistych Towarzystwa, mających być balotowanymi na walnym zebraniu w dn. 6 czerwca 1925 r.

1. Zygmunt Skolimowski, obywatel ziemski.

2. Hr. Joachim Alvensleben Schönborn, obyw. ziemski.

3. Tomasz Morawski, Radca M. Spr. Zagr.

4. Olgierd Ślizień, obywatel ziemski,

5. Paweł Okęcki, obywatel ziemski.

ZAGRANICZNA.

— Derby w Anglii.

Rezultat tegorocznego angielskiego Derby wciąż jest bardzo niepewny i wywołuje w kołach sportowych ożywione dyskusje. Jeden po drugim z kandydatów uważanych za najlepsze, spada z piedestału. Wielki dzień w Epsom będzie zapewne pełnym niespodzianek.

Ptolemy II „francuski najeźdźca“, jak go nazywają angielscy sportsmeni, niechętnym okiem patrzący na zamorskich współzawodników, zdawał się dotychczas mieć niewiele szans. Tymczasem porażka, jakiej doznał w Longchamp gdzie o pół długości zaledwie dał się pobić Faraday'owi zachwiała bardzo nadzieje licznych jego zwolenników. Pomimo to niektóre powagi wciąż jeszcze uważają Ptolemy II go za bardzo poważnego derbistę.

W tej chwili głównymi faworytami są Cross Bow i Manna—zwycięzcy z Newmarket Stakes i 2000 Gwinei. Twierdzą niektórzy znawcy, że Manna, jako syn Phalaris'a nie wytrzyma długiego dystansu, ale Manna po stronie matki ma znakomite koligacje. Brat Phalarisa Pommern, jako wczesny trzylatek nie budził wielkich nadziei, a jednak zwyciężył na dystansie 1½ mili. Mauna choć niedorównywa Pommernowi, może wstąpi w jego ślady.

Cross Bow będzie poważnym dla Manny współzawodnikiem. tak co do początkowej szybkości, biegu, jak co do wytrzymałości. Wygrał Newmarket Stakes z wielką brawurą a od tego czasu poprawił się jeszcze bardzo, i jest obecnie w doskonałej formie i w pełni animuszu. Zdawałoby się, że Cross Bow ma największe kwalifikacje na zwycięzcę, o ile wogóle można stawiać jakieś horoskopy w roku tak pełnym niespodzianek. Wszak i Zionist byłby teraz jednym z faworytów, gdyby nie porażka w Newmarket Stakes. Ale ta porażka mogła być przypadkowa; zalety Zionista są niezaprzeczane i mogą przy pomyślnym zbiegu okoliczności wywalczyć mu zwycięstwo.

Radio przyniosło wiadomość o rozegraniu „Derby“:
1) Manna, 2) Zionist, 3) The Sirdar.

SPROSTOWANIE.

W poprzednim (17 — 18) numerze, w artykule p. t. „Na marginesie warszawskiego programu wyścigowego 1924 r.“ (str 134) psotny *lapsus calami* kazał mi zaliczyć „Lire“ między żyjących. W istocie rozstała się ona z tym światem w Bolszewji pono jeszcze w 1918 r. czy 1919.

Pozostaje — jedynie żałować, że ani moje życzenie oglądania dalszego jej potomstwa, ani nadania jej imienia naszemu Oaks'owi doskonałej tej kłaczy życia nie przywróca. Odwieczna, a zawsze żałosna historia umarłego i kadzidła...

Bohdan Wydzga.

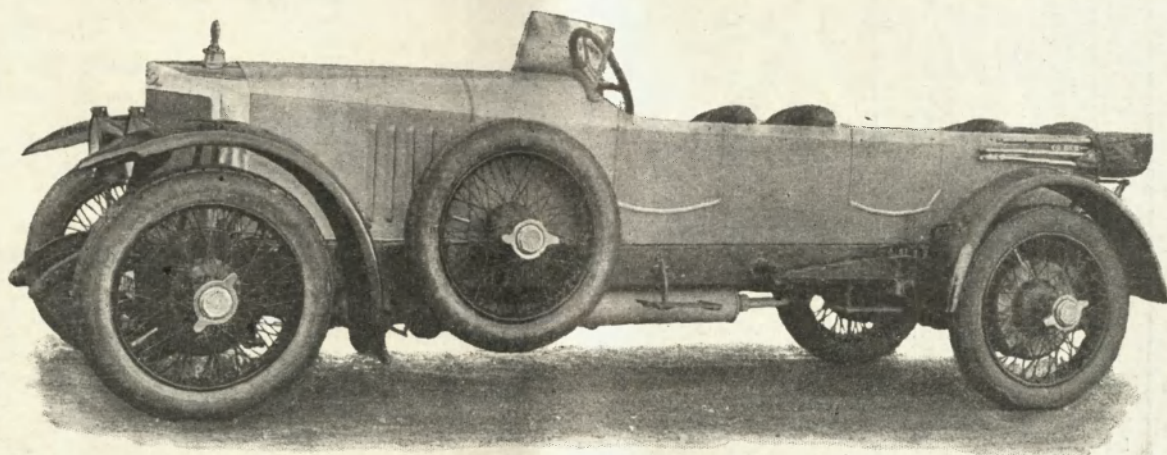
WYKAZ odchowanych klaczy państwowych i prywatnych w Państw. Stadninie Koni w Janowie 1924 r.

N A Z W A		R A S A	KLACZE PAŃSTWOWE										K L A C Z E P R Y W A T N E										OGÓLNE	UWAGI	
Nr. ks. Gł.	O g i e r a		R		A		S		A		R A Z E M		na utrzymaniu w Stad. Koni					przyprov. do Stadn. Koni							R A Z E M
			angielska		arabska		anglo-arab.		huculskiej		R	A		S		A	R		S		R A Z E M				
			pełnej	pół	pół	czystej	pół	arabskiej	pół	ang.		arab.	peł.	pół	ang.		arab.	czyst.	pół	ang.		arab.			
																							k	r	
II	Morganatic	pl. kr. ang.	5*)	6				5	1		17	10*)	2*)					13					26	43	*) 3 klacze odstawio- no sztucznie
XXXVI	Mosci Książę	" "	4	5				4			13	6					2	24				32	45		
XII	King's Idler	" "	7	5				7	1		20	20	4					12				37	57		
XIV	Manton	" "	9	2				2			13	42					4	5				51	64		
XXVII	Ballyheron	" "	4	1				2			7	11	1					4				16	23		
XXV	Burgas	cz. arab.			12	9					21			2	1					6		9	30		
73	Sam (probier)	pl. " ang.																5				5	5		
671	Karolek "	pół "																5				5	5		
556	Zenit	cz. " arab.								1													1		
VIII	Hroby	huculska																				12	12	12	
RAZEM . .			29	19	13	29	1	1	92		89	7	2	1			6	68			8	12	193	285	



SAMOCCHODY ŚWIATOWEJ SŁAWY

(Austriackiej Fabryki Broni w „Steyr“).



12/60 H. P. SZEŚCIOCYLINDROWY.

TYPE SPORT

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ I W. M. GDAŃSK

TEHATE SP. AK.

CENTRALA: WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 5, TELEFON 71-05.

GARAŻE I WARSZTATY REPARACYJNE SOLEC NR. 103. TEL. 253-82.

ODDZIAŁY: ŁÓDŹ, KRAKÓW, LWÓW, POZNAŃ, GDAŃSK, BORYSŁAW, KROSNO, NADWÓRNA, ZAWADÓW.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Na okładce: 2 i 3 strona po 220 zł., 4 strona 250 zł.

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.



Ogier MANNA po Phalaris i Waffles, wł. H. E. Morris, zwycięzca Derby w Epsom w r. b.

„Suum cuique”.

„Concordia res parvae crescunt-discordia maximae dilabuntur”. Prawdy tej dobrze był pomny Fryderyk Jurjewicz, gdy bohatersko ratował szczątki naszej hodowli i prowadził je do Polski. Wiedział, że jego silna wola i energia znajdzie poparcie i pomoc w ludziach, których był nauczył zgodnie pracować, wiedział, że ludzie ci ponownie staną w imię tradycji naszego Towarzystwa pod jego sztandarem i ufnie w jego wiedzę i doświadczenie zgodnie pod jego egidą dokonają dzieła regeneracji Polskiej hodowli, które sobie jako zadanie wytyczył. I tak się stało. Stanęliśmy w dawnych szeregach do apelu i możemy sobie oddać sprawiedliwość i pochwałę, że praca nasza była zgodną, każdy starał się dać co umiał, i zgodna praca doczekała się szybciej, niżśmy się może sami spodziewali nagrody w tym postępie spraw hodowlanych, wyścigowych i wogóle wspólność z koniem mających, który obecnie się naszym oczom przedstawia.

Zaproszony przez redakcję „Jeźdźca i Hodowcy”, by w tym świątecznym numerze naszego pisma parę wierszy nakreślić, z rozmysłem zastrzegłem sobie prawo wolnego wyboru tematu,

Postępy, o których wspominałem tym bardziej są pocieszające, że widzimy je w każdej poszczególniej dziedzinie wspólnej naszej pracy.

Wolno nam radość, którą nam sprawiają, wyrazić i co do poszczególnego działu, który dziś podkreślić pragnę — a działem tym jest nasz organ „Jeździec i Hodowca”. Gdy porównamy obecne wydawnictwo ze skromnymi początkami powojennymi, nie wolno nam pominąć zasług Redaktora Mieczysława Radwana.

Starał się i potrafił uzyskać dla swego pisma współpracę najlepszych sił technicznych w dziale hodowli, najdoświadczeńszych znawców spraw wyścigowych i innych zawodów konnych. Nazwiska: Fryderyk Jurjewicz, Stanisław Wotowski, Kazimierz Stolpe, pułkownik Römmel, porucznik Kon, Jan Grabowski, Paweł Popiel i wiele innych mówią same za siebie, a nawet mistrz humoru Polskiego Kornel Makuszyński o koniu się rozpiął.

Własną zasługą naszego redaktora jest zewnętrzna wysoce estetyczna, strona tygodnika, która każdemu miłą być musi. Kosztów i zachodów nie żałuje, a dobry jego gust i staranność, umiejętność gromadzenia, i ze strony technicznej, doskonale wykonanych zdjęć i reprodukcji, przyczyniają się, że prenumeratorzy z upragnieniem wyglądają nowego numeru „Jeźdźca i Hodowcy”. Od osiemnastu roczników Janowsko-Kozienickich do małego „dodatku” do Dodatku wyścigowego, od naszych krajowych trzylatków, które w dobrym czasie rozgrywają hodowlane nagrody, do bratków, starannie przez pana Andrycza wypielęgowanych — postęp na całej linii, pomimo ciężkich czasów, a nie zawsze przyjaznych, zzewnątrz warunków — postęp duży, niespodziewany, dzięki jedności, dzięki zgodzie, która rodzi szlachetną emulację, bo każdy z nas czuje, że pracuje dla sprawy dobrej, pożytecznej dla Państwa, a ci, którym jest dane kierować tą zgodną pracą, i umieją, i chcą ją ocenić.

W dzień Derby 1925 r.

Alexander Holczewski

Powojenny Rozwój Hodowli Koni w Polsce.

Nothing is easier in this world than to criticise, but much knowledge is required to be able to criticise with understanding. This is true in every walk of life, but especially where the breeding of horses, and above all the breeding of horses in Poland, is concerned.

When we look back on the conditions existing Poland immediately after the war and the Bolshevik invasion, the country nearly swept clean of horses of any quality, and compare it with what we see to-day, we must marvel at what has been achieved. Everything had to be started afresh from the very beginning — the breeding of horses, the purchase of stallions and mares, the races and the horse shows. In every direction a fresh start had to be made from practi-

Nie ma na świecie łatwiejszego zadania od krytyki dużo jednak należy posiadać wiadomości, aby być w stanie krytykować rozumnie.

Jest to prawdą w każdej dziedzinie życia, poszczególnie zaś w dziedzinie hodowli koni tymbardziej, gdy mowa o hodowli koni w Polsce.

Jeżeli spojrzymy wstecz i uprzytomnimy sobie warunki, w jakich się znalazła hodowla w Polsce bezpośrednio po wojnie, w chwili najazdu Bolszewików, zdamy sobie sprawę, że kraj był prawie ogołocony z koni wszelkiego rodzaju, a gdy porównamy ten stan z tym, co się dziś naszym oczom przedstawia, nie możemy się powstrzymać od zdumienia. Wszystko należało poczynać od samego początku — hodowlę,



Trybuny na miejscach głównych w czasie wyścigu.



W paddocku przed wyścigiem.

cally nothing, and Poland owes a heavy debt of gratitude to those who in so short a period of time have raised the level of horse breeding in this country to its present high standard.

Five years is not a long time in which to achieve what has been achieved here in racing. In 1921 the entries for each race were few in number and the horses poor in quality; many had done the long journey to Odessa and back by road, others had been collected from different places in Poland, or purchased from various foreign countries. The contrast to-day is great, but it is difficult for the public to realise how much has been achieved.

It is the same with the horse show. What a contrast between the few horses which were got together to compete in 1921 and the fine show which the officers from Grudziądz and other cavalry schools were able to give last summer, and what a triumph it was for those who have worked for the raising of the standard of horsemanship of the Polish army to read of the successes of the Polish officers who have recently outdistanced their foreign competitors at Nice.

It is alas, only the initiated who can appreciate the patience and work involved in training horses to such a point that you can see from 70 to 80 horses jump and not one of them refuse the fences. It is not the task of an hour or of a week, but the results of months of training, of hard work, of bad falls and of profound knowledge of horsemanship. Poland owes a great debt to all those who during the past five years have been working quietly for the improvement of the breed of horses and the raising of the standard of horsemanship generally, and of racing in particular.

Sound criticism is always welcome to those who know, but unfair criticism is the perquisite of the ignorant. It is easy to destroy, but difficult to build up again what once has been destroyed.

In the domain of horse breeding wonders have been achieved in Poland during the past five years, and the greatest credit is due to all those who have worked together to achieve the results which we now see. Poland has a right to be proud of those results.

Karol Maxmiller

jako taką, w samej sobie, nabywanie ogierów stadnych i matek, wyścigi i wszelkie zawody konne. W każdej dziedzinie trzeba było ruszać z niczego — wielką Polskę winna jest wdzięczność tym ludziom, którzy w tak krótkim czasie zdźwignęli stan jej hodowli koni do dzisiejszego wysokiego poziomu.

Okres lat pięciu krótkim jest przeciągiem czasu, aby dojść do tego rozkwitu prób wyścigowych, jaki istnieje obecnie. Niewiele koni bywało mianowanych do wyścigów w r. 1921, zaś wartość ich wielką nie była. Do tego pomysłu stanu przyczyniła się niepomnie daleka droga do Odessy i powrót piechotą, a także skrzętne zbieranie materiału z wszelkich zakątków Polski i zakupy w rozlicznych krajach po za granicami Państwa. Wielką jest różnica, która się nam dziś rzuca w oczy i trudną do zrozumienia dla szerszych kół, trudno im pojąć, jak wiele zdziałano.

O zawodach końskich to samo rzecz można. Jakaż istnieje różnica pomiędzy zawodami przy udziale nielicznych współzawodników, których się z trudem udało zgromadzić w r. 1921, a pięknymi konkursami, w których współzawodniczyli oficerowie z Grudziądza i innych szkół kawalerji zeszłego lata, a jakże wielkim jest zadowolenie ludzi, którym było dane, dzięki ich współpracy w podniesieniu jazdy Polskiego wojska, wyczytać powodzenie polskich oficerów, którzy świeżo zdystansowali zagranicznych współzawodników w Nicei. Tak jest — jedynie rzeczoznawcy są w stanie ocenić pracę, na skutek której można sobie uprzytomnić wynik tej roboty, dzięki której możemy ujrzeć 70 i 80 koni skaczących przez przeszkody, bez odmawiania skoku. Nie jest to wynikiem pracy godzin, ani tygodni, miesiące usilnej roboty są tego powodem, ciężka praca przyczyną, a niejedyną upadek i głębokie znawstwo czynnikiem.

Dużo Polska zawdzięcza tym ludziom, którzy w ciągu lat pięciu ze zrozumieniem potrzeby i należyty spokojem pracowali nad postępem hodowli, nad podwyższeniem poziomu tego, co wogóle ma wspólność z koniem a szczególnie nad rozwojem sprawy wyścigów.

Rzeczowa krytyka zawsze będzie dobrze widzianą przez ludzi rozumiejących sprawę, nieoljalna zaś jest właściwością analfabety.

Cuda zostały dokonane w Polsce w dziedzinie hodowli koni w przeciągu ostatnich lat pięciu i najwyższe uznanie należy się tym, którzy się przyczynili do dzieła, którego jesteśmy świadkami.

Polska ma prawo być dumną z wyników pracy osiągniętych w tej dziedzinie.

DERBY W ANGLJI.

Pierwsze Derby angielskie rozegrano zostało w środę dn. 4 maja 1780 r. na torze w Epsom — gdzie rozgrywa się i obecnie.

Wyścig Derby w Anglii nie doznał żadnej przerwy, tylko w latach 1915, 1916, 1917 i 1918 był rozegrany w Newmarket nie zaś jak zawsze w Epsom.

Dystans pierwszego Derby wynosił 1 milę angielską (1609 mtr.) i dopiero od 1784 r. został ustalony na 1 1/2 mili angielskiej.

Do pierwszego Derby zgłoszono 36, koni startowało 9, zwyciężył Diomed syn Florizel'a i klaczy po og. Spectator.

Czas w Derby angielskim był zmierzony po raz pierwszy w r. 1846, kiedy Pyrrhus the First przebył dystans w 2 m. 55 s.

Raz jeden, a mianowicie w r. 1884 Derby angielskie zakończyło się rezultatem „głowa w głowę” pomiędzy St. Gatien i Harvester.

Earl of Derby wygrał wyścig swego nazwiska w 1787 r. ogierem Sir Peter (Highlyer — Papillon). Potomkowie Earl'a of Derby wielokrotnie próbowali szczęścia, startując swe konie w tej najważniejszej próbie koni, lecz specjalnie nie wiodło się im w tym wyścigu. Dopiero po 127 latach barwy lorda Derby (kurtka czarna, czapka biała) odniosły tryumf w Derby, gdy Sansovino zdobył je w r. 1924.

Innego rodzaju „pecha“ do Derby ma lord Astor, który w ostatnich 6 Derby — był cztery razy drugim (1919 — Buchan za Grand Parade, 1921 — Craig an Eran za Humorist'em, 1922 — Tamar za Captain Cuttle, 1924 — St. Germans za Sansovino).

Derby jest jedną z trzech klasycznych prób dla trzy-

latków jest najtrudniejszą próbą dla trzylatków ze względu na tor na jakim się rozgrywa. Start na Derby w Epsom odbywa się na stronie toru przeciwległej trybunom (mniej więcej tak jak u nas około 1400 mtr., lecz znacznie głębiej w stronę Pola Mokotowskiego. Po małym wzniesieniu toru na dystansie około 800 mtr. Następnie jest kawałek równego toru, który niedługo zmienia się na ostry zakręt na silnym spadku (słynny Tattenham Corner) — po którym wychodzi się na prostą około 800 mtr., która z początku ma lekki spadek jako przedłużenie Tattenham Corner, potem zaś aż do słupa wznosi się pod górę.

O ile zainteresowanie wyścigami wogóle jest w Anglii bardzo wielkie i to we wszystkich warstwach społeczeństwa,



Trybuna sędziowska podczas wyścigu.

latków: pierwszą jest 2000 Gw. w kwietniu, drugą Derby w końcu maja, względnie w początku czerwca, trzecią St. Leger — we wrześniu. Wygranie dwóch prób z wymienionych jest świadectwem już dużej klasy, a tylko niewiele koni potrafiło zdobyć 3 klasyczne próby. „Tych trzykrotnie uwiecznionych“ koni kronika turfowa angielska notuje tylko 13; były to: West Australian (1853), Gladiateur (1865), Lord Lyon (1866), Ormonde (1886), Common (1891), Isinglass (1893), Galtee More (1897), Flying Fox (1899), Diamond Jubilee (1900), Rock Sand (1903), Pommern (1915), Gay Crusader (1917), Gainsborough (1918).

24 konie wygrało 2000 Gw. oraz Derby, również 24 konie wygrało Derby i St. Leger, zaś 6 koni wygrało 2000 Gw. i St. Leger.

Klaczce wygrały Derby 6 razy, a mianowicie: Eleanor (1801), Blink Bonny (1857), Shotover (1882), Signorinetta (1908), Tagalie (1912), Fifinella (1916).

to zainteresowanie Derby jest już wprost olbrzymie zarówno w Anglii jak i jej dominjach.

Zjazd na Derby angielskie jest kolosalny — ilość widzów zbliża się niekiedy do miliona, a nie jest nigdy niższa od pół miliona (C. Richardson). Extra pociągi z całej Anglii, tysiące powozów, samochodów, skromnych wózków — olbrzymie zastępy widzów konnych i pieszych, wszystko to ciągnie w przeddzień i w dzień wyścigów na historyczne tereny „The Downs“. Wejście na paddock i trybiny są płatne, wejścia na środek toru są bezpłatne.

Derby tegoroczne 146-te z rzędu rozegrano w środę 27 maja. Interes wyścigu stracił niezmiennie przez wycofanie Picaroon'a, który zakulał.

Dodać trzeba, że dobre performanse z Newmarket tylko przy wysokiej klasie konia potwierdza się w Epsom — często zaś bywa, że zwycięzca wykazujący klasę na równej mili w 2,000 Gw. lub 1,000 Gw. przeszedłby pod górę i z górą

w Epsom — na prostej ma zupełnie dosyć, gdyż konfiguracja toru w Epsom wymaga od konia pewnych wartości natury mechanicznej, które grają mniejszą rolę na „Rowley Mile”. Kalendarz wyścigowy stwierdza, iż w 9 przypadkach na 10 Derby w Epsom wskazuje jednakże najlepszego konia.

* * *

Tegoroczne Derby w wysokości 11095 £ wygrał zwycięzca 2000 Gs. — og. Manna syn Phalaris'a (ż. Donoghue), drugim był Zionist syn Spearmint'a (ż. Carslake), trzecim — The Sirdar (ż. Esling), czwartym — Warminster, dalej kolejno Solarw, St. Becan, faworyt Cross Bow i dwadzieścia innych koni. Francuski Ptolemy II był dziesiątym Conquistador — dwudziestym Czas wyścigu 2 m. 40³/₅ s.

Derby odbywało się w czasie deszczu, i ilość widzów zmniejszyła się w porównaniu do roku ubiegłego. Król i Królowa przybyli na Derby w towarzystwie najbliższej rodziny.

Od startu ruszyła Priory Park. Po 400 metrach minęły ją Dalmagarry i Manna. Przed zakrętem Manna doszedł do Dalmagarry i minął go, a wkrótce minął go też Zionist. Na prostej Manna wzmocnił tempo i ostatnie 400 mtr. galopował już dobrze odseparowany od reszty koni i minął celownik o 8 długości przed Zionist'em. Ten z kolei pobił o dwie długości The Sirdar'a.

Manna okazał się więc także stayer'em i ma wszelkie szanse powiększyć listę „trzykrotnie wieńczonych”. Przewaga jego nad całym polem była niewątpliwa i kwestji nie ulega, że najlepszy koń wygrał Derby.

Zwycięzcy Derby w ostatnich 30 latach:

1896 Persimmon (St. Simon) 11 koni, czas 2 m. 42 s.
1897 Galtee More (Kendal) 11 „ „ 2 m. 44 s.

1898 Jeddah (Janissary)	18	koni czas 2 m. 47 s.
1899 Flying Fox (Orme)	12	„ „ 2 m. 42 s.
1900 Diamond Jubilee	14	„ „ 2 m. 42 s.
1901 Volodyovski (Florizel)	25	„ „ 2 m. 40 s.
1902 Ard Patrick (St. Flor)	18	„ „ 2 m. 42 s.
1903 Rock Sand (Sainfoin)	7	„ „ 2 m. 42 s.
1904 St. Amont (St. Frusquin)	8	„ „ 2 m. 45 s.
1905 Cicero (Cyllene)	9	„ „ 2 m. 39 s.
1906 Spearmint (Carbine)	22	„ „ 2 m. 36 s.
1907 Orby (Orme)	9	„ „ 2 m. 44 s.
1908 Signorinette (Chalereux)	18	„ „ 2 m. 39 ⁴ / ₅ s.
1909 Minoru (Cyllene)	15	„ „ 2 m. 42 ² / ₅ s.
1910 Lemberg (Cyllene)	15	„ „ 2 m. 35 ¹ / ₅ s.
1911 Sunstar (Sundridge)	26	„ „ 2 m. 36 ⁴ / ₅ s.
1912 Tagalie (Cyllene)	20	„ „ 2 m. 38 ⁴ / ₅ s.
1913 Aboyeur (Desmond)	15	„ „
1914 Durbar II (Rabelais)	30	„ „
1915 Pommern (Polymelus)	17	„ „
1916 Fifinella (Polymelus)	10	„ „
1917 Gay Crusader (Bayardo)	12	„ „
1918 Gainsborough (Bayardo)	13	„ „
1919 Grand Parade (Orby)	13	„ „
1920 Spionkop (Spearmint)	19	„ „
1921 Humorist (Polymelus)	23	„ „
1922 Captain Cuttle (Hurry On)	30	„ „
1923 Papyrus (Tracery)	19	„ „
1924 Sansovino (Swynford)	27	„ czas 2 m. 46 ³ / ₅ s.
1925 Manna (Phalaris)	27	„ „ 2 m. 40 ³ / ₅ s.

Stanisław Jurek

Na trybunie gości.

Ponieważ jestem słynnym znawcą koni wśród literatów, więc aby utrzymać tę sławę, chodzę czasem na wyścigi. Nie jest to zdarzenie, godne rozgłosu, bo i żydowie też chodzą na wyścigi. Godnem skargi rzewnej i serdecznej jest to, że się na wyścigach zgrałem. Rzeknie ktoś: „jeżeli pan jest znawcą, za jakiego się pan uważa, to jak się pan mógł zgrać?” Otóż jest to rozumowanie godne trzyletniego konia. Przecież właśnie dlatego się zgrałem, że sam jestem „znawcą”, bardziej jednak dlatego, że zawsze pytałem znawców o wynik wyścigu. I „na pocieszenie, została mi rzecz słodka — doświadczenie” i wielki, mądry aforyzm, który powinien być wryty na bramie mokotowskiego toru: „Nikt prorokiem między końmi!”

Ponieważ takie sprawy odbywają się w tempie szybkim (31, 30), więc szybko opowiem, jak się człowiek zgrywa metodycznie. Gonitwa szósta. Idzie sześć koni. Ja chcę wygrać. Dokoła mnie sami znawcy. Robię dyplomatyczny wywiad:

— Panie drogi! Pan się na tem zna... Kto wygra?

— To trudny bieg! — odpowiada znawca.

— Ale któryś koń przecież wygra?

— Bezwątpienia. Ja panu powiem ściśle: powinna przyjść Pola Negri, ale niech pan patrzy na jej tylną lewą nogę. To mi się nie podoba!

— Więc nie ona przyjdzie?

— Mogłaby i ona, tylko że we wtorek był deszcz, a ona tego nie lubi.

— Więc przyjdzie Warjat?

— Warjat? Panie, to chabeta. Będzie biegał, jak pies.

Nie jestem psychiatrą, więc nie wiem, co robi Warjat. Idę do drugiego znawcy.

— Panie! kto wygra ten bieg?

— To łatwy bieg, a konie same łajdaki. Może się wyrwać Pieczarka, choć to ciężki ogier i robi wrażenie urzędnego.

— Więc Pola Negri?

— Nigdy! Ona nie lubi być pierwsza.

— Nie lubi? To ciekawe! Więc Warjat?

— Niemożliwe. Kaszlał we środę i dziś jest jakiś smutny. Może przyjąć niespodziewanie Bęcwał.

— Czy to taki dobry koń?

— Dobry on nie jest, bo zawsze na prostej zdycha, ale jeśli mu się uda „przyjść do siodła”...

— Co to znaczy „przyjść do siodła”?

Znawca spojrzał na mnie z niesmakiem, jak gdybym nie wiedział, co to jest Kopernik? Wobec tego pytam dalej innego znawcę:

— Pola Negri przyjdzie?



Min. Spraw Zagr. Al. hr. Skrzyński na rannej przejażdżce w Łazienkach.

- Tak, ale z drugiego końca.
- Warjat?
- To krowa, nie koń...
- Pieczarka?
- Śmiej się pan z tego!
- Więc Bęcwał?
- Bęcwał ma szansę, bo żydzi mu dobrze życzą.
- Co to ma wspólnego jedno z drugim?
- Niby nic, ale taki koń to czuje i może się wyrwać.
- Nadzwyczajne! Więc Bęcwał?
- Nigdy w życiu! Chyba, żeby podczas wyścigu latał nad torem aeroplan, wtedy poniesie i przyjdzie pierwszy ze strachu.
- A jeśli nie będzie aeroplanu?
- To nie przyjdzie!
- Zostaje więc Sanstete i Kundelbury. Który z nich?
- Chce pan wiedzieć napewno? To ja panu powiem: Kundelbury mógłby przyjść, ale niech pan patrzy jak on wywija ogonem..
- To dobrze! Ma fantazję i przyjdzie.
- Właśnie przeciwnie, on tylko tak myli. To sprytna szelma i nabiera w ten sposób Sansteta.
- Więc Sanstete jest murowany?
- Niech pan stawia, ale to na przepadłe. Ta szkapa to się czasem podczas biegu zamyśli. To dobry koń, tylko filozof!
- Inny znawca, bardzo mnie miłujący, widząc moje utra-pienie, odwołuje mnie ukradkiem.
- Panie! — powiada, — co on tam panu kręci głowę? W tym biegu Pola Negri jest pewna, jak dwa a dwa cztery!
- Doskonale, a czemu?
- Proszę pana, która to jest gonitwa?
- Szósta!

— Więc niech pan uważa: w pierwszym wygrała dwójka i w drugim dwójka, w trzecim czwórka i w czwartym czwórka; w piątym wygrała jedyńska i w szóstym wygra także jedyńska.

— Nadzwyczajne!

— Tak panie, dziś idzie serjami!

— Ja mam jednak wrażenie, że przyjdzie Warjat, a to piątka.

— Jeśli panu spodnie nie mile, niech pan gra Warjata! Jestem niezdecydowany i idę do dwudziestego znawcy.

— Panie, który przyjdzie?

— Bęcwał!

— I pan gra na niego?

— Ja? Nie!

— To czemu pan mnie radzi Bęcwała?

— Na wszelki wypadek, bo może przyjść.

Mam wrażenie, że głowa moja jest torem wyścigowym i sześć koni po niej galopuje. Zagrałem na Polę Negri, bo to klacz i dobrze wygląda. Siadam zrezygnowany koło mojego przyjaciela „wujcia Stasia“, który słowa nie mówi, bo mu jest gorąco.

Dzwonek, bomba, żydy robią wrzask. Pierwszy przyszedł ten „pies“ — „chabeta“, — ta „krowa“, — to bydlę: Warjat.

Wujcio Staś, który słowa nie mówił, zwraca się do mnie z wyrzutem:

— A mówiłem ci, że Warjat jest murowany, ale ty zawsze słuchasz innych!

Zemdlałem.

Kornel Makuszyński

Zagadnienia programowe.

Dawniej myślano, że wartość konia można sprawdzić i określić na podstawie jego pokroju. Tworzono nawet pojęcia takiego eksterieru konia, któryby przypuszczalnie najlepiej odpowiadał koncepcji urojonej doskonałości, i uznawano jako dobre tylko konie, których pokrój czynił tym koncepcjom zadość.

Doświadczenie jednak wykazało, że możliwość użytkowania konia to jest należytego wyzyskiwania jego pracy, zależy przede wszystkim od jego zalet wewnętrznych, a mianowicie zdrowia, siły i energii, organa zaś zewnętrzne są tylko mechanicznym aparatem, przy pomocy którego wykonuje się i urzeczywistnia wysiłek, mający swój impuls i źródło w wewnętrznych i niewidocznych organach zwierzęcia.

Doświadczenie stwierdziło niezbicie, że nie ma bezwzględnej równowagi i harmonii, nie ma stałej zależności, między widoczną budową ciała i wewnętrznymi zaletami, i że nie można przy pomocy li tylko wzroku, to jest opierając się na wrażeniach zewnętrznego wyglądu, stwierdzić należyte jakim jest zdrowie, siła i odporność organizmu. Okazało się również, że koń—istota żywa, poruszana energią czerpaną w tajnikach życia, nie może być całkowicie identyfikowany z maszyną poruszaną sztucznie, wobec czego nie wszystkie formułki mechaniki mogą być w zupełności stosowane do budowy konia.

Wszelkie przeto pojęcia o rzekomo najprawidłowszym, względnie najlepszym pokroju, to jest sąd o wartości konia oparty na jego zewnętrznym wyglądzie, okazały się zawodnymi i musiały być zastąpione miarodajnym sprawdzaniem zalet wewnętrznych, przy którym może być uwidoczniona zdolność do wykonywania żądanej pracy, a więc u konia szybkość, siła, energia, zdrowie i odporność.

Empiryczny sąd o wartości konia został zastąpiony próbami dzielności, w których zewnętrznym, namacalnym wskaźnikiem tej dzielności jest przede wszystkim szybkość, dla wykazania której niezbędne jest harmonijne połączenie fizycznych i psychicznych zalet, które jedynie daje rzeczywistą zdolność wyzyskiwania posiadanych środków.

Wielowiekowe doświadczenia stwierdziły, że jedynie próby dzielności, eliminujące wszelkie względy i zapatrywa-

nia osobiste, a oparte wyłącznie na widocznym wyniku wyścigu, dają niezawodną miarę wewnętrznych i zewnętrznych zalet i wad konia, a więc stanowią o jego rzeczywistej wartości.

Organizm konia jest w swoim fizjologicznym rozwoju tak dalece sformowany i ustalony, że nie możemy wpływami zewnętrznymi wywoływać w budowie lub właściwościach tego organizmu poważniejszych zmian. Gdy byśmy chcieli tworzyć coś nowego drogą gimnastycznych ćwiczeń, to osiągnięcie takiego z góry zamierzonego wyniku, byłoby zadaniem zakreślonym na systematyczną pracę w jednym kierunku w przeciągu długich wieków i pokoleń.

Wobec takiej właśnie małej skłonności organizmu konińskiego do przekształcania się pod wpływem oddziaływań mechanicznych największą rolę w tworzeniu zalet konia odegrywa zjawisko dziedziczności.

Przekazywanie i potęgowanie zalet odbywa się wyłącznie drogą umiejętnego doboru rozródników, oddziaływanie zaś mechaniczne, to jest wychów i trening a następnie próby wyścigowe, służą nie do tworzenia zalet, a do ich rozwoju, utrwalania i sprawdzania.

Celem i zadaniem prób wyścigowych nie jest wcale tworzenie lub formowanie koni, a wyłącznie tylko uwidocznienie dodatnich i ujemnych cech i właściwości koni, aby

umożliwić hodowcom dokonywanie świadomego wyboru odpowiednich dla ich zamierzeń reproduktorów.

Dobre konie są owocem celowego i umiejętnego łączenia odpowiednich osobników, intensywnego wychowu i właściwego treningu, wyścigi zaś selekcionują i klasyfikują otrzymany materiał, ale ani go nie zmieniają ani ulepszają.

Wymownym tego dowodem jest Stud Book angielski, który obejmował początkowo potomstwo przeszło stu klaczy, gdy obecnie zawiera potomstwo tylko czterdziestu siedmiu klaczy. Potomstwo pozostałych nie zostało przerobione, to jest udoskonalone, a poprostu wyścigami wyeliminowane.

Skasowanie przeto naprzykład wyścigów na krótkich dystansach nie przerobi flyerów na stayerów, a tylko usunie je od współzawodnictwa, i tem samem pozbawi hodowców



H. ks. Lubomirski.

możności krytycznej oceny ich wartości. Niema zaś żadnej podstawy do twierdzenia, by hodowlana wartość flyera była mniejsza od wartości stayera. Wiemy, że stayery są to przeważnie konie nie przekraczające średniej miary i stosunkowo lekkie, — wśród koni zaś bardzo rośli i masywnych spotykamy najwięcej flyerów. Masywny zaś i duży koń przedstawia zwłaszcza dla hodowli półkrwi o wiele cenniejszy materiał.

Głównem zasadniczem zadaniem wyścigów jest należyte, wyczerpujące wypróbowanie każdego konia indywidualnie, aby tym sposobem uwidocznic wszystkie jego wewnętrzne i zewnętrzne właściwości i cechy i tym sposobem określić, czy i jaką wartość hodowlaną posiada dany koń.

Pierwszym przeto wynikiem prób wyścigowych jest klasyfikacja próbowanych koni: 1) na osobniki czołowe, które winny lub mogą być użyte do dalszej produkcji materiału wyborowego, 2) na osobniki, które mogą być używane do ulepszenia masowej hodowli konia użytkowego, 3) na osobniki, które nie posiadają żadnej wartości hodowlanej i stanowią tylko pewien materiał użytkowy.

Logicznem następstwem tego jest, że wyścigi o charakterze czysto selekcyjnym składają się: a) z prób, których zadaniem jest wykazać, które konie są najlepsze, b) z prób, które określają, o ile jedne konie są lepsze od drugich, c) z prób, które mają na celu już tylko wyłącznie wypróbowanie siły, zdrowia i odporności.

Z tego widzimy, że chociaż wszystkie te trzy rodzaje prób mają cel i zadania czysto hodowlane, zachodzi jednak między nimi ta zasadnicza różnica, że próby dwóch pierwszych kategorii selekcionują i różniczkują wartość materiału wyborowego i najcenniejszego, przeznaczonego do kontynuowania rasy, podczas gdy próby trzeciej kategorii selekcionują już tylko materiał powszechnego użytkowania.

Skutkiem tego i charakter tych prób jest zupełnie różny i na różnych opiera się zasadach, a więc i w technicznym programowym opracowaniu innymi posługuje się metodami.

O ile przeto wyścigi z nadwagami mają cel i znaczenie w próbach materiału czołowego, aby określić wzajemny stosunek porównawczy klasy oddzielnych osobników, o tyle zupełnie bez znaczenia i obojętnem jest, czy i o wiele funtów różnią się między sobą rozplodniki, przeznaczone do produkowania koni użytkowych.

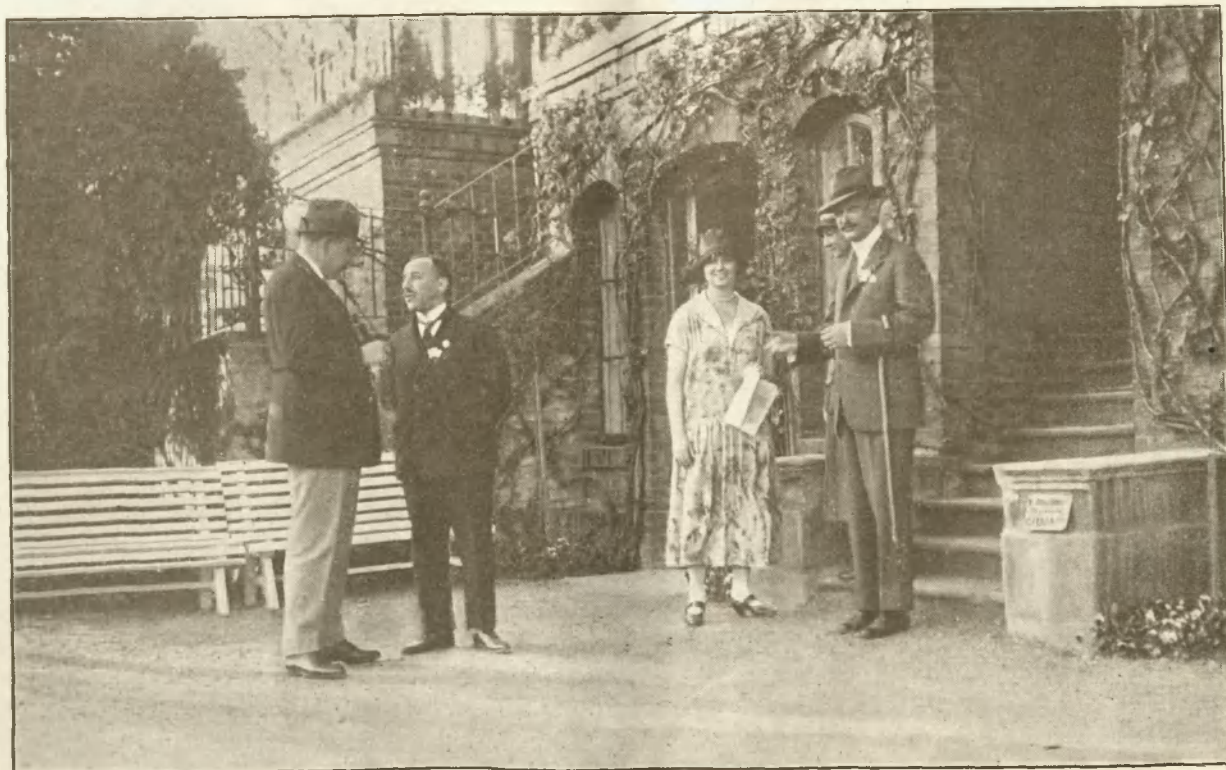
Nadwaga w wyścigu nie ma wcale na celu sprawdzenia granicy obciążenia, pod jakim koń może galopować; nawet przy najwyższych nadwagach nigdy w wyścigu nie poniesie koń takiej wagi jaką go normalnie obciążamy w praktycznej pracy.

Nadwaga jest tylko miernikiem który z największą precyzją wykazuje, o ile energia i zdolność do trwałego wysiłku jest u danego konia większa jak u innych, i tym sposobem stwierdza i wyższość jego wewnętrznych zalet.

Dla konia przeciętnej wartości zupełnie wystarczającym miernikiem będzie wygrana suma, świadcząca o ilości i rodzaju zwycięsko dokonanych prób.

Wszelkie jednak próby, czy to osobników czołowych, czy materiału tylko ulepszającego, aby być miarodajnymi muszą być wielokrotne, gdyż zarówno wysoka wartość (klasa) jak i energia, zdrowie i odporność, muszą być sprawdzone i potwierdzone, na przestrzeni dłuższego czasu i w rozmaitych warunkach. Ztąd konieczność wielkiej ilości prób dokonywanych na wszelkich dystansach, w rozmaitych ugrupowaniach i w rozmaitym stopniu rozwoju organizmu, a więc w wieku prawie źrebięcym (2-let.), w wieku dojrzwania (3-let.), i w wieku dojrzałym (4-let. i st.).

Nie mniej ważnym czynnikiem jest, aby próby koni rozpoczynały się w możliwie wczesnym wieku, i możliwie wcześnie co roku na wiosnę. Te bowiem przyczyny powodują, że młode konie są już od pierwszej chwili życia racjonalnie chowane i intensywnie żywione, — bardzo wcześnie poddawane systematycznej gimnastyce, a następnie w przer-



Przed trybuną członkowską.

Prezes A. hr. Wielopolski, M. Berson, Albertowa hr. Wielopolska, M. hr. Komorowski.

wach między próbami korzystają z odpoczynku bez zaniechania w pracy i bez zmniejszania racji żywnościowych.

Chociaż wtórnem, nie mniej jednak ważnem zadaniem wyścigów jest udzielanie hodowli koni pełnej krwi materialnego poparcia.

Technika tej hodowli wymaga, aby każdy koń pełnej krwi był żywiony niezmiernie intensywnie, oraz aby przeszedł okres wychowawczego treningu i szereg prób wyścigowych. Pociąga to za sobą koszt, przewyższający w znacznej mierze przeciętną sprzedażną wartość konia. Niezbędne przeto dla hodowli środki otrzymują hodowcy w postaci nagród przy próbach wyścigowych. Wartościowe zróżnicowanie tych nagród odpowiada charakterowi prób i wartości koni, dla których dane nagrody są przeznaczone.

W dziedzinie poparcia materialnego powinny warunki programowe sprzyjać przede wszystkim ilościowemu rozwojowi hodowli. W każdej produkcji, a więc i w produkcji koni, stanowią wybitne a nawet i tylko dobre osobniki, za ledwie pewien odsetek wśród całego pogłowia. Im większa przeto będzie ogólna ilość koni, tem więcej będzie koni i dobrych, i klasowych. Również technika dokonywania selekcji i klasyfikacji jest łatwiejsza i wyniki jej pewniejsze przy większej ilości osobników. I dla tych właśnie przyczyn poparcie materialne winno dążyć przede wszystkim do stworzenia ekonomicznych warunków, sprzyjających ilościowemu wzrostowi pogłowia, i w drugim dopiero rzędzie odznaczać i premjować wybitne osobniki.

Celowy więc program musi przede wszystkim dbać o możliwie największą ogólną sumę nagród, i o możliwie wielką ilość nagród, a następnie dopiero o wysoką wartość pojedynczych nagród.

Pamiętać też należy, że nawet przy największych nakładach, największej znajomości rzeczy i największej staranności, nie zawsze wyniki odpowiadają zamierzeniom i w siłkom; i podobnie jak w najlepszych gospodarstwach są lata nieurodzaju, tak i w stadninach jest pewna ilość nie najlepszych, lub nawet wprost nieudanych koni. A jednak wyhodowanie takiego nieudanego konia kosztuje to samo, lub mało co mniej jak wyhodowanie derbisty, i te poniesione wydatki winny być hodowcy choć w części zwrócone. Gdy więc i takie nieudane konie powinny korzystać z pewnej pieniężnej pomocy, przeto muszą być i dla nich przeznaczone nagrody i z takimi warunkami, aby i one mogły wygrać.

Program wreszcie powinien być stałym, tak aby metody, stosowane czy to dla udzielania materialnego poparcia, czy też dla próbowania i selekcjonowania koni, były na przestrzeni najdłuższego okresu, a nawet o ile możliwości stały te same.

Tylko stałość stosowanych metod i systemu, może gwarantować realność otrzymanych wyników, — tylko tą samą metodą uzyskiwane wyniki mogą być ze sobą porównywane.

Błędem by jednak było mniemanie, że jakaś koncepcja programowa, choćby nawet stosowana na dłuższej przestrzeni czasu, może stanowić formułkę, dającą podstawę do tworzenia planu hodowlanego, i że formułka taka mogłaby decydować o takim lub innym kierunku hodowli.

Wyścigi są to tylko próby koni, a więc stosowane w nich systemy i metody są tylko metodami próbowania, a przeto nie tworzą hodowli, a tylko stwierdzają jej wyniki, i tem dają możność krytycznego używania do hodowli osobników, których wszystkie zalety i wady zostały należycie skontrolowane i uwidocznione, a więc stwarzają warunki i podstawy do pracy świadomej, wolnej od domysłów i empiryzmu.

Program wyścigowy musi czynić zadość i odpowiadać potrzebom całej hodowli i wszystkich hodowców, a więc nie tylko tych, którzy mają konie dobre, ale i tych, którzy mają i gorsze, — nie tylko potrzebom właścicieli stayerów, ale i flyerów, — słowem program powinien dawać możność wypróbowania nie tylko takich koni, jakie czyjśm zdaniem być powinny, ale takich jakie są, to jest wszystkich koni.

A z pośród tych wypróbowanych koni wybierze hodowca to co dobre, to co jego potrzebom i zapatrywaniom odpowiada.

Fyrd. Jurjewicz

NADZIEJA.

Od wieków jak by wykute w granicie rysują się słowa „iż dźwignią życia jest nadzieja” — bez „nadziei” martwiało by życie. W tych słowach tkwi wielka prawda, przecież od zarania życia, od wczesnej młodości, odczuwamy już przeciwności, rozdarcia, cierpienia, zawody.

Ludzie jednak żyją i do życia garną się gorąco bo ich podtrzymuje „nadzieja”.

Im zakres przedsięwzięcia człowieka jest ryzykowniejszy, trudny, tem *siła nadziei* potęguje się, wzmaga. Spójrzmy na wojskowych, marynarzy, lotników — nawet na sportsmenów osobiście dosiadających koni w twardych stee-

ple-chasach, polowaniach, konkursach. Wszyscy ci ludzie wiedzą, są uświadomieni, iż w różnym stopniu narażają się na niebezpieczeństwa, idą jednak ku nim, są niemi pociągani a w razie zwycięstwa, powodzenia, doznają upojenia.

W kategorii tych, co żyją wciąż nadzieją, chociaż nie narażają się na niebezpieczeństwa, zaliczyć należy — oprócz finansistów — właścicieli stajen wyścigowych. Co nadziei i co rozczarowań! Jakżesz często zdarza się, iż najlepiej, najumiejtniej „obmyślany” związek krwi zawodzi. Oczekiwany z taką niecierpliwością, marzeniami „derbista” niepościada „klasy”, jedynie zapewniającej powodzenie, lub niedo-

staje mu zdrowia — nerwów. A widmo zerwania ścięgien u obiecującego konia na próbach lub w wyścigu, podcinające ubezwładniające lot pegaza! A omyłki trenera lub żokieja — czyż to wszystko nie straszny, gorączkowy koszmar.

„Nadzieja” jednak po nad temi przerażającymi widmami unosi się, porywa.

Chwila upojenia, gdy zabłyśnie poważne zwycięstwo, powtórzyć należy elektryzuje, podnieca tak silnie, iż bolesne przejścia są zapomniane, a odczuwa się tylko minuta tryumfu! Dość spojrzeć na twarz, na oczy zwycięzców, jakież blask od nich bije! Tak, powodzenie jest wielkim, potężnym czynnikiem!

Jeżeli jednak nadzieja staje się tylko jak by „snem na jawie”, jeżeli, jak ów śmiały lotnik, który ze swym powietr-

nym ptakiem z pośród srebrzystych obłoków spada na ziemię, rozbija się, druzgocze, to cóż dalej? Ci z rozbicia, z gromów tylko powstają, co nie utracili całkowicie nadziei, co podług słów Arystotelesa „utrzymali nadzieję nawet przeciw nadziei”, *ale, łącząc z nią zarazem wytrwałą pracę, odporność woli, hart.*

Przymioty tego rodzaju są nadzwyczaj rzadkie.

Inaczej nadzieja marną się staje, zamienia się tylko w gorączkowe złudzenia — przywidzenia.

Stanisław Wodziński

Licencjonowanie ogierów.

Istnieją wytyczne postępu, których celowość i konieczność są, jak to mówią, bijące w oczy. Co nie przeszkadza, że przez dziesiątki lat pozostają one w dziedzinie pomysłów, dezyderatów czy projektów.

Dawna Delegacja chowu koni przy Sekcji Rolnej jeszcze przed dwudziestupięciu laty kołatała do władz zaborczych o pozwolenie, aby w granicach b. Królestwa Kongresowego przeprowadzić programowo selekcję ogierów, sposobem przymusowego oczyszczania hodowli krajowej z elementów, nie tylko bezwartościowych, ale wręcz szkodliwych. Usiłowania ówczesne spełzły na niczem. Władze najbliższe

niechętnem okiem patrzyły na wszelki wyraźny przejaw kierownictwa, pomocy czy usługi elementu obywatelskiego względem ogółu, a w szczególności względem drobnych rolników; w centrali państwa poczynania postępowe były regulowane przeważnie wedle zasady nie czynienia awansów. Więc wniosek z „kresów”, o ile równocześnie nie dojrzał i nie interesował tych uprzywilejowanych części państwa, które miały możność względnie swobodnego przemawiania w podobnych materiałach na zebraniach szlacheckich i ziemskich, był skazany z góry na niepowodzenie.

Wielkopolska i Małopolska okazały się w danej spr-



Na paddocku.

Lady Max Muller, R. hr. Rzysszczewski, K. Wodziński.

UCZESTNICY

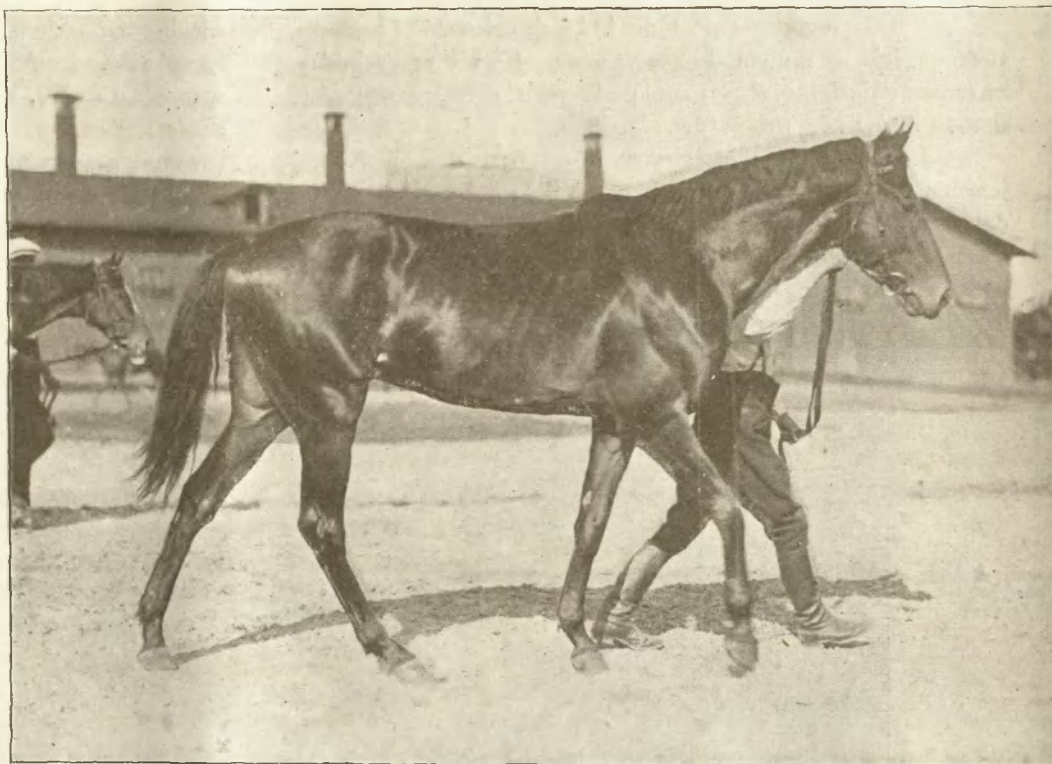


DUNKIERKA

KL. KASZT. A. MARGR. WIELOPOLSKIEGO
PO FILS DU VENT I FRANCJA ZWYC. OAKSU

FORWARD

OGIER C. GNIADY E. I J. GRZYBOWSKICH
PO FILS DU VENT I GAFF DRUGI W PRODUCE



MAGNAT

OGIER GNIADY R. KWIATKOWSKIEGO
PO MORGANATIC I GIOCONDA

DERBY 1925 r.

CZECZUGA

KLACZ GNIADA H. KS. LUBOMIRSKIEGO
PO BLUE DANUBE I PILICA DRUGA W OAKSIE



ARAL

OGIER CIEMNO-GNIADY M. BERSONA
PO ARAK I ALCANTARA TRZECI W PRODUCE



DYLETANTKA

KL. KASZT.
ST. „KTERY-SZEPIETÓW”
PO DEALER I BLAUSTRUMPF
ZWYCIĘZCZYNI NAGR. RULERA



DEMON

OG. KASZT.
A. HR. MORSTINA
PO DEALER I RUSAŁKA

wie w szczęśliwszym położeniu. Pierwsza, w chwili urzeczywistnienia niepodległości państwa, już oddawna korzystła z ustawy licencyjnej, co wydało rezultaty zupełnie widoczne, druga rozporządzała analogiczną organizacją i procedurą, których wpływ w ostatnich czasach niestety został zatarty przez wojnę i wszystkie ciężkie przejścia rolnictwa pod inwazją lub bardzo bezwzględną wojskową gospodarką austriacką.

W Rzeczypospolitej Polskiej od 23 stycznia r. b. posiadamy własną ustawę sejmową o nadzorze państwowym nad ogierami, na podstawie której, już od drugiej połowy roku bieżącego, zapoczątkowane będzie uregulowanie stosunków w prowadzeniu rozwoju hodowli krajowej.

Pośród czynników zainteresowanych zarysowuje się wielce różna, a w szczegółach znamienita wymiana zdań i opinii. Charakterystycznym jest, że najbardziej zainteresowani względem przyszłych wyników, to jest posiadacze ogierów, dotychczas zachowują się milcząco. Należy przyjąć to jako dowód, że sejmowa ustawa została postawiona w zasadach prawidłowo i że utrafia we właściwe sedno sprawy, jako sama w sobie słuszna i bezwzględnie jasno ujęta. Nie ugrzęzła w szczegółach i skutkiem tego dla praktyka jedno drugiemu w niej nie przeczy. W aktualnym stanie, w jakim ustawa zastaje hodowlę krajową, jest ona obliczona na reformę hodowlaną, która w przeważającej ilości wypadków ma na oku mniejszą własność i wywiera nacisk na jej dotychczasowe praktyki; w pojedynczych wypadkach dotknie tego lub owego średniego i większego posiadacza, który jeszcze pozostaje obojętnym na elementarne wymagania hodowlanego postępu.

Dotychczasowe milczenie zainteresowanych z pośród mniejszej własności można objaśnić przede wszystkim tem, że jeszcze nie zostali postawieni wobec faktów dokonanych. Nastąpi to z chwilą wykonywania czynności komisji kwalifikacyjnych, przeglądu ogierów, ich segregacji i wynikających z dokonanych funkcji, a przewidzianych ustawą skutków.

Zatem środek ciężkości leży w procedurze i w sposobie jej wykonania. Jako ustawy, mającej moc obowiązującą dla całego państwa, właściwością jej, niedającą, z punktu prawnego, uchylić się ani obejść, jest konieczność jednoczesnego rozpoczęcia, jeśli nie w najciaśniejszym pojęciu co do tożsamości daty dnia, to w każdym bądź razie w sensie jednoczesnego wykonania sezonowego. Dopuszczalna kolejność wykonania musi pomieścić się w ramach jednostki obszaru (np. województwa) i czasu (np. drugiej połowy roku). I tutaj dochodzimy do kamienia węgielnego, który jest fundamentem dla urzeczywistnienia całej procedury. Opiera się ona i jest uzależniona przede wszystkim od wykonawców.

Gdy się zasięga opinii u przedstawicieli organizacji, kompetentnych w Wielkopolsce, zachowują oni widoczną pewność siebie: „robiło się już dawniej z wyraźnym a zadawalniającym skutkiem, będzie się robić nie gorzej i na przyszłość, wykonawców damy, kosztować będzie—tyle”. Cyfry wyraźne. Różnica interesów większej i mniejszej własności? Pytanie to, zwrócone do jednych i drugich jest przez obie strony traktowane jako nie realne, postawione pro forma. Z życiowymi bólami, widocznie, dla nikogo się ono nie wiąże.

Podobna pewność ujęcia przedmiotu jest demonstrowana w Krakowie. Powiatów (starostw) wiele, ale przeważnie mniejszego obszaru, wykonawców wedle zapewnień

nia, pod dostatkiem. Ostrożny w swych definicjach przedstawiciel urzędu weterynarii podkreśla nierówność przygotowania fachowego pomiędzy lekarzami i wysuwa celowość delegowania tylko niektórych, licząc po jednym na cztery do sześciu powiatów, w których byłaby czynna jedna i ta sama komisja. W województwach wschodniej Małopolski odczuwają się trudności w natychmiastowym ułożeniu personalnem komisji kwalifikacyjnych, ale w Towarzystwie Gospodarskiem wyczuwa się faktyczne zainteresowanie sprawą i jej zrozumienie, oraz dobra wola ze strony fachowców rolnych przedstawicieli urzędów wojewódzkich.

Na terenie województw byłego Królestwa Kongresowego przygotowawcza wymiana zdań przedstawicieli administracyjnych, społecznych i fachowych, daje żywą ilustrację do utartego wyrażenia „co głowa to rozum”. Właściwe ujęcie sprawy jest dotychczas, że tak powiem, w poszukiwaniu. Prowincja, nieraz skora do sarkania na dążenia „centralistyczne” tym razem wyraźnie ogląda się na Ministerstwo. Tymczasem właściwa rola Ministerstw coraz kategoryczniej jest określana w ten sposób, że do centrali należy zasadnicze kierownictwo, a wykonanie powinno być lokalne. Władze drugiej instancji powołują się na napięcie pracy, które jest doprowadzone u nich do maksymalnych granic; już teraz poszczególni pracownicy muszą być bardzo wielostronni, skutkiem czego nowej ustawie nie sposób poświęcić tyle czasu i uwagi jakich wymaga doniosłość sprawy, w dodatku bardzo specjalnej. Pojedynczy głos jest wyraźnym zwolennikiem nieskomplikowanego sposobu przesunięcia całego wykonania do starostw, co nie wytrzymuje krytyki, ponieważ w pracy wykonawczej o państwowym zakresie zachodzi konieczność wedle możliwości pewnej jednolitości kierunku, w danym wypadku, zasad hodowlanych. Zatem nie może być w województwie tyle sposobów oceny, ile istnieje starostw. Szwecja posiada na cały kraj jedną Komisję Kwalifikacyjną. Ale, aby dojść do tego, potrzebne są lata pracy, karczowania, następnie selekcionowania, a dopiero potem wyraźnego ustalenia hodowlanej kultury w zamierzonym kierunku.

W województwach, w których, prócz czasowego licencjonowania w latach okupacji i powojennych, nigdy segregacji, prawnie zorganizowanej, nie było, liczy się do 30.000 ogierów, a wedle niektórych wykazów, cyfry te są jeszcze wyższe. Wobec takich ilości jedna Komisja wojewódzka na okres półroczny jest absolutnie niedostateczna i w tym sensie najpoważniejszym dotychczas jest wniosek, by ich było minimum dwie na województwo. Przy takim ujęciu wzrasta szkopuł wykonawczy: dobór odpowiednich osobistości dla ukompletowania Komisji. Dyskusja nad brakiem osób kompetentnych i koniecznością utrzymania wysokiego autorytetu Komisji powtarza się stale i nie może być lekceważona; ale—est modus in rebus.

Jakie, od samego początku, to znaczy na r. 1925 jest zasadnicze zadanie, któremu każda komisja zadość uczynić powinna? Czy od komisji roku 1925-go należy żądać wyboru najlepszych, a tem bardziej tylko wyłącznie odpowiednich ogierów?

Rok bieżący jest zapoczątkowaniem uprawy roli zupełnie zachwaszczanej przez brak wszelkiego przymusu w selekcji hodowlanej. Przede wszystkim należy zakwalifikować do usunięcia to co najgorsze i w hodowli absolutnie niemożliwe. Jeżeli w średnim powiecie jest około 2.000 ogierów a dla hodowli wystarczy ich 200 — 300, przyczem 150 — 200 tylko dla tego, że są trochę mniej lichy od reszty, i że dla każdej wsi (czy to ze względów oportunistycznych,

czy ze względu życiowego zdrowego sensu) tymczasowo i warunkowo musi pozostać choć jeden ogier, to i tak dopiero przy następnym przeglądzie to znaczy w. r. 1926 uda się sprawdzenie, ilu z wybrakowanych 1700 — 1800 ogierów rzeczywiście uległo kastracji, a więc jaka jeszcze pozostała ilość ogierów, które stanowią absolutny brak. Przedzicie jeszcze kilka lat pracy komisji, zanim cyfra 2000 ogierów spadnie faktycznie do 400. Wtedy zbliżymy się do sytuacji, umożliwiającej wprowadzenie jednej komisji wojewódzkiej, której zadaniem przestanie być tępienie chwastów, a rozpocznie się praca selekcyjna, ze szczegółami klasyfikacji.

Do zajęć w Warszawie cisną się kandydaci na stałe posady w ilościach nadmiernych.

Dla pracy sezonowej na prowincji musi Warszawa sama zająć się poszukiwaniem wśród sił lokalnych w różnych zakątkach kraju; jest to jedyny sposób ruszenia z martwego miejsca i zwalczenia jałowych skarg na brak fachowców. Różnymi czasy bardzo poważni hodowcy powstawali po drobnych torach prowincjonalnych. Prowincja nasza kryje poważne ilości sił roboczych, trzeba zadać sobie trud ich wyszukiwania. Kalendarz Rolniczy wylicza 62 lokalne Towarzystwa Rolnicze w granicach działalności C. T. R. za-



4 l. kl. c.gn. ATINA po Albula i Bonny Betty, wł. J. hr. Czarneckiego, zwyciężczyni nagr. im. J. hr. Zamoyskiego.

Niepodobna ażeby w różnych kategoriach własności ziemskiej nie znalazło się na województwo 10 — 12 miłośników konia, którym można powierzyć wytepienie najgorszego zachwaszczenia. Funkcjonariusze lokalnej administracji poniekąd słusznie zarzekają się przed pełnieniem funkcji fachowców, natomiast jest całkowicie w ich kompetencji odszukanie i przyciągnięcie lokalnych znawców w obrębie województwa i zainteresowanie ich do tej pracy z nadaniem przez wojewodę odnośnych pełnomocnictw. W jeszcze wyższym stopniu ciąży ten obowiązek na kierowniczych zrzeszeniach rolniczych i ich ekspozyturach hodowlanych i lokalnych. W momentach, wymagających zwiększonego natężenia działalności, w łonie organów o układzie centralistycznym przebijają się pewne objawy niedokrwistości.

tem tyluż prezesów, co najmniej drugie tyle zastępców i asystentów. Czy dwie setki lokalnych reprezentantów nie potrafią odszukać kilku dziesiątków wykonawców w zawodzie, bądź co bądź opartym na amatorstwie i zamiłowaniu?

Kiedy w latach dziewięćdziesiątych niewygasłej pamięci profesor Tadeusz Kowalski zbierał ludzi uświadomionych społecznie, było nas zawsze kilkunastu chętnych do wyjazdów i przeglądów, gdy o djetach i bonifikacjach mowy być nie mogło.

Jakże ma być teraz?

Rariniarz Stolpe

KAZIMIERZ STOLPE.

Koń pełnej krwi Angielskiej w Polsce.

NAKŁADEM AUTORA, WARSZAWA 1924 R.

Zbiegiem okoliczności zmuszony do wykończenia terminowych prac nie mogłem dotychczas zabrać głosu w ocenie najnowszej książki polskiej w dziedzinie wiedzy o koniu, która wyszła z pod pióra p. K. Stolpego. Dopiero po upływie blisko półrocza jestem w stanie zrobić sobie przyjemność i podzielić się wrażeniem, odniesionem z czytania tego zajmującego dla każdego amatora koni, a zwłaszcza hodowcy pełnej krwi, dzieła.

Po pierwsze, zaczynając od charakterystyki tego ostatniego, trzeba podnieść znamienity rys pewnej silnej indywidualności pojęć, określeń i definicji autora, przebijającej się z pierwszych stronic „Konja pełnej krwi”. W napisanym żywym obrazowym, a lekkim stylem tekście odczuwa się ta sama oryginalność, siła przekonywającego uczucia, która uderza również i w przemówieniach, wygłaszanych przez autora, osobistych z nim rozmowach i nawet w jego listach.

Pozatem wymieniona książka nie jest czemś w rodzaju podręcznika hodowli lub systematycznym ujęciem jej w mniej lub więcej luźnych szkicach z historii hodowli konia pełnej krwi. W skrytyzowanej formie zawiera ona ciekawe i pouczające opinie autora, podzielone między innymi na rozdziały: 1) Zadania Hodowlane, 2) Wyścigi w Anglii, 3) Przyczynek do oceny ogierów, 4) Importy, 5) Rodowody i ich badanie, 6) Powojenna odbudowa. Oraz dodatek w postaci rezultatów klasowych prób w Warszawie i rodowodów ogierów. I to właśnie stanowi zaletę tej książki i jej oryginalność, szczególnie w Polskiej prasie fachowej, a równocześnie odpowiada na aktualne niektóre pytania w dziedzinie hodowli konia pełnej krwi, podkreślając wybitną znajomość autora z obranym przez niego tematem.

Widzimy tu i wzmianki historyczne o Polskiej hodowli, wzmianki tem ciekawsze zwłaszcza, gdyż tyczą się świadectw wiarygodnych o charakterystyce hodowców i stad przedwojennych oraz poszczególnych koni, imiona których dla nowego pokolenia hodowców są tylko dźwiękiem bez treści. Czytamy swego rodzaju sprawozdanie o angielskiej hodowli pełnej krwi, z przytoczeniem i spostrzeżeniami własnymi Stolpego, wreszcie znajdujemy w rozdziale „Przyczynek do oceny ogierów zarodowych” i „Rodowodach i ich badaniu” krytyczne uwagi i zdania autora, widocznie stanowiące wynik pilnych jego obserwacji i bądź co bądź długiego doświadczenia i zetknięcia się z praktyką hodowli pełnej krwi i wybitnymi hodowcami.

Naturalnie, przy tak indywidualnie ujętym temacie nie podobna z każdym postulatem autora się zgodzić, tembardziej, kiedy mamy czasem powiedzenia i zdania nie oparte na dokładnej definicji, a na osobistym przekonaniu i przeświadczeniu. Tak np. słuszne całkowicie i głęboko ujęte zdanie autora o konieczności pewnej równowagi między głębią i rasą, z powołaniem się na zdanie francuskiego autora kpt. Charpy o nieostrożnym dążeniu szerokiego ogółu hodowców do pogrubienia kości przez importy w warunkach

mniej korzystnych hodowlanych (biednych w wapno pastwiskach i t. p.) jednak brzmi sprzecznie z myślą autora w omówieniu tych warunków w Polsce, kiedy autor mówi, że „koń orientalny u nas grubieje, koń zachodni nieuszlachetniony traci swoje rozmiary”. Również nie należy do jasno sprezygowanych pojęć i zdanie „że koń zachodni uszlachetniony utrzymuje się dodatnio o ile pierwiastki krwi szlachetnej w nim są przeważające” i „gdy one są widoczne w zewnętrznym charakterze budowy”.

Wymienione zdanie o koniu orientalnym raczej trzeba rozumieć, iż ten koń traci u nas na zwężłości kości i na suchości, a więc pozornie wygląda czasem (i to w rejonach Polski takich jak Małopolska, niektóre powiaty Lubelszczyzny na wapiennych i borowinowych glebach i t. p.) grubszy, masywniejszy. W większości zaś wypadków na biednych glebach i przy krótkim okresie pastwiskowym, i przy słabej insolacji naszych pastwisk orientalny materiał też nie znajduje w Polsce odpowiednich warunków i da zdegenerowanego araba, o którym sam autor doskonale (str. 8) powiedział, iż ma tylko chrapy i ogon. Co się tyczy twierdzenia, iż tylko uzewnętrzniający się szlachetnością zachodni materiał (prawdopodobnie mowa o pełnej krwi) da wyniki dodatnie przy krzyżowaniu trudno się z tem zgodzić, a przynajmniej z równą pewnością można utrzymywać, że i zachodni materiał uszlachetniony lecz bez wyraźnej uzewnętrznionej szlachetności swego typu, jak to mamy w niektórych reproduktorach angielskich, przypuśćmy typu Melbourne'a, lecz solidnej przysadzistej budowy i pożądanej właściwości dziedzicznej też da dobre wyniki. Zresztą, może tu niezrozumiałem myśli autora, bo niewiadomo czy powyższe zdanie odnosi się do hodowli pełnej krwi, czy specjalnie do roli ogierów pełnej krwi, a może i wogóle do ras półkrwi i ich roli w doskonaleniu koni miejscowych polskich.

Niewątpliwie ma tu rację autor, przestrzegając przed zbyt roslymi reproduktorami, o czem jeszcze w swoim czasie stary E. Davenport pisał w swoich „Principles of breeding”, mówiąc, że do podniesienia wzrostu przychowku lepiej iść wybierając roślejszą klacz, niż ogiera, ew. powolną drogą, niż ryzykowną krótszą. Wogóle warto by naszym hodowcom uważnie przeczytać szereg rad i wskazówek autora co do wyboru i oceniania ogiera i klaczy, szczególnie zaś trafne uwagi o braku u nas cierpliwości i przyzwyczajenia do skwalifikowania ogiera (w hodowli pół krwi) wedle jego potomstwa,

Niezupełnie natomiast bym się zgodził z zalecaną metodą kupowania roczniaków na wyprzedażach zagranicą oglądając się głównie na budowę zrebaka (str. 45) i jakgdyby ignorując, a w każdym razie stawiając na drugim planie pedigree z obawy pewnej sugestji przed faktycznym i reklamowanym pochodzeniem.

Sądzę, że poważny hodowca i sportsman, jadąc do takiego Newmarket'u, powinien jednak dobrze przestudjować



4 l. og kaszt. PALATYN po Mości Księżu i Zeyneb, wł. A. hr. Wielopolskiego.

rodowody, jeśli chodzi o kupno zarodowego materiału (szczególnie klaczek), a nawet i użytkowego (dla wyścigów), zgóry uplanować swoje dążenia i ograniczyć się uwagą co do budowy jeszcze plastycznego w tym wieku żrebaka ogólnym wrażeniem i unikaniem tylko poważniejszych defektów, całkiem wykluczających karierę żrebaka w przyszłości. Wogóle, u autora wyczuwa się może i słuszna ale w każdym razie rzadka u znawców pełnej krwi wiara w wartość czysto teoretycznych wymagań od budowy przyszłego wyścigowca, reproduktora, klaczy stadnej i t. p.

Niezupełnie rozumiem powiedzenia autora o „dominującej przewadze długości nad wzrostem” w budowie pełnej krwi koni (str. 19), gdyż w rzeczywistości najlepsze okazy pełnej krwi bardzo nieznacznie są dłuższe, niż wysokie a z nich bardzo wielu (również jak i araby) są tak samo długie jak wysokie lub raczej nawet z przewagą wymiaru wysokości w kłębie nad długością (skośna a tembardziej pozioma), wtedy, kiedy rasy pociągowe mają istotnie znaczną przewagę długości. Wreszcie i teoretycznie (i na mocy specjalnych praktycznych prób we Francji) dla wierzchowca przewaga długości nad wzrostem powinna ujemnie się odbijać na jego zrównoważeniu, a tego ostatniego zarzutu dotychczas nikt pełnej krwi nie robił.

Również śmiem wątpić w słuszność (z państwowego punktu widzenia) zdania, podkopującego energję do pracy hodowlanej i nadzieje, „że w każdym kraju oprócz jednej Anglii hodowla musi odświeżać swe soki przez importy z zewnątrz”, aczkolwiek zdanie to będzie spotkane z zadowoleniem przez naszych hodowców, większość których zawsze będzie wolała skorzystać z gotowego cudzego materiału, niż dochodzić ciężką a kosztowną pracą do klasowego rodzimego. Ale niewątpliwie, o ile chodzi o utrzymanie poziomu klasy wyścigowej, można tu przytoczyć sporo dowodów pro i contra, z tem zastrzeżeniem jednak, że na importy należy patrzeć jako na małym necessarium.

Jeśli dodam do tego brak u autora w jego rozumowaniach o dziedziczności maści (m. i. St. Simon'a) wyraźnego zaznaczenia, że sprawa dziedziczenia maści w hodowli koni pełnej krwi jest jedynym zjawiskiem dziedzicznym przestudjowanym tak, iż pozwala z całkowitą ścisłością przewidywać maść potomstwa (o ile dany okaz wiadomy co do swego ustroju dziedzicznego względem maści) i że Robertson w Anglii już dawno zanalizował i pod tym względem St. Simon'a, to zostaną wyliczone przezemnie zdaje się wszystkie nasuwające się przy czytaniu dzieła p. Stolpego usterki, wątpliwości lub, jak już mówiłem, raczej nieporozumienia między autorem i czytelnikiem. Przy tem zaznaczyłem je więcej z obowiązku recenzji, starającej się wyszukać jakiś minus, o który łatwo w każdej pracy, niż pod wpływem krytycznego reagowania na przeczytanie książki o „Koniu Pełnej Krwi Angielskiej”. Przytoczone w końcu książki rodowody ogierów są pozbawione kabalistycznych znaków przynależności do linii rodów Bruce Lowe'a, natomiast odcieniają powtórzenia wybitnych przodków i tem sprawiają i więcej dodatnie wrażenie i będą zrozumialszemi dla czytelników nie dość wprawnych w genealogji pełnej krwi. Słowem pożyteczna, ciekawa książka, szkoda tylko, że nie umieszczono w niej spisu rzeczy i skorowidza.

Wydanie książki o „Koniu Pełnej Krwi” jest bardzo na czasie, odpowiadając na wiele aktualnych pytań, a zwłaszcza przyda się bardzo jako kształcąca lektura dla młodego pokolenia hodowców. Co do wyglądu książka jest wydana stosunkowo wcale porządnie, o wiele lepiej niż inne tego rodzaju wydania fachowe.

Kraków, 15.V. 25 r.

R. Prawocheniski

Wrażenia z Kozienic.

Po dokładnem poprzednim zwiedzeniu depôt ogierów państwowych w Bogusławicach i Sądowej Wiszni, udało mi się przed paru dniami zapomnieć choć na chwilę o daniach i podatkach, i przypatrzyć się państwowej hodowli koni pełnej krwi, świeżo przeniesionej z Janowa do Kozienic. Nie mam dość słów do wyrażenia, jakiej doznałem uprzejmości i gościnności od Szanownych Kierowników tych zakładów hippologicznych i Ich Panów Zastępców. Chwila była dobrze wybrana, gdyż zastałem w Kozienicach, oprócz trzydziestu klaczy państwowych, ich roczniaków, także z górą siedemdziesiąt klaczy prywatnych właścicieli, przeważnie z tegorocznym przychowkiem. Jak w każdym stadzie, tak i tutaj, wzbudzało zaciekawienie: materiał stadny, jego pomieszczenie i pastwiska.

Już samo wysokie pochodzenie daje pierwszeństwo wśród ogierów Mantonowi. Nabycie go powinno się okazać nader korzystnem. Dziedziczy całą szlachetność i harmonię swej budowy, z wzmocnionemi prawdopodobnie, jak to obecnie daje się już w potomstwie zauważyć, rozmiarami i siłą puszczeli i stawów skokowych. Nie małą przytem zaletą Mantona jest wielka jego płodność.

Kings Idler potężniejszy od Mantona poszedł wyglądem zewnętrznym w linię macierzystą, nie przypominając niczem swojego pradziadka St. Simona. Jest pełen temperamentu, o czem widocznie świadczą ściany jego boksu. Daje potomstwo silnej budowy, dużego wzrostu, bardzo do siebie podobne i w jednym typie.

Stavropol, syn Spearminta, zwycięzca angielskiego Derby i francuskiego Grand Prix de Paris, łączący w sobie siłę, kośćistość i szlachetność nie powinien zawieść pokładanych w nim nadziei.

Co do matek stadnych, to za ich wartością przemawiają najlepiej nazwiska: Circe, Cylicja, Cis mol, Cetynja, Czarodziej, Demon, Dunkierka, Donna Rosa, Dyletantka, Dynamo, Dzisna i wiele innych koni należących do tych dwóch roczników państwowej hodowli. W krótkim czasie zdołano uratować, dokupić, zgromadzić i wychować wspinały dobór klaczy stadnych, tak z dawniejszych najlepszych linii krwi, jak i najżywotniejszych obecnych, a większość klaczy odznacza się imponującą budową i rasowością, przywiązaną do koni wielkiego rodu. W drugim niecierpliwie przez hodowców oczekiwanym tomie „Polskiej księgi stadnej” uwidoczni się, jakie skarby posiada państwo Polskie w Kozienicach.

Kilka olbrzymich stajen już jest gotowych i zamieszkalych, przy budowie dalszych — wre praca. W stajniach tych, dużo miejsca, światła i powietrza. Każda zaopatrzona w wodociągi, w boksach drabin nie ma, złoży specjalnej konstrukcji zakłada się przy zadawaniu obroku. Największy nakład pracy, daje się zauważyć w już założonych i coraz to powiększanych pastwiskach. Znaczenie zielonej, obfitej, soczystej paszy, jest może ogólnie niedostatecznie doceniane, pomimo, że jest decydującem nietylko w wychowaniu młodzi, ale nawet w rozwoju przyszłego płodu klaczy, i oczywiście jej mleczności. Wiadomo mi, że w Niemczech, odrazu podnosiła się forma biegających koni w znanych tamtejszych stadach, w miarę ulepszania pastwisk i powiększania ich

przestrzeni. W Kozienicach paddocki obsiewane są lucerną. Zdziwiłem się, poniekąd, że samą tylko lucerną bez domieszki koniczyny białej i innych traw, tworzących gęstą darń, a więc odporniejszą na wydeptanie i wygryzienia. Obawiałbym się też, czy pasienie na czystej lucernie nie wpłynie na pewną wybujałość kształtów i wzrostu żrebiąt, kosztem zwięzłości szkieletu, czasem nawet z pewną skłonnością do limfatyczności.

Tymczasem nie spostrzegłem tego wśród niezwykle wybitnej stawki roczniaków — są suche i muskularne, pomimo przeważnie olbrzymiego wzrostu i potęgi. Zawdzięczają tę siłę i zdrowie hartownemu wychowaniu i doskonałemu pastwiskom; pięć kilo owsa na sztukę, jakie dziennie dostają — same by tych wyników dać nie mogły.

Słyszy się nieraz i czyta zarzuty o przytłumieniu hodowli prywatnej i utrudnianiu w współzawodniczeniu na torze przez hodowlę państwową, która posługuje się w tym celu, takimi środkami finansowemi, a w ślad za tem takim materiałem, na jakie nie stać prywatnych hodowców. Zdanie to wydaje mi się niesłuszne. Kto chce chować zdrowe konie posiada zapewne lub musi się postarać o odpowiednie budynki dla pomieszczenia cennego materiału — to samo wypada powiedzieć o konieczności założenia kilku możliwie rozległych, dobrze obsianych i starannie utrzymanych paddocków (pastwisk) — na zmianę. Co do ogierów to przecież już w bieżącym roku doprowadzono do Kozienic (nie licząc Janowa i czołowych ogierów w innych depôt) przeszło siedemdziesiąt klaczy, a można będzie tu w przyszłości pomieścić znacznie większą ich liczbę. Co najmniej połowa tych klaczy odpowiada swoją wartością wartości klaczy państwowych, można więc od nich się dochować po ogierach państwowych, takich samych produktów jak państwowe lub nawet lepszych, co udowodnię na przykładzie potomstwa ogierów z państwowego niemieckiego stada w Graditz. Najlepszy syn Chamant — Saphir (Derby austr.), najlepszy syn Caius — Czardasz (Derby austr.); najlepsi synowie Ard-Patrick — Ariel (Derby niem.) i Dolomit; najlepszy syn Dark Ronald — Wallenstein urodzili się w Schlen-derhan w stadzie bar. Oppenheim. Najlepsza córka Biniou — Pontresina (Derby niem.) urodziła się w Walburg stadzie pana Haniel. Najlepszy syn Hannibal — Fels (Derby niem.) i najlepszy syn Galtee more — Fervor; najlepszy syn Nuage — Omen (Derby niem.) urodzili się w stadzie Waldfried pp Weinbergów. U nas więc może się zdarzyć to samo. Inaczej przedstawia się sprawa współzawodnictwa stajni państwowej w wyścigach. Czyni to stale od wielu lat stajnia rządowa niemiecka z Graditz (dziś Altefeld); bywała już nieraz na pierwszym miejscu co do wygranych sum. Okoliczność ta budzi corocznie polemiki nawet interpelacje w parlamencie, gdyż nie wystarczającą pociechą dla prywatnych właścicieli stajen wyścigowych jest zwrot części sum wygranych przez rządową stajnię pod postacią nagród państwowych (Staats preis), w których już konie rządowe nie uczestniczą. Nasz Główny Zarząd Stadnin Państwowych przyjął jak sądzę bardzo trafny system. Roczniaki przedstawiające materiał wybitnie hodowlany bywają wydzierżawiane, na określony czas kariery wyścigowej, wła-

ścicielom stajen, których kierownictwo daje gwarancję, że konie będą miały możność okazania istotnych swych zalet i dzielności, poczem tak wypróbowane ogiery przeznaczają się do depôt, zaś klacze wlicza się w poczet matek stadnych. Roczniaki nadające się mniej do hodowli, ze względu na ewentualne usterki w budowie, bywają sprzedawane z licytacji, gdzie każdy ma możność nabycia materiału dobrego pochodzenia i dobrze wychowanego. Nie mogę się dopatrzeć przygniatania i przytłumiania — widzę natomiast dla prywatnej hodowli — wzór, pomoc i zachętę.

Tak więc Kozienice, położone prawie w centrum dawnej Kongresówki, mogą i będą promieniować pod względem hodowlanym, na bliższe i dalsze otaczające je województwa.

Czyż by nie było płam na słońcu? Zapewne są, ale dostrzedz i zbadać je można nie gołym okiem, lecz za pomocą teleskopu — to znaczy, nie gołosłowną krytyką dla krytyki, lub z pobudek osobistej niechęci — ote toi pour que je m'y mette (nikogo nie mam na myśli, mówię o zasadzie jako takiej) lecz krytyką pobudzoną dobrą wolą i dla dobra sprawy, a taka jest zawsze pożądana, a nieraz pożyteczna.

Wyrażając się przenieśliście o obszernym zakresie działalności Główn. Zarz. Stadnin Państwowych, przypomnijmy sobie, że „nie od razu Kraków zbudowano“ zwłaszcza, jak w tym wypadku, na gruzach, i tlejących nieledwie jeszcze powojennych zgłiszczach! Budowa wznosi się dopiero i sami budowniczości bynajmniej nie twierdzą, by doprowadzili ją już do szczytu; i sami nigdy nie będą tego przekonania, gdyż hasłem ich jest „*excelsior*“!

Powtarza się potocznie, że do pomyślnego rozwoju danego przedsiębiorstwa potrzeba trzech rzeczy, a mianowicie: *pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy*. Wyniki przez Główny Zarząd Stadnin osiągnięte stworzono czynnikami moralnymi ważniejszymi i szlachetniejszymi niż pieniądze — to jest: rozumną myślą przewodnią, stałym wysiłkiem woli, a przede wszystkim *pracą, pracą i jeszcze raz pracą*... dla Polski. Te uwagi nasunęła mi i te wrażenia wywołała — bytność w Kozienicach.

Kurozwęki, dn. 21.V. 25.

River Popiel

Co koń myśli o ludziach?

PRZEMÓWIENIE BANKIETOWE, WYPOWIEDZIANE PRZED LATY NA OBIEDZIE UROCZYSTYM
CZŁONKÓW TOWARZYSTWA WYŚCIGÓW KONNYCH.

Szanowni Panowie!

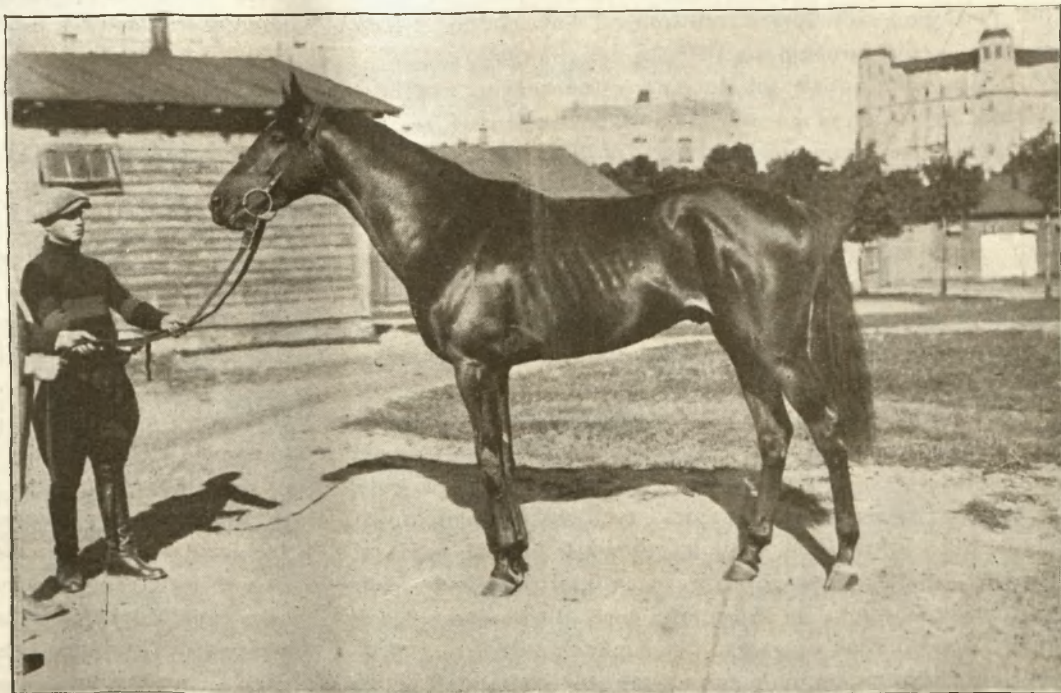
Liczni, a dobrani mówcy wygłosili tu przed chwilą szereg głębokich, pełnych erudycji, a przednich poglądów na sprawy końskie, dając cenny i niejako pełny wyraz temu, co myślą o koniu. Wydaje mi się nie pozbawioną doniosłości druga strona sprawy — to też sądzę, że zgromadzonych tu rasowych sportsmanów zainteresuje poznanie tego, co koń trzyma o nas.

Pozwolę więc sobie przytoczyć tu słowa, które danem mi było usłyszeć niejako wprost „z ust“ towarzysza i przyjaciela owego uczonego Profesora niemieckiego, który, posilkując się zastosowaną przez się metodą specjalnego alfabetu deseczkowego, doszedł do stałego współżycia z koniem, dzięki czemu niezwykle rozwinął zarówno intelekt konia, jak i swój własny. Nowi ci towarzysze doszli po pewnym czasie do doskonałości, która pozwoliła im produkować swą wiedzę filozoficzno - matematyczną w przepełnionym publicznością cyrku, tworząc tak idealnie dobraną parę, że nie sposób orzec, kto mądrzejszy: koń, czy profesor?

Uprzejmy ten mąż uczony umożliwił mi rozmowę ze swym znakomitym przyjacielem, objaśniwszy uprzednio, że słynny

Koń — jak zresztą wiele innych późniejszych znakomości — zanim wszedł na pełną chwały drogę istotnego swego naukowo-cyrkowego powołania, miał wielce skromną przeszłość — i to jako koń wyścigowy.

Na prośbę moją, aby zechciał wypowiedzieć, co myśli o gatunku ludzkim, wielki Koń dał odpowiedź, która — muszę to przyznać — była równie nieoczekiwaną jak i mało zadawalającą mą ludzką miłość własną.



4 l. og. c.gn. FALSTAFF po Fils du Vent i Alpha, wł. p. Bersona, derbista 1924 r.

* * *

— Sądę — zaczął on — że chcesz pan znać istotną prawdę. A gdy potakująco i z szacunkiem schyliłem głowę, dodał: ja zaś nie mam powodu jej ukrywać... Otóż muszę stanowczo stwierdzić, że sława rozumu ludzkiego jest niezmiernie przesadzona. — Jedyńm istotnie inteligentnym człowiekiem, jakiego znam, jest mój przyjaciel, Profesor, a i ten, jeżeli zechce być bezstronnym, przyzna, że całą swą sławę zawdzięcza obcowaniu ze mną — Tu uczony mąż z rewerencją, a skromnie skinął głową.

— Charakter zaś — ciągnął dalej słynny Koń — macie ohydny! — Niech te słowa nie obrażają pana, ani też przyjaciela mego — lecz całe życie moje jest tego jaskrawym dowodem.

Zaledwie ujrzałem światło dzienne — jeżeli mię pamięć nie myli, było to na dziewiąty dzień życia mego, — gdy najbardziej była mi potrzebna opieka macieżyńska, pewne indywidua ludzkie zaczęły uprowadzać matkę moją na długie godziny, które wydawały mi się wiecznością wobec niepokoju i przerażenia, jakimi mię ta rozłąka napelniała. Zostawiano mię zaś w samotności pod pozorem, że tam, dokąd się matka moja udaje, „dzieci prowadzić nie można“.

Z czasem dopiero jasne mi się stało znaczenie oderwanych słów, jakie po powrocie z tych ekspedycji zamieniały między sobą stajenne towarzyski matki mojej, i rozumiałem, jak ohydnie demoralizują ludzie matki rodów naszych. Na miejsce odwiecznych, patryarchalnych tradycji, jakie panowały w wolnych stadach naszych — zamiast surowych obyczajów, opartych na miłości, szacunku i posłuszeństwie dla głowy stada — kierowani poziomem wyrachowaniem, wprowadziliście do naszej rodziny obyczaje waszych kobiet, z których większość ma niemal co rok innego męża.

Niemowlęce miesiące przy łonie matki mogłyby być źródłem najpiękniejszych, najczulszych wspomnień, gdyby ludzie nie zatruli tych chwil, pojąc nie rzadko, zamiast słodkim mlekiem matczynym, jakimś nie dającym się wyrazić obrzydliwościami, które niby to mają być lekami... W istocie jednak trzeba być koniem, aby taką kurację wytrzymać i na inny świat się nie przenieść.

Następuje brutalne oderwanie od łona matki, — owa wielka tragedia zarówno dla dziecka, jak dla matki..

Zaledwie jednak młodociane serca zaczynają zawierać związki przyjaźni, a co najważniejsze — zaledwie zaczynają odczuwać owe tajemnicze rozkosze, płynące z pocucia odmienności płci wśród swych rówieśnych — zaledwie zaczynają oceniać słodczy mistycznych emanacji „des Ewig-Weiblichen“ — znów brutalna ręka ludzka oddziela żrebczyków od żrebiczek, nie troszcząc się wcale o to, jak boleśnie tem nie raz młode serca rani. Bezwzględność i egoizm takiego postępowania nabiera tem jaskrawszego oświecenia, jeżeli się zważy, że dla własnych dzieci zachowujecie rozkosze koedukacji — a nawet inieędzy swymi pedagogami liczyte gorących apologetów tego systemu wychowania. Nazywa się to obłudnie troską o naszą cnotę — zaś po kilku latach kończy się przymusowem wtrąceniem tych wyidealizowanych przez nasze młodociane serca bogdanek w otchłań najczarniejszego, ulegalizowanego przez was nierządu, przyczem ani dobór naturalny, ani skłonności serca nie są brane w rachubę. Zupełnie jak w waszych stosunkach ludzkich... — Odgrywacie zaś przytem małą zaszczytną rolę co najmniej stręczycieli — jeżeli nie utrzymujących domy schadzek... A warto zaznaczyć, że na całej kuli ziemskiej niema, poza ludźmi,

tak nędznego gatunku zwierzęcego, któryby podobny proceder uprawiał i z niego zyski ciągnął!

To też po cichu przyznajecie się, że w istocie chodzi wam o pewność i autentyczność naszych metryk urodzenia.

Ciekawa jednak rzecz, dlaczego nie dbacie o autentyczność waszych własnych metryk? Bo powiedz pan sam, czy można nawet porównać wiarygodność waszych metryk i naszych? Pięknie by się wybrał, ktoby kupował ludzi podług ich metryk urodzenia! Każdy koń się z nich śmieje — a nawet, wy sami... Przecież wyraziliście to jasno w waszem prawodawstwie, stanowiąc, że tylko „*mater certa est*“ — To też takie transakcje bywają jedynie — i to coraz rzadziej — dokonywane przez córki waszych dorobkiewiczów, które jednak same w te metryki nie wierzą, i, jeżeli za nie płacą, to tylko przez snobizm — dla blichtru.

Trzymajmy się jednak pewnego porządku.

Jakże niestety prędko kończą się swobodne harce na pastwisku chociażby w wyłącznem towarzystwie rówieśników — żrebczyków. — Zaledwie minie znojne lato i nastają złote przepychy jesieni, zamykają nas do ciasnych, dusznych boksów, wyprowadzając na świat boży tylko na krótko. Przedtem jednak wkładają nam do ust obrzydłe żelaza, które przeszły już przez dziesiątki innych ust, włączają na karki ohydne siedzenia, nielitościwie ściskają popręgami — źle wychowane i nierzadko niemile cuchnące wyrostki najniepolityczniej sadowią się na nasze grzbiety i zaczynają się znęcać nad nami — a gruby dragal, uzbrojony w długi rzemienny bat, przewodzi nad tymi wyrostkami i nad nami.

Po godzinie takiego znęcania się ma się wszystkie członki obolałe i w pierwszych dniach tego nowego życia wprost rozpacz ogarnia, i nieraz przychodzą do głowy samobójcze myśli; ale nauczony znać doświadczeniem człowiek nie pozostawi w boksie ani haka, ani sznura — a zresztą czuwa podstępnie, podglądając chytrze przez uczynione w drzwiach boksu judaszowe okienko.

Ale do czego się koń nie przyzwyczai?...

Zresztą w tym perjodzie, jeżeli się poddamy pokornie swemu losowi niewolników, obchodzą się z nami niby to znośnie. Wtedy wszystko się w nas podoba i wzbudza zachwyty naszego tak zwanego „właściciela“, którego rozdyma duma i nadzieja... Myślałby kto, że sam nas spłodził!... I tu się sam przez się nasuwa jaskrawy przykład ograniczoności ludzkiej.

Warto posłuchać co się w tym czasie — i to rok rocznie — mówi w każdej stajni przy oględzinach młodzieży! Wówczas w każdej stajni jest co najmniej jeden derbista; że zaś tych stajen w każdym kraju jest kilkadziesiąt — w niektórych zaś nawet kilkaset — a derbista w kraju może być tylko jeden: tedy podług sławionej logiki ludzkiej kilka dziesiątków, a nawet kilka setek ma się równać jedności!...

Jednak, jak to już wspomniałem, jest to miodowy okres w stosunkach ludzi do koni. Nudzą nas, bo nudzą — ale zachwycają się nami, niby to nas pieścżą, dotykają, głaszczą, nie pytając, czy to nam przyjemne — często w sposób mało przystojny klepią po różnych częściach ciała nawet niewinne żrebiczki — raczą nas nawet cukrem.. Ale tu wychodzi na jaw całe brudne skąpstwo ludzkie; bo taki bęcwał, który pewno sam zajada cukier garściami, daje koniowi — wprost śmiech ogarnia! — mały kawałeczek — tyle co kanarkowi!..

Z nastaniem wiosny, gdy wszystko budzi się do życia, dla nas, więzionych samotnie w ciasnych boksach, jakże miłymi mogłyby być przejażdżki na świeżem powietrzu w to-

warzystwie nadobnych źrebiczek. Lecz zaledwie wyjdziemy ze stajni, gruby drągal, uzbrojony w bat, już woła: „ogierzy naprzód!” — O ile zaś bardziej po kawalersku — no i rozkoszniej — byłoby ustąpić pierwszeństwa damom i naprzemian postępować za nimi, trzymając się ogonka... Wiedzą o tem ludzie, to też między sobą tak właśnie czynią — ale u nich zawsze tak: co przyjemne, to dla ludzi, a dla innych istot tylko zakazy, rygory i posty — I gdy, na przykład, zazieleni się świeża soczysta trawa, nas w dalszym ciągu karmią starem sianem — i chyba ukradkiem uda się nam urwać nieco świeżej zieleni. Rozumiem, że się robi na zimę zapasy suszonej trawy; ale kazać jeść suche badyle, gdy naokoło ma się obfitość smacznej i o wiele pożywniejszej młodej trawy, jest to albo szczyt niedorzeczności, lub też złośliwe znęcanie się nad żywymi istotami.

W owym czasie rozpoczynają się w stosunku do nas coraz surowsze wymagania ludzkie. — Coraz więcej nas ga-

Bo też cały wasz osławiony rozum to tylko bluff i oszukaństwo.

Nauczono was już w dzieciństwie i wy uczycie innych, że najkrótszą drogą, łączącą dwa punkty, jest linja prosta. — I cóż z tego? W praktyce na waszych polach wyścigowych, zamiast dążyć do celu prosto na przełaj, każecie nam z największym wysiłkiem gnać po obwodzie koła, czy elipsy. A już szczytem idjotyzmu jest, gdy wasi jeźdźcy ruszają cwałem z pewnego punktu, każą nam pędzić co sił starczy, zmuszają za pomocą bata i równie barbarzyńskich kolców stalowych do niesłychanych wysiłków — sami przytem niemal wylażąc ze skóry — po to, by wrócić do tego samego miejsca, skąd ruszyli — skoro można było położyć się na mecie, nawet przespać się i osiągnąć ten sam wynik!... A nawet — jeżeli o to chodzi — ten, któryby został na mecie byłby zawsze u celu przed tymi, którzy się w bezmyślny bieg puścili. Ale niechże który, logiczniejszy od was, koń tak uczyni



5 l. kl. kara ARLINDE po As d'Atout i Oriane, wł. J. hr. Alvensleben Schönborn, zwyciężczyni nagr. im. A. Wotowskiego.

niają — coraz też częściej zdarzają się wśród nas wypadki obrażeń cielesnych i innych przypadłości — dzieje się zaś tak przeważnie dla tego, że każą nam pracować, nie pytając, czy nam co nie dolega, i spostrzegają nieszczęście dopiero wówczas, gdy na dobre zakulejemy, czy zaniemożemy.

I oto nowy dowód tępoty umysłu ludzkiego. Powiedziałem: „nie pytając nas” — a czy w samej rzeczy ludzie są w stanie rozmówić się z nami? My, chociaż się naszym rozumem tak jak ludzie nie chelpimy, rozumiemy jednak waszą mowę — nawet oślica Balaama w pełni ją posiadała — zaś „mądrzy” ludzie, pomimo pozakładanych przez się specjalnych instytutów badania zwierząt, czy nauczyli się — już nie powiem m ó w i ć, ale chociażby rozumieć jeden język zwierzęcy — no, chociażby język swoich krewniaków, małp? Nawet mój szanowny przyjaciel, Profesor — pośród was wszystkich najinteligentniejszy — nie był w stanie nauczyć się końskiej mowy, lecz ja porozumiewam się z nim w ludzkiej mowie przy pośrednictwie waszego alfabetu

i zostanie na starcie, to go za to karzecie i suchej nitki na nim nie zostawicie!

Ja, który przechodziłem tyle kolei, byłem przerzucany ze stajni do stajni — a zawsze bez zapytania mię chociażby dla formy o zgodę — ja, który musiałem dzięki temu niejednokrotnie rozłączać się niespodziewanie i bez pożegnania — często na zawsze — z najserdeczniejszymi przyjaciółmi i przyjaciółkami — otóż miałem sposobność poznać wielu ludzi i dokładnie. Muszę też powiedzieć, żeście wszyscy jednakowo nielogiczni, złośliwi i ograniczeni. To też, gdy dzięki wam dostatecznie zgałganiałem i po przejściu nowych tortur palenia czerwonym żelazem i blistrowania obrócony zostałem do wyścigów przeszkodowych, nie mogłem bez litosnej pogardy patrzeć na to, jak na pięknym, równym błoniu kopiecie rowy, sypiecie wały, wznosicie zagrody i potem każecie nam na tych przeszkodach członki łamać, a sami karki kręcicie — gdy tuż obok bez żadnej fatygi, najwygodniej w świecie po równiutkiej murawie przejechać można.

I gdzie tu jest sens, gdzie rozum?

Szczycicie się tem, żeście opanowali świat. Stało się to jedynie dzięki liczebnej przewadze waszej i podstępowi — bo rozmnożyliście się, nieprzymierzając, jak pluskwy, zaś obłudą i chytrą opanowaliście wszystkie produkty żywnościowe i za pomocą głodu ujarzmiacie inteligentniejsze i szlachetniejsze gatunki zwierzęce — a zaś niższość swoją staracie się pokryć udaniem, w przekonaniu, że można kłamstwem cały świat otumanić.

I tak, na przykład, aby zamaskować swą niezdarność do ruchu (boć wasza „szybkość“ — pożał się Boże! — żółw by jej nie pozazdrościł) budujecie jakieś karuzele i kręcicie się w nich jak warjaci po kole o promieniu 2-ch czy 3-ch metrów, a nam każecie galopować po kole o promieniu, wynoszącym jakie pół kilometra — i zdaje się wam, że w ten sposób omamiecie świat pozorem, że wy niby to prędzej od nas koło okrążacie. W ten to sposób od najwcześniejszych lat dzieci wasze do blichtru i czczych pozorów wdrażacie.

Albo znów — szczycicie się waszą pięknnością.

Nastawialiście jakichś wyobrażeń z kamienia, gliny, czy metalu i mówicie: „oto nasz obraz“! A jednocześnie istotne wasze kształty, czując całą ich szpetotę, kryjecie pod różnemi oponami i zasłonami. A nie ma co mówić: piękne są te wymyślane przez was opony i ozdoby, osłaniające wasze ciała! Cztery rury na czterech kończynach, a piąta na głowie! — Wierne symbole waszych kształtów i waszej inteligencji...

— Jednakże — pozwoliłem sobie przerwać — przyzna pan, że nasze kobiety dostatecznie się obnażają.

— Zapewne — odrzekł wielki Koń. Ale i tu, jak wszędzie, panuje u was bluff i obłuda. Wasze kobiety pokazują tylko to, co uważają, że mają do pokazania — niestety jednak, jakże często się łudzą! Więc obnażają w jednym miejscu to, w innym tamto, zakrywając resztę. Ale niechno pokażą tak jak my — wszystko na raz, bez żadnych ukrywań i obłudy — wtedy dopiero pogadamy, wtedy prawda wyjdzie na jaw.

Przypominam sobie, że jeszcze w dzieciństwie, pasąc się nad rzeką, widywałem niekiedy kąpiących się ludzi i tuż obok w tejże wodzie żaby — i muszę przyznać, że, po za wielkością, zasadniczej różnicy między kształtami jednych i drugich nie zauważyłem.

A jacy jesteście wymagający przy ocenianiu zewnętrznych form innych istot — w szczególności nas, koni! Jeszcze, jeżeli koń wygrywa, to się wam w nim wszystko podoba — wówczas dopatrujecie się w nim nawet takich zalet, jakich on zgoła nie posiada. Ale niechże zacznie przegrywać — a wy w żaden sposób tego zrozumieć nie możecie, że jeżeli w wyścigu biega dziesięć koni, to nie mogą być wszystkie pierwszymi — otóż wtedy krytykom nie ma miary.

Warto posłuchać jak te wasze cherlaki z lornetkami przewieszonymi przez plecy krytykują takiego niefortunnego konia. Wkładają go w jakieś kwadraty — a to mu brak głębokości, to żeber, a to piszczelę za cienkie, a to za krótki, a to za długi — a to u klaczy uda albo miednica za szczupłe i t. d. i t. d. Ciekawa rzecz, gdyby tak którego z tych lalusiów ogołocić z jego lornetki i owych rur, co by zeń zostało? Gdyby tak wydobyć nieobłudnie na światło dzienne jego piszczelę i inne specjały w całej ich naturalnej urodzie — jakby to wyglądało?

Na litość, jeżeli chcecie utrzymać w świecie złudzenie wyższości waszej inteligencji — milczcie! Wiercie mi — gubi was gadulstwo.

Zapewniam pana, że wszystkie konie od początku świata nie powiedziały o człowieku tyle niedorzeczności, ile trzy takie błyszczące rury potrafią w ciągu pół godziny wygłosić ich o koniu.

Gdy w losów fatalnej kolei, opuszczając się przy moim współudziale ludzkim coraz niżej, zgałganiałem już do reszty — zostałem przeznaczony do sportu dżentelmeńskiego. Tu nowy mój właściciel — o nędzy i sromoto! — podstępem i przemocą pozbawił mnie męskości — mnie, który od najwcześniejszych lat w mych rojeniach chłopięcych marzyłem jedynie o heroicznych, męzkich czynach — i o miłości!.. A nikt chyba nie ma złudzeń, aby przy dokonywaniu tej ohydy katem mym kierowała wzniosła pobudka uczynienia ze mnie śpiewaka kaplicy Sykstyńskiej. — Uczynił to jedynie dla tego, że jakoby nie miałem dość „klasy“ i że zdaniem jego mój „exterieur“ nie był bez zarzutu.

A jakąż „klasę“ miał on sam — ten szympanś o ciężkiej, drewnianej ręce, ten „abonent ostatnich miejsc“, którego jedyna kwalifikacja jeździecka — lekka waga — miała swe źródło w tem, że jeździł bez głowy? A cóż mówić o „exterieurze“ tego cherlaka o kabłąkowatych nogach?

A jednak nikt nie pomyślał o tem, żeby dokonać na nim takiej samej operacji jakna mnie — widocznie dla tego, aby dać możność temu wyródkowi płodzenia podobnych sobie — ku dalszemu ulepszeniu rasy ludzkiej. — Czyli wynikałoby ztąd, jakoby „mądrzy“ ludzie więcej dbali o poprawę końskiej rasy, aniżeli swojej własnej!...

Barbarzyński czyn tego okrutnika wstrząsnął całem mojem jestestwem i wprawił w taki szal, że w przystępie rozpacz i nienawiści w pierwszym wyścigu, do którego wyjechał na mnie ten potwór, zwałem się z nim na najniebezpieczniejszej przeszkodzie — i, wprawdzie sam złamałem nogę, ale jemu kark skrzyłem.

Odwieziono mię tedy do rzeźni miejskiej, gdzie ten oto zacny przyjaciel, wydelegowany tam przez Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami celem „ludzkiego“ i naukowego zabijania zwierząt, poznał się na mojej inteligencji i uratował od śmierci.

Odtąd pozostały nam jedynie zemsta i rozkosze eunuchów — bo i przyjaciel mój jest mi psychicznie wielce bliski — zemsta bogacenia się kosztem głupoty ludzkiej.

Bo co tu w bawelnę obwijać! — Jeżeli potrzeba panu jeszcze dowodu tępoty ludzkiej, to dowiedz się pan, że te pokazy literacko-matematyczne, które od miesięcy co wieczora wraz z szanownym Profesorem czynimy, oparte są na tak prostym i naiwnym figlu, że na nim pierwszy lepszy sysak osli by się poznał. — A ludzie tysiącami dzień w dzień patrzą na to, wierzą, dziwią się i mędrkują...

Widocznie szanowny mój przyjaciel zgłębił do gruntu inteligencję i psychikę swych bliźnich — to też niedarłom mam go za najmądrzejszego z ludzi.

Tu szanowny Profesor na chwilę jakby się zażenował, nawet zlekka zarumienił — jednak pochlebna opinia, wygłoszona przez tak wielkiego Konia, rozproszyła szybko chwilowe zażenowanie, zamieniając je w śmiech szczery i niepowstrzymany, który mu odślonił zęby aż po za dziąsła.

* * *

Na tem interview się skończył.

Wyszedłem nieco stropiony i, przyznając, niezbyt zadowolony z siebie i ze swej ciekawości... Jednak, co usłyszałem, szlachetnym gentlemanom wiernie tu powtórzyłem.

B. Wyżga

PRZED DERBY.

I znowu jesteśmy w podnieconym nastroju, przeżywamy tydzień przedświąteczny. Nadchodzi wielkie święto sportowe, dzień „Derby“, dzień walki o „błękitną wstęgę“ Polski.

Zimowi faworyci tymczasem zawiedli. Demon, Cymbarka, a nawet Dunkierka *) nie usprawiedliwiły dotąd pokładanych w nich nadziei. Czy te trzy wybitne wyścigowce, orzekły swoje ostatnie słowo, czy zaufanie, jakie osiągnęły, potwierdzą jeszcze — odpowiedzieć trudno.

Kondycja konia wyścigowego jest tak zależna od wielu przyczyn, od zdrowia, od chwilowego usposobienia, od wzajemnego porozumienia się trenera z koniem, że stawiać horekopy ga dalszą przyszłość jest bardzo ryzykownem.

Charakterystycznym i mocno znamionem jest powiedzenie jednego z większych znawców koni, jakiego w życiu moim spotkałem ś. p. Ludwika Grabowskiego: „Kto utrzymuje, że zna się na koniu, ten właśnie o nim niema najmniejszego pojęcia“.

„Chciałem sprzedać Gawlikowskiemu, mówił kiedyś tenże sam Nestor naszej hodowli, Chamberry'ego za 50 rb. On bał się ryzykować, śmiało więc twierdzić mogę, że obydwa na koniu nie bardzo się znamy“.

Tak się wyrażał największy znawca konia wyścigowego w Polsce, jakiego ojczyzna nasza wydała. My wyglądaliśmy nieraz znacznie śmielsze zdania.

Po kawiarniach zimą już rozdają klasyczne nagrody i zdania swoje wypowiadają tak śmiało, że stary sportsman, który krwi swojej utoczył, żeby poznać się z koniem bliżej, staje jak w ziemię wryty i zaczyna żałować, że zmarnował najpiękniejsze lata życia swojego, że żadne ofiary złożone na ołtarzu poznania tej pięknej i ciekawej dziedziny nie doprowadziły go do tak szybkiej orientacji w określeniu konia wyścigowego, jaką obdarzony jest każdy dyletant kawiarniany, który zna konia tylko przez lornetkę.

Verba volant, scripta manet. Na papierze znacznie ostrożniej przystępuje się do wszelkich, szczególnie odleglejszych, przepowiedni.

Dziś już po rozegraniu dwóch klasycznych nagród zdawało by się łatwiej znacznie przystąpić do omówienia faworytów. Jutro rozgrywa się „Oaks“, nagroda klasyczna, która nam wniesie jeszcze nowe spostrzeżenia. Mamy jednak zadanie rozejrzeć szanse naszych „derby cracków“, dzisiaj koniecznie, co położenie nieco utrudnia.

Jakto, spyta przeciętny sportsman przecież to takie proste „Derby“ przegrać nie może Donna Rosa, która tak śmiesznie łatwo pobiła wszystko, co jest najlepszego w nagrodzie przychówku

Zapewne Donna Rosa ma bardzo duże szanse, wyrażenie jednak „przegrać nie może“ powinno być raz na zawsze wykreślone ze słownika wytrawniejszego sportsmana.

Jest to klacz wysokiej klasy, czego już dwa razy w tym roku dowiodła i obecnie jest u szczytu kondycji, jeżeli jutro wygra „Oaks“ z równą łatwością, kondycję swoją utrzyma z pewnością do Derby i wówczas naturalnie będzie do pobicia trudną, a może nawet niemożliwą. Klacz A. hr. Morstina pójdzie pod wytrawnym żokiem Czernuszenko, co szanse jej jeszcze podnosi.

Demon pomimo wysokich zdolności galopowania, jest, jak już mieliśmy sposobność się przekonać, obdarzony tak ekspansywnym charakterem, że żokiej nie ma możliwości rozporządzać się jego siłami, szanse tego żrebca przez to zmniejszają się znacznie, pomocnikiem wszakże dla swej towarzyszki stajni będzie on rzetelnym i pod tym względem odegrać może decydującą rolę.

Znacznie lepiej przejdzie Aral, który w „Produce“ przeceniwszy znacznie swego towarzysza stajni Valerę miał utrudnione zadanie, gdyż poświęciwszy się dla niego tem samem swoje szanse roztrwonił. Gdy jednak w Derby Valera będzie się starał odwodzić synowi Araka, ten ostatni powinien zrobić kapitalny wyścig.

Jutro powinna biegać w Oksie Czeczuga, dostanie ona w tym roku pierwszy serjo wyścig. Ciekawem jest dla mnie przynajmniej jej zachowanie się. Jeżeli wychowanka Kruszyńskiego stada porzuciła swoje dwuletnie kaprysy będzie dla najlepszych bardzo niebezpieczną.

O Cymbarce za trudno coś konkretniejszego powiedzieć. Sądzę, że swą dwuletnią formę stwierdzi córka Prawdy dopiero jesienią.

O Dunkierce jestem bardzo wysokiego mniemania, lecz trudno przypuścić, żeby ta młodsza o pół roku prawie od innych, żrebica mogła już wiosną wykazać wszystkie swe zalety.

Bardzo dobrze będzie biegał w „Derby“ Forward i powinien być z miejscem napewno, czy jednak ma on aż tyle klasy, żeby sięgnąć po błękitną wstęgę orzec zatrudno.

Sądząc po robocie znaczne postępy robi Too Good i na dzień 7-go czerwca stanie on u startu u szczytu kondycji, czy to jest jednak dla niego kompanja, twierdzić dotąd nie mamy najmniejszego prawa.

W wielkim porządku wydaje się być Dyletantka, jednak ma dużo poważnych konkurentów, to samo można powiedzieć o Magnacie.

Wystąpi u startu prawdopodobnie Diavolo p. J. Hulewicza, koń również bardzo dobry, lecz za wysokie progi, dla tego pięknego i potężnego kasztara, który w swoim czasie powinien odegrać w hodowli pierwszorzędną rolę.

29 maja, piątek

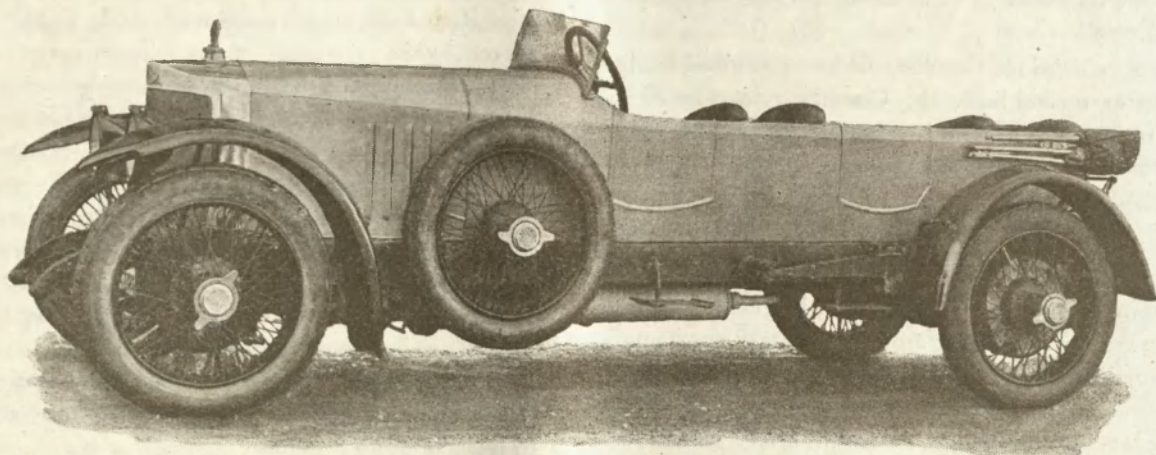
Józef Szempliński.

*) Potem Dunkierka wygrała „Oaks“ (Przyp. Redakcji).



SAMOCCHODY ŚWIATOWEJ SŁAWY

(Austriackiej Fabryki Broni w „Steyr“).



12/60 H. P. SZEŚCIOCYLINDROWY.

TYPE SPORT

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ I W. M. GDAŃSK

TEHATE SP. AK.

CENTRALA: WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 5, TELEFON 71-05.

GARAŻE I WARSZTATY REPARACYJNE SOLEC NR 103. TEL. 253-82.

ODDZIAŁY: ŁÓDŹ, KRAKÓW, LWÓW, POZNAŃ, GDAŃSK, BORYSŁAW, KROSNO, NADWÓRNA, ZAWADÓW.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., $\frac{1}{2}$ strony 100 zł., $\frac{1}{4}$ strony 60 zł., $\frac{1}{8}$ strony 35 zł.
Na okładce: 2 i 3 strona po 220 zł., 4 strona 250 zł.

JEŹDZIEC i HODOWCA



WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW,
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.

Administracja pisma uprzejmie prosi pp. prenumeratorów o wpłacanie zaległej prenumeraty.



3 l. og. gn. FORWARD po Fils du Vent i Gaff, zwycięzca Derby 1925 r.

Sprawozdanie z licencji i rejestracji koni w Województwie Wołyńskim.

W ubiegłym 1924 roku po raz pierwszy w większych rozmiarach przeprowadzoną została na terenie Województwa Wołyńskiego licencja ogierów i rejestracja klaczy, nadających się do hodowli.

Licencja i rejestracja dokonana została na mocy rozporządzenia Głównego Zarządu Stadnin Państwowych przy Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Głównym zadaniem przeprowadzonej licencji i rejestracji było: 1) zbadanie obecnego stanu hodowli, oraz określenie ras i typów koni hodowanych na terenie Wołynia, i 2) zwolnienie materiału hodowlanego od obowiązujących świadczeń na rzecz Państwa.

Zgóry zaznaczyć zmuszony jestem, że osiągnięty wynik z dokonanej licencji ogierów i rejestracji klaczy nie może być jeszcze uważany za definitywnie określający całokształt sprawy chowu koni na terenie Wołynia, gdyż nie objął on większości stanu koni z przyczyn następujących: 1) ludność wiejska, przeważnie włościanie, nie była należycie uświadomiona o celach licencji i rejestracji, przeprowadzonych poraz pierwszy w większym masztapie. 2) słabej ingerencji w tej sprawie większości Sejmików Powiatowych, w pierwszym rzędzie powołanych do propagowania wśród ludności wiejskiej wszelkich zamierzeń dotyczących ulepszenia stanu kultury rolnej i hodowlanej — twierdzą słabej, gdyż w wielu miejscowościach, w których wyznaczoną została w określonym terminie licencja i rejestracja, zarządy gmin nie były nawet zawiadomione przez odnośne Sejmiki o zamierzonym przeprowadzeniu takowych i 3) politycznej agitacji żydów, głównie handlarzy koni oraz elementów destrukcyjnych, która bałamuciła ludność absurdalnymi wiadomościami o celach dla których przeprowadzana była licencja i rejestracja klaczy; w jednym z okręgów na przykład zaagitowano, że Komisja licencyjna ma wybrać najlepsze klacze celem oddania takowych obszarnikom, w drugim zaś, że Komisja licencyjna, po dokonanej ewidencji koni przez Władze Wojskowe, wybiera najlepsze konie i zaraz przekazuje Wojsku i t. p.

Agitatorzy żydzi i handlarze koni umieli i tą, zbawczą dla hodowców koni Komisję, spaczyć i wyzyskać w ten sposób, że wielu z nieświadomych wieśniaków, bojąc się domniemanej rekwizycji koni, ogłaszanej przez agitatorów, sprzedawali żydom-handlarzom za połowę ceny najlepsze okazy.

Nie mogę pominąć milczeniem prywatnej inicjatywy niektórych osób między innymi byłego administratora Dóbr w Romanowie p. Filimonowicza, którzy w pełnym zrozumieniu celu licencji i rejestracji koni propagowali takowe wśród miejscowej ludności, w rezultacie czego ta ich obywatelska praca wydała owocne rezultaty.

Przechodząc do konkretnego zobrazowania stanu hodowli koni na Wołyniu nadmienić muszę, że ilościowo stan koni na Wołyniu przekroczył stan przedwojenny, natomiast jakościowo nie stoi na należytem poziomie i przedstawia się w następującym oświetleniu:

Stan hodowli koni typu szlachetnego (ciepłokrwistych).

Z ogólnej ilości 2009 zarejestrowanych klaczy na klacze szlachetnego pochodzenia przypada 553 sztuki, co stanowi 273,4%. Z ogólnej zaś ilości 67 zalicencjonowanych ogierów t. j. uznanych za zdalnych na reproduktorów przypada na rasy szlachetne (ciepłokrwiste) 35 sztuk, co stanowi 590,9%; z tego wynika, że stan ogierów w stosunku do klaczy jest zadawalniający i vice-versa, że klaczy szlachetnego typu hodowcy na Wołyniu posiadają małą ilość; wobec tego nadmiar energii reproduktorów należałoby wykorzystać dopuszczając posiadanych ogierów do stanowienia klaczy włościańskich, które zostały zarejestrowane t. j. posiadają karty rejestracyjne; wykorzystana w ten sposób zbywająca energia reproduktorów nie tylko dałaby bezwzględnie dobry przychówek, tak niezbędny dla naszej armji i gospodarki rolnej, przyniosła materialną korzyść właścicielom ogierów, lecz świadczyłaby jednocześnie o poczuciu obywatelskim przyjsia z konieczną pomocą mniejszej własności ziemskiej.

Na terenie Województwa Wołyńskiego zarejestrowane zostały następujące stajnie:

1. W Beheniu pow. Rówieńskiego własność hr. Józefa i Romana Potockich.

Stadnina ta posiada ogierów 6: 1) Kelet pełnej krwi angielskiej, 2) Mustafa, 3) Posejdon, i 4) Madras czystej krwi arabskiej, 5) Rewal ¹⁵/₁₆ pełnej krwi angielskiej i 6) Marszałek Fosch klusak amerykański.

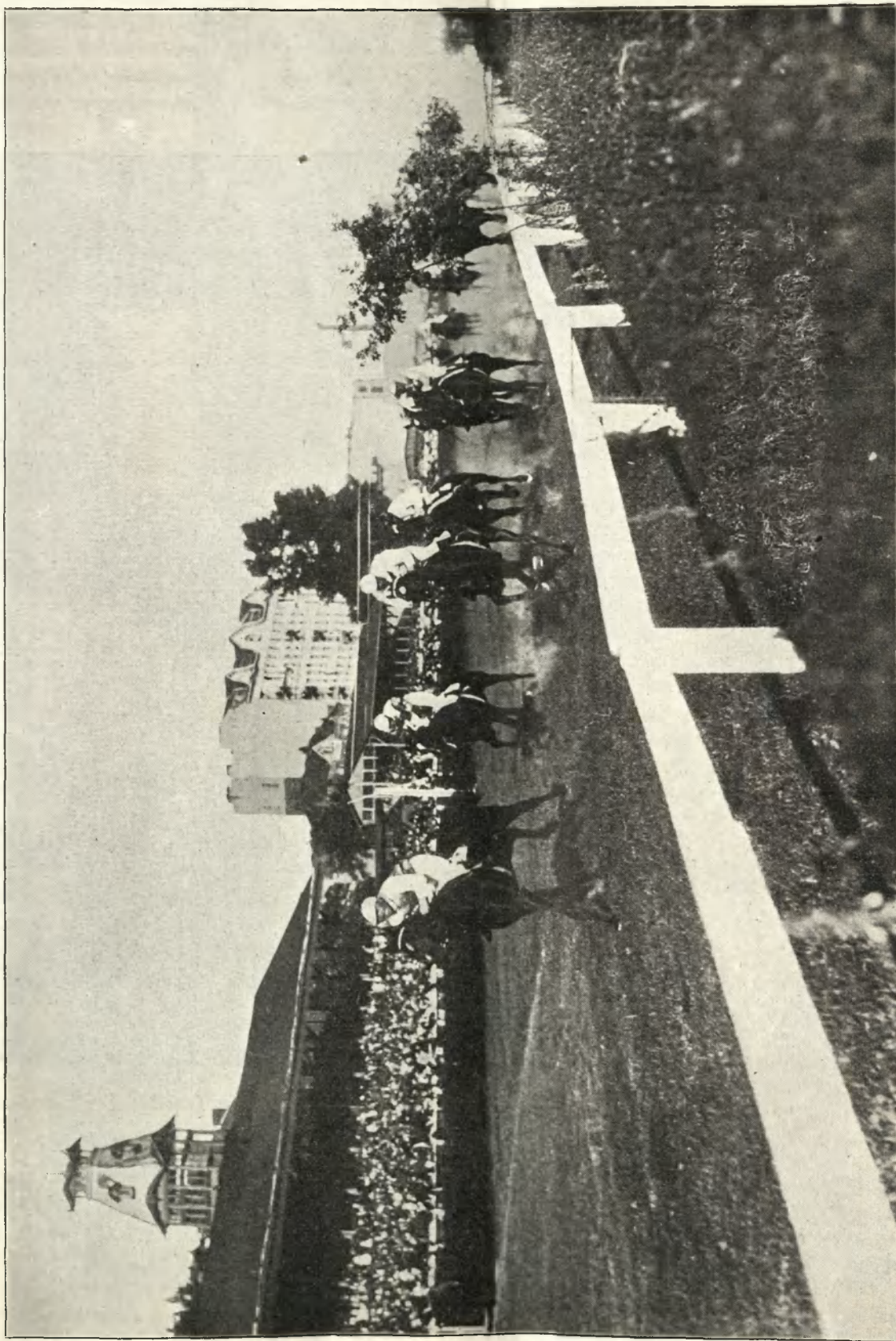
Klacje: 1) pełnej krwi angielskiej — 1, 2) czystej krwi arabskiej — 6, 3) anglo arabek — 12, 4) trakenek — 2, 5) uszlachetnionych krwią angielską — 5 i 6) uszlachetnionych krwią arabską — 4.

Stadnina ta jest szczątkiem stadniny Antonińskiej, skąd ogiery i klacze czystej krwi arabskiej zostały szczęśliwie wyprowadzone z nawały bolszewickiej przez obecnego kierownika stada Beheńskiego p. Krepskiego. Zaznaczyć należy że kupno Keleta było bardzo pomyślaną i szczęśliwą kombinacją, gdyż przepiękny ten ogier pełnej krwi angielskiej, o głowie i odstawie ogona konia orientalnego, oraz biało-atłasowym obarwieniu, wybitnie przelewa swe cechy na potomstwo, wydając po matkach arabkach i anglo-arabkach nadzwyczaj piękne żrebaki, większość yarlingów po Kelecie są wspaniałe. Stadnina ta posiadająca trzy ogiery czystej krwi arabskiej, z których Mustafa jest pod względem eksterjeru przodującym, zasługuje na ogólną opiekę jak społeczeństwa tak i Rządu, gdyż jest niemal jedynym ogniskiem, z którego w niedalekiej przyszłości można już będzie czerpać materiał hodowlany czystej krwi arabskiej, kompletny brak którego nie tylko u nas ale i zagranicą daje się już dotkliwie odczuwać tem bardziej, że jak to ujrzymy z dalszego ciągu tego sprawozdania materiał ten na Wołyniu jest bezwzględnie ko-

nieczny celem regeneracji konia typu orientального, który dominując w przeszłości na Wołyniu zanikł w czasie nawały światowej wojny i bolszewizmu, będąc zdekonstruowanym przez nieracjonalne krzyżowanie.

Klacje: pełnej krwi angielskiej — 2, uszlachetnionych angielską — 11, uszlachetnionych arabską — 3, anglo-arabek — 5.

Z ogierów na szczególną uwagę zasługuje Wallis II zło-



FINISZ DERBY (fol. S. Wolski).

2. W Porycku pow. Włodzimierskiego własność hr. Stanisława Czackiego. Stadnina ta jest w posiadaniu dwóch ogierów reproduktorów: 1) Namorob pełnej krwi angielskiej, 2) Wallis II czystej krwi arabskiej.

cisty kasztan o wybitnych klasycznych liniach konia orientального. Obecnie stadniną tą zarządza wybitny hodowca koni na Podolu p Karol Martin i sądząc z celowo powziętego kierunku hodowli przez niego należy oczekiwać że w nieda-

lekiej przyszłości stadnina ta przywróci swe doniosłe znaczenie w hodowli koni typu szlachetnego na Wołyniu. Hodowla prowadzona jest w kierunku wysokiej pół krwi angielskiej i anglo-arabskiej.

3. W Radowiczach pow. Włodzimierskiego własność p. Pawła Gutowskiego.

Ogier Gromiciel pełnej krwi angielskiej.

Klacz: uszlachetnionych angielską — 12, uszlachetnionych arabską — 2.

Kierunek hodowli wysoka pół krew angielska.

Wobec małej ilości klaczy kierunek hodowli nie ustalony.

6. W Smordwie pow. Dubieńskiego własność hr. Aleksandra Ledóchowskiego.

Ogierzy rządowe: 1) Esturnel pełnej krwi angielskiej, 2) Sorja pełnej krwi angielskiej i własny Sokół anglo-arab.

Klacz: pełnej krwi angielskiej — 2, anglo-arabek — 2, trakenek — 2, uszlachetnionych angielską — 7, uszlachetnionych arabską — 5 i pogrubionych zimną krwią — 4.

Stadnina ta prowadzona przez samego właściciela wy-



Prezydent Rzeczypospolitej i Prezes Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce na wyścigach w loży Prezydenta.

4. W Suchodolach pow. Włodzimierskiego własność p. Władysława Gutowskiego.

Ogier Ciggey pełnej krwi angielskiej.

Klacz: uszlachetnionych angielską — 7, uszlachetnionych arabską — 1, trakenek — 5, anglo arabek — 2.

Kierunek hodowli wysoka pół krew angielska.

5. W Nowosiólkach pow. Włodzimierskiego wł. pana Adama Podleskiego.

Ogierzy: 1) Milan czystej krwi arabskiej od Souroura vel Saula i Serbji stada hr. Józefa Potockiego, 2) Ursus czystej krwi traken i 3) Bohun pół krwi angielskiej.

Klacz: uszlachetnionych angielską — 1, trakenek — 1, pogrubionych zimną krwią — 2.

bitnego znawcę koni i amatora ma przed sobą dobrą przyszłość, zawdzięczając umiejętnemu doborowi reproduktorów, dość monumentalny Esturnel przelał na potomstwo dobrą kość, zaś syn Bona-visty Sorja winien dać wysoką klasę.

Hodowla prowadzoną jest w kierunku pełnej krwi angielskiej i wysokiej pół krwi angielskiej.

7. W Bużanach pow. Horochowskiego własność hr. Zofji Ledóchowskiej.

Ogier Tytan anglo-arab.

Klacz: uszlachetnionych angielską — 9, uszlachetnionych arabską — 3 i anglo-arabek — 3.

Kierunek hodowli anglo-araby.

Z żalem wielkim zmuszony jestem zaznaczyć, że dwie większe zarejestrowane stadniny, należące jedna do p. Zofji Mogilnickiej w Stadnikach pow. Rówieńskiego, a druga do p. Katarzyny Iwanowej w Curkowie pow. Dubieńskiego o bardzo dobrym materiale hodowlanym, z których pierwsza prowadzoną była w kierunku wysokiej pół krwi orientalnej a druga angielskiej, zostały w jesieni ubiegłego roku zupełnie zniszczone przez bandy dywersyjne.

Oprócz wymienionych stadnin zarejestrowano jeszcze następujące stajnie: 1) w Młynowie pow. Dubieńskiego hr. Mieczysława Chodkiewicza, 2) w Kołodnym pow. Krzemienieckiego hr. Zygmunta Grocholskiego, 3) w Borsukach pow. Krzemienieckiego hr. Leona Rzewuskiego, 4) w Nowo-Malinie pow. Zdobunowskiego pana Karola Dowgiełło, 5) w Ołyce pow. Łuckiego ordynacji Janusza ks. Radziwiłła, 6) w Anielinie pow. Łuckiego p. Tadeusza Hulewicza, 7) w Skurczy pow. Łuckiego p. Michała Peretjatkowicza, 8) w Nowinach pow. Rówieńskiego, p. Pawła Filippoto, 9) w Ożeninie pow. Zdobunowskiego p. Stefana Jełowickiego, 10) w Hołownicy p. Rówieńskiego p. Józefa Załęskiego i 11) w Chałupach pow. Łuckiego pana Pawła Halika.

W każdej z przeliczonej stajni znajduje się materiał hodowlany w postaci klaczy wybitnie uszlachetnionych krwią angielską lub orientalną, jednakże brak własnych ogierów reproduktorów i trudności z jakimi udaje się dostać przydział ogierów rządowych stoi na przeszkodzie do obrania racjonalnego kierunku hodowli.

Reasumując wypowiedziane wyżej dane o stanie hodowli koni typu szlachetnego osiągniemy wynik, że hodowla koni typu szlachetnego na terenie Województwa Wołyńskiego jest przeważnie prowadzona w kierunku krwi oriental-

nej. I trzeba przyznać, że kierunek ten jest najbardziej racjonalny dla Wołynia, gdyż krew orientalna na Wołyniu jest jak wiemy z historii hodowli koni od wieków ustalona; warunki bytowania koni krwi orientalnej na ziemiach Wołynia są na tyle dodatnie, że konie tej krwi dostosowały się jak do gleby, tak i klimatu nie tracąc nic ze swoich im cech, w całym znaczeniu więc zaaklimatyzowały się dobrze.

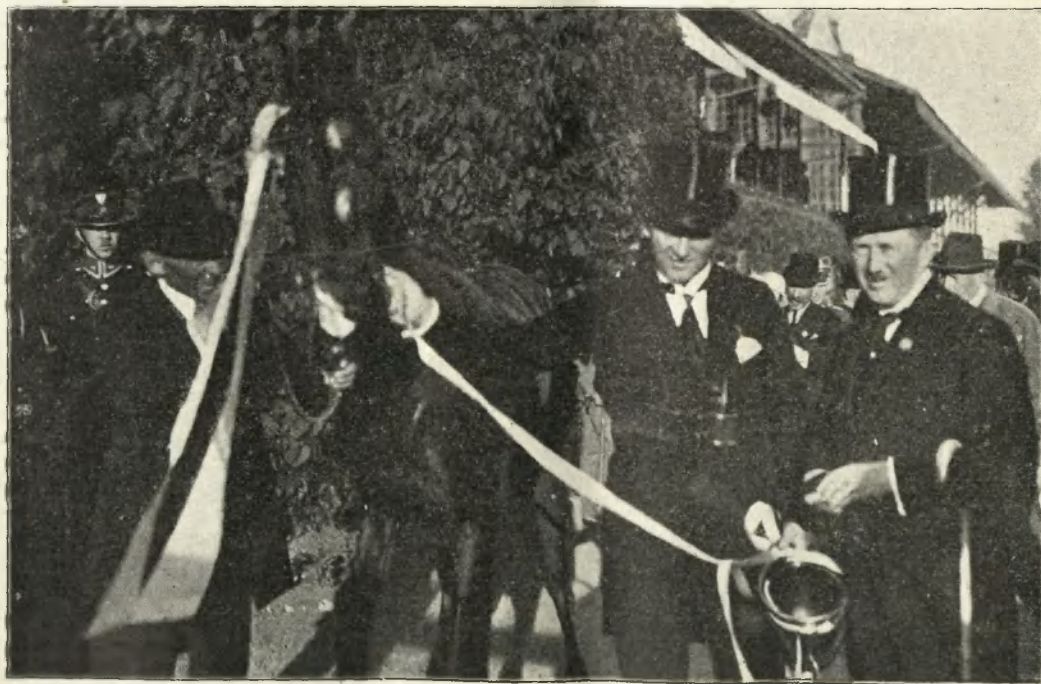
Przechodząc do opisu stanu hodowli koni u włościan i kolonistów, rzuca się w oczy fakt, że koloniści czesi i Niemcy przeważnie ubiegają się o konie zimnokrwiste i tego typu koni nie chcą się wyzbywać nie zważając na to, że konie te zupełnie nie odpowiadają gruntowym i klimatycznym warunkom istniejącym na terenie Wołynia. Tu bylczy zaś element włościański hoduje dwa typy koni o cechach wręcz odmiennych od zimnokrwistych koni.

Pierwszy typ koni, hodowanych przez włościan, przedstawia z siebie konia o małym wzroście od 128 do 140 cm., ładnej proporcjonalnej budowy, na suchych i mocnych nogach, z suchą małą głową, szerokim czołem i wyrazistymi dużymi oczami, co w całości wskazuje na cechy konia orientalnego. Te małe wytrzymałe koniki pozwoliłem sobie, wobec braku w literaturze hodowlanej odpowiedniej nomenklatury, nazwać nizinami huculami. Typ opisanego konia jest najbardziej rozpowszechniony i przeważnie hodowanym jest w południowych powiatach Województwa Wołyńskiego. Typ ten zasługuje na największą uwagę jako posiadający bezwzględnie

cechy pochodzenia orientalnego i nadający się w zupełności do akcji regeneracyjnej koni orientalnych na Wołyniu. W tym celu należy w przyszłości przydzielać Sejmikom powiatowym na urządzane punkty kopulacyjne wy-



Prezydent Rzeczypospolitej wręcza nagrodę honorową H. ks. Lubomirskiemu za zwycięstwo Boruty (fot. S. Wolski).



Oprowadzanie derbisty po wyścigu.

łącznie ogiery krwi orientalnej i w stosunku odpowiadającym ilości zarejestrowanych klaczy.

Reszta koni, hodowanych przez ludność tubylczą włościańską, przedstawia najrozmaitsze nieustalone typy koni powstałe na gruncie krzyżowania, przeważnie ogierami ras zimnokrwistych, rosyjskimi kłusakami i rosyjskimi k o n i m i ciężkiego typu.

Konie te nie mogą być traktowane jako typ, który nadawałby się do kontynuowania hodowli i należy dążyć stopniowo do wyeliminowania go z hodowli.

Zebra ne przez przeprowadzoną licencję i rejestrację koni statystyczne dane o istniejącym na terenie Wołynia materiale hodowlanym dały możliwość Sekcji Hodowli Koni wystąpić z wnioskiem do Zarządu Stadnin Państwowych o niezbędny przydział ogierów rządowych w stosunku proporcjonalnym do ilości zarejestrowanych klaczy. Wniosek

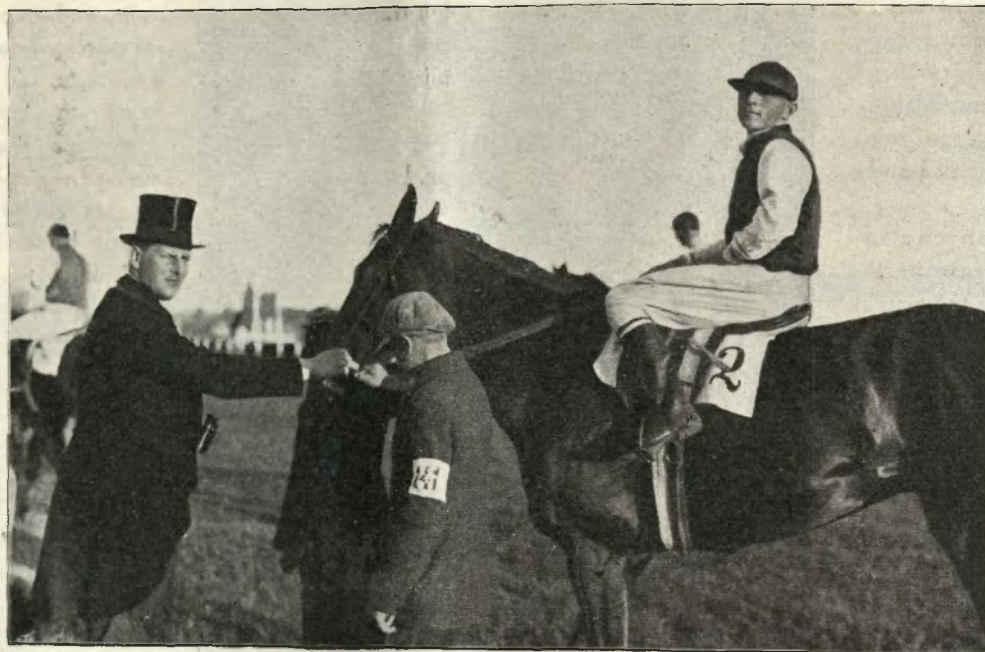
Sekcji został uwzględniony i na bieżący sezon kopulacyjny przydzielone zostały 32 ogiery ze Stad Państwowych, rozlokowane na punktach kopulacyjnych urządzonych przez Sejmiki Powiatowe. Przydzielona w bieżącym 1925 r. ilość

ogierów jest czterokrotnie większą od ilości ogierów rządowych, które przydzielone były na sezon kopulacyjny w ubiegłym 1924 r.

Zestawiając wypowiedziane, trzeba wyciągnąć konsekwencję, że podjęta w 1924 r. po raz pierwszy przez Sekcję Hodowli Koni przy Wołyńskim Towarzystwie Rolniczym praca celem podniesienia hodowli koni typu uszlachetnionego

w najbliższym czasie będzie już owocną, gdyż w 1926 r. trzeba oczekiwać przychówku w ilości około 1000 źrebiąt typu mniej więcej uszlachetnionego.

Stefan Staro-Szałas.



Zwycięzca nagrody im. Prezydenta Rzplty BORUTA po Oszczep i Hekata oprowadzany przez H. ks. Lubomirskiego (fol. S. Wolski).

Rok 1924 w Anglii.

(Dokończenie)

Dwulatki.

Na czele ich stanął w roku ubiegłym og. c.-gn.

PICAROON

po Beppo i Ciceronetta po Cicero i Silezia, która jest półsiostrą Lemberg'a, Bayardo i Kwang-Su (patrz fotogr. J. i H. Nr. 47, 48, str. 375). Picaroon biegał trzy razy i tyleż razy wygrał. Wyszedł do startu późno - 31 lipca w Goodwood i wygrał cantrem Rous Memorial St. (1530 £) od Sagacity i innych. W Kempton wygrywa Imperial Produce St. (3234 £), bijąc bardzo dobrego Manna. Wreszcie wygrywa znakomity Middle Park Plate (3485 £), zapowiadając się zupełnie pierwszorzędnie.

ZIONIST

og. gu po Spearmint i Judea po Roi Herode i Sacrifice po Symington — z bardzo ciekawym rodowodem stayer'skim biegał czterokrotnie, był trzy razy pierwszym i raz bez miejsca. Wygrał Newbury Autumn Foal Pl. 840 £ (w dniu 26 września dopiero), następnie Clearvell St. 870 £, w którym to wyścigu Iron Mask, b. dobry wałach

dwuletni, był trzecim, oraz najpoważniejszy wyścig Dewhurst St. 1.520 £. W Hurst Park był bez miejsca.

MANNA

og. gn. po Phalaris i Waffles.

W rodowodzie dominuje krew Bend'Or i St Simon'a. Biegał 5 razy — wygrał 2 razy, a 3 razy był z miejscem. Zadebiutował w połowie lipca, zajmując trzecie miejsce w National Breeders Produce St. za Carden of Allach i Buccellas. Następnie wygrał Richmond St. 1.209 £ — od względnie słabych przeciwników. W Imperial Produce St. jest drugim za Picaroon'em. W Middle Park St. trzecim za tymże Picaroon'em i Solario, a następnie wygrywa Moulton St. 990 £, prowadząc cały czas.

BUCELLAS

og. gn. po Buchan-Wendela po Wiliam the Shird i Recoil po Carbine i Broad Corrie — pochodzi z doskonałej linii żeńskiej. Zadebiutował w National Breeders Produce St., gdzie o $\frac{3}{4}$ długości uległ klaczy Garden of Allach, bijąc o $\frac{1}{2}$ długości wspomnianego Manna.

W Molecomb St. był bez miejsca. Następnie wygrał poważny wyścig Champagne St. 2 225, bijąc zwyciężcę Juby St. — Runnymede.

DIOMEDES

biegał 6 razy i zszedł z toru niepokonyty. Jest synem Argos'a. Zadebiutował w marcu w Sefton Park Plate 187 £, wygrał Bartlow Pl. 177 £ — obadwa mniejszego znaczenia. Następny wyścig Princess St 493 £ był dobrym ze względu na to, iż Diomedes pobił tam Iceberg'a, zwyciężcę w Coventry St. Następnie wygrał Saxham St. 380 £ — mniejszego znaczenia, poczem potwierdził swą przewagę nad Iceberg'em w Palatine Nursery Hcp 1.300 £ na dyst. 1.200 mtr., które to zwycięstwo trzeba nazwać najważniejszym i największego znaczenia ze względu na to, iż w pobitem polu znalazły się Zionist i Priory Park.

BLACK FRIAR

og. c. gn. po Friar Marcus-Throsga, biegał 9 razy, wygrał 5 wyścigów i 4 razy był bez miejsca. Zaczął karierę bardzo wcześnie — będąc bez miejsca w małym wyścigu w Newbury. Z równym skutkiem biegał w małym wyścigu w Sandown. Po tych dwóch zupełnych porażkach biega jako faworyt w Salisbury Foal St. 355 £, wyścig wygrywa i odtąd długo utrzymuje serię zwycięstw. W Hurst Park wygrywa Sorrel St 469 £ — a następnie odnosi zwycięstwo już poważniejszego znaczenia w New Stakes 2.321 — jako faworyt. Z kolei wygrywa British Dominion Plate 915 £, z miejsca do miejsca. Wygrywa w Bibury (nie w Doncaster) wyścig nazwy Champagne St. 927 £. Następnie w ostatnich swych dwóch wyścigach jest pobity, mianowicie w Lavant St. jest piątym, oraz w Che-

sterfield Nursery Hcp — daleko bez miejsca — widocznie też biegał w formie już złej.

SOLARIO

og. gn. po Gainsborough—Sun Worship. W Chesmam St. był trzecim, wygrał Exeter St. 1,105, następnie zaś był drugi w Middle Park Plate, pobity przez Picaroon'a, lecz bijąc Manna, Oojah i inne.

OJJAH.

og. kaszt. po Bachelors Double i Confey. Biegał 7 razy — wygrał 4 wyścigi, był raz drugim, raz trzecim i raz czwartym.

Debiutował w małym wyścigu w Wolverhampton, poczem był trzecim w Prince of Wales Pl. w York, za Dalmagarry i Iron Mask. Wygrał Rous Plate 420 £ — w Doncaster. W Newbury Autumn Foal Pl. pobił go bardzo dobry Zionist, na trzecim miejscu był Springshoot. W Newmarket wygrywa Oojah Rous Memorial St. 845 od 6 koni. W Middle Park Plate robi względnie dobry wyścig, ulegając jednakże trzem koniom. W pobitej przez niego reszcie koni był El Cacique. Nakoniec wygrał Oojah, prowadząc z miejsca do miejsca Chesterfield Nursery Hcp 442 £.

MARGERITTA.

kl. kaszt. po Charles O'Malley-Coucy, biegała 7 razy i tylko raz była bez miejsca, mianowicie w pierwszym swoim wyścigu Crabbet St. Następnie odniosła serię zwycięstw. Wygrała Acorn Pl. 940 £., następnie wyścig dla klaczy Queen Mary St. 253 1/2 £. Później w Newmarket odniosła łatwe zwycięstwo w Fulbourne St. 1.021 £. Bezpośrednio potem także w Newmarket zwyciężyła w Soltykoff



Widok ogólny trybun podczas Derby.

St. 631 £. Na jakiś czas otrzymuje odpoczynek i w początkach października wygrywa *Hopeful St.* 900 £, w walce o głowę od *Phalaros'a*. Ostatni swój wyścig *Margeritta* przegrała — pobiła ją łatwo *Miss Gadabout*, otrzymując wszakże od *Margerity* cały stone. Trzecia była *Blue Fairy*.

SANCY SUE

kl. c.-gn. po *Swynford* i *Good and Gay* (patrz fot. J. i H. Nr. 7 i 8 str. 51) — biegła trzykrotnie i zeszła z toru niepobita

GARDEN OF ALLAH

kl. gn. po *Golden Sun* i *Light of Asia*. W *Queen Mary St* była bez miejsca. Następnie wygrała cenny wyścig *National Breeders Produce St.* 4485 £ bijąc tak dobre konie jak *Bucellas* i *Manna*. Widocznie był to jednak przebłysk klasy — gdyż następny wyścig *Garden of Allah* był zupełnie bezbarwny. Mianowicie w *Palatine Nursery Hcp.* była ona ostatnią i u startu więcej się nie ukazała,



Derbista francuski BELFONDS po *Isard II* i *La Buire*, wł. p. *Martínez de Hoz*.

wygrywając *Lavant St.* (1565 £) bijąc, *Jovial Monk* i *Iron Mask*, *Bretby St.* (900 £), bijąc *Blanchisseuse*, oraz *Criterion St.* (664 £), bijąc *El Cacique*.

ICEBERG

og. gn. po *Lemberg* — *Freesia*. W *Fitzwilliam St.* jest trzecim za *Field Argent* i *Swanage*. W *Cobham Maiden Pl.* jest piątym w dużym polu 30 koni. W *Ascot* odnosi znaczny sukces wygrywając *Coventry St.* (1690 £), bijąc bardzo dobrego wałacha *Iron Mask*.

W *Princess St.* jest drugim, pobity przez *Diomedesa*. W *Gimerack St.* jest trzecim za kl. *Game Shot* i *Roidore*. W *Palatine Nursery Hcp.* jest znowu trzecim za *Diomedes* i *Maxim Gun*. Wreszcie przegrywa *Reading Nurseny Hcp.* w *Newbury*.

Na przetargach w grudniu zmieniła właściciela — sprzedana została za 5000 £.

GAME SHOT

kl. c.-gn. po *Marten* i *Sunshot*. W *Spring St.* była bez miejsca, poczem wygrała mały wyścig w *Liverpool*. Następnie wygrała *Astley St.* 565 £. Z kolei odnosi poważne zwycięstwo w popularnym wyścigu rozgrywanym w *York* — *Gimcrack St.* 1000 £.

W *Princess Mary St.* była drugą za *Fits and Starts* — lecz zdyskwalifikowano ją z drugiego miejsca za *crossing*.

RUNNYMEDE

zadebiutował w *Coventry St.* bez powodzenia. Wygrał *July St.* bijąc *Firouze Mahal*. Nie potwierdził swej formy

przegrywając zupełnie Chesterfield St. Później był dwa razy drugim, mianowicie w Holiday Pl. za Sparus'em (Flying Spear colt) oraz w Champaque St. za Bucellas.

W Preudergast St oraz w Great Sapling St. — był czwartym.

PHALAROS

og. c.gn. po Phalaris i Picardel. W July St. biegał bez rezultatu. Następny wyścig był lepszy — Phalaros był trzecim w Champion Breeders Foal Pl. Wygrał mały wyścig w Yar-

mouth. Później był o łeb drugim za Margeritta w Hopeful St. Następnie wygrał dwa wyścigi, a mianowicie Kemp-ton Park Nursery Hcp. 687 £ oraz Prender-gast St. 1205 £, gdzie pobił między innymi Iron Mask i Runnymede.

Pozatem pamiętać należy o dwulatkach następujących

1) Sparus (Flying Spear colt), 2) El Cacique, 3) Miss Gadabout, 4) Priory Park, 5) Dalmagarry, 6) Swanage, — z których każdy potrafił się w pewnym stopniu wyróżnić.

St. Szuch.

Międzynarodowy Kongres Rolniczy.

Obecnie odbywa się w Warszawie międzynarodowy Kongres Rolniczy, na który przybyło kilkuset delegatów z całego świata. Kongres otwarty został w Filharmonji 21 b m. w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej. Mowę powitalną wygłosił po francusku prezes międzynarodowej komisji rolniczej markiz de Vogoue, poczem wybrano następujący skład władz kongresu:

Honorowe prezydium kongresu: min rolnictwa, Janicki i markiz de Vogue — jako prezesi, oraz ministrowie Büchinger (Austria) i Hodža (Czecho-Słowacja) — jako członkowie prezydium.

Prezydium kongresu: Prezes p. Fudakowski, wiceprezesi — Maenhaut (Belgia), P'ecanha (Brazylja) Arnstedt (Danja), Hobson (Stany Zjednoczone), Masse (Francja), sir D. Hall (Wielka Brytania), Collet de Escury (Holandia) Vittorio Alpo (Włochy), Wasco Quevedo (Portugalia), Jonesco-Sosesti (Rumunia), Laur (Szwajcaria), Prokoupek (Czecho-Słowacja), Van Rijn (przedstawiciel międzynarodowego instytutu rolniczego).

Sekretarze jeneralni pp Lutosławski i Niedzielski.

Po wybraniu prezydium p. minister rolnictwa Janicki wygłosił następującą mowę:

„Należy dzisiaj odbudować dobrobyt i bogactwo. Bogactwo leży w ziemi. Dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek pług staje się symbolem cywilizacji.

Oto słowa, które padły z ust mego znakomitego kolegi ministra rolnictwa republiki francuskiej p. Henri Cheron, w dniu otwarcia poprzedniej sesji międzynarodowego kongresu rolniczego.

Te słowa powtarzam dzisiaj w tem głębokim przeświadczeniu, iż przez dwa lata, które dzielą nas od ostatniego kongresu, nabrały one jeszcze więcej wagi i znaczenia,

Nie wątpię, że wszyscy mamy to przeświadczenie, iż właśnie rolnictwo największe poniosło klęskę podczas wojny europejskiej. Inne dziedziny produkcji, np przemysł i handel mogły się podczas wojny rozwijać, a nawet prosperowały dobrze, — rolnictwo zaś traciło zawsze. Dlatego też w latach powojennych kwestja odbudowy rolnictwa staje się najważniejszym zadaniem i główną troską narodów i państw

„Pług staje się symbolem cywilizacji“. Oto hasło, którym witam wysokie zgromadzenie dzisiejsze, — przedstawicieli rolnictwa niemal całego świata, którzy przybyli, aby zasiąść łącznie z przedstawicielami rolnictwa polskiego do wspólnych obrad.

Pragnąłbym na wstępie prac kongresu podkreślić pewne zagadnienia, które z punktu widzenia mojego rządu uważam za najbardziej wskazane do omówienia i oświecenia:



Z konkursów hippicznych.

1) Przedewszystkiem więc — kwestje nauki, mianowicie nauki przyrodnicze w ich zastosowaniu praktycznym, jako podstawa nauki ścisłego rolnictwa;

2) dalej kwestja pedagogji, której zawdzięczamy rozpowszechnienie zdobyczy nauk ścisłych i udostępnienie osiągniętych rezultatów za pośrednictwem szkół rolniczych najszerzszym masom ludności;

3) w okresie powojennym, kiedy państwa coraz większą przywiązują wagę do zagadnień gospodarczych, — przedstawiciele nauk ekonomicznych i socjalnych winni mieć decydujący głos w obradach niniejszego kongresu;

4) dalej zwracam się do prawników, którzy pracą swą w dziedzinie rolnictwa wielkie państwu mogą oddać usługi. Ustawodawstwo rolnicze, administracja, regulowanie prawa

trafi — to głębokie poczucie prawa własności w naszym narodzie, oraz wielkie umiłowanie ziemi ojczystej.

Niechaj to hasło Polski rozejdzie się po całym świecie: „Miłość ziemi ojczystej — to szczęście narodu!”

Z innych mów przytaczamy przemówienie prezesa Komitetu organizacyjnego Fudakowskiego:

Panowie! Witam was w imieniu komitetu organizacyjnego XII-go międzynarodowego kongresu rolniczego i dziękuje wam, panowie, żeście przybyli do Warszawy, aby wziąć udział w tej manifestacji świata rolniczego.

Ludzkość, wyczerpana wielką wojną, zdaje się szukać pociechy w ustaleniu stosunków pomiędzy narodami, usuwając o ile możliwości wszelkie różnice, które mogą przerozdzić się w konflikty.



Poświęcenie przez biskupa Roppa klubu Polo.

własności — oto zagadnienia pierwszorzędnej wagi, bez uwzględnienia których praca rolnika nie miałaby gwarancji ciągłości i spokoju.

W zakończeniu imieniem rolnictwa polskiego zaznaczyć chcę, iż Polska, która od czasu wojny była urzędownie nieobecna na polu międzynarodowej kulturalnej współpracy, dzisiaj pragnie, w miarę swych sił, współpracować z wielką rodziną narodów, szczególnie w dziedzinie rolnictwa. Obranie stolicy naszej na siedzibę XII-go międzynarodowego kongresu rolniczego uważamy za dobry dla tej naszej współpracy prognostyk.

Polska, jak świadczy o tem historia, była zawsze placówką broniącą kultury zachodniej na wschodzie Europy. Dzisiaj, jako państwo suwerenne, podjęła swą rolę dziejową, a wypełnić ją pragnie dobrze, zarówno w dziedzinie pracy gospodarczej, jak i kulturalnej. Podstawą i najgłówniejszym czynnikiem gwarantującym, iż Polska rolę tę wypełnić po-

Jeżeli jednak ten ruch w kierunku międzynarodowych wzajemności począł rozwijać się dopiero w ostatnich czasach, to zupełnie inaczej przedstawia się sprawa idei solidarności rolników wszystkich krajów, której międzynarodowy kongres rolniczy jest wspaniałym dowodem.

Mija oto 35 lat, jak czcigodny, były prezes rady ministrów Francji, senator Melline, powziął i urzeczywistnił ideę międzynarodowych kongresów rolniczych, które odbywały się kolejno w długim szeregu, przerwanych fatalnie przez wojnę, a wznowionych przed dwoma laty w Paryżu, doniosłość tych kongresów nie była nigdy potwierdzona w sposób bardziej oczywisty, niż przez następstwa wojny.

W epoce, której wiele podstawowych zasad rozlatuje się w strzępy, gdzie same podstawy naszej cywilizacji uznane są za fałszywe, w chwili szalonego pędu ku lepszemu materialnemu bytowi i bezgranicznemu używaniu, uważam za wskazane przypomnieć jeden fakt, który zdaje mi się być

prawem, ustalającym naturalny i konieczny związek między człowiekiem a ziemią. Za każdym razem, gdy ludzkość oddalała się od niej, lub nie chciała jej znać, wyłaniały się niepokojące problemy, brzemiennie w następstwa dla samego bytu społeczeństw.

Pauperyzm, drożyzna, indferentyzm w odniesieniu do zasad moralnych, oto choroby, żeby wymienić tylko te, jakie pojawiły się w ciągu ostatniego wieku, gdy uprzedmiotowienie było uważane za podstawę dobrej organizacji ekonomicznej i społecznej

Rozsnuwano przed oczami wielkich mas sielankowe obrazy czerwonego życia miejskiego, ustalono hierarchję pracy, posuwając się aż do dawania do zrozumienia nowym pokoleniom, że pracą na roli mogą zajmować się tylko ci którzy nie mają możliwości zająć się czem innym ztąd „exodus” z ziemi i wyludnienie wsi.

wskutek zniszczenia, wywołanego przez wojnę. Co więcej, całe terytorja, jak np. Rosja, przestały istnieć na czas dłuższy, jak źródła wywozu wytworów rolnych. Państwa, zagrożone w swej egzystencji zaczęły oceniać istotną wartość zdolności wytwórczej rolnictwa, która stanowi rzeczywistą gwarancję, gdyż pozwala liczyć w razie niebezpieczeństwa na własne siły, bez uciekania się do pomocy zagranicznej, wątpliwej i kosztownej.

Jedynie w świetle tych poważnych wydarzeń ukazuje się w całej wyrazistości wartość i znaczenie rolnictwa w życiu narodów, których niezawisłość materialna a nawet polityczna jest zakwestjonowana z chwilą, gdy przestają się one interesować pracą na roli. To też powiększenie wytwórczości rolnej przez jej wzmożenie do największego stopnia, ulepszenie jej metod pracy przez zastosowanie



GRA W POŁO.

Największy czas, aby bez wpadania w przesadę, rewindykować prawa rolnictwa w imię dobrobytu materialnego i moralnego ludzkości i przez zapewnienie wszystkich niezbędnych warunków wzmożenia się wytwórczości rolnej, stworzyć trwałą podstawę dobrobytu ogólnego.

Wśród takich zasad, które kierowały przedwojennym życiem ekonomicznym, istniała zasada, która wywierała wpływ na politykę wielu państw i której zastosowanie wywołało poważne walki. Utrzymywano mianowicie, iż istnienie niemożliwa do wyrównania rozbieżność między interesami przemysłu i rolnictwa, a nawet między interesami rolnictwa a interesami spożycwców. Jednakże ostatnie lata kryzysu zdają się zbijać w znacznym stopniu to twierdzenie. Wydaje się raczej rzeczą ustaloną, iż przemysł jest zainteresowany w rozwoju rolnictwa i w powiększeniu siły nabywczej mas ludności wiejskiej.

Wojna nadwyrężyła nowoczesną budowę życia ekonomicznego. Poziom życia szerokich mas podwyższył się, powiększając spożycie gdy wytwórczość rolna obniżyła się

nauki, powiększenie dobrobytu mas wiejskich staje się jednoznaczne z pracą nad pomysłowością narodów.

Takie oto idee kierowały komitetem organizacyjnym 12 międzynarodowego kongresu rolnictwa w Warszawie w przygotowaniu programu prac kongresu.

Panowie, spada na nas niezmierny zaszczyt przyjmowania was w Polsce. Kraj ten „par excellence” rolniczy, po ciężkich doświadczeniach wojny, jest na drodze do rozstrzygnięcia zagadnień pierwszorzędnej doniosłości. Spada na nas obowiązek spełnienia zadania, które w innych warunkach starczyłoby na wypełnienie życia i działalności całych pokoleń. Dzieło jakie nas czeka, to zorganizowanie państwa ze wszystkimi jego władzami, utworzenie dobrych podstaw finansowych, podniesienie i rozwinięcie wytwórczości kraju, co jest celem wszelkiej dobrej polityki ekonomicznej. W urzeczywistnieniu tych zadań przebyliśmy od lat 7-miu drogę dość daleką, więc też ci z pośród was, panowie, którzy zechcą uczestniczyć w wycieczkach kongresu-

wych, będą mieli możność ocenienia rozmiarów dokonanej pracy według jej istotnej wartości.

Nie przesądzając sądu panów o rzeczach, które panowie zobaczą i zaobserwują, mogę zapewnić, że naród polski nadal prowadzić będzie dzieło swej konsolidacji, silny tradycją tysiącletnią i niewzruszoną wolą pozostawania szansem cywilizacji zachodniej na wschodnich kresach Europy.

Dzieła tego dokona Polska w oparciu o rolników polskich, którzy, czerpiąc siłę ze swego przywiązania do gleby,

Sekcja 3-cia: produkcji zwierzęcej: prezes — prof. Nowak, wice-prezesa — Arenander (Szwecja), prof. J. Wendt (Finlandja). Sekcja 4-ta: przemysłu rolnego — prezes prof. Dąbrowski, wice-prezesa — Soikowicz (Jugosławja), Schoenfeld (St. Zjednoczone), Sekcja 5-ta A: doświadczeń rolnych — prezes prof. Załęski, wice-prezesa — Camoves de Castillo (Hiszpanja), Yku Okuda (Japonja), Sekcja 5 B: nauczania rolnego — prezes prof. S. Jankowski, wice-prezesa: de Vuyst (Belgia), Ganen (Luxemburg), dr. Porchet (Szwajcaria).



GRA W POLO.

przyczynią się do podniesienia rolnictwa i wielkości swego kraju oraz do utrwalenia pokoju.

W imieniu tych właśnie rolników polskich witam panów."

Następnie kongres przyjął, na propozycję prezesa Fudakowskiego, listę członków prezydjiów 6-iu sekcji kongresu. Skład ich jest następujący: Sekcja 1-sza: gospodarstwa rolnego: prezes — poseł J. Gościcki, wice-prezesa — J. Gauthier (Francja), K. Koefoed (Danja), Riddel (Kanada), Sekcja 2-ga produkcji roślinnej: prezes — prof. Sypniewski, wice-prezesa: prof. J. Stoklasa (Czechosłowacja), Thompson (Anglja),

Po przyjęciu tych propozycji p. Fudakowski posiedzenie zamknął.

Na cześć uczestników kongresu p. prezydent Rzeczypospolitej wydał wczoraj wielki raut w pałacu Łazienkowskim.

Obecni byli: p. prezes rady ministrów i minister skarbu, Władysław Grabski, minister spraw zagranicznych dr. Aleksander Skrzyński, minister rolnictwa, Janicki, minister wojny Sikorski, marszałkowie, Rataj i Trąpczyński, kard. Kakowski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Walne Zebranie** honorowych i rzeczywistych członków Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce odbyło się dnia 6 czerwca r. b. w lokalu Towarzystwa. Obecnych było 51 członków.

Zagaił zebranie Prezes Towarzystwa Albert hr. Wielopolski wezwaniem obecnych, aby przez powstanie uczcili pamięć zmarłych w ciągu ostatniego roku rzeczywistych członków Towarzystwa pp. Jana Reszke, Jana Skińskiego i Henryka Radziszewskiego, poczem zaznajomił zebranych

ze stanem majątkowym i kasowym Towarzystwa na dzień 1 stycznia r. b.

Następnie Członek Komisji Rewizyjnej p. Stefan Drojecki odczytał protokół komisji Rewizyjnej i prosił zebranych o zatwierdzenie sprawozdania i udzielenie absolutorjum Zarządowi. Zebrani zatwierdzili sprawozdanie i udzielili żadanego absolutorjum.

Następnie Prezes odczytał projekt budżetu na rok 1925, który zebranie przyjęło do wiadomości.

Członek Zarządu p. Fryderyk Jurjewicz złożył rezygnację z godności Członka Zarządu.

Prezes gorąco podziękował w imieniu zebrania p. Jurjewiczowi za jego owocną dla Towarzystwa pracę i zaproponował utworzenie w Instytucie Weterynaryjnym 3-ch stypendjów po 2,400 zł. każde: jednego im. Jana Reszke, dwóch im. Fryderyka Jurjewicza. Wniosek powyższy został przyjęty przez aklamację.

Przystąpiono do wyborów Członka Zarządu na miejsce p. Fr. Jurjewicza. Wybrany został Maurycy hr. Zamowski.

Przyjęto nowych Członków Rzeczywistych pp. Zygmunta Skolimowskiego, Joachima hr. Alvensleben-Schönborn, Olgierda Śliżnia, Tomasza Morawskiego i Pawła Okęckiego.

— **Sprawozdanie z wyścigów konnych w Poznaniu** urządzanych przez Wlkp. Tow. Wyścigów Konnych, Dzień 5-ty, 12 maja 1925 r. Pogoda — tor dobry.

1. Bieg płaski. Dystans 1800 mtr. Nagroda 300 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 3 i 4 l. og. i kl., które 3 wyścigów w r. 24 25 nie wygrały. Waga: 3 l. 60 kg., 4 l. 67 kg.

1) Mińsk og. sk. gn. 4 l. po Hyman i Madona, Ign. hr. Mielżyńskiego, 67 kg., ż. Krysko, 2) Faryzeusz — chł. st. Siedlecki, 3) Mobile — j. Józefiak.

Wygr. w 2 m. dowolnie o 1 dł. Tot. zw. 10 zł.

2. Bieg z płotami. Dystans 1800 mtr. Nagroda 300 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 3 l. koni. Waga 62 kg.

1) Róża pół krwi kl. sk. gn. 3 l. po Hyman i Rusalka, Ign. hr. Mielżyńskiego, 57 kg., j. Osinski, 2) Alfa — chł. st. Siedlecki.

Wygrane w 2 m 11 s. dowolnie. Tot. zw. 15 zł.

3. Bieg z płotami. Dystans 2100 mtr. Nagroda 400 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. 72 kg., 5 l. i st 74 kg.

1) Ta Trzecia kl. gn. 4 l. po Krasnoludek i Wnuczka, Korp. ofic. 8 p. uł. ks. Poniatowskiego, 66 kg., j. chł. st. Siedlecki, 2) Raptus — j. Morawski, 3) Nemezis — j. por. Bobiński.

Wygrane w 2 m. 50 s. o 1 dł. Tot. zw. 6.

4. Bieg z przeszkodami. Dystans 3000 mtr. Nagroda 400 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. 72 kg., 5 l. i st. 74 kg.

1) Moja Miła kl. sk. gn. 6 l. po Pan Radwan pełnej krwi, 19 p. uł. Wołyńskich, 68 kg., j. por. Tuński, Nitela i Łaska zmyliły tor.

Wygrane w 4 m. 5 s. Tot. zw. 60 zł.

5. Bieg z przeszkodami. Dystans 3,200 mtr. Nagroda Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce 600 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni, które w r. 25 — 2 pierwszych wyścigów nie wygrały. Waga: 4 l. 72 kg., 5 l. i st. 74 kg.

1) Espoir wał. gn. 5 l. po Elstara i Espereus, por. Pieczyńskiego, 74 kg., j. właściciel, 2) Dandalo j. kpt. Bylczyński, 3) King — j. płk. Studziński. Mistrz wyłamał

Wygrane w 4 m. 23 s. o 3 dł. Total. zw. 210 zł., fr. 50 i 14 zł.

6. Bieg myśliwski. Dystans około 8 klm. Nagroda 10% nagrody. Zwycięzca 2 biegów myśliwskich w wiosennym sezonie 25 r. wykluczony. Obowiązują przeszkody i chorągwie, respekt. przez mastra.

1) Dylly II, J. Hulewicz, j. kpt. Bylczyński, 2) Abmarsch — j. p. Pomernacki, 3) Nadwiślanka — j. por. Su-

checki, 4) Wróbel, 5) Karmazyn, 6) Mała, 7) Junak. Wacek — jeździec spadł na przeszkodzie.

Dzień 6-ty. 14 maja. Pogoda — tor dobry.

1. Bieg płaski. Dystans 1800 mtr. Nagroda 300 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 5 l. i st. og. i kl. które w 25 r. wyścigu nie wygrały. Waga: 3 l. 60 kg., 4 l. 67 kg., 5 l. i st. 68 kg.

1) Mobile kl. sk. gn. 3 l. po Bankar-Cescne i Molly larke, p. Lehmann Nitschego — j. Józefiak, 2) Manon — j. Osinski, 3) Brzeszczot — j. Sulik, 4) Widzowianka — j. Siedlecki, 5) Abmarsh — j. p. Pomernacki.

Theobald i Anitra pozostały na starcie. Wygrane w 2 m. 4 s. o 1/2 dł. Tot. zw. 15 zł., fr. 17 i 12 zł.

2. Bieg z płotami. Dystans 2100 mtr. Nagroda 300 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 3 l. i 4 l. koni. Waga: 3 let. 62 kg., 4 l. 66 kg.

1) Ta Trzecia kl. gn. 4 l. po Krasnoludek i Wnuczka, por. Wolskiego, j. Siedlecki, 2) Signorina Romanelli kl. gn. j. Sulik, 3) A la Bonheur — j. Osinski, 4) Brygada — j. por. Peucker.

Wygrane w 2 m. 36 s o 2 dł. Tot. zw. 16 zł., fr. 10 i 10 zł.

3. Bieg z płotami. Dystans 2100 mt. Nagroda 400 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni. Za każde 300 zł. wygrane w wyścigach z płotami i przeszkodami od 1.7 24 r. 2 kg. nadwagi acum do 8 kg. Waga: 4 l. 72 kg., 5 l. i st. 74 kg.

1) Lukullus og. gn. 6 l. po Dolomit i Pinno Apple, por. M. Jeskego, j. Józefiak, 2) Diva — j. Sulik, 3) Hazard — chł. st. Siedlecki, 4) Famatina — j. Kaczmarek.

Wygrane w 2 m. 38 s. dowolnie. Tot. zw. 21 zł. fr. 10 i 10 zł.

4. Bieg z przeszkodami. Dystans 3200 mtr. Nagroda Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce 400 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni, które od 1.7 24 r. 800 zł. nie wygrały. Waga: 4 l. 72 kg., 5 l. i st. 74 kg.

1) Xalapa kl. gn. 5 l. po Nestoe III i Quille, 72 kg., j. właściciel, 2) Genowefa — j. por. Kwieciński, 3) Szmaragd — j. por. Krahelski.

Wygrane w 3 m, 39 s. dowolnie. Tot. 16 zł.

5. Bieg z przeszkodami. Dystans 3,600 mtr. Nagroda Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce 600 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni. Za każdy wygrany wyścig w r. 24 25 2 kg. nadwagi, acum do 8 kg. Waga: 4 l. 72 kg., 5 l. i st. 74 kg.

1) Leonardo wał. gn. pfn. po Kotinbrun i Monna Lisa ppłk. Rómmla, 82 kg., j. właściciel, 2) Nadwiślanka — j. por. Suchecki.

Wygrane w 5 m. 2 s. dowolnie. Tot. 11 zł.

6. Bieg z przeszkodami. Dystans 4000 mtr. Nagroda 200 zł. Hodowca 10% nagrooy. Dla 5 l. i st. koni należących do M. S. Wojsk. Jeźdźcy, oficerowie Armji Polskiej. Zwycięzca z dn. 5 i 10 maja wykluczony. Waga: 78 kg.

1) Black, 21 p. uł., 78 kg., j. por. Suchecki, 2) Cacan — j. por. Kozłowski, 3) Komar — j. por. Bobiński, 4) Piór — por. Nwyman.

Wygrane w 5 m. 50 s. o 2 dł.

Dzień siódmy. 17 maja. Pogoda — tor dobry.

1. Bieg płaski. Dystans 1600 mtr. Nagroda 400 zł., Hodowca 10% nagrody. Dla 3 l. koni pół krwi ur w Polsce, konie ur. w Wielkopolsce 2 kg. mniej. Waga: 68 kg.

1) Róża pół krwi kl. sk. gn 3 l po Hyman i Rusałka, Ign. hr. Mielżyńskiego, 64 kg., ż. Krysko, 2) Nikade — j. Siedlecki, 3) Nybelle — j. Aniołek, Czudurt — jeździec spadł.

Wygrane w 2 m. dowolnie. Totalizator zw. 22 zł. fr.
12 i 38 zł.

2. Bieg płaski. Dystans 2,100 mtr. Nagroda 400 zł., Hodowca 10% nagrody. Dla 3 l. i st. og. i kl. które od 1.VII 24 r., 1,200 zł. nie wygrały. Waga: 3 l. 60 kg., 4 l. 67 kg., 5 l. i st. 63 kg.

1) Furstenberg pół krwi og. sk. gn. 5 l. po Albula i Furstin, grona oficerów 17 p. uł. — j. Sulik, 2) Mińsk — ż. Kryśko, 3) Theobald — j. Osiński, 4) Runaway Girl — j. Balcer, 5) Nelly — j. Morawski, 6) Faryzeusz — chł. st. Siedlecki, 7) Anitra — j. por. Tuński.

Wygrane w 2 m. 30 s. o 2 dł. Tot. zw. 18 zł., fr. 10
10 i 11 zł.

3. Bieg z płotami. Handicap. Dystans 2200 mtr.
Nagroda 600 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni.

1) Rosenfels og. gn. po Tuki i Roseninseln, mjr. Falewicz, 76 kg, j. właściciel, 2) Albani — j. Balcer, 3) Wdzowianka — j. Sulik, 4) A la Bonheur — j. por. Krachelski, 5) Helusia — Machmetrzanów.

Wygrane w 2 m. 45 s. dowolnie. Tot. zw. 15 zł., fr. 11 i 13 zł.

4. Bieg z przeszkodami. Handicap. Dystans 3,200 mtr. Nagroda Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce 450 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni.

1) Dandalo og. gn. 6 l. po Peregrin i Bobsleigt, J. Hulewicz, 70 kg., j. kpt. Bylczyński, 2) Mistrz — j. por. Wolski. Szmaragd — jeździec spadł.

Wygrane w 2 m. 45 s. dowolnie. Tot. zw. 17 zł.

5. Bieg z przeszkodami. Dystans 3600 mtr. Nagroda honorowa hr. Alvensleben-Ostromecko i nagroda 700 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni, które w r. 25 — 3 pierwszych wyścigów nie wygrały. Waga: 4 l. 72 kg., 5 l. i st 74 kg.

1) Douglas III! wał kaszt. 5 l. poch. niewiadomego, płk. Karola Rómmła, j. kpt. Bylczyński, 2) Abmarsch — j. pan Pomernacki, 3) Hesperus — j. ppor. Rostworowski, 4) Espoir — j. p. Pieczyński. King — jeździec upadł na przeszkodzie.

Wygrane w 5 m. 25 s. Tot. zw. 13 zł., fr. 15 i 30 zł.

6. Bieg myśliwski. Dystans 8 klm. Nagroda 250 zł. Hodowca 10% nagrody. Dla 4 l. i st. koni, które w wyścigach 25 r. za wyjątkiem wyścigów oficerskich udziału nie brały.

1) Hetman, mjr. Obrębowicza, j. właściciel, 2) Wacek j. por. Reszke, 3) Wróbel — j. por. Tuński, 4) Goplana — j. płk. Słonimski. Master płk. Skotnicki.

W' Y K A Z

przychówku w Państwowych Stadninach Koni w Kozienicach, Janowie i Białce 1924 r.

Wyszczególnienie		KOZIENICE										J A N Ó W										BIAŁKA										R A Z E M									
		R a s a																																							
		pełna krew angielska		a n g i e l s k a										a r a b s k a										Huculska																	
				pełna					pół					czysta					pół																						
				K r e w																																					
		4	3	2	1	sys.	4	3	2	1	sys.	4	3	2	1	sys.	4	3	2	1	sys.	4	3	2	1	sys.	4	3	2	1	sys.										
Ilość przychówku w d 1/I 1924 r.								7	8	16				6	16	15							4	7	2				2	6	7				2	3	2			103	
Produkcja 1924 r.										21					26										9											6			73		
Ogólna suma								7	8	16	21			6	16	15	26							4	7	2	9			2	6	7	11			2	3	2	6		176
ubyło wskutek	przeniesienia do stadniny koni pełnej krwi w Kozienicach							2	8	8	18																												36		
	wliczenia w poczet matek do stadniny							2																															2		
	wliczenia do stad ogierów							1						3															1									5			
	wybrakowania							2		8				1	1	2														1	2	2			1			21			
	padnięcia											3			1		1	1															2					9			
Suma ubyłych								7	8	16	21			5	1	3	1													1	1	2	4			1			73		
Przybyło ze stadniny Janów do Kozienic		2	8	8	18																																	36			
Ilość przych. w d. 31/XII 1424 r.		2	8	8	18									1	15	12	25													1	5	5	7			1	3	2	6		139

MANNA og. gn. (1922), zwycięzca Derby w Epsom.

Waffes 22				Phalaris (1)			
Lady Mi chief		Buckwheat 20		Bromus		Polymelus 3	
Vain Duchess	St. Simon 11	Sesame	Martagon 16	Cheery	Sainfoin (2)	Maid Marian	Cyllene 9
Sweet Duchess	Isinglass 3	Maize	Tiger Lily	Sunrise	Sanda	Quiver	Bona Vista (4)
	St. Angela	St. Simon 11	Bend Or (1)	St. Simon 11	Springfield 12	Hampton 10	Arcadia
Grand Duchess	Deadlock	Galopin 3	Doncaster (5)	St. Angela	Vitidis	Lord Clifden (2)	Distant Shore
	Hagioscope 23	Flying Duchess	Rouge Rose	Springfield 12	Wenlock (4)	Lady Langden	Toxophilite 3
		King Tom 3	Macaroni 14	Sunday	Sandal	D. of Y. Melbourne	St. Albans (2)
		Adeline	Polly Agnes		Galopin 3		St. Albans (2)
		Isonomy 19	Galopin 3		Sandal		Wenlock (4)
			St. Angela		Galopin 3		Sandal
			Hampton 10		St. Angela		Springfield 12
			Palmflower		Springfield 12		Sunday
			Vedette 19				Doncaster (5)
			King Tom 3				Rouge Rose
			Adeline				Macaroni 14
			Isonomy 19				Polly Agnes
			Deadlock				Galopin 3
			Hagioscope 23				St. Angela
			Grand Duchess				Hampton 10
							Palmflower
							Vedette 19
							King Tom 3
							Adeline
							Isonomy 19
							Deadlock
							Hagioscope 23
							Grand Duchess

Og. c.gn. FORWARD ur. w 1922 w stadzie p. M. Sawickiego, wł. E. i J. Grzybowski.

Zwycięzca Derby w Warszawie.

G a t f				Fils du Vent			
Clovelly		Javelin		Airs and Graces		Flying Fox	
Fisher Girl	Chaucer	Full Cry	Spearmint	Lady Alvyne	Ayrshire	Vampire	Orme
Blow	Canterbury Pilgim	Lady Villkins	Maid of the Mint	Florence Aislaby	Atlanta	Irony	Ormonde
	Trenton	Flying Fox	Carbine	Camballo	Hampton	Galopin	Angelica
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				
			Carbine				
			Mint				
			Maid of the Mint				



SAMOCCHODY ŚWIATOWEJ SŁAWY

TYP VII MODEL 1925 r. 6 CYL. 12/50 H. P.

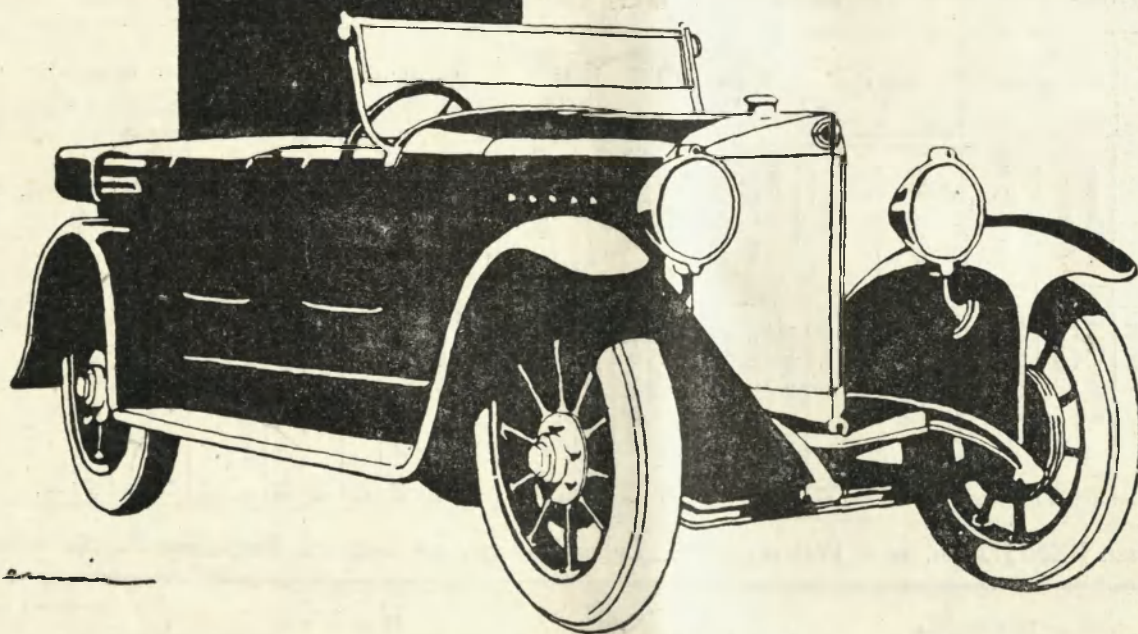
3

SAMOCCHODY POWYŻSZEGO TYPU BIORĄ UDZIAŁ

W

V-tym RAIDZIE „AUTOMOBILKLUBU POLSKI“

NA PRZESTRZENI 3.750 KLM.



NAJPRZYSTĘPNIEJSZE WARUNKI KUPNA

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ I W. M. GDAŃSK

TEHATE SP. AK.

CENTRALA: WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 5, TELEFON 71-05.

GARAŻE I WARSZTATY REPARACYJNE SOLEC NR 103. TEL. 253-82

ODDZIAŁY: ŁÓDŹ, KRAKÓW, LWÓW, POZNAŃ, GDAŃSK, BORYSŁAW, KROSNO, NADWÓRNA, ZAWADÓW

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.
Na okładce: 2 i 3 strona po 220 zł., 4 strona 250 zł.